SŁOWNIKI

ZOSTALI NA WSCHODZIE

SŁOWNIK INTELIGENCJI POLSKIEJ W ZSRS 1945–1991



INSTYTUT PAMIĘCI NARODOWEJ

ZOSTALI NA WSCHODZIE

TOM 8

SŁOWNIKI

INSTYTUT PAMIĘCI NARODOWEJ
KOMISJA ŚCIGANIA ZBRODNI PRZECIWKO NARODOWI POLSKIEMU

ZOSTALI NA WSCHODZIE

SŁOWNIK INTELIGENCJI POLSKIEJ W ZSRS 1945–1991

TOM 1

pod redakcją naukową
Adama Hlebowicza

WARSZAWA 2021

Recenzenci
prof. Roman Dzwonkowski
prof. Grzegorz Strauchold

Redakcja
Łucja Czepulonis
Krzysztof Gajowiak

Korekta
Zofia Krzywicka-Vauthier

Indeks osób
Łukasz Rybak

Projekt graficzny i okładka
Sylwia Szafrańska

Skład i łamanie
Katarzyna Szubka

Wydawnictwo informuje, że dołożyło należytej staranności w rozumieniu art. 355 par. 2 kc w celu odnalezienia aktualnego dysponenta autorskich praw majątkowych do fotografii. Z uwagi na to, że przed oddaniem niniejszej książki do druku w niektórych przypadkach poszukiwania te nie przyniosły rezultatu, wydawnictwo zobowiązuje się do wypłacenia stosownego wynagrodzenia z tytułu ich wykorzystania aktualnemu dysponentowi autorskich praw majątkowych, niezwłocznie po jego zgłoszeniu się do wydawnictwa.

© Copyright by Instytut Pamięci Narodowej
Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, 2021

ISBN dla pdf: 978-83-8229-183-4

Zapraszamy
ipn.gov.pl
ksiegarniaipn.pl

SPIS TREŚCI

Spis haseł (z podziałem na kraje) 7

Przedmowa – Jarosław Szarek 10

Wstęp – Adam Hlebowicz 12

Białoruś 43

Kazachstan 123

Litwa 143

Łotwa 219

Rosja 265

Ukraina 295

Bibliografia przedmiotowa (wybór) 454

Autorzy biogramów 465

Wykaz skrótów 468

Indeks osób 471

SPIS HASEŁ (Z PODZIAŁEM NA KRAJE)

Białoruś

ks. Michał Aronowicz, Grodno (Andrzej Poczobut)
ks. Antoni Bańkowski, Krzemienica, Ossowo (Andrzej Poczobut)
ks. Marian Czabanowski SchP, Lida (Helena Giebień)
ks. Bolesław Krasodomski, Iszczołna (Andrzej Poczobut)
ks. Antoni Kuryłłowicz, Grodno (Andrzej Poczobut)
ks. Mieczysław Małynicz-Malecki, Słuck, Bobrujsk, Borysów, Mińsk, Homel (Adam Hlebowicz)
ks. Władysław Mączka, Nowy Dwór, Łunna (Andrzej Poczobut)
ks. Stanisław Miłkowski, Derewna (Adam Hlebowicz)
ks. Jan Moroz, Różanka (Andrzej Poczobut)
ks. Kazimierz Orłowski, Adamowicze (Andrzej Poczobut)
ks. Wacław Piątkowski, Niedźwiedzica (Adam Hlebowicz)
ks. Kazimierz Radziszewski Szarkowszczyzna, Indura (Adam Hlebowicz, Andrzej Poczobut)
ks. Stanisław Rojek SchP, Lida (Helena Giebień)
ks. Stanisław Ryżko, Pińsk, Łahiszyn (Adam Hlebowicz)
kard. Kazimierz Świątek, Pińsk (Helena Giebień)
Michał Wołosewicz, Bieniakonie (Helena Giebień)
ks. Michał Woroniecki CM, Rożana, Grodno (Adam Hlebowicz)

Kazachstan

ks. Władysław Bukowiński, Łuck, Karaganda (Grzegorz Łeszczyński)
Jan Plater-Gajewski, Karaganda (Adam Hlebowicz)

Litwa

Władysław Abramowicz (Vladas Abramavičius), Wilno (Aleksander Srebrakowski)
Jadwiga Bębnowska, Wilno (Grzegorz Pełczyński)
Vladas Drėma (Władysław Dremo), Wilno (Aleksander Srebrakowski)
Dawid Fajnhauz, Wilno (Marek Gałęzowski)
Zofia Gulewicz, Wilno (Aleksander Srebrakowski)
Anna Krepsztul, Taboryszki (Izabela Krepsztul)
ks. Polikarp Maciejowski, Kowno, Chwałojnie, Lale (Adam Hlebowicz)
ks. Józef Obrębski (Obrembski), Mejszagoła (Adam Hlebowicz)
Jan Konrad Obst, Rubno (Aleksander Srebrakowski)
Jerzy Orda, Wilno (Aleksander Srebrakowski)
Seraja Szapszał, Wilno (Grzegorz Pełczyński)
ks. Władysław Wołłowicz, Kowno, Kielmy (Adam Hlebowicz)
ks. Leon Żebrowski, Turgiele, Mejszagoła (Andrzej Poczobut)
Idalia Żyłowska, Wilno (Adam Hlebowicz)

Łotwa

Michał Biedrzycki, Lucyn (Tomasz Otocki)
Helena Filipionek, Dyneburg (Tomasz Otocki)
Janina Głowecka, Ryga (Tomasz Otocki)
Bolesław Gołubiec, Ryga (Tomasz Otocki)
Gertruda Grawe, Dyneburg (Tomasz Otocki)
Zygmunt Ihnatowicz, Łotwa (Tomasz Otocki)
Wanda Krukowska, Rzeżyca (Tomasz Otocki)
Julia Ostrowska, Ryga (Tomasz Otocki)
Henryk Surdeko, Rzeżyca (Tomasz Otocki)
Edmund Wesser, Ryga (Tomasz Otocki)

Rosja

Henryk Fiel, Tiumeń (Sergiusz Leończyk)
Władysław Ossowski, Krasnojarsk (Adam Hlebowicz, Sergiusz Leończyk)
Rajmund Piotrowski, Leningrad (Sergiusz Leończyk)
Leon Piskorski, Leningrad (Sergiusz Leończyk)

Margarita Szarowa, Moskwa (Andrzej Grajewski)
Bolesław Szostakowicz, Irkuck (Sergiusz Leończyk)

Ukraina

Stanisław Adamski (Kruczkowski), Lwów (Adam Hlebowicz)
Witold Aulich, Lwów (Marek Kozubel)
Irena Berg, Tarnopol (Henryk Stroński)
ks. Antoni Borysowicz, Mińsk (Białoruś), Hreczany (Adam Hlebowicz)
Marceli Chlamtacz, Lwów (Adam Redzik)
bp Jan Cieński, Złoczów (Henryk Stroński)
Przemysław Dąbkowski, Lwów (Marek Kozubel)
Mieczysław Gębarowicz, Lwów (Adam Hlebowicz, Henryk Stroński)
Jakub Honigsman, Lwów (Adam Redzik)
Dora Kacnelson, Drohobycz (Marek Gałęzowski)
ks. Dionizy Kajetanowicz, Lwów (Grzegorz Pełczyński)
Adolf Kondracki, Kijów (Henryk Stroński)
ks. Józef Kuczyński, Szumbark, Bar, Wierzbowiec, Taińcza (Kazachstan) (Grzegorz Pełczyński)
Adam Kuryłło, Lwów (Marek Kozubel)
Stanisława Lewińska, Kijów (Henryk Stroński)
Tadeusz Majerski, Lwów (Marek Kozubel)
Juliusz Makarewicz, Lwów (Adam Redzik)
ks. Samuel Manugiewicz, Kuty (Adam Hlebowicz, Grzegorz Pełczyński)
ks. Augustyn Mednis, Sambor, Stryj, Chodorów, Torczyn (Adam Hlebowicz)
ks. Bronisław Mirecki, Hałuszczyńce (Henryk Stroński)
ks. Henryk Mosing, Lwów (Adam Hlebowicz)
Wilhelm Mozer, Lwów (Marek Kozubel)
Teresa Mozer-Adamska, Lwów (Adam Hlebowicz)
Wilhelm Edmund Rappé, Lwów (Adam Redzik)
Irena Sandecka, Krzemieniec (Henryk Stroński)
Stanisław Szałacki, Kijów (Henryk Stroński)
Wacław Szymański, Lwów (Marek Kozubel)
Maria Tarnawiecka, Lwów (Henryk Stroński)
Ludwik Wojsławski, Charków (Henryk Stroński)

PRZEDMOWA

Zostali na Wschodzie. Słownik inteligencji polskiej w ZSRS 1945–1991 to nie tylko nazwiska, daty i miejsca, ale nade wszystko poruszające świadectwo wierności polskiej i chrześcijańskiej tradycji w czasie, który nie dawał żadnej nadziei.

Pozycja, którą Instytut Pamięci Narodowej oddaje w ręce Czytelników, obliczona na kilka tomów, prezentuje sylwetki kapłanów, nauczycieli, naukowców i innych przedstawicieli elit. Tworzy zbiorowy obraz losu Polaków w sowieckim imperium – zarówno tych, którzy się urodzili jeszcze w niepodległej ojczyźnie i po zdradzie jałtańskiej znaleźli się poza jej granicami, jak i tych, którzy wcześniej, w latach 1937–1938 przeżyli terror operacji antypolskiej na ziemiach Rzeczypospolitej Obojga Narodów, włączonych do ZSRS w 1921 r. na mocy traktatu ryskiego.

Jedni nie chcieli, a inni nie mogli osiąść w Polsce na zachód od Bugu. Podjęli misję przeciwstawiania się sowietyzacji, ocalenia języka, kultury, przechowania wiary – choćby w niewielkim kręgu najbliższych. Uważali ją za swój obowiązek wobec wartości odziedziczonych po przodkach. *Słownik* jest zapisem trwania nie tylko na obszarach Kresów bliskich i dalekich, ale także w głębi Związku Sowieckiego – świadectwem postawy wymagającej odwagi, poświęcenia, a nawet heroizmu.

Do śmierci wypełniali – niczym żołnierze na straconych placówkach – swoją służbę, nie zważając na jej dramatyczne konsekwencje. Nie zabiegali o honory, większość nie doczekała się orderów ani innych wyrazów uznania. Nie mają swoich pomników. Niech zatem biogram każdego z nich przyczyni się do zachowania jego ofiary i pracy w pamięci narodu. Niech stanie się inspiracją i natchnieniem dla wszystkich podejmujących trud utrwalenia fundamentów cywilizacji łacińskiej we współczesnym świecie. Jak napisała lwowska poetka Krystyna Angielska:

Byliśmy,
jesteśmy
i będziemy,
choć gnębiono nas i może będą gnębić znów.
Lecz korzenie nasze są z tej ziemi,
więc gotowiśmy do nowych ciężkich prób.

dr Jarosław Szarek
Prezes Instytutu Pamięci Narodowej

Cieszę się, że teraz coraz częściej pisze się o tych męczennikach nieodwdzięczonych, niepożegnanych…

Dora Kacnelson

WSTĘP

Oddajemy do rąk Państwa pierwszy tom publikacji popularnonaukowej *Zostali na Wschodzie. Słownik inteligencji polskiej w ZSRS 1945–1991*. Skąd pomysł na takie wydawnictwo? Czy w latach prześladowań polskości w Związku Sowieckim, często bardzo ekstremalnych, możemy mówić o trwaniu i jakiejkolwiek działalności inteligencji, która z uwagi na swój charakter, stawiane zadania i znaczenie dla reszty Polaków była najbardziej represjonowaną grupą społeczną w ustroju komunistycznym? Polska inteligencja w ZSRS przetrwała, choć zazwyczaj nie mogła rozwijać swojej kultury ani języka ojczystego lub jej możliwości w tym zakresie były bardzo ograniczone. Istniała – choć nieliczna – pewna jej grupa silnie związana z ideą niepodległej Polski, antykomunistyczna, chrześcijańska. Mogła ona funkcjonować tylko w ukryciu, nielegalnie. Jej przedstawiciele praktykowali modlitwę po polsku, przekazywali dzieciom i wnukom narodowe tradycje, dbali o cmentarze oraz inne miejsca materialnej pamięci o przeszłości. Niekiedy udawało im się tworzyć tajne kółka samokształceniowe i na ogromnym obszarze ZSRS organizować pomoc dla tej części Kościoła katolickiego, która bazowała na języku polskim i polskiej kulturze. O tych ludziach jest ta publikacja.

Ludzie nadziei

Odnajdziemy tu ludzi już dzisiaj wchodzących w poczet błogosławionych Kościoła katolickiego, jak ks. Władysław Bukowiński, lub kandydujących do tego miana, jak ks. dr Henryk Mosing. Inni z przyczyn obiektywnych (ateizm, inne wyznanie, zbyt uboga baza dokumentacyjna) być może nigdy nie dostąpią tego zaszczytu, jednak ich dzieje, poświęcenie dla innych – czasami nawet własnego życia – warto przybliżyć i upamiętnić, tak aby się zachowały

w zbiorowej pamięci. Przedstawiono wybitnych przedwojennych uczonych (np. profesorów – Mieczysława Gębarowicza, Juliusza Makarewicza, Wilhelma Mozera czy dr. Jerzego Ordę), żołnierzy Armii Krajowej, nauczycieli i osoby, które los połączył z powszechnie znanymi postaciami polskiej historii i kultury (np. ks. Stanisław Miłkowski w młodym wieku był spowiednikiem Elizy Orzeszkowej, a następnie przewodniczył jej ceremoniom żałobnym w Grodnie; Idalia Żyłowska była córką znakomitego pisarza, antykomunisty Józefa Mackiewicza, ks. Samuel Manugiewicz przewodniczył pogrzebowi zabitego przez żołnierzy sowieckich pisarza Tadeusza Dołęgi-Mostowicza etc.).

Tereny dawnego Wielkiego Księstwa Litewskiego czy odrębne województwa lwowskie, stanisławowskie, tarnopolskie, przez stulecia związane z Koroną Królestwa Polskiego, wywarły wielki wpływ na nasze dzieje. Miały tam miejsce bardzo ważne wydarzenia historyczne, kulturalne i polityczne – sejmy grodzieńskie, śluby lwowskie króla Jana Kazimierza, konfederacja barska, powstanie Liceum Krzemienieckiego, działalność filomatów i filaretów w Wilnie. Największą rolę odgrywali jednak urodzeni tam ludzie, ukształtowani przez lokalne społeczności, którzy oddziaływali na świadomość całego narodu. Ich lista jest bardzo długa, zatem wymieńmy tylko dynastię Jagiellonów i ród Radziwiłłów, Tadeusza Kościuszkę, Adama Mickiewicza, Juliusza Słowackiego, Emilię Plater, Władysława Syrokomlę, Romualda Traugutta, Ludwika Narbutta, Elizę Orzeszkową, Józefa Piłsudskiego, Gabriela Narutowicza, braci Stanisława i Józefa Mackiewiczów, Rudolfa Weigla, Jerzego Giedroycia, Stanisława Swianiewicza, Czesława Miłosza, Zbigniewa Herberta. Z niemal wszystkimi tymi postaciami mieli związki bohaterowie tej publikacji. Idalia Żyłowska mieszkała w powojennym Wilnie, a pracowała w Czarnym Borze, gdzie w czasie wojny ukrywał się jej ojciec. Najbliższym współpracownikiem prof. Rudolfa Weigla – genialnego bakteriologa, odkrywcy szczepionki przeciwko tyfusowi – był dr Henryk Mosing. Jan Konrad Obst założył w przedwojennym Wilnie Muzeum Adama Mickiewicza. Życie i dzieła wieszcza z Nowogródka badała Dora Kacnelson, bez względu na to, gdzie akurat przebywała – w Leningradzie, Wilnie, Czelabińsku na Uralu czy w galicyjskim Drohobyczu. Strażniczką pamięci o Juliuszu Słowackim była niemal przez całe życie wierna Krzemieńcowi Irena Sandecka.

Polacy pod zaborem rosyjskim i potem niemal przez cały wiek XX ponosili na Wschodzie ogromne straty ludzkie. Wielu oddało życie za ojczyznę, niepodległość, wolność. Najbardziej poraża masowość tych ofiar. Katorga syberyjska, pożoga i zagłada polskich dworów w pierwszych latach władzy bol-

szewickiej, wielkie deportacje lat trzydziestych, operacja antypolska NKWD 1937–1938, tragedie, do których doszło na Wyspach Sołowieckich, Kołymie, w Katyniu, Workucie, czy zbrodnie niemieckie, takie jak mord na lwowskich profesorach, ludobójstwo w Ponarach i męczeńska śmierć nowogródzkich nazaretanek – czemu służyła ta wielka ofiara? Niech odpowiedzią będzie zdanie zapisane w czasie wojny przez byłego wojewodę wołyńskiego Henryka Józewskiego, człowieka znanego z postawy pojednawczej wobec Ukraińców: „Ziemie wschodnie Rzeczypospolitej są organiczną częścią Polskiego Państwa i krwią z krwi, kością z kości naszego narodowego istnienia”[1].

Polskie dzieje na Kresach Wschodnich układają się w tragiczny ciąg wydarzeń. Grażyna Lipińska, z urodzenia warszawianka, w 1939 r. jako dyrektorka zespołu szkół zawodowych w Grodnie i jedna z liderek obrony miasta przed wojskami sowieckimi została zatrzymana i osadzona najpierw w miejscowym więzieniu, a następnie w areszcie w Mińsku. Tutaj w latach 1940–1941 spotkała rodaków, obywateli ZSRS, pozostawionych swojemu losowi po sygnowaniu przez Rzeczpospolitą traktatu ryskiego z 1921 r. Napisała ona: „Na Białorusi i w innych republikach sowieckich jeszcze nie przebrzmiały echa wielkiej czystki bolszewickiej 1936–1938. W więzieniach jest pełno śladów ofiar Jagody i Jeżowa, kolejnych komisarzy spraw wewnętrznych. Podobno przez więzienia białoruskie przeszło w ciągu tych trzech lat 2 mln ludzi. Teraz na przyjęcie napływającej do Mińska wielkiej liczby więźniów z Polski więzienie zostało opróżnione, jego ściany pochlapane wapnem. Ale mimo tego wypatrujemy za tym wapnem liczne imiona i nazwiska Polaków, obywateli sowieckich: Kazimierze, Wandy, Stanisławy, Witoldy, Jadwigi, Sienkiewicze, Pawłowscy, Makowscy, Józefowicze mówią nam, że nasze sprawy i przeżycia są dalszym ciągiem ich spraw i przeżyć”[2].

Grażyna Lipińska jako pierwsza przedstawiła losy Polaków żyjących w ZSRS w latach 1921–1939, nie wiedząc o zaplanowanej i z premedytacją wykonanej operacji antypolskiej NKWD 1937–1938. W celi więziennej spotkała Jadwigę Ejsmont z Mińska, która obrazowo opisała, co się działo z nią oraz innymi Polakami w tym okresie: „Lżejsze byłyby cierpienia, gdyby w otwartej walce, za pośrednictwem wojska i jego broni bolszewicy rozstrzeliwali nas tak jak kiedyś unitów czy też miażdżyli nas armatami, czołgami, bombami. Ale te areszty, śledztwa, tortury, wyciągane w mękach zeznania,

[1] H. Józewski, *Polski stan posiadania*, „Ziemie Wschodnie Rzeczypospolitej” 1942, nr 9, s. 3.
[2] G. Lipińska, *Jeśli zapomnę o nich…*, Paryż 1988.

wymuszane przyznawanie się do niepopełnionych win łamały ludzi fizycznie i moralnie. Na początku wielkiej czystki aresztowani trzymali się, bo bito tylko niektórych, ale kiedy od lata 1937 r. zaczęto na śledztwach bić i torturować wszystkich bez wyjątku, więźniowie podpisywali każdy podsunięty im protokół. Podpisywali go bez czytania, żeby nie wiedzieć, jakie winy biorą na swoje barki i jakie grzechy na swoje sumienie. Wiedzieli, że są słabsi od NKWD, i wiedzieli, że nikt za nimi nie stoi. Przeklinaliśmy cały świat, że nie tylko pozwalał szatanom gnębić nas tyle czasu, ale że w czasie czystki patrzy spokojnie, gdy oni jak dzikie zwierzęta pastwią się nad nami – skazanymi już na zagładę. Przeklinaliśmy Polskę i was, że tak łatwo zapomnieliście o nas"[3].

Nie sposób w tym miejscu pominąć dzielnych, niezwykłych duszpasterzy. Rola duchowieństwa, a szerzej Kościoła katolickiego, w podtrzymywaniu w omawianym okresie kultury i języka polskiego są szczególne, dlatego tylu kapłanów znalazło się w słowniku. Tak bł. ks. Władysława Bukowińskiego, wiernego idei jagiellońskiej, wspominał św. Jan Paweł II: „Bogu dziękuję, że mogłem go osobiście poznać, budować się jego świadectwem i wspierać w każdy możliwy w tamtych czasach sposób. Nigdy oprócz modlitwy nie prosił o nic dla siebie, ale zawsze był otwarty na wszystko, co mogło dać oparcie w wierze i w cierpieniu tym, których Pan Bóg powierzył jego pieczy. […] Niestraszne mu były przeciwności, a nawet więzienie, byle tylko uciśniony Lud Boży mógł czerpać z jego posługi". Najlepszym świadectwem męstwa, wierności i patriotyzmu ks. Bronisława Mireckiego jest opinia pełnomocnika ds. kultów religijnych: „Mirecki jako duchowny jest wielkim fanatykiem, posiada autorytet i wpływy wśród wiernych. Lojalności wobec władzy sowieckiej nie wykazuje. Żadnej pracy patriotycznej – jeśli chodzi o wykonywanie obowiązków wobec państwa – wśród wiernych nie prowadzi"[4].

Najmocniejsze bodaj świadectwo o tym, jak zachować człowieczeństwo w niesprzyjających warunkach, dał na pogrzebie ks. Józefa Kuczyńskiego więziony wraz z nim litewski duchowny ks. Alfonsas Svarinskas, który w 1982 r. w niewielkim Wierzbowcu na Podolu powiedział: „Bóg w swoim miłosierdziu dopuścił, aby kapłani dzielili los tylu niewinnie skazanych ludzi. I ty, Józefie,

[3] *Ibidem*.

[4] *Wytrwać i przetrwać jak Bóg daje. Świadkowie Kościoła rzymskokatolickiego na Ukrainie Sowieckiej 1917–1991*, red. J. Wołczański, Kraków 2010; K. Kaczmarski, *Niezłomny kapłan z Podola. Ks. kanonik Bronisław Józef Mirecki (1903–1986)* [w:] *Kościół katolicki w Europie Środkowo-Wschodniej w obliczu dwóch totalitaryzmów (1917–1990)*, t. 2, red. M. Krzysztofiński, J. Wołczański, Rzeszów–Lwów 2017.

byłeś jednym z nich. Utrudzony i umęczony całodzienną pracą w kopalni, miałeś jeszcze czas nieść pociechę i nadzieję tym, którzy już stracili wszelką nadzieję. Sam zawsze uśmiechnięty, podnosiłeś na duchu wszystkich, nierzadko wstrzymywałeś rękę, która po samobójstwo już sięgać chciała. Powiedz, Józefie, skąd brałeś w tym piekle twój uśmiech na twarzy, gdy twarze towarzyszy niedoli, otępiałe i obumarłe, zdolne były tylko do przekleństwa? A iluż z Bogiem pojednałeś, rozgrzeszyłeś, ileż serc ludzkich na dobro zamkniętych z Bogiem pojednałeś? Twoją parafią była Workuta, ziejąca nienawiścią, gwałtem, przemocą".

Duch miejsca

Postanowienia jałtańskie odrywające od kraju 48 proc. ziem przez stulecia związanych z Rzecząpospolitą i zdrada Polski przez zachodnich sojuszników trwale zmieniły naszą mentalność. Nie stało się to od razu. Jezuita o. Bronisław Sroka, zanim wstąpił do zakonu, w 1953 r. został aresztowany w Gdańsku za działalność w młodzieżowej grupie konspiracyjnej. Kiedy przebywał w więzieniu w Sztumie, do celi wprowadzono kilku jego rówieśników. Choć ich nie znał, słuchając ich rozmów, po kilku minutach się zorientował, że – podobnie jak on – są to gdańszczanie, ale ze stosunkowo krótkim stażem w tym mieście. Ojciec Sroka wspominał: „Uderzyło mnie, że większość z nich mówiła śpiewnym, wileńskim akcentem. Aha – pomyślałem sobie. – Mam was. Wiem, skąd jesteście. […] sam mieszkałem w Gdańsku i dlatego wiem, że tam co trzeci zaciąga po wileńsku, tak jak większość z was"[5]. Wtedy ten akcent rozpoznawało się natychmiast, choć Bronisław Sroka, urodzony w słowackiej Bratysławie, wojnę spędził na Węgrzech i z Kresami nie miał nic wspólnego.

Znakomity badacz dziejów polskiego ziemiaństwa kresowego Roman Aftanazy, autor fundamentalnych *Dziejów rezydencji na Kresach*, który przyszedł na świat w Morszynie w przedwojennym województwie stanisławowskim, po latach w rozmowie z Tomaszem Stańczykiem stwierdził: „Przez wiele lat, kiedy nie mogłem żyć bez Kresów, co roku wsiadałem w Przemyślu w pociąg, który jechał do Ustrzyk przez ich skrawek, należący wówczas do Związku

[5] B. Sroka, *Dla ciebie więzy, pęta niezelżywe. Wspomnienia (nie tylko) więzienne*, Warszawa 2019.

Sowieckiego, żeby zobaczyć przynajmniej z okien wagonu Niżankowice, Nowe Miasto, Chyrów i Dobromil”[6].

Opracowując niniejszą publikację, pamiętaliśmy o wspólnym dziedzictwie Kresów. Mają do niego prawo nie tylko Polacy, ale i Litwini, Białorusini, Ukraińcy, Żydzi, Ormianie, Karaimi, Tatarzy. Dlatego na stronicach słownika pojawiają się tacy ludzie jak Władysław Abramowicz (Vladas Abramavičius), Władysław Dremo (Vladas Drėma), Dora Kacnelson, Dawid Fajnhauz, Jakub Honigsman, księża Dionizy Kajetanowicz i Samuel Manugiewicz. Żaden naród nie jest wyłącznym spadkobiercą dawnej Rzeczypospolitej i Wielkiego Księstwa Litewskiego. Wszyscy musimy się uczyć trudnej sztuki pielęgnowania tej ogromnej schedy.

Za wschodnią granicą zostały pałace, dwory, zamki, kościoły, zwykłe domostwa, niepowtarzalne krajobrazy – zakola Wilii i Wilenki, jezioro Narocz, zwane morzem kresowym, wysoki brzeg grodzieńskiego Niemna, nowogródzkie wzgórze zamkowe, majestatyczna Góra Bony na Wołyniu, Gorgany, Czarnohora. Niektórzy, jak pisarz Zbigniew Żakiewicz, szukali Wileńszczyzny, Oszmiańszczyzny na powojennych Kaszubach. Inni swój Lwów próbowali odnaleźć w pomniku Aleksandra Fredry, który trafił znad Pełtwi nad Odrę, popiersiu Kornela Ujejskiego, które sprzed Kasyna Miejskiego przy ul. Akademickiej przetransportowano do Szczecina, czy w monumencie króla Jana III Sobieskiego, po różnych perturbacjach ostatecznie przewiezionym z Wałów Hetmańskich nad Bałtyk i do dzisiaj stanowiącym ozdobę Gdańska.

Nigdy nie oszacowano, nawet w sposób przybliżony, strat materialnych, które Polska poniosła na Wschodzie, głównie spowodowanych przez Sowietów, ale także powstałych w wyniku kilkuletniej okupacji niemieckiej. Część tego bezcennego dziedzictwa zniszczono z pełną świadomością. Została ona utracona dla kultury Polski i niepodległych Litwy, Białorusi, Ukrainy, które wyrosły na zgliszczach sowieckiego imperium. Niżej jako przykład zostanie wskazany bezcenny zabytek, który wysadzono w powietrze w imię bezdusznej, nieludzkiej ideologii.

Grodno było drugim – po Wilnie – co do wielkości i znaczenia miastem na terenach północno-wschodnich, dawniej wchodzących w skład Wielkiego Księstwa Litewskiego. Bywali tu polscy monarchowie, obradowały sejmy Rzeczypospolitej, także ten ostatni, z 1793 r. W mieście nad Niemnem

[6] *Był polski dwór. Z Romanem Aftanazym rozmawia Tomasz Stańczyk*, „Plus Minus”, nr 357 (dodatek do „Rzeczpospolitej” 24 XII 1994).

zmarli Kazimierz IV Jagiellończyk, jego syn św. Kazimierz, patron Polski i Litwy, a także Stefan Batory. Tu był więziony, abdykował i stąd wyruszył do Petersburga ostatni król Stanisław August Poniatowski, który podpisał wszystkie rozbiory Polski, postać tragiczna. Grodno chlubi się zatem bogatą historią, a do wybuchu ostatniej wojny światowej najcenniejszymi miejscowymi zabytkami sakralnymi były prawosławna cerkiew na Kołoży i fara Witoldowa. Tę ostatnią, ufundowaną na przełomie XIV i XV stulecia przez wielkiego księcia litewskiego, pierwotnie drewnianą, za czasów Zygmunta II Augusta z inicjatywy jego matki królowej Bony zamieniono w świątynię murowaną. Przez długie lata stanowiła chlubną pamiątkę po wybitnym Litwinie i dynastii Jagiellonów. U schyłku rządów carskich została przekształcona w katedrę prawosławną. Po rewindykacji, już w Polsce niepodległej, starannie ją odnowiono, z zachowaniem stosunkowo rzadkiej na tych terenach architektury gotyckiej[7].

W międzywojniu farę przekazano wojsku polskiemu jako kościół garnizonowy, a po wojnie zamknięto dla wiernych. Komuniści uznali, że znajdujące się w pobliżu kościoły jezuitów i bernardynów wystarczą miejscowym katolikom. W świątyni urządzono skład zboża, a potem tekstyliów. Jako magazyn mogła bezpiecznie przetrwać okres sowiecki, ktoś jednak uznał, że najbardziej katolickie miasto w Białoruskiej SRS ma zbyt wiele dawnych kościołów. W 1961 r. na polecenie władz miejskich jeden z najcenniejszych zabytków nie tylko w mieście, ale i na całych ziemiach wschodnich saperzy wysadzili w powietrze. To za rządów I sekretarza KPZS Nikity Chruszczowa, a nie jego krwawego poprzednika Józefa Stalina, w latach 1953–1964 w ZSRS zamknięto 14 tys. świątyń różnych religii. Wiele z nich w krótkim czasie zburzono tylko dlatego, że były symbolem wiary w Boga[8]. Los grodzieńskiej fary przedstawiono w przerażającym opisie w biogramie ks. Michała Aronowicza, jednego z dwóch księży katolickich, którzy w tym czasie mogli pełnić posługę duszpasterską w mieście nad Niemnem. Dzisiaj na jej miejscu stoi obelisk upamiętniający to barbarzyństwo, są na nim umieszczone dwa krzyże, katolicki i prawosławny.

[7] J. Jodkowski, *Grodno*, Wilno 1923; M. Morelowski, *Zarysy sztuki wileńskiej z przewodnikiem po zabytkach między Niemnem a Dźwiną*, Wilno 1939; J. Kłos, *Wilno*, Wilno 1937; V. Drėma, *Dingęs Vilnius*, Vilnius 1991.

[8] A. Hlebowicz, *Straty materialne kultury polskiej na Wschodzie*, „Biuletyn IPN" 2007, nr 3, s. 23–28.

Na dalszych Kresach, w głębi imperium

Nie możemy zapominać o Polakach na dalszych Kresach, ziemiach straconych w wyniku traktatu pokojowego w Rydze, a także o zesłańcach i rodakach, którzy – zwłaszcza od końca XIX w. – dobrowolnie osiedlili się w Rosji, na Syberii oraz w innych częściach ogromnego imperium carskiego. Także o nich jest ta publikacja.

To duchowi dziedzice Benedykta Dybowskiego, Stanisława Kierbedzia, jego syna Michała Kierbedzia, Władysława Horodeckiego, Aleksandra Lednickiego, Tomasza Bohdanowicza-Dworzeckiego, Mariana Lalewicza i całej rzeszy polskich inżynierów, budowniczych kolei transsyberyjskiej, mostów, przęseł, architektów projektujących najpiękniejsze wille i posiadłości w Kijowie, Odessie, Petersburgu i Moskwie. Szczególna jest historia opisanego w tym tomie prof. Bolesława Szostakowicza. Potomek polskich zesłańców wracał do korzeni stopniowo, samodzielnie – tak nauczył się języka przodków. Stworzył w Irkucku ośrodek gruntownie badający dzieje polskich zesłańców, relacji polsko-syberyjskich, powstania zabajkalskiego 1866 r. W swoim mieszkaniu zgromadził bibliotekę o imponującej liczbie woluminów, a pokaźną część zbiorów stanowiły polonica. Nie mniej frapujące są drogi powrotu do narodowych źródeł Rajmunda Piotrowskiego i Leona Piskorskiego.

Oprócz ludzi mających polskie korzenie, odkrywane z mozołem po latach prześladowań i depolonizacji, zaprezentowano w słowniku przedstawicieli innych narodowości. Są to wyjątki szczególne. To ludzie, którzy jak Rosjanka Margarita Szarowa czy Łotysz ks. Augustyn Mednis przylgnęli do polskich kultury i języka w czasach, gdy choćby interesowanie się tym dziedzictwem narażało na szykany i represje. Inna jest historia opisanych tu polskich Żydów, Dawida Fajnhauza, Jakuba Honigsmana, Dory Kacnelson. Choć nie wywodzili się oni z rodzin zasymilowanych, to z własnego wyboru podjęli badania nad powstaniem styczniowym, dziejami Żydów, obywateli Rzeczypospolitej, których pomordowano w obozie janowskim, i ogromną spuścizną Adama Mickiewicza.

Wsparcie z kraju

Dużą rolę w podtrzymywaniu polskości i pamięci o Kresach odgrywały osoby, które – głównie od początku lat siedemdziesiątych – wyjeżdżały systematycznie na Wschód, aby zawieźć tam polskie książki, dewocjonalia, z czasem filmy.

Najbardziej konsekwentnie czynili to duchowni, zapraszani przez miejscowych księży do pomocy duszpasterskiej, a także zakonnicy i zakonnice mający przedstawicieli swoich zakonów i zgromadzeń w republikach sowieckich[9].

W latach siedemdziesiątych powstały nieformalne ośrodki wspierające polskie środowiska na Wschodzie, wysyłające im regularnie prasę, książki, płyty i filmy. Prekursorem w tym zakresie był Tadeusz Goniewicz (1909–1988), działacz społeczny, który organizował w Polsce grupy osób w ten sposób pomagające rodakom. Z tej inicjatywy w 1989 r. zrodziła się Fundacja Pomocy Szkołom Polskim na Wschodzie im. Tadeusza Goniewicza, kierowana przez Józefa Adamskiego, pracownika Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Po latach Adamski wspominał: „Spotkania i rozmowy z nimi – były dla mnie wstrząsające, gdy dowiadywałem się o ich losach powojennych, izolacji od swych najbliższych, likwidacji Kościoła katolickiego, więzieniach, terrorze, swoistej segregacji rasowej, niegodziwym odnoszeniu się do nich jako Polaków, wymuszaniu podczas spisów ludnościowych rezygnacji ze swego pochodzenia narodowego. […] Mając świadomość cierpień i nieustannych brutalnych doświadczeń, stawałem wobec nich bezradny, lecz z postanowieniem wspierania wszelkimi sposobami, aby w jakikolwiek sposób ulżyć ich niedoli”[10].

Podobne ośrodki działały przy KIK-ach, np. w Warszawie i Gdańsku, we Wrocławiu była to nieformalna grupa „Oriens”, skupiona wokół ks. Aleksandra Zienkiewicza. Niekiedy takie działania były prowadzone przez osoby prywatne, np. rodzinę Hanny i Stanisława Kuropatwińskich z Gdańska.

Dzieje Polaków w Związku Sowieckim

W wyniku tragicznych dla Polski postanowień konferencji jałtańskiej w lutym 1945 r. Polska została oddana pod sowiecki protektorat, a ziemie wschodnie II Rzeczypospolitej włączono w granice ZSRS. Następująca w kolejnych miesiącach i latach przymusowa ekspatriacja Polaków z Wileńszczyzny,

[9] *Za wschodnią granicą 1917–1993. O Polakach i Kościele w dawnym ZSRR z Romanem Dzwonkowskim SAC rozmawia Jan Pałyga SAC*, Warszawa 1995; H. Strzelecka, *Służebnice Jezusa w Eucharystii na terenach Związku Radzieckiego w latach 1945–1991*, Warszawa 1994; *Błogosławiony kłopot myślenia. Z Aleksandrem Hauke-Ligowskim OP rozmawia Jan Pleszczyński*, Lublin 2007.

[10] J. Adamski, *Oddalonym, lecz bliskim sercu: wspomnienia z lat 1979–2005*, Lublin 2005.

Grodzieńszczyzny, Nowogródczyzny, Polesia, Wołynia, Galicji Wschodniej, Podola spowodowała masowy exodus naszych rodaków z terenów, gdzie ich przodkowie mieszkali od kilku czy kilkunastu pokoleń. Szczególnie liczne były wyjazdy inteligencji, słusznie obawiającej się, że życie w ustroju totalitarnym będzie oznaczać represje, więzienie, a często również utratę życia. W ciągu kilku powojennych lat władze Związku Sowieckiego zlikwidowały wszystkie placówki oświatowe, w których uczono języka polskiego – wyjątkiem były Litwa i Lwów na Ukrainie. Na Białorusi i Łotwie w ogóle przestało istnieć szkolnictwo polskojęzyczne.

Kiedy dla Polaków z Kresów stało się jasne, że zachodni alianci nie będą występować w obronie przedwojennych granic, większość z nich zdecydowała się przenieść do Polski. Według Jana Czerniakiewicza w latach 1944–1948 z terenów włączonych do ZSRS wyjechały 1 517 983 osoby[11]. Najwięcej Polaków przybyło z Ukraińskiej SRS – 787 674, co jest zrozumiałe, jeśli wziąć pod uwagę eksterminacyjną politykę Ukraińskiej Powstańczej Armii, prowadzoną już od 1943 r. Inaczej sytuacja wyglądała w Litewskiej SRS i Białoruskiej SRS.

Na Litwie władze komunistyczne chętnie pozbywały się Polaków – głównie inteligencji – ze stołecznego Wilna. Odwrotnie na Wileńszczyźnie – w wielu miejscach wstrzymywano akcję wyjazdową w obawie, że obszary te opustoszeją, a z ZSRS napłynie ludność rosyjskojęzyczna. Skomplikowana sytuacja była także na Litwie Kowieńskiej, początkowo nieobjętej przesiedleniami. Pod wpływem nacisków polskich wiosną 1945 r. zostały uruchomione punkty ewakuacyjne w Kiejdanach, Poniewieżu, Kownie i Wiłkomierzu. W ciągu kilku dni zgłosiło się do nich ok. 50 tys. Polaków – obywateli przedwojennego państwa litewskiego, z których zaledwie ok. 700 miało przed wojną obywatelstwo polskie. Tak bardzo zaniepokoiło to Litewską SRS, że operację wstrzymano. Ostatecznie te tereny opuściło zaledwie 1800 osób[12]. W tej sytuacji wielu ludzi decydowało się na nielegalne przekroczenie granicy; wg polskich szacunków tylko w ciągu pierwszych 10 miesięcy 1945 r. w ten sposób do Polski trafiło ok. 10 tys. obywateli litewskich. Inni, głównie inteligenci, próbowali dostać się do Polski przez Wilno, zostawiali cały majątek i na własną rękę próbowali znaleźć się w którymś z transportów ewakuacyjnych.

[11] J. Czerniakiewicz, *Repatriacja ludności polskiej z ZSRR 1944–1948*, Warszawa 1987.

[12] K. Buchowski, *Przesiedlenia ludności polskiej z Litwy etnicznej w latach 1945–1947* [w:] *idem*, *Szkice polsko-litewskie, czyli o niełatwym sąsiedztwie w pierwszej połowie XX wieku*, Toruń 2005, s. 199–211.

Obszar włączony do Białoruskiej SRS opuściła przede wszystkim ludność miejska. Według badań Czerniakiewicza pracownicy umysłowi, służby zdrowia, kultury i sztuki, duchowni, nauczyciele, wojskowi oraz działacze społeczni stanowili łącznie ok. 26 proc. ogółu ludności, która wyjechała z ZSRS w latach 1944–1948.

Ciekawe jest porównanie wielkości przesiedleń z dwóch największych polskich ośrodków na Kresach – Wilna i Lwowa. Z Wilna wyjechało ok. 80 proc. przedwojennej ludności polskiej, w tym niemal cała inteligencja. W kolejnych latach jednak do miasta zaczęli napływać Polacy z Wileńszczyzny, dzieci tamtejszych rolników, szukający w stolicy wykształcenia i pracy. Inaczej było we Lwowie, w którym zdecydowało się pozostać zaledwie ok. 12 tys. Polaków, czyli 5 proc. ogółu jego ludności. W późniejszych latach do miasta wróciło z łagrów i więzień co najmniej kilkaset osób. W przeciwieństwie do Wilna była to w dużej mierze inteligencja. Mimo niemal całkowitej likwidacji polskich instytucji kulturalnych i szkolnictwa pozostali we Lwowie nie wyobrażali sobie życia poza nim.

Dlaczego ci nieliczni nie opuścili rodzinnych stron? Jedną z odpowiedzi podaje Dora Kacnelson, polsko-żydowska badaczka romantyzmu, przywołując świadectwo Kazimierza Lutowskiego, Sybiraka, mieszkańca Drohobycza: „gdybyśmy wszyscy odjechali, cały świat powiedziałby z przekonaniem, że tutaj nigdy nie było Polski”[13].

Polskojęzyczne szkolnictwo i placówki kultury

Tuż po zakończeniu działań wojennych, kiedy się wydawało, że istnieje szansa na odbudowę (przynajmniej w jakimś stopniu) życia społecznego i kulturalnego, w Wilnie – zresztą za zgodą Komunistycznej Partii Litwy – reaktywowały działalność Polski Teatr Dramatyczny oraz Polski Teatr Komedii Muzycznej. W październiku 1944 r. były to jedyne tego typu placówki w mieście. Nie litewskie, nie rosyjskie czy sowieckie, ale właśnie polskie. Funkcjonowały krótko, bo już 28 stycznia 1945 r. nakazano je zamknąć. Jednak w ciągu tych niecałych czterech miesięcy dały one aż 128 przedstawień i koncertów[14].

[13] D. Kacnelson, *Fragmenty wspomnień lwowskich i wileńskich (losy Polaków we Lwowie i w Wilnie w okresie stalinizmu i brežniewizmu*) [w:] *Mniejszości polskie i Polonia w ZSRR*, red. H. Kubiak *et al.*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1992, s. 301–305.

[14] A. Srebrakowski, *Polacy w Litewskiej SRR 1944–1989*, Toruń 2001, s. 75–76.

Świadczy to najlepiej o żywotności Polaków w mieście nad Wilią oraz ich oczekiwaniach co do jego polskiego charakteru.

Komuniści od początku zdecydowanie przystąpili do depolonizacji oświaty i kultury. Polski charakter straciły przede wszystkim uniwersytety w Wilnie i we Lwowie. Z ich nazwy już wcześniej usunięto patronów – Stefana Batorego i Jana Kazimierza – co miało wymiar symboliczny. Podobne procesy zachodziły na innych uczelniach wyższych. Władze sowieckie nie zezwoliły tuż po wojnie na podjęcie w ZSRS jakiejkolwiek polskiej działalności organizacyjnej.

Masowe aresztowania Polaków zamieszkałych we Lwowie odbyły się między 2 a 4 stycznia 1945 r. Objęły one – wg szacunków tutejszej Armii Krajowej – ok. 17 tys. osób, wśród których znalazło się 31 pracowników naukowych uniwersytetu i politechniki, a także 10 artystów teatralnych i muzyków, 38 inżynierów i techników (m.in. z gazowni, zakładów wodociągowych, elektrowni, kolei oraz 2 zajmujących się rekonstrukcją *Panoramy Racławickiej*), 7 lekarzy, 10 adwokatów i 8 pracowników kuratorium. Część zatrzymanych zwolniono po kilkudniowym śledztwie, większość jednak deportowano w głąb Związku Sowieckiego. Zostali wówczas aresztowani profesorowie Politechniki Lwowskiej: Włodzimierz Burzyński, Edward Sucharda, Marian Janusz, Ewa Pilatowa; po pewnym czasie wypuszczono ich z więzienia we Lwowie. Innych zatrzymanych naukowców – m.in. Stanisława Fryzego, Tadeusza Kuczyńskiego, Juliusza Makarewicza, Witolda Minkiewicza – przewieziono do łagru Krasnodon, gdzie skierowano do ciężkiej pracy przy wyrębie lasów lub w kopalniach Zagłębia Donieckiego. Dwóch profesorów zmarło, inni wrócili do miasta po sześciu miesiącach[15].

Ówczesne położenie polskiej inteligencji we Lwowie trafnie opisał Wiesław Helak, w którego powieści profesor Uniwersytetu Jana Kazimierza jesienią 1945 r. mówi: „Teraz będą nas nękać i prześladować na różne sposoby, żebyśmy tylko sami stąd wyjechali, żeby mogli powiedzieć wszystkim, że zabrali te ziemie, bo Polaków tu już nie ma. Ale ja nie wyjadę do tej ich Polski, gdzie rządzą nasłani z Moskwy patrioci. Moja Polska jest tutaj… a tam jest Polszcza. I ciebie, Józefie, mój synu, zobowiązuję, niech cię ręka boska broni, abyś opuścił ziemię swych przodków”[16].

[15] M. Kulczyńska, *Lwów–Donbas 1945*, Łódź 1988; G. Hryciuk, *„Sprawa Lwowa właściwie wciąż otwarta”. Między nadzieją a zwątpieniem – Polacy we Lwowie w 1945 r.*, „Dzieje Najnowsze” 2005, nr 4, s. 111–138.

[16] W. Helak, *Lwowska noc*, Kraków 2019.

Nieco inna sytuacja panowała w szkolnictwie podstawowym i średnim. Na Litwie, Białorusi i Ukrainie, a nawet na Łotwie w pierwszych latach powojennych, do roku szkolnego 1948/1949, zachowano język polski jako wykładowy. Trzeba wyraźnie podkreślić – nie było to szkolnictwo polskie, a polskojęzyczne, całkowicie podporządkowane ideologii sowieckiej. Do 1948 r. w Dyneburgu na Łotwie działały gimnazjum i szkoła podstawowa, na Białorusi w 1946 r. było 15 polskojęzycznych szkół początkowych, 6 siedmioletnich i jedna średnia. We Lwowie funkcjonowały 3 placówki z językiem polskim jako wykładowym, z których jedną – nr 30 – zlikwidowano w 1962 r., 2 pozostałe przetrwały do końca istnienia ZSRS. Wszędzie, gdzie działały szkoły polskojęzyczne, obserwowano masowy napływ dzieci, co na Białorusi i Łotwie zakończyło się całkowitą likwidacją tego nauczania w roku szkolnym 1948/1949[17]. Gdy uczniów zmuszano, by przeszli do nowych placówek, nierzadko zdarzały się następujące sytuacje: „w białoruskiej szkole w Oszmianie pojawiły się napisy – »precz z rosyjskimi okupantami«, a odmowę nauki i pracy uzasadniano: »tu powinna być Polska«"[18].

Decyzje w tej sprawie zapadały na najwyższym szczeblu, w Moskwie. W 1947 r. I sekretarz Komunistycznej Partii Białorusi Nikołaj Gusarow pisał do głównego ideologa państwa sowieckiego Andrieja Żdanowa: „W związku z istnieniem polskich elementów nacjonalistycznych krzewienie szkół polskich z obcą nam kadrą pedagogiczną oraz kształcenie kadry w języku polskim może przynieść szkodę państwu sowieckiemu. Należy stopniowo przekształcać polskie szkoły w białoruskie lub rosyjskie, wymieniając jednocześnie niepewnych i niewykwalifikowanych Polaków na pewnych i wykwalifikowanych nauczycieli Rosjan i Białorusinów"[19].

Na tym tle odmiennie wyglądała sytuacja w Litewskiej SRS. Formalnym powodem zachowania – a w pewnym okresie nawet rozbudowania – szkolnictwa polskojęzycznego był stosunkowo wysoki udział Polaków w strukturze ludności Litwy, ok. 7 proc. Tak naprawdę decyzja o istnieniu takiej oświaty miała charakter polityczny i służyła podtrzymywaniu konfliktu Polaków ze społeczeństwem litewskim, zgodnie z powszechnie stosowaną w ZSRS zasadą *divide et impera*. Potwierdza to fakt, że nie odtworzono polskojęzycznej edukacji na dawnej Litwie Kowieńskiej (tam Polacy mieli

[17] J. Byczkowski, *Z dziejów Polaków na Łotwie w XX wieku* [w:] *Mniejszości polskie*…, s. 358.
[18] Z.J. Winnicki, *Szkice kresowe*, Wrocław 1995.
[19] J. Szumski, *Sowietyzacja Zachodniej Białorusi 1944–1953. Propaganda i edukacja w służbie ideologii*, Kraków 2010.

się po prostu wtopić w żywioł litewski) ani na sąsiedniej Białorusi, w której skład weszła większa część Wileńszczyzny, ze znaczą liczbą ludności polskiej.

Początkowo na Litwie działały jedynie dwa gimnazja polskojęzyczne w Wilnie, do których rychło dołączyło trzecie, usytuowane w Nowej Wilejce. Rekordowa liczba szkół z klasami polskimi funkcjonowała w roku szkolnym 1954/1955 – 312. Do tego należy dodać 54 placówki z klasami polsko-rosyjskimi, 19 szkół z klasami polsko-litewskimi i 9 z klasami polsko-rosyjsko-litewskimi. Naukę po polsku we wszystkich rodzajach placówek pobierało 32 260 osób, czyli 7,79 proc. uczniów na Litwie, co pokrywało się ze strukturą narodowościową Litewskiej SRS. W kolejnych latach zaczęła spadać liczba zarówno szkół z polskim językiem wykładowym, jak i uczniów. W roku szkolnym 1989/1990 w placówkach tych kształciło się 9995 osób, co stanowiło 1,95 proc. wszystkich uczących się na Litwie.

Duchowieństwo

Ostoją polskości na Wschodzie był zawsze Kościół katolicki. Po 1944 r. na swoich stolicach biskupich pozostali metropolita wileński Romuald Jałbrzykowski, metropolita lwowski Eugeniusz Baziak i ordynariusz diecezji łuckiej Adolf Szelążek. Początkowo sprzeciwiali się oni wyjazdowi Polaków na zachód. Wiedząc, jakim autorytetem wśród Polaków cieszy się Kościół, władze sowieckie postanowiły uderzyć w jego struktury. Początkowo aresztowano duchownych uczestniczących w polskim zbrojnym podziemiu i po wyrokach sądowych zesłano ich do łagrów na wiele lat. W wyjątkowych sytuacjach skazywano na śmierć, jak np. ks. Mikołaja Tappera, wikarego z Ejszyszek na Litwie, kapelana AK noszącego ps. „Żaba", którego rozstrzelano w sierpniu 1945 r. Następnie ostrze represji skierowano przeciw profesorom seminariów, pracownikom kurii i kapłanom piastującym istotne funkcje w strukturze kościelnej. Gdy okazało się, że i to nie zmieniło postawy biskupów, NKWD postanowiło ich aresztować. Biskupa Szelążka i kilku duchownych tej diecezji zatrzymano w Łucku 5 stycznia 1945 r., abp. Jałbrzykowskiego w tym samym miesiącu w Wilnie, a metropolitę lwowskiego wiosną 1946 r. Wszystkich trzech podczas ich pobytu w więzieniach zmuszono ostatecznie do wyjazdu do Polski Ludowej. Część instytucji kurialnych przeniesiono z Wilna i Lwowa do Białegostoku i Lubaczowa.

W archidiecezji wileńskiej niemal połowa duchowieństwa postanowiła zostać w dotychczasowych parafiach. Na Polesiu, w diecezji pińskiej odsetek wyjeżdżających był znacznie wyższy z uwagi na zdecydowaną przewagę na tych terenach ludności prawosławnej i białoruskiej zarazem. W metropolii lwowskiej oprócz nacisków i prześladowań sowieckich istotną rolę odegrał terror nacjonalistów ukraińskich. Zasadnicze znaczenie miała postawa parafian. Jeśli na miejscu zostawała większa ich grupa (niekoniecznie większość), zazwyczaj trwali też duszpasterze. Na Litwie dodatkowym powodem była aktywność katolików litewskich, wypełniających lukę po przesiedlanych na zachód Polakach.

Spośród kapłanów, którzy zdecydowali się trwać, wielu było prawdziwą elitą polską na Kresach, miało za sobą zagraniczne studia i mogło się poszczycić tytułami naukowymi. W Wilnie pozostali m.in. długoletni rektor tutejszego seminarium duchownego, ks. prałat Jan Uszyłło i absolwent studiów z zakresu orientalistyki w Papieskim Instytucie Wschodnim ks. Kazimierz Kułak. Na Białorusi wybitnymi duszpasterzami byli m.in. księża Józef Grasewicz, który ukończył polonistykę i teologię na Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie, Wacław Piątkowski, który w Rzymie uzyskał doktorat z teologii, a także wieloletni dziekan i proboszcz grodzieński Antoni Kuryłłowicz, który ukończył studia filozoficzne w Institut Catholique w Paryżu. Z kolei we Lwowie przez długi czas jako duszpasterze działali prałaci, pracownicy kurii biskupiej – Antoni Chwirut i Zygmunt Hałuniewicz.

Wielu wybitnych kapłanów musiało służyć w małych wiejskich parafiach, zwłaszcza po szeroko zakrojonej akcji depolonizacyjnej Wilna i Lwowa w 1948 r. W tym roku i w kolejnych latach zdecydowana większość polskiego duchowieństwa na Wschodzie została aresztowana i skazana na długi pobyt w łagrach. Na Syberii i w Kazachstanie śmierć poniosło ponad 20 polskich księży katolickich, w tym ks. Albert Jaroszewicz, absolwent uczelni w szwajcarskim Fryburgu, przed wojną wykładowca USB w Wilnie, oraz ks. Jan Wasilewski, który ukończył studia w Petersburgu i Lowanium i uczył w seminarium duchownym w Pińsku, autor wielu publikacji.

Mimo represji i wzmożonej ateizacji wielu ludzi, także inteligentów, nie rezygnowało z życia religijnego. W obwodzie mołodeczańskim większość nauczycieli „uczęszczała do kościołów, spełniając obrządki religijne i nie prowadząc żadnej pracy antyreligijnej wśród uczniów". Jak donosił inspektor działu propagandy Komunistycznej Partii Białorusi, w tym obwodzie we wrześniu 1947 r. „[n]iektóre nauczycielki (Popławska, Łozowska, Żelezowska)

opuszczały lekcje w szkole, by wziąć udział w nabożeństwach w kościele, niektóre nawet śpiewały w chórze. W roku szkolnym 1947/1948 zostały one zwolnione z pracy"[20]. Wielka szkoda, że nie mamy większej liczby źródeł, by opisać tę działalność polskich „siłaczek".

Istotny wpływ na życie religijne miała likwidacja seminariów duchownych na ziemiach zabranych Polsce przez ZSRS. Po 1945 r. władze zezwoliły na funkcjonowanie dwóch takich placówek edukacyjnych w całym państwie sowieckim – w Kownie i Rydze. W tej pierwszej, mającej kształcić przyszłych duchownych także dla Wilna i Wileńszczyzny, polscy klerycy byli rzadkością, tak z uwagi na nieprzychylny do nich stosunek ze strony duchowieństwa litewskiego, jak i niechęć młodych Polaków, by podejmować naukę w obcym dla nich języku i w tradycji zazwyczaj dalekiej od tego, co znali z domów i rodzinnych parafii[21]. Trzeba dodać, że komuniści ściśle określali liczbę przyjmowanych kleryków, która do lat siedemdziesiątych ciągle malała – nie ze względu na brak powołań, ale przez działania państwowych pełnomocników ds. religii. Eliminowali oni częstokroć ludzi najzdolniejszych i tych, którzy nie godzili się na współpracę z organami bezpieczeństwa. Niektórzy kandydaci byli uparci i składali podania przez kilka lub kilkanaście lat. W stolicy Łotwy z kolei przez długi okres mogły studiować tylko osoby z tej republiki. Pierwszym wyłomem był wyświęcony w 1967 r. pochodzący z Brasławia na północy Białorusi ks. Czesław Wilczyński, który po uzyskaniu prezbiteratu wrócił do rodzinnej miejscowości i tam pracował do przedwczesnej śmierci w 1986 r. Potem władze sowieckie coraz częściej zgadzały się na przyjęcie kleryków z Białorusi, Ukrainy, a z czasem także z Mołdawii, Kazachstanu i Rosji.

Aresztowania, sądy, zsyłki i trwanie przy polskości

Po 1945 r. na Wschodzie zostali nieliczni przedstawiciele polskiej inteligencji, którzy zdecydowali się przyjąć obywatelstwo ZSRS, najczęściej z powodów osobistych. Dla wielu z nich podstawowym argumentem była niechęć do porzucenia rodzinnego miasta, gdzie przeżyli znaczną część życia. Odnosi się to

[20] J. Szumski, *Sowietyzacja…*

[21] I. Mikłaszewicz, *Polityka sowiecka wobec Kościoła katolickiego na Litwie 1944–1965*, Warszawa 2001; A. Hlebowicz, *Polacy w seminariach Litwy i Łotwy w okresie powojennym*, „Spotkania" 2010, nr 1–2.

przede wszystkim do polskich elit Lwowa i Wilna, w dużo mniejszym stopniu Grodna, Brześcia, Pińska, Łucka czy Tarnopola. Innym ważnym powodem pozostania było oczekiwanie na uwolnienie członka rodziny znajdującego się w więzieniu, na zsyłce lub w łagrze.

Przykładem człowieka, który nie potrafił i nie chciał rozstać się z ukochanym miastem, jest Jerzy Orda – historyk sztuki, specjalista w zakresie architektury Wilna. Absolwent USB z tytułem doktora filozofii należał do najlepszych znawców przeszłości stolicy Litwy. Po wojnie odmówił nostryfikacji polskiego dyplomu i otwarcie przyznawał się do wiary w Boga, pozbawiono go więc zatrudnienia. Dopiero po kilku latach został pracownikiem nieetatowym, a w końcu otrzymał posadę woźnego w Bibliotece Instytutu Historii Litewskiej Akademii Nauk. Faktycznie jego praca miała charakter naukowy, wykorzystywał doskonałą znajomość języków francuskiego, niemieckiego, rosyjskiego. Dopiero w 1958 r. otrzymał normalny etat, ale na najniższym stanowisku młodszego pracownika naukowego. W latach sześćdziesiątych współtworzył zespół pieśni i tańca „Wilia" i uczestniczył w odrodzeniu polskiego życia teatralnego. Zmarł w Wilnie w 1972 r.[22]

We Lwowie symbolem *semper fidelis* był prof. Mieczysław Gębarowicz, ostatni polski dyrektor Ossolineum. W latach pięćdziesiątych ten wybitny uczony, historyk sztuki podobnie jak Jerzy Orda był zatrudniany na najniższych stanowiskach naukowych w lwowskich placówkach nauki i kultury. Pisał liczne prace, opierając się głównie na własnej pamięci i bez jakiegokolwiek wsparcia materialnego. Dożył 91 lat, w 1984 r. spoczął na ukochanym cmentarzu Łyczakowskim. Dzięki sprytowi i zapobiegliwości Stanisława Adamskiego i jego rodziny ze Lwowa większość spuścizny profesora udało się zachować i przewieźć do powojennego Ossolineum we Wrocławiu.

Wielu polskich inteligentów żyło jeszcze skromniej. Wykonywali najgorsze prace, najsłabiej płatne, zdecydowanie poniżej ich wykształcenia, lub byli zdani na pomoc innych ludzi. W rodzinnym majątku Rubno koło Ławaryszek na Wileńszczyźnie, zamienionym przez Sowietów na kołchoz, dożywał swych dni Jan Konrad Obst, twórca Muzeum Mickiewicza w Wilnie, przed wojną redaktor naczelny „Kwartalnika Litewskiego" i „Dziennika Wileńskiego". Do śmierci w 1954 r. opiekował się nim brat zakonny, salezjanin. Po wojnie na Litwie egzystowali przedstawiciele ziemiaństwa Marian i Dominik Broel-

[22] *Jerzy Orda – wilnianin z wyboru*, red. W. Piotrowicz, Warszawa 1999.

-Platerowie, którzy doświadczyli udręki zsyłki, i członkowie rodzin Soroków i Gawińskich[23].

Niezwykle charakterystyczny był los przywołanego już Stanisława Adamskiego ze Lwowa. Właściwie nazywał się Kruczkowski, ale konspiracja, której jako podoficer, a potem oficer Armii Krajowej był uczestnikiem, trwale wpłynęła na jego formalną tożsamość. Przez sześć lat wojny walczył w podziemiu o wolną i niepodległą Rzeczpospolitą; w 1945 r., już „po wyzwoleniu", aresztowało go NKWD. Spędził trzy lata w obozie Diagilewo, do lwiego grodu wrócił w 1948 r. Zmieniał adresy, imał się różnych zawodów, by wreszcie stać się specjalistą w zakresie konserwacji zabytków. Odnawiał głównie działające kościoły. Nie ustawał w pracy kształceniowej i patriotycznej. Nieprzypadkowo to jego dzieci po latach doprowadziły do odrodzenia harcerstwa polskiego we Lwowie – jego mateczniku, gdzie małżeństwo Małkowskich założyło je w 1911 r. Adamski blisko współpracował z prof. Gębarowiczem, a także legendarnymi lwowskimi kapłanami – Rafałem Kiernickim i Henrykiem Mosingiem[24]. To zresztą ciekawe zagadnienie. Wiele postaci opisanych w tej publikacji znało się nawzajem. Nie może to dziwić w przypadku ludzi z jednego miasta – Lwowa, Wilna – wyznający podobny kanon wartości, odwołujący się do tej samej tradycji, odnajdowali się w obcym, często wrogo do nich nastawionym świecie. Jednak te relacje były znacznie szersze. Dora Kacnelson, dokądkolwiek trafiła, do Leningradu, Wilna, Czelabińska czy Drohobycza, odszukiwała takie osoby jak Władysław Abramowicz, Jerzy Orda czy Mieczysław Gębarowicz. Margarita Szarowa na zesłaniu, najpierw korespondencyjnie, a potem bezpośrednio, dotarła do księży Wacława Piątkowskiego i Stanisława Ryżki, z którymi potem współdziałała do końca ich życia. Przyjaźnie zawarte w warunkach łagiernych skutkowały wielokrotnie długoletnią, bliską współpracą, np. między Stanisławem Adamskim i o. Rafałem Kiernickim, duchownymi Władysławem Bukowińskim, Bronisławem Drzepeckim i Józefem Kuczyńskim. Bliski krąg przyjaciół stworzyli polscy poeci związani z dziennikiem „Czerwony Sztandar", ich kontakty wykraczały zdecydowanie poza stołeczne Wilno.

[23] J. Surwiło, *Zostali tu z nami na dobre i złe. Losy przedstawicieli przedwojennej inteligencji Wilna i Wileńszczyzny po 1944*, Wilno 2000.

[24] P. Harupa, *Stanisław Adamski – działacz polski we Lwowie* [w:] *Powojenne losy inteligencji kresowej*, red. E. Trela-Mazur, Opole 2007.

Wydaje się, że w obszarze współpracy polskiej inteligencji na Wschodzie w okresie 1945–1991 jest jeszcze wiele do zbadania i opisania.

Po 1956 roku

To, co się działo w okresie 1944–1953, miało długotrwałe negatywne konsekwencje. Ogromna liczba żołnierzy AK i członków polskiego podziemia niepodległościowego spędziła całe lata w sowieckich łagrach. Wielu z nich opuściło je dopiero po śmierci Stalina w 1953 r., a następnie wyjechało do Polski w ramach kolejnej akcji ekspatriacyjnej w latach 1956–1959. Byli jednak i tacy jak komendant Obwodu AK Grodno Niemen Prawy Julian Lubasowski „Dąb", któremu po zwolnieniu z łagru w 1954 r. nigdy nie pozwolono wrócić do Polski. Żył i pracował w ZSRS aż do śmierci w Saratowie w 1968 r. Podobny los spotkał Bronisława Chwieduka „Cietrzewia", dowódcę Samoobrony Ziemi Wołkowyskiej, schwytanego we wrześniu 1948 r., skazanego na 25 lat łagrów, którego wypuszczono w 1972 r., gdy odbył cały wyrok. Należy też wspomnieć Władysława Ossowskiego „Małego Władka" – jako nastolatek należał on do legendarnych białych kurierów, którzy przez granicę sowiecko-węgierską przeprowadzili wielu uciekinierów. Aresztowany w 1940 r., do ojczyzny mógł wrócić na stałe dopiero 52 lata później, po rozpadzie ZSRS i odrodzeniu się Rzeczypospolitej. Z przyczyn od siebie niezależnych żadna z tych osób nie mogła podjąć działań na rzecz polskości w miejscach, w których znalazła się pod przymusem.

W tym czasie nauczanie języka polskiego, a szerzej polskiej historii i kultury było możliwe praktycznie tylko w domach rodzinnych – w niektórych prowadzono edukację skierowaną do liczniejszego grona dzieci i młodzieży. Warunkiem były pełna konspiracja i pewność, że ośrodek nie zostanie wydany. Wiemy o takich punktach kształcenia we Lwowie, w Rydze, Wilnie.

Stopniowo, zwłaszcza od końca lat sześćdziesiątych, pojawiały się pierwsze legalne organizacje polskie; początkowo Sowieci pozwalali im działać w ośrodkach polskości mniejszych lub tych bardzo oddalonych od granicy z Polską. Jedną z pierwszych był Klub Przyjaciół Polski „Wisła", który powstał w Irkucku w 1969 r. Jego główny cel stanowiło nauczanie języka polskiego oraz nawiązywanie przyjaznych stosunków ze wspólnotą polską. Pierwszymi nauczycielami byli Polacy mieszkający w Irkucku, a uczniami w większości

osoby pochodzenia polskiego. Ponadto w bibliotekach i niektórych księgarniach oraz kioskach była dostępna literatura polskojęzyczna. W 1976 r. w Rydze na Łotwie powstał Klub Miłośników Kultury Polskiej.

Duże znaczenie miała inicjatywa Jana Platera-Gajewskiego z Karagandy w Kazachstanie. Wykorzystując działające po obu stronach granicy Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, aby pokazać, jak „wzorcowe są wzajemne relacje", tworzył liczne kluby przyjaźni polsko-kazachskiej. Na bazie tych struktur w latach siedemdziesiątych zorganizował wiele wystaw o Polsce i koncertów z polską muzyką oraz utworzył polskojęzyczne zbiory w 20 bibliotekach Kazachstanu[25]. 28 listopada 1976 r. skierował na ręce przywódców ZSRS Leonida Breżniewa, Nikołaja Podgornego i Aleksieja Kosygina list-memoriał, w którym otwarcie wypowiedział się o wywózkach Polaków, Katyniu (nie wskazał jednak faktycznych sprawców mordu) i domagał się równouprawnienia w relacjach polsko-sowieckich. Pismo, jak twierdził, wysłał także do wiadomości władz PRL[26].

Wyjątkowa sytuacja na Litwie

Przez cały okres powojenny, aż do końca istnienia ZSRS, Polacy z Litwy dysponowali szeroko rozwiniętą siecią szkół ze swoim językiem jako wykładowym. Ponadto, jak ustalił Aleksander Srebrakowski, w okresie 1940–1989 po polsku wydano tam łącznie 2251 tytułów o całkowitym nakładzie 6,5 mln egzemplarzy[27]. Statystyka wygląda znakomicie, ale *gros* tych publikacji to podręczniki szkolne (pisane z pozycji skrajnie komunistycznych) i tłumaczenia, głównie z rosyjskiego i litewskiego, a więc generalnie propaganda sowiecka. Trzeba jednak pamiętać, że drukowano też utwory Adama Mickiewicza, Władysława Syrokomli, Elizy Orzeszkowej, Henryka Sienkiewicza, Władysława S. Reymonta, Stefana Żeromskiego, a z młodszych autorów Tadeusza Konwickiego, Igora Newerlego, Mariana i Kazimierza Brandysów. Pod koniec lat siedemdziesiątych zaczęły się pojawiać publikacje miejscowych polskich twórców, początkowo wyłącznie ideologiczne, ale z czasem opublikowano pierwsze

[25] J. Plater-Gajewski, *List-memoriał*, „Spotkania" 1979, nr 6, s. 140–146.
[26] *Ibidem.*
[27] A. Srebrakowski, *Polacy*…, s. 176.

tomy poezji, np. Sławomira Worotyńskiego, Henryka Mażula, Wojciecha Piotrowicza i Romualda Mieczkowskiego.

Imponująca w stosunku do innych republik sowieckich, także Białorusi i Ukrainy, gdzie Polaków (nawet formalnie, wg spisów oficjalnych) było więcej niż na Litwie, jest liczba tytułów prasowych wydawanych po wojnie w Wilnie, Trokach i Solecznikach. Największą rolę niewątpliwie odgrywał „Czerwony Sztandar", w 1990 r. przemianowany na „Kurier Wileński". Warto podkreślić, że w tym właśnie środowisku szlify zawodowe zdobyło wielu ludzi, którzy w drugiej połowie lat osiemdziesiątych walnie się przyczynili do odrodzenia w pełni niezależnego życia polskiego na Litwie. Trzeba też wspomnieć o polskich redakcjach działających przy państwowym litewskim radiu, a potem telewizji.

Duży wpływ na budowę tożsamości tutejszych Polaków miały środowiska literackie (także związane z kolumną poetycką w „Czerwonym Sztandarze"), które istniały w latach 1958–1967, 1968–1977 i po roku 1978. Uważna analiza wierszy powstających w tym kręgu pozwala odtworzyć poglądy autorów oraz stwierdzić, że stopniowo poszerzała się możliwość nieskrępowanego myślenia i tworzenia. Największym osiągnięciem trzeciego z kolei środowiska literackiego polskiej Litwy było wydanie w 1985 r. antologii poetyckiej *Sponad Wilii cichych fal*.

Istotną rolę odgrywały teatry. Założony w 1961 r. Polski Teatr Dramatyczny w Wilnie działał przy Wileńskim Klubie Pracowników Łączności. Przez wiele lat ten amatorski zespół nie miał stałej siedziby i na próby i przedstawienia wynajmował głównie sale szkolne. W kolejnych latach powstawały też inne trupy aktorskie, zawsze powiązane z klubami pracowniczymi. Wszystkie starały się prezentować repertuar klasyczny np. sztuki Aleksandra Fredry, Gabrieli Zapolskiej, Henryka Sienkiewicza, Moliera, ale nie brakowało spektakli propagandowych.

Najważniejszym nośnikiem tradycji, a zarazem odmienności Polaków na Litwie wydają się grupy folklorystyczne. Polski Ludowy Zespół Pieśni i Tańca „Wilia" przez wiele lat przyciągał widzów strojami, muzyką i tańcem. Także tu nakazywano artystom wykonywać utwory sowieckie, jednak ginęły one w bogatym repertuarze typowo polskim. W 1976 r. powstał dziecięcy zespół „Wilenka", który zgromadził najmłodszych, a dla wielu nauczycieli z Wileńszczyzny stał się wzorcem i zachętą, by podejmować podobne inicjatywy. W tych zespołach ukształtowało się kilka pokoleń Polaków litewskich, poznawało rodzimą mowę, tradycje i zwyczaje.

Do tego bogatego zestawienia trzeba dodać działające we Lwowie trzy, a potem dwie szkoły polskie i Polski Teatr Ludowy – enklawy języka polskiego wśród narzucanego od góry rosyjskiego i coraz powszechniejszego w mieście nad Pełtwią ukraińskiego.

Kontakty z Polską

W latach 1971–1978 Związek Sowiecki odwiedzało rocznie ok. 815 tys. obywateli PRL, a Polskę w tym samym czasie 420 tys. osób z ZSRS[28]. Już te liczby pokazują, jak trudno było przyjechać do kraju naszym rodakom. Przyjmowanie wizyt członków rodziny, a z drugiej strony możliwość odwiedzenia ojczyzny, kontakt z polskim otoczeniem, językiem i kulturą bardzo pomagały utrzymać narodową tożsamość.

Pierwszym sygnałem, że Polska nie zapomniała o rodakach na Wschodzie, choć fakt ten z oczywistych względów nie przedostał się do szerokiej opinii publicznej, było przygotowanie, a następnie skierowanie w listopadzie 1974 r. do władz PRL Listu 15, w którym grupa polskich intelektualistów stanęła w obronie mniejszości polskiej w Związku Sowieckim. Postulowali oni, by Polacy mieszkający na Kresach Wschodnich cieszyli się tymi samymi prawami co Polonia w krajach Zachodu, także wolnością religijną. „Z przykrością stwierdza się, że wielka rzesza Polaków w ZSRS nie ma w pełni takiego prawa" – czytamy w dokumencie[29]. W raporcie Służby Bezpieczeństwa z tego okresu dość trafnie przedstawiono motywy autorów apelu: „Sytuację tych ludzi uznali za trudną, gdyż pozbawieni są ojczystej mowy, książek i czasopism w języku polskim. Żadne książki i czasopisma do nich nie docierają, a wysyłane po prostu giną. Niedopuszczanie przez władze radzieckie książek i pism w języku polskim oznacza rusyfikację tych rodzin i zaginięcie języka polskiego dla przyszłych pokoleń"[30].

Pomysłodawcami listu byli poeta Zbigniew Herbert, kompozytor Zygmunt Mycielski i literat Antoni Słonimski. Dokument sygnowali także pisarze Jacek Bocheński, Kazimierz Brandys, Andrzej Kijowski, Tadeusz Konwicki, Marek

[28] J. Siedlecki, *Losy Polaków w ZSRR w latach 1939–1986*, Londyn 1987, s. 259.
[29] *Poles in the USSR: A Thorny Issue*, Radio Free Europe Research, Poland/40, 20 December 1974, s. 1–5.
[30] M. Szukała, *45 lat temu Radio Wolna Europa nagłośniło sprawę tzw. Listu 15*, https://dzieje.pl/aktualnosci/45-lat-temu-radio-wolna-europa-naglosnilo-sprawe-tzw-listu-15, dostęp 22 III 2020 r.

Nowakowski, Andrzej Szczypiorski, Wiktor Woroszylski, ekonomista Edward Lipiński, aktorka Zofia Małynicz, krytyk Jan Nepomucen Miller, ks. Jan Zieja, astronom Włodzimierz Zonn. Kiedy ten ostatni rok później zmarł, władzom jego macierzystej uczeni zakazano umieszczenia nekrologu na bramie i wywieszenia flagi z kirem na znak żałoby.

Choć polskie władze formalnie nie otrzymały apelu (sekretarz Antoniego Słonimskiego Adam Michnik, który zbierał podpisy sygnatariuszy, został aresztowany przez Służbę Bezpieczeństwa), to dzięki nagłośnieniu sprawy w Radiu Wolna Europa jego przesłanie dotarło do wielu ludzi w Polsce i na emigracji.

Podobną inicjatywę podjął prymas Polski kard. Stefan Wyszyński. W 1975 r. w wywiadzie dla paryskiej „Kultury" wspomniał, że Episkopat Polski przedłożył rządowi PRL pismo dotyczące sytuacji polskiej ludności w ZSRS, na które nie otrzymał odpowiedzi[31].

Nieocenionym źródłem wsparcia dla Polaków na Wschodzie była polska literatura przemycana przez sowiecki kordon. Jak podaje komunistyczne źródło informacji, w połowie lat osiemdziesiątych przez przejścia graniczne w Grodnie i Brześciu do Białoruskiej SRS wwożono ok. 50 tys. egzemplarzy literatury religijnej rocznie[32], głównie w języku polskim.

Odrodzenie się życia polskiego

Na I Kongresie Polaków na Ukrainie, który się odbył 12–13 maja 1990 r. w Kijowie, rusycysta, krytyk literacki, działacz opozycji Andrzej Drawicz stwierdził: „Mieliście na pewno żal, że Polska wam nie pomagała, że zapomniała o was. Polska o was nie zapomniała, ale pomóc wam nie bardzo mogła. Oficjalnie was przecież tu nie było"[33].

W drugiej połowie lat osiemdziesiątych, nim takie słowa mogły paść w stolicy Ukrainy i gdy istniał jeszcze Związek Sowiecki, na nowo zaczęło się budzić polskie życie społeczne, kulturalne, a z czasem i polityczne. Pierwszy sygnał przyszedł z Białorusi. Z jednej strony jest to o tyle dziwne, że przecież tam wła-

[31] J. Siedlecki, *Losy Polaków*…

[32] *Католицизм в Белоруссии. Традиционализм и приспособление*, ред. А.С. Майхрович, Е.С. Прокошина, Минск 1987, с. 134–152.

[33] J.M. Kupczak, *Polskie Stowarzyszenie Kulturalno-Oświatowe na Ukrainie (stan z 1990 r.)* [w:] *Mniejszości polskie*…, s. 252.

dza sowiecka nie pozwalała na jakiekolwiek formy kultywowania polskości. Z drugiej strony to właśnie tam mieszkała największa liczba naszych rodaków za wschodnią granicą. 17 maja 1987 r. w Lidzie powstał Klub Miłośników Kultury Polskiej. Na ziemi lidzkiej do dzisiaj jest bardzo duży procent Polaków. Te tereny mają piękną polską historię, a po wojnie działali tu legendarni partyzanci, tacy jak por. Jan Borysewicz „Krysia", ppor. Czesław Zajączkowski „Ragner" i mjr Maciej Kalenkiewicz „Kotwicz". Wkrótce do Lidy dołączyły Baranowicze i Grodno – jako miasta, w których powstały własne polskie organizacje. Co ciekawe, polski ruch narodowy zaczął się odradzać wcześniej niż białoruski. W latach 1988–1990 na Białorusi powstało kilkadziesiąt polskich lokalnych organizacji społecznych o różnym charakterze. 16 czerwca 1990 r. na bazie tych zarejestrowanych prawnie podmiotów powstał Związek Polaków na Białorusi. W tym roku na skutek presji miejscowych Polaków język polski wykładano już w 174 szkołach, z czego korzystało 8252 uczniów. W roku następnym udało się utworzyć w Grodnie dwie pierwsze klasy, w których wszystkie przedmioty były nauczane po polsku[34].

Na Litwie dopiero w maju 1988 r. udało się powołać do życia Stowarzyszenie Społeczno-Kulturalne Polaków na Litwie. Większość założycieli stanowili dziennikarze związani z jedynym polskojęzycznym pismem ukazującym się w całym ZSRS – „Czerwonym Sztandarem". Nowa organizacja została afiliowana przy Litewskim Funduszu Kultury, co wynikało z obowiązujących wtedy przepisów prawnych. Do 26 listopada 1988 r. powstały na Litwie 34 oddziały SSKPL, zrzeszające ok. 3 tys. członków. Próby współpracy z Sajudisem, litewskim ruchem wolnościowym, zakończyły się niepowodzeniem[35].

16 kwietnia 1989 r. na pierwszym zjeździe SSKPL przekształciło się w Związek Polaków na Litwie i stało się w pełni autonomiczną jednostką prawną. Do ZPL przystąpiło 12 tys. członków. Pół roku później w Solecznikach i Niemenczynie miejscowi delegaci powołali rady rejonowe polskiego rejonu narodowo-terytorialnego. Nie zaaprobowała tego Rada Najwyższa Litewskiej SRS, która kilka dni później unieważniła obie uchwały samorządowe[36].

[34] T. Gawin, *Odrodzenie polskiego życia narodowego w BSRR. Organizacje, Kościół katolicki, szkolnictwo* [w:] *Polacy na Białorusi. Od końca XIX do początku XXI wieku. Wybrane problemy stosunków polsko-białoruskich*, red. T. Gawin, Warszawa 2017, s. 401–411.

[35] A. Srebrakowski, *Polacy…*, s. 293–299; A. Bobryk, *Odrodzenie narodowe Polaków w Republice Litewskiej 1987–1997*, Łysomice 2005, s. 119–127.

[36] B. Jundo-Kaliszewska, *Zakładnicy historii. Mniejszość polska w postradzieckiej Litwie*, Łódź 2019, s. 123–272.

W tym czasie zaczęły powstawać kolejne polskie organizacje: Związek Naukowców Polaków Litwy, Sekcja Polska Wileńskiej Wspólnoty Zesłańców, Fundacja Kultury Polskiej na Litwie.

Na Ukrainie dwie pierwsze polskie struktury społeczne powstały nie jako podmioty samodzielne, ale wewnątrz istniejących legalnie stowarzyszeń ukraińskich. 5 lipca 1988 r. w Kijowie utworzono Polską Sekcję Kulturalno-Oświatową w ramach Ukraińskiego Towarzystwa Przyjaźni i Łączności z Zagranicą. Jej głównym organizatorem był Stanisław Szałacki, emerytowany pułkownik armii sowieckiej i Wojska Polskiego. 13 marca 1989 r. sekcja przekształciła się w Polskie Stowarzyszenie Kulturalno-Oświatowe na Ukrainie. Wnet powołano jego oddziały w Kijowie, Żytomierzu, Winnicy, Gródku Podolskim, Chmielnickim, a następnie w Kirowohradzie, Krzemieńcu, Charkowie i Odessie. Wielu Polaków w różnych regionach Ukrainy o narodzinach PSKO dowiedziało się z artykułu Stanisława Szałackiego zamieszczonego na łamach „Czerwonego Sztandaru". Po roku działalności liczyło ono ok. 5 tys. członków. Z kolei 4 grudnia 1988 r. we Lwowie z inicjatywy profesora Lwowskiego Konserwatorium Państwowego im. Mykoły Łysenki Leszka Mazepy zawiązano Towarzystwo Kultury Polskiej Ziemi Lwowskiej, funkcjonujące w obrębie Funduszu Kultury Ukraińskiej. Już na początku następnego roku miało ono oddziały w Samborze, Mościskach, Drohobyczu, Chodorowie, Stryju i Żydaczowie. W krótkim czasie TKPZL liczyło ok. 2 tys. członków. Zaraz potem odrębne polskie organizacje powstały w Krzemieńcu, Czerniowcach, Tarnopolu, Stanisławowie i Łucku.

Wspomniany I Kongres Polaków na Ukrainie miał bardzo duże znaczenie. Po raz pierwszy w latach powojennych w stolicy Ukrainy udało się zgromadzić ok. pięciuset przedstawicieli mniejszości polskiej oraz innych grup narodowościowych, a także reprezentantów władz. W programie znalazła się uroczysta liturgia i oddano publiczny hołd Polakom pomordowanym przez NKWD. Uczestnicy zwrócili się z apelem do całego społeczeństwa polskiego na Ukrainie, aby włączyło się w demokratyczne przemiany oraz aktywnie współtworzyło społeczeństwo demokratyczne odzyskującej suwerenność Ukrainy. Zaapelowano także do Rady Najwyższej Ukraińskiej SRS, aby opracowała ogólnopaństwowy program odrodzenia i rozwoju wszystkich mniejszości narodowych[37].

[37] S. Stępień, *Polacy na Ukrainie Radzieckiej w l. 1945–1991* [w:] *Polacy na Ukrainie. Zbiór dokumentów*, cz. 3: *Lata 1945–1991*, t. 2, Przemyśl 2017, s. 40.

Po 1990 r. polskie życie społeczne odrodziło się we wszystkich ośrodkach w ZSRS, gdzie w większej liczbie żyli Polacy – w Mołdawii, Kazachstanie, Rosji, Estonii, Gruzji, Armenii, Uzbekistanie. Upadek Związku Sowieckiego po nieudanym puczu Janajewa w sierpniu 1991 r. nie przerwał tego procesu, a jedynie go wzmocnił. Od 26 grudnia 1991 r., gdy Rada Najwyższa ZSRS złożyła deklarację o samorozwiązaniu ZSRS, w nowo powstałych państwach Polacy musieli jednak niejako od nowa budować swoją pozycję, przedstawiać oczekiwania, postulować korzystne dla siebie rozwiązania prawne.

Mimo zmobilizowania ogromnego aparatu represji i braku oparcia w PRL polski pierwiastek kulturowy i społeczny przetrwał na Wschodzie jedną z najtrudniejszych prób. W intencji władz ZSRS już w latach pięćdziesiątych miał on – poza Litwą – nie występować. Dziś możemy stwierdzić, że nie udało się doprowadzić do zagłady polskości na Wschodzie, a jedynie bezwzględnie usiłowano ją zniszczyć.

Prezentowani bohaterowie i kryteria ich doboru

Pomysł przygotowania słownika w prezentowanej formie popularnonaukowej kształtował się przez kilka lat. Podejmowano już próby jego stworzenia, ale brakowało środków albo wystarczającej przychylności instytucji, które mogły tę inicjatywę zrealizować. Udało się teraz, dzięki życzliwości wobec naszego dzieła Prezesa Instytutu Pamięci Narodowej, dr. Jarosława Szarka.

Autorzy haseł to naukowcy, dziennikarze i działacze społeczni – wybitni badacze i znawcy tematyki, nierzadko mający w tym zakresie ogromny dorobek. Jestem przekonany, że grono to, wzbogacone o kolejnych specjalistów, będzie mi towarzyszyć przy publikowaniu następnych tomów słownika.

Mamy nadzieję, że swoją pracą w jakimś stopniu odpowiedzieliśmy na wezwanie Dory Kacnelson, jednej z bohaterek tego wydawnictwa, zamieszczonego tu jako motto. Liczymy na to, iż „męczennicy nieodwdzięczeni, niepożegnani" zyskają należne im miejsce w polskiej pamięci, literaturze, historii, także w świadomości następnych pokoleń Polaków.

Z uwagi na ogrom materiału, którego przebadanie jest niezbędne, przyjęliśmy układ holenderski – każdy zaplanowany tom będzie zawierał hasła od A do Z. Dodatkowo, aby zwiększyć przejrzystość, podzieliliśmy biogramy wg kraju zamieszkania bohaterów. Ułatwia to poszukiwania i ukazuje potencjał żywiołu polskiego w poszczególnych republikach sowieckich. W pierwszym

tomie zaprezentowaliśmy wyłącznie osoby nieżyjące, w większości z okresu II Rzeczypospolitej, których osobowość często się kształtowała jeszcze w czasie trójzaborowej niewoli. Taki wybór w jakiejś mierze wynika z tego, że inne były warunki, w których walczono o utrzymanie polskości w latach powojennych i w okresie 1956–1970, a inne np. w drugiej połowie lat osiemdziesiątych.

Ramy chronologiczne publikacji to okres 1945–1991. Wprawdzie Związek Sowiecki zajął ziemie wschodnie II RP już w połowie 1944 r., a ekspatriacja rozpoczęła się pod koniec tego roku, jednak prawdziwą cezurą są konferencja jałtańska z lutego 1945 r. i zakończenie II wojny światowej. Jeśli chodzi o datę końcową, to – chociaż Litwa ogłosiła niepodległość 11 marca 1990 r., a wkrótce potem w jej ślady poszły Łotwa i Estonia – prawdziwym punktem zwrotnym był układ białowieski z 8 grudnia 1991 r., gdy stwierdzono koniec istnienia ZSRS. W tym czasie życie polskie na Wschodzie już się intensywnie odradzało wszędzie tam, gdzie żyli Polacy, i w naszej publikacji odnotowujemy początek tego procesu.

Główne kategorie opisanych tu bohaterów to osoby:

– zaangażowane w krzewienie polskiej nauki, kultury, języka do wybuchu II wojny światowej i w czasie jej trwania, które po 1945 r. w zmienionych warunkach politycznych nie mogły kontynuować swego dzieła, jednak z różnych powodów pozostały w ZSRS;

– działające na rzecz polskiej kultury i języka po 1945 r. w ZSRS;

– z powodu swej aktywności i jej rezultatów zakwalifikowane do grona inteligencji, choć formalnie nie miały wyższego wykształcenia, zazwyczaj ze względu na represje lub ograniczenia sowieckie;

– narodowości innej niż polska, ale w okresie istnienia ZSRS wspierające polskie kulturę, naukę i język. Byli to ludzie urodzeni w II Rzeczypospolitej (a więc jej obywatele), np. Litwini – Władysław Abramowicz, Władysław Dremo, Karaim Seraja Szapszał, Żydzi – Dawid Fajnhauz, Jakub Honigsman, Dora Kacnelson, Ormianie – gorący polscy patrioci, zarazem kultywujący swoje odrębne tradycje i zwyczaje – księża Dionizy Kajetanowicz i Samuel Manugiewicz, osoby niebędące Polakami i niemające obywatelstwa II RP, np. Rosjanka Margarita Szarowa i Łotysz ks. Augustyn Mednis. Wszyscy oni mają wkład w ratowanie, podtrzymywanie i propagowanie polskiej kultury, choć oczywiście w rozmaitym zakresie i na różnych polach. Ich biogramy to nasz hołd złożony wielokulturowej Rzeczypospolitej.

Należy podkreślić zasadniczą różnicę między Polakami, którzy przed wojną urodzili się w Związku Sowieckim, a tymi, którzy żyli i pracowali

w tym czasie w wolnej Polsce. Ci pierwsi w młodości, a często przez większość życia albo byli członkami komunistycznej partii, albo musieli iść na daleko idące kompromisy z władzą. Kiedy czytamy znajdujące się obok siebie biogramy ludzi z tych dwóch rzeczywistości, widzimy, jak wielkie znaczenie miała niepodległość Polski wywalczona w 1918 r. Można wyrazić tylko żal, że idea federacyjna Józefa Piłsudskiego nie została zrealizowana. Losy Białorusi i Ukrainy, ale także milionów Polaków z dalszych Kresów – z Mińska, Bobrujska, Homla, Żytomierza, Kamieńca Podolskiego, Winnicy – zapewne potoczyłyby się wtedy inaczej. Dlatego po pewnych dyskusjach przedstawiliśmy już za życia kontrowersyjną postać Stanisława Szałackiego, oficera komunistycznego Wojska Polskiego i armii sowieckiej, który jednak w końcu lat osiemdziesiątych odegrał fundamentalną rolę w odbudowywaniu polskości na Ukrainie, a zwłaszcza w Kijowie i we wschodniej części kraju. Do partii należał Leon Piskorski, usunięty z niej za to, że interesował się kulturą polską. Potem konsekwentnie gromadził pamiątki na temat życia Polaków nad Newą, które finalnie przekazał Polsce, a obecnie znajdują się one w zbiorach Ośrodka „Karta" w Warszawie. Jego poglądy polityczne i jednoczesne uparte dążenie do tego, by poznać język i kulturę przodków, pokazują, jak skomplikowane były losy naszych rodaków za wschodnią granicą.

Baza źródłowa

Baza wykorzystana przy tworzeniu poszczególnych biogramów jest niezwykle szeroka. Każdy opatrzono literaturą przedmiotu, a jeśli jego bohater sam pisał – także podmiotu. Przy niektórych postaciach odwoływano się do materiałów źródłowych. Na końcu publikacji znajduje się podstawowa i zasadnicza literatura dotycząca całości prezentowanego tematu. Dużą wagę przywiązywano do prasy – wydawanej na Wschodzie (w okresie istnienia ZSRS i w niepodległych krajach postsowieckich), a także poświęconej Kresom i Polakom z tamtych terenów publikowanej w Polsce. Wykaz tych tytułów – jako cenne świadectwo trwania Polaków na Wschodzie i pamięci o nich – także zamieściliśmy w bibliografii.

Do 1956 r. wiedza na ten temat pochodziła głównie od naszych wysiedlanych, ekspatriowanych rodaków z Kresów Wschodnich i od osób, które wracały z łagrów. Po październiku 1956 r. świadomość obecności polskiej w ZSRS zaczęła rosnąć ze względu na mniejszą szczelność granic i coraz

częstsze wyjazdy (już nie tylko rodzinne) Polaków z kraju na Kresy, ale i dalej, do Rosji czy Kazachstanu. Cennym źródłem danych o losach Polaków była prasa polskojęzyczna wydawana w ZSRS. Ukazywała się wyłącznie na Litwie i jej głównie dotyczyła, zawierała jednak także informacje o rodakach mieszkających w innych republikach sowieckich. Pewnym przełomem stało się to, że w Polsce po 1976 r. zaczęto regularnie wydawać prasę nielegalną, bezdebitową. Zwłaszcza takie pisma i środowiska, jak „Spotkania", „Obóz", „ABC – Adriatyk, Bałtyk, Morze Czarne" wzmogły zainteresowanie losami Polaków na Wschodzie. Pamięć o Kresach podtrzymywano w bardzo licznych kręgach na emigracji, wiele osób bowiem stamtąd się wywodziło. Głównie skupiano się na kultywowaniu pamięci o tym, co się wydarzyło na wschodnich terenach do września 1939 r. i w okresie II wojny światowej[38]. W poświęconych Kresom wydawnictwach emigracyjnych, publikowanych w wolnym świecie bez cenzury, można odnaleźć sporo ciekawych wiadomości zza kordonu – czerpanych od osób wyjeżdżających do ZSRS, dysydentów innych narodowości oraz przemycanych, oczywiście w zakamuflowanej formie, w listach rodzinnych.

Wiedzę czerpaliśmy z archiwów, głównie polskich, ale i tych funkcjonujących na Białorusi, Litwie i Ukrainie. Po rozpadzie ZSRS i powstaniu niepodległych Litwy, Łotwy, Białorusi, Ukrainy, Kazachstanu i Rosji w krajach tych powstały liczne polskie media, przede wszystkim gazety, a we Lwowie i w Wilnie także radio. W spisie bibliograficznym przytaczamy ich maksymalnie pełny wykaz. Również w Polsce po 1989 r. utworzono wiele tytułów prasowych poświęconych historii i teraźniejszości Kresów, obecności i działalności Polaków na tych terenach. Czasopiśmiennictwo po wschodniej i po polskiej stronie granicy jest bogatym źródłem danych, wspomnień czy choćby nekrologów. Wolna Polska mogła nareszcie podjąć badania naukowe nad mniejszością polską w ZSRS. Staraliśmy się zebrać ten bogaty dorobek i ukazać go w zapisie bibliograficznym.

Podziękowania

W tym miejscu chciałbym serdecznie podziękować wszystkim współautorom tej publikacji. W kolejności alfabetycznej są to Marek Gałęzowski, Helena

[38] M. Kalczyńska, *Kresy. Pamięć przeniesiona*, „Biuletyn IPN" 2019, nr 1–2, s. 52–66.

Giebień, Andrzej Grajewski, Marek Kozubel, Izabela Krepsztul, Sergiusz Leończyk, Grzegorz Łeszczyński, Tomasz Otocki, Grzegorz Pełczyński, Andrzej Poczobut, Adam Redzik, Aleksander Srebrakowski, Henryk Stroński oraz Irena Waluś. To znakomite grono ludzi dobrze znających badaną tematykę, wielu z nich napisało podstawowe publikacje dotyczące obecności Polaków w ZSRS po 1945 r., kilkoro działa w tamtejszych środowiskach polskich i na tamtych terenach. Praca z Państwem była prawdziwą przyjemnością, wzajemnie się uzupełnialiśmy, a wiele przedstawionych w biogramach historii jest prawdziwym odkryciem. Szczególnie muszę podziękować Markowi Gałęzowskiemu i Aleksandrowi Srebrakowskiemu, którzy prócz przedstawienia kilku postaci byli rzetelnymi recenzentami całości, wnieśli wiele cennych uwag do wstępu, bibliografii oraz ikonografii. Dziękuję obu recenzentom, ks. prof. Romanowi Dzwonkowskiemu – to jedna z ostatnich prac zmarłego w grudniu 2020 r. wybitnego i niezwykle zasłużonego dla badania problematyki Kościoła katolickiego w ZSRS naukowca – i prof. Grzegorzowi Straucholdowi, za krytyczne, a zarazem bardzo życzliwe przyjęcie i ocenę naszej pracy. Osobne podziękowania kieruję do dr. Adama Wiercińskiego, sumiennego lektora, znawcy i krytyka wszystkiego, co napisano na temat ziem wschodnich Rzeczypospolitej. Mam nadzieję, że spotkamy się przy lekturze tomu drugiego.

Adam Hlebowicz

BIAŁORUŚ



ks. Michał Aronowicz

(Białoruś – Kamionka, Grodno)

ur. 7 sierpnia 1907 r. w miejscowości Lubieszcze (powiat bielski) – zm. 30 sierpnia 1991 r. w Grodnie
kapłan katolicki archidiecezji wileńskiej, kapelan wojskowy, rotmistrz, infułat

Urodził się w rodzinie rolnika Michała we wsi Lubieszcze, parafia Rudka. Naukę rozpoczął w szkole powszechnej w rodzinnej wsi. W 1926 r. ukończył bielskie prywatne gimnazjum. Kontynuował edukację w seminarium duchownym w Wilnie i na Wydziale Teologicznym USB. 12 kwietnia 1932 r. został wyświęcony przez abp. Romualda Jałbrzykowskiego i mianowany wikarym-koadiutorem w parafii św. Antoniego i Objawienia Pańskiego w Kamionce, a następnie – w 1937 r. – jej proboszczem.

W 1938 r. objął funkcję kapelana wojskowego 3 Pułku Szwoleżerów Mazowieckich im. płk. Jana Hipolita Kozietulskiego w Suwałkach. We wrześniu 1939 r. przeszedł razem z pułkiem jego szlak bojowy. Na Litwie był internowany w obozie w Birsztanach, gdzie zorganizował m.in. koło religijno-rycerskie. W niewoli razem z płk. Bronisławem Adamowiczem w liście do ambasadora RP w Waszyngtonie opisał skandaliczne warunki bytowe i wypadki znęcania się funkcjonariuszy litewskich nad polskimi jeńcami. List wydrukowany w „Gwieździe Polarnej", polskiej gazecie w Stanach Zjednoczonych, wywołał skandal. W rezultacie autorzy trafili do litewskiego więzienia w Kownie. Gdy w czerwcu 1940 r. na Litwę wkraczała Armia Czerwona, ks. Aronowicz zdołał uciec i przyjechał do Wilna. Arcybiskup Romuald Jałbrzykowski mianował go wikarym parafii Matki Bożej Różańcowej w Raduniu. Po ataku Niemców na ZSRS w 1941 r. ks. Aronowicz wrócił do parafii w Kamionce. W czasie II wojny światowej dzielił losy miejscowej ludności. W trakcie okupacji niemieckiej utrzymywał kontakty z AK, m.in. grzebał zabitych partyzantów na cmentarzu parafialnym w Kamionce.

W 1948 r. na prośbę wikariusza generalnego okręgu grodzieńskiego ks. **Antoniego Kuryłłowicza** objął funkcję kapelana ss. nazaretanek w Grodnie przy kościele pobrygidzkim. Decyzją sowieckich władz Grodna kościół Zwiastowa-

nia NMP i klasztor w marcu 1950 r. zamknięto. 3 marca 1950 r. ks. Aronowicz został zmuszony wynieść ze świątyni Najświętszy Sakrament i ją opuścić. Mianowano go wikarym pobernardyńskiej parafii Znalezienia Krzyża Świętego, gdzie pomagał proboszczowi ks. Antoniemu Kuryłłowiczowi. 17 lutego 1951 r. obydwu kapłanów aresztowało MGB. Schorowany ks. Kuryłłowicz wkrótce został zwolniony, a ks. Aronowicza oskarżono o to, że w czasie II RP był kierownikiem antysowieckiej organizacji Akcja Katolicka, a po II wojnie światowej utrzymywał kontakty z polskim podziemiem niepodległościowym. 11 lipca 1951 r. OSO MGB skazało go na 10 lat łagrów. Przebywał w Mieżdurieczje, a następnie w miejscowości Olżeras w obwodzie kemerowskim. 18 lutego 1953 r. wyrok zmieniono i w kwietniu tego roku ks. Aronowicz odzyskał wolność. Wrócił do Grodna i nadal pracował wspólnie z ks. Kuryłłowiczem, by po jego śmierci w 1954 r. przejąć obowiązki proboszcza parafii Znalezienia Krzyża Świętego i dziekana grodzieńskiego. W 1958 r. został potajemnym wikariuszem generalnym okręgu grodzieńskiego archidiecezji wileńskiej, którym był do 1991 r. Przez kilka miesięcy dodatkowo obsługiwał kościół pojezuicki, jednak szybko mu tego zabroniono. 29 listopada 1961 r. o 2.00 w nocy Sowieci wysadzili w powietrze najstarszą świątynię katolicką w mieście, farę Witoldową (kościół garnizonowy). W 2002 r. Natalia Makuszyna, dziennikarka gazety „Birża informacji", zebrała wspomnienia świadków tego wydarzenia: „Nikt nie wiedział, w którą stronę runie kościół. Nawet miejscowi saperzy wojskowi nie zaryzykowali wysadzenia budynku. Dlatego kościół wysadziła dziewczyna – cudowne dziecko z Leningradu. Najwyższej klasy specjalistka w całym Związku Sowieckim. Taka maleńka, przychodziła, siadała w kucki, trzymała taki maleńki notatniczek – obliczała kąt burzenia i głębokość otworu strzelniczego. Obliczała, dawała dane brygadziście. Ten wiercił otwór, a gdy był już zrobiony, prace kontynuowali żołnierze. Wezwano ich na pomoc, bo ściany miały po 4–5 m. Gdy ona powiedziała, że wszystko w porządku, wyszli z brygadzistą na centrum placu Sowieckiego, my staliśmy przy wejściu na skwerek. Na wszelki wypadek założyliśmy hełmy, gdyby przyleciała jakaś cegła. Ona stała z dziadkiem brygadzistą na środku bez żadnej czapki. Dziadek pokręcił maszynką […]. Od razu dookoła ogień. Kościół podniósł się i zaczął powoli zapadać się do wewnątrz. Gdy wszystko się skończyło – to dziecko wskoczyło na szyję dziadkowi i oboje oni tańczyli po placu".

Przez 13 lat (1975–1988) był jedynym księdzem katolickim w Grodnie, gdzie było w tym czasie ok. 50 tys. katolików. W 1991 r. ks. Aronowicz opowiedział Krzysztofowi Renikowi, jak wyglądały warunki pracy kapłańskiej



Ksiądz Michał Aronowicz pierwszy z lewej, w środku abp Tadeusz Kondrusiewicz, z prawej ks. Stanisław Kuczyński, Grodno, maj 1991 r.

w tym okresie: „Otrzymałem wreszcie zezwolenie, aby w farze pięć razy w roku odprawiać nabożeństwo. Pamiętam, jak dostałem to zezwolenie. Przyjechał w przeddzień wyznaniowiec z Mińska i zachodzi do mnie, do pobernardyńskiego kościoła, na rozmowę. Przed Wielkanocą to było i u mnie w kościele dwóch księży z Polski nielegalnie spowiadało. Ludzie go na szczęście zatrzymali, bo awantura byłaby wielka, a my tu w planie mamy wejść z mszą św. do fary…". W latach 1953–1991 opiekował się duszpastersko ukrytą wspólnotą ss. nazaretanek. Miejscowe władze wielokrotnie nękały go w związku z tajną katechizacją dzieci i młodzieży. Jak wspominał: „Straszny tu był kiedyś taki wyznaniowiec. Przez dwa lata to ze sześćdziesiąt razy był w kościele i ze sześćdziesiąt razy mnie wzywał w sprawie dzieci. Groził, że nie będę mógł pracować. Ale jakoś wszystko to przeszło. Czekaliśmy lepszych czasów".

27 maja 1978 r. bp Edward Kisiel, administrator apostolski diecezji z siedzibą w Białymstoku, mianował go kanonikiem honorowym *extra numerum*, w 1979 r. papież Jan Paweł II – prałatem, a w 1990 r. – infułatem.

W 1988 r. ks. Aronowicz gościł w Grodnie prymasa Polski kard. Józefa Glempa, któremu władze sowieckie pozwoliły odwiedzić ZSRS w związku 1000-leciem chrztu Rusi. W 1990 r., gdy kościół Zwiastowania NMP oddano

wiernym, mieścił się tu szpital dla psychicznie chorych. Kapłan ponownie wniósł tutaj wtedy Najświętszy Sakrament, który przez wszystkie te lata przechowywał. Nazaretanki wróciły do klasztoru. 18 września 1990 r. odbyły się egzaminy wstępne do właśnie utworzonego Wyższego Seminarium Duchownego w Grodnie. Arcybiskup Tadeusz Kondrusiewicz zanotował taką reakcję sędziwego kapłana na to wydarzenie: „Dobrze pamiętam tamten dzień, gdy rano przyjechałem do proboszcza kościoła pobernardyńskiego, ks. prałata Michała Aronowicza. Przywitał się ze mną i zapłakał. »Co się stało?« – zapytałem. »Nie należy się martwić, to są łzy radości. Rano celebrowałem mszę św. i jak zawsze widziałem przed sobą wiernych. Wiem, kto gdzie się znajduje, niektórych dobrze znam z imienia i nazwiska. Potem nieoczekiwanie do świątyni zaczęli wchodzić młodzi ludzie. Zrozumiałem, że są to kandydaci do seminarium, wówczas zapłakałem z radości. Wydawało się, że wraz ze śmiercią ostatniego kapłana Kościół tu zniknie, ale Bóg ma własne plany i w Grodnie powstaje seminarium. To jest największa radość« – powiedział ks. Michał Aronowicz".

Zmarł 30 sierpnia 1991 r. W czasie pogrzebu żegnali go przedstawiciel metropolity prawosławnego i władze miasta. Kazanie wygłosił jego kolega kursowy ks. prałat **Józef Obrębski**, natomiast kondukt na cmentarz poprowadził abp **Kazimierz Świątek**. Przy udziale bardzo licznych wiernych został pochowany na cmentarzu pobernardyńskim w Grodnie.

30 listopada 1998 r. prokurator obwodu grodzieńskiego zrehabilitował ks. Michała Aronowicza.

W 2007 r. w prawej bocznej nawie kościoła pobernardyńskiego, gdzie kapłan pracował przez wiele lat, umieszczono ku jego pamięci tablicę, na której, pod płaskorzeźbionym portretem, wyryto napis: „Ksiądz Michał Aronowicz, infułat, wikariusz generalny, proboszcz parafii bernardyńskiej, kapelan WP, więzień łagrów sowieckich. W setną rocznicę urodzin – wdzięczni wierni miasta Grodna".

Materiały źródłowe:

Państwowe Archiwum Obwodu Grodzieńskiego, f. 1385, op. 1, d. 40, s. 87.

Literatura przedmiotu:

Dzwonkowski R., *Leksykon duchowieństwa polskiego represjonowanego w ZSRS 1939–1988*, Lublin 2003.

Hlebowicz A., *Kościół odrodzony. Katolicyzm w państwie sowieckim 1944–1992*, Gdańsk 1993.

https://naviny.belsat.eu/pl/news/55-lat-temu-sowieci-zburzyli-fare-witoldowa-w-grodnie-jednak-pamiec-o-niej-trwa/, dostęp 7 XII 2016 r.

Kapelani wrześniowi. Służba duszpasterska w Wojsku Polskim w 1939 r. Dokumenty, relacje, opracowania, red. W.J. Wysocki, Warszawa 2001.

Krahel T., *Ksiądz Michał Aronowicz – duszpasterz Grodna*, „W Służbie Miłosierdzia" 2007, nr 11.

de Laval P., *Wspomnienia z Litwy Kowieńskiej*, „Więź" 1971, nr 10.

Łukaszewski D., *Pielgrzym błogosławiony. Grodno 1988*, „Ład" 1988, nr 43.

Michajlik L., *Kościół katolicki na Grodzieńszczyźnie 1939–1956*, Warszawa 2008.

Pierwsze stanowiska nowo wyświęconych kapłanów, „Nasz Przyjaciel. Tygodnik społeczno-polityczny miast i wiosek" 1932, nr 26.

Renik K., *Podpolnicy. Rozmowy z ludźmi Kościoła na Litwie, Łotwie, Białorusi i Ukrainie 1990–1991*, Warszawa 1991.

Sidorka V., *Geneza, powstanie i organizacja diecezji grodzieńskiej (1991–2011)*, Lublin 2018, mps rozprawy doktorskiej napisanej pod kierunkiem ks. prof. J. Walkusza na Wydziale Teologii KUL.

Маракоў Л., *Рэпрэсаваныя каталіцкія вернікі Беларусі: духоўныя, кансэкраваныя і свецкія асобы. 1917–1964*, Мінск 2008.

Ярмусик Э.С., *Католический костёл в Белоруссии в годы второй мировой войны (1939–1945)*, Гродно 2002.

Andrzej Poczobut

▪ Fotografie pochodzą z dwutygodnika „Słowo Życia. Gazeta Diecezji Grodzieńskiej" 2016, nr 15 (portretowa) oraz ze zbiorów Adama Hlebowicza.

ks. Antoni Bańkowski

(Białoruś – Krzemienica, Ossowo)

ur. 5 lutego 1909 r. w Glinniku (powiat bielski) – zm. 23 września 1996 r. w Osowie (rejon werenowski)
kapłan katolicki, kapelan 9 Obwodu AK, dowódca Samoobrony Wołkowyskiej, prałat

Jego rodzice Andrzej i Józefa uprawiali rolę. Do gimnazjum uczęszczał w Bielsku Podlaskim i Ostrołęce. Ukończył wileńskie seminarium duchowne, a później USB w Wilnie. W 1936 r. wyświęcono go na kapłana, a potem został katechetą w szkole w Świsłoczy. W latach 1937–1938 był wikarym w parafii Wniebowzięcia NMP w Zdzięciole, od 1938 r. w parafii Matki Bożej Różańcowej w Rakowie, a od sierpnia 1939 r. proboszczem w parafii Krzemienica k. Zelwy. Przed wojną pełnił funkcję kapelana 3 Pułku Strzelców Konnych w Wołkowysku, nic nie wiadomo o jego udziale w walkach 1939 r.

W czasie okupacji niemieckiej został kapelanem AK w stopniu majora i przyjął ps. „Eliasz". Za drugiej okupacji sowieckiej, po 1944 r. – gdy dowódcy AK wyjechali do Polski bądź zostali aresztowani przez NKWD – przejął kontrolę nad pozostałościami 9 Obwodu AK i utworzył Samoobronę Wołkowyską, polską niepodległościową organizację składającą się z żołnierzy AK.

„W listopadzie 1945 r. zostałem zaproszony przez dowojennego kapelana 3 Pułku Strzelców Konnych w Wołkowysku, ks. mjr. Antoniego Bańkowskiego ps. Eliasz, który w czasie okupacji niemieckiej i sowieckiej był w naszej parafii proboszczem. Rozmawialiśmy długo, najpierw o przeszłości, potem o planach na przyszłość. Po tej rozmowie ks. Bańkowski mianował mnie na zastępcę szefa obwodu nr 9 Wołkowysk. Siedziba sztabu obwodu znajdowała się wtedy w Krzemienicy" – wspominał żołnierz AK Marian Zając ps. „Bahniewicz". Według historyka Tomasza Łabuszewskiego to właśnie ks. Bańkowski nadał tej inicjatywie ramy strukturalne i rozdzielił między jej członków funkcje i zadania, sam zaś stał się bardziej jej nieformalnym patronem niż dowódcą.

29 maja 1947 r. kapłana w wyniku zdrady aresztowało MGB, które wiedziało o jego roli w strukturach podziemia. W trakcie brutalnego śledztwa prowadzonego przez sześć miesięcy w Grodnie, a następnie w Mińsku przyznał się jedynie do tego, że na jego na plebanii znajdował się punkt kontaktowy obwodu nr 9, za którego pośrednictwem przekazywano rozkazy oraz infor-



Ksiądz Antoni Bańkowski (z lewej) i ks. Stanisław Ryżko.

macje. Tak jego własne świadectwo złożone w 1972 r. zanotował ks. Roman Dzwonkowski SAC: „w reakcji na ubliżające mu słowa śledczego w Grodnie uderzył go taboretem, na którym siedział, tak silnie, że śledczy upadł i zalał się krwią. Został za to skatowany i przez dwa dni był nieprzytomny". Oskarżono go o zdradę ojczyzny i działalność antysowiecką, a 3 stycznia 1948 r. OSO MGB skazało go na 25 lat łagrów i 5 lat pozbawienia praw publicznych oraz konfiskatę mienia. Wyrok odbywał w łagrach Workuty. 2 czerwca 1955 r. skierowano go do łagru w obwodzie kostromskim, skąd wysłał pismo do Sądu Najwyższego ZSRS, w którym skarżył się na funkcjonariuszy MWD (byli nimi płk Politiko i mjr Lewkow). Nazwał ich „szajką sadystów, którym męka i krew badanych sprawiała przyjemność i którzy powtarzali: »Jeżeli ciebie już wzięli, to ty musisz być winien i będziesz winien«". Komisja Prezydium Rady Najwyższej ZSRS 1 sierpnia 1956 r. obniżyła mu wyrok do 10 lat łagrów. Zwolniony w 1957 r., wrócił do parafii w Krzemienicy. Wierni wystosowali do władz podanie, by zalegalizować pobyt księdza w parafii, otrzymali jednak odmowę. Został skierowany do parafii św. Jerzego w Osowie, gdzie pracował do śmierci. Opiekował się również okolicznymi parafiami w Werenowie, Hermaniszkach, Trokielach, Naczy i Zabłociu, gdzie nie było wtedy kapłanów.

W 1989 r. przeszedł na emeryturę. 6 czerwca 1991 r. Rada Najwyższa Republiki Białoruś uznała, że ks. Bańkowski nie ma prawa do rehabilitacji. Zmarł 23 września 1996 r. Pochowano go przy kościele w Osowie.

Literatura przedmiotu:

Dzwonkowski R., *Leksykon duchowieństwa polskiego represjonowanego w ZSRS 1939–1988*, Lublin 2003.

Hlebowicz A., *Kościół odrodzony. Katolicyzm w państwie sowieckim 1944–1992*, Gdańsk 1993.

Krajewski K., *Na straconych posterunkach. Armia Krajowa na Kresach Wschodnich II Rzeczypospolitej*, Kraków 2015.

Łabuszewski T., *Samoobrona Ziemi Grodzieńskiej* [w:] *Żołnierze Wyklęci 1943–1963*, z. 1: *Kresy w ogniu Sowietów*, red. M. Rosalak, M. Błażkow, T. Łabuszewski, K. Krajewski, Warszawa 2011 (dodatek do „Rzeczpospolitej").

Michajlik L., *Kościół katolicki na Grodzieńszczyźnie 1939–1956*, Warszawa 2008.

Motyka G., *Na białych Polaków obława. Wojska NKWD w walce z polskim podziemiem 1944–1953*, Kraków 2014.

Zając M., *Miałem pseudonim Bahniewicz*, wspomnienia niedrukowane, w posiadaniu autora.

Маракоў Л., *Рэпрэсаваныя каталіцкія вернікі Беларусі: духоўныя, кансэкраваныя і свецкія асобы. 1917–1964*, Мінск 2008.

Ситкевич С.А., Сильванович С.А., Барабаш В.В., Рыбак Н.А., *Польское подполье на территории западных областей Беларуси (1939–1954 гг.)*, Гродно 2004.

Ярмусик Э.С., *Католический костёл в Белоруси в годы второй мировой войны (1939–1945)*, Гродно 2002.

Andrzej Poczobut

Fotografia pochodzi ze zbiorów Adama Hlebowicza.



ks. Marian Czabanowski SchP

(Białoruś – Lida)

ur. 14 maja 1907 r. we wsi Słobódka (województwo stanisławowskie) – zm. 1 listopada 1972 r. w Lidzie
kapłan katolicki, pijar, ostatni rektor szkoły pijarskiej w Lidzie, proboszcz i dziekan lidzki, więzień łagrów

Marian Czabanowski ukończył gimnazjum i seminarium duchowne pijarów w Krakowie. 26 grudnia 1923 r. wstąpił do tego zakonu – pierwsze śluby złożył 27 grudnia 1924 r., a ostatnie 27 sierpnia 1928 r.

Studia filozoficzno-teologiczne ukończył w Krakowie. 17 grudnia 1932 r. otrzymał święcenia kapłańskie. Od 1934 r. pracował w kolegium pijarów w Lidzie. W grudniu 1935 r. o. Klemens, Marian Czabanowski, został rektorem kolegium lidzkiego. Do pomocy otrzymał o. Juliusza, Pawła Olszewskiego, neoprezbitera po studiach w Rzymie, w 1937 r. – o. Henryka Miszkurkę, w sierpniu 1939 r. zaś pojawił się w Lidzie o. **Kalasanty Stanisław Rojek**, były magister kleryków teologów w Krakowie, i stał się nieodłącznym, a potem jedynym towarzyszem w pracy i cierpieniu ojca rektora Czabanowskiego aż do jego śmierci w 1972 r.

Ksiądz Czabanowski przyczynił się do rozwoju lidzkiej szkoły pijarów, młodzież postrzegała go jako „dość surowego i mało przystępnego". Rozwiązał problem koedukacji w szkole, „tworząc dwa powiązane ze sobą administracyjnie, ale działające w odrębnych budynkach gimnazja handlowe: męskie i żeńskie. Nowe szkoły rozpoczęły pracę 1 września 1936 r., rocznik 1934 kontynuował naukę jako klasy koedukacyjne. […] Sukcesy placówki pozwoliły nowemu rektorowi ks. Czabanowskiemu ubiegać się o przekształcenie jej w gimnazjum. Zgodę taką otrzymano 28 października 1936 r. Od tej pory nazwa szkoły brzmiała: Prywatne Gimnazjum Kupieckie Męskie i Żeńskie ks. Pijarów w Lidzie. Kolejnym sukcesem szkoły stało się uzyskanie 14 czerwca 1938 r. od Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego (MWRiOP) statusu szkoły publicznej".



Ksiądz Marian Czabanowski SchP, zdjęcie pośmiertne.

W latach 1939–1945 ks. Czabanowski wraz z ks. Józefem Pujdakiem i ks. Kalasantym Rojkiem heroicznie bronił kolegium i kościoła. 29 czerwca 1942 r. aresztowali go Niemcy, w sierpniu zwolniono go z więzienia w Lidzie.

Po zakończeniu działań wojennych rektor Czabanowski podjął trud odbudowy kolegium i szkoły, lecz tuż po zakończeniu remontu obiekty te zostały skonfiskowane przez władze sowieckie. Lida weszła w skład ZSRS, a struktura narodowościowa w wyniku tragicznych wydarzeń i polityki komunistów uległa znacznej zmianie. Pijarom udało się wrócić do Lidy i Szczuczyna na początku lat dziewięćdziesiątych, lecz nie odzyskali ani świątyni (zamienionej ponownie na cerkiew), ani kolegium. Wznieśli więc kościół na nowym osiedlu, nie prowadzą jednak działalności edukacyjnej.

W 1947 r., po śmierci dziekana ks. Hipolita Bojarańca, ks. Czabanowski został proboszczem w farze – kościele Podwyższenia Krzyża Świętego. 12 lutego 1951 r. w Lidzie aresztowali go agenci MGB, a 26 lutego postawili następujące zarzuty: „był wrogo nastawiony do istniejącego w ZSRS ustroju, prowadził wśród ludności antysowiecką agitację i wychwalał życie przy pańskiej Polsce. W kościele występował z antysowieckimi wypowiedziami, w których wzywał katolików do walki przeciwko sowieckiej władzy i zajmował się rozpowszechnianiem prowokacyjnych zmyśleń. Oprócz tego w swoim



Nagrobek ks. Mariana Czabanowskiego, cmentarz w Lidzie-Słobódce.

domu przechowywał wielką ilość kontrrewolucyjnej literatury, która została skonfiskowana przy aresztowaniu". Zatrzymania dokonano na podstawie zeznań świadków Surowca, Woroblewa i Michalaka. Powyższe oskarżenie podpisał starszy śledczy Wydziału Śledczego UMGB, starszy lejtnant Lebiediew, zgodził się z nim naczelnik I Oddziału Wydziału Śledczego UMGB ppłk Moskalew, a zatwierdził naczelnik Wydziału Śledczego UMGB obwodu grodzieńskiego mjr Lebiediew (to samo nazwisko). Ksiądz Czabanowski nie przyznał się do antysowieckich wypowiedzi, a tylko do posiadania w swoim domu „wrogiej literatury".

5 czerwca 1951 r. OSO MGB skazało go na podstawie art. 72b Kodeksu karnego Białoruskiej SRS na 10 lat łagrów za antysowiecką agitację.

W maju 1954 r. przebywający w łagrze kapłan skierował do Prezydium Rady Najwyższej ZSRS w Moskwie podanie, w którym wskazał, że jest bezprawnie represjonowany i nie przyznał się do winy. 9 listopada 1955 r. został zwolniony na podstawie amnestii, wrócił do Lidy, natomiast w 1956 r. otrzymał zaświadczenie zezwalające na pracę w kościele na Słobódce w Lidzie.

1 listopada 1972 r. zmarł w lidzkim szpitalu – po tym, jak zasłabł w czasie prowadzenia procesji z modłami za zmarłych na cmentarzu. Pochowano go na cmentarzu słobódzkim w Nowince.

W akcie rehabilitacji z 30 października 1992 r. zaznaczono: „Czabanowski Marian Klimentowicz podlega pod działanie art. I Rozporządzenia Prezydium Rady Najwyższej ZSRS z 16 stycznia 1989 r. »O dodatkowych środkach w celu przywrócenia sprawiedliwości wobec ofiar represji, które miały miejsce w okresie lat trzydziestych–czterdziestych i na początku pięćdziesiątych«". Dokument zatwierdził zastępca prokuratora obwodu grodzieńskiego, państwowy radca justycji trzeciej klasy Leonid Tereszczenko.

Literatura przedmiotu:

Ausz M.G., *Szkoły pijarskie na terenie Białorusi*, „Studia Białorutenistyczne" 2017, nr 11, s. 11–27.

Dzwonkowski R., *Leksykon duchowieństwa polskiego represjonowanego w ZSRS 1939–1988*, Lublin 2001.

Komorowski P., *Kolegium i szkoła handlowa oo. Pijarów w dwudziestoleciu międzywojennym w Lidzie*, „Analecta" 1997, nr 1.

Krahel T., *Kapłani z Lidy Słobódki – ks. Wincenty Łaban i ks. Lucjan Mroczkowski*, https://archibial.pl/czas/arch37/art/krahel.htm, dostęp 3 V 2020 r.

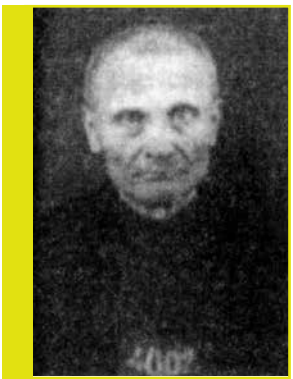
Michajlik L., *Kościół katolicki na Grodzieńszczyźnie 1939–1956*, Warszawa 2008.

Stasiewicz-Jasiukowa I., *Stanisław Rojek (1908–1996)*, Warszawa–Lida 2007.

Wróbel A., *Powrót pijarów do Lidy po I wojnie światowej*, 22 VIII 1996 r., http://pawet.net/zl/zl/1996_21/4.html, dostęp 3 V 2020 r.

Helena Giebień

Fotografie pochodzą z książki Dzwonkowski R., *Leksykon duchowieństwa polskiego represjonowanego w ZSRS 1939–1988*, Lublin 2003 (portretowa) oraz ze zbiorów Adama Hlebowicza.



ks. Bolesław Krasodomski

(Białoruś – Iszczołna)

ur. w 1880 r. w Brusach (powiat wilejski) – zm. 4 stycznia 1967 r. w Iszczołnie (obwód grodzieński, rejon szczuczyński)
kapłan katolicki i działacz społeczny, przez 51 lat proboszcz parafii Iszczołna

Szkołę podstawową ukończył w roku 1892 w rodzinnej wsi, a gimnazjum w Wilnie w 1899 lub 1902 (dane są sprzeczne). W 1907 r. wstąpił do seminarium duchownego w Wilnie. 1 maja 1912 r. wyświęcił go (oraz ks. **Mieczysława Małynicza-Maleckiego**) biskup żmudzki Gaspar Cyrtowt. Został mianowany wikarym w parafii św. Stanisława Biskupa i Męczennika w Lacku, a później w parafii Podwyższenia Krzyża Świętego w Lidzie. Od 1916 r. był proboszczem parafii Świętej Trójcy w Iszczołnie.

Sprzyjał polskim dążeniom niepodległościowym. „Mając pod swoim dowództwem czterech konnych, uzbrojonych w dubeltówki, zrobiłem koło, ze Szczuczyna do Iszczołny, dalej do Żołudka i z powrotem do Szczuczyna. […] W Iszczołnie ks. Krasodomski z miejscowymi gospodarzami zrobili nam owacje jako pierwszym polskim legionistom, którzy przyszli tutaj" – napisał we wspomnieniach Andrzej Brochocki, jeden z dowódców Samoobrony Ziemi Szczuczyńskiej.

W okresie międzywojennym udzielał się w społeczności lokalnej. Wspierał otwarcie w 1924 r. w Iszczołnie Szkoły Zawodowej Żeńskiej – z jego inicjatywy powstał przy niej oddział Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej.

W czasie II wojny światowej pozostał w parafii i dzielił los miejscowej ludności. Po 1944 r. odmówił wyjazdu do Polski. Był bliskim znajomym ostatniego dowódcy polskiego podziemia niepodległościowego w Białoruskiej SRS, ppor. Anatola Radziwonika „Olecha", który w międzywojniu pracował jako nauczyciel w sąsiedniej wsi Iszczołniany. Hasło, którego używał oddział partyzancki „Olecha" – „Nic dla siebie – wszystko dla Ojczyzny" – pochodziło z marmurowej tablicy zawieszonej z inicjatywy ks. Krasodomskiego na budynku wspomnianej szkoły w Iszczołnie (co stanowiło nawiązanie do łacińskiej dewizy „Wszystko dla Ojczyzny, nic dla mnie", którą kierował się

np. Piotr Wysocki). Żołnierz AK Józef Szporko „Nieznany" wspominał, że na plebanii ks. Krasodomskiego działała komórka legalizacyjna wyrabiająca sowieckie dokumenty, które wykorzystywano m.in., by organizować wyjazdy zagrożonych aresztowaniami partyzantów do Polski w latach 1944–1945.

17 sierpnia 1949 r. ks. Krasodomski został aresztowany przez MGB i uwięziony w Grodnie. Skonfiskowano mu 120 polskich czasopism, w tym przedwojenne „Wiadomości Archidiecezjalne Wileńskie" i książki religijne. Oskarżono go o szerzenie agitacji i propagandy antysowieckiej (miał to robić, „wykorzystując religijne i narodowe przesądy ludności"), o „niepoinformowanie organów bezpieczeństwa o przygotowywanych przestępstwach oraz o to, że nawiązał przestępczy kontakt z członkami rozgromionej terbandgrupy [grupy bandycko-terrorystycznej – A.P.] polskiego nacjonalistycznego podziemia AK-WiN, którym kierował »Olech«, ukrywał ich przed organami sowieckiej władzy i okazywał im wszelkiego rodzaju pomoc". Anatol Radziwonik poległ 12 maja 1949 r. nad rzeką Niewisza, w pobliżu wsi Raczkowszczyzna, w czasie kolejnej sowieckiej obławy.

6 listopada 1949 r. Sąd Obwodowy w Grodnie uznał ks. Bolesława Krasodomskiego winnym popełnienia przestępstw przewidzianych w art. 72b i 73 Kodeksu karnego Białoruskiej SRS i skazał na 10 lat łagrów oraz 5 lat pozbawienia praw publicznych. W chwili ogłoszenia wyroku kapłan miał 69 lat. Karę odbywał w Sibłagu MGB ZSRS w obwodach nowosybirskim i kemerowskim RSFRS, w tym ostatnim w miejscowości Susłowo. Został zwolniony 10 sierpnia (wg innej informacji 10 września) 1954 r. w stanie skrajnego wycieńczenia.

Wrócił do Iszczołny. Cieszył się wielkim autorytetem wśród społeczności polskiej, która podjęła starania, by zalegalizować jego pobyt i dalszą pracę duszpasterską w parafii. 21 stycznia 1955 r. Rada ds. Kultów Religijnych oficjalnie zarejestrowała go jako kapłana parafii. Ksiądz Krasodomski zmarł 4 stycznia 1967 r. Został pochowany na cmentarzu parafialnym w Iszczołnie.

Materiały źródłowe:

Państwowe Archiwum Obwodu Grodzieńskiego, f. 1385, op. 1, d. 40, s. 69.

Literatura przedmiotu:

Brochocki A., *Dzieje Samoobrony w Szczuczynie Nowogródzkim rok 1918–1919*, Wilno 1936.

Dzwonkowski R., *Leksykon duchowieństwa polskiego represjonowanego w ZSRS 1939–1988*, Lublin 2003.

Hlebowicz A., *Kościół odrodzony. Katolicyzm w państwie sowieckim 1944–1992*, Gdańsk 1993.

Michajlik L., *Kościół katolicki na Grodzieńszczyźnie 1939–1956*, Warszawa 2008.

Murowanka, „Nasz Przyjaciel. Tygodnik społeczno-polityczny miast i wiosek" 1928, nr 25.

Nowi kapłani, „Słowo" (Wilno) 1912, nr 203.

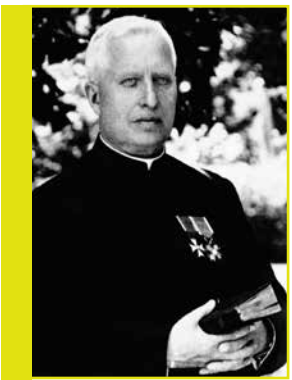
Poświęcenie sztandarów S.M.P w Iszczołnie, „Dziennik Wileński" 1933, nr 245.

Z życia młodzieży katolickiej na Wileńszczyźnie, „Polska Katolicka Agencja Prasowa. Wydawnictwo codzienne" 1935, nr 196.

Маракоў Л., *Рэпрэсаваныя каталіцкія вернікі Беларусі: духоўныя, кансэкраваныя і свецкія асобы 1917–1964*, Мінск 2008.

Andrzej Poczobut

■ Fotografia pochodzi z książki Dzwonkowski R., *Leksykon duchowieństwa polskiego represjonowanego w ZSRS 1939–1988*, Lublin 2003.



ks. Antoni Kuryłłowicz

(Białoruś – Grodno)

ur. w 1876 r. we wsi Rotnica k. Druskiennik – zm. 17 czerwca 1954 r. w Grodnie
kapłan katolicki, wikariusz generalny archidiecezji wileńskiej, kanonik, dziekan grodzieński, doktor filozofii, działacz społeczny i polityczny, odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski i Złotym Krzyżem Zasługi

Urodził się w polskiej rodzinie w Rotnicy (dziś to przedmieścia Druskiennik na Litwie). W 1896 r. wstąpił do seminarium duchownego w Wilnie. W 1900 r. ukończył je i przyjął święcenia kapłańskie. Został mianowany wikarym w parafii św. Rafała w Wilnie, gdzie zastępując czasowo proboszcza, zdołał przeprowadzić gruntowny remont świątyni. W latach 1906–1909 studiował w Akademii Katolickiej w Paryżu. Pod kierownictwem bp. Alfreda-Henriego-Marie Baudrillarta napisał i obronił pracę naukową *Prawo narodów w czasie wojny z punktu widzenia moralnego*, dzięki której otrzymał tytuł doktora filozofii scholastycznej.

Gdy wrócił do kraju, mianowano go proboszczem w parafii Zwiastowania NMP w Starych Trokach pod Wilnem. W styczniu 1910 r. przeniesiono go do Grodna, gdzie został proboszczem parafii Znalezienia Krzyża Pańskiego (pobernardyńskiej) i prefektem szkół grodzieńskich. W tym czasie dał się poznać jako działacz społeczny, m.in. w Komitecie Obywatelskim kierował sekcją dobroczynną. W 1915 r. ks. Kuryłłowicz wszedł w skład powstałej w Grodnie Rady Oświatowej. Jej staraniem w styczniu 1916 r. otwarto Miejską Szkołę Średnią, będącą pierwszą polską placówką edukacyjną w Grodnie po wielu latach trwania zaboru rosyjskiego. W czasie niemieckiej okupacji miasta otworzył w klasztorze pobernardyńskim ochronkę dla dzieci im. św. Antoniego, gdzie mogły się one uczyć m.in. krawiectwa, szewstwa i haftu. Już w niepodległej Polsce przekształcono ją w 7-klasową Szkołę Powszechną nr 3, gdzie kształciły się dziewczęta wyznania katolickiego, prawosławnego i mojżeszowego. Ksiądz Kuryłłowicz objął funkcję jej dyrektora. Prócz klasztoru odnowił kościół pobernardyński i gruntownie przebudował plebanię.

24 grudnia 1918 r. został prezesem powołanego w Grodnie oddziału Polskiej Macierzy Szkolnej. Przez następnych 20 lat wchodził w skład zarządu grodzieńskiego tej organizacji, wiele wysiłku poświęcał rozwojowi polskiej oświaty. Głównym zadaniem Macierzy było tworzenie szkół powszechnych, średnich i zawodowych, a także prowadzenie kursów przysposabiających do pracy w zawodzie. Dzięki jego zaangażowaniu powstały szkoły średnie – handlowa i rzemieślnicza oraz – prywatne gimnazjum męskie Polskiej Macierzy Szkolnej.

W latach 1919–1927 ks. Kuryłłowicza wybierano do Rady Miasta Grodna. W 1925 r. w miejscowej prasie scharakteryzowano go tak: „Jako radny miejski zaznacza się zawsze wielką dbałością o dobro miasta i podniesienie kultury, kierując się olbrzymim taktem i umiarem, tak rzadkim na podobnym stanowisku". Cieszył się powszechnym szacunkiem obywateli, niezależnie od narodowości, dlatego w listopadzie 1926 r. został jednogłośnie wybrany na przewodniczącego rady. W latach trzydziestych podejmował starania, by siedzibę województwa przenieść z Białegostoku do Grodna. Należał do grodzieńskiego oddziału Polskiego Towarzystwa Dobroczynności. Bardzo dużo uwagi poświęcał kierowanej przez siebie szkole, która była świetnie wyposażona. Dbano tutaj o tężyznę fizyczną młodzieży, a mniej zamożnym wydawano darmowe posiłki. Bardzo starannie dobierano nauczycieli, którzy mieli obowiązek stosować nowoczesne metody pedagogiczne, oparte nie tylko na teorii, ale i praktyce.

W 1928 r. za zasługi na polu pracy społecznej i oświatowej prezydent RP odznaczył go Złotym Krzyżem Zasługi, a za działalność społeczną w 1938 r. uhonorowano go Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski. W 1938 r. został kanonikiem honorowym kapituły bazyliki wileńskiej.

Przez całą II wojnę światową przebywał w Grodnie. Pierwszą okupację sowiecką w czerwcu 1941 r. zakończyli Niemcy, zajmując miasto. W czasie ich panowania spalono kościół i szkołę. Zniszczeniu uległy cenne witraże i organy w świątyni, spłonęło kilka cennych obrazów. Ogromnym wysiłkiem ks. Kuryłłowicz jeszcze w trakcie działań wojennych naprawił te szkody. W listopadzie 1943 r. biskup wileński Mieczysław Reinys, by ułatwić kierowanie strukturami Kościoła, które w czasie okupacji niemieckiej znalazły się w różnych obszarach okupacyjnych, mianował swoich delegatów. W okręgu Białystok został nim ks. Antoni Kuryłłowicz, który – prócz tytularnych – miał niemal wszystkie uprawnienia biskupie. Aresztowany w październiku 1942 r. przez Gestapo wraz z innymi księżmi, był więziony jako zakładnik do 9 listopada tego roku.

Po 1944 r. nadal sprawował faktyczne kierownictwo nad strukturami kościelnymi Grodzieńszczyzny, metropolita wileński abp Romuald Jałbrzykowski

mianował go wikariuszem generalnym na obwód grodzieński Białoruskiej SRS. Był inwigilowany i prześladowany przez NKWD, jego mieszkanie kilkakrotnie zrewidowano.

Przeciwny przenosinom Polaków za linię Curzona, zabraniał tego również podporządkowanym sobie księżom. W 1946 r. oświadczył, że kapłan może udać się do Polski tylko wtedy, gdy wyjedzie jego ostatni parafianin. Kiedy przed wyruszeniem do kraju ks. Longin Szymczukiewicz poprosił o dokument potwierdzający pracę w Grodnie, usłyszał: „Nie daję zaświadczeń tym, którzy łamią prawo kanoniczne i rzucają swoje parafie na pastwę losu". Demonstrował krytyczny stosunek do ustroju ZSRS. „My, księża, i komuniści stanowimy przeciwieństwo we wszystkim, w tym także w walce o młodzież". Szkoła nr 3, której był dyrektorem, przetrwała do momentu, gdy w 1944 r. ponownie wkroczyła armia sowiecka – wtedy budynek zarekwirowano i zamieniono na stację epidemiologiczną. W 1989 r. Kościół katolicki odzyskał swą własność przylegającą do świątyni i po przeprowadzeniu gruntownego remontu umieścił tu nowo powstałe seminarium duchowne, najpierw całego Kościoła katolickiego na Białorusi, a od 1991 r. diecezji grodzieńskiej. Ksiądz Kuryłłowicz bronił prawa Kościoła do katechizacji dzieci i młodzieży bez jakichkolwiek ingerencji ze strony państwa. W 1946 r. sowieckiemu pełnomocnikowi ds. kultów religijnych oświadczył, „że nawet Niemcy na to pozwalali".

W 1948 r. na mocy uprawnień przysługujących wikariuszowi generalnemu i dziekanowi ks. Kuryłłowicz kierował kapłanów z podległego mu terenu do parafii i kościołów, gdzie zabrakło księży. Czynił to na własną odpowiedzialność, bez konsultacji i zgody urzędników sowieckich. W ten sposób dojeżdżający duszpasterze obsługiwali parafie w Jeziorach, Przełomie i Brzostowicy Wielkiej. W odpowiedzi obwodowy pełnomocnik ds. kultów religijnych wezwał go, by złożył wyjaśnienia, a w grudniu 1948 r. na poziomie Białoruskiej SRS wydano w Mińsku instrukcję zakazującą przenoszenia księży do innych miejscowości (odtąd dodatkowe parafie mogli obsługiwać jedynie tzw. lojalni księża, i to tylko w wielkie święta religijne). Wysiedlone w 1950 r. z klasztoru przy kościele farnym w Grodnie nazaretanki Sowieci chcieli przenieść do niedużej miejscowości Skrzybowce, ale ks. Kuryłłowicz doprowadził do zmiany decyzji i ostatecznie zakonnice zamieszkały w budynku należącym do świątyni pobernardyńskiej.

Zatrzymany przez władze sowieckie 17 lutego 1951 r., po dwóch dniach został zwolniony. W tym samy roku ciężko zachorował, do chwili swego aresztowania wspierał go w pracy kapłańskiej ks. **Michał Aronowicz**. Ksiądz

Kuryłłowicz po udanej operacji wrócił do zdrowia, ale już nigdy nie odzyskał pełni sił. Mimo tych wszystkich trudności parafia funkcjonowała nadal. Grodzieński pełnomocnik ds. kultów religijnych w raporcie z lat 1952–1953 napisał: „parafian było 2,5 tys., z których tylko 1/4 pochodzi z miasta. Komitet kościelny działa wyłącznie na zlecenie proboszcza, który »wszystko trzyma we własnych rękach«".

Ksiądz kanonik Antoni Kuryłłowicz zmarł w dniu święta Bożego Ciała, 17 czerwca 1954 r. w Grodnie. Uroczystości pogrzebowe stały się okazją, by zademonstrować szacunek dla zmarłego. W ciągu czterech dni, kiedy trumna z ciałem stała w kościele pobernardyńskim, kapłana przyszło pożegnać ponad 4 tys. wiernych. Samochód przewożący ją do Rotnicy był zatrzymywany przez mieszkańców podgrodzieńskich wsi Grandzicze, Hoża i Przewałka, którzy chcieli pomodlić się i złożyć kwiaty.

Został pochowany na parafialnym cmentarzu w Rotnicy, obok rodziców i rodzeństwa. 25 października 1998 r. w kościele pobernardyńskim w Grodnie, gdzie pracował jako kapłan przez 44 lata, odsłonięto tablicę pamiątkową z jego popiersiem autorstwa rzeźbiarza Walerego Kolesińskiego z Mińska. Ufundowała ją reaktywowana po wielu latach w Grodnie Polska Macierz Szkolna.

Literatura przedmiotu:

Hlebowicz A., *Kościół w niewoli. Kościół rzymskokatolicki na Białorusi i Ukrainie po II wojnie światowej*, Warszawa 1991.

Litwejko K., *Działalność społeczno-oświatowa Kościoła w południowo-zachodniej części archidiecezji wileńskiej 1939–1945*, t. 81, Kraków 1994.

Luboradzki M., *Ks. Antoni Kuryłłowicz (1876–1954)*, „Białostocczyzna" 1998, nr 2.

Malinowska N., *Opiekun dziedzictwa polskiego*, „Głos znad Niemna" 1998, nr 34.

Polska Macierz Szkolna w Grodnie, „Echo Grodzieńskie" 1918, nr 16.

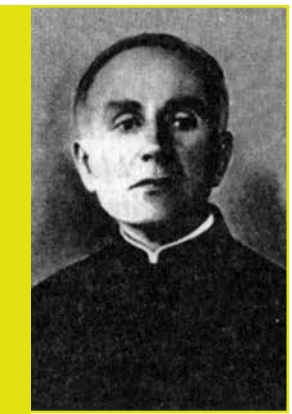
Sidor W., *Od stu lat w Grodnie*, „Słowo Życia" 2018, nr 23.

Z posiedzenia Rady Miejskiej, „Dziennik Wileński" 1926, nr 271.

Ярмусик Э.С., *Католический костёл в Белоруссии в годы второй мировой войны (1939–1945)*, Гродно 2002.

Andrzej Poczobut

Fotografia pochodzi z dwutygodnika „Słowo Życia. Gazeta Diecezji Grodzieńskiej" 2018, nr 23.



ks. Mieczysław Małynicz-Malecki

(Białoruś – Mińsk, Słuck)

ur. w 1888 r. w Brzostowicy Wielkiej (powiat grodzieński) – zm. 31 marca 1969 r. w Słucku, pochowany w grobie rodzinnym w Brzostowicy Wielkiej kapłan katolicki archidiecezji wileńskiej, duszpasterz Polaków i katolików we wschodniej części Białorusi w okresie, gdy legalnie nie działała tam żadna parafia katolicka – przez 15 lat (1954–1969) prowadził podziemną pracę duszpasterską

Urodził się w rodzinie inteligenckiej – ojciec Wacław był zarządcą dóbr Kossakowskich na Wileńszczyźnie. Po skończeniu gimnazjum realnego w Białymstoku Mieczysław wstąpił do Wyższego Seminarium Duchownego w Wilnie. W latach 1910–1911 przebywał w klasztorze Paulinów na Jasnej Górze. 1 maja 1912 r. w kościele seminaryjnym w Kownie przyjął święcenia subdiakonatu, 14 maja – diakonatu, a 10 czerwca (w wileńskiej katedrze) – kapłańskie. Pod nieobecność wysiedlonego przez władze carskie biskupa wileńskiego Edwarda Roppa udzielił mu tego sakramentu żmudzki ordynariusz bp Gaspar Felicjan Cyrtowt.

Następnie Mieczysław Małynicz-Malecki rozpoczął posługę duszpasterską jako wikary w wileńskiej parafii św. Jana Chrzciciela i św. Jana Ewangelisty. W 1919 r. podjął się budowy kościoła w Mońkach, gdzie rok później został proboszczem. Wiosną 1920 r. zaczęto odprawiać msze w niewielkiej, tymczasowej kapliczce wzniesionej na placu przeznaczonym pod przyszłą świątynię. Na plebanii zorganizował szkołę, udzielał się też w inicjatywach społecznych, zakładał m.in. Kasę Stefczyka, spółdzielnię spożywczo-handlową i kółko rolnicze. Po sześciu latach przeniesiono go do parafii Wysock. W 1930 r. został proboszczem w Jasionówce, gdzie pełnił posługę do 1932 r., gdy objął parafię Troki k. Wilna. Pracę duszpasterską łączył z działalnością w SN, opozycyjnym w stosunku do rządzącego obozu piłsudczykowskiego. Dwukrotnie był z tego powodu sądzony i skazywany. Po śmierci Józefa Piłsudskiego w maju 1935 r. odmówił bicia w dzwony, a kiedy do dzwonnicy samowolnie wtargnęli zwolennicy zmarłego marszałka, uwięził ich w niej na kilka godzin. Osadzono go w więzieniu na

wileńskich Łukiszkach i skazano na rok pozbawienia wolności, co stało się przedmiotem poselskiej interpelacji koła narodowego w Sejmie RP. Sprawa ta była głośna w całej Polsce – wskazywano, że władze państwowe złamały postanowienia konkordatu. W tym czasie parafia trocka podzieliła się na zwolenników i przeciwników proboszcza. Ci pierwsi manifestacyjnie przybywali pod więzienie wileńskie, gdzie okazywali solidarność ze swoim duszpasterzem.

W 1939 r. ks. Małynicz-Malecki zastępował proboszcza w parafii Wsielub k. Nowogródka. Latem 1944 r., kiedy wojska sowieckie zajęły Wileńszczyznę, abp Romuald Jałbrzykowski, metropolita wileński, skierował go na ziemie należące przed wybuchem wojny do ZSRS. Jesienią 1944 r. kapłan podjął pracę jako wędrowny duszpasterz na wschodniej Białorusi, m.in. w Słucku, Bobrujsku i Mozyrzu. Latem 1946 r. ku oburzeniu miejscowych władz odprawił w Mścisławiu mszę św. przed świątynią, którą w tym roku odebrano wiernym i przeznaczono na spichlerz. Ponieważ komuniści odmówili zwrotu, proboszcz oświadczył: „postanowiłem bojkotować wybory [do miejscowych rad sowieckich], ponieważ władze nie otworzyły kościołów na Wschodzie". W tym okresie był proboszczem kościoła św. Stanisława w Mohylewie, gdzie na niedzielnej mszy św. gromadziło się ok. tysiąca wiernych, a w święta nawet 2 tys. W liście do Rady Najwyższej Białoruskiej SRS z 5 kwietnia 1946 r. wskazał, że podania o zarejestrowanie katolickich parafii złożyły komitety kościelne (tzw. dwadcatki – nazwa wiąże się z faktem, że w ich skład wchodziło dwadzieścia osób) w Słucku, Bobrujsku, Osipowiczach, Zamościu, Cimkowiczach, Kopylu i Bobowni. Dodał, iż jest gotów obsługiwać kilka z tych parafii, choćby jeden czy dwa razy w miesiącu, o czym zawiadomił władze sowieckie w Bobrujsku (pismo z 17 lipca 1944 r.), Mińsku (z 18 czerwca 1945 r.) i Moskwie (z 17 marca 1945 r.). Nie otrzymał odpowiedzi z żadnego z tych miast. W czerwcu 1947 r. został aresztowany, a w styczniu 1948 r. skazany za agitację antysowiecką na 7 lat łagru. Wyrok odbył w łagrze Uglicz pod Moskwą. W 1954 r. odzyskał wolność, osiadł w Słucku i tu w 1955 r. podjął podziemną działalność duszpasterską. W pokoju wynajętym w domu rodziny Szkurskich przy ul. Partyzantów 27 urządził nielegalną kaplicę. Jednocześnie przemierzał olbrzymie obszary wschodniej Białorusi. Mimo wielokrotnych zatrzymań przez milicję, rozpraw sądowych, wydaleń i grzywien, zakazu odprawiania nabożeństw prowadził tę posługę przez 15 lat. Przed uwięzieniem chroniły go podeszły wiek, pobyt w sowieckim łagrze, doskonała znajomość sowieckiego prawa i osobista odwaga. Na propozycję wyjazdu

do Polski odpowiedział: „póki choć jedna dusza potrzebuje mojej pomocy, miejsce moje jest tu".

W 1959 r. ks. Małynicz-Malecki napisał do pełnomocnika Obwodowej Rady ds. Kultów Religijnych w Mińsku: „zgodnie z prawem kanonicznym jako ksiądz katolickiego Kościoła jestem zobowiązany odprawiać nabożeństwa. W tym celu przygotowałem swoje mieszkanie, tak by w nim można było je odprawiać. W czasie ich odprawiania, szczególnie w niedzielę i święta, zbierają się ludzie. Prowadzę chrzty dzieci i śluby nowożeńców. Płacę podatki do słuckiego urzędu skarbowego w ilości 360 rubli rocznie. Krzyżyki, medaliki, modlitwy, obrazy religijne przywożę z kościołów w Wilnie i sprzedaję wierzącym po kosztach własnych, a przeważnie rozdaję bezpłatnie. Przyjmuję od ludzi ofiary przynoszone mi z miłosierdzia".

Był jedynym polskim kapłanem na wschodniej Białorusi w okresie 1954–1969. Docierał do miejscowości, których od 30 lat nie odwiedził duchowny katolicki. W pracy duszpasterskiej posługiwał się „ciężkim przenośnym ołtarzem – marmurową płytką z relikwiami męczenników, który zawsze miał przy sobie". Jak możemy przeczytać w urzędowych pismach sowieckiej administracji, po każdym jego pobycie następowało ożywienie religijne wśród miejscowej społeczności. Przyczyniał się do przełamania bariery strachu. Lokalne władze zaczynały być zalewane prośbami o zwrot kościołów i zgodę na odprawianie nabożeństw. Choć wydawały odmowy, petycje nieustannie ponawiano. Ksiądz Małynicz-Malecki wysłał m.in. protest do władz po wysadzeniu w 1956 r. zabytkowego kościoła Jezuitów w Pińsku. Gdy proboszczowi z Baranowicz ks. Stanisławowi Rogowskiemu wstrzymały one prenumeratę polskich gazet przysyłanych z Warszawy, ks. Mieczysław skierował wiele pism do stosownych instancji w Mińsku i Brześciu, w efekcie czego prenumeratę przywrócono. Do Baranowicz przyjeżdżał, żeby się wyspowiadać. Tu, w odległości ponad 100 km, mieszkał najbliższy kapłan katolicki.

Ksiądz Małynicz-Malecki podróżował autobusami, pociągami i przygodnymi środkami lokomocji. Zawsze wcześniej uprzedzał o swoim przyjeździe i prosił, by skupić się w trzech grupach w trzech różnych domach prywatnych – pierwszą tworzyli wierni chcący skorzystać z sakramentu pokuty, drugą – czekający na chrzest, a trzecią – zainteresowani nabożeństwem za zmarłych. Przerażone skutecznością jego posługi władze zaproponowały mu, by objął legalną parafię na przedwojennych ziemiach polskich. Zdecydowanie odmówił. W latach sześćdziesiątych kupił drewniany dom w Mohylewie,

który przeznaczył dla ukrytego Zgromadzenia Sióstr od Aniołów. Często tu przyjeżdżał, zatrzymywał się i odprawiał dla zakonnic i wtajemniczonych wiernych potajemne liturgie św.

Ksiądz **Wacław Piątkowski**, administrator diecezji pińskiej w okresie powojennym, tak wspominał ks. Małynicza-Maleckiego: „bardzo trudne miał warunki pracy. Większa była jednak jego gorliwość i odwaga, wielkie też przynosiła owoce. Oto nieoczekiwanie zjawił się we wsi Hulicze k. Homla. Gościł tam dwie doby tylko. Ochrzcił 179 osób, wyspowiadał mnóstwo, udzielił 26 ślubów. W tym czasie wzywany był dwa razy do milicji, po dwie godziny. Odwiedziny tego rodzaju są bardzo przykre".

Ksiądz prof. Roman Dzwonkowski napisał: „ks. Małynicz był wysokiego wzrostu, trzymał się prosto, miał wesołe usposobienie i wybuchowy temperament, z czym męczył się i przepraszał za wybuchy gniewu na oblegające go podczas wizyt duszpasterskich starsze kobiety zwracające się o posługi religijne. Często kierował do różnego rodzaju władz państwowych pisma z protestami przeciwko bezprawnym decyzjom, nadużyciom, zaniedbaniom i brakom dotykającym obywateli, co było w ZSRS zjawiskiem niespotykanym. […] Pisał listy do redakcji gazet w sprawie spóźniających się autobusów i pociągów, którymi podróżował. Znali go wszyscy katolicy na wschodniej Białorusi, miał opinię bohaterskiego kapłana i był niestrudzonym apostołem w tej części republiki".

Ksiądz Mieczysław Małynicz-Malecki zmarł 31 marca 1969 r. w Słucku, w wieku 81 lat, pół roku po operacji żołądka. Tak wspominał te chwile ks. **Stanisław Ryżko**: „po operacji czuł się słabo, ale spełniał swoje obowiązki kapłańskie. Wieczorem ostatniego dnia poczuł się gorzej i gosposia ofiarowała się czuwać przy nim. On jednak po pewnym czasie powiedział, że czuje się lepiej, i powiedział, aby poszła spać. Rano gosposia o siódmej godzinie zwróciła uwagę na ciszę w pokoju księdza. Zwykle o tej porze wstawał. Zajrzała do pokoju i zobaczyła, że już nie żył". Pochowano go w rodzinnej Brzostowicy Wielkiej, tuż przy granicy polsko-białoruskiej, a nagrobek ufundowali „wdzięczni parafianie ze Słucka, Bobrujska, Mohylewa i Osipowicz". Jedna z ulic w Mońkach, tuż przy wybudowanym przez niego kościele, nosi jego imię.

Literatura przedmiotu:

Dzwonkowski R., *Leksykon duchowieństwa polskiego represjonowanego w ZSRS 1939–1988*, Lublin 2003.

Hlebowicz A., *Kościół odrodzony. Katolicyzm w państwie sowieckim 1944–1992*, Gdańsk 1993.

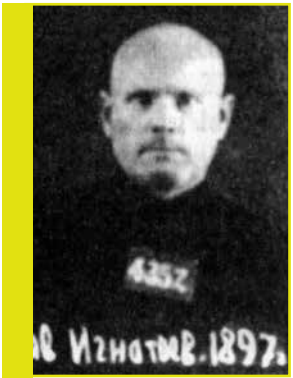
Hlebowicz A., *Kościół w niewoli. Kościół rzymskokatolicki na Białorusi i Ukrainie po II wojnie światowej*, Warszawa 1991.

Michajlik L., *Kościół katolicki na Grodzieńszczyźnie 1939–1956*, Warszawa 2008.

Ryżko S., *Kronika kościoła rzymskokatolickiego w Łahiszynie. Listy i notatki z lat 1956–1984*, Warszawa 1995.

Adam Hlebowicz

Fotografia pochodzi z książki Dzwonkowski R., *Leksykon duchowieństwa polskiego represjonowanego w ZSRS 1939–1988*, Lublin 2003.



ks. Władysław Mączka

(Białoruś – Nieciecz, Nowy Dwór, Łunna)

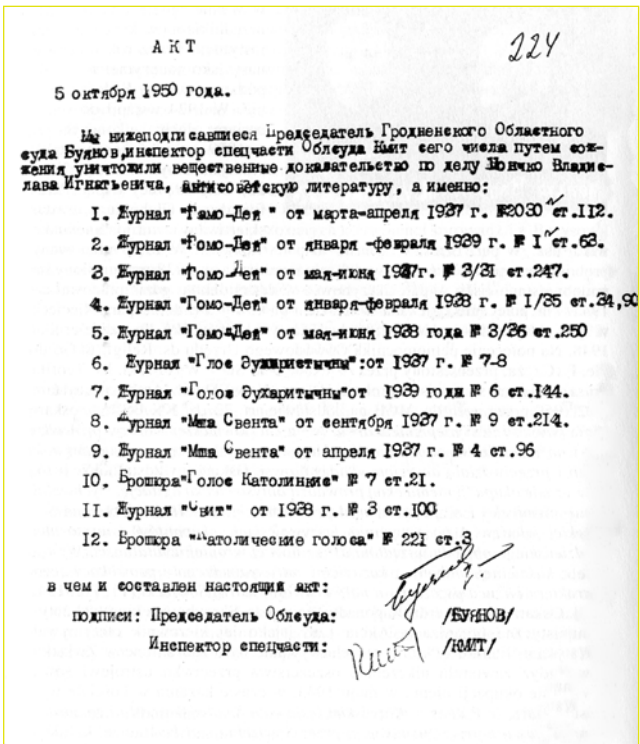
ur. 1897 r. w miejscowości Zimnodół (powiat olkuski) – zm. 24 lutego 1982 r. w Łunnie
kapłan katolicki, działacz społeczny

Urodził się w rodzinie rolniczej. W 1911 r. ukończył szkołę początkową, następnie uczęszczał do gimnazjum klasycznego w Częstochowie. Wybuch I wojny światowej położył kres działalności tej placówki. Edukację podjął w 1916 r. w gimnazjum klasycznym w Olkuszu. Kilkakrotnie zmieniał szkoły, ostatecznie zdał maturę w 1921 r. Pracował w biurze ubezpieczeń w Wilnie, a w 1923 r. jako nauczyciel w jednej z podwileńskich szkół.

W 1924 r. wstąpił do seminarium duchownego w Wilnie, 5 lat później przyjął święcenia kapłańskie. W maju 1929 r. mianowano go wikarym i prefektem w parafii Najświętszego Imienia Marii w Parafianowie, w powiecie dziśnieńskim. W 1931 r. został proboszczem parafii św. Barbary w Sielawiczach, w powiecie słonimskim. 19 września 1937 r. brał udział w wielkich obchodach koronacji cudownego obrazu Najświętszej Marii Panny w Żyrowicach, obiektu kultu gromadzącego rzesze pielgrzymów. Od 1938 r. był proboszczem parafii Chrystusa Króla w Murowance (Skrzybowcach) – najmłodszej w diecezji (dopiero 10 lat wcześniej w wyniku burzliwych protestów ludności polskiej świątynię przekazano katolikom – w 1863 r. nieprawnie przejęli ją prawosławni w wyniku represji skierowanych przeciwko uczestnikom powstania styczniowego). W Murowance i znajdujących się tuż obok Skrzybowcach ks. Mączka prowadził aktywną działalność społeczną, współpracował z Akcją Katolicką, Stowarzyszeniem Młodzieży Polskiej i Przysposobieniem Wojskowym Kolejarzy.

W trakcie II wojny światowej pozostał w swojej parafii i dzielił los miejscowej ludności. W 1945 r. mianowano go proboszczem parafii Niepokalanego Poczęcia NMP w Niecieczy. Znalazł się w grupie księży, która odmówiła przyjęcia obywatelstwa ZSRS. „My, księża, jesteśmy Polakami, nasza ojczyzna to Polska, kochamy ją i mamy do niej sentyment" – oznajmił sowieckim urzędnikom. Paszport ZSRS przyjął dopiero wtedy, gdy zagrożono zamknięciem kościoła. W 1947 r. przeniesiono go do parafii Wniebowzięcia NMP

w Nowym Dworze, rejon Wasiliszki. 2 lutego 1950 r. został aresztowany przez MGB. „Jest nieprzejednanym wrogiem władzy sowieckiej, prowadzi aktywną działalność antysowiecką, skierowaną przeciwko przewodniej roli partii, i przeciwdziała decyzjom władzy na wsi. […] W czasie okupacji niemieckiej prowadził antysowiecką agitację, wychwalał armię niemiecką i rozpowszechniał prowokacyjne zmyślenia dotyczące sowieckiej władzy. Natomiast po wygnaniu faszystowskich okupantów z terytorium grodzieńskiego obwodu wszedł na drogę jawnie wrogiej działalności. Z kościelnej ambony występuje z kazaniami antysowieckiego i prowokacyjnego charakteru, rzucając oszczerstwa przeciwko państwowemu ustrojowi sowieckiemu" – napisano w akcie oskarżenia. Zarzucono mu także, iż w maju 1943 r. w kazaniu powiedział, że Polaków w katyńskim lesie koło Smoleńska nie zamordowali Niemcy, lecz



АКТ 224

5 октября 1950 года.

Мы нижеподписавшиеся Председатель Гродненского Областного суда Бунов, инспектор спецчасти Облсуда Кмит сего числа путем сожжения уничтожили вещественные доказательство по делу Вонсяко Владислава Игнатьевича, а именно антисоветскую литературу, а именно:

1. Журнал "Гомо-Дей" от марта-апреля 1937 г. №2030 ст.112.
2. Журнал "Гомо-Дей" от января-февраля 1939 г. № 1 ст.63.
3. Журнал "Гомо-Дей" от мая-июня 1937г. № 3/31 ст.247.
4. Журнал "Гомо-Дей" от января-февраля 1938 г. № 1/35 ст.24,90
5. Журнал "Гомо-Дей" от мая-июня 1938 года № 3/36 ст.250
6. Журнал "Голос Эухаристычны": от 1937 г. № 7-8
7. Журнал "Голос Эухаристычны" от 1939 года № 6 ст.144.
8. Журнал "Маса Свента" от сентября 1937 г. № 9 ст.214.
9. Журнал "Маса Свента" от апреля 1937 г. № 4 ст.96
10. Брошюра "Голос Католицкие" № 7 ст.21.
11. Журнал "Сыт" от 1938 г. № 3 ст.100
12. Брошюра "Католические голоса" № 221 ст.3

в чем и составлен настоящий акт:

подписи: Председатель Облсуда: /БУНОВ/

Инспектор спецчасти: /КМИТ/

Akt zniszczenia zarekwirowanych dowodów rzeczowych, czyli „literatury antysowieckiej" (m.in. czasopism „Msza Święta", „Głos Eucharystyczny").

żołnierze sowieccy, a ponadto przekonywał rodziców, by nie oddawali dzieci do sowieckich szkół, i prowadził ukrytą katechizację.

28 kwietnia 1950 r. skazano go na 10 lat łagrów i 5 lat pozbawienia praw publicznych. W związku z tym, że korzystając z przysługujących mu praw, złożył skargę kasacyjną, sąd drugiej instancji podwyższył mu wyrok do 25 lat pozbawienia wolności.

Karę odbywał na Dalekim Wschodzie, w obozie w Komsomolsku nad Amurem. W 1954 r. napisał skargę na wyrok zaadresowaną na prokuratora obwodu grodzieńskiego. Po jej rozpatrzeniu jeszcze w tym samym roku został zwolniony z łagrów. Przez długi okres nie dostawał od władz pozwolenia na podjęcie działalności duszpasterskiej. Dopiero w styczniu 1958 r. został proboszczem parafii św. Anny w Łunnie. Z tą parafią i jej zabytkowym kościołem z 1782 r. był związany do końca życia. Rodzina Elizy Orzeszkowej miała tu swoją stałą ložę. Ksiądz Mączka zmarł 24 lutego 1982 r., pochowano go na cmentarzu parafialnym w Łunnie. Na jego grobie wdzięczni parafianie umieścili napis: „Ty jesteś kapłanem na wieki".

W 1998 r. pośmiertnie zrehabilitowało go Kolegium Wojskowe Sądu Najwyższego Białorusi. „W materiałach sprawy brakuje dowodów winy skazanego co do tego, że […] wzywał do obalenia, podważenia bądź osłabienia władzy sowieckiej albo do przeprowadzenia pojedynczych, kontrrewolucyjnych aktów" – napisano w orzeczeniu.

Literatura przedmiotu:

Karpowicz L., *Ks. Władysław Mączka – patriota i kapłan na wieki*, http://znadniemna.pl/30539/ks-wladyslaw-maczka-patriota-kaplan-wieki/.

Kronika słonimska, „Kurier Wileński", 30 IX 1937.

Michajlik L., *Kościół katolicki na Grodzieńszczyźnie 1939–1956*, Warszawa 2008.

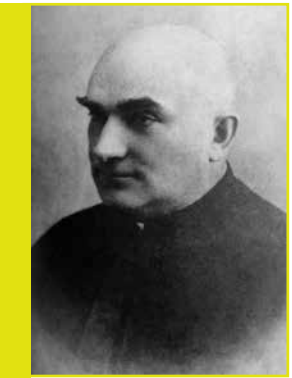
Ostreyko J., *Ruch personalny*, „Wiadomości Archidiecezjalne Wileńskie. Dwutygodnik Kapłański" 1938, R. 12, nr 10.

Zmiany duchowieństwa, „Nasz Przyjaciel" 1929 nr 19.

Маракоў Л., *Рэпрэсаваныя каталіцкія вернікі Беларусі: духоўныя, кансэкраваныя і свецкія асобы 1917–1964*, Мінск 2008.

Andrzej Poczobut

■ Fotografie pochodzą z książki Dzwonkowski R., *Leksykon duchowieństwa polskiego represjonowanego w ZSRS 1939–1988*, Lublin 2003.



ks. Stanisław Miłkowski

(Litwa – Kalwaria Wileńska; Białoruś – Derewna)

ur. 2 listopada 1881 r. w Miłkowicach-Stawkach na Podlasiu – zm. 15 maja 1961 r. w Derewnej (rejon stołpecki)
kapłan katolicki archidiecezji wileńskiej, jej kanonik honorowy, pionier odrodzenia religijnego w Wilnie w pierwszej połowie XX w., profesor seminarium duchownego w Wilnie, kaznodzieja, twórca wielu organizacji społecznych i religijnych w okresie międzywojennym w Wilnie

Jego rodzicami byli Karol Miłkowski i Teofila z d. Leszczyńska, przedstawiciele szlachty zagrodowej. Ojciec borykał się z dużymi trudnościami finansowymi, m.in. jego domostwa trzykrotnie strawił pożar. Stanisław był najmłodszy z licznego rodzeństwa. Gdy miał pół roku, stracił ojca, w nauce wspomagał go dużo starszy brat Kazimierz, adwokat w Brześciu, gdzie Stanisław rozpoczął naukę w progimnazjum. Kontynuował ją w gimnazjum w Grodnie. Należał do tajnego kółka samokształceniowego kierowanego przez starszego kolegę Stanisława Kościałkowskiego, późniejszego profesora USB w Wilnie. Jak napisał po latach w swych niewydanych *Pamiętnikach*, do seminarium wstąpił bardziej z rozsądku niż z prawdziwego powołania. Studia teologiczne odbył w Cesarskiej Rzymskokatolickiej Akademii Duchownej w Petersburgu, gdzie przeżył głęboką przemianę: „Po raz pierwszy odbyłem należycie rekolekcje i spowiedź z całego życia, nie zatajając grzechów i traktując tę rzecz poważnie, tak jak należy". Lata seminaryjne uważał za najlepsze, najbardziej owocne, mające wpływ na całe jego życie. W 1906 r. na kapłana w Wilnie wyświęcił go biskup żmudzki Gaspar Cyrtowt. W okresie 1907–1908 studiował filozofię we Fryburgu w Szwajcarii, z braku środków materialnych musiał tę naukę przerwać. Po powrocie do Wilna został wikarym w kościele Wszystkich Świętych, gdzie proboszczem, a zarazem kierownikiem duchowym Stanisława był ks. Józef Fordon, wówczas ksiądz diecezjalny, który dwa lata później wstąpił do zakonu franciszkańskiego i przyjął imię Melchior. Ksiądz Miłkowski szybko sam stał się wyróżniającym się kaznodzieją i spowiednikiem. W latach 1909–1911 redagował dwutygodnik „Słowo i Czyn", którego głównym celem

było odrodzenie życia religijnego i duchowego w Polsce. Pismo nosiło podtytuł: „Dla wszystkich ludzi dobrej woli". Publikowali w nim m.in. profesorowie Manfred Kridl, Wincenty Lutosławski i Stanisław Pigoń. W 1910 r. kapłana telegraficznie wezwała do Grodna Eliza Orzeszkowa, żeby przygotował ją na śmierć. Wyspowiadał znaną pisarkę, a następnie wygłosił mowę żałobną na jej pogrzebie. W artykule zatytułowanym *Eliza Orzeszkowa i jej duch*, zamieszczonym na łamach „Słowa i Czynu" w 1911 r., bronił jej postawy religijnej, która nie wszystkim, w tym także części duchowieństwa, się podobała.

W okresie 1914–1926 wykładał historię i patrologię w seminarium duchownym w Wilnie, z czasem też został jego prokuratorem. Był spowiednikiem i kierownikiem duchowym kilku roczników kleryków. Odszedł z uczelni na własną prośbę, nie mogąc zaakceptować wielu elementów w systemie wychowania alumnów. W 1916 r. współtworzył Towarzystwo Katolickiej Szkoły Ludowej w Wilnie, mające głównie szerzyć oświatę ludową. W tym samym roku zaangażował się w prace Komitetu Polskiego, reprezentanta polskich interesów na Litwie, działającego do momentu odzyskania niepodległości; ks. Miłkowski pełnił funkcję jego wiceprezesa ds. religijnych. Na skutek podziałów narodowościowych, zwłaszcza w relacjach polsko-litewskich, było to niełatwe zadanie. W 1918 r., gdy Watykan na ordynariusza wileńskiego wyznaczył Litwina ks. Jerzego Matulewicza (Jurgis Matulaitis), to właśnie ks. Miłkowski był delegatem kurii wileńskiej, który powiadomił go w Mariampolu o nominacji. W sprawie sporów językowych, które wówczas toczyły się w diecezji, obaj duchowni mieli odmienne zdanie, ale potrafili wysłuchać racji drugiej strony i szukać kompromisu.

Od 1919 r. pełnił funkcję wiceprezesa Polskiej Macierzy Szkolnej, organizacji, która stworzyła m.in. Żeńskie Seminarium Nauczycielskie im. Królowej Jadwigi oraz Czytelnię im. Tomasza Zana, działającą z powodzeniem do chwili wybuchu II wojny światowej. Miał dar pozyskiwania młodzieży do wiary w Boga, o czym świadczy wspomnienie Józefa Zmitrowicza, wybitnego pedagoga związanego z Kresami, późniejszego posła II RP: „ks. Leon Kulwieć, zaprosiwszy ks. Miłkowskiego do przeprowadzenia rekolekcji wielkopostnych dla starszej młodzieży w Libawie, podziwiał nadzwyczajny wynik, którego sam nie mógł uzyskać, pomimo całej swej gorliwości i oddania młodzieży. Dałoby się do niego zastosować określenie »duszochwat«".

W 1918 r. stworzył Towarzystwo Ducha Jezusowego w Wilnie, początkowo mające skupiać kapłanów i ludzi świeckich, których podstawą życia jest Ewangelia, z czasem pozostał tylko jego żeński odłam. Kapłan napisał ustawy

regulujące działanie organizacji – była ona jego wielką ideą, o której rozmyślał już od czasów seminaryjnych; trwał przy niej przez całe życie, mimo bardzo zmiennych kolei losu.

W latach 1926–1932 pełnił posługę jako proboszcz kościoła św. Jana Chrzciciela i św. Jana Ewangelisty w Wilnie, który jednocześnie był świątynią akademicką. Za jego kadencji odnowiono kościół i jeden z symboli Wilna, dzwonnicę świętojańską. W tym czasie uporządkował też historyczny cmentarz Na Rossie, przyporządkowany parafii. Jako proboszcz systematycznie odwiedzał parafian, także tych niepraktykujących, a nawet niewierzących, co jego bratanek Karol Miłkowski opisał tak: „w czasie tych kolęd, trwających całymi dniami, robił stryj generalne porządki w parafii – załatwiał wszystkie sprawy: wsparcie, wynalezienie pracy, a nade wszystko prostował to, co krzywe, godził powaśnionych małżonków i łączył rozerwane małżeństwa". Ksiądz Aleksander Lachowicz, jeden z jego wikarych, po latach wspominał: „Wszystkim, co posiadał, gotów by się dzielić. Zawsze jemu brakowało bielizny. Kiedyś kupione dwanaście par bielizny w ciągu tygodnia rozdał. Kiedy jemu dowodzono, że wielu go oszukuje, twierdził: »lepiej być przez dziewięciu oszukanym, byle choć jednemu pomóc«". Nie zaniedbywał normalnego życia parafii, w czasie jego proboszczowania działały przy niej 34 organizacje. W latach 1926–1932 wydawał pismo „Życie Parafialne", dwutygodnik duszpasterstwa parafii świętojańskiej, od 1929 r. miesięcznik.

W 1932 r. został proboszczem w Kalwarii Wileńskiej, gdzie w 1934 r. stworzył Dom Rekolekcyjny. Jako wybitny specjalista w każdym roku wygłaszał kilkanaście, kilkadziesiąt rekolekcji w całej Polsce. Było to działanie prekursorskie na skalę europejską. Stworzone przez niego Towarzystwo Popierania Rekolekcji Zamkniętych było pierwszą tego typu organizacją na kontynencie. Metoda duszpasterska polegała na tym, że w odosobnionym miejscu zamykano się na kilka, kilkanaście, a nawet kilkadziesiąt dni po to, żeby wsłuchiwać się w słowa kaznodziei, resztę czasu poświęcając modlitwie i czytaniu świętych ksiąg. Kalwaria Wileńska, wtedy jeszcze znajdująca się poza Wilnem, ale w jego pobliżu, z klasztorem dominikańskim, słynną drogą krzyżową, odwiedzaną przez pielgrzymów od XVII w., była idealnym miejscem na taką inicjatywę. W 1934 r. kapłan oddał probostwo kalwaryjskie, nadal jednak pozostał dziekanem i dyrektorem Domu Rekolekcyjnego i skupiał się na jego działalności. Nie rezygnując z jego prowadzenia, w 1936 r. został rektorem kościoła św. Bartłomieja na Zarzeczu w Wilnie.

Po wybuchu wojny i zajęciu Wilna przez wojsko sowieckie Dom Rekolekcyjny stał się schronieniem dla ludzi bezdomnych. W maju 1940 r. ks. Miłkowski objął funkcję proboszcza w Nowej Wilejce i nadal dojeżdżał do Kalwarii. W 1942 r. przez trzy tygodnie więzili go Niemcy. Gdy go wypuszczono, powiedział bliskim, że dziękuje za dwie łaski: za to, że był przetrzymywany, i za to, że go uwolniono. Czynnie zaangażował się w ratowanie Żydów, których ukrywał w domu parafialnym w Nowej Wilejce, m.in. przebywał tam przyszły zakonnik, karmelita o. Daniel Rufeisen. W latach 1940–1942 co tydzień kapłan szedł z Nowej Wilejki do Wilna 12 km, niosąc plecak z jedzeniem dla staruszek w przytułkach wileńskich. Miał wtedy ok. 60 lat.

Po wojnie dostał tzw. kartę repatriacyjną, ale wszystkim mówił, że wyjedzie dopiero końcowym transportem wraz z ostatnimi parafianami. W kwietniu 1946 r. został ponownie proboszczem w Kalwarii Wileńskiej. Pracy kapłańskiej nadal nie brakowało. Na Boże Ciało 1949 r. władze sowieckie usunęły go z Kalwarii, podobnie jak wszystkich księży Polaków z Wilna. Ciężko zachorował, do jego licznych znajomych z Polski dotarły w tym czasie wiadomości o jego śmierci. Przez dwa lata leczył się w Trokach i Nowej Wilejce.

W 1951 r. otrzymał od rządzących zgodę na objęcie parafii w Derewnej, w diecezji pińskiej na Białorusi. Tamtejszy proboszcz ks. Bolesław Leszczyński zmarł, a parafianie dowiedzieli się, że w pobliżu Wilna mieszka ksiądz katolicki bez przydziału. Delegacja udała się do Moskwy, żeby uzyskać zarejestrowanie kapłana w Derewnej. Zamieszkał w zwykłej chłopskiej chacie, plebania była spalona. W kolejnych latach gruntownie odnowił zabytkową, barokową świątynię, co w tych warunkach stanowiło nadzwyczajne osiągnięcie. Do znajomej w Polsce napisał: „Tyle mam radości i wdzięczności Bogu za odnowienie gruntowne kościoła. Sam czuję się jakby odświeżonym". Ksiądz Miłkowski dojeżdżał do wielu sąsiednich miejscowości, obejmował posługą ok. 30 tys. osób. „Nie mogę grzeszyć, tylko raz na miesiąc dojeżdża tu ksiądz z odległości 20 km" – stwierdził w liście z 1954 r.

W grudniu 1956 r. dotarła do Derewnej Anna Gierżod z Polski, która tak przedstawiła życie parafii: „28 [grudnia] msza żałobna za zmarłych parafian z Puszczy Nalibockiej. Ludzie jechali wozami całą noc, nieraz ok. 50 km, żeby zdążyć, a mróz był siarczysty. […] Ludzie bardzo żarliwie się modlili, dużo przystępowało do spowiedzi. Po mszy św. w organistówce było śniadanie dla przyjezdnych z puszczy, na które i mnie zaproszono. Przyjemnie było spotkać się z ludźmi prostymi, głęboko religijnymi i wielkimi patriotami, którzy nawet nie bardzo umieli swój patriotyzm wyrazić w słowach".

W lutym 1957 r. kapłan obchodził złoty jubileusz posługi, na którym w Kalwarii Wileńskiej zebrało się 75 osób. Z uwagi na stan zdrowia zamierzał na stałe przenieść się do Polski, zwłaszcza że 19 marca 1959 r. otrzymał do pomocy jako wikariusza ks. Antoniego Szubzdę. Wyjazd okazał się niemożliwy. W 1960 r. władze sowieckie na trzy miesiące zawiesiły ks. Miłkowskiego w pracy duszpasterskiej za to, że zorganizował procesję na cmentarzu. Rok później, po kolejnych Zaduszkach tę samą karę nałożono na obu duchownych.

Zmarł 15 maja 1961 r. w Derewnej, został pochowany na cmentarzu parafialnym. Na jego nagrobku znajduje się napis: „Swemu Ojcu wdzięczni parafianie za 10 l[at] pracy".

Tak wspominała go jedna z wiernych: „Był bardzo miłosierny, pomagał biednym, wdowom i starym w utrzymaniu się, grzebał bez jakiegoś wynagrodzenia, pomagał w zawarciu małżeństwa, też darmo. Jednym słowem zapominając całkiem o sobie, byle tylko zbawić dusze od zagłady. Niektórzy teraz wspominają, ile im wyświadczał dobrego. Niech mu Pan Bóg będzie miłościwy i policzy wszystkie jego trudy. Nie dążył do wielkości, a zawsze był małym, wiernym sługą Bożym".

Prymas Polski kard. Stefan Wyszyński, znający go z lat przedwojennych, dowiedziawszy się o jego śmierci, stwierdził: „Odszedł kapłan wielkich cnót i zasług".

Literatura przedmiotu:

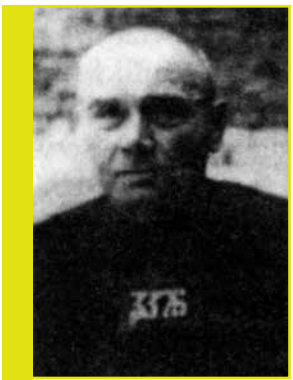
Lewkowska A., Lewkowski J., Walczak W., *Zabytkowe cmentarze na Kresach Wschodnich Drugiej Rzeczypospolitej. Województwo nowogródzkie*, Warszawa 2008.

Meysztowicz W., *Gawędy o czasach i ludziach*, Londyn 1986.

Wężyk-Widawska H., *Ksiądz Stanisław Miłkowski (1881–1961)* [w:] „Chrześcijanie", t. 7, red. B. Bejze, Warszawa 1982.

Adam Hlebowicz

Fotografia pochodzi z tomu „Chrześcijanie", t. 7, red. B. Bejze, Warszawa 1982.



ks. Jan Moroz

(Białoruś – Różanka)

ur. 15 sierpnia 1886 r. w Krzycewiczach (powiat dziśnieński) – zm. 1952 r. w Jawasie (Rosja)
kapłan katolicki, działacz społeczny i polityczny, przez 37 lat proboszcz w Różance (obwód grodzieński, rejon szczuczyński)

Urodził się w polskiej katolickiej rodzinie żyjącej w Imperium Rosyjskim. Jego ojciec był kowalem, ale miał też 5 ha ziemi. Jan uczył się w szkole ludowej we wsi Miłowo, powiat dziśnieński, a następnie w Gimnazjum Męskim w Mitawie (ob. Jelgava) na Łotwie. W latach 1905–1909 studiował w Wyższym Seminarium Duchownym w Wilnie. Na księdza w 1909 r. w Kownie wyświęcił go bp Gaspar Cyrtowt i mianował wikarym w Lidzie, gdzie młody kapłan został także prefektem tamtejszych szkół. Doświadczenie zdobyte podczas wykonywania tych obowiązków sprawiło, że praca z młodzieżą stała się jednym z najważniejszych kierunków jego działalności. Po trzech latach, w 1912 r. przeniesiono go do Różanki w powiecie szczuczyńskim, gdzie objął funkcję proboszcza parafii św. św. Piotra i Pawła.

W grudniu 1918 r. ks. Moroza wybrano na wiceprezesa Rady Powiatowej Ziemi Szczuczyńskiej. Było to polskie przedstawicielstwo, które mieszkańcy Szczuczyna i okolic powołali po to, by broniło porządku publicznego i podjęło starania o przyłączenie tych terenów do Polski. Kiedy 19 stycznia 1919 r. w potyczce z bolszewikami zginęło sześciu żołnierzy Samoobrony Ziemi Szczuczyńskiej, wygłosił patriotyczne kazanie na ich pogrzebie. Powiedział: „Dzisiaj ze wschodu ciągną ku ziemi naszej hordy Azjatów, niszcząc do reszty kraj już zniszczony. Niosą ze sobą głód, otchłań niedoli i nędzy, pogrążając w nie ciężko doświadczoną ludność. Raj obiecują ci bolszewicy, a dają głód. Swobodę głoszą, a niosą niewolę, tyranię, kajdany. Polacy! Czyż naród nasz, co w ciągu wieków za wolność swoją i cudzą strumieniami własną krew przelewał, pozwoli zakuć się w kajdany? Nigdy! Przenigdy".

W następnych miesiącach brał aktywny udział w polskim ruchu społecznym, który walczył o wcielenie powiatów szczuczyńskiego i lidzkiego do Polski. W 1919 r. został wybrany do Ludowej Rady Powiatowej, która

obradowała w Lidzie. W składzie jej delegacji odwiedzał Warszawę i Paryż. Celem tych wizyt było przekonanie rządu w Warszawie, a później i światowej opinii do przyłączenia tych ziem do Polski.

W 1922 r. został posłem na Sejm Litwy Środkowej z ramienia Zespołu Stronnictw i Ugrupowań Narodowych – szerokiej koalicji prawicowej opowiadającej się za wcieleniem Litwy Środkowej do Polski.

W okresie międzywojennym nadal był proboszczem w Różance i prowadził aktywną pracę z młodzieżą, m.in. w 1929 r. stworzył oddział Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej.

W trakcie II wojny światowej pozostał w Różance i pełnił posługę kapłańską. Po 1944 r. próbował przystosować się do realiów państwa sowieckiego, płacił podatki, a w rozmowie z urzędnikami wyraził przekonanie, że „rozprzestrzeniania się komunizmu nie uda się powstrzymać". 7 lutego 1949 r. zatrzymało go MGB w Różance. W rozkazie aresztowania napisano: „w latach 1918–1920 prowadził działalność antysowiecką, organizując białopolskie legiony, w kościele i na mityngach występował z oszczerczymi przemówieniami przeciwko Związkowi Sowieckiemu […]. Po zakończeniu wojny ojczyźnianej nie zaprzestał swojej antysowieckiej działalności i w swoim otoczeniu prowadził antysowiecką, nacjonalistyczną agitację". Więziono go w Grodnie. Podczas procesu postawiono mu kolejne zarzuty: „W latach 1928–1939 zorganizował i kierował nacjonalistycznymi oraz kontrrewolucyjnymi organizacjami Patriota Młodzieży oraz Akcja Katolicka, które działały przeciwko demokratycznemu i komunistycznemu ruchowi w Polsce". Nie przyznał się do winy. 30 marca 1949 r. Sąd Obwodowy w Grodnie skazał go na 25 lat łagrów, 5 lat pozbawienia praw cywilnych i konfiskatę mienia. Skierowano go do Dubrowłagu, w 1952 r. zmarł z wycieńczenia w łagrze Jawas, w Mordwińskiej ASRS (dziś Republika Mordowii w ramach Federacji Rosyjskiej).

Miejsce jego pochówku jest nieznane. Został zrehabilitowany 19 października 1993 r.

Materiały źródłowe:

Państwowe Archiwum Obwodu Grodzieńskiego, f. 1385, op. 1, d. 72, s. 8, 9, 10.

Literatura przedmiotu:

Brochocki A., *Dzieje Samoobrony w Szczuczynie Nowogródzkim, rok 1918–1919*, Wilno 1936.

Dzikianiec J., *Samoobrona Ziemi Lidzkiej*, Lida 2010.
Dzwonkowski R., *Leksykon duchowieństwa polskiego represjonowanego w ZSRS 1939–1988*, Lublin 2003.
Lida, „Ziemia Wileńska" 1919, nr 28.
Michajlik L., *Kościół katolicki na Grodzieńszczyźnie 1939–1956*, Warszawa 2008.
Sejm Wileński, Wilno 1922.
W Lidzie. Z działalności SMP, „Nasz Przyjaciel. Tygodnik społeczno-polityczny miast i wiosek" 1930, nr 10.
Zjazd Naczelnej Rady Ziemi Wileńskiej, „Ziemia Wileńska" 1920, nr 3.
Zmiany w duchowieństwie, „Słowo" (Wilno) 1912, nr 357.
„Ziemia Wileńska" 1919, nr 12.
Маракоў Л., *Рэпрэсаваныя каталіцкія вернікі Беларусі: духоўныя, кансэкраваныя і свецкія асобы 1917–1964*, Мінск 2008.

Andrzej Poczobut

Fotografia pochodzi z książki Dzwonkowski R., *Leksykon duchowieństwa polskiego represjonowanego w ZSRS 1939–1988*, Lublin 2003.



ks. Kazimierz Orłowski

(Białoruś – Adamowicze)

ur. 23 listopada 1914 r. w Sopoćkiniach (powiat augustowski) – zm. 18 maja 1987 r. w Grodnie
kapłan katolicki diecezji łomżyńskiej, kapelan AK

Urodził się w polskiej patriotycznej rodzinie Piotra Orłowskiego i Zofii z d. Rapiej. W 1935 r. ukończył Wyższe Klasyczne Gimnazjum Biskupie im. św. Kazimierza w Sejnach. Dyrektorem placówki był ks. Stanisław Pardo, który kładł wielki nacisk na wychowanie narodowe i religijne. Orłowski naukę kontynuował w seminarium duchownym w Łomży. 5 listopada 1939 r., czyli już w czasie okupacji niemieckiej, razem z czterema innymi absolwentami został wyświęcony przez bp. Stanisława Łukomskiego w miejscowości Kulesze Kościelne, gdzie w tym czasie mieszkał hierarcha.

Został mianowany wikarym w parafii Wniebowzięcia NMP w Adamowiczach. Pełnił tam *de facto* funkcję proboszcza, bo ks. Józef Borowczyk, zagrożony aresztowaniem, musiał się ukrywać. W utworzonym przez Sowietów rejonie sopoćkińskim mieszkało wówczas 30 085 Polaków, 800 Białorusinów i 1550 Żydów. W trakcie II wojny światowej niósł posługę kapłańską partyzantom z AK, był zaprzysiężony, nosił ps. „Drużynowy". W 1944 r., po tym, jak ponownie wkroczyli Sowieci, postanowił zostać ze swymi parafianami na skrawku diecezji łomżyńskiej (siedem parafii), który włączono do ZSRS. Nie zważając na to, że władze pozbawiły go prawa do działalności duszpasterskiej (pod koniec 1944 i na początku 1945 r. nie wydały mu odpowiedniego pozwolenia), nadal potajemnie spowiadał i odprawiał msze św.

5 lipca 1950 r. został aresztowany przez MGB, gdyż złożono donos, że w należącej do niego stodole ukrywa się poszukiwany przez Sowietów polski partyzant, którego co prawda nie znaleziono, ale kapłana nie uchroniło to przed zatrzymaniem. W trakcie rewizji znaleziono odbiornik radiowy i skonfiskowano materiały duszpasterskie. Księdza oskarżono o działania antysowieckie – agitację, przechowywanie literatury i współpracę z niemieckim okupantem. W trakcie śledztwa dodatkowo zarzucono mu, iż na egzemplarzu gazety „Prawda" wykonał oszczercze napisy, a w swoim notatniku utrwalił

antysowiecką anegdotę. Mimo brutalnego śledztwa nie przyznał się do winy. 28 grudnia 1950 r. Sąd Obwodowy w Grodnie uznał, że kapłan dopuścił się przestępstwa, i skazał go na 25 lat łagrów i 5 lat pozbawienia praw publicznych. Karę odbywał w Komi ASRS. Na mocy dwóch rozporządzeń Prezydium Rady Najwyższej ZSRS – z 28 września i 16 października 1955 r. – najpierw skrócono mu ją do 10 lat, a następnie przedterminowo zwolniono go z łagrów.

Wrócił do parafii w Adamowiczach. W czerwcu 1956 r. uzyskał pozwolenie, by prowadzić tam działalność duszpasterską. Dojeżdżał do okolicznych parafii z diecezji łomżyńskiej, pełnił posługę w Bali Kościelnej, Hołynce, Łabnie i Sylwanowcach. W latach 1978–1984 odprawiał msze św. w parafii Wniebowzięcia NMP w Teolinie (Sopoćkiniach), która po śmierci proboszcza Józefa Nowosadki została bez kapłana. Uporządkował i odnowił grób nieznanego żołnierza WP zabitego przez komunistów we wrześniu 1939 r. w okolicach Adamowicz i pochowanego na cmentarzu parafialnym. Cieszył się wielkim autorytetem wśród wiernych. 26 listopada 1984 r. papież Jan Paweł II mianował go prałatem.

Zmarł na atak serca w Grodnie. Pochowano go na cmentarzu parafialnym w Adamowiczach.

22 lipca 1998 r. ks. Orłowski został pośmiertnie zrehabilitowany przez Prezydium Sądu Najwyższego Białorusi.

Materiały źródłowe:

Państwowe Archiwum Obwodu Grodzieńskiego, f. 1385, op. 1, d. 40, s. 71.

Literatura przedmiotu:

Dzwonkowski R., *Leksykon duchowieństwa polskiego represjonowanego w ZSRS 1939–1988*, Lublin 2003.

Hlebowicz A., *Kościół odrodzony. Katolicyzm w państwie sowieckim 1944–1992*, Gdańsk 1993.

Michajlik L., *Kościół katolicki na Grodzieńszczyźnie 1939–1956*, Warszawa 2008.

Марацкоў Л., *Рэпрэсаваныя каталіцкія вернікі Беларусі: духоўныя, кансэкраваныя і свецкія асобы. 1917–1964*, Мінск 2008.

Andrzej Poczobut

■ Fotografia pochodzi z książki Dzwonkowski R., *Leksykon duchowieństwa polskiego represjonowanego w ZSRS 1939–1988*, Lublin 2003.



ks. Wacław Piątkowski

(Białoruś – Brześć, Niedźwiedzica)

ur. 21 kwietnia 1902 r. w Jasieniówce k. Białegostoku – zm. 2 grudnia 1991 r. w Niedźwiedzicy
kapłan katolicki, doktor teologii, absolwent seminarium duchownego w Pińsku, wyświęcony na kapłana w Pińsku w 1931 r., na Papieskim Uniwersytecie Lateranum w Rzymie w 1932 r. obronił pracę doktorską z teologii dogmatycznej, twórca i wykładowca tajnego seminarium duchownego

Pochodził z wielodzietnej, religijnej rodziny. W okresie 1932–1934, po powrocie ze studiów w Rzymie, pełnił funkcję wicerektora seminarium duchownego w Pińsku. W 1935 r. mianowano go prefektem szkół średnich w Brześciu, gdzie w dzielnicy Kijówka wybudował kaplicę, która po wojnie przez długie lata była jedyną świątynią katolicką w mieście. W Brześciu pracował w czasie wojny. 9 października 1945 r. do młodszego kolegi, ks. **Stanisława Ryżki**, który w tym czasie pracował w Horodyszczu i Pińsku, napisał: „Kochany Księże, proszę trwać, służymy sprawie Bożej. Ślicznie i przekonywająco wykłada pewnemu biskupowi w Afryce św. Augustyn, że pasterz ma pozostać na miejscu, razem ze swoją trzodą. Może Ksiądz już nie ma jej, ale Ksiądz jest jedyny w Pińsku. Nie chcę i nie mam prawa dyktować Księdzu, co ma robić, ale tak mi się zdaje, że właśnie Ksiądz się nadaje tam, w Pińsku, na te czasy. Ja nie mam zbytniej odwagi, ale chcę, pragnę zostać. Wszak i po więzieniach, barakach, obozach pracy itp. można coś dobrego zrobić".

31 grudnia 1946 r. wikariusz kapitulny, ks. prałat Henryk Humnicki mianował ks. Piątkowskiego wikariuszem generalnym tej części diecezji pińskiej, która została włączona w granice ZSRS. We wspomnieniach kapłan tak przedstawił ówczesną sytuację w diecezji: „Tempo wyjazdu do Polski Ludowej nie zmalało. Jedni zapraszali nas ze sobą, drudzy mówili: dobrze, że chociaż księża zostają dla tych biedaków, którzy wyjechać nie mogą. A tych biedaków było moc. Opuszczało wieś kilka rodzin, a rzadko 1/3 mieszkańców – a inni zostawali! I tych było wiele tysięcy. Oni właśnie przybywali do nas na nabożeństwa, do spowiedzi, przynosili swoje dzieci do chrztu, zapraszali do chorych, na



Od lewej ks. Antoni Dziemianko, ks. Alojzy Tomkowicz, ks. Wacław Piątkowski, ks. Henryk Okołotowicz

pogrzeby… Byliśmy stale zajęci. Gdzie kapłan katolicki może być bardziej potrzebny, jak nie w tych warunkach?".

W tym czasie dojeżdżał z Brześcia do parafii w Iwieńcu, Pierszajach, Kamieniu i Rubieżewiczach, a od Wielkanocy 1948 r. również do Niedźwiedzicy w rejonie lachowickim, gdzie wkrótce potem został proboszczem. Pełnomocnik Rady ds. Kultów Religijnych ZSRS obwodu brzeskiego tak go scharakteryzował w 1947 r.: „To ważniejsza figura księdza nacjonalisty i reakcjonisty […] jeździ po całej zachodniej Białorusi i Litwie, zbiera potrzebne mu wiadomości o tym, gdzie i ile zarejestrowano kościołów i księży, prowadzi rozmowy informacyjne z księżmi i wiernymi, jak zachowywać się w stosunku do ruskich i prawosławnych".

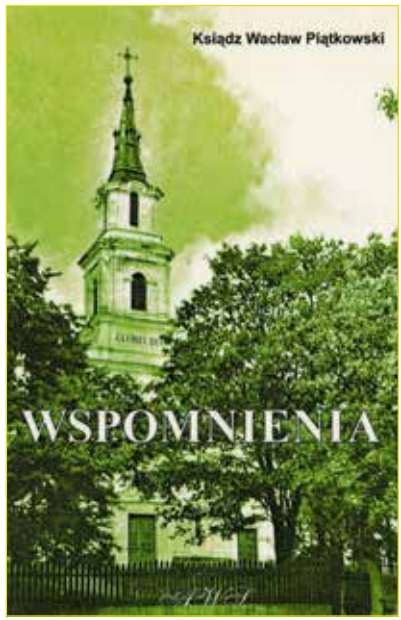
19 stycznia 1950 r. aresztowano go w Niedźwiedzicy, więziono w Baranowiczach i Mińsku. Mimo ciężkiego śledztwa nie przyznał się do winy. 2 października 1950 r. OSO skazało go na 10 lat łagrów bez przewodu sądowego i możliwości obrony. Duchowny karę odbywał w łagrach w Kengirze i Dżezkazganie w Kazachstanie. Przebywał tam razem z ks. **Władysławem Bukowińskim**, o. Kamilem Wełymańskim OFM i ks. **Michałem Woronieckim** CM. Odprawiał potajemne msze św. dla grupy Polaków, spowiadał i udzielał

sakramentów. Tak opisał potrzeby duchowe współwięźniów: „Właściwie poza jednostkami uprzedzonymi do Boga i do wszystkiego, co dobre i sprawiedliwe, wszyscy mieli czyste pragnienie poznania Boga i oddania Mu czci. Wszyscy szukali jego pomocy. Zbierali się na mszę św. niedzielną, odbywali spowiedź, przystępowali do komunii św. Ze wszystkimi można było się porozumieć w języku rosyjskim, każdemu jednak miła była jego własna mowa. To ona jednała przyjaźń i zaufanie tak ważne we wspólnym życiu".

4 stycznia 1956 r. jako inwalida został zwolniony z łagru, a w kwietniu z zesłania, 29 maja przyjechał na Białoruś. Dzięki wsparciu wiernych wrócił do pracy w parafii Niedźwiedzica. Publicznie ogłosił, że ma władzę wikariusza biskupiego, otwarcie bierzmował ludzi. W tym okresie dojeżdżał do parafii Lachowicze, Krzywoszyn, Łuniniec, Lipsk, Hancewicze. Po 1970 r. wobec faktu, że zamknięto seminarium duchowne na Białorusi i nie można było kształcić i przygotowywać do kapłaństwa młodych ludzi, prowadził ukryte seminarium duchowne na swojej plebanii. W następnych latach kapłanami zostało 10 jego podopiecznych, z czego 2 – już po upadku ZSRS – wyświęcono na biskupów (Antoni Dziemianko, Kazimierz Wielikosielec). Ksiądz Piątkowski wykładał historię Kościoła, prawo kanoniczne, etykę, filozofię i języki obce, zawsze w języku polskim. Uczył także gry na fisharmonii. Klerycy mieszkali na plebanii i w różnych miejscach pracowali zawodowo. Jak wspominał bp Antoni Dziemianko: „Razem ze mną uczyło się jeszcze trzech mężczyzn. Mieszkaliśmy w jednym pokoju. Byliśmy w różnym wieku, ja miałem siedemnaście lat, moi koledzy około trzydziestki". Normalny dzień nauki wyglądał następująco: „Miejscem zamieszkania ukrytego kleryka był drewniany dom naprzeciwko kościoła w Niedźwiedzicach. Już w pierwszy dzień wychowawca wyznaczył stały regulamin studiów: pobudka o 5.30, następnie rozmyślanie przed Najświętszym Sakramentem w kościele, przygotowanie do Eucharystii i obowiązkowe śpiewanie egzekwii, 7.15 msza św. O godzinie 8.00 śniadanie, po którym następowały wykłady. Proces wykładowy zawierał szereg różnych przedmiotów, tak w zakresie filozofii, jak i teologii. Przebieg i plan zajęć był ustalony osobiście przez ks. Wacława Piątkowskiego, który starał się połączyć go z praktykami ascetycznymi i kierownictwem duchowym. Również, do 1980 r., Niedźwiedzice dość często odwiedzali księża z Polski, prowadzili wykłady, dostarczali potrzebne podręczniki i notatki z różnych dziedzin teologicznych. Natomiast egzaminy odbywały się przy zjazdach księży z okazji spraw duszpasterskich lub imienin proboszcza. Właśnie w takich dość rzadkich momentach ks. Piątkowski przedstawiał kandydata do święceń,

ogłaszał, jaką dziedzinę ten studiował, i w obecności kapłanów sprawdzał jego wiedzę". Na koniec adeptów kapłaństwa z Białorusi potajemnie wyświęcano w Rydze i Kownie, gdzie byli jedyni biskupi w ZSRS, lub w Polsce.

W okresie powojennym, głównie z powodu śmierci bliskich, ks. Piątkowski kilkakrotnie odwiedzał Polskę. W 1964 r. zapisał we *Wspomnieniach*: „Wrażenia, jakie odniosłem w Polsce Ludowej, pomimo smutku i bólu przepełniającego moje serce po śmierci starszego brata, na ogół były dodatnie. Ciekawiłem się stanem społecznym, kulturalnym, religijnym… […]. Dają się zauważyć pewne paradoksy. Na przykład kilku znajomych księży – pomimo ich niechlubnego wyjazdu z terenów wschodnich (opuścili swe parafie bez pozwolenia, a nawet bez opowiedzenia się władzy) – tam zostali powołani do kapituł katedralnych. Dziwią się niektórzy duchowni, kiedy słyszą, że na wschodzie (diecezja pińska, wileńska…) są kościoły, że księża pozostali (bardzo nieliczni), modlą się z ludem, udzielają sakramentów św., znają nowe przepisy liturgiczne, że je zachowują… Naturalnie, żyjąc wśród bezbożnych i podobnej partii rządzącej, księża są bardzo ograniczani w swej działalności religijnej. Pomimo wielkich trudności w duszpasterstwie, przeszkód spotykanych, niesłusznych oskarżeń, podejrzeń, oszczerstw… grzywny (kar pieniężnych), uprzedzeń… używają wszelkich godziwych sposobów, sił i mocy ducha w służbie wiernym i Kościołowi. Większość księży pozbawiona była wolności i niewinnie skazana na więzienie i kilka lat ciężkiej pracy w łagrach. […] Niestety, czuję się wśród nich [księży pracujących w Polsce] obcy. Jak ktoś, kto zawadza, psuje humor, zamyka usta, przy którym się ziewa, spogląda na zegarek, nudzi… chce się pozbyć jak nieproszonego gościa".



Zdjęcie na okładce *Wspomnień* przedstawia kościół w Niedźwiedzicy.

Z kolei 28 października 1973 r. ks. Piątkowski zanotował: „Nowy obrzęd mszy św. i język narodowy (polski) został przyjęty przez lud z aplauzem.

Lud bierze żywy udział w nabożeństwie, słucha ze skupieniem słów kapłana, odpowiada mu zgodnie lub śpiewa ze zrozumieniem". Przez wiele lat pod pozorem spotkań towarzyskich we wszystkich działających na Polesiu parafiach organizował dni skupienia dla księży. 11 lutego 1991 r. Jan Paweł II mianował go infułatem. Ksiądz Piątkowski zmarł w Niedźwiedzicy i został pochowany na tamtejszym cmentarzu. Na jego nagrobku widnieje napis: „Wikariusz generalny diecezji pińskiej, długoletni proboszcz parafii niedźwiedzkiej, wychowawca wielu kapłanów".

Pozostawił po sobie bezcenne *Wspomnienia*, jedno z niewielu ocalałych świadectw życia katolickiego i polskiego tego okresu.

Literatura podmiotu:

Piątkowski W., *Wspomnienia*, Wrocław 2006.

Literatura przedmiotu:

Dzwonkowski R., *Leksykon duchowieństwa polskiego represjonowanego w ZSRS 1939–1988*, Lublin 2003.

Hlebowicz A., *Kościół odrodzony. Katolicyzm w państwie sowieckim 1944–1992*, Gdańsk 1993.

Hlebowicz A., *Kościół w niewoli. Kościół rzymskokatolicki na Białorusi i Ukrainie po II wojnie światowej*, Warszawa 1991.

Lewkowska A., Lewkowski J., Walczak W., *Zabytkowe cmentarze na Kresach Wschodnich Drugiej Rzeczypospolitej. Województwo nowogródzkie*, Warszawa 2008.

http://old.catholic.by/2/libr/interview/117429-biskup-antoni.html.

Renik K., *Podpolnicy. Rozmowy z ludźmi Kościoła na Litwie, Łotwie, Białorusi i Ukrainie 1990–1991*, Warszawa 1991.

Ryżko S., *Trzeba zostać*, Lublin 1999.

Suchecka M., *Seminarium w konspiracji* [w:] *Polacy w Rosji mówią o sobie*, t. 3, Lublin 1995, s. 203–209.

Adam Hlebowicz

Fotografie pochodzą z książki W. Piątkowski, *Wspomnienia*, Wrocław 2006 oraz ze zbiorów Adama Hlebowicza.



ks. Kazimierz Radziszewski

(Białoruś – Szarkowszczyzna, Indura)

ur. 7 października 1904 r. w Ozginowiczach (powiat słonimski) – zm. 22 września 1978 r. w Indurze k. Grodna
kapłan katolicki archidiecezji wileńskiej, działacz społeczny

Był synem Antoniego i Heleny. W 1927 r. ukończył Gimnazjum im. Tadeusza Kościuszki w Słonimie. Naukę kontynuował w seminarium duchownym w Wilnie – po jego ukończeniu w 1933 r. w katedrze wileńskiej przyjął święcenia kapłańskie z rąk metropolity wileńskiego abp. Romualda Jałbrzykowskiego. Mianowano go wikarym parafii Świętych Apostołów Piotra i Pawła w Iwju, którą to posługę pełnił przez cztery lata. Następnie został proboszczem parafii Trójcy Przenajświętszej we wsi Plussy w powiecie brasławskim. Był bardzo aktywny społecznie, działał w ramach Akcji Katolickiej.

W kwietniu 1939 r. jako proboszcz trafił do parafii Podwyższenia Krzyża Świętego w Szarkowszczyźnie, powiat dziśnieński, gdzie sprawował posługę kapłańską przez całą II wojnę światową. Dla deportowanych w latach 1939–1941 i 1944–1946 organizował paczki z żywnością i tekstami Ewangelii. Kiedy w czerwcu 1941 r. jednego okupanta zastąpił drugi, ks. Radziszewski w kazaniu, które wspominał Piotr Zarzecki, późniejszy żołnierz 23 Brygady Brasławskiej AK, stwierdził: „Nie ojciec odszedł i nie matka przyszła. Nie mamy [z] czego się cieszyć. Musimy być sobą". W trakcie okupacji niemieckiej na jego plebanii odbywało się tajne nauczanie. W 1944 r., gdy Szarkowszczyznę zajęła Armia Czerwona i zaczęto ekspatriować Polaków, uznał, że nie należy wyjeżdżać z Kresów. W tym czasie otwarcie krytykował inicjatywy władzy sowieckiej – przymusową kolektywizację i ateizację miejscowej ludności. Pełnomocnik ds. kultów religijnych obwodu połockiego w sprawozdaniu z końca 1945 r. wymienił go w grupie księży, którzy „bardziej są zajęci krzewieniem polityki nacjonalistycznej niż sprawowaniem obrzędów religijnych".

W 1948 r. został aresztowany przez MGB. 23 kwietnia 1948 r. Sąd Obwodowy w Połocku uznał go winnym popełnienia przestępstwa z art. 72b Kodeksu karnego Białoruskiej SRS, czyli prowadzenia antysowieckiej agitacji. Skazano

go na 10 lat łagrów. Wyrok odbywał w obozach w Kazachstanie. Tak swoje motywacje opisał w liście z 14 lipca 1967 r. do przyjaciela, ks. Czesława Hlebowicza: „zmarł mój były sąsiad, ks. Józef Woźniak. Wyjeżdżając do Was [do Polski] w 1946 r., mnie namawiał, bym poszedł w jego ślady, bo w przeciwnym wypadku będę »jołki rubić« [rąbać świerki – przyp. A.H.]. Nie zgodziłem się na jego propozycję, wprawdzie »jołki rubiłem«, ale mam spokojne sumienie i pracuję dla dobra dusz i Kościoła".

W 1954 r. na podstawie amnestii został zwolniony. Nie pozwolono mu kontynuować pracy duszpasterskiej w Szarkowszczyźnie – wg świadectwa parafian nie wpuszczono go ani na plebanię, gdzie umieszczono przedszkole, ani do kościoła, gdzie w tym czasie był już magazyn zboża. Próbował zarejestrować się na Ukrainie, dokąd zaprosili go wierni z miejscowości Mukarów Podleśny w obwodzie chmielnickim, mający wsparcie ks. Antoniego Chomickiego. Nie dostał jednak zgody na posługę kapłańską. Otrzymał ją w parafii Trójcy Przenajświętszej w Indurze w obwodzie grodzieńskim. Obozowe doświadczenia i represje go nie złamały. Nadzwyczaj aktywnie rozpoczął działalność duszpasterską. Jeździł do chorych, nie zważając na zakazy władz, katechizował dzieci. W kazaniach otwarcie prezentował poglądy z punktu widzenia komunistów niedopuszczalne: „Kościół to siła, przeciwko której nikt nie da rady, nasi ojcowie, dziadkowie i pradziadowie byli katolikami i my powinniśmy żyć ich wiarą i przekonaniami. Nigdy nie zapominajcie, że jesteście katolikami, bądźcie z tego dumni. Być katolikiem to największe duchowe osiągnięcie człowieka".

Podobne wystąpienia, a także aktywność w środowisku młodzieży powodowały, że był często wzywany przez władze i pouczany, iż takie czyny są sprzeczne z prawem obowiązującym w Związku Sowieckim. Prasa publikowała na jego temat oszczercze artykuły. Duchowny jednak nie dał się zastraszyć. W liście do ks. Hlebowicza z 28 października 1970 r. stwierdził: „U nas bardzo często pojawiają się w gazetach felietony na kapłanów, i to straszne. Nie ma co się dziwić. Jeśli o kimś piszą, to dowodzi, że dany osobnik jest prawdziwym Izraelitą [czyli osobą trzymającą się swojej wiary]".

Za normalną posługę kapłańską, zwłaszcza katechizowanie dzieci, duchownego represjonowano – czasowo odbierano mu zgodę na pracę. 13 maja 1963 r. jego sąsiad z parafii Odelsk, ks. Piotr Bartoszewicz napisał do kolegi w Polsce, ks. Bronisława Kostry: „Proboszczowi z Indury odebrali prawo na sprawowanie czynności kapłańskich na trzy miesiące, czyli do 1 sierpnia. Przyczyny kompromitujące komunizm, bo w kościele było kilkoro dzieciaków. Ja spodziewam się represji lada dzień".



Ksiądz Kazimierz Radziszewski w kościele Trójcy Przenajświętszej w Indurze, 1956 r.

Sytuację duchownych na Wschodzie ks. Radziszewski opisał w liście do ks. Hlebowicza z 27 września 1967 r.: „Dużo przeżyłem i nadal przeżywam śmierć śp. ks. Henryka Drahela, proboszcza i dziekana mojej rodzinnej parafii w Słonimie, gdzie zostałem ochrzczony i gdzie prymicję odprawiłem. Osierocił cały dekanat. Ludziska biedni jeżdżą i szukają kapłana. Gdzież oni znajdą, wszak

nas tutaj bardzo mało, starzy wymierają, a młodych nie ma. Ja też zaliczam się do starych kapłanów, a więc w każdej chwili mogę stanąć przed sądem Bożym".

Pobyt w łagrach zniszczył zdrowie kapłana, który te problemy przedstawiał w korespondencji. Jego pracę z perspektywy parafian opisał Ryszard Kacynel: „Ksiądz dostał zakaz przyjmowania dzieci do kościoła, chrztu, udzielania ślubów młodym […], którzy byli (często zmuszani) komsomolcami. W niedziele przed kościołem stali »wartownicy«, którzy pilnowali, kto z nauczycieli pójdzie do kościoła. Jeśli kogoś zauważą, natychmiast wzywano księdza do urzędu w Indurze lub Grodnie. Tak działo się prawie w każdą niedzielę. Lecz ksiądz robił swoje. […] Kiedy nie było możliwości spotykać się z ludźmi w kościele, przyjmował ich w swoim mieszkaniu. Jeśli nie można było w dzień, robił to w nocy. Ks[iądz] Kazimierz niejednokrotnie chrzcił dzieci w nocy na plebanii. A ślubu udzielał nam o trzeciej godzinie w nocy w pustym ciemnym kościele przy świecy i w obecności tylko jednego świadka".

Ksiądz Kazimierz Radziszewski zmarł 22 września w Indurze, został pochowany na miejscowym cmentarzu. Na odnowionym w ostatnich latach nagrobku znajduje się napis: „Pamiątka od wdzięcznych parafian".

Materiały źródłowe:

Archiwum Wschodnie 29, I/915, Wspomnienia Piotra Zarzeckiego.
Mianowski J., *Wspomnienia*, Mońki 1976, mps, zbiory A. Hlebowicza.
Państwowe Archiwum Obwodu Grodzieńskiego, f. 1385, op. 1, d. 57, s. 21.

Literatura przedmiotu:

„Śmierci się z nas nikt nie boi". Listy kapłanów archidiecezji wileńskiej z ZSRS, oprac. A. Szot, W.F. Wilczewski, Białystok 2012.
Dzwonkowski R., *Leksykon duchowieństwa polskiego represjonowanego w ZSRS 1939–1988*, Lublin 2003.
Kacynel R., *W dziękczynieniu*, „Słowo Życia" 2011, nr 6.
Michajlik L., *Kościół katolicki na Grodzieńszczyźnie 1939–1956*, Warszawa 2008.
Маракоў Л., *Рэпрэсаваныя каталіцкія вернікі Беларусі: духоўныя, кансэкраваныя і свецкія асобы. 1917–1964*, Мінск 2008.

Adam Hlebowicz, Andrzej Poczobut

Fotografie pochodzą ze zbiorów Ośrodka „Karta".



ks. Stanisław Rojek SchP

(Białoruś – Lida)

ur. 15 listopada 1908 r. w Grębocinie Kieleckim (województwo krakowskie) – zm. 6 października 1996 r. w Lidzie
zakonnik, kapłan kokatolicki, dziekan lidzki

19 marca 1925 r. wstąpił do zakonu pijarów, śluby wieczyste złożył w 1930 r., przyjął imię Józef Kalasanty od Najświętszego Serca Jezusowego. Święcenia kapłańskie otrzymał 20 kwietnia 1925 r. z rąk metropolity krakowskiego bp. Adama Stefana Sapiehy. Ukończył studia teologiczne oraz polonistykę na Uniwersytecie Jagiellońskim. We wrześniu 1939 r. podjął obowiązki magistra zakonnego studentatu w Krakowie.

29 lipca 1939 r. wyjechał z Krakowa do Lidy, by pełnić funkcję prefekta Pijarskiego Gimnazjum Handlowego. W nieopublikowanych wspomnieniach pt. *Z okruszyn pamięci* 3 lata przed śmiercią pisał: „Jak się znalazłem w Lidzie? Nieprzymuszony, z własnego wyboru. Prowincjał ks. Hieronim Stusiński wyraził się zatroskany, że nie ma kogo wysłać do Lidy na miejsce ks. Henryka Miszkurki, który miał kończyć przerwaną germanistykę. 29 lipca 1939 r. otrzymałem polecenie udania się do Lidy. I tak się zaczęło. Zamiast roku, jak ksiądz prowincjał planował, jestem już w Lidzie prawie 54 lata". Ze względu na wybuch II wojny światowej i okupację sowiecką ks. Stanisław Rojek nie wrócił do Krakowa. Został w Lidzie, gdzie pełnił posługę kapłańską przez 57 lat.

Gdy rozpoczęła się wojna, część nauczycieli ze zgromadzenia pijarów zrezygnowała z pracy i opuściła Lidę. Ksiądz Rojek przez dwa miesiące uczył języka polskiego, historii i religii. Potem władze sowieckie uznały, że jako duchowny nie powinien mieć kontaktu z młodzieżą, i go zwolniły. Pod koniec 1939 r. zlikwidowano gimnazjum, zarekwirowano klasztor, a następnie kościół. Księża pijarzy odprawiali msze św. w farze.

W czerwcu 1941 r. do Lidy wkroczyli Niemcy. W wyniku bombardowania zaczęła płonąć świątynia oo. pijarów. Ksiądz Rojek tak opisał podjętą akcję ratowniczą: „Przez otwarte okno nad chórem niesiony silnym wiatrem ogień dostał się na strych kościoła. Nasz kościół zaczął się palić. Przystąpiliśmy do gaszenia. Ja i ks[iądz] rektor **Czabanowski** stanęliśmy przy ręcznej pompie.

Brat Feliks Urbala, założywszy maskę, ze szlauchem zaczął gasić ogień. Popracował czas jakiś i upadł z czadu, nie dając znaków życia. Zjawił się wtedy ogrodnik Badrych i wyciągnął go z dymu. Rozerwał następnie kilka arkuszy blachy i dym, mając ujście, nie przeszkadzał w gaszeniu. Brat Feliks, przyszedłszy do siebie, zabrał się do gaszenia razem z ogrodnikiem. Gdy zlokalizowaliśmy pożar, brat Feliks – badając miejsca pożaru – zapadł się wraz z częścią spalonego sufitu na chór. Wyszedł jednak z tego cało. Zginął później od odłamka kuli armatniej przy zajmowaniu Lidy przez piechotę niemiecką".

Ponieważ Niemcy zawłaszczyli cały ośrodek pijarski, ojcowie odprawiali msze św. w kościele farnym. Ksiądz Rojek został mianowany proboszczem tej parafii, pomagał w czasie okupacji niemieckiej dziekanowi ks. Hipolitowi Bojaruńcowi. Ten ostatni w sierpniu 1944 r. skierował go do świątyni pijarskiej w Szczuczynie. Ksiądz Rojek przebywał tam do marca 1949 r. i wrócił do Lidy, gdyż władze sowieckie, szukając pretekstu do aresztowania, szykowały wobec niego prowokację.

11 lutego 1951 r. w Lidzie ruszyła fala masowych zatrzymań, które dotknęły także księży, m.in. rektora **Klemensa Czabanowskiego** SP, dziekana Kazimierza Baniewicza. Ksiądz Rojek pozostał w farze: „Z początku praca układała się pomyślnie. Ale zaczęły się nowe aresztowania. Strwożeni ludzie myśleli, że to koniec świata. Przynajmniej jeszcze się wyspowiadać, póki wszystkich księży nie zabiorą, mówili, i masowo szli do spowiedzi. Spowiadaliśmy po dziesięć godzin dziennie ponad pół roku. Spowiadałem, udzielałam komunii św., zaopatrywałem chorych. Byłem zupełnie wycieńczony. Potem warunki zaczęły się normalizować i jako tako ułożyło się życie".



W latach sześćdziesiątych ks. Stanisław Rojek był prześladowany przez władze sowieckie, organizowano zamachy na jego życie. Tak w swoim rękopisie przedstawił wydarzenie z 1963 r.: „Idę do kościoła, by odprawić mszę św. Na placu przykościelnym, koło drugiej zakrystii widzę gromadę gałęzi, na wierzchu powiewa sztandar czerwony, na dole widnieje na dużej tablicy napis w języku rosyjskim: »Tu spoczywają

zwłoki ks. Stanisława Rojka«. Żywego pochowali albo raczej chcą pochować. Kierunek ataku wyznaczono wspaniale. Ulęknie się i będzie posłuszny nie Bogu, ale nam! Cały teren cmentarza był zarzucony ulotkami pisanymi ręką dzieci. Same obelgi na księży, na Kościół, na wiarę – wszystkie niewybredne. Kazałem usunąć te dzieła sztuki, część kartek zaniosłem na milicję. Rezultat żaden. Zwrócono mi kartki. Wieczorem przychodzi zastępca naczelnika milicji, prosi, bym oddał mu te kartki, przyjechał bowiem naczelnik z Grodna i dał mu wielką naganę. Kartki te mogą przecież dostać się za granicę. Tego się tylko jeszcze boją".



Pod koniec 1964 r. kapłana usiłowano pozbawić życia – kilku mężczyzn kopało go i dusiło w zakrystii. Udawał, że nie żyje, a sprawców odstraszyły odgłosy w świątyni, dzięki czemu przestali się znęcać i uciekli. Jak się później okazało, była to akcja zaplanowana przez KGB.

Kolejny zamach miał miejsce podczas wieczornej mszy św. W kościele farnym księdzu zarzucono sznur na szyję, by go udusić, ale parafianie zdołali duchownego uratować. Ponadto niedaleko Grodna spowodowano wypadek samochodowy, w którym doznał on niewielkich obrażeń.

Tak we wspomnieniach ks. Rojek opisał wydarzenia z 17 kwietnia 1965 r.: „Posłyszałem, że w Wielką Sobotę […] szykuje się napad na księdza podczas święcenia ognia. Komitet kościelny, powiadomiony o niebezpieczeństwie, miał czuwać w czasie liturgii. Poprosiłem jeszcze Strybucia, odważnego człowieka z Lidy.

– Dam sobie radę – powiedział – dajcie mi tylko pięciu mężczyzn, niech chodzą za mną z tyłu i z przodu.

Przy poświęceniu ognia zaczęła się robota szatana. Lud otoczył księdza i mimo przeszkód udało się szczęśliwie zakończyć obrzęd poświęcenia. Na zewnątrz były nieporządki. Na modlący się lud, który nie mógł się zmieścić w kościele, rzucano butelkami, w kobiety zapalonymi grzebieniami, by zajęły się im włosy, obrażano słowami, przeszkadzano na wszelki sposób. Wyżej wymieniony Strybuć chwycił jednego podpitego młodzieńca, który rzucał



butelki na modlących się ludzi. Podbiegli zaraz nasi mężczyźni i chcieli go przerzucić przez mur kościelny na bruk. Komitet kościelny nie dopuścił do tego. […] Bramki muru kościelnego były pozamykane, a pijany młodzieniec przedostał się przez mur do środka i szukał mężczyzny, który go nie tak dawno złapał, a gdy go znalazł, zamierzył się w niego finką z tyłu, ale ponieważ był pijany, nóż nie uderzył w plecy, ale zawisł przez ramię w powietrzu. Zaatakowany Strybuć chwycił rękę, wykręcił, wypadła finka i pijak wił się z bólu u nóg pogromcy. Znalazł się zaraz wybawiciel, podskoczył, pokazał państwowe dokumenty i odebrał pijaka rozgniewanym ludziom. Tym razem mogło się skończyć tragicznie".

Wszystkie zgłoszone przez ks. Rojka do lokalnych instytucji napady na niego samego i kościół przeszły bez echa, ponieważ stały za nimi NKWD i KGB. Choć znał sprawców, nie wydał ich władzom: „Żony winowajców, powiadomione o wszystkim, przybiegły do kościoła. Uradowały się, że żyję. Proszą, bym się wstawił do ludzi za ich mężami. NKWD interesuje się sprawą, bardzo im zależy, aby rzecz zatuszować. Chcąc ratować kościół, trzeba było tak zrobić".

12 maja 1966 r. kapłan udał się do Moskwy, by wyjaśnić kwestię zakazu uczęszczania dzieci do kościoła, który wydano w Lidzie. Przyjął go tam zastępca pełnomocnika ds. religii Butow. Duchowny załatwił sprawę dzięki determinacji i odwadze. Lidzkie władze planowały w ramach rewanżu zniszczyć kościół farny. Zemszczono się także na Butowie, który przychylił się do prośby księdza. Kapłan następująco zrelacjonował to wydarzenie: „Nasi upełnomocnieni po religii nie wiedzieli ze złości, co zrobić.

– Kto wam pozwolił jechać do Moskwy? Dzieło z dziećmi było prawie zakończone, a Moskwa nam wszystko popsuła!

Zemścili się na Butowie. […] Upełnomocnieni z Grodna, Brześcia i Wilna, będąc na zjeździe komunistycznym, wygryźli Butowa z pracy".

Sowieci nieustannie atakowali księdza i chcieli zamknąć świątynię. Dzięki niezłomnej postawie kapłana i wiernych plany te spełzły na niczym: „Cała atmosfera i wszystkie komórki komunistycznej władzy dążyły do tego, aby

Lida była bez kościoła i załamała się duchowo, by stała się tworzywem nowego ładu, odartym z katolickiej i ludzkiej godności. Jednak praktykujący katolicyzm i polska kultura uskrzydliły naród do wielkich rzeczy. Nie załamał się!".

W 1970 r. ks. Rojkowi zabroniono odprawiania mszy św. W tym czasie parafianie co miesiąc jeździli z petycjami do Mińska i Moskwy, dzięki czemu po czterech miesiącach zakaz cofnięto. W okresie, gdy duchownego prześladowano najbardziej, u ambasadora Związku Sowieckiego w Polsce interweniował kard. Stefan Wyszyński.

W 1988 r. wizytę duszpasterską z okazji 1000-lecia chrztu Rusi złożył w lidzkiej farze prymas Polski kard. Józef Glemp; była ona ważnym wydarzeniem w życiu religijnym miasta.

Pisać ks. Rojek zaczął późno, co tłumaczył następująco: „Doprawdy z okruszyn maleńkich pamięci trzeba układać te wspomnienia, bo żyło się w Lidzie w takich uciskach i bojaźni, że najdrobniejsze pisemne wspomnienia mogłyby stanowić dowody popełnionej winy. Nie utrwaliłem na piśmie nic albo prawie nic".

Po upadku ZSRS, w już niepodległej Republice Białoruś, ks. Rojek starał się odzyskać kościół oo. Pijarów, który w 1958 r. został przekształcony w planetarium. Jednak władze miejskie w 1996 r. postanowiły przekazać obiekt Cerkwi prawosławnej. W 1993 r. kapłana mianowano dziekanem lidzkim. W tym samym roku, po raz pierwszy od 54 lat, odwiedził strony rodzinne w Polsce.



Ksiądz Stanisław Rojek zmarł 6 października 1996 r., został pochowany przy kościele farnym Podwyższenia Krzyża Świętego w Lidzie. W dużej mierze przyczynił się, do tego, że w Lidzie przetrwały polskość i wiara. Prowadził pracę duszpasterską mimo prześladowań KGB, wykazał się determinacją w walce o świątynię i wiernych. Tak wspominała go jedna z parafianek: „Odszedł człowiek patriota, który w czasach robienia sowieckiego człowieka zachował swoją tożsamość narodową i dopomógł to robić innym. […] Czyż my możemy zapomnieć jego wołanie

o szkołę polską, o język ojczysty polski? Przez trzy dni szli ludzie, by pokłonić się nisko i zmówić pacierz za swego proboszcza. Żegnała go cała diecezja".

Literatura przedmiotu:

Dzwonkowski R., *Leksykon duchowieństwa polskiego represjonowanego w ZSRS 1939–1988*, Lublin 2003.

Jak feniks z popiołu… Polacy na Ziemi Lidzkiej w latach 1987–1997, red. A. Kołyszko, Lida 1997.

Kołyszko A., *Lida żegna swego Pasterza*, „Ziemia Lidzka" 1996, nr 21–22.

Michajlik L., *Kościół katolicki na Grodzieńszczyźnie 1939–1956*, Warszawa 2008.

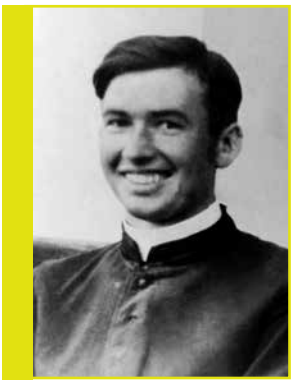
Stasiewicz-Jasiukowa I., *Stanisław Rojek (1908–1996)*, Warszawa–Lida 2007.

Wątróbski L., *NKWD chciało mnie zlikwidować*, „Ład" 1994, nr 50.

Wróbel A., *O. Stanisław Rojek SP (1908–1996). Wspomnienie o. A. Wróbla SP*, 6 VI 2000 r., https://www.pijarzy.pl/strona,108.html, dostęp 25 IV 2020 r.

Helena Giebień

Fotografie pochodzą z książki I. Stasiewicz-Jasiukowa, *Stanisław Rojek (1908–1996)*, Komitet Historii Nauki i Techniki PAN, SZ „Towarzystwo Kultury Polskiej Ziemi Lidzkiej", Warszawa-Lida 2007.



ks. Stanisław Ryżko

(Białoruś – Pińsk, Łahiszyn)

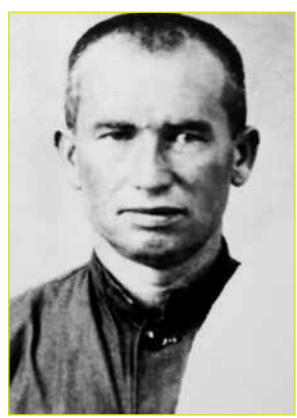
ur. 4 grudnia 1910 r. we wsi Brzóze (powiat Mińsk Mazowiecki) – zm. 1 grudnia 1984 r. w Łahiszynie na Polesiu
kapłan katolicki, proboszcz w Pińsku i Łahiszynie, więzień łagrów, autor wspomnień i kroniki parafialnej

Urodził się w głęboko religijnej rodzinie chłopskiej, Władysława Ryżki i Anny z d. Czerwińskiej. Był najstarszy z ośmiorga rodzeństwa. Dwóch braci zmarło w dzieciństwie, siostra Wanda wstąpiła do zgromadzenia szarytek, a brat Zygmunt do zgromadzenia księży orionistów. W 1928 r. ukończył gimnazjum w Brześciu n. Bugiem, w tym samym roku wstąpił do seminarium duchownego w Pińsku. Na kapłana wyświęcono go 31 marca 1934 r. Jako wikariusz pracował w Nowogródku, Pińsku, Horodyszczu, a jako kapelan ss. urszulanek w Mołodowie. 17 września 1939 r. na wieść o agresji sowieckiej na Polskę ewakuował się wraz z zakonnicami do centralnej Polski. Wkrótce wrócił i został proboszczem w Horodyszczu, gdzie pracował przez całą II wojnę światową. 9 lipca 1944 r. był świadkiem tego, jak Niemcy wysadzili tamtejszy zabytkowy kościół. Odtąd msze św. odprawiał w kaplicy, dojeżdżał też 15 km do pińskiego kościoła Matki Boskiej Bolesnej. Tak opisał rozmowę, którą zimą 1945 r. odbył z proboszczem katedry pińskiej, ks. kan. Janem Wasilewskim: „Cała parafia zapisała się za Bug, chcą, abym i ja z nimi jechał. – Lepiej, żebyś pozostał, tu tak wiele pracy, tyle kościołów i parafii bez księży – mówi mi ks[iądz] kanonik. – Jeśli trzeba, mogę pozostać – odpowiadam. – Ale pamiętaj, że może cię czekać i więzienie, i śmierć – ostrzega wtedy ks[iądz] kanonik". Od sierpnia 1945 r., gdy NKWD aresztowało ks. Wasilewskiego, został jedynym duchownym pracującym w Pińsku. Udzielał w tym czasie pomocy uwięzionym księżom i wysyłał im paczki żywnościowe do łagrów. 10 października 1945 r. otrzymał od ks. **Wacława Piątkowskiego** z Brześcia list, w którym starszy kolega w kapłaństwie pisał: „Kochany Księże, proszę trwać, służymy sprawie Bożej. Ślicznie i przekonywająco wykłada pewnemu biskupowi w Afryce św. Augustyn, że pasterz ma pozostać na miejscu, razem ze swoją trzodą. Może ksiądz już nie ma jej, ale ksiądz jest

jedyny w Pińsku. Nie chcę i nie mam prawa dyktować księdzu, co ma robić, ale tak mi się zdaje, że właśnie ksiądz się nadaje tam w Pińsku na te czasy. Ja nie mam zbytniej odwagi, ale chcę, pragnę zostać. Wszak i po więzieniach, barakach, obozach pracy itp. można coś dobrego zrobić". 14 listopada 1945 r. ks. Ryżko odprawił ostatnią mszę św. w Horodyszczu na plebanii. „W czasie komunii św. rozdałem wszystkie komunikanty i Pana Jezusa w Najświętszym Sakramencie zabrakło w Horodyszczu. Po mszy rozebraliśmy ołtarz, z rzeczy trochę rozdałem ludziom, obraz Serca Jezusowego i krzyż przy kropielnicy zawiozłem do kościoła Matki Boskiej Bolesnej na cmentarzu w Pińsku".

30 stycznia 1946 r. do ks. Ryżki napisał ks. Jerzy Rosiak, pracujący wtedy w Brześciu. W liście nawiązał do figury Chrystusa sprzed warszawskiego kościoła św. Krzyża, zniszczonej w czasie powstania warszawskiego: „Ten Chrystus, obarczony krzyżem, stał od wieków w centrum Warszawy i ręką Swoją ukazywał ludziom niebo. *Sursum corda*. Czy Warszawa zrozumiała to wieczne kazanie Chrystusa? Przyszła wojna – Warszawa legła w gruzach, rozwaliła się świątynia, skąd Chrystus nauczał. Lecz dłoń zwalonej figury Chrystusa wśród grozy kary Bożej wznosi się ku niebu – *sursum corda*. Słusznie zauważył ks. Jaziewicz, który tę fotografię mi przysłał, że ten Chrystus zrzucony z piedestału, sponiewierany wśród gruzów wymowniej do nas (zwłaszcza kapłanów) przemawia, niż kiedy wznosił się na balkonie kościoła św. Krzyża".

W latach 1945–1949 ks. Ryżko dojeżdżał do wielu miejscowości, m.in. Bezdzieża, Hancewicz, Łahiszyna, Łunińca, Mikaszewicz, Olpienia, Osowy, gdzie odprawiał msze św., często bez zgody władz sowieckich. Od 8 kwietnia 1946 r., kiedy katolikom zwrócono do niej klucze, katedra pińska była jego głównym miejscem posługi, ale warunki stawały się coraz trudniejsze: „Pozostałem jeden w okręgu pińskim. Ks[iądz] Jerzy Rosiak był aresztowany jeszcze w 1947 r. w Brześciu. W roku 1948 aresztowano ostatniego z Brześcia – ks. Stanisława Łazara, ks. Józefa Horodeńskiego z Kobrynia i ks. Wacława Jaziewicza z Horodca. Na początku 1949 r. aresztowano ks. Dulińca z Siehniewicz. Podchodziła kolej na mnie".



28 marca 1949 r. zatrzymano go w Pińsku i umieszczono w tamtejszym więzieniu. W czasie rozprawy sądowej na pytanie prokuratora odpowiedział, że jest przeciw władzy sowieckiej.



Spotkanie łagierników po uwolnieniu, od lewej ks. Wacław Bekisz, ks. Pēteris Onckuļs, ks. Stanisław Ryżko, ok. 1960 r.

3 sierpnia 1949 r. Kolegium Sądowe w Pińsku skazało go na 25 lat pobytu w łagrach, 5 lat utraty praw publicznych i konfiskatę mienia. Przebywał w łagrach Ekibastuz (1949–1952), Czurubaj-Nura (1952–1953) w Kazachskiej SRS i w Kamyszence k. Omska na Syberii (1953–1956). Potajemnie odprawiał msze św., udzielał wsparcia duszpasterskiego współwięźniom. Otrzymywał paczki z pomocą od swych parafian, a także od **Margarity Szarowej** z Moskwy. Osadzony w łagrze w Omsku Michał Małocha stwierdził, że ks. Ryżko gromadził rodaków w czasie najważniejszych świąt religijnych i narodowych: „3 maja zebrała się grupa Polaków, przypadkiem wszedł ks. Zygmunt Komaras, Litwin, i powiedział wtedy: »Wasz naród przeznaczony jest do zwycięstwa, bo szanujecie tradycje narodowe – naród bez tradycji ginie jak drzewo bez korzeni".

Zwolniony 20 sierpnia 1956 r., wrócił do Pińska. Decyzją administratora diecezji pińskiej ks. Wacława Piątkowskiego miał ponownie objąć parafię katedralną w Pińsku, ponieważ jednak już wcześniej pojawił się tam ks. **Kazimierz Świątek**, postanowił zostać proboszczem w pobliskim sanktuarium maryjnym w Łahiszynie, dokąd przybył w grudniu 1956 r. W marcu 1957 r. otrzymał zgodę władz sowieckich na pracę w tym kościele. Bronisława Słoniewicz, która z Pińska do Polski wyjechała w 1959 r., opisała kapłana tak: „w Łahiszynie uważają Stanisława za najlepszego ucznia bp. Łozińskiego, który

odziedziczył po nim ową wielkość ducha, czyli świętość. […] Parafia Łahiszyn ma na Polesiu opinię świętej parafii. Jest ona najliczniejsza na tamtym terenie – posiada więcej katolików niż parafia w Pińsku. Napisał ktoś o Łahiszynie, że jest to polska perła wśród okolicznych rosyjskich wsi. Nawet prawosławni tam mieszkający są bardzo przychylnie ustosunkowani do naszego kościoła". W 1959 r. ks. Ryżko zaczął tworzyć kronikę swojej parafii. Przedstawiał życie codzienne Polaków katolików na Polesiu, a także sytuację Kościoła katolickiego w tej części ZSRS, przemiany obyczajowe, religijne i narodowościowe. W 1962 r. władze sowieckie cofnęły mu pozwolenie na pracę kapłańską za to, że przygotowywał dzieci do bierzmowania. Karencja trwała trzy miesiące.



Płyta nagrobna ks. Stanisława Ryżki w Łahiszynie.

Wielką radością dla katolików w ZSRS był wybór na papieża kard. Karola Wojtyły. Proboszcz z Łahiszyna tak opisał tamte chwile: „Inauguracja bez koronacji na wzór poprzednika Jana Pawła I została naznaczona na niedzielę 22 października. I w naszym kościele łahiszyńskim w tym samym czasie, o godz. 12, została odprawiona uroczysta msza św. za Ojca św. Jana Pawła II. Na zakończenie odśpiewaliśmy *Ciebie, Boże, wysławiamy* i *Najświętsza Panno w łahiszyńskim obrazie*. Po sumie proboszcz zdążył jeszcze na koniec kazania Ojca św. Nadawało polskie radio z Warszawy. Słyszał słowa zwrócone do Polaków po polsku i w innych językach. […] Wieczorem w czasie mszy św. po nabożeństwie różańcowym proboszcz obecnym opowiedział o tym".

W ostatnich miesiącach życia z uwagi na astmę sercową msze św. odprawiał w mieszkaniu. Zmarł w Łahiszynie 1 grudnia 1984 r., pochowano go na miejscowym cmentarzu. W mowie pożegnalnej nad grobem jego najbliższy sąsiad w kapłaństwie, a zarazem zaufany przyjaciel ks. Kazimierz Świątek, późniejszy kardynał, powiedział: „Kiedy już był śmiertelnie chory i został wezwany do chorej tu w Łahiszynie – poszedł, chwiejąc się na nogach. Wziął z kościoła Najświętszy Sakrament i oleje św. Idąc do chorej, co pięć, dziesięć metrów opierał się o płot, żeby tylko dojść do chorej. Nie miał sił. Podwie-

ziono go trochę. A kiedy wszedł do pokoju chorej – upadł na tapczan, a ta chora na łóżku leżała. Nie miał sił. Dopiero później jakąś heroiczną mocą podniósł się i dysponował chorą na śmierć. […] To był kapłan Chrystusowy. Kapłan, przed którym wszyscy, nie tylko wierzący, ale także i ci, co dalej są do wiary – skłaniali […] głowę, i jeżeli nie mówili, że to kapłan, to jednak mówili: to jest człowiek!".

Pozostawił po sobie bardzo bogatą spuściznę wspomnieniową, którą z wielką pieczołowitością redagował i wydawał jego brat, ks. Zygmunt Ryżko FDP (1926–2012), który w końcu lat siedemdziesiątych próbował uzyskać od władz sowieckich zgodę na stałą pracę w ZSRS, także razem z bratem w Łahiszynie, te jednak odmówiły, uzasadniając, że ks. Stanisław nie ma własnego mieszkania. Przez wiele lat ks. Zygmunt gromadził wspomnienia, dokumenty, literaturę, gdy tylko była okazja, odwiedzał brata oraz inne działające parafie katolickie. Temu jego trudowi zawdzięczamy bardzo wiele zachowanych, a potem opublikowanych świadectw obecności katolickiej i polskiej w ZSRS.

Literatura podmiotu:

Ryżko S., *Kronika kościoła rzymskokatolickiego w Łahiszynie. Listy i notatki z lat 1956–1984*, Warszawa 1995.

Ryżko S., *Notatki rodzinne*, Wrocław, b.d.w.

Ryżko S., *Trzeba zostać*, Lublin 1999.

Ryżko S., *Wspomnienia wojenne i obozowe*, Warszawa 1985.

Wyjątki z listów księdza Stanisława Ryżko pisane do rodziny, Wrocław, b.d.w.

Literatura przedmiotu:

Dzwonkowski R., *Leksykon duchowieństwa polskiego represjonowanego w ZSRS 1939–1988*, Lublin 2003.

Hlebowicz A., *Kościół odrodzony. Katolicyzm w państwie sowieckim 1944–1992*, Gdańsk 1993.

Hlebowicz A., *Kościół w niewoli. Kościół rzymskokatolicki na Białorusi i Ukrainie po II wojnie światowej*, Warszawa 1991.

Michajlik L., *Kościół katolicki na Grodzieńszczyźnie 1939–1956*, Warszawa 2008.

Adam Hlebowicz

Fotografie pochodzą ze zbiorów Adama Hlebowicza.

kard. Kazimierz Świątek

(Białoruś – Prużana, Pińsk)

ur. 21 października 1914 r. w miejscowości Wałk (Valga) na południu dzisiejszej Estonii – zm. 21 lipca 2011 r. w Pińsku
kapłan katolicki diecezji pińskiej, arcybiskup metropolita mińsko-mohylewski (1991–2006), administrator apostolski diecezji pińskiej (1991–2011), przewodniczący Konferencji Episkopatu Rzymskokatolickiego Białorusi (1999–2006), kardynał, więzień łagrów, wiceprezes Związku Polaków na Białorusi, otrzymał m.in. nagrodę „Fidei Testis", Krzyż Komandorski Orderu Odrodzenia Polski z Gwiazdą, Legię Honorową

Pochodził z patriotycznej polskiej rodziny z Pińczowa. Jego ojciec, Jan, został powołany do armii rosyjskiej, potem wstąpił do WP. Zginął, broniąc Wilna przed bolszewikami w 1920 r. Pochowano go na cmentarzu Na Rossie, w kwaterze żołnierskiej, niedaleko późniejszego grobu matki i serca Józefa Piłsudskiego. Kazimierz przyszedł na świat w czasie ewakuacji po wybuchu I wojny światowej. On sam, jego rodzeństwo, rodzice matki, Weroniki z d. Kromplewskiej, zostali ewakuowani jako Polacy na Syberię, w okolice Tomska. Przebywali tam do 1921 r., do odrodzonej Polski mogli wrócić dopiero po traktacie ryskim. Kazimierz od 1922 r. przez krótki czas z matką, starszym bratem Edwardem i młodszą siostrą Izabelą mieszkali w Dukształach, następnie osiedli w Baranowiczach. Tam ukończył Gimnazjum im. Tadeusza Rejtana. Tak po latach o swoim dość niespodziewanym powołaniu kapłańskim opowiadał dziennikarzom Katolickiej Agencji Informacyjnej: „Kiedy zdobyłem maturę, nasz prefekt zaproponował nam trzydniowe rekolekcje w Pińsku. […] Na zakończenie prefekt zabrał nas na wycieczkę po mieście. Zaczęliśmy od pińskiej katedry, żeby nawiedzić grób bp. Zygmunta Łozińskiego, który zmarł w 1932 r. i został tam pochowany. Zeszliśmy do podziemi. Trumna była zamurowana, ale pozostawiono mały otwór, żeby można jej było dotknąć. Prefekt zachęcał nas, by to zrobić i pomodlić się o jakąś łaskę za wstawiennictwem biskupa, którego już dzień po jego śmierci uznano za sługę Bożego i kandydata na ołtarze. Uklęknąłem, położyłem rękę na trumnie i poprosiłem o dwie łaski: żebym w całym swoim życiu był wiernym sługą Chrystusa (choć wówczas myśl o kapłaństwie nawet przez myśl mi nie przeszła) i żeby moja mama żyła jak najdłużej. Kiedy wyszedłem z tych podziemi, poczułem, że coś się ze mną



stało. Miałem już zaawansowane plany związane z filologią polską na uniwersytecie w Wilnie. Byłem wysportowanym, ruchliwym młodym chłopakiem. O kapłaństwie nigdy nie myślałem. I kiedy powiedziałem kolegom, że zamierzam zostać księdzem, wybuchnęli śmiechem. Byli przekonani, że żartuję". Ukończył seminarium duchowne w Pińsku, a 8 kwietnia 1939 r. otrzymał święcenia kapłańskie z rąk bp. Kazimierza Bukraby, ordynariusza pińskiego.

W latach 1939–1941 był wikarym w parafii Prużana. W kwietniu 1939 r. tamtejszego dziekana i proboszcza, ks. Antoniego Rojkę powołano na funkcję kapelana WP. Ksiądz Świątek został więc sam w parafii i jako jej administrator pełnił obowiązki proboszcza i dziekana. 21 kwietnia 1941 r. aresztowało go NKWD, trafił do więzienia w Brześciu, gdzie w ciągu dwóch miesięcy przesłuchano go aż 59 razy i ostatecznie skazano na karę główną. Dwa miesiące przebywał w celi śmierci, czekając na egzekucję. 22 czerwca 1941 r., po wkroczeniu wojsk niemieckich, uwolnili go mieszkańcy Brześcia. Sam tak przedstawił wydarzenia tamtego dnia: „Nie ruszyli nikogo w więzieniu, tak byli przerażeni. Porzucili wszystko i pouciekali. Pamiętam, że jak siedziałem w tej celi śmierci, to tam takie malutkie okienko było, od bombardowania szybka wyleciała i dym od niemieckiego bombardowania wlatywał. I ja tak stałem i patrzyłem: o tam – to wolność. A z tyłu za mną w drzwiach judasz raz po



Ksiądz Kazimierz Świątek, kard. Józef Glemp, ks. Michał Woroniecki, Pińsk, 1988 r.

raz się otwierał i ja sobie myślałem: zaraz strzeli do mnie i koniec… Więc ja stałem tyłem do tego judasza i patrzyłem na tę wolność… Ale strzał nie padł. Ucichło wszystko, a gdzieś godzinę później słyszę szum jakiś, trzask jakiś na korytarzu… To miejscowa ludność zaczęła rozbijać więzienie, wreszcie dotarła i do mojej celi, ludzie wyrąbali te żelazne drzwi i tak ja wyszedłem na wolność".

Po wyzwoleniu wrócił do parafii w Prużanie, gdzie pełnił posługę duszpasterską w czasie okupacji niemieckiej. 17 lipca 1944 r. miejscowość zajęły wojska sowieckie. Ksiądz Świątek został przesłuchany przez sowiecki kontrwywiad, po czym zwolniono go i mógł wrócić do swoich obowiązków. W ciągu kolejnych miesięcy był inwigilowany i nękany, ale mógł pracować.

Ponownie NKWD zatrzymało go 17 grudnia 1944 r., co kapłan opisał tak: „Potwierdzają moją tożsamość i mówią: znaleźlibyśmy was i pod ziemią, bo mamy niedokończone rachunki. Wiedzieli dokładnie i wszystko. Wśród nich był teraz i ten, który był przy moim aresztowaniu w 1941 r.". Po przesłuchaniu księdza wywieziono do wewnętrznego więzienia NKWD w centrum Mińska. Przez siedem miesięcy poddawano go brutalnemu śledztwu. Podobnie jak w Brześciu zachował postawę niezłomną i pełną godności. 21 lipca 1945 r. został skazany na 10 lat łagrów o zaostrzonym reżimie i 5 lat pozbawienia praw obywatelskich.

We wrześniu 1945 r. ks. Świątka wysłano do obozu pracy – do łagrów mariińskich, gdzie przez 2 lata pracował przy wyrębie tajgi, a w ukryciu pełnił posługę kapłańską: „W pierwszych latach w obozie panował terror. Ja nie ukrywałem, że jestem księdzem, ale o pracy duszpasterskiej nie mogło być mowy. Było to surowo zabronione, a kryminaliści o wszystkim donosili władzom obozu. Więźniowie bali się kontaktów ze mną. Ale jednak kilku wyspowiadałem".

3 grudnia 1947 r. przeniesiono go do obozu w okolicach Workuty, a po trzech tygodniach, za zorganizowanie Wigilii, wywieziono do tundry, gdzie w skrajnie trudnych warunkach wraz z innymi łagiernikami budował m.in. linię kolejową nr 303 z Inty w kierunku Oceanu Lodowatego.

Od początku pobytu w łagrach ks. Świątek starał się w miarę możliwości nieść opiekę duchową Polakom oraz innym więźniom, którzy się do niego zwracali. Przede wszystkim spowiadał. Niestety sam był tej możliwości pozbawiony: „W pierwszym roku pobytu w łagrach spotkałem jednego biskupa unickiego i u niego się wyspowiadałem. Potem dziewięć lat przeżyłem bez spowiedzi – nie miałem możliwości, nie spotkałem żadnego księdza. To było najcięższe, najtrudniejsze".

Wolność odzyskał 16 czerwca 1954 r. Wrócił do Pińska, a od 1 grudnia 1954 r. mógł znów pełnić funkcję duszpasterza. W pińskiej katedrze jako proboszcz pracował nieprzerwanie 36 lat, 4 miesiące i 13 dni. Nie lubił, gdy nazywano go bohaterem, męczennikiem i świadkiem wiary. Uważał, że chrześcijanin, zwłaszcza w chwilach próby, winien być wierny Chrystusowi.

W latach 1961–1986 ks. Świątek, mimo wielu trudności formalnych i materialnych, odrestaurował historyczną katedrę w Pińsku, osobiście pracując fizycznie.

Dbał o pamięć duchownych diecezji pińskiej. Wielką czcią otaczał grób spoczywającego w katedrze bp. Zygmunta Łozińskiego, którego trumnę w tajemnicy przed władzami przeniósł w styczniu 1979 r. w bardziej bezpieczne, a zarazem eksponowane miejsce. Co roku 22 stycznia odprawiał mszę św. w intencji zamordowanych w 1943 r. przez Niemców zakładników z Pińska, w tym administratora diecezji ks. Witolda Iwickiego. W 1980 r., spełniając prośbę prowincjała jezuitów w Warszawie, potajemnie wybił kilka cegieł z dawnego kościoła w Janowie Poleskim, gdzie męczeńską śmierć poniósł ks. Andrzej Bobola, i przez zaufanych ludzi dostarczył je do stolicy Polski. Jako kamień węgielny wmurowano je w sanktuarium męczennika wznoszone w Warszawie przy ul. Rakowieckiej.

W okresie sowieckim wiele razy przyjeżdżał do Polski, zwłaszcza do swojej matki Weroniki, która mieszkała w Opolu i tam zmarła w kwietniu 1981 r.

Pod koniec lat osiemdziesiątych zaczęły powstawać polskie organizacje, najpierw stowarzyszenia kulturalno-oświatowe, potem Związek Polaków na Białorusi, w których działalność kapłan się zaangażował. Został wiceprezesem ZPB po jego pierwszym zjeździe. W późniejszych latach ze względu na pełnione funkcje kościelne z tego stanowiska zrezygnował.

11 lutego 1988 r. Stolica Apostolska nadała ks. Kazimierzowi Świątkowi godność kapelana Jego Świątobliwości. 7 września 1988 r. kapłan gościł w Pińsku prymasa Polski kard. Józefa Glempa, przebywającego po raz pierwszy z oficjalną wizytą w Białoruskiej SRS.

11 kwietnia 1989 r. bp Władysław Jędruszuk z Drohiczyna, administrator diecezji pińskiej, mianował ks. Świątka wikariuszem generalnym diecezji pińskiej w ZSRS, a 13 kwietnia 1991 r. Jan Paweł II – arcybiskupem utworzonej wtedy w Białoruskiej SRS metropolii mińsko-mohylewskiej. Nowy metropolita w wieku 76 lat został równocześnie administratorem apostolskim diecezji pińskiej *ad nutum Sanctae Sedis*. 21 maja 1991 r. w pińskiej katedrze przyjął sakrę biskupią. 26 listopada 1994 r., gdy miał już 80 lat, otrzymał godność

kardynalską, jako pierwszy kapłan w dziejach Białorusi. Ponieważ osiągnął wiek emerytalny, nigdy nie uczestniczył w konklawe. Jako arcybiskup reaktywował seminarium duchowne w Pińsku.

4 lipca 1995 r. prezydent Lech Wałęsa odznaczył ks. Świątka Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski z Gwiazdą. W 2000 r. otrzymał polski Order Ecce Homo, przyznawany tym, którzy swą działalnością dowodzą prawdziwości słów: „Człowiek – to brzmi dumnie". 27 września 2004 r. Jan Paweł II wręczył mu nagrodę „Fidei Testis", przyznawaną przez Instytut Papieża Pawła VI w Brescii wybitnym obrońcom wiary. 23 listopada 2006 r. prezydent Francji Jacques Chirac nadał mu Legię Honorową.

14 czerwca 2006 ks. Świątek przeszedł na emeryturę. Mimo to do 14 czerwca 2011 r. pozostał administratorem apostolskim diecezji pińskiej.

Po długiej i uciążliwej chorobie zmarł 21 lipca 2011 r. w Pińsku. Został pochowany w krypcie w katedrze.

Był miłośnikiem przyrody, hodował psy, lubił fotografować i wędkować. Wielką pasję ks. Świątka stanowiło filmowanie unikalnej poleskiej przyrody. W latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych wędrował po miastach, wsiach, błotach i bezdrożach z amatorską kamerą w ręku. Nakręcił ponad dwadzieścia obrazów dokumentalnych, w większości poświęconych Polesiu. Powstawały one na dwóch taśmach, na jednej kapłan utrwalał obraz, a na drugiej znajdował się także przez niego zmontowany dźwięk – muzyka, odgłosy przyrody i czytany przez księdza tekst. Był więc scenarzystą, operatorem, dźwiękowcem i lektorem w jednej osobie. Tak stworzył cykle „Czary Przyrody" i „Pory Roku" oraz film o ukochanym Pińsku. Znaczna część jego filmów wraz z książką *Polesia czar* w 2014 r. wydało mińskie Wydawnictwo „Pro Christo". Po powrocie z łagrów przez kilka lat dojeżdżał poza Pińsk motorem, co nieraz skutkowało kontuzjami.

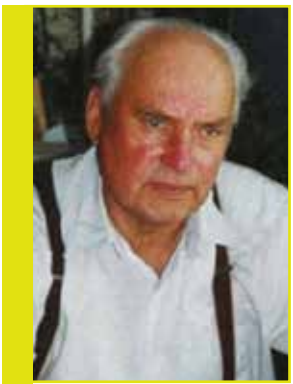
Z okazji setnej rocznicy jego urodzin białoruskie Ministerstwo Łączności opublikowało kartkę pocztową z podobizną kard. Świątka na tle kościoła Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Pińsku, a w Wyższym Seminarium Duchownym w Drohiczynie w 2014 r. odbyła się konferencja naukowa zorganizowana przez tę placówkę oraz Podlaski Instytut Kultury Chrześcijańskiej im. Jana Pawła II w Drohiczynie „Patrymonium Fidei". O kapłanie powstały dwa filmy dokumentalne, *Fidei testis. Świadek wiary*, w reżyserii Jurija Gorulowa (Studio „Stopkadr" 2009) oraz *Pasterz. Kardynał Kazimierz Świątek*, w reżyserii Stanisława M. Królaka i Pawła Woldana (TVP SA 2002).

Literatura podmiotu:
Świątek K., *Polesia czar*, Mińsk 2014.

Literatura przedmiotu:
100 rocznica urodzin kard. Świątka, rozmowa M. Przeciszewskiego i T. Królaka (KAI) z kard. K. Świątkiem przeprowadzona 1 V 2006 r., http://wschod.misje.pl/100--rocznica-urodzin-kard-kazimierza-swiatka/.
Dzwonkowski R., *Leksykon duchowieństwa polskiego represjonowanego w ZSRS 1939–1988*, Lublin 2001.
Dzwonkowski R., *Losy duchowieństwa polskiego represjonowanego w ZSRS 1939–1988*, Lublin 2003.
Koprowski M.A., *Białoruś. Uparte trwanie polskości*, Toruń 2006.
Królak S.M., *Pasterz na tle epoki. Ksiądz Kazimierz kardynał Świątek*, Kraków 2017.
Królak S.M., *Wierność powołaniu – ksiądz Kazimierz Świątek (1914–2011)*, „Rocznik Teologii Katolickiej" 2016, t. 15, z. 1, s. 149–179.
Lalko K., *Fidei testis. Świadek wiary*, Mińsk 2004.
Ryżko S., *Kronika kościoła rzymskokatolickiego w Łahiszynie. Listy i notatki z lat 1956–1984*, Warszawa 1995.
Ryżko S., *Trzeba zostać*, Lublin 1999.
The Cardinals of the Holy Roman Church. Nota biograficzna kard. Kazimierza Świątka w słowniku biograficznym kardynałów Salvadora Mirandy, http://cardinals.fiu.edu/bios1994.htm#Swiatek, dostęp 10 IV 2020 r.
Завальнюк У., *Узняліся крыжы над святынямі*, Мінск 1999, с. 54–56.
Рэлігія і царква на Беларусі. Энцыклапедычны даведнік, Мінск 2001, с. 202.

Helena Giebień

Fotografie pochodzą z Wikimedia Commons (CC BY-SA 3.0). Serge Serebro, Vitebsk Popular News oraz ze zbiorów Adama Hlebowicza.



Michał Wołosewicz

(Bieniakonie, Białoruś)

ur. 8 września 1925 r. w Starych Rakliszkach (gmina Butrymańce) – zm. 10 stycznia 2004 r. w Werenowie
poeta, działacz społeczny, organista samouk, przewodnik, krajoznawca

Wychował się w skromnej rodzinie pracownika leśnego. Miał trzech braci: Jana, Feliksa i Kazimierza. Rodzice nie byli zamożni, mieli 4 ha ziemi, co nie wystarczało, by zapewnić dzieciom odpowiednią edukację. Ojciec pracował jako leśniczy u ziemianina Władysława Houwalta, sam nie miał możliwości, by się uczyć, dlatego dokładał wszelkich starań, by zapewnić wykształcenie potomstwu.

Michał Wołosewicz najpierw uczęszczał do szkoły podstawowej w Starych Rakliszkach. Był zdolny, marzył o dalszej nauce, ale wiedział, że może to być trudne. Od najmłodszych lat lubił czytać, obserwować przyrodę, już wówczas śpiewał i pisał wiersze, które znały wszystkie dzieci we wsi. Edukację kontynuował dzięki ulubionej ciotce, siostrze ojca, która mieszkała w Wilnie. Dzięki niej Michał mógł uczęszczać do wileńskiej szkoły nr 17.

Po rozpoczęciu II wojny światowej musiał przerwać naukę na szóstej klasie i wrócić do swojej wsi. W tym czasie zmarł jego ojciec i na Michale spoczęła odpowiedzialność za wspieranie matki. Pracował od rana do wieczora w gospodarstwie oraz dorabiał, żeby pomóc w utrzymaniu młodszego rodzeństwa.

W 1948 r. Wołosewicz zamieszkał w Bieniakoniach, gdzie w kościele został pomocnikiem organisty Pawła Balula. Potrafił grać na harmonijce, natomiast Balul uczył go gry na fisharmonii i organach, z czasem Michał opanował sztukę gry na tym drugim instrumencie. W 1952 r. wrócił na kilka lat do rodzinnych Starych Rakliszek, ostatecznie jednak osiadł w Bieniakoniach. Przy parafiach był zaangażowany jako zakrystian i organista.

Przez ponad 30 lat pracował jako agent skupu plonów rolnych i leśnych przy Wileńskiej Fabryce Konserw. Do jego obowiązków należało „przyjęcie darów lasu" (jak sam to określał). Sprzyjało to kontaktom z przyrodą, poznaniu jej sekretów, a także ludzi i ciekawych rzadkich historii. Ten etap życia był kluczowy dla jego dalszych losów.



Grób Maryli Wereszczakówny na cmentarzu w Bieniakoniach.

Ważnym wydarzeniem było dla niego poznanie M. Szczerby, która w dzieciństwie mieszkała w majątku Puttkamerów w Bolcienikach i osobiście znała Marylę Puttkamer z d. Wereszczakównę. Opowieści starszej pani rozbudziły w młodym Wołosewiczu zainteresowanie losami Adama Mickiewicza i Maryli – odtąd otaczał te postacie czcią, dawały mu one natchnienie do twórczości poetyckiej.

Znaczny wpływ wywarła na niego żona Leokadia, z d. Bosarewska. Mieszkała we wsi Brażelcy, często przychodziła do kościoła, gdzie grał na organach. Poświęcił jej liczne wiersze. Mieli troje dzieci – dwie córki i syna.

Od 1969 r. nazwisko Michała Wołosewicza zaczęło sporadycznie się pojawiać na łamach jedynego wówczas polskojęzycznego dziennika w ZSRS, wydawanego w Wilnie „Czerwonego Sztandaru" (ob. „Kurier Wileński" ukazujący się od 67 lat). Publikował w nim swoje poezje, czasem też nieduże artykuły. Należał do kółka literackiego przy tej gazecie. Jak wspominał Aleksander Sokołowski, prezes Stowarzyszenia Literatów Polskich na Litwie: „W 1985 r. wraz z ówczesnym zastępcą redaktora Stanisławem Jakutisem (1931–1988) przygotowałem do druku antologię *Sponad Wilii cichych fal*, zasadniczo składającą się z wierszy poetów polskich należących do kółka literackiego przy »Czerwonym Sztandarze«. A byli to niezapomniani: Sławek Worotyński, Michał Wołosewicz, **Jadwiga Bębnowska**, Matylda Stempkowska oraz inni znani dziś wileńscy poeci".

Do własnej twórczości Wołosewicz podchodził z dużym dystansem. Był bardzo skromną osobą, zdawał sobie sprawę, że brak mu wykształcenia, ale jednocześnie był dumny ze swojego tradycjonalizmu, przywiązania m.in. do poezji rymowanej, o czym pisał w *Bajce nowoczesnej*:

Był sobie dziwak na świecie
prawie analfabeta

lecz zaczął rymy klecić
jakby poeta. […]
Aż w pewnej chwili
poeci skądś się dowiedzieli
zaprosili
usłyszeć chcieli
trochę się dziwili
jedni pochwalili
drudzy zganili
bo powiedzieli:
Proszę się nie lenić
i rym swój zamienić
na wiersz współczesny
bardziej doskonały
tak nazwany
biały
Dziwak ze swą prostotą
choć niewiele zrozumiał
ale odrzekł:
Zgoda
ja bym go z ochotą –
gdybym umiał…

Dla Polaków żyjących w ZSRS i pragnących pisać w języku ojczystym okres komunizmu był bardzo trudny, należało zachować poprawność ideologiczną. Wśród ówczesnych wierszy poety zdarzały się i takie, w których pobrzmiewają szablonowe motywy podyktowane koniunkturą polityczną, niemniej Wołosewicz dość szybko z tego zrezygnował. Pomogły mu w tym przywiązanie do małej ojczyzny, fakt, że mieszkał w mających ciekawe dzieje Bieniakoniach, zainteresowanie życiem i twórczością Adama Mickiewicza. Na cmentarzu przykościelnym odnalazł miejsce pochówku Maryli Wereszczakówny. Już poprzednio był nazywany jej piewcą, a gdy zaopiekował się tym grobem, stworzył ponad 60 wierszy o romantycznej miłości poety i pięknej arystokratki. Często oprowadzał wycieczki podążające ich szlakiem. O swojej fascynacji mówił: „Ludzie we wsi powiadają, że ja Marylę dłużej kocham niż Mickiewicz". W antologii *Sponad Wilii cichych fal* wśród zamieszczonych 7 tekstów Wołosewicza 5 dotyczy historii miłosnej Adama i Maryli. W niektórych autor jakby starał

się odtworzyć aurę ballad Mickiewiczowskich – dużo w nich tajemniczości, niedopowiedzeń, fantastyki, odniesień do przekazów ludowych i własnej wyobraźni. Przykładem jest znany utwór ******Dziwna legenda…*:

Dziwna legenda krąży między ludem,
Że w noc najkrótszą przychodzi ta chwila,
Którą pobożni ważą się zwać cudem,
Gdy wraz z Adamem znowu jest Maryla;
A rzeka Solcza jak dobra matula
Co w blaskach księżyca srebrzyście błyska
Mgłą białą leciutko kochanków otula,
Aby nikt nie mógł podpatrzyć ich z bliska…
I tylko nad ranem przy kamiennym młynie,
Gdy ludzie ze snu się budzą i wstają
Ich szept o miłości zacicha i ginie,
Bo do swych mogił wracają…
Z „tych pagórków leśnych i tych łąk zielonych"
Wracają na rozłąkę, jak każą wyroki –
Ona na cmentarz pod znajome klony
A on w wawelskie historyczne mroki…

Poeta zaczął drukować swoje wiersze w Polsce. Niektóre z nich znalazły się w antologii *Współczesna polska poezja Wileńszczyzny*, wydanej w Warszawie w 1986 r. Wydał kilka tomików poezji: pierwszy w Warszawie – *Brzoza Maryli* (1992), kolejne w Poznaniu – *Konie Bienia* (1997) oraz *Szepty kamienia. W dwusetną rocznicę urodzin Adama Mickiewicza* (1999), i Lidzie – *Echo legendy. 200-lecie Adama Mickiewicza 1798–1998* (1998).

Był zafascynowany historią Polski. W 1971 r. we wsi Wawiórka odnalazł grób mjr. Jana Piwnika „Ponurego" (1912–1944), dowódcy VII batalionu 77 Pułku Piechoty AK. Opiekował się tą mogiłą przez 16 lat, nazywano go jej strażnikiem. „Ponuremu" i żołnierzom AK poświęcił kilka wierszy, m.in. *Na grobie Ponurego* (z tomu *Szepty kamienia*).

Jesteś, już o nic możesz nie pytać,
Spójrz! Na krzyżu napis sczerniały,
Na nim bez trudu możesz przeczytać,
Że polegli na polu chwały.

Trzynaście mogił polskich żołnierzy;
Z jednej kwiaty pną się do góry,
Jakby wskazując, że tutaj leży,
On – Jan Piwnik – major „Ponury"

Tu spoczywa kochany przez wszystkich,
Ten, co za życia w legendę się zmieniał,
Dzielny Bohater z Gór Świętokrzyskich,
Wybawca z pińskiego więzienia.

Trudną była partyzantów droga,
But wroga deptał ziemie nasze.
To właśnie On prowadził na wroga
Już po raz ostatni w Jewłaszach…

Michał Wołosewicz utrzymywał kontakty z wieloma znanymi postaciami, m.in. prof. Wiaczesławem Wereniczem z Instytutu Językoznawstwa przy Akademii Nauk Białorusi i Barbarą Wachowicz, polską literatką, reportażystką, która w swoich książkach *Ty jesteś jak zdrowie*, *Ciebie jedną kocham* pisała o twórczości bieniakońskiego poety.

Fenomen Wołosewicza polegał na tym, że traktował poezję jako formę codziennych improwizowanych rozmów. Wiele jego utworów się nie zachowało, inne nie zostały wydrukowane. Swoimi rękopisami obdarowywał przyjaciół. Jego życie wypełniała poezja, szczególnie Mickiewiczowska. Wiersze Wołosewicza były różnorodne – nie tylko poświęcone Adamowi i Maryli, ale też żartobliwe i zawierające filozoficzne rozważania o życiu.

W czerwcu 1998 r. za całokształt twórczości otrzymał dyplom uznania z rąk konsula generalnego RP w Grodnie Sylwestra Szostaka, podpisany przez ministra spraw zagranicznych Bronisława Geremka.

Michał Wołosewicz zmarł śmiercią nagłą w nocy z 10 na 11 stycznia 2004 r. w szpitalu w Werenowie. Był poetą duszy, niepowtarzalnym piewcą Adama i Maryli, o typie wrażliwości „niewymuszonej, nieudawanej, przerastającej w pasję, nieoczekującej poklasku ani zapłaty, stale poszukującym czegoś głębszego w płytkiej i niepowabnej nieraz rzeczywistości".

Halina Turkiewicz, filolog, historyk literatury polskiej, członek Stowarzyszenia Naukowców Polaków Litwy, stwierdziła: „Jak to dobrze, że zdążył […] zostawić potomnym, co się myśli, czuje […] przynajmniej jakąś małą cząstkę

swoich przygód duchowych, które nawet w dzisiejszym zmaterializowanym świecie wzruszą być może jeszcze czyjeś wrażliwsze, romantyczne serce".

Literatura podmiotu:

Polska Pogoń Poetycka. Antologia polskiej poezji Litwy, red. H. Turkiewicz *et al.*, Wilno 2019.

Sponad Wilii cichych fal. Wybór wierszy poetów polskich należących do kółka literackiego przy redakcji dziennika „Czerwony Sztandar", oprac. S. Jakutis, J. Kudirko, Kaunas 1985.

Wołosewicz M., *Bajka nowoczesna*, „Magazyn Wileński" 1990, nr 3–6.

Wołosewicz M., *Brzoza Maryli. Wiersze*, Warszawa 1992.

Wołosewicz M., *Echo legendy. 200-lecie Adama Mickiewicza 1798–1998*, Lida 1998.

Wołosewicz M., *Gdzie jesteś, Adamie?*, „Magazyn Polski" 2013, nr 6, s. 33.

Wołosewicz M., *Na powrót Adama Mickiewicza*, „Literatura Radziecka" 1989, nr 4, s. 141–142.

Wołosewicz M., *Szepty kamienia. W dwusetną rocznicę urodzin Adama Mickiewicza*, Poznań 1999.

Współczesna polska poezja Wileńszczyzny, red. J. Kajtoch, H. Woźniakowski, Warszawa 1986.

Literatura przedmiotu:

Klonowska A., *Moje „kresowe" wzruszenia*, „Eskulap Świętokrzyski" 2004, nr 11.

Kowalewska M., *Piewca Maryli*, „Rota" 1999, nr 3, s. 135–136.

Kronika ziemi lidzkiej i nowogródczyzny. Piewca miłości, „Ziemia Lidzka" 2004, nr 1.

Krzywicki T., *Szlakiem Adama Mickiewicza. Przewodnik*, Pruszków 2006.

Kurzowa Z., *Język polski na Litwie i Białorusi. Język Michała Wołosewicza – współczesnego polskiego pisarza ludowego*, „Studia nad Polszczyzną Kresową" 1990, t. 5, s. 165–184.

Mażul H., *„To dla Adama chwalę i sławię Wereszczakównę Marylę…"*, „Tygodnik Wileńszczyzny" 2005, nr 36.

Podmostko J., *Poezja jest stale obecna na Wileńszczyźnie*, „Kurier Wileński", 4 V 2019, https://kurierwilenski.lt/2019/05/04/poezja-jest-stale-obecna-na-wilenszczyznie/ dostęp 26 IV 2020 r.

Turkiewicz H., *[…] zostawić potomnym co się myśli, czuje…*, „Magazyn Wileński" 2015, nr 9, http://www.magwil.lt/material,…-zostawic-potomnym-co-sie-mysli--czuje…,244.html dostęp 26 IV 2020 r.

Turkiewicz H., *Inspiracje mickiewiczowskie w najnowszej polskojęzycznej poezji Litwy*, „Bibliotekarz Podlaski" 2019, nr 2, s. 161–176.

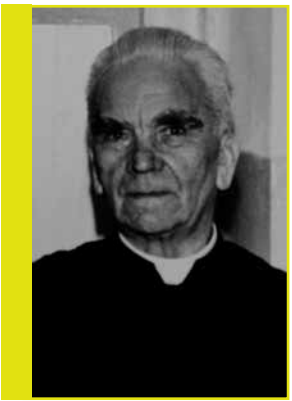
Wawiórka. Kwatera żołnierzy AK. Stan z 2011 r., https://www.flickr.com/photos/polandmfa/7312896872, dostęp 24 IV 2020 r.

Ziółkowska E., *Śladami słów skrzydlatych. Kraj lat dziecinnych… Dwudziestolecie międzywojenne*, „Znad Wilii" 2018, nr 4, s. 43–44.

Памяць. Гісторыка-дакументальная хроніка Воранаўскага раёна, рэд. Г.П. Пашкоў і інш., Мінск 2004, с. 496.

Helena Giebień, Irena Waluś

Fotografie pochodzą z archiwum „Magazynu Wileńskiego" oraz zbiorów Adama Hlebowicza.



ks. Michał Woroniecki CM

(Białoruś – Łysków, Różana, Grodno)

ur. 23 grudnia 1908 r. w Nowej Wilejce – zm. 10 czerwca 1998 r. w Grodnie
kapłan katolicki ze Zgromadzenia Księży Misjonarzy św. Wincentego à Paulo, długoletni proboszcz parafii w Łyskowie i Różanie, więzień łagrów sowieckich, ojciec duchowny seminarium kapłańskiego w Grodnie, wikariusz generalny diecezji grodzieńskiej

Urodził się w Nowej Wilejce k. Wilna (wówczas była to odrębna miejscowość) jako syn Wiktora Woronieckiego i Heleny z d. Balińskiej. Po tym, jak został ochrzczony w tutejszym kościele św. Kazimierza, matka położyła dziecko na ołtarzu i ofiarowała je Bogu, wyrażając nadzieję, że w przyszłości zostanie ono kapłanem. Lata 1915–1918 Woronieccy (Michał miał brata i siostrę) spędzili w Rosji, kolejno w Samarze, Penzie i Petersburgu, ponieważ Wiktor Woroniecki jako urzędnik pocztowy podlegał nakazowi władz carskich, by ewakuować się przed Niemcami. W Petersburgu Michał rozpoczął naukę w polskiej szkole. Rodzina wróciła do już niepodległej Polski. We wrześniu 1919 r. Wiktor Woroniecki zmarł na tyfus.

W Nowej Wilejce Michał skończył szkołę prowadzoną przez misjonarzy św. Wincentego à Paulo, wyróżniał się uzdolnieniami i pracowitością. W latach 1924–1927 uczył się w Niższym Seminarium Księży Misjonarzy w Wilnie. W 1927 r. wstąpił do seminarium duchownego tego zgromadzenia w Krakowie, otrzymywał wsparcie materialne od przełożonego księży misjonarzy. W latach kleryckich z pasją oddawał się malarstwu, do którego przejawiał talent. 16 czerwca 1935 r. z rąk biskupa sufragana krakowskiego Stanisława Rosponda otrzymał święcenia kapłańskie. Uroczystość odbyła się w kościele Nawrócenia św. Pawła Apostoła na Stradomiu w Krakowie. Prymicyjną mszę św. odprawił w Wołkowysku, gdzie w tym czasie mieszkali jego matka i brat. Następnie kapłan przez rok pracował w kościele św. Krzyża w Warszawie. Mianowano go wtedy nauczycielem matematyki i geografii w Niższym Seminarium Duchownym w Krakowie. W 1937 r. przeniesiono do Lwowa, gdzie pełnił funkcję kapelana w Państwowym Szpitalu Powszechnym przy ul. Głowińskiego 7.



Ksiądz Michał Woroniecki (z prawej). Lata kleryckie w Krakowie, 1935 r.

W 1945 r. został proboszczem misjonarskiej placówki w Łyskowie, w powiecie prużańskim, gdzie na przykościelnym cmentarzu znajduje się grób wybitnego polskiego poety oświeceniowego Franciszka Karpińskiego. Po latach ks. Woroniecki napisał: „W 1945 r. miałem wyjechać ze Lwowa do Polski według polecenia przełożonego. Pakowałem rzeczy. […] I wówczas w grudniu tego roku do Lwowa przyjechał w delegacji brat zakonny Jan Hołodok, który prosił przełożonego, aby wysłał jednego z księży do Łyskowa, gdzie w listopadzie zmarł dotychczasowy proboszcz. Przełożony tłumaczył, że wszyscy księża, nawet ksiądz arcybiskup, seminarium, zakony, opuszczają Lwów, dlatego kapłana do Łyskowa nie dam. Stanowczość delegata łyskowskich parafian sprawiła, że wreszcie zmienił zdanie. Wyznaczono mnie".

W pierwszych latach pracy ks. Michałowi udawało się gromadzić starszą młodzież wokół chóru parafialnego, a nawet urządzać przedstawienia, które organizowali jego podopieczni z osad Chorowszczyzna i Łubianki. Prowadził w tym okresie katechizację, przygotowywał do pierwszej spowiedzi i komunii św. W 1948 r. z nakazu prokuratora musiał opuścić odebrany przez państwo klasztor i przenieść się do wynajętego mieszkania. W listopadzie tego roku w lokalu tym i zakrystii kościoła przeprowadzono rewizję. Znaleziono wiele przedwojennych czasopism religijnych, takich jak „Rycerz Niepokalanej", „Posłaniec Serca Jezusowego", „Homo Dei", które skonfiskowano, a potem wykorzystano, by postawić duchownemu zarzuty. Na ten temat ks. Woronie-



Kościół w Różanie, Białoruś.

cki napisał: „W »Rycerzu Niepokalanej« np. znaleziono krótki artykulik podpisany przez o. Maksymiliana Kolbego, wypowiadającego prawdę o komunistycznym ustroju. Jeden z członków komisji określił zabrane czasopisma jako literaturę antysowieckiej treści. Następnie zestawiono akt, w którym zostały wyliczone skonfiskowane czasopisma o »antysowieckiej treści«, i akt kazano podpisać. Tłumaczyłem: »Te czasopisma nie były moją własnością, z tej lektury nikt nie korzystał«. I odmawiałem podpisu aktu. »Ale wystarczy, że pod waszym zarządem – powiedział urzędnik – i wy za to odpowiadacie«. »Czy mnie za to aresztujecie?« – spytałem. »Jeszcze nie« – odpowiedział krótko i znacząco". Wezwany w maju 1949 r. przez pełnomocnika ds. kultów religijnych w Brześciu, został już w drodze, w Prużanie, aresztowany, a wkrótce potem osadzony w Brześciu. 13 lipca 1949 r. Trybunał Wojskowy MWD skazał go na 25 lat pobytu w łagrach, 5 lat pozbawienia praw obywatelskich i konfiskatę własności osobistej, wskazując, że takich kapłanów jak on trzeba izolować. Ostatecznie w uwięzieniu spędził 7 lat. W październiku 1949 r. przewieziono go do łagru w Dżezkazganie w Kazachskiej SRS. Tu wykonywał ciężkie prace fizyczne w kopalni miedzi, m.in. kopał transzeje, ładował i rozładowywał rudę miedziową, węgiel, materiały budowlane. W obozie z rodzynków przysyłanych w paczkach przez matkę wyrabiał namiastkę wina, które wykorzystywał do odprawiania potajemnych mszy św. Liturgię sprawował za pomocą własnoręcznie wykonanego mszału, jako kielich służył niewielki naparstek. W łagrze przebywał z innymi duchownymi, m.in. ks. **Władysławem Bukowińskim**, o. Ryszardem Czesławem Grabskim, ks. **Wacławem Piątkowskim**.

Zwolniony w lipcu 1956 r., wrócił na Białoruś. Nie mogąc się ponownie zarejestrować jako kapłan w Łyskowie, na polecenie ks. Wacława Piątkowskiego, wikariusza generalnego pińskiego, na co dostał zgodę od władz so-



Prymicje ks. Kazimierza Wielikosielca, Różana, 8 sierpnia 1984 r. Od lewej stoją ks. Aleksander Szemet, ks. Stanisław Sadowski, ks. Henryk Jabłoński, ks. Antoni Jusiel, ks. Michał Woroniecki, ks. Kazimierz Wielikosielec, ks. Jan Pieciun, ks. Tadeusz Krysztopik.

wieckich, objął parafię w oddalonej 20 km od Łyskowa Różanie, dawnym gnieździe rodowym Sapiehów. Przez 34 lata był jedynym duchownym na cały rejon prużański, w tym czasie z posługą kapłańską dojeżdżał do Słonimia, Szereszewa, Porozowa, Kosowa Poleskiego. Ksiądz **Stanisław Ryżko** w swojej kronice zapisał, jak w praktyce wyglądało przejmowanie parafii po zmarłym księdzu: „W ostatnich dniach lipca 1968 r. otrzymałem telegram z Różany od ks. Michała Woronieckiego z zawiadomieniem, że umarł ks. Izydor Borys, proboszcz w Kosowie (Poleskim) i pogrzeb ma się odbyć 31 lipca. […] Pełnomocnik do spraw religijnych z Brześcia Strelczonek pozwolił ks. Michałowi siedem razy do roku odprawić nabożeństwo w kościele kosowskim, również bywać u chorych i na pogrzebach bez ograniczenia. Dawniej było u nas gorzej, bo takich pozwoleń nie otrzymywaliśmy". O pozycji i autorytecie ks. Woronieckiego wśród nielicznego już duchowieństwa świadczą słowa ks. Ryżki, który 20 września 1968 r. w liście do swej siostry Wandy napisał: „Byłem u ks. Woronieckiego w Różanie. Od niego wiele można się nauczyć w życiu prywatnym, pasterskim i duchowym. Człowiek już stary, a przekonuje się, że ciągle trzeba się uczyć".

W latach 1980–1982 przeprowadził, co wówczas było nie lada wyczynem, gruntowny remont zabytkowej, pochodzącej z 1677 r. świątyni wzniesionej przez Lwa Sapiehę, kanclerza litewskiego.

W 1990 r., po powołaniu do życia seminarium duchownego w Grodnie bp. Tadeusz Kondrusiewicz, administrator apostolski diecezji mińskiej, mia-



Ksiądz Michał Woroniecki w Różanie przed wyjazdem do Porozowa, 1979 r.

nował go na stanowisko ojca duchownego. Jednocześnie ks. Woroniecki wykładał grekę, ascetykę i lekturę biblijną w seminarium. Przede wszystkim był jednak kierownikiem duchowym kilku roczników alumnów, początkowo wywodzących się z całego ZSRS, potem z Białorusi, w końcu samej diecezji grodzieńskiej. Praca ta dawała mu ogromną satysfakcję, on zaś cieszył się wśród kandydatów do kapłaństwa wielkim autorytetem. 26 stycznia 1990 r. bp Kondrusiewicz mianował go oficjałem Sądu Biskupiego w Grodnie. 3 czerwca 1990 r. w katedrze pińskiej ks. Michał otrzymał papieski dokument, w którym zaliczono go do grona kapelanów papieża Jana Pawła II. Od 28 listopada do 14 grudnia 1991 r. w Watykanie uczestniczył w synodzie biskupów Europy. 6 grudnia, w obecności Jana Pawła II, wygłosił tam po polsku wykład *Powołania kapłańskie i formacja w krajach postkomunistycznych*. W trakcie obrad kilka razy spotkał się z Ojcem św. 19–23 sierpnia 1992 r. brał udział w zjeździe Polonii i Polaków z zagranicy w Krakowie. 14 stycznia 1995 r. bp Aleksander Kaszkiewicz, ordynariusz diecezji grodzieńskiej, nominował go na członka Kolegium Konsultorów, a w roku 1996 na wikariusza generalnego diecezji grodzieńskiej.

Przez całe życie kapłańskie ks. Woroniecki prowadził szczegółowe notatki, przez 40 lat spisywał kronikę parafii i dzieje ziemi różańskiej – opublikowano tylko niewielki fragment dotyczący jego pobytu w łagrze. O parafii Trójcy Przenajświętszej w Różanie zebrał bardzo dużo materiałów historycznych. Jego zasługą jest również to, że przy parafii w Różanie założył muzeum, które dzisiaj nosi jego imię. Znajdują się tam m.in. zabytkowe ornaty szyte ze słuckich pasów, monstrancje, relikwiarze i naczynia liturgiczne, księgi liturgiczne z kościołów odebranych i zamkniętych przez władze sowieckie. Był krajoznawcą, rysownikiem, fotografem, opanował sztukę artystycznej wycinanki, ważnego elementu białoruskiej sztuki, kształcił też innych.

W 1998 r. ciężko zachorował. Klerykom, którzy się nim opiekowali, mówił: „Nie módlcie się dla mnie o zdrowie, módlcie się o to, żeby wypełniła się wola

Boża względem mnie. W cierpieniu nie trzeba zadawać sobie pytania – dlaczego? Ale dla kogo?".

Zmarł w przeddzień święta Bożego Ciała w Grodnie. Został pochowany na tamtejszym zabytkowym cmentarzu pobernardyńskim, a jego pogrzeb był manifestacją religijną i patriotyczną.

Materiały źródłowe:

Archiwum Księży Misjonarzy św. Wincentego à Paulo w Krakowie, M. Woroniecki, *Autobiografia*, Grodno 1994, mps.

Literatura podmiotu:

Woroniecki M., *„Powierz Panu swą drogę". W łagrze Dżezkazgan Rudnik (1949–1956)*, Lublin 2011.

Literatura przedmiotu:

Grabski R.C., *Gdyby nie Opatrzność Boża… Wspomnienia zesłańca 1940–1955*, Paryż 1985.

Hlebowicz A., *Niezłomny misjonarz. Wspomnienie o ks. Michale Woronieckim CM (1908–1998)*, „Tygodnik Powszechny" 1998, nr 43.

Ksiądz Michał Woroniecki – pasterz niezłomny, „Słowo Polesia", 27 III 2013 r., http://polesie.org/562/ksiadz-michal-woroniecki-pastrzerz-niezlomny/, dostęp 27 III 2013 r.

Makarczyk J., *Ks. Michał Woroniecki CM: kapłan, zesłaniec, artysta (1908–1998)*, „Warszawskie Studia Pastoralne" 2012, nr 16.

Piątkowski W., *Wspomnienia*, Wrocław 2006.

Ryżko S., *Kronika kościoła rzymskokatolickiego w Łahiszynie. Listy i notatki z lat 1956–1984*, Warszawa 1995.

Szkudelska I., *Wędrując do bram nieba. Wspomnienie o śp. Księdzu Michale Woronieckim*, „Głos znad Niemna", 26 VI 1998.

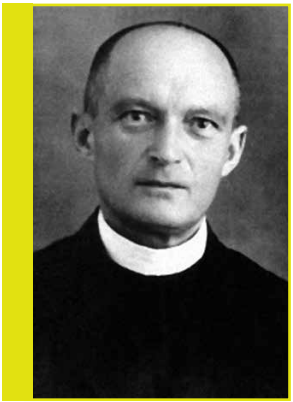
Wierna R., *Zainteresowania artystyczne ks. Michała Woronieckiego (1909–1998)*, „Studia Theologica Grodnensia" 2011, nr 5.

Z misjonarską posługą w Różanie. Z ks. Michałem Woronieckim, proboszczem w Różanie na Białorusi, rozmawia Adam Hlebowicz, „Ład" 1990, nr 29.

Adam Hlebowicz

Fotografie pochodzą ze zbiorów Adama Hlebowicza.

KAZACHSTAN



ks. Władysław Bukowiński

(Kazachstan – Karaganda)

ur. 22 grudnia 1904 r. w Berdyczowie – zm. 3 grudnia 1974 r. w Karagandzie
kapłan katolicki, proboszcz katedry w Łucku, więzień sowieckich łagrów, kaznodzieja misyjny wśród zesłańców, odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi z Mieczami i pośmiertnie Krzyżem Komandorskim z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski, błogosławiony Kościoła katolickiego

Jego rodzicami byli Cyprian Józef Bukowiński (zm. 1952) – dyrektor cukrowni należących do Spółki Kijowskiej – i Jadwiga Scipio del Campo, pochodząca ze spolszczonej rodziny włoskiej (zm. 1918). Po śmierci żony ojciec ożenił się z jej siostrą Wiktorią. Władysław miał dwoje rodzeństwa: Irenę (zm. 1930) i przyrodniego brata Zygmunta (zm. 1972). Imiona synów Cypriana wskazują na żywą w rodzinie Bukowińskich tradycję idei jagiellońskiej, której późniejszy błogosławiony Kościoła katolickiego był wierny przez całe życie. Naukę Władysław rozpoczął w rodzinnym Berdyczowie, a kontynuował w gimnazjach – rosyjskim w Kijowie (1914–1917) i polskim w Płoskirowie (1917–1920). W 1920 r. rodzina w obawie przed bolszewikami przeprowadziła się do Polski i osiedliła we wsi Święcica w Sandomierskiem, gdzie ojciec dzierżawił rodzinny majątek. Następnie administrował dobrami Potockich w Pisarach i Krzeszowicach k. Krakowa. W 1921 r. Władysław zdał maturę w Krakowie i rozpoczął studia prawnicze na Uniwersytecie Jagiellońskim. Mocno się angażował w życie studenckie, m.in. przez dwie kadencje pełnił funkcję prezesa Akademickiego Koła Kresowego (1922–1925), był również korektorem czasopisma „Czas" (1925–1926). W 1925 r. zredagował jednodniówkę AKK *Na wschodniej rubieży*, gdzie znalazły się teksty luminarzy krakowskiego życia intelektualnego na temat Kresów Wschodnich. O talencie i pracowitości Władysława świadczy to, że w okresie studiów prawniczych podjął edukację w Szkole Nauk Politycznych na UJ, zakończoną zdobyciem dyplomu. W czerwcu 1926 r. uzyskał tytuł magistra prawa.

Jeszcze w trakcie studiów poczuł powołanie kapłańskie. Po uzyskaniu magisterium z prawa (1926) wstąpił do seminarium duchownego w Krako-

wie. W 1931 r. otrzymał w katedrze wawelskiej święcenia z rąk abp. Adama Stefana Sapiehy. Przez pierwsze lata posługi pełnił funkcje wikarego i katechety w Rabce i Suchej Beskidzkiej. W Rabce był prefektem w prywatnym Gimnazjum św. Teresy, prowadzonym przez siostry Szczuki; skierowano go do tej miejscowości z uwagi na słabe zdrowie. Na własną prośbę, którą wystosował do metropolity krakowskiego, w 1936 r. wyjechał na Kresy – żywił do nich wielki sentyment, tam miała korzenie jego rodzina. Przybył do Łucka, gdzie został wykładowcą katechetyki i socjologii w seminarium duchownym. Dwa lata później pełnił już wiele kolejnych funkcji: sekretarza Diecezjalnego Instytutu Akcji Katolickiej, redaktora czasopisma „Spójnia", dyrektora Wyższego Instytutu Wiedzy Religijnej i zastępcy redaktora „Życia Katolickiego".

Po wybuchu II wojny światowej objął stanowisko proboszcza parafii katedralnej w Łucku. W tym trudnym okresie nie tylko podtrzymywał wiernych na duchu, ale też prowadził działalność charytatywną, udzielając pomocy uciekinierom z Polski centralnej, żołnierzom i rodzinom wysiedlonych. Potajemnie przygotowywał dzieci do pierwszej komunii św. 22 sierpnia 1940 r. został po raz pierwszy aresztowany przez NKWD i osadzony w łuckim więzieniu. 23 czerwca 1941 r., podczas likwidacji więzienia i masowej egzekucji osadzonych spowodowanej zbliżaniem się frontu niemieckiego, cudem uniknął śmierci z rąk strzelających enkawudzistów (udawał martwego pod stosem ciał). Tak opisał te chwile po latach: „Kiedy leżałem na dziedzińcu więziennym pod kulami, byłem dziwnie spokojny. Całe moje – wówczas 36-letnie – życie skurczyło się do jakiejś znikomej chwilki. Udzieliłem jeszcze rozgrzeszenia moim sąsiadom leżącym obok mnie na ziemi. […] Przeżywałem koniec doczesności i brzask wieczności. Było to przeżycie niewypowiedziane i wzniosłe, absolutnie niemożliwe do zapomnienia". Po wkroczeniu Niemców – choć mógł opuścić miasto – nadal pełnił funkcję proboszcza katedry w Łucku. Wykonywał zwykłe obowiązki duszpasterskie, a także wspierał ofiary ukraińskich czystek etnicznych, dożywiał jeńców sowieckich w niemieckim obozie i ratował dzieci żydowskie. Za swą postawę otrzymał w 1944 r. od władz Polskiego Państwa Podziemnego Złoty Krzyż Zasługi z Mieczami.

Po tym, jak Armia Czerwona ponownie wkroczyła na Wołyń, w nocy z 3 na 4 stycznia 1945 r. po raz drugi – razem z biskupem łuckim Adolfem Piotrem Szelążkiem oraz innymi kapłanami pełniącymi posługę duszpasterską w Łucku – został aresztowany przez NKWD. 22 stycznia wywieziono ich autem ciężarowym do Kowla, a następnie koleją do Kijowa i tam osadzono w więzieniu MGB ZSRS. Wszystkich oskarżono o zdradę władzy sowieckiej

na rzecz Watykanu i kontakty z AK. W wyniku trwającego kilka miesięcy śledztwa ks. Bukowiński otrzymał wyrok 10 lat łagrów. Do 1946 r. wraz z innymi skazanymi duchownymi (poza bp. Szelążkiem, deportowanym do Polski) przetrzymywano go w więzieniu w Kijowie, po czym wszystkich przewieziono do różnych obozów pracy. Ksiądz Bukowiński od lipca 1946 do listopada 1947 r. przebywał w Czelabińsku i pracował przy wyrębie lasów i kopaniu rowów. Kolejne miejsce jego zsyłki to obóz Bakał na Uralu, gdzie nabawił się ciężkiego zapalenia płuc. Ponieważ był tam jedynym księdzem katolickim, prowadził wśród więźniów ukrytą działalność duszpasterską (częstokroć nocą wędrował od baraku do baraku). W wyniku choroby od kwietnia 1949 do kwietnia 1950 r. przebywał w czelabińskim szpitalu obozowym. Po jego opuszczeniu został przeniesiony do obozu w Dżezkazganie, położonym ok. 500 km od Karagandy. Tam, w bardzo ciężkich i niekorzystnych dla zdrowia warunkach, pracował w kopalni miedzi „Pokro", ok. 300 m pod ziemią. Znajdowali się tam również inni skazani polscy księża. Mimo pracy w nieludzkich warunkach, trwającej 12 godzin na dobę, odwiedzał chorych w więziennym szpitalu i potajemnie sprawował Eucharystię. Na zesłaniu napisał książkę *Historia jest nauczycielką życia*, będącą zapisem wykładów o historii Polski utrzymanych w duchu patriotycznym (prowadzonych podczas strajku więźniów w kopalni miedzi). Ten swoisty podręcznik powstał bez żadnych publikacji, pomocy naukowych, jedynie na podstawie pamięci ks. Bukowińskiego. 10 sierpnia 1954 r. zwolniono go za dobre sprawowanie i zesłano do Karagandy z obowiązkiem comiesięcznego meldowania się i podejmowania zatrudnienia we wskazanych przez władze zakładach. Pracował jako stróż nocny i prowadził działalność duszpasterską wśród miejscowych Polaków, potajemnie odprawiał msze św. w domach wiernych. Tak opisał te chwile: „Jestem ustawicznie domokrążcą. Nie urządzam żadnych większych nabożeństw u siebie w domu, bo bardzo łatwo władze mogłyby mnie oskarżyć o nielegalny kościół. […] Całe moje duszpasterstwo odbywa się w cudzych domach. […] przychodzę po południu lub przed wieczorem. Przede wszystkim urządzam ołtarz. Jest nim zwyczajny stół, byleby tylko mocno stał i nie chwiał się. Stół przykrywa się białym obrusem. Na stół kładzie się duże pudełko lub dwie grube książki, przykrywa się białą chustką i stawia krucyfiks. Świece stawia się w lichtarzach lub, jak ich nie ma, w szklance z solą. Powyżej zawiesza się jeden lub dwa obrazy i ołtarz gotów. Następnie spowiadam. Mszę odprawiam o godzinie 9 wieczorem. Po mszy św. zwykle jeszcze spowiedź. Wreszcie krótki spoczynek nocny. Krótki, bo kładę się zwykle po północy, a już o 5 lub 6 rano



jest poranna msza św., a potem dalej spowiedź, czasami chrzty i namaszczenia olejami świętymi, czasami śluby. Ponieważ to powtarza się wciąż na nowo w różnych domach i rodzinach, […] sypiam częściej w cudzych łóżkach niż w swoim własnym. […] w niedzielę przychodzi na mszę św. nie mniej niż sto osób […]. Jeżeli jest ciasne mieszkanie, to bywa ciasno i gorąco. Pomalutku wprowadzamy do mszy św. język polski i niemiecki. Bywają wypadki, że na mszę św. przychodzą i Polacy i Niemcy razem, to kazanie mówię po rosyjsku".

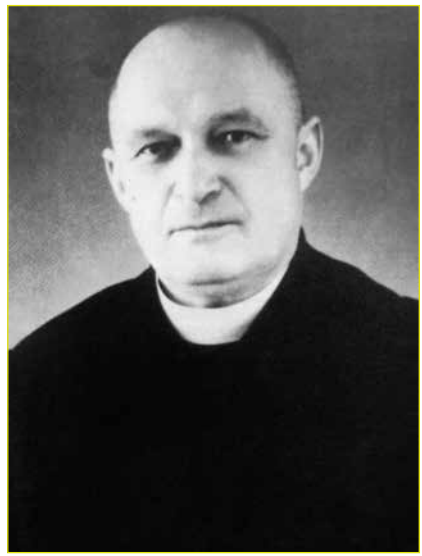
Odrzucił propozycję powrotu do Polski w czerwcu 1955 r. i przyjął obywatelstwo ZSRS. Argumentował to tym, że „w Polsce […] jest dostateczna ilość księży i praca duszpasterska jest tam zapewniona". W liście do przyjaciela ks. Antoniego Chomickiego – mimo przeżytych cierpień pełen optymizmu – pisał: „Przyszłość wyobrażam sobie tu, w Azji, lub na Ukrainie […]. Pracę mam lekką i zdrowie trzyma się normalnie. W ogóle jak dotąd obecne doświadczenie układa się o wiele lżej od poprzednich. Nie mogę też narzekać na brak dobrego i chętnego towarzystwa". W maju 1956 r. okres zsyłki został skrócony z 3 do 2 lat, a ks. Bukowiński otrzymał paszport umożliwiający swobodne poruszanie się po całym terytorium ZSRS. Po rezygnacji z pracy stróża nocnego zamieszkał w prywatnym mieszkaniu Polaków Stanisława i Zuzanny Maderów. Za pośrednictwem kwestury UJ nawiązał kontakt ze swym bratem Zygmuntem i ciotką Wiktorią.

29 czerwca 1956 r. bez zezwolenia władz przyjaciel Władysława, wcześniej więzień łagrów, ks. **Józef Kuczyński** poświęcił ufundowaną przez wiernych kaplicę katolicką w Karagandzie. Był to zwykły dom, w którym wyburzono środkowe ściany. Władze sowieckie zamknęły kościółek już rok później. W 1956 r. ks. Bukowiński odbył trzy krótkie podróże misyjne do miejsco-

wości położonych w pobliżu Karagandy. W czerwcu 1957 r. wyjechał w celach misyjnych w okolice Ałma Aty do polskich przesiedleńców, a w latach 1957–1958 zrealizował dwie takie wyprawy do Tadżykistanu, znajdującego się na południowym skraju ZSRS, gdzie mieszkali Niemcy przeniesieni spod Odessy. Posługę duszpasterską sprawował nielegalnie, tzn. bez oficjalnej rejestracji w radach ds. kultów religijnych. W rezultacie ponownie utracił łączność z rodziną, która szukała wieści o nim u władz Kościoła w Polsce. 24 marca 1958 r. prymas Polski kard. Stefan Wyszyński zanotował: „Przyjąłem p. Bukowińskiego z Wrocławia, brata ks. B[ukowińskiego] z Karagandy. Podejrzewa, że ks. B[ukowiński] jest znowu w więzieniu, gdyż ustały wszystkie jego, tak do niedawna liczne, listy. Gdyby tak się stało, to winę poniosłaby prasa zagraniczna, która zaczęła rozpisywać się o działalności ks. B[ukowińskiego]". Obawy te potwierdziły się kilka miesięcy później. 5 grudnia 1958 r. ks. Bukowiński został ponownie aresztowany i osadzony w więzieniu. Oskarżono go o nielegalne otwarcie kościoła, agitację religijną wśród dzieci i młodzieży oraz przechowywanie antysowieckiej literatury. Zrezygnował z adwokata i na rozprawie 25 lutego 1959 r. bronił się sam, wykorzystując swoje prawnicze wykształcenie. Skazano go na 3 lata obozu pracy. W uzasadnieniu wyroku napisano: „w latach 1954–1958 Bukowiński nabywał reakcyjną literaturę o treści antysowieckiej, publikowaną w byłej burżuazyjnej Polsce, którą przechowywał i z której korzystał. W wymienionej literaturze, a w szczególności w broszurach pod nazwą: »Rycerz Niepokalanej«, »Człowiek charakteru i działania« oraz książkach »Dekalog«, »Z tajników życia małżeńskiego i jego społecznych komplikacji«, a także w innych zawarte są złośliwe, oszczercze wymysły dotyczące Komunistycznej Partii Związku Sowieckiego". Karę odbywał w Czumie k. Irkucka, pracując przy wyrębie lasów (do kwietnia 1961 r.), a następnie (do grudnia 1961 r.) w Sosnówce w Republice Mordowskiej. Ten ostatni obóz był przeznaczony dla „religioźników", przetrzymywano tam duchownych i świeckich różnych wyznań, m.in. przebywał tu greckokatolicki metropolita lwowski abp Józef Slipyj. Łącznie w więzieniach i obozach pracy ks. Bukowiński spędził 13 lat, 5 miesięcy i 10 dni. Należy dodać, że w tym czasie otrzymywał paczki żywnościowe od rodziny Maderów i Julii Bojarskiej z Kamieńca Podolskiego.

Po zwolnieniu wrócił do Karagandy i kontynuował niezarejestrowaną posługę duszpasterską. Odprawiał msze św. w prywatnych domach, katechizował dzieci i udzielał sakramentów. Od 1962 r. mieszkał w małym pokoiku u niemieckich emerytów. W dalszym ciągu prowadził działalność misyjną w ZSRS.

W latach 1962, 1964 i 1966 jeździł na Ukrainę, gdzie spotykał się z innymi duchownymi i wspomagał ich w pracy duszpasterskiej. W 1963 r. odwiedził Tadżykistan, co opisał w liście z 22 marca 1963 r. do przyjaciela z lat studenckich, prof. Karola Górskiego (1903–1988): „Zrobiłem niemało, ale o wiele więcej jest jeszcze do zrobienia. […] Miałem więcej pracy niż u siebie, ale dzięki Bogu, że mogę jeszcze pracować… Wiedziałem o tym, jadąc tam. Jednak nie miałem sumienia odmówić: sądzę, że dobrze zrobiłem". Od 3 czerwca do 31 sierpnia 1965 r. pierwszy raz po wojnie przebywał w Polsce, gdzie spotkał się z bliższą i dalszą rodziną, znajomymi ze studiów oraz kard. Stefanem Wyszyńskim. Z prymasem korespondował zresztą w kolejnych latach, informował go o sytuacji swojej i wiernych w ZSRS. W 1973 r. relacjonował: „Praca nasza, choć napotyka […] sprzeciwy władz miejscowych, jest za to okraszana niewątpliwym przywiązaniem i wręcz wzruszającą serdecznością i ofiarnością naszych wiernych". Choć mógł zostać w ojczyźnie, wrócił do Karagandy, nie chciał opuścić wiernych. Zimą 1967/1968 odbył ostatni wyjazd misyjny do Tadżykistanu, dalsze wyprawy w głąb ZSRS uniemożliwił mu pogarszający się stan zdrowia, nadwątlonego pobytami w obozach i więzieniach. O roli podróży w działalności duszpasterskiej pisał w cytowanym liście do prymasa: „Te wycieczki misyjne stanowią szczególnie cenny i niezbędny składnik naszej pracy". Między innymi z powodów zdrowotnych we wrześniu 1969 r. ponownie odwiedził Polskę, gdzie przez miesiąc wypoczywał w Krynicy. Po raz ostatni przyjechał do rodzimego kraju w grudniu 1972 r. – przebywał wówczas przez dwa miesiące w szpitalu w Nowej Hucie. Spotykał się z kard. Karolem Wojtyłą, zainteresowanym jego posługą duszpasterską i sytuacją Polaków na Wschodzie. Po latach papież św. Jan Paweł II wspominał: „Bogu dziękuję, że mogłem go osobiście poznać, budować się jego świadectwem i wspierać w każdy możliwy w tamtych czasach sposób. Nigdy oprócz modlitwy nie prosił o nic dla siebie, ale zawsze był otwarty na wszystko, co mogło dać oparcie w wierze i w cierpieniu tym, których Pan Bóg powierzył jego pieczy. […] Niestraszne mu były przeciwności, a nawet więzienie, byle tylko uciśniony Lud Boży mógł czerpać z jego posługi". W kwietniu 1973 r. ks. Bukowiński wrócił do Karagandy – mimo usilnych namów przyjaciół, aby został w kraju. Tłumaczył im, że „grób kapłana także apostołuje". Stan zdrowia księdza na skutek intensywnej działalności w ciężkich warunkach sowieckich ponownie się pogorszył. 25 listopada 1974 r. odprawił on swą ostatnią mszę św. i przyjął sakramenty z rąk przyjaciela i spowiednika, bp. Aleksandra Chiry, unickiego kapłana zesłanego do Kazachstanu. Następnie przewieziono go do szpitala



w Karagandzie, gdzie zmarł nad ranem 3 grudnia w wyniku krwotoku. Jego ostatnie chwile opisała s. Klara Teresa Bitz: „Ludzie, którzy przy nim byli, mówili, że modlił się przez całą noc, aż do 5 rano […]. Umarł z różańcem w dłoniach". Został pochowany 7 grudnia na nowym cmentarzu poza Karagandą, w pogrzebie uczestniczyło 10 kapłanów i tysiące wiernych, zarówno katolickich, jak i prawosławnych.

27 czerwca 1976 r. staraniem katolików karagandyjskich na jego grobie poświęcono pomnik z napisem w trzech językach: polskim, rosyjskim i niemieckim. Zgodnie z przewidywaniami kapłana jego mogiła stała się miejscem, do którego przybywali chrześcijanie i prawie nieustannie się tutaj modlili. W 1979 r. w Londynie Editions Spotkania opublikowały jego *Wspomnienia z Kazachstanu*. Drugie wydanie wydrukowano w Rzymie w roku 1981. Kolejne liczne edycje ukazywały się w drugim obiegu w Polsce w latach osiemdziesiątych. Przez długi czas było to pierwsze i jedyne źródło wiedzy o katolikach i Polakach w Kazachstanie i szerzej w ZSRS – tym ważniejsze, że pokazywało nie tylko cierpienie, ale i postawę heroiczną, która wbrew potężnej opresji tworzy świat miłości, wierności, nadziei. W 1984 r. szczątki ks. Bukowińskiego zostały uroczyście przeniesione wraz z pomnikiem i złożone przy kościele św. Józefa w Karagandzie.

22–27 września 2001 r. Jan Paweł II odbył pielgrzymkę do Kazachstanu i Armenii. 23 września 2001 r., w trakcie uroczystej mszy św. w Astanie, szczególnie wyróżnił ks. Bukowińskiego. 29 czerwca 2011 r. postanowieniem prezydenta Bronisława Komorowskiego kapłan został pośmiertnie odznaczony Krzyżem Komandorskim z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski za zasługi w krzewieniu polskości oraz niesienie pomocy ludności polskiej w Kazachstanie, Kirgistanie i Tadżykistanie.

16 maja 2005 r. Stolica Apostolska wyraziła zgodę na rozpoczęcie procesu beatyfikacyjnego, a jego finał – któremu przewodniczył prefekt Kongregacji

Spraw Kanonizacyjnych kard. Angelo Amato – odbył się 11 września 2016 r. w katedrze Matki Bożej Fatimskiej Matki Wszystkich Narodów w Karagandzie. Księdza Bukowińskiego ogłoszono błogosławionym Kościoła powszechnego. W dniu beatyfikacji Poczta Polska wprowadziła do obiegu znaczek pocztowy z jego wizerunkiem, projektu Karola Tabaki.

Obszerną działalność dokumentacyjną, a zarazem wydawniczą dotyczącą życia i działalności ks. Bukowińskiego od 2001 r. prowadzi Ośrodek „Wołanie z Wołynia" z Ostroga, kierowany przez ks. Witolda Józefa Kowalowa. Ku czci późniejszego błogosławionego w 2007 r. w Krakowie utworzono Stowarzyszenie im. ks. Władysława Bukowińskiego „Ocalenie". Z inicjatywy stowarzyszenia w Zagórniku k. Andrychowa powołano Centrum ks. Władysława Bukowińskiego – dom będący jego izbą pamięci. Organizacja prowadzi także stronę www.bukowinski.pl. Telewizja Polska w 2016 r. przygotowała film dokumentalny o życiu i działalności kapłana pt. *Człowiek Boga*, w reżyserii Krzysztofa Tadeja. W listopadzie 2016 r. w Rudawie imieniem ks. Władysława Bukowińskiego nazwano skwer, na którym postawiono pamiątkowy obelisk. Od 12 września 2017 r. szkoła podstawowa w Lubiczu Dolnym nosi imię bł. ks. Władysława Bukowińskiego.

Literatura podmiotu:

Asynger B., *Życie i działalność pastoralna ks. Władysława Bukowińskiego w Kazachstanie (1904–1974)*, Biały Dunajec–Ostróg 2017.

Bukowiński W., *Do moich przyjaciół. Fragmenty spuścizny piśmienniczej*, zebr. i oprac. W.J. Kowalów, Biały Dunajec–Ostróg 2001.

Bukowiński W., *Historia jest nauczycielką życia*, Biały Dunajec–Ostróg 2010.

Bukowiński W., *Nowe listy*, red. J. Nowak, Kraków 2016.

Hlebowicz A., *Kardynała Wyszyńskiego patrzenie na Wschód*, „Ład" 1991, nr 21.

Spotkałem człowieka. Ks. Władysław Bukowiński w pamięci wiernych i przyjaciół, cz. 1, zebr. i oprac. W.J. Kowalów, Biały Dunajec–Ostróg 2001.

Spotkałem człowieka. Ks. Władysław Bukowiński w pamięci wiernych i przyjaciół, cz. 2, zebr. i oprac. W.J. Kowalów, Biały Dunajec–Ostróg 2006.

http://bukowinski.pl/, dostęp 8 V 2020 r.

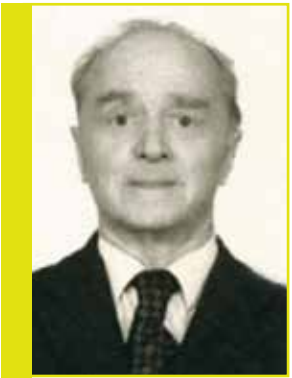
Literatura przedmiotu:

Grabski R., *Gdyby nie Opatrzność Boża… Wspomnienia zesłańca 1940–1955*, Paryż 1985.

Nowak J., *Vianney Wschodu. Ksiądz Władysław Bukowiński*, Kraków 2016.
Omiotek A., *Ojczyzna to pamięć…*, Lublin 2017.
Ryżko S., *Wspomnienia wojenne i obozowe*, Warszawa 1985.
Woroniecki M., *„Powierz Panu swą drogę". W łagrze Dżezkazgan Rudnik (1949–1956)*, Lublin 2011.
Wyszyński S., *Pro memoria*, t. 5: *1958 rok*, red. M. Krupecka, Warszawa 2018.

Grzegorz Łeszczyński

Fotografie pochodzą z domeny publicznej (portretowe) oraz zbiorów Adama Hlebowicza.



Jan Plater-Gajewski

(Kazachstan – Karaganda)

ur. 24 października 1909 r. w Johannisbad (Jańskie Łaźnie na terenie dzisiejszych Czech) – zm. 11 lutego 1998 r. w Warszawie
harcerz, działacz Światowego Związku Polaków z Zagranicy (Światpolu), uczestnik wojny obronnej 1939 r., działacz polski w Kazachstanie, organizator życia kulturalnego i nauczania języka polskiego w okresie 1963–1988, wielokrotnie represjonowany przez władze sowieckie, odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski

Jego rodzicami byli Jan, muzyk, profesor konserwatorium w Krakowie, i Zofia, artystka malarka i pianistka. Młody Jan Plater-Gajewski po ukończeniu gimnazjum w Krakowie studiował ekonomię w Szkole Nauk Politycznych, ale naukę przerwał. Służbę wojskową odbył w podchorążówce w Gnieźnie, potem służył w 16 Pułku Piechoty w Tarnowie. W 1934 r. był jednym ze współorganizatorów II Zjazdu Polaków z Zagranicy w Warszawie i Krakowie – powołano wtedy do życia Światowy Związek Polaków z Zagranicy (Światpol), na którego czele stanął marszałek Senatu RP Władysław Raczkiewicz. Zajmował się sprawami edukacji polskiej w krajach ościennych. Wyjeżdżał m.in. na Łotwę, gdzie uczestniczył w pierwszej konferencji nowo powstałego Związku Polaków na Łotwie, która w czerwcu 1939 r. odbyła się w ówczesnym Dyneburgu. W 1939 r. jako podchorąży Krakowskiego 20 Pułku Piechoty (należącego do 6 DP gen. Bernarda Monda w Armii Kraków) wziął udział w wojnie obronnej. Ranny w bitwie po Jarosławiem, dostał się do Lwowa; aresztowano go 23 października 1939 r., gdy próbował przejść granicę sowiecko-węgierską. Trafił do więzienia w Moskwie, gdzie przeszedł ciężkie śledztwo. 17 maja 1941 r. skazano go na 5 lat łagrów.

Został zwolniony w wyniku układu Sikorski–Majski we wrześniu 1941 r. W armii gen. Władysława Andersa gen. Mieczysław Boruta-Spiechowicz odkomenderował go do dyspozycji ambasady RP w Kujbyszewie. Jak wynika z dokumentów zgromadzonych w Instytucie Polskim i Muzeum gen. Sikorskiego w Londynie, wiosną 1942 r. krótko był delegatem Ambasady RP

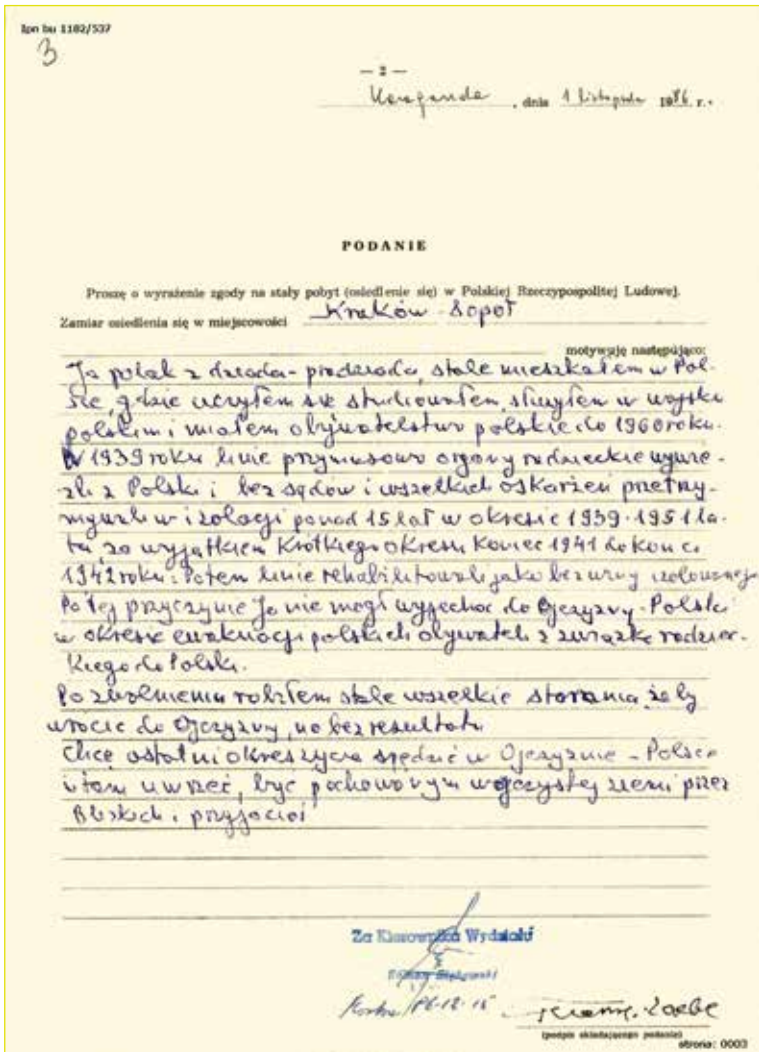
w Bucharze. W niewyjaśnionych okolicznościach został aresztowany przez polską żandarmerię wojskową. Według danych NKGB ujawnionych w 1993 r. przez płk. Wiktora Goreckiego, naczelnika Centrum Informacyjnego MSW Kazachstanu, zatrzymano go za defraudacje. Nie wyjechał z armią gen. Andersa do Iranu, pozostał w ZSRS.

23 października 1943 r. po raz kolejny aresztowali go Sowieci – jako „element społecznie niebezpieczny" został skazany na 3 lata łagrów. Uwolniony w lipcu 1945 r., ponownie trafił do więzienia w październiku; skazano go na 6 lat pozbawienia wolności, tym razem odbył cały wyrok. W okresie 1951–1956 przebywał na zesłaniu. W 1961 r., pozbawiony jakichkolwiek dokumentów, zdecydował się przyjąć obywatelstwo sowieckie. W 1965 r. Najwyższy Sąd ZSRS uznał, że więziono go bezprawnie, i go zrehabilitował.

Odzyskawszy wolność, zamieszkał w Karagandzie, gdzie pracował jako agronom i ekonomista. W 1961 r. ożenił się z Polką Heleną Miroszniczenko (1921–1992), która była jego towarzyszką życia do chwili swojej śmierci. Od 1963 r. organizował Towarzystwo Przyjaźni Radziecko-Polskiej w Kazachstanie (TPRP) jako odpowiednik Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej (TPPR), istniejącego i działającego w PRL. Zasiadał we władzach obu podmiotów, w przypadku TPRP z siedzibą w Karagandzie był prezesem i jednocześnie założycielem oddziału. Odwiedzał polskie skupiska, inspirował zakładanie klubów, świetlic i zespołów ludowych. Przy pomocy powołanych przez siebie 90 oddziałów towarzystwa przygotował 52 wystawy publiczne, urządził 20 bibliotek z polską literaturą, zorganizował wiele koncertów muzycznych i baletowych. Bibliotece i czytelni polskiej w Karagandzie przekazał 620 książek i liczne czasopisma ze swoich zbiorów. Dzięki jego zaangażowaniu placówka ta zgromadziła 23 tys. tomów wydawnictw polskojęzycznych. Udało mu się doprowadzić do pierwszej wymiany młodzieży między Polską a Kazachstanem.

W 1969 r. po raz pierwszy odwiedził Polskę. Jak napisał Andrzej Kaczyński: „Spotkał ludzi, którzy w ówczesnych ograniczonych warunkach chcieli coś zrobić dla Polaków w ZSRS: nawiązać kontakty, pisać listy, posyłać pamiątki z Polski. […] Gajewski dostarczył polskie adresy w Kazachstanie, ochotnicy, z których wymienić należy jednego z najwytrwalszych, Lucjana Jabłońskiego, wysyłali do Kazachstanu prasę, książki, pocztówki. Dla wielu Polaków był to pierwszy kontakt z ojczyzną przodków". Z Polski Gajewski otrzymywał pomoc głównie od trzech partnerów, TPPR, w którego ramach działał Klub Przyjaciół Karagandy, warszawskiego KIK-u i Warszawskiej Chorągwi ZHP.

Wiele paczek na granicy konfiskowały służby polskie lub sowieckie – zjawisko to ustało, kiedy wszystkie przesyłki zaczęło nadawać TPPR. W raporcie dla SB z 12 maja 1972 r. TW „Stefan" stwierdził: „paczki są tak zestawiane, że na wierzchu znajduje się literatura np. marksistowska, a w środku Biblie, wydawnictwa »Więzi« czy »Znaku«". Paczki trafiały na cały obszar ZSRS, Jan Plater-Gajewski przesyłał do Polski adresy odbiorców. Był inwigilowany zarówno przez KGB (obiekt „Jezuita"), jak i polską SB (obiekt „Gaj"), w Archiwum IPN zachowała się korespondencja dotycząca tej współpracy. 9 czerwca 1972 r. oficer KGB W. Sałow napisał do dyrektora Departamentu IV MSW płk. Zenona Gorońskiego: „Plater-Gajewski był w przeszłości trzykrotnie więziony za przestępstwa przeciwko państwu, a obecnie jest podejrzany o przekazywanie do Watykanu, nielegalnymi kanałami, informacji o sytuacji katolików w Kazachstanie. […] Prosimy o poinformowanie o być może posiadanych materiałach na Plater-Gajewskiego oraz o zorientowanie się, czy nie dysponujecie agentem, którego można było[by] wykorzystywać do rozpracowania Plater-Gajewskiego". Z dalszej korespondencji wynika, że to KGB inicjowało i zlecało kolejne zadania w tej sprawie. 23 listopada 1972 r. Sałow napisał do Gorońskiego, żeby zorganizować obserwację agenturalno-operacyjną Józefy Stepanowej, która 23–26 listopada 1972 r. miała przebywać w Polsce jako przedstawicielka Platera-Gajewskiego. Była ona Polką, miała męża Ukraińca, pracowała jako nauczycielka w Temirtau w obwodzie karagandyjskim. W czasie wizyty w Polsce powiedziała TW „Karolowi": „obserwowany jest duży pęd do nauki języka polskiego, i to nie tylko wśród osób narodowości polskiej. Na kursy j[ęzyka] polskiego organizowane pod patronatem TPRP uczęszczają m.in. Rosjanie, Niemcy, Ukraińcy, Białorusini i Łotysze". O pracy Jana Platera-Gajewskiego w Kazachstanie mówiła tak: „odwiedza dany ośrodek i instruuje, co i w jaki sposób powinno być robione. […] w 1971 r. zorganizował on polonijną grupę w Soczi, »ale jest to maleńka grupa około pięćdziesięciu osób«". Ciekawy i obszerny jest raport TW „Karola" z 22 października 1973 r., kiedy odwiedzający po raz kolejny Polskę Plater-Gajewski na skutek problemów zdrowotnych trafił do neurologa Jerzego Szewczykowskiego. Wizytę zaaranżował i przeprowadził TW „Karol", a lekarz zdał z niej szczegółową relację. Sytuację katolicyzmu w Kazachstanie pacjent miał przedstawić następująco: „jest to jedyne wyznanie prześladowane. Legalną działalność prowadzą muzułmanie, ewangelicy, prawosławni, baptyści – tylko katolicy nie mają takich praw. Kilku księży katolickich (wyłącznie Polacy) prowadzi działalność nielegalnie, odprawiają



Ipn bu 1182/537
3

– 2 –

Kenjanda, dnia 1 listopada 1976 r.

PODANIE

Proszę o wyrażenie zgody na stały pobyt (osiedlenie się) w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Zamiar osiedlenia się w miejscowości Kraków - Sopot

motywuję następująco:

Ja polak z dziada-pradziada, stale mieszkałem w Polsce gdzie uczyłem się studiowałem, służyłem w wojsku polskim i miałem obywatelstwo polskie do 1960 roku. W 1939 roku linie przyniesiono organy radzieckie wywiozły z Polski i bez sądów i wszelkich dokumentów przetrzymywały w izolacji ponad 15 lat w okresie 1939-1951 lata za wyjątkiem krótkiego okresu koniec 1941 do końca 1942 roku. Potem linie rehabilitowały jako bezwinny cofałem się przy przyczynie że nie mogłem wyjechać do Ojczyzny - Polski w okresie ewakuacji polskich obywateli z terytorium radzieckiego do Polski.

Po zakończeniu wojny stale wszelkie starania żeby wrócić do Ojczyzny, ale bez rezultatu.

Chcę ostatni okres życia spędzić w Ojczyźnie - Polsce i tam umrzeć, być pochowanym w ojczystej ziemi przy bliskich i przyjaciołach

Za Kierownika Wydziału

Kraków 16.12.76 [illegible]

(podpis składającego podanie)

obrona: 0003

nabożeństwa w mieszkaniach prywatnych, z zachowaniem dużej konspiracji. Ujawnienie przez władze takiego konspiracyjnego nabożeństwa kończy się wyrokiem skazującym dla księdza". Wydaje się, że ten opis bardziej oddaje sytuację Kościoła w latach sześćdziesiątych niż na początku siedemdziesiątych, kiedy ks. **Bukowińskiego** oraz innych kapłanów już tak nie prześladowano.

Należy dodać, że duchownymi w Kazachstanie byli w tym czasie nie tylko Polacy, ale też Litwini, Niemcy i Ukraińcy. W tym samym raporcie został opisany ciekawy pomysł Platera-Gajewskiego na legalizację działalności ks. Bukowińskiego. „Ksiądz mieszka gdzieś w Kazachstanie u właściciela starego moskwicza, służącego jako środek transportu przy drobnym handlu prowadzonego przez tego właściciela, a jednocześnie jako środek lokomocji do działalności prowadzonej przez księdza. Ponieważ i księdza, i właściciela moskwicza wszędzie widywano razem, Plater wykorzystał to i złożył doniesienie do miejscowego Wydziału Finansowego, że oni mają bardzo wysokie dochody. Władze finansowe zażądały zapłacenia wysokiego domiaru podatkowego (pieniądze na ten cel uzyskano m.in. z dobrowolnych składek katolików obsługiwanych przez tego księdza), który prawie natychmiast, za odpowiednim pokwitowaniem, został uregulowany. Uzyskano w ten sposób dokument, przy pomocy którego odparto zarzuty władz bezpieczeństwa, że ksiądz prowadzi działalność nielegalną. Doniesienie Platera było wcześniej uzgodnione z księdzem". Jest bardzo charakterystyczne, że różni TW w raportach odnotowywali wypowiedzi Platera-Gajewskiego, który były ze sobą sprzeczne. Nawet w oficjalnych pismach do władz PRL często dokonywał on zmian w swoim życiorysie, podawał np. trzy różne lata urodzenia: 1904, 1909, 1914. Nie wiemy, czy robił to ze względu na system inwigilacji w ZSRS czy też z innych powodów. W późniejszych latach, kiedy wrócił do Polski na stałe, ta jego cecha uwidoczniła się jeszcze bardziej: „opowiadając o sobie, nazbyt chętnie puszczał wodze fantazji. Z czasem stało się to jedną z przyczyn rozczarowania do niego urzędów państwowych i organizacji polonijnych".

W 1972 r. w ZSRS zaczęto zwalczać działalność Platera-Gajewskiego, który w związku z tym 28 listopada 1976 r. wysłał do I sekretarza KPZS Leonida Breżniewa, przewodniczącego Prezydium Rady Najwyższej ZSRS Nikołaja Podgornego i premiera Aleksieja Kosygina memoriał, w którym domagał się większych praw dla mniejszości narodowych zamieszkujących Związek Sowiecki, w tym Polaków. Opisał politykę sowiecką w tym zakresie – wskazał, że Polacy w Kazachstanie są systematycznie wynaradawiani i rusyfikowani, uniemożliwia się im kontakty z krajem, ogranicza korzystanie z polskich kultury i tradycji. Odważnie pisał o deportacjach Polaków, strasznych warunkach egzystencji zesłanych, o mordzie na polskich oficerach w Katyniu (domagał się ukarania jego sprawców). Wykazywał różnice między ZSRS a PRL, gdzie bez przeszkód rozwijało się szkolnictwo białoruskie, litewskie, ukraińskie, działały stowarzyszenia tych mniejszości, odbywało się normalne życie kulturalne. Na

koniec podkreślił, że wszystko, czego się domaga, gwarantuje Konstytucja ZSRS i jest to zgodne z układami polsko-sowieckimi i międzynarodowymi. W 1977 r. w Karagandzie spłonął dom Platera-Gajewskiego wraz z całym jego dobytkiem, w tym kilkoma tysiącami książek

Ponieważ nie otrzymał żadnej odpowiedzi na memoriał, a nadal go prześladowano i torpedowano jego inicjatywy, 15 października 1980 r. Plater-Gajewski wystosował list do kazachskiego ministra oświaty. Znów powołując się na Konstytucję ZSRS, zażądał, aby w Kazachstanie wprowadzić regularne nauczanie języka polskiego. Stwierdził: „Lektorzy języka polskiego, którzy wykładają na uniwersytetach Ałma Aty i Karagandy, są narodowości kazachskiej, ze słabą znajomością języka polskiego, bez dostatecznego przygotowania do kształcenia kadry nauczycieli języka polskiego lub nauczania dzieci w polskich klasach. […] Jeżeli w Kazachstanie nie będzie szacunku dla zamieszkującej tu ludności polskiej, dla jej tradycji, kultury i języka, to naród polski będzie zmuszony zastanowić się nad sprawą jednostronnego przedłużania aktywnej, ze strony Polski, przyjaźni z ZSRS".

W trakcie kilku wizyt w Polsce odbył łącznie ok. dwustu spotkań publicznych, na których informował o aktualnej sytuacji Polaków zamieszkujących Kazachską SRS – odbyły się one np. w Klubie „Aurora", w ramach współpracy z TPPR, z działaczami warszawskiego KIK-u (m.in. Andrzejem Wielowieyskim i Zdzisławem Szpakowskim – w listopadzie 1973 r.), redakcją „Tygodnika Powszechnego" (w listopadzie 1977 i marcu 1978 r.), z duszpasterstwem oo. dominikanów w Poznaniu (także w marcu 1978 r.). Najbardziej brzemienne w skutki było spotkanie Platera-Gajewskiego 26 lutego 1978 r. z młodzieżą akademicką w jezuickiej parafii św. Andrzeja Boboli w Szczecinie, zorganizowane przez o. Huberta Czumę SJ. Był obecny także brat zakonnika, Andrzej Czuma, obaj w tym czasie czynnie angażowali się po stronie opozycji antykomunistycznej. W konsekwencji władze oskarżyły Platera-Gajewskiego o kontakty z „elementami antysocjalistycznymi" (spotykał się także z innymi działaczami Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela, Kazimierzem Januszem, Adamem Wojciechowskim, Bogumiłem Studzińskim) i nakazały mu w ciągu 48 godzin opuścić PRL. Ponieważ tego nie zrobił, 12 kwietnia 1978 r. został zatrzymany przez MO w Krakowie, następnego dnia odwieziony do punktu granicznego w Medyce i deportowany z Polski z zakazem rocznego przekraczania granicy jako osoba niepożądana.

Pytany w liście z 1979 r. przez Hannę Chorążynę, działaczkę PSL na emigracji, czy z Polakami w Kazachstanie można korespondować, odpowiedział:

„My jesteśmy zahartowani i nie możemy się bawić w jakieś skrępowania zewnętrzne czy wewnętrzne, inaczej nie będzie po nas śladu". Wiele jego memoriałów, pism, informacji w latach siedemdziesiątych ukazywało się w pismach niezależnego obiegu w Polsce, m.in. w „Spotkaniach", „Opinii", przedrukowywała je także polska prasa emigracyjna. W 1982 r. w Polsce wydano fundamentalną monografię Gajrata Sapargalijewa i Władimira Djakowa *Polacy w Kazachstanie w XIX w.*, w tłumaczeniu Anny Trombali i Jana Platera.

Ze względu na działalność Solidarności, a potem wprowadzenie stanu wojennego w Polsce władze ZSRS zakazały swoim obywatelom jakichkolwiek kontaktów z Polską, w wyniku czego TPRP musiało zawiesić aktywność; wycofano także lektoraty języka polskiego na wyższych uczelniach w Kazachstanie.

Jan Plater-Gajewski w 1988 r. wrócił do Polski, choć opowiadał się przeciwko repatriacji Polaków z Kazachstanu i uważał, że nie będą potrafili przystosować do warunków życia w Polsce. Jeszcze w tym samym roku razem z Bożeną Łojek, ks. Stefanem Niedzielakiem i Andrzejem Wajdą założył Stowarzyszenie „Rodzina Katyńska" w Warszawie. Powołał też Towarzystwo Więzi i Pomocy Polakom na Wschodzie, w którym kontynuował swoje dzieło. Jak wspominała Anna Kasonicz z miejscowości Kokczetaw: „Pod koniec 1991 r. przywiozłam z Warszawy 24 komplety polskich strojów ludowych, które otrzymałam w prezencie od przewodniczącego Towarzystwa Więzi i Pomocy Polakom na Wschodzie, pana Jana Platera-Gajewskiego. I tak zaczęły się występy dla Polaków". Sam organizował pomoc dla szkół i przedszkoli polskich na Łotwie – przekazywał książki bibliotekom i pomoce naukowe placówkom oświatowym, fundował stypendia dla utalentowanych uczniów, przygotowywał wyjazdy kolonijne dla polskich dzieci z Łotwy i praktyki dla nauczycieli. Co roku, dopóki zdrowie pozwalało, przyjeżdżał na Łotwę na inaugurację roku szkolnego, blisko współpracował z samorządami Rygi, Dyneburga (Daugavpils), Krasławia, Rzeżycy (Rēzekne), Jełgawy. Był częstym gościem na posiedzeniach zarządu głównego ZPŁ, chętnie uczestniczył w festiwalach kultury polskiej. W dowód wdzięczności za tę działalność i za pomoc Rada Miasta w Daugavpils 1 września 1999 r. nadała jego imię polskiemu przedszkolu. Został odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski „za wybitne zasługi na polu opieki i obrony interesów Polaków więzionych przez Sowietów".

Zmarł w Warszawie, jest pochowany na cmentarzu Stare Powązki, obok żony, w kwaterze 245. Na nagrobku widnieje napis: „Żyli, cierpieli za polskość na Wschodzie".

Materiały źródłowe:

AIPN, 0204/1440; 01220/10, t. 1230; 1182/537.

Instytut Polski i Muzeum gen. W. Sikorskiego w Londynie, Teczka delegata ambasady RP w Samarkandzie i Bucharze Jana Plater-Gajewskiego, A.7.307/3.

Горецкий В., *Поляки в Казахстане*, „Индустральная Караганда", 4 X 1993.

Literatura podmiotu:

Plater-Gajewski J., *List do ministra oświaty Kazachskiej SRR z 15 października 1980*, „Opinia" 1981, nr 1–2.

Plater-Gajewski J., *List – memoriał*, „Spotkania" (Lublin) 1979, nr 6.

Plater-Gajewski J., *Przyjaźni odległe tradycje i żywa współczesność*, „Widnokręgi" 1976, nr 5.

Literatura przedmiotu:

Bartuszewicz M., *Jan Plater-Gajewski*, „Polak na Łotwie" 1997, nr 29.

Chorążyna H., *Z myślą o Polakach w ZSRR*, „Wieści" (Bruksela) 1979, czerwiec.

Juchniewicz B., *Kazachstan – Polska*, „Życie Warszawy", 9 XI 1973.

Kaczyński A., *Jan Plater-Gajewski (1909–1998). Przypominał o rodakach na Wschodzie*, „Rzeczpospolita" 1998, nr 43.

Koprowski M.A., *Przez stepy Kazachstanu*, Katowice 2002.

Malinowski A., *Z historii Związku Polaków w Kazachstanie*, „Głos Polski" (Czkałowo) 2005, nr 13.

Polacy w Kazachstanie. Historia i współczesność, red. S. Ciesielski, A. Kuczyński, Wrocław 1996.

Siedlecki J., *Losy Polaków w ZSRR w latach 1939–1986*, Londyn 1987.

Wieliczko M., *Z dziejów Polaków żyjących w sąsiedztwie ojczyzny* [w:] *Polacy w świecie. Polonia jako zjawisko społeczno-polityczne*, red. A. Koprukowniak, W. Kucharski, Lublin 1986.

WOG, *Polska ma wielu przyjaciół w radzieckim Kazachstanie*, „Kurier Polski", 2 XI 1973.

W stepie dalekim. Polacy w Kazachstanie, red. M. Gawęcki, J. Jaskulski, Poznań–Ałmaty 1997.

Adam Hlebowicz

▪ Fotografie pochodzą ze zbiorów AIPN.

LITWA



Władysław Abramowicz (Vladas Abramavičius)

(Litwa – Wilno)

ur. 26 kwietnia 1909 r. w Nowym Dworze (powiat trocki, gubernia wileńska) – zm. 16 listopada 1965 r. w Wilnie
bibliograf, archiwista, dziennikarz, historyk kultury, regionalista, poeta, tłumacz

Pochodził z niezamożnej rodziny kowala. Według ankiety personalnej z 1954 r. jego ojciec Eustachy (Eustachijus) był Litwinem, a matka Urszula (Urszulė) z d. Białopiotrowicz Białorusinką. **Dora Kacnelson**, która znała go osobiście i przyjaźniła się z nim, twierdziła z kolei, że jego ojciec był Polakiem, matka zaś Litwinką. Sam Abramowicz już w okresie międzywojennym deklarował się jako Litwin. To, że pochodził z rodziny mieszanej etnicznie, a młodość spędził w otoczeniu, gdzie dominował język polski, sprzyjało bilingwizmowi, a właściwie multilingwizmowi. Kiedy zaczął publikować, pisał głównie po polsku, litewsku i rosyjsku. Z relacji Dory Kacnelson wynika, że myśli najlepiej wyrażał w tym pierwszym języku. Wskazuje na to fakt, że wiersze tworzył po polsku, a poezję litewską i rosyjską tłumaczył na język polski, ale nigdy odwrotnie.

Abramowicz wcześnie został sierotą. Matka zmarła, gdy miał 5 lat, ojciec – gdy miał 13. Oprócz tego w czasie I wojny światowej stracił trzy siostry i dwóch braci. W rezultacie już od najwcześniejszych lat musiał zarabiać na utrzymanie. Początkowo mieszkał w Koszedarach, w 1924 r. przeniósł się do Wilna, do starszego brata. Tutaj początkowo znalazł zatrudnienie w zakładzie krawieckim, gdzie w latach 1925–1929 uczył się zawodu i pracował. Równocześnie uczęszczał do szkoły wieczorowej. Wtedy opiekę nad chłopcem roztoczył wikariusz Ostrej Bramy, ks. Józef Wajczunas (Juozas Vaičiūnas) – brat znanego litewskiego dramaturga, tłumacza i poety Petrasa Vaičiūnasa, który w okresie II wojny światowej pełnił funkcję dyrektora Biblioteki Litewskiej Akademii Nauk w Wilnie. W 1926 r. zapisał Abramowicza do nowo otwartego ośmioklasowego, koedukacyjnego prywatnego polskiego Gimnazjum im. Józefa Ignacego Kraszewskiego w Wilnie. Edukację w nim Abramowicz

przerwał w 1929 r. i kontynuował ją w gimanzjum dla pracujących. Świadectwo dojrzałości otrzymał ostatecznie w 1933 r. w państwowym męskim Gimnazjum im. Joachima Lelewela. Przez cały czas imał się różnych zajęć. Skończywszy pracę u krawca, w 1929 r. zatrudnił się w sortowni Urzędu Pocztowo-Telegraficznego Wilno 2, na dworcu osobowym PKP. Na przełomie 1930 i 1931 r. był archiwistą, prawdopodobnie w wileńskiej filii Polskiego Towarzystwa Opieki nad Grobami Bohaterów.

Po maturze Abramowicz do 1934 r. zaocznie studiował w Wyższej Szkole Dziennikarskiej w Warszawie. W leksykonie Stanisława Łozy *Czy wiesz kto to jest?* napisano, że uczył się na Wydziale Humanistycznym USB w Wilnie, ale bez informacji, kiedy miało to miejsce i czy ukończył edukację. Studia historyczne na Uniwersytecie Wileńskim podjął dopiero w 1945 r. i ukończył je w 1951 r. Od roku 1933 był związany z prasą. Pracował w drukarni „Znicz" w Wilnie i redakcji „Kuriera Wileńskiego". Najpierw był korektorem, następnie dziennikarzem. W latach 1936–1939 wydawał w Lidzie miesięcznik krajoznawczo-regionalny „Ziemia Lidzka", pierwszy taki tytuł na tamtym obszarze. 27 grudnia 1938 r. znalazł zatrudnienie w „Kurierze Wileńskim" jako kierownik działu zajmującego się sprawami kulturalnymi, litewskimi i korespondencjami z Lidy, gdzie prowadził biuro regionalne gazety. Pozostał na tym stanowisku do 18 września 1939 r., kiedy Wilno zajęła Armia Czerwona. Przed wojną był także korespondentem Polskiej Agencji Telegraficznej i związanego z kołami belwederskimi warszawskiego „Kuriera Porannego". W latach 1939–1940 pracował w „Gazecie Codziennej", redagowanej przez Józefa Mackiewicza, a po wcieleniu Litwy (z wchłoniętą częścią Wileńszczyzny) do ZSRS w „Prawdzie Wileńskiej" (1940–1941). W latach 1940–1941 był także redaktorem i tłumaczem w wileńskim oddziale Litewskiej Agencji Prasowej ELTA. Od 1941 do 1945 r. pracował jako bibliotekarz w Bibliotece Litewskiej Akademii Nauk w Wilnie. Od 1945 r. aż do śmierci w 1965 r. kierował Działem Rękopisów Biblioteki Naukowej Akademii Nauk Litewskiej SRS (przedwojennej Biblioteki im. Eustachego i Emilii Wróblewskich). Po wojnie pisywał sporadycznie do dziennika „Czerwony Sztandar".

Abramowicz pisał także wiersze. Jego pierwszy tomik poezji *Świtanie myśli* własnym sumptem w 1930 r. wydał Stanisław Merło, jego kolega z gimnazjum. Drugi zbiór, *Regjonalne*, ukazał się w 1933 r. Jako Litwin, przedstawiciel mniejszości narodowej, starał się przybliżyć kulturę litewską polskiej większości – w 1932 r. opublikował esej *Obraz współczesnej poezji litewskiej*,



Cena numeru 25 gr.

Rok I. LIDA, dnia 15 kwietnia 1936 r. Nr. 1.

3844

ZIEMIA LIDZKA

Miesięcznik krajoznawczo-regjonalny

pod redakcją WŁADYSŁAWA ABRAMOWICZA

Redakcja i Administracja: Lida, Zamkowa 4/7. tel. 73. Warunki prenumeraty: rocznie 3 zł., półrocznie 1.50. Rękopisy zwraca się po uprzedniem nadesłaniu znaczka pocztowego na porto.

Dlaczego „Ziemia Lidzka"?

Do r. 1929 obszar powiatu lidzkiego był znacznie większy. Cały dzisiejszyj powiat szczuczyński stanowi część dawnej „ziemi Lidzkiej", która w pojęciu etnografa pozostanie na zawsze całością, pomimo rozgraniczenia administracyjnego, gdyż oba te powiaty łączy wspólna przeszłość historyczna.

Pozostałe połacie dzisiejszego terytorjum nowogródzkiego pod względem badań krajoznawczych były znacznie szczelniejsze. Od dawna bowiem były one szczególniejszym objektem zainteresowań licznych miłośników przeszłości tych ziem i dlatego w dziedzinie dorobku etnografji, topografji, a nawet archeologji zajmują mniej lub więcej dokładne pozycje.

Lida, wraz z całym swoim bogatym terenem, nie została jeszcze gruntownie zbadana. Liczne kurhany i uroczyska rozsiane po gminie ejszyskiej i raduńskiej są jeszcze nietknięte prawie. Każda okolica, pole każde, a nawet te porosłe mchem brodatym kamienie posiadają tu swoje znaczenie historyczne, każdy kątek tego wielkiego obszaru kryje pod patyną wieków najcenniejsze pamiątki przeszłości, wspaniałe bogactwa folkloru, których poznanie należy do pierwszych obowiązków miejscowego obywatela.

Teren ziemi Lidzkiej jest najwdzięczniejszym bodajże ośrodkiem badań krajoznawczych i niecierpiącym zwłoki, gdyż inne powiaty terytorjum nowogródzkiego, jak już zaznaczyłem na wstępie, posiadają znaczny dorobek w tej dziedzinie a nasza ziemia nie posiada nawet monografji. Wielkie coprawda zasługi położył dla nas wybitny archeolog Wandalin Szukiewicz, którego prace obok Balińskiego i częściowo Jankowskiego, stanowią dziś niemalże jedyne źródło możliwości dalszych dociekań do poznania dziejów ziemi Lidzkiej.

Oddział Lidzki Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego, zeskrzeszony w sobie grupkę miłośników badań przeszłości tych ziem, wyłonił komitet wydawniczy, który przyjął za zadanie postawić pierwsze kroki o własnych siłach w kierunku poznania dziejów własnego terenu.

Na szpaltach naszego miesięcznika będziemy zatem omawiać zagadnienia, dotyczące przeszłości dwu najbliżej obok siebie położonych powiatów: lidzkiego i szczuczyńskiego. Poza zagadnieniami krajoznawczemi miesięcznik nasz przyniesie w najbliższych numerach wiadomości z dziedziny dzisiejszego stanu gospodarczego, kulturalno-oświatowego i społecznego.

Niezależnie od tego podamy dokładny obraz obyczajów i obchodów miejscowej ludności, historję lecznictwa ludowego, dzieje powstań na naszych ziemiach, ruch niepodległościowy, dokładne opisy poszczególnych okolic celem spopularyzowania ziemi Lidzkiej i wzbudzenia zainteresowań wśród miłośników turystyki.

Probujemy więc odwalić tę grobowcą płytę zapomnienia, i bogactwo piękna ziemi Lidzkiej wywiec na światło dzienne.

KONKURS NA RYSUNEK TYTUŁOWY.

Dzięki uprzejmości dyrektora lidzkiego gimnazjum państwowego, p. Wacława Biełokura, zdolniejsza w rysunku grupa młodzieży gimnazjalnej zaraz po ferjach świątecznych rozpoczyna konkurs na rysunek tytułowy naszego miesięcznika. Tytuł „ZIEMIA LIDZKA" umieszczony będzie na tle fragmentów jednego z ważniejszych zabytków historycznych miasta.

Za najlepszy rysunek, który zostanie wykorzystany do klisży tytułowej, Komitet Wydawniczy przeznaczył nagrodę w postaci rocznej bezpłatnej prenumeraty miesięcznika.

a w 1935 r. przetłumaczył wiersze 25 poetów litewskich i wydrukował w tomie *Wybór najmłodszej poezji litewskiej*.

Już przed wojną jako dziennikarz zajmował się historią i krajoznawstwem. Na łamach „Ziemi Lidzkiej" przedstawiano historię powiatów lidzkiego i szczuczyńskiego. W pierwszym numerze czasopisma Abramowicz napisał: „[chcemy prezentować] obraz obyczajów i obchodów miejscowej ludności, historie lecznictwa ludowego, dzieje powstań na naszych ziemiach, ruch niepodległościowy, dokładne opisy poszczególnych okolic […]. Próbujemy więc odwalić tę grobowcową płytę zapomnienia i bogactwo piękna Ziemi Lidzkiej wywlec na światło dzienne". Współredaktorem tego tytułu był, mający równie wielkie zasługi w badaniu dziejów Kresów, Aleksander Śnieżko (1896–1975), znany dzisiaj jako twórca dokumentacji zabytkowych

cmentarzy wileńskich. Początkowo teksty Abramowicza w „Ziemi Lidzkiej" miały charakter reporterski, ale z czasem zastąpiły je przyczynki historyczne. W 1938 r. wydał on nawet osobny tom *Strony nowogródzkie*, zawierający szkice historyczno-krajoznawcze na temat ziem północno-wschodnich II RP. Kiedy w latach wojny podjął stałą pracę jako bibliotekarz i archiwista, szybko stał się specjalistą w zakresie dziejów ziem WKL. W tym czasie (1941) wydał po litewsku książkę o wydawnictwie Zawadzkich, zasłużonym dla kultury polskiej, ale i litewskiej.

Swoją ogromną wiedzą i znajomością wileńskich archiwaliów, podobnie jak jego współpracownik **Jerzy Orda**, chętnie dzielił się z polskimi naukowcami, którzy po wojnie z czasem zaczęli odwiedzać Wilno. Często nie udostępniano im inwentarzy archiwalnych, ale Abramowicz skrycie podawał im odpowiednie sygnatury na karteczkach, co umożliwiało normalną pracę. Jak wspomina **Dawid Fajnhauz**: „Litwin z narodowości, miłujący Polskę jako swą drugą ojczyznę – udzielał niejednej rady i pomocy polskiemu badaczowi". Niestety nie było to dobrze widziane przez władze biblioteki. Jak wspomina Dora Kacnelson, Abramowicza oskarżano o niestosowne kontakty z zagranicznymi gośćmi, a wręcz inkryminowano mu potajemne wykradanie dokumentów z archiwum i przekazywanie ich w darze do Polski. Dyrekcja biblioteki często poruszała te kwestie na zebraniach partyjnych, co szczególnie w okresie stalinowskim wiązało się z dużym zagrożeniem nie tylko utraty pracy, ale nawet pociągnięcia do odpowiedzialności karnej. Negatywne nastawienie przełożonych wynikało prawdopodobnie z przypisywanego mu polonofilstwa (przyjazne relacje z polskimi naukowcami oraz Polakami mieszkającymi w Wilnie) i faktu, że ożenił się z Polką. Z pracy Abramowicza nie wyrzucono, jednak kiedy chciał obronić pracę doktorską o Walerym Wróblewskim, władze biblioteki z czystej złośliwości mu to uniemożliwiły.

W okresie międzywojennym Abramowicz jako Litwin mocno wspierał litewską mniejszość na Wileńszczyźnie. Po wojnie, kiedy sytuacja się odwróciła i Litwini stali się narodowością dominującą, pomagał Polakom. Tak jak wcześniej nie były to działania polityczne, tylko systematyczna praca w obszarze kultury. W pierwszym rzędzie na łamach „Czerwonego Sztandaru" pisał teksty o znanych Polakach. Oczywiście musieli oni należeć do panteonu ruchu rewolucyjnego, ewentualnie być związani ze środowiskami liberalno-demokratycznymi (lub mieć taką opinię). W efekcie powstały artykuły, a potem książka, najpierw wydana po litewsku, a następnie po rosyjsku, poświęcone

Waleremu Wróblewskiemu. Abramowicz pisał także o Józefie Ignacym Kraszewskim, Adamie Mickiewiczu, Ludwiku Kondratowiczu oraz Tadeuszu Wróblewskim, założycielu Biblioteki im. Eustachego i Emilii Wróblewskich. Te artykuły miały ogromne znaczenie dla Polaków na Litwie, przypominały im bowiem, że pochodzą z narodu o bogatej kulturze i historii.

Szczególną rolę w rozwoju społeczności polskiej na powojennej Litwie i odrodzenia polskiej inteligencji w tym kraju odegrało zaangażowanie Abramowicza w tworzenie kółek literackich przy redakcji „Czerwonego Sztandaru". W 1954 r. powołał on pierwsze z nich, które przetrwało do 1957 r. W tym czasie osiągnięcia autorów działających pod opieką Abramowicza nie były jeszcze znaczące, jednak nastąpiło znaczne rozbudzenie zainteresowania twórczością literacką wśród polskiej mniejszości. Drugie kółko zorganizował Abramowicz w 1958 r., także przy wspomnianym dzienniku. Efekty jego pracy okazały się bardziej widoczne. To wtedy zadebiutowali najwybitniejsi z grona wileńskich poetów – Sławomir Worotyński i Wojciech Piotrowicz. Pracując z Polakami, Abramowicz nawiązywał do atmosfery przedwojennego Wilna. W 1959 r. zebrania, na których omawiano twórczość członków kółka, zaczęto nazywać piątkami literackimi, a w roku 1960 zamieniono je na środy, co stanowiło wyraźne odniesienie do przedwojennej inicjatywy Witolda Hulewicza.

Inicjatywy te tylko wzmacniały negatywne nastawienie do Abramowicza ze strony niektórych prominentów okrzepłych już na Litwie władz komunistycznych, szczególnie w bibliotece, gdzie pracował. Ostatecznie człowiek nieprzystający do nowego porządku społecznego został zaszczuty i popełnił samobójstwo. W liście pożegnalnym do córki napisał: „Umieram za przyjaźń ludów. Córko moja Barbaro, proszę przebaczyć i zrozumieć, że musiałem tak zrobić". Choć za życia był prześladowany i traktowany jak wyrodek, pochowano go na wileńskim cmentarzu Na Rossie, w sąsiedztwie wybitnych mieszkańców tego miasta.

Literatura podmiotu:

Abramavičius V., *Tadas Vrublevskis*, Vilnius 1960.

Abramavičius V., *Valerijonas Vrublevskis*, Vilnius 1958.

Abramowicz W., *Adam Mickiewicz w Wilnie*, „Czerwony Sztandar", 26 II 1955.

Abramowicz W., *Jubileuszowa edycja wileńskiej powieści Kraszewskiego*, „Czerwony Sztandar", 22 I 1963.

Abramowicz W., *Obraz współczesnej poezji litewskiej*, Wilno 1932.

Abramowicz W., *Przegląd utworów początkujących literatów*, „Czerwony Sztandar", 22 V 1955.
Abramowicz W., *Regjonalne*, Wilno 1933.
Abramowicz W., *Rok Mickiewiczowski*, „Czerwony Sztandar", 10 VII 1955.
Abramowicz W., *Serdeczny pieśniarz ludu*, „Czerwony Sztandar", 15 IX 1962.
Abramowicz W., *Strony nowogródzkie. Szkice krajoznawcze*, Lida 1938.
Abramowicz W., *Świtanie myśli* [wiersze], Wilno 1930.
Abramowicz W., *Tadeusz Wróblewski*, „Czerwony Sztandar", 3 VII 1955.
Abramowicz W., *Trumpas lietuvių kalbos vadovėlis be mokytojo pagalbos / Krótki podręcznik do nauki języka litewskiego bez pomocy nauczyciela*, Kaunas 1939.
Abramowicz W., *Walery Wróblewski – wielki patriota i rewolucjonista polski*, „Czerwony Sztandar", 5 VIII 1954.
Abramowicz W., *Walery Wróblewski (w pięćdziesiątą rocznicę śmierci)*, „Czerwony Sztandar", 5 VIII 1958.
Abramowicz W., *Wybór najmłodszej poezji litewskiej*, Wilno 1935.
Abramowicz W., *Zadania początkujących literatów. Przegląd utworów młodych amatorów pióra*, „Czerwony Sztandar", 3 VII 1954.
Gegužinis A. [Abramowicz W.], *Zavadzkiai ir lietuviškoji knyga Vilniuje*, Vilnius 1941.
Seksterny wykładów kowieńskich Adama Mickiewicza 1819–1821, oprac. W. Abramowicz, Vilnius 1956.
Абрамавичюс В., Дьяков В., *Валерий Врублевский* [1836–1908], Москва 1968.

Literatura przedmiotu:

Alipenkowa W., *Władysław Abramowicz. Próba zarysu monograficznego*, Wilno 2009, praca magisterska napisana na Wileńskim Uniwersytecie Pedagogicznym pod kierunkiem Haliny Turkiewicz.
Bujnicki T., *Wileński rocznik 1910. Co się działo na przełomie lat 20 i 30?* [w:] T. Bujnicki, *Na pograniczach, Kresach i poza granicami. Studia*, oprac. i red. M. Siedlecki, Ł. Zabielski, Białystok 2014, s. 269–290.
Czy wiesz, kto to jest? Uzupełnienia i sprostowania, red. S. Łoza, Warszawa [1939].
Fajnhauz D., *Vladas Abramavičius (1909–1965)*, „Acta Baltico-Slavica" 1967, t. 5.
J.O., *Pamięci Władysława Abramowicza*, „Nurt" 1966, nr 3, s. 60.
Jackiewicz M., *Stefania Jabłońska, Julia Wichert-Kajruksztisowa i Władysław Abramowicz – wileńscy popularyzatorzy poezji litewskiej* [w:] *Poezja i poeci w Wilnie lat 1920–1940*, red. K. Biedrzycki, T. Bujnicki, Kraków 2003.
Jackiewicz M., *Władysław Abramowicz – poeta i historyk polsko-litewski [1909–1965]*, „Kurier Wileński", 4 IV 1992.

Joachimiak J., *Regionalizmy północnokresowe w utworach Władysława Abramowicza (Przyczynek do badań nad kulturalną polszczyzną wileńską w dwudziestoleciu międzywojennym)*, „Poradnik Językowy" 1996, z. 10.

Kurzawa E., *Słownik polskich pisarzy współczesnych Wileńszczyzny*, Zielona Góra 1995.

Starnawski J., *Abramowicz Władysław (1909–1965)* [w:] *Słownik badaczy literatury polskiej*, red. J. Starnawski, Łódź 1994.

Śnieżko A., *Abramowicz Władysław (1909–1965)*, „Zeszyty Prasoznawcze" 1974, nr 2.

Turkiewicz H., *Władysław Abramowicz. Owoce dwujęzyczności* [w:] *Zagadnienia bilingwizmu.* seria 1: *Dwujęzyczni pisarze litewscy i polscy*, red. A. Baranow, J. Ławski, Białystok 2017.

Woźniakowski K., *Władysław Abramowicz – poeta, historyk kultury, działacz Polonii litewskiej*, „Przegląd Polonijny" 1976, z. 2.

Znajdziłowska B., *Z córką – o ojcu z okazji 90 rocznicy urodzin V. Abramavičiusa, wieloletniego dyrektora działu rękopisów Biblioteki Akademii Nauk Litwy*, „Kurier Wileński", 6 V 1999.

Лаўрэш Л., *Рэдактар – краязнавец. 105 гадоў з дня нараджэння Ўладзіслава Абрамовіча*, „Лідскі Летапісец" 2014, nr 3.

Aleksander Srebrakowski

Fotografia pochodzi z domeny publicznej.



Jadwiga Bębnowska

(Litwa – Wilno)

ur. 1 stycznia 1916 r. w Irkucku – zm. 30 czerwca 1993 r. w Wilnie
z wykształcenia pielęgniarka i laborantka, z zamiłowania poetka i tłumaczka

Przyszła na świat w Irkucku na Syberii w rodzinie przesiedleńców z Wilna, którzy w 1921 r. wrócili do swego miasta. Tam ukończyła kursy pielęgniarstwa i odbyła roczną praktykę w laboratorium Szpitala Chorób Dziecięcych. W 1935 r. zdała eksternistycznie małą maturę. W latach 1937–1941 pracowała w laboratorium Szpitala Wojskowego na Antokolu, a od 1945 do 1971 r. w laboratorium i poradni Instytutu Dermatologicznego. Następnie jej aktywność zawodową zahamowała choroba.

Wiersze pisała już w wieku szkolnym, ale nie były to tylko młodzieńcze próby, poezja bowiem stała się jej życiową pasją. Gdyby nie jej przyjaciółka, Katarzyna Abramowicz, dziennikarka, tłumaczka audycji w języku polskim Radia Litewskiego, żona **Władysława Abramowicza**, inicjatora tworzenia polskiej literatury w Litewskiej SRS, prawdopodobnie z powodu ogromnej skromności nigdy nie przedstawiłaby swych utworów szerszej publiczności. W 1956 r. zadebiutowała w „Czerwonym Sztandarze", jedynym wówczas tytule polskojęzycznym w ZSRS, wydawanym w Wilnie. Wkrótce została członkiem kółka literackiego działającego przy tej gazecie, a także jej nieetatową współpracowniczką. Podobnie współpracowała z redakcją polską wileńskiego radia. Jej utwory znalazły się w antologii współczesnej poezji Wileńszczyzny *Sponad Wilii cichych fal*, opublikowanej w Kownie w 1985 r. – zbiorowym debiucie książkowym twórców z tego regionu.

Swój program artystyczny wyraziła następująco: „Pragnę, aby ludzie, zwłaszcza młodzi, w codziennym pokonywaniu trudności, w prawdziwych i urojonych troskach nie zatracali bezowocnie swych najpiękniejszych godzin, z których składa się zwykły dzień powszedni. Krótki jest dzień powszedni, rodzi się o świcie i znika o północy bez powrotu, bez powtórzeń. Ale z jego barw i świateł wschodzi dzień następny. Z osobistych wzruszeń i czynów, z przyrody, z otoczenia i współżycia z ludźmi czerpie człowiek blaski i kolory





życia. […] Świetlaną barwę ma miłość i przyjaźń. Ciepłą i promienną – serdeczna życzliwość na co dzień. Z dobroci, jak z ziarna, wschodzą jasne dni. Z dobroci… O takich dniach chciałabym pisać jeszcze".

Bębnowska tworzyła głównie poezję, choć nieobce jej były też skecze i szkice literackie. Dużo pisała dla dzieci. Współpracowała z pionierskim dodatkiem do „Czerwonego Sztandaru", wychodzącym pod nazwą „Zastępy Młodych". Na język polski przekładała też litewską literaturę dziecięcą – w latach osiemdziesiątych ukazały się na Litwie cztery takie książki. Pojedyncze tłumaczenia wierszy autorów rosyjskich i litewskich publikowała na łamach „Kobiety Radzieckiej" (było to polskie tłumaczenie czasopisma litewskiego). W jej twórczości wyróżnia się temat wojny, powiązany z afirmacją pokoju. Pojawia się również zawsze bliskie jej sercu Wilno. Poetka pisała bardzo prosto, stroniąc od nazbyt wyrafinowanych środków artystycznych. Oto fragment wiersza pt. *Moje miasto*:

Ci co budują nowe twe dzielnice,
Wznoszą olbrzymie gmachy pod niebiosa
Na pewno słońce świeci w ich źrenicach –
Bo tęczą barw jaśnieją nowe bloki.

Niechże nad nimi toń świetlista
Lśni nieskażona trucizną atomu,
Niech w oceanach płynie woda czysta
A radość życia gości w każdym domu.

Jako osoba delikatna i pełna dobroci, skora do szczerej pomocy bliźnim, cieszyła się sporym szacunkiem wśród inteligencji polskiej na Wileńszczyźnie. W ostatnich latach życia była wręcz autorytetem dla młodszych twórców poezji.

Literatura podmiotu:

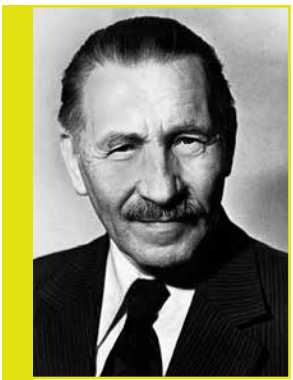
Bębnowska J., *Co się dzieje w leśnej kniei. Wiersze*, Wilno 1992.
Łamanie się opłatkiem wiersza znad Wisły i Wilii, oprac. i przygot. do druku J. Lubart-Krzysica, Kraków 1988.
Polska Pogoń Poetycka. Antologia polskiej poezji Litwy, red. H. Turkiewicz *et al.*, Wilno 2019.
Sponad Wilii cichych fal. Wybór wierszy poetów polskich należących do kółka literackiego przy redakcji dziennika „Czerwony Sztandar", oprac. S. Jakutis, J. Kudirko, Kaunas 1985.

Literatura przedmiotu:

Adamowicz K., *To wszystko jest Wilno*, „Kurier Wileński", 27–29 VII 2002.
(ah), *Jadwiga Bębnowska*, „Ład" 1993, nr 37, dodatek.
Klimaszewski B., Nowakowska E.R., Wyskiel W., *Mały słownik pisarzy polskich na obczyźnie 1939–1980*, red. B. Klimaszewski *et al.*, Warszawa 1992.
Kurzawa E., *Słownik polskich pisarzy współczesnych Wileńszczyzny*, Zielona Góra 1995.
Nad otchłanią. Cierpienia na skrzydłach Poezji, „Kurier Wileński", 28 XII 1991.
Srebrakowski A., *Polacy w Litewskiej SRR 1944–1989*, Toruń 2012.
Woźniakowski K., *Polska literatura Wileńszczyzny 1944–1984*, Wrocław 1985.
Współczesna polska poezja Wileńszczyzny. Antologia, wybór, wstęp i oprac. J. Kajtoch, K. Woźniakowski, Warszawa 1986.

Grzegorz Pełczyński

Fotografia pochodzi z książki *Polska Pogoń Poetycka. Antologia polskiej poezji Litwy*, red. H. Turkiewicz *et al.*, Krajowe Stowarzyszenie Literatów Polskich, Wilno 2019.



Vladas Drėma (Władysław Dremo)

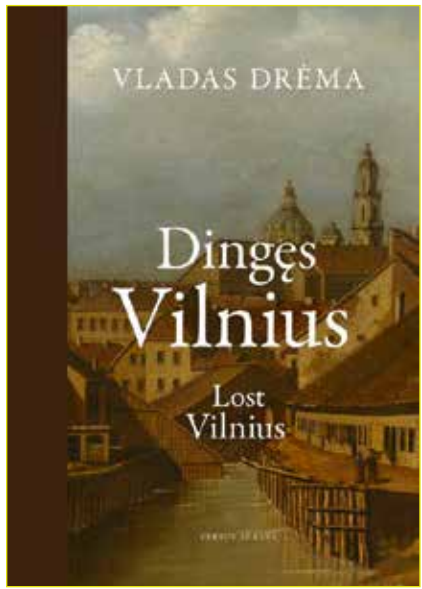
(Litwa – Wilno)

ur. 3 grudnia 1910 r. w Rydze – zm. 4 stycznia 1995 r. w Wilnie
litewski malarz, tworzący portrety, pejzaże i martwe natury, historyk sztuki i kultury, pedagog, muzeolog; absolwent USB w Wilnie; w międzywojennych publikacjach polskich prezentowany jako Władysław Dremo

Jego rodzice, drobni rolnicy z Gierwiat (dzisiejsza Białoruś), w poszukiwaniu pracy czasowo wyemigrowali do Rygi. Szybko został osierocony, trafił pod opiekę krewnych w Gierwiatach. Tamtejszy ksiądz rozpoznał talent plastyczny Drėmy i w 1920 r. wysłał go do Wilna. Uczył się w litewskim Gimnazjum im. Witolda Wielkiego. W latach 1926–1931 uczęszczał do pracowni plastycznej litewskiego malarza Vytautasa Kairiūkštisa (Witolda Kajruksztisa), a w okresie 1931–1936 studiował na Wydziale Sztuk Pięknych USB. Jego mistrzem był Ludomir Sleńdziński, a wykładowcami – m.in. Bronisław Jamontt, Jerzy Hoppen, Marian Morelowski, Jerzy Remer, Stanisław Lorentz i Jan Borowski. W latach 1937–1938 odbył studia w Państwowym Instytucie Robót Ręcznych w Warszawie. Już w ich trakcie jako nauczyciel rysunku i prac ręcznych był zatrudniony w wileńskich gimnazjach – litewskim (im. Witolda Wielkiego) i rosyjskim (im. Aleksandra Puszkina). Zarabiał także jako artysta, stworzył m.in. plakat piwa Okocim. W okresie międzywojennym aktywnie uczestniczył w wileńskim życiu artystycznym. W 1937 r. razem z innymi członkami Wydziału Sztuk Pięknych USB założył Towarzystwo Artystów Plastyków „Grupa Wileńska", skupiające twórców różnej narodowości. W trakcie studiów współpracował z czasopismem akademickim „Alma Mater Vilnensis" – był jego kierownikiem artystycznym i autorem okładki (1935). Przygotował lalki do XI Szopki Akademickiej. Jako student sympatyzował ze środowiskami lewicującymi, w tym z wydawcami „Żagarów", gdzie poznał Czesława Miłosza i **Jerzego Ordę**. W latach 1941–1944 pracował w Muzeum Białoruskim im. Iwana Łuckiewicza w Wilnie. Zaczął wtedy zbierać materiały do historii książki (rękopiśmiennej i drukowanej) w WKL. Efektem miało być wydanie w 1947 r. publikacji z okazji 400-lecia ukazania się pierwszej książki

na Litwie. W latach 1945–1946 pełnił funkcję dyrektora Muzeum Etnograficznego Akademii Nauk Litewskiej SRS w Wilnie. Od 1946 do 1961 r. był zatrudniony w Muzeum Sztuki w Wilnie. W okresie 1946–1950 i 1957–1970 wykładał w Państwowym Instytucie Sztuki Litewskiej SRS (dzisiejsza Akademii Sztuk Pięknych). Od 1970 r. pracował w Instytucie Konserwacji Zabytków.

Po wojnie Drėma jako jeden z nielicznych reprezentantów przedwojennej inteligencji Wilna został na miejscu. W nowych warunkach politycznych uprawiany przez niego styl sztuki (modernizm) był nie do zaakceptowania przez władze, preferujące socrealizm. Dlatego w tym czasie skupił się na pracy historyka sztuki i muzealnika, a także na działalności dydaktycznej. Głównym obszarem jego badań stały się architektura i sztuka WKL, szczególnie Wilna. Ze względu na charakter WKL, głównie zaś jego stolicy, ustalenia Drėmy stanowią także wkład do badań nowożytnej historii Polski. Dzisiaj się nie kwestionuje, że to najwybitniejszy znawca sztuki ziem byłego WKL, co osiągnął dzięki tytanicznej pracy. Jako urzędnik w Muzeum Etnograficznym, Muzeum Sztuki i wreszcie Instytucie Konserwacji Zabytków osobiście realizował badania naukowe, prowadził skrupulatne kwerendy w wileńskich archiwach, czego efektem jest ogromny zbiór wypisów z dokumentów i wydawnictw historycznych, zawierających szczegółowe dane o sztuce WKL i jej twórcach. Po upadku systemu stalinowskiego nawiązał bezpośrednie kontakty z uczonymi w Polsce, z którymi wymieniał się informacjami. Szczególnie owocna okazała się współpraca z dyrektorem Muzeum Narodowego w Warszawie, prof. Stanisławem Lorentzem, przedwojennym wykładowcą USB. Korespondencja między dawnym uczniem i mistrzem trwała od grudnia 1958 r. aż do śmierci prof. Lorentza w kwietniu 1991 r. Dzięki tym kontaktom Drėma mógł otrzymywać materiały niedostępne w ZSRS; on sam z kolei ułatwiał polskim naukowcom pozyskiwanie materiałów znajdujących się na Litwie i pomagał tym z nich, którzy – coraz częściej – docierali na Litwę. Mimo zajmowanych stanowisk oraz ogromnej wiedzy Drėma bardzo długo miał ograniczoną możliwość drukowania artykułów w poważanych periodykach naukowych. Po wojnie najpierw publikował na Litwie głównie na łamach gazet, ewentualnie czasopism popularnonaukowych. Dzięki prof. Lorentzowi od 1964 r. systematycznie pisał dla „Biuletynu Historii Sztuki" artykuły o sztuce wileńskiej i jej twórcach, takich jak Marcin Knakfus, Wawrzyniec Gucewicz czy Jan Krzysztof Glaubicz (Glaubitz). Od 1971 r. zamieścił 77 biogramów w *Słowniku artystów polskich i obcych w Polsce działających* (t. 1–5, Wrocław 1971–1993). Z czasem ułatwiło mu to publikację prac naukowych na Litwie. W 1973 r. wydał



po litewsku monografię o twórcy wileńskiej szkoły malarskiej Franciszku Smuglewiczu. Następna jego książka ukazała się jednak dopiero 18 lat później, tuż przed upadkiem Związku Sowieckiego. Przyczyną była cenzura – miejscowe władze nie chciały się zgodzić na wydawanie książek dotyczących losów kościołów wileńskich. Dopiero gdy Litwa podjęła marsz ku niepodległości, w 1991 r. ukazały się praca o kościele św. Anny i rekonstrukcji katedry wileńskiej w latach 1782–1801 i *opus vitae* Drėmy, album-monografia *Dingęs Vilnius* (*Wilno utracone*). Ta ostatnia pozycja była pierwszą w historii pełną prezentacją wizerunków dawnego Wilna na starych rycinach i obrazach. Zaprezentowano w niej miasto, którego w wielkiej części już nie było, gdyż liczne obiekty zniszczono lub przebudowano w czasach panowania rosyjskiego, głównie po powstaniu styczniowym, aby nadać Wilnu „prawdziwie rosyjski wygląd". Drėma przedstawił obraz miasta z czasów potęgi polsko-litewskiej Rzeczypospolitej. Książka *Dingęs Vilnius* stała się inspiracją dla młodych badaczy litewskich, którzy zainteresowali się dawnymi dziejami swojego miasta. Efektem są nowe publikacje, które dokumentują np. wszelkie pozostałości po Wilnie międzywojennym, także te polskie (np. V. Poškus, *Nedingęs Vilnius. Miesto akupunktūros*, Vilnius 2016; D. Pocevičius, *100 istorinių Vilniaus reliktų*, Vilnius 2016). Niestety były to ostatnie pozycje wydrukowane za życia autora. Po jego śmierci ukazały się monografie, nad którymi pracował od lat pięćdziesiątych, o Kanutym Rusieckim i Wincentym Smokowskim, których nie był w stanie opublikować wcześniej. Ogromne znaczenie dla badaczy historii Wilna mają wydane po śmierci Drėmy zbiory regestów z jego domowego archiwum, poświęconych budynkom Wilna (w latach 1998–2007 ukazało się 13 tomów), jego kościołom, rzemieślnikom i miastom WKL. Dla polskich uczonych jest bardzo ważne, że dokumenty i wypisy z dawnej prasy są przytaczane w języku oryginału, czyli w dużej części po polsku, co

pozwala im łatwiej korzystać z tych materiałów. Wieloletni trud Vladasa Drėmy znacznie wzbogacił naszą wiedzę o przeszłości Wilna, także o polskim wkładzie w rozwój miasta.

Należy wspomnieć o postawie Drėmy w okresie odrodzenia narodowego na Litwie, kiedy nastąpił znaczący wzrost nastrojów nacjonalistycznych – często publicznie wzywał wtedy do tolerancji i uszanowania praw mniejszości narodowych. Optował za współpracą litewsko-polską.

Zmarł w Wilnie po wieloletniej chorobie, ale pracował do końca. Pochowano go na cmentarzu Antokolskim, na tzw. wzgórzu artystów.

Za dokonania wyróżniono go Litewską Narodową Nagrodą Kultury i Sztuki. Otrzymał doktorat honoris causa Akademii Sztuk Pięknych w Wilnie, został honorowym obywatelem Wilna, a w 1999 r. jednej z ulic Wilna nadano jego imię.

Literatura podmiotu:

Drėma V., *Dingęs Vilnius*, Vilnius 1991.

Drėma V., *Działalność artystyczna Eustachego Kotowicza*, „Biuletyn Historii Sztuki" 1987, nr 3/4, s. 309–322.

Drėma V., *Jerzy Ertli – budowniczy wileński*, „Biuletyn Historii Sztuki" 1980, nr 2, s. 141–144.

Drėma V., *Materiały do działalności architekta Marcina Knakfusa*, „Biuletyn Historii Sztuki" 1964, nr 3, s. 197–207.

Drėma V., *Materiały do historii sztuki Wielkiego Księstwa Litewskiego*, „Biuletyn Historii Sztuki" 1977, nr 2, s. 220–228.

Drėma V., *Materiały do historii sztuki Wielkiego Księstwa Litewskiego. Jan Krzysztof Glaubicz. Jan Hedel. Jan Melich*, „Biuletyn Historii Sztuki" 1980, nr 1, s. 63–75.

Drėma V., *Nieznane materiały do działalności Wawrzyńca Gucewicza, Piotra Rossi, Tomasza Righi oraz Karola i Kazimierza Jelskich*, „Biuletyn Historii Sztuki" 1966, nr 3/4, s. 365–373.

Drėma V., *Pranciškus Smuglevičius*, Vilnius 1973.

Drėma V., *Sprawa nauczania architektury w Akademii Wileńskiej*, „Biuletyn Historii Sztuki" 1966, nr 3/4, s. 355–358.

Drėma V., *Twórcy kościoła św. Teresy w Wilnie*, „Biuletyn Historii Sztuki" 1976, nr 4, s. 297–298.

Drėma V., *Vilniaus bažnyčios. Iš Vlado Drėmos archyvų*, oprac. A. Lėverienė, A. Mickevičius, R. Mosiejienė, Vilnius 2008.

Drėma V., *Vilniaus namai archyvų fonduose*, t. 1–13, Vilnius 1998–2007.
Drėma V., *Vilniaus šv. Onos bažnyčia. Vilniaus katedros rekonstrukcija 1782–1801 metais*, Vilnius 1991.
Drėma V., *Wypisy z gazet rękopiśmiennych warszawskich do sztuki polskiej*, „Biuletyn Historii Sztuki" 1974, nr 3, s. 323–326.
Słownik artystów polskich i obcych w Polsce działających. Malarze, rzeźbiarze, graficy, t. 1–5, red. J. Maurin-Białostocka, J. Derwojed *et al.*, Wrocław 1971–1993 (t. 1 – 24 biogramy, t. 2 – 15 biogramów, t. 3 – 26 biogramów, t. 4 – 15 biogramów, t. 5 – 7 biogramów).

Literatura przedmiotu:

Drėma V., *Iš Lietuvos teatro istorijos šaltinių 1761–1853*, oprac. G. Drėmaitė, H. Šabasevičius, Vilnius 2007.
Drėma V., Lorentz S., *Laiškai – Listy*, oprac. R. Janonienė, Vilnius 1998.
Jackiewicz M., *Leksykon kultury litewskiej*, Warszawa 2005, s. 73–74.
Konstantynów D., *Wileńskie Towarzystwo Artystów Plastyków 1920–1939*, Warszawa 2006.
Kotłowski J., *Vladas Drėma (1910–1995). Twórczość artystyczna i działalność naukowa*, Toruń 1999.
Kowalczyk J., *Vladas Drėma i Stanisław Lorentz. Przyjacielskie relacje litewskiego i polskiego badacza sztuki* [w:] *Atrasti Vilnių. Skiriama Vladui Drėmai*, oprac. G. Jankevičiūtė, Vilnius 2010, s. 53–56.
Kształcenie artystyczne w Wilnie i jego tradycje, Toruń, 15 marca – 5 maja 1996; Wilno, 7 czerwca – 7 lipca 1996 / Vilniaus meno mokykla ir jos tradicijos, Torunė, 1996 kovo 15 – gegužės 5; Vilnius, 1996 birželio 7 – liepos 7, red. J. Malinowski, M. Woźniak, R. Janonienė, Toruń–Vilnius 1996.
Pilypaitis A.S., *Pratarmė* [w:] V. Drėma, *Vilniaus namai archyvų fonduose*, t. 1, Vilnius 1998, s. 5–14.
Poklewski J., *Polskie życie artystyczne w międzywojennym Wilnie*, Toruń 1994.
Pūras K., *Prikėlęs dingusį Vilnių. (Vladui Drėmai – 100)*, „Naujoji Romuva" 2010, nr 4, s. 2–5.
Venclova T., *Wilno. Przewodnik biograficzny*, Warszawa 2013, s. 315.
Wileńska encyklopedia 1939–2005, oprac. M. Jackiewicz, Warszawa 2007, s. 137.

Aleksander Srebrakowski

Fotografia Algimantasa Žižiūnasa (Vlado Drėmos portretas, LATGA, Vilnius 2021).



Dawid Fajnhauz

(Litwa – Wilno)

ur. 22 grudnia 1920 r. w Wilnie – zm. 12 lipca 2004 r. w Chicago
historyk dziejów Polski XIX w., prześladowany przez sowieckie organa represji za tzw. polski nacjonalizm

Rodowity wilnianin, syn urzędnika Fiszela Fajnhauza i Berty z d. Nowickiej, po ukończeniu miejscowego Gimnazjum im. Adama Mickiewicza rozpoczął studia polonistyczne na Wydziale Humanistycznym USB. W międzywojniu, od czasu nauki w gimnazjum, należał do nielegalnego Komunistycznego Związku Młodzieży Polskiej (potem został tzw. funkiem, czyli funkcjonariuszem partyjnym, etatowym działaczem komunistycznym). W związku z tą aktywnością, skierowaną przeciw niepodległemu państwu polskiemu, od listopada 1938 do września 1939 r. przebywał w więzieniu. Zwolniony po zajęciu Wilna przez Sowietów, kontynuował działalność komunistyczną w trakcie rządów sowieckich, litewskich i ponownie sowieckich. Od czerwca 1940 do czerwca 1941 r. pracował jako instruktor wileńskiej obwodowej organizacji pomocy byłym więźniom politycznym.

Po wybuchu wojny niemiecko-sowieckiej zbiegł z Wilna przed Niemcami. Przebywał w Mordwińskiej ASRS. Od lipca 1941 r. przez dwa lata był zatrudniony jako robotnik w fabryce cegieł w Sarańsku. Następnie uczył historii w szkole podstawowej w miejscowości Kowyłkino, później objął stanowisko dyrektora tej placówki. Należał do KPZS, także po wojnie, aż do wyjazdu do Polski (gdzie został członkiem PZPR).

Po wojnie wrócił do Wilna. Od lipca 1946 do 1 kwietnia 1948 r. pracował na różnych stanowiskach w redakcji „Prawdy Wileńskiej", równocześnie na nowo podjął studia – tym razem historyczne – na Uniwersytecie Wileńskim, które ukończył w 1948 r. 1 września tego roku został asystentem na tamtejszym Wydziale Historyczno-Filologicznym, a rok później adiunktem (starszym wykładowcą). W marcu 1955 r. obronił na Uniwersytecie Leningradzkim pracę kandydacką, a następnie jako kandydat nauk historycznych został przez Radę Wydziału Uniwersytetu Wileńskiego wybrany na stanowisko docenta. Na ma-

cierzystej uczelni wykładał historię Polski oraz kurs monograficzny – historię Polski i Litwy w okresie między powstaniami listopadowym i styczniowym.

Prowadził badania nad polską konspiracją niepodległościową na tzw. ziemiach zabranych Rzeczypospolitej (terenie dzisiejszej Litwy i Białorusi), a także nad ruchem rewolucyjnym na tym obszarze w latach 1918–1919. Ten drugi temat przypuszczalnie mu narzucono, gdyż po opuszczeniu ZSRS nigdy się już nim nie zajmował. Opublikował wówczas m.in. studium *Poglądy społeczno-polityczne i działalność rewolucyjna Zygmunta Sierakowskiego* („Prace Instytutu Historii Akademii Nauk Litewskiej SRR" 1951, nr 1), w jednym z wydawnictw uniwersyteckich rozprawę poświęconą Konstantemu Kalinowskiemu oraz tekst *Powstanie 1863 r. a społeczeństwo zachodnioeuropejskie* (w: *Chłopi na Litwie w XIX w.*, Wilno 1957). W warszawskim „Przeglądzie Historycznym" (1957, nr 4) zamieścił artykuł *Rok 1846 na ziemiach Litwy i Białorusi*.

W styczniu 1959 r. został aresztowany przez KGB i oskarżony o polski nacjonalizm, przetrzymywano go i bito w sowieckim więzieniu w Wilnie, czego skutki odczuwał do końca życia. Jak pisała jego żona Helena do prof. Wiktorii Śliwowskiej, Fajnhauz krótko przed śmiercią, ciężko chory, po wielu latach pobytu na uchodźstwie „usiłował pobić psychiatrę, przypominającego swym wyglądem rosyjskiego pułkownika, który [go] katował […] w podziemnym więzieniu KGB w Wilnie, wyrywał się sanitariuszom, biorąc ich za śledczych i lękając się bicia…". Nie wiadomo, co było bezpośrednią przyczyną zatrzymania. Śliwowska przypuszczała, że mogło chodzić o pomoc, której udzielał – jako jeden z niewielu badaczy pracujących w ZSRS – polskim historykom. „Wbrew zakazom dzielił się swoją ogromną wiedzą o zasobach wileńskich archiwów i działów rękopisów bibliotek, zdarzało się też, że brał na siebie jakieś materiały. Nie uszło to jednak uwagi gorliwych pracowników".

W tym samym roku zmuszono go do opuszczenia Wilna i wyjazdu do Polski; 27 grudnia zamieszkał w Warszawie. W drugiej połowie stycznia 1960 r. znalazł zatrudnienie w Instytucie Historii PAN. Został członkiem zespołu, który pod kierunkiem Stefana Kieniewicza przygotowywał wielotomowy zbiór *Powstanie Styczniowe. Materiały i dokumenty*. Jego udział miał duże znaczenie, ponieważ badając źródła, mógł wykorzystać znajomość kilku języków – francuskiego, niemieckiego, rosyjskiego i litewskiego. Uczestniczył w opracowaniu tomów dotyczących tajnej prasy tworzonej przed powstaniem i w jego trakcie oraz dokumentów Komitetu Centralnego Narodowego i Rządu Narodowego.

Zajmował się też konspiracją niepodległościową drugiej połowy lat czterdziestych XIX w., której poświęcił obszerną monografię *Ruch konspiracyjny na Litwie i Białorusi 1846–1848* (Warszawa 1965), do dziś niezastąpioną. Publikował m.in. w „Przeglądzie Historycznym", „Kwartalniku Historycznym" i „Biuletynie Żydowskiego Instytutu Historycznego". Współpracował z Polskim Słownikiem Biograficznym, gdzie zamieścił 10 haseł, które do dziś zachowały wartość poznawczą. Dotyczyły przeważnie uczestników spisków lat trzydziestych i czterdziestych XIX w. oraz powstania styczniowego na ziemiach północno-wschodnich Rzeczypospolitej wcielonych do Rosji. Ponadto wraz z Arturem Eisenbachem i Arturem Weinem wydał wybór źródeł *Żydzi a powstanie styczniowe. Materiały i dokumenty* (Warszawa 1963).

Wyniki swoich kwerend w archiwach w Wilnie i Moskwie dotyczących konspiracji niepodległościowej między powstaniami udostępniał innym badaczom, m.in. Stefanowi Kieniewiczowi, Wiktorii Śliwowskiej, Januszowi Berghauzenowi. Wiktoria Śliwowska napisała: „Cenił go jako badacza i człowieka nieskory do okazywania swych preferencji w instytucie srogi dyrektor Tadeusz Manteuffel. Należał on do tych, którzy długo odradzali mu wyjazd z Polski: uważał, że instytut straci wartościowego pracownika, a ten nie znajdzie sobie należnego mu miejsca ani w Izraelu, ani w Stanach Zjednoczonych. Tak też się stało".

Na fali antysemickich działań władz PRL Fajnhauz został zmuszony do przerwania pracy w IH PAN i opuszczenia Polski. 8 lutego 1969 r. udał się do Izraela. Śliwowska wspominała: „Dawid wyjechał z powodu podłych ludzi, nękających go telefonami, bazgrzących obraźliwe słowa na drzwiach jego mieszkania, które po prostu chcieli zawłaszczyć, zasypujących go anonimami. Bardziej od niego cierpiała – jak to często w tym czasie bywało – jego polska żona. Żegnaliśmy Ich na Dworcu Gdańskim ze ściśniętym sercem".

Początkowo został profesorem na Uniwersytecie Hebrajskim w Jerozolimie, by ostatecznie zamieszkać w Chicago. Kontynuował badania nad konspiracją na ziemiach wcielonych do Rosji w okresie międzypowstaniowym oraz dziejami powstania styczniowego. Jak stwierdziła Śliwowska, „możliwości miał jednak znacznie bardziej ograniczone, na co wpływ miał także jego charakter: człowieka skromnego, nieumiejącego przepychać się łokciami, potrzebującego serdecznego wsparcia, a nie ostrej konkurencji". Współpracował z czołowym polskim czasopismem naukowym – londyńskimi „Tekami Historycznymi", gdzie opublikował m.in. teksty *Stoicyzm wielkiego wichrzyciela. Szymon Konarski w przeddzień stracenia* (1972, t. 16) oraz *Emigracja a po-*

styczniowe próby wznowienia walk zbrojnych (1993, t. 20). Był współautorem wydanego w 1972 r. *Pamiętnika wileńskiego*, w którym zamieścił szkic *Ludność żydowska na ziemiach dawnego Wielkiego Księstwa Litewskiego*. Zajmował się również dziejami uchodźstwa litewskiego w Stanach Zjednoczonych, ze szczególnych uwzględnieniem Chicago – ukazały się na ten temat dwie jego monografie w języku angielskim.

Po upadku rządów komunistycznych kilkakrotnie przyjeżdżał do kraju. W 1998 r. opublikował swoje najważniejsze dzieło – *1863. Litwa i Białoruś*. Napisał je na podstawie materiałów archiwalnych w znacznej części nieznanych wcześniej polskiej historiografii, a pochodzących z kwerend przeprowadzonych w trakcie powojennej pracy w Wilnie. Jako motto umieścił słowa z odezwy „Do braci Litwinów", wydanej przez Komitet Centralny Narodowy – naczelną władzę powstańczą: „Węzeł całego zadania jest w Litwie; powstanie Litwy decyduje o zmartwychwstaniu Polski i o śmierci wroga". Monografię zadedykował żonie Helenie (z d. Norwid), absolwentce filologii angielskiej uniwersytetu w Wilnie. Stwierdził: „wspólnie przeżyliśmy ciężkie lata emigracyjne i bez […] [jej] duchowego poparcia praca ta nigdy by się nie ukazała". Śliwowska wspominała: „o swych przeżyciach nie lubił mówić. Nie wiem więc, jaki był los jego rodziny, wydawało się, że został sam, a jedyną jego wielką miłością była – z takąż wzajemnością – żona". Inni najbliżsi Fajnhauza najpewniej zginęli w miejscu zagłady wileńskich Żydów – Ponarach. On sam został pochowany na cmentarzu Rosehill w Chicago.

Dawid Fajnhauz należał do tych badaczy XIX-wiecznej Polski, którzy podkreślali znaczenie zrywów narodowych w jej dziejach. Przeciwstawiał się tendencji „do traktowania rozbiorów i powstań XIX-wiecznych jako zamkniętej karty historii, do której nie należy wracać. Jednak punkt ciężkości tradycji narodowej zarówno w Polsce, jak też na Litwie spoczywa w znacznym stopniu na dobie niewoli, gdy [oba] narody niejednokrotnie stawiały masowy opór przemocy zaborców". W przedmowie do dzieła zauważył ponadto, że w pracach dotyczących polskich powstań, „wydanych przeważnie w czasach sowieckich, pojawiają się białe plamy oraz tendencyjne koncepcje. Powstanie styczniowe na Litwie i Białorusi sprowadzone było w myśl panującej wówczas doktryny ideologicznej do walki zbrojnej o podłożu klasowym".

Wybitnie przyczynił się do upamiętnienia polskiego ruchu niepodległościowego na dawnych ziemiach północno-wschodnich Rzeczypospolitej, przeciwstawiając rzetelną wiedzę o jego narodowym charakterze fałszerstwom historiografii sowieckiej i peerelowskiej. Zachowując konieczny dystans do ba-

danej problematyki, z pietyzmem i nieukrywanym szacunkiem pisał o uczestnikach konspiracji i powstańcach, z największym poświęceniem zbrojnie walczących o odzyskanie państwowości. Jak wspominała Wiktoria Śliwowska, w ostatnich chwilach życia „chory, obolały mówił do żony, że pragnąłby leżeć w jakiejś małej polskiej mieścinie obok starej mogiły powstańczej zadbanej przez młode pokolenie…".

Materiały źródłowe:

IH PAN, Dział Kadr, Dawid Fajnhauz, Akta osobowe, 2/110 (fotografia).
AIPN 1268/18559, Akta osobowe cudzoziemca: Fajnhauz Dawid.

Literatura podmiotu:

„Biuletyn ŻIH" 1962, nr 43–44, 1964, nr 52.
Fajnhauz D., *1863. Litwa i Białoruś*, Warszawa 1999 (w bibliografii lokalizacja niektórych innych prac Fajnhauza).
Fajnhauz D., *Ruch konspiracyjny na Litwie i Białorusi 1846–1848*, Warszawa 1965.
Polski słownik biograficzny, t. 10–14, 1962/1964–1968.
„Teki Historyczne" 1972, t. 16, 1988/1989, t. 19, 1993, t. 20.

Literatura przedmiotu:

Pamiętnik wileński, red. H. Chocianowiczowa, K. Okulicz, F. Wysłouch, Londyn–Łomianki 2010 (wyd. 1 – Londyn 1972).
Stobiecki R., *Klio na wygnaniu. Z dziejów polskiej historiografii na uchodźstwie w Wielkiej Brytanii po 1945 r.*, Poznań 2005, s. 258, 268–269.
Śliwowska W., *Dawid Fajnhauz (22 XII 1920 – 12 VII 2004). Wspomnienie*, „Kwartalnik Historyczny" 2005, nr 2, s. 169–171.

Marek Gałęzowski

Fotografia pochodzi ze zbiorów AIPN.



Zofia Gulewicz

(Litwa – Wilno)

ur. 8 lipca 1915 r. w Warszawie – zm. 20 kwietnia 1998 r. w Wilnie
polska tancerka i choreograf, związana z działającym na Litwie Polskim Ludowym Zespołem Pieśni i Tańca „Wilia", odznaczona Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski

Informacji o dzieciństwie Zofii Gulewicz jest niewiele. Zapewne wynika to z jej nieproletariackiego pochodzenia, co w represyjnym Związku Sowieckim mogło być przyczyną licznych problemów. Dodatkowo większość dokumentów rodzinnych i zdjęć przepadła w czasie zawieruchy wojennej. Wiadomo, że Zofia w niemowlęctwie straciła ojca, który 14 października 1915 r. zginął w czasie testowego lotu na lotnisku w Gatczynie pod Petersburgiem. Prawdopodobnie był nim Feliks Wernicki, porucznik, pilot armii rosyjskiej. Matka Zofii, Janina Wernicka musiała radzić sobie sama, wychowując ją i jej starszą o dwa lata siostrę. W 1928 r. Zofia rozpoczęła naukę w Szkole Artystyczno-Baletowej przy Teatrze Wielkim w Warszawie. Według Aleksandra Wasiljewa (krewnego jej męża) umiejętności doskonaliła później pod okiem światowej sławy tancerki i choreografa Bronisławy Niżyńskiej. Musiało się to odbywać w latach 1937–1938 w ramach Towarzystwa Polskich Widowisk Artystycznych. Jej kariera artystyczna zapowiadała się bardzo dobrze. W roku 1935 była już członkiem zespołu tancerzy Teatru Wielkiego w Warszawie. W grudniu tego roku zamieszczono jej zdjęcie na łamach tygodnika „Kino", anonsowano ją jako artystkę tego teatru. W 1936 r. zagrała drugoplanową rolę w filmie *Ada! To nie wypada!* W czasie tej pracy poznała m.in. Mirę Zimińską, która po wojnie współtworzyła Państwowy Zespół Pieśni i Tańca „Mazowsze". Wraz z rozwojem kariery artystycznej Zofia Wernicka zaczęła budować stabilizację życiową. Na przełomie 1935 i 1936 r. w Tatrach poznała pochodzącego z Wileńszczyzny inżyniera Arseniusza Gulewicza, kierownika budowy stacji kolejki linowej na Kasprowy Wierch. Prawdopodobnie był on dalekim krewnym znanego w Wilnie animatora życia kulturalnego, poety i dyrektora miejscowej rozgłośni Polskiego Radia Witolda Hulewicza. Zofia i Arseniusz pobrali się jeszcze przed wojną. Początkowo układali





sobie życie w centralnej Polsce, jednak wojna zmusiła ich do ucieczki na tereny wschodnie, gdzie nie było jeszcze Niemców. Uciekając z Sosnowca, gdzie przebywała wraz z mężem, Zofia Gulewicz straciła właściwie cały dobytek, łącznie z dokumentami i pamiątkami rodzinnymi. Ostatecznie dotarła do jego rodziny do Kolonii Wileńskiej pod Wilnem. Jak się okazało, spędziła tam resztę życia.

Po wojnie Zofia Gulewicz znalazła się w niewielkiej grupie przedstawicieli polskiej inteligencji, którzy nie skorzystali z możliwości przesiedlenia się do Polski w jej nowych granicach, i pozostała na Wileńszczyźnie. Jak wspominała jej córka (Ludmiła Švedienė), w tamtym czasie matka nie mówiła po rosyjsku, co znacznie utrudniało jej znalezienie odpowiedniej pracy. W pierwszych latach Zofia wychowywała zatem dzieci i dopiero na przełomie lat czterdziestych i pięćdziesiątych dyrektor polskiej szkoły w Kolonii Wileńskiej Iłłarion Szestierennik – który szczególnie propagował zajęcia muzyczne – zaproponował jej, aby jako zawodowa tancerka stworzyła z uczniów grupę taneczną. Zofia wyraziła zgodę, a efekty jej pracy zauważono w Wilnie w innych polskich szkołach i nie tylko. Wkrótce, 8 maja 1955 r., powołano zespół „Wilia". Początkowo był to głównie chór, który szybko zaczął się jednak przekształcać w zespół pieśni i tańca – na wzór polskiego „Mazowsza", gdzie taniec odgrywał znacząca rolę. W pierwszych miesiącach tancerzy pro-



Kadr z filmu *Ada! To nie wypada!* Zofia Gulewicz (Wernicka) jako Argusińska w prawym dolnym rogu.

wadziła Rachela Rabinowicz, ale kiedy się okazało, że na miejscu jest osoba wykształcona w tym kierunku i mająca praktykę, zaproszono do „Wilii" Zofię Gulewicz, która od tego momentu była związana z zespołem przez 40 lat.

Rola choreografa „Wilii", szczególnie w pierwszym okresie działalności, nie była łatwa. Należało nie tylko uczyć od podstaw pierwszych tancerzy, ale też dbać o oprawę. Gulewicz często sama zdobywała potrzebne materiały i szyła stroje, nieraz za własne pieniądze. Dziewczęta z zespołu uczyła makijażu scenicznego, a nawet podstaw etykiety. Kiedy efekty jej pracy stały się widoczne, o pomoc zaczęli się zwracać przedstawi-



Portret namalowany przez Annę Krepsztul.



ciele litewskiego państwowego (zawodowego) zespołu „Lietuva", dla którego przygotowała wiele polskich tańców.

Jako profesjonalistka cały czas podnosiła własne kwalifikacje. Skończyła m.in. kurs dyrygentury w wileńskiej szkole im. Juozasa Tallat-Kelpšy. Korzystała z doświadczeń innych – „Lietuvy", „Mazowsza" i „Śląska". W okresie komunizmu współpraca z Polską nie była tak łatwa, jak to przedstawiała ówczesna propaganda. Tu jednak często pomocne okazywały się przedwojenne znajomości, jak ta z Mirą Zimińską.

Przez lata działalności w zespole Zofia Gulewicz wykształciła wielu tancerzy, którzy później uczyli młodsze pokolenia. W ten sposób przyczyniła się do stworzenia grup tanecznych w nowych zespołach polskich na Litwie, takich jak „Wilenka", „Mereczanka", „Prząśniczka", „Wileńszczyzna", „Świtezianka", „Solczanie", „Niemieżanka", „Strumyk", „Zgoda" i „Gromada".

Swoistą szkołą dla wielu młodych Polaków na Litwie był dom Zofii Gulewicz. Odwiedzając swoją mistrzynię, uczyli się oni, jak powinien wyglądać prawdziwy kulturalny polski dom i co to znaczy być Polakiem.

Zofia Gulewicz zmarła w Wilnie 20 kwietnia 1988 r. i została pochowana u boku męża na cmentarzu prawosławnym, na Lipówce w Wilnie.

Za zasługi na niwie artystycznej w 1986 r. została uhonorowana Nagrodą im. Oskara Kolberga w kategorii: działalność naukowa, dokumentacyjna, animacja i upowszechnianie kultury ludowej. Odznaczono ją Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski i dwukrotnie odznaką „Zasłużony dla Kultury Polskiej". Otrzymała także tytuł „zasłużony pracownik kulturalno-oświatowy Litwy".

Literatura przedmiotu:

Adamowicz K., *Westalce „Wilii" poświęcone. Dzień Pamięci Zofii Gulewicz*, „Tygodnik Wileńszczyzny" 2015, nr 21.

Giedrojć J., *Wędrówki ulicami wileńskimi: imienia Zofii Gulewicz*, „Kurier Wileński", 13 III 2015.

Inżynierowie polscy w XIX i XX wieku, t. 11, red. Z. Mrugalski, Warszawa 2008.

Jotkiałło H., *O takich się mówi: arystokracja ducha. Pamięci Zofii i Arseniusza Gulewiczów… Westalka „Wilii"*, „Magazyn Wileński" 2004, nr 6, s. 16–17.

Mażul H., *Los do poloneza zaprosić… na setną rocznicę urodzin wieloletniej choreograf „Wilii" śp. Zofii Gulewicz*, „Magazyn Wileński" 2015, nr 5.

Olejko A., *Nieznane karty Wielkiej Wojny, czyli krótka historia dwóch rosyjskich awiatriadów frontów północno-zachodniego i południowo-zachodniego. Z kampanii 1914/1915 r.*, „Rocznik Przemyski" 2012, z. 1, s. 59–92.

Polski Ludowy Zespół Pieśni i Tańca „Wilia", oprac. D. Piotrowicz, S. Jakutis, Vilnius 1981.

Rotkiewicz R., *Na 100-lecie śp. Zofii Gulewicz*, https://pl.delfi.lt/kultura/na-100-lecie-sp-zofii-gulewicz.d?id=68427456, dostęp 10 III 2020 r.

Surwiło J., *Zostali tu z nami na dobre i złe. Losy przedstawicieli przedwojennej inteligencji Wilna i Wileńszczyzny po 1944*, Wilno 2000.

Wileńska encyklopedia 1939–2005, oprac. M. Jackiewicz, Warszawa 2007, s. 198.

Wojniłło W., *Zofia Gulewicz. To już sto lat…*, http://www.wilnoteka.lt/tresc/zofia-gulewicz-juz-sto-lat, dostęp 10 III 2020 r.

Z cyklu: Nasze tancerki, „Kino" 1935, nr 49, s. 3.

Васильев А., *Фамильные ценности. Книга обретенных мемуаров*, Москва 2019.

„Воздухоплаватель" 1915, № 11–12 (komunikat o wypadku Feliksa Wernickiego).

Гулевичи клуб однофамильцев, http://gulevich.net/, dostęp 10 III 2020 r.

Януш Я., *Аварии 1915–1916 годов в Гатчинской Военной авиационной школе*, „Журнал Любителей Открыток »ЖУК«" 2009, № 4, с. 37–41.

Aleksander Srebrakowski

■ Fotografie pochodzą ze zbiorów Ludmiły Švedienė (portretowe), NAC (zakład fotograficzny Van-Dyck), FINA: Filmoteki Narodowej – Instytutu Audiowizualnego oraz Izabeli Krepsztul.

Anna Krepsztul

(Litwa – Taboryszki)

ur. 20 lutego 1932 r. w Taboryszkach – zm. 12 października 2007 r. w Taboryszkach
malarka

Córka Stanisława Krepsztula i Józefy z d. Orłowskiej. Miała brata Henryka (1930–2000) i siostrę Danutę Mołoczko (ur. 1948). Była bardzo płodną malarką samoukiem – jej dorobek artystyczny obejmuje głównie pejzaże Wileńszczyzny, naturę, portrety rodzinne i obrazy o tematyce religijnej. Słynęła z głębokiej wiary, której nie utraciła mimo chorób i reżimu politycznego. Gdy miała 10 lat, zapadła na gruźlicę kości, przeszła amputację lewego kolana i od szesnastego roku życia chodziła w specjalnym bucie z podwyższoną o 20 cm podeszwą. Rysowanie umilało jej liczne pobyty w szpitalach. Od ojca dostała pierwsze kredki oraz wskazówki i zachętę do rozwijania talentu. Rodzina stanowiła fundament życia Anny. Sama pisała o tym w ten sposób: „Tę naszą ogromną miłość rodzinną przekazali nam Tatuś i Mamusia. Czasem myślę, że



Anna na tle własnoręcznie wykonanego gobelinu.



Haftowany przez Annę portret bratowej.

nauczyli nas miłości aż za wielkiej. Takie współprzeżywanie, stała gotowość wzajemnej pomocy – i stała pomoc rzeczywista – to wszystko kosztuje. Poświęcenie to oddanie siebie innemu bez reszty – swojego czasu, zdrowia, myśli i wielkiej części życia, to wyzbycie się całkowite egoizmu. Ale to wszystko ma głęboki sens".

Pomagała rodzinie, szyjąc dla sąsiadek i pracując w ogrodzie – malowanie stawało się jednak coraz ważniejszą częścią jej życia. Choroby towarzyszyły także jej bliskim – w roku 1972 (kiedy Anna miała 40 lat) zmarł jej ojciec, 5 lat później matka. Anna ciężko przeżyła te tragedie, ale postanowiła nadal mieszkać sama i oddać się w pełni malowaniu. Brat Henryk mieszkał już wtedy z rodziną w Warszawie, a siostra Danuta z mężem i synami w pobliskich Turgielach. W 1985 r. Anna uzyskała tytuł malarki ludowej litewskiego Związku Plastyków, który



Kościół w Taboryszkach, olej na płótnie.



Obraz Matki Boskiej Szkaplerznej gotów do drogi do kościoła pw. św. Michała Archanioła w Taboryszkach. Od lewej ks. Henryk Naumowicz, ks. Józef Aszkiełowicz, Anna Krepsztul.

umożliwił jej legalną sprzedaż prac i organizowanie wystaw. Siostra Danuta pomagała jej ofiarnie we wszystkim, a także pielęgnowała w kolejnych chorobach: cukrzycy, nadciśnieniu, skurczach prowadzących do następnych złamań osłabionych osteoporozą kości, zawałach serca, udarach. „Niedane mi było ukończyć szkół tradycyjnych, za to naukę oswajania bólu, przyjmowania cierpienia opanowałam w stopniu najwyższym, zaliczyłam na szczeblu chyba uniwersyteckim" – napisała Anna.

Na wózku inwalidzkim spędziła 20 lat. W ciągu 75 lat życia doznała 77 różnych złamań. Głęboko religijna, cierpienie niosła jak krzyż. I tworzyła, nawet na leżąco, co opisał ks. Henryk Naumowicz: „Malarka zabiera się do pracy, mając płótno umieszczone nad sobą. Co jakiś czas trzeba zmieniać jego poło-



Mereczanka w maju, olej na płótnie.

żenie, aby dotrzeć do różnych poziomów. Wypada też płótno ustawić pionowo, by z prawidłowej perspektywy popatrzeć, jak wygląda całość. W ten sposób powstaje coś trochę innego niż kopia. Jest to raczej interpretacja obrazu Jezusa Miłosiernego. Spod pędzla Anny ukazuje się Jezus Miłosierny, którego widzi i przedstawia na miarę swoich zdolności duchowych i fizycznych".

Jej obrazy – ponad 3,5 tys. – znajdują się w rodzinnym domu w Taboryszkach, w tamtejszym muzeum jej imienia, oraz wielu kościołach i domach na całym świecie.

Papież Jan Paweł II otrzymał od niej cztery prace, w tym kopię obrazu Matki Boskiej Ostrobramskiej. Duża kopia obrazu Bożego Miłosierdzia ozdabia świątynię w kanadyjskim Wilnie k. Toronto. Pierwsza wystawa prac artystki odbyła się w 1949 r. w Wilnie, a kolejna dopiero w 1985, w Stowarzyszeniu Twórców Ludowych, również w tym mieście.

W domku w Taboryszkach często odwiedzali ją goście. Miała opiekunów w księżach z parafii Wileńszczyzny, ale i z archidiecezji białostockiej w Polsce. Taką wizytę wspominał biskup grodzieński Aleksander Kaszkiewicz: „Opowiadała też o dużym wysiłku, jakiego wymagało od niej namalowanie każdego obrazu, o dniach dotkliwego cierpienia i o wielu spotkaniach, które wywarły na niej szczególne wrażenie i pozostawiły miłe wspomnienie. A ponieważ czyniła ten przekaz w pięknej poetyckiej polszczyźnie, każde zdanie zapadało słuchającym w pamięć. Szlachetna postawa człowieka na wózku inwalidzkim, tak bardzo zależnego od innych, a z drugiej strony – osobowość samodzielna,

pełna optymizmu, nadziei i wielkiej wiary budziła szacunek i podziw. Rzec można, że opowiadania te miały wymiar konferencji, i to bardzo głębokich, po których czułem się osobiście ubogacony, umocniony i zjednoczony z Bogiem, nigdy niezostawiającym nas samych. Z perspektywy czasu stwierdziłem, że były to przeżycia szczególnych rekolekcji!".

Zmarła w Taboryszkach 12 października 2007 r. Dwa dni później pochowano ją na miejscowym cmentarzu, uroczystościom pogrzebowym przewodniczył biskup pomocniczy archidiecezji wileńskiej Juoazas Tunaitis. Obecnie rocznice jej urodzin i śmierci są uroczyście obchodzone w muzeum w Taboryszkach, którym opiekuje się i po którym oprowadza jej siostra Danuta. Przeniesiono tam wyposażenie pokoju malarki wraz z łóżkiem z mechanizmem do samodzielnego przenoszenia się na posłanie, które skonstruował jej brat Henryk. Rocznie w muzeum pojawiają się tysiące gości. W 2002 r. Anna Krepsztul otrzymała medal „Polonia Mater Nostra Est". 22 czerwca 2005 r. ona i prof. Andrzej Stelmachowski jako pierwsi w historii zostali wyróżnieni tytułem „honorowy obywatel rejonu solecznickiego". Artystka nie była obecna na uroczystościach z powodu kolejnego pobytu w szpitalu.

Sedno niezwykłości malarki z Taboryszek trafnie ujął ks. Józef Aszkiełowicz z archidiecezji wileńskiej: „Żyła unieruchomiona, poniekąd przykuta



Anna prezentująca urządzenie do przenoszenia jej z wózka na łóżko, wykonane przez brata, Henryka.

do inwalidzkiego wózka niczym Chrystus do krzyża. I właśnie dzięki temu potrafiła pokonywać niesamowite odległości do ludzkich serc. Cierpiała, kochała i tworzyła. Była po prostu człowiekiem. Zwyczajnym człowiekiem. Ale, o dziwo, właśnie ta słaba i schorowana kobieta stała się duchową siłaczką i wzorem dla ludzi fizycznie zdrowych".

Literatura przedmiotu:

A.K., *Odeszła Anna Krepsztul*, „Tygodnik Wileńszczyzny" 2007, nr 42.

Ana Krepštul. Gyvenimas ir kūryba / Anna Krepsztul. Życie i twórczość, oprac. H. Danulevič, M. Kuodienė, Vilnius 2016.

Anna Krepsztul, człowiek sztuki i cierpienia, red. D. Dzikiewicz, J. Witkowski, Wilno 2012.

Baczewska A., Kostkiewicz A., *Anna Krepsztul, malarka z Taboryszek – symbol umęczonej i odradzającej się Wileńszczyzny*, „Wileńskie Rozmaitosci" 2002, nr 4, s. 19.

Cicha męczennica Anna Krepsztul, reportaż TV, realizacja E. Kowalczyk, K. Story, P. Grabowski, https://www.youtube.com/watch?v=GmYbYTdIYsg&t=551s, dostęp 14 VI 2016 r.

Hejke K., Gójska-Hejke K., *Ludzie Kresów. Ślady życia zapisane piórem i obiektywem*, Warszawa 2008.

Jotkiałło H., *Jubileusz Anny Krepsztul. Człowiek wielki*, „Magazyn Wileński" 2002, nr 3, s. 19.

Muzeum Anny Krepsztul w Taboryszkach, http://www.ocalmyodzapomnienia.pl/anna-krepsztul, dostęp 14 VI 2016 r.

Pierwsi honorowi obywatele, „Tygodnik Wileńszczyzny" 2005, nr 26.

Przechodzień Z.J., Jaszewska I., *Anna Krepsztul z Taboryszek i jej malarstwo*, Warszawa 2001.

Sienkiewicz J., *Anna Krepsztul – męczennica i święta*, „Kurier Wileński", 16 X 2007, s. 1, 6.

Sienkiewicz J., *Nadworna malarka Ostrobramskiej. Saga rodu Krepsztulów*, Wilno 2002.

Tautodailininkės Anos Krepštul muziejus Tabariškėse, http://www.salcininkaikultura.lt/lt/page/Anos-Kreptul-muziejus-Tabarikse-29, dostęp 14 VI 2016 r.

Izabela Krepsztul

Fotografie pochodzą ze zbiorów Izabeli Krepsztul.

ks. Polikarp Maciejowski

(Litwa – Kowno, Chwałojnie, Wydsoda)

ur. 11 maja 1891 r. w Cytowianach na Żmudzi – zm. 8 sierpnia 1965 r. w Wydsodzie na Żmudzi
kapłan katolicki diecezji żmudzkiej, działacz społeczny i narodowy, kapelan polskiego gimnazjum, Sprawiedliwy Wśród Narodów Świata

Urodził się w Cytowianach na Żmudzi, miał brata Józefa i siostrę Germanę. Ukończył seminarium duchowne w Kownie, następnie podjął studia teologiczne w Cesarskiej Rzymskokatolickiej Akademii Duchownej w Petersburgu. Na kapłana 31 maja 1914 r. wyświęcił go bp Jan Cieplak. Wybuch I wojny światowej uniemożliwił ks. Maciejowskiemu powrót do macierzystej diecezji, skierowano go więc do pracy duszpasterskiej i pomocy uchodźcom wojennym najpierw w okolice Petersburga, a w okresie 1915–1918 pełnił tę posługę w Mohylewie nad Dnieprem. Po powrocie na Litwę przez rok był proboszczem w parafii św. Mateusza w Onikształch (Anykščiai). Od 1919 r. pracował jako nauczyciel religii w prywatnym Polskim Gimnazjum w Kownie. Początki szkolnictwa polskiego na terytorium późniejszego niepodległego państwa litewskiego wiążą się z działalnością towarzystw oświatowych zakładanych od 1905 r. Jednym z pierwszych mających narodowy polski charakter było Towarzystwo Szerzenia Oświaty wśród Polaków w Kownie (TSO), zarejestrowane w 1909 r., w którego aktywność mocno zaangażował się ks. Polikarp i został jego sekretarzem. Na przełomie 1918 i 1919 r., korzystając z chwilowej koniunktury, Polacy powołali do życia wiele organizacji społecznych – ks. Maciejowski był czynny w Polskim Rzymskokatolickim Towarzystwie Dobroczynności i Stowarzyszeniu Sług i Pracownic pod wezwaniem Opieki Matki Boskiej. Natychmiast przystąpiono do tworzenia polskich szkół początkowych – większość z blisko 30 otwartych wtedy jednostek pod względem prawnym


X. Polikarp Maciejowski, działacz społeczny polski.

było placówkami samorządowymi w gminach z mieszaną ludnością polską i litewską. Polskie Gimnazjum gwałtownie się rozrastało, w roku szkolnym 1921/1922 pracowało na dwie zmiany, liczyło 15 klas, po 7 równoległych żeńskich i męskich oraz ósmą – koedukacyjną. Ksiądz Maciejowski sprowadził z Warszawy najnowsze podręczniki i wydawnictwa dotyczące nauczania religii, a także z zakresu homiletyki. Nabożeństwa szkolne odbywały się w kościele ss. Benedyktynek, z których większość była Polkami. Kapłan szczególną wagę przykładał do corocznych rekolekcji, odrębnych dla dziewcząt i chłopców, urządzanych i prowadzonych w dwóch połączonych na ten czas salach lekcyjnych.

Nie poprzestawał na zajęciach lekcyjnych – starał się zapewnić młodym Polakom z Kowieńszczyzny jak najlepsze warunki do zdobycia wykształcenia. To dzięki niemu już pierwsi absolwenci gimnazjum z 1921 r. uzyskali tzw. prawo publiczności, czyli możliwość wstępowania na wyższe uczelnie w Polsce bez dodatkowych egzaminów. W 1923 r. bardzo mocno zaangażował się z ramienia TSO w organizację I Polskiego Zjazdu Oświatowego w Kownie, który scalił polskie szkolnictwo na Litwie i pozwolił na jego rozwój.

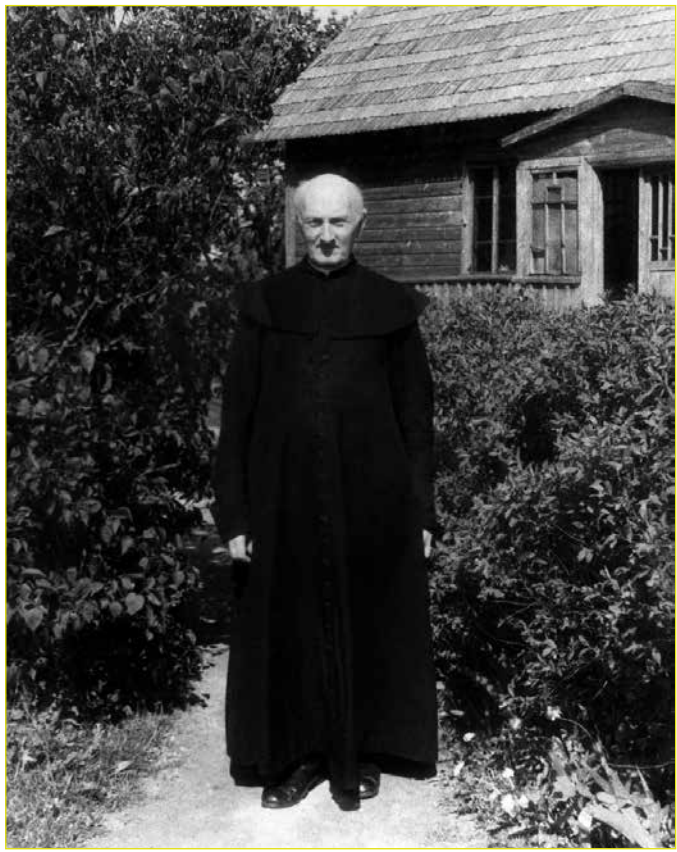
Nastawienie władz młodego państwa litewskiego do miejscowych Polaków było bardzo negatywne. Torpedowano wszelkie próby działalności polskiej, dlatego w pierwszej kolejności atakowano liderów tej społeczności, w tym duchownych. Po tym, jak w 1924 r. na Kowieńszczyźnie wprowadzono stan wojenny, policja dokonała w mieszkaniu ks. Maciejowskiego 11-godzinnej rewizji. Choć nie znaleziono żadnych obciążających materiałów, decyzją komendanta Kowna i powiatu 1 lipca tego roku kapłana „jako osobę niebezpieczną dla porządku publicznego" zesłano do miejscowości Chwałojnie (Kolainiai) w powiecie szawelskim, gdzie został kapelanem benedyktynek. Jeden z uczniów Gimnazjum Polskiego Artur Bojko napisał wtedy wiersz ku czci księdza, oto jego fragment:

Iżeś nas kochał swym sercem bez skazy
Iżeś nam wiele uczynił dobrego –
My dzisiaj Tobie składamy wyrazy
Hołdu naszego.
My pamiętamy… Zapomniana fala
Schłonąć nie zdoła, choć jesteś daleki,
Twojej postaci. I daj, wielki Boże,
Pomnieć na wieki.

Kilka tygodni wcześniej z macierzystego klasztoru w Kownie do Chwałojni relegowano 10 polskich benedyktynek (6 zakonnic litewskich mogło pozostać). W miejscu zesłania siostry otrzymały do dyspozycji dwa nieduże nieopalane pomieszczenia. W litewskim dzienniku „Rytas" zauważono przy tej okazji: „teraz klasztor kowieński pozostanie czysto litewski i będzie promieniował w Litwie nowymi promieniami kultury i moralności". Należy dodać, że wraz z ks. Maciejowskim z Kowna usunięto ks. Bronisława Lausa, wcześniejszego profesora seminarium duchownego w Kownie, w latach 1920–1922 posła z polskiej listy wyborczej do Sejmu Ustawodawczego Litwy. Te bardzo radykalne posunięcia były zwieńczeniem akcji, w której ramach kowieńska kuria biskupia do parafii czysto litewskich wysyłała księży polskich, a do tych, gdzie połowa lub większość ludzi posługiwała się językiem polskim – litewskich, na ogół słabo znających polski.

Mimo trudnych warunków pracy i bardzo skromnej liczby parafian ks. Maciejowski szybko zdobył rozgłos jako świetny kaznodzieja i spowiednik. Udzielał się w sąsiednich parafiach, dokąd był chętnie zapraszany. Ze zdobytych dzięki temu środków wyremontował w Chwałojniach zabytkowy kościół Matki Boskiej Królowej z Góry Karmel. Zaprzyjaźnił się z miejscowym księdzem prawosławnym Michaiłem Butasem, chrześcijańską postawą zyskał szacunek ludzi różnych narodowości i wyznań, co miało wielkie znaczenie w czasie II wojny światowej. Gdy w 1926 r. Litwa podpisała konkordat z Watykanem i ustanowiono nowy podział terytorialny tamtejszego Kościoła katolickiego, Chwałojnie znalazły się w świeżo utworzonej diecezji telszewskiej. Mimo to ks. Maciejowski nie dostał zgody na powrót do Kowna. Zaproponowano mu stanowisko wykładowcy w powstającym seminarium duchownym w Telszach. Nie przyjął tej oferty i solidarnie pozostał w Chwałojniach z benedyktynkami.

W czasie II wojny światowej wraz z przyjacielem – doktorem Petrasem Girbudasem (1892–1967) – organizował ratunek dla Żydów w regionie Kielmy-Użwenty (Kelmė-Užventis). Kapłan i lekarz porozumieli się z lokalnymi rolnikami, wybrali leżące na uboczu, otoczone drzewami zagrody, do których 19-letni Alfons Songaila przywoził potajemnie Żydów z getta w Szawlach. Czasami ks. Polikarp posyłał ludzi do swojego brata Józefa, który mieszkał we wsi Pakievukai. Wraz z ks. Michaiłem Butasem ks. Maciejowski ukrywał Sarę Olšvangaitė-Montvilienė i jej męża w kościele. Od końca 1941 r. u benedyktynek w Chwałojniach przebywała Basia Braudienė (Broidienė), udająca zakonnicę. Przeżyła ona zagładę Żydów w rodzinnym mieście Kielmy, gdzie Niemcy zamordowali jej męża i dzieci.



Ksiądz Polikarp Maciejowski w ostatnich latach życia.

W każdym kazaniu ks. Maciejowski przypominał parafianom o chrześcijańskim przykazaniu, by pomagać potrzebującym, zwłaszcza Żydom. W piwnicy jego domu, znajdującego się obok klasztoru, Żydzi zawsze znajdowali schronienie. Ci, którzy przeżyli, opowiadali później, że kapłan recytował im kadisz, żydowską modlitwę za zmarłych, i przypominał o żydowskich świętach. Nie pochwalał tych duchownych, którzy zgodzili się pomagać tylko ochrzczonym Żydom. Po pewnym czasie postawa kapłana stała się znana, wobec czego sam musiał się ukrywać w domu jednego z parafian.

W 1949 r. ks. Maciejowski został mianowany proboszczem w niewielkiej, liczącej ok. tysiąca parafian miejscowości Wydsoda (Vidsodis). Z Chwałojń

zabrał ze sobą ostatnie benedyktynki. Przez cały czas podtrzymywał kontakt z dawnymi podopiecznymi z kowieńskiego gimnazjum, rozrzuconymi po wojnie po całym świecie. Z Polski otrzymał teksty encyklik papieskich *Mater et Magistra* i *Pacem in terris*, ciągle pragnął poszerzać swą wiedzę. Do końca życia korespondował z Zygmuntem Ugiańskim (1906–1972) – był to jego wychowanek, ministrant, w latach 1925–1928 przewodniczący Zjednoczenia Studentów Polaków Uniwersytetu Litewskiego w Kownie, potem redaktor polskiego pisma na Litwie Kowieńskiej „Chata Rodzinna", w czasie wojny szef Oddziału Propagandy i Prasy w Dowództwie Podokręgu Kowno ZWZ/AK, następnie w „Inspektoracie E" Okręgu Wilno AK, po wojnie więzień łagrów, po powrocie do kraju w 1955 r. pracownik PAN-u. Jego wspomnienie o zmarłym ks. Maciejowskim z przyczyn cenzorskich nie mogło się ukazać w 1967 r. w tygodniku „Przewodnik Katolicki".

Złoty jubileusz kapłaństwa w 1964 r. ks. Maciejowski obchodził skromnie, w żaden sposób nie został uhonorowany przez miejscowego biskupa ani przedstawicieli diecezji. W ostatnich miesiącach życia ciężko chorował. Nie jadł, pił tylko wodę, w końcu nie mógł już mówić, jednak był w pełni świadom. Cierpienie przyjmował ze spokojem. Zmarł w 1965 r. Na jego pogrzeb przybyło bardzo wielu ludzi różnych wyznań i narodowości. Ogromne wrażenie na zebranych zrobiło kazanie prawosławnego duchownego z Chwałojń, wygłoszone po polsku i rosyjsku, w którym przypomniał on przełom, który w relacjach katolicko-prawosławnych nastąpił 40 lat wcześniej, gdy do miejscowości przybył ks. Maciejowski. Nazwał go prekursorem idei Jana XXIII. Polski kapłan spoczął w krypcie kościoła w Krożach, na jego grobie wyryto słowa psalmu: „Nie ukryłem twojej prawości w moim sercu. Głosiłem twoją prawdę i twoje zbawienie". Inskrypcja jest wykonana tylko w języku litewskim.

2 lutego 2005 r. izraelski Yad Vashem, Instytut Pamięci Bohaterów i Męczenników Holocaustu, przyznał ks. Polikarpowi Maciejowskiemu honorowy tytuł Sprawiedliwy wśród Narodów Świata (numer sprawy: M.31.2/10500), a jego imię wygrawerowano na murze honorowym w Ogrodzie Sprawiedliwych wśród Narodów Świata w Jerozolimie. W aktach sprawy wskazano, że był Litwinem. W 2005 r. uhonorowano go Krzyżem za Ratowanie Ginących (Žūvančiųjų gelbėjimo kryžius) – litewskim odznaczeniem państwowym ustanowionym w 1930 r. i przyznawanym osobom ratującym życie innych. Zlikwidowano je po zajęciu Litwy przez ZSRS w 1940 r., a odnowiono w niemal identycznej formie po odzyskaniu niepodległości przez Litwę w 1991 r.

Literatura przedmiotu:

Buchowski K., *Polacy w niepodległym państwie litewskim 1918–1940*, Białystok 1999.
Gyvybę ir duoną nešančios rankos, t. 3, oprac. V. Sakaitė, red. D. Epšteinaite, Vilnius 2005. http://genocid.lt/Leidyba/12/sakaite.htm, dostęp 30 I 2004 r.
Hlebowicz A., *Wielkie Księstwo Pana Boga i okolice*, Pelplin 2004, s. 101–105.
Ibiański F., *Echa*, „Kurier Polski" (Buenos Aires), 14 X 1965.
Jackiewicz M., *Polacy na Litwie 1918–2000. (Słownik biograficzny)*, Warszawa 2002, s. 116.
Jackiewicz M., *Polskie życie kulturalne w Republice Litewskiej 1919–1940*, Olsztyn 1997.
Krajewski Z., *Polacy w Republice Litewskiej 1918–1940*, Lublin 1998.
Litwini przeciw Kościołowi Katolickiemu, „Dziennik Wileński" 1924, nr 56.
Paszkiewicz B., *Pod znakiem „Omegi"*, Warszawa 2003, s. 205–206.
Ugiański Z., *Śp. Ks. Polikarp Maciejowski (w pierwszą rocznicę śmierci)*, mps, archiwum R. Mackiewicza, kopia w posiadaniu A. Hlebowicza.
Wielhorski W., *Wspomnienia z przeżyć w niewoli sowieckiej*, Londyn 1965, s. 17–18.

Adam Hlebowicz

▪ Fotografie pochodzą z „Przewodnika Katolickiego" 1927, nr 2 oraz z Muzeum Historii Żydów im. Gaona w Wilnie (Vilniaus Gaono žydų istorijos muziejus).



ks. Józef Obrębski (Obrembski)

(Litwa – Turgiele, Mejszagoła)

ur. 19 marca 1906 r. we wsi Skarzyn Nowy k. Zambrowa – zm. 7 czerwca 2011 r. w Mejszagole
kapłan katolicki archidiecezji wileńskiej, prałat, niezłomny obrońca wiary i polskości na Wileńszczyźnie, odznaczony Krzyżem Wielkim Orderu Zasługi Rzeczypospolitej Polskiej, Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski, Krzyżem Komandorskim z Gwiazdą Orderu Zasługi Rzeczypospolitej Polskiej, odznaką honorową „Zasłużony dla Kultury Polskiej". Z powodu stosowania transkrypcji litewskiej często jego nazwisko jest podawane w formie: Obrembski.

Urodził się w chłopskiej rodzinie Justyna Wincentego i Anny z d. Kołaczkowskiej. Był wnukiem powstańca styczniowego Antoniego Obrębskiego. Miał trzech braci, Stefana, Antoniego i Wacława, ten ostatni zmarł w młodym wieku. Rodzina była bardzo religijna, bardzo zżyta. Ojciec, używający na co dzień drugiego imienia Wincenty, miał ogromne poczucie humoru, które odziedziczył po nim też Józef. Szkołę podstawową przyszły kapłan ukończył w rodzinnej wsi, a gimnazjum w Ostrowi Mazowieckiej. W 1926 r. zdał maturę jako eksternista w Wilnie, w tym roku wstąpił do wileńskiego seminarium duchownego. W trakcie edukacji w tej placówce i w czasie studiów teologicznych na Uniwersytecie Stefana Batorego zetknął się z prawdziwą elitą naukową. Po latach chętnie wspominał księży profesorów Leona Puciatę, Czesława Falkowskiego czy Pawła Nowickiego. Jak opowiadał, ten ostatni, znawca języków starożytnych, codziennie w drodze do seminarium kupował żydowską gazetę i czytał ją, idąc ulicą.

11 czerwca 1932 r. Józef Obrębski przyjął święcenia kapłańskie z rąk metropolity wileńskiego Romualda Jałbrzykowskiego. Uroczystość nie odbyła się w katedrze, zamkniętej w tym czasie ze względu na powódź, ale w kościele uniwersyteckim św. Jana Chrzciciela i św. Jana Ewangelisty. Został wikarym w Turgielach, gdzie służył przez 18 lat. Proboszczem i dziekanem turgielskim był ks. Paweł Szepecki, budowniczy tamtejszego okazałego kościoła, wielki miejscowy autorytet, z którym młody kapłan wzorcowo współpracował.

Zetknąwszy się z ogromem biedy, analfabetyzmu i zacofania, ks. Obrębski zaangażował się nie tylko w działania duszpasterskie, ale też w liczne inicjatywy społeczne. Napisał: „W szkolnictwie do zrobienia było wiele. Za carskich czasów w gminie turgielskiej były tylko trzy szkółki, po jednym nauczycielu. Mało kto się uczył. Rosjanie zostawili po sobie analfabetyzm. Za osiemnaście lat Polacy zrobili tu bardzo wiele, nie tylko zresztą w oświacie". W tym czasie liczba szkół wzrosła do 12, a biskup wileński inspektorem szkolnym w trzech parafiach mianował właśnie ks. Obrębskiego, który pełnił w tym okresie funkcję prezesa w licznych organizacjach (Lidze Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej, Lidze Kolonialnej, Towarzystwie Przeciwgruźliczym), a także asystenta w Akcji Katolickiej na powiat turgielski. Bardzo dużo czasu poświęcał pracy z młodzieżą, z którą wspólnie wzniósł Dom Ludowy w Turgielach, z salą na czterysta osób, sceną, garderobą, pokojami gospodarczymi. W budowie wydatnie pomógł gen. Lucjan Żeligowski, mieszkający w pobliskim Andrzejowie. W 1938 r., w czasie zlotu młodzieży urządzonego przez ks. Obrębskiego w Turgielach honorowym gościem i mówcą był właśnie generał.

W sierpniu 1939 r. zmarł ks. Szepecki i ks. Obrębski wypełniał obowiązki proboszcza parafii turgielskiej. W 1942 r. aresztowali go Niemcy, przesłuchiwano go w Wilnie przy ul. Ofiarnej. Został zwolniony na skutek interwencji oficera Wehrmachtu, Austriaka o nazwisku Eiberg, stacjonującego w pobliżu Turgiel. W Turgielach i okolicy zaczęły wtedy powstawać liczne oddziały partyzanckie AK. W ogromnej większości trafiali do nich przedwojenni wychowankowie ks. Obrębskiego. Z 28 na 29 grudnia 1943 r. brygady 3 i 6 AK zdobyły Turgiele, rozbrojono litewskich policjantów, zniszczono dokumenty. 9 kwietnia 1944 r., w Wielkanoc, tuż po mszy św. w tej miejscowości odbyła się defilada AK, którą przyjął dowódca okręgu płk Aleksander Krzyżanowski „Wilk". Kolejne mszę i defiladę zorganizowano w dniu polskiego święta narodowego, 3 maja 1944 r. W tym okresie przez trzy lata na plebanii w Turgielach mieszkał wykładowca teologii moralnej w seminarium wileńskim, ks. Ignacy Świrski, stąd prowadzący akcję pomocy ukrywającym się Żydom.

W 1947 r., kiedy Sowieci usunęli z parafii wielu duchownych, ks. Obrębski musiał dojeżdżać do opuszczonych kościołów i tam odprawiać msze. Pracował w Kamionce, Małych Solecznikach, Miednikach, Onżadowie, Rukojniach i Taboryszkach. Wypędzeni ze swoich domostw kapłani mieszkali na plebanii w Turgielach, m.in. księża Bolesław Janowicz, Jerzy Januszewicz i Leonard Rodziewicz.



600-lecie Chrztu Litwy, uroczystości w kościele w Mejszagole. Od prawej (widoczne twarze) ks. Józef Zaniewski SDB, ks. Józef Obrębski, ks. Józef Aszkiełowicz, ks. Adolf Trusewicz CM, ks. Antoni Hej.

W 1950 r. – za odmowę agitacji za wstępowaniem do kołchozów – władze sowieckie zmusiły ks. Obrębskiego do wyjazdu z Turgiel i podjęcia pracy w charakterze wikariusza w parafii w Mejszagole. Pełnił tam posługę przez 55 lat. Zamieszkał w zwykłym wiejskim domu, ponieważ plebanię już wcześniej zabrało państwo. Żartobliwie nazywany przez kapłana pałacykiem, był bardzo skromny, ale zawsze gościnny i otwarty dla każdego. Podobnie jak w Turgielach także tutaj zamieszkali starsi duchowni – księża prałaci **Leon Żebrowski** i Lucjan Chalecki, kanclerz kurii w czasach bp. Jerzego Matulewicza, Stefan Gulbinowicz, Leon Ławcewicz, dr Sylwester Małachowski, a także kapłan greckokatolicki, Ukrainiec Zenobi Bandrowicz (po tym, jak ok. 20 lat spędził w więzieniach i łagrach). Przez 6 lat ks. Obrębski był wikarym, a po śmierci proboszcza ks. Józefa Szołkowskiego w 1956 r. został jego następcą. Trzeba dodać, że kościół Wniebowzięcia NMP w Mejszagole należy do siedmiu świątyń, których początki sięgają chrztu Litwy w 1387 r., obecny budynek pochodzi z roku 1862.

W 1955 r. do Mejszagoły przybyły dominikanki, Janina Waseleni-Pożarska (1891–1994), Zofia Ejsmond (1903–1993) i Anna Dawidziuk (1900–1978), z mieszanych rodzin polsko-rosyjskich, wszystkie po wieloletnich wyrokach więzienia i zesłania, częściowo jeszcze z czasów przedwojennych. Przyjęte przez ks. Obrębskiego, pracowały w zawodach świeckich i prowadziły jedno-



cześnie ukrytą działalność religijną. Wokół nich powstał trzeci zakon dominikański, zrzeszający również rosyjskich intelektualistów z Moskwy i Petersburga. Ludzie z tych środowisk systematycznie odwiedzali Mejszagołę, spotykali się nie tylko z zakonnicami, ale i tutejszym proboszczem. Opowieść ks. Obrębskiego z 1982 r. dotyczącą takiej wizyty zanotował ks. Roman Dzwonkowski SAC: „W 1982 r. przyjechała do Mejszagoły kilkuosobowa grupa inteligencji z Rosji. Byli to profesorowie różnych uniwersytetów i dyscyplin. Poprosili o rozmowę religijną. Gdy się przeciągała, ktoś z nich zwrócił się o krótkie wyjaśnienie nauki Kościoła katolickiego. Ks[iądz] Obrębski odpowiedział w ten sposób: »Gdybym pana profesora poprosił o wyjaśnienie w ciągu pięciu minut tego wszystkiego, co zawiera się w nauce chemii, czy by to zrobił?«. Wtedy oznajmili, że mają czas, i przez tydzień przyjeżdżali do niego z Wilna na rozmowy. Zakończyły się one kilkoma pierwszymi spowiedziami, komunią św. i ślubem jednej pary w kościele. […] Prosili, by nic nie zapisywać do ksiąg. Jeden z profesorów przyjął chrzest publicznie. Gdy zaczął głośno mówić *Credo*, cały kościół płakał".

Pod koniec 1956 r. ks. Obrębski pierwszy raz po wojnie pojechał do Polski, odwiedził też matkę (zmarła rok później). W trakcie tej podróży w Warszawie spotkał się z prymasem kard. Stefanem Wyszyńskim. Zarówno z nim, jak i biskupami administratury apostolskiej w Białymstoku utrzymywał kontakty przez cały okres istnienia ZSRS. 5 października 1989 r. napisał do administratora apostolskiego archidiecezji w Białymstoku, bp. Edwarda Kisiela: „pragnę złożyć podziękowanie Waszej Ekscelencji za wizytację parafii mejszagolskiej i za przybycie wraz z tak licznym duchowieństwem naszej archidiecezji; za pozostawienie obrazu miłosiernego Pana Jezusa – i pragnę przeprosić za niedostateczne przyjęcie. Jednocześnie miło mi donieść, że obraz [został] zawieszony na ścianie koło bocznego ołtarza Pana Jezusa i codziennie gro-

madki ludzi modlą się". Jednocześnie miał dobre relacje z biskupami litewskimi, tymi prześladowanymi przez władze sowieckie i tymi idącymi z nimi na współpracę. W trudnych latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych, gdy w jedynym istniejącym na Litwie seminarium duchownym w Kownie obowiązywały – narzucane przez władze sowieckie – surowe ograniczenia co do liczby kleryków, siłą rzeczy przyjmowano tam głównie Litwinów. W tej sytuacji na Wileńszczyźnie liczba duchownych Polaków zaczęła gwałtownie maleć. Ksiądz Obrębski zachęcał młodych ludzi, by przełamywali stereotypy i wybierali drogę kapłańską. Jego wychowankami byli późniejsi księża Józef Aszkiełowicz, Mirosław Balcewicz, Henryk Bernatowicz i Tadeusz Matulaniec.

Przyjaźnił się i blisko współpracował z artystą malarzem Piotrem Siergijewiczem (1900–1984), twórcą związanym z trzema narodami, białoruskim, litewskim i polskim, który w 1958 r. wymalował w kościele mejszagolskim postacie ewangelistów, zaprojektował i wykonał boczne ołtarze.

Lokalne władze wielokrotnie wzywały ks. Obrębskiego w sprawie katechizowania dzieci i młodzieży. Znalazł i na to sposób – wychowanków zapraszał na piątkowe drogi krzyżowe w okresie Wielkiego Postu i w rozważania dotyczące stacji męki Chrystusa umiejętnie wplatał elementy katechezy. Jako proboszcz Mejszagoły dojeżdżał czasowo do pozbawionych kapłanów okolicznych parafii w Duksztach, Korwiu, Olanach i Suderwie.



Kościół w Mejszagole.

24 maja 1961 r. został wicedziekanem kalwaryjskim, a ponieważ dziekana nie wyznaczono, wykonywał całą pracę związaną z tą funkcją. Urząd pełnił do chwili przejścia na emeryturę w 1994 r. 27 lutego 1979 r. mianowano go prałatem Jego Świątobliwości.

Zawsze, nawet w latach największych prześladowań Kościoła, nosił strój kapłański. Ksiądz Kazimierz Kindurys wspominał: „Było to w latach sześćdziesiątych

ubiegłego wieku. Ubrany po cywilnemu, zaszedłem do kawiarni, by zjeść obiad. A ponieważ w czasach sowieckich nie śpieszono się szybko obsłużyć klienta, więc cierpliwie czekałem na kelnerkę. Nagle do kawiarni w sutannie zachodzi ks. Obrębski. Został natychmiast obsłużony. Wstał, przeżegnał się, pomodlił i przystąpił do jedzenia. Mnie natomiast nadal ignorowano. Po spożyciu posiłku ks. Obrębski wstał, uczynił znak krzyża, pomodlił się i wyszedł. Siedząc wciąż przy pustym stole, podziwiałem siłę sutanny i charakteru ks. Józefa". W późnych latach życia poważnie chorował, ale gdy w jego „pałacyku" pojawiali się goście, wstawał z łóżka i zawsze zakładał sutannę. Wierną gospodynią ks. prałata przez ponad 50 lat była Stanisława Szwejkowska (1938–2011), która zmarła 75 dni po nim. Tak opisał ją miejscowy kapłan, Henryk Naumowicz: „Dziewczyna ze wsi, bez należytego wykształcenia, obraca się przy księżach, prałatach, biskupach, politykach, prezydentach. Bywało, na rocznice prałatowe telefon dzwoni w pałacyku cały dzień. Stasia odbiera, rozmawia z dostojnikami kościelnymi, politykami, daje odpowiedzi i przekazuje pozdrowienia. A przy tym zawsze usuwa się w cień".

W końcu lat osiemdziesiątych, gdy imperium sowieckie chyliło się ku upadkowi, staraniem ks. Józefa w Mejszagole została odbudowana kwatera żołnierzy z okresu walk o niepodległość. W 1989 r. zorganizował pielgrzymkę do Katynia. Jej uczestnicy przywieźli ziemię z grobów polskich oficerów, którą złożono w symbolicznym grobie katyńskim na mejszagolskim cmentarzu.



„Pałacyk", obecnie Muzeum Księdza Prałata Józefa Obrembskiego.

9 września 1994 r. w wieku 88 lat przeszedł na emeryturę. Do końca, a dożył 106 lat, przyjmował gości, wygłaszał pogadanki dla młodzieży, chętnie udzielał wywiadów odwiedzającym go dziennikarzom. Bardzo charakterystyczny był jego język. Jak trafnie zauważyła prof. Zofia Sawaniewska-Mochowa, dawne tradycje zaczerpnięte z etykiety szlacheckiej mieszały się tu z elementami lokalnymi, do tego dochodziła wielość potocznych metafor – ważne nauki przedstawiane w postaci żartu trafiały dosłownie do każdego. Do legendy przeszedł fakt, że kapłan osoby przybywające z Polski nazywał gośćmi zza Kuźnicy (która oddzielała PRL od ZSRS). Słusznie zauważał, iż on Polski nigdy nie opuścił, to politycy zmienili granice.

Otrzymał wiele orderów: w 1994 r. Krzyż Komandorski Orderu Odrodzenia Polski, w 2001 r. Krzyż Komandorski z Gwiazdą Orderu Zasługi Rzeczypospolitej Polskiej, w 2011 r. Krzyż Wielki Orderu Zasługi Rzeczypospolitej Polskiej, odznakę honorową „Zasłużony dla Kultury Polskiej". Władze rejonu przyznały mu tytuł honorowego obywatela rejonu wileńskiego. 19 marca 2007 r. szkole średniej w Mejszagole uroczyście nadano jego imię. W 2008 r. ambasador Janusz Skolimowski przekazał mu pierwszą na Litwie Kartę Polaka. Choć władze RP obsypały go zaszczytami, zachował dystans i miał swoje zdanie na temat ich stosunku do Polaków z Wileńszczyzny: „Tutejsi ludzie mówią czasem, że mężowie stanu z Rzeczypospolitej, niezależnie od ich koloru, wykazują za mało troski o rodaków na wschód od Bugu, szczególnie o tych dalszych […]. Nie wchodzę w bieżące sprawy polityczne, patrzę z trochę dalszej perspektywy czasowej, a z tej perspektywy widać, że Polska w swojej polityce zagranicznej jest zbyt ostrożna, zbyt oględna, nazbyt stara się nikogo nie urazić, a w taki sposób nie czyni swej polityki skuteczną".



Nagrobek ks. Józefa Obrębskiego.

Zmarł 7 czerwca 2011 r. w Mejszagole, tam też został pochowany. W dniu jego pogrzebu metropolita

mińsko-mohylewski abp Tadeusz Kondrusiewicz powiedział nad jego trumną: „Byłeś tym mocnym dębem, którego nie złamał żaden system".

W jego „pałacyku" w 2013 r. urządzono Muzeum Księdza Prałata Józefa Obrębskiego, gdzie można zapoznać się z historią życia jego oraz innych osobistości Kościoła katolickiego na Litwie. Stale odbywają się w nim spotkania, dyskusje i zajęcia edukacyjne, na które zaprasza się nie tylko dzieci i młodzież z lokalnej społeczności, lecz także wszystkich mieszkańców rejonu wileńskiego i gości. Ekspozycja jest dwujęzyczna, polsko-litewska. W stare zabytkowe meble po prałacie zostały wmontowane monitory, głośniki, tablice multimedialne. Na podwórku plebanii odsłonięto pomnik ku czci zasłużonego kapłana.

Literatura podmiotu:

Żywot jak słońce. Wspomnienia księdza prałata Józefa Obrębskiego, oprac. J. Sienkiewicz, Wilno 1996.

Literatura przedmiotu:

Drogowskazy księdza prałata Józefa Obrembskiego, wybór i oprac. W. Adomaitis, J. Markiewicz, M. Urbanowicz, Mejszagoła 2017.

Górny G., *Prorok z Wilna*, „Homo Dei" 2015, nr 1, s. 126–130.

Hlebowicz A., *Kościół odrodzony. Katolicyzm w państwie sowieckim 1944–1992*, Gdańsk 1993.

Józef Obrębski. Kapłan według Serca Bożego. Księga pamiątkowa dedykowana w Roku Kapłańskim Księdzu Prałatowi Józefowi Obrębskiemu, red. D. Dzikiewicz, J. Witkowski, Wilno 2010.

Katalikų žinynas, Vilnius 2012.

Koprowski M.A., *Ks. Józef Obrębski*, https://kresy.pl/publicystyka/ksiadz-jozef-obrembski/, dostęp 12 V 2009 r.

Księga pamiątkowa na 100 rocznicę urodzin księdza prałata Józefa Obrębskiego, red. J. Sienkiewicz, Mejszagoła 2006.

Los wilnianina w XX wieku, red. M. Mackiewicz, H. Ostrowska, Wilno 2002.

Mażul H., *„Papież Wileńszczyzny" ma muzeum i pomnik*, „Magazyn Wileński" 2013, nr 3, s. 1–3.

Mikłaszewicz I., *Polityka sowiecka wobec Kościoła katolickiego na Litwie 1944–1965*, Warszawa 2001.

Naumowicz H., *Śp. Stasia. Służebnica*, „Spotkania" (Wilno) 2011, nr 9.

Obrembski Juzef [w:] *Kas yra kas Lietuvoje 2000*, oprac. J. Baranovskaja, Vilnius 2000, s. 502.

Omiotek A., *Ojczyzna to pamięć…*, Lublin 2017.

Ostrowska H., *Być siewcą*, „Magazyn Wileński" 1992, nr 7.

Paczkowska C., *Rejon wileński. Zarys społeczno-krajoznawczy*, Wilno 2005, s. 17–18.

Proboszcz z Mejszagoły. Z ks. prałatem J. Obrębskim rozmawia A. Hlebowicz, „Niedziela" 1989, nr 35.

http://xn--80aqecdrlilg.xn--p1ai/repressirovannie-katoliki/.

sbž, *Mons. Juzef Obrembski 100 metų jubiliejaus šventė Maišiagaloje*, „Bažnyčios Žinios" 2006, nr 6, s. 6–7.

Srebrakowski A., *Polacy w Litewskiej SRR 1944–1989*, Toruń 2001.

Surwiło J., *Zostali tu z nami na dobre i złe. Losy przedstawicieli przedwojennej inteligencji Wilna i Wileńszczyzny po 1944*, Wilno 2000.

„Śmierci się z nas nikt nie boi". Listy kapłanów archidiecezji wileńskiej z ZSRS, oprac. A. Szot, W.F. Wilczewski, Białystok 2012.

Wąsowicz J., *Patriarcha kapłanów Wileńszczyzny. Ksiądz prałat Józef Obrembski (1906–2011)*, „Biuletyn IPN" 2019, nr 1–2.

Za wschodnią granicą 1917–1993, o Polakach i Kościele w dawnym ZSRR z Romanem Dzwonkowskim SAC rozmawia Jan Pałyga SAC, Warszawa 1995.

Zavadzka A., *Duszpasterstwo polskie na Wileńszczyźnie w okresie sowieckim (1944–1990)*, Białystok 2017.

Adam Hlebowicz

Fotografie pochodzą ze zbiorów Jana Sienkiewicza, Adama Hlebowicza i Tomasza Kacielowicza.



Jan Konrad Obst

(Litwa – Wilno)

ur. 24 grudnia 1876 r. w Lipsku – zm. 8 marca 1954 r. w Dziekaniszkach
dziennikarz, wydawca, historyk, kolekcjoner, twórca Muzeum Adama Mickiewicza w Wilnie

Jego ojciec Hermann Bernhard Obst (1837–1906) był niemieckim lekarzem, etnologiem i antropologiem, współtwórcą i pierwszym dyrektorem Muzeum Etnograficznego w Lipsku. Dzięki niemu jednym ze sponsorów i współpracowników tej placówki został Heinrich Schliemann, odkrywca Troi. Matka, Maria z d. Sokołowska (ur. 1831), pochodziła ze szlachty inflanckiej, należał do niej majątek w okolicy Janopola, w powiecie rzeżyckim. Początkowo Jan Konrad wychowywał się w otoczeniu kultury niemieckiej. W Lipsku ukończył gimnazjum i uniwersytet, najpierw studiował nauki przyrodnicze, a potem historię, filozofię i ekonomię polityczną. Równolegle uczył się śpiewu w miejscowym konserwatorium. Już w trakcie studiów pisał pierwsze nowele po niemiecku, publikowane w lokalnych periodykach. Dzięki matce wszedł również w krąg polskich języka i kultury oraz katolicyzmu. Po zakończeniu studiów wybrał karierę artysty śpiewaka i aktora. Jego debiut sceniczny odbył się w 1895 r. w Operze Lipskiej. W następnych latach występował pod ps. „Ostini", m.in. w Rosji. Mimo że ojciec Obsta był lekarzem lipskiego teatru i pisał recenzje ze spektakli, to wędrownego trybu życia syna artysty nie akceptował. Dlatego Jan Konrad, choć pochodził z bogatej rodziny, żył bardzo skromnie, momentami na granicy ubóstwa. W 1898 r., w czasie wojaży po Rosji, w Grodnie poznał Elizę Orzeszkową. Jego karierę śpiewaka przerwały traumatyczne przeżycia – w 1902 r. jego żona, Blanche Camerlot, także aktorka, zmarła w czasie połogu. Stracił wtedy głos, popadł w alkoholizm. Do równowagi wrócił jednak stosunkowo szybko, głównie dzięki temu, że związał się z rosyjską trupą teatralną. W roku 1903 poznał redaktora konserwatywnego tygodnika „Kraj", Erazma Piltza, dzięki czemu w 1904 r. rozpoczął w Petersburgu pracę w tym czasopiśmie.

Został w nim sekretarzem redakcji i prowadził dział literacko-artystyczny. Był wtedy także stałym korespondentem „Tygodnika Ilustrowanego", „Dziennika Poznańskiego", „Czasu" i „Gazety Lwowskiej". W tzw. pismach

zakordonowych, czyli spoza zaboru rosyjskiego, pisał pod ps. „Korab". Źródła do tekstów z zakresu historii ojczystej, a zwłaszcza historii kultury i sztuki, znajdował w petersburskich archiwach i bibliotekach. Poznawszy ich bogate zbiory, postanowił wydawać własny periodyk, popularnonaukowy „Kwartalnik Litewski". W grudniu 1909 r. wileński „Kurier Litewski" donosił, że Jan Obst, zajmujący się już od pewnego czasu kolekcjonerstwem i mający ciekawy zbiór mebli, porcelany, sztychów, obrazów i rysunków i zaczątek fachowej biblioteki, odkupił interesującą kolekcję artefaktów pochodzących z wykopalisk w guberni kowieńskiej. Interesowały się nią Ermitaż, Muzeum Historyczne w Moskwie i jedno z muzeów londyńskich, ale Obst je ubiegł. W tym też czasie zaczął szukać w Wilnie odpowiedniego budynku, który zachował walory historyczne, ewentualnie był związany ze znaną postacią historyczną, gdzie mógłby ulokować swoje zbiory. Ostatecznie w 1911 r. stał się właścicielem domu przy zaułku Bernardyńskim. Stworzył tam Muzeum Adama Mickiewicza oraz ufundował specjalną tablicę pamiątkową, która informowała, że w tym budynku Mickiewicz przepisywał do druku *Grażynę*. Znajdowały się tam mieszkanie Obsta i prywatne muzeum, utrzymywane z jego funduszy. Dopiero w 1938 r. dom i zbiory podarował USB w Wilnie.

Podejście do uprawiania historii i swój zapał kolekcjonerski Obst najlepiej opisał w książce *Nasze dwory wiejskie*: „Najbliższe zaś człowieka są te ściany, które zamieszkuje, tu na każdym kroku zostawia ślady swych upodobań, rozwoju umysłowego, trybu życia, nawyknień. Tym sposobem mieszkanie nasze ze wszystkimi dodatkami, meblami i sprzętami, począwszy od biurka pana domu, kończąc na szczoteczce do zębów, jest niejako summą naszych potrzeb życiowych, towarzyskich, umysłowych i estetycznych.

Badając wnętrze dworku szlacheckiego, poznajemy życie domowe, zwyczaje i obyczaje tych pokoleń, które tu żyły".

Było to więc bardzo nowoczesne myślenie o badaniu i utrwalaniu obrazu przeszłości, które chciał zrealizować w swoim muzeum.

Po przyjeździe do Wilna przeniósł tu redakcję swojego kwartalnika, którego tytuł zmienił jednak na „Litwa i Ruś". Równocześnie zatrudnił się w redakcji dziennika „Gazeta Codzienna", która w trakcie okupacji niemieckiej podczas I wojny światowej została przemianowana na „Dziennik Wileński". Był to periodyk o profilu narodowym. Stanisław Aleksandrowicz pisał w pamiętniku: „Redaktorem »Dziennika« był Jan Obst, fanatyczny zwolennik polityki i poglądów Romana Dmowskiego. »Dziennik« i jego poplecznicy stali na gruncie »bezwarunkowego« wcielenia Wilna do Polski".

W okresie Wielkiej Wojny namiętnie toczono dysputy polityczne dotyczące ewentualnej odbudowy niepodległej Rzeczypospolitej. Obst mocno zaangażował się w te spory, czego efekt stanowiły liczne broszury i artykuły polemiczne, skierowane głównie do litewskich działaczy narodowych. W roku 1919, kiedy pojawiła się taka możliwość, wstąpił do wojska polskiego; współpracował także z Towarzystwem Straży Kresowej. W roku 1920 wchodził w skład redakcji pisma frontowego dla żołnierzy „Ojczyzna".

Jednak najważniejszym polem walki o Polskę były nauka i kultura, dlatego od 1910 r. aktywnie współpracował z Towarzystwem Przyjaciół Nauk w Wilnie. Jako redaktor „Gazety Codziennej" w 1913 r. stworzył do niej specjalny dodatek, „Wiadomości Ilustrowane", poświęcony sprawom kultury. W roku 1919 został członkiem Komitetu Wykonawczego Odbudowy Uniwersytetu Wileńskiego, współdziałającego z głównymi animatorami odtworzenia w Wilnie wyższej uczelni.

Udzielał się także w innych organizacjach. W latach 1922–1927 był prezesem Ligi Robotniczej św. Kazimierza, prezesem Akcji Katolickiej w Bujwidzach, członkiem Syndykatu Dziennikarzy Wileńskich. Nadal pracował jako dziennikarz, w latach 1925–1933 jako redaktor endeckiego „Dziennika Wileńskiego". Wydawał okazjonalne broszury, jak ta o obrazie Matki Boskiej Ostrobramskiej, opublikowana przy okazji jego koronacji. Mimo jego ogromnych zasług w walce o niepodległość, przede wszystkim w sferze kultury, pozycja Obsta w środowisku elity Wilna stopniowo słabła. Znamienne, że jego nazwisko nie znalazło się w wydawnictwie Stanisława Łozy *Czy wiesz kto to jest?*, gdzie figurują osoby o znacznie mniejszym dorobku niż on. Zdecydował o tym zapewne fakt, iż wpływowi wileńscy intelektualiści byli w zdecydowanej większości związani ze środowiskiem piłsudczyków, którzy nie tolerowali aktywnych endeków. Wynikające z tego napięcia spowodowały, że 1934 r. Obst zrezygnował z działalności dziennikarskiej i wycofał się na prowincję. Wraz z drugą żoną, tancerką pochodzenia węgierskiego Różą Miloszewicz, którą poślubił w 1904 r., i matką, zamieszkał w majątku Rubno k. Ławaryszek, który kupił w 1933 r. Obstowie nie mieli dzieci – Róża była bezpłodna po tym, jak w trakcie demonstracji w czasie rewolucji 1905 r. w Petersburgu stratowali ją kozacy.

W okresie II wojny światowej Obst szczęśliwie uniknął deportacji w głąb Rosji, jednak w 1940 r. władze sowieckie zarekwirowały dwór, całą bibliotekę i zbiór dzieł sztuki oraz pamiątek historycznych. Na domiar złego zmarła jego matka, a wkrótce także i żona. Pozbawiony lokum i środków do życia, znalazł przytułek w chałupie po Ignacym Czepułkowskim, gdzie zamieszkał razem

ze swoim dawnym zarządcą, salezjaninem Wojciechem Wiertelakiem. Po wojnie, gdy na tym terenie tworzono kołchozy, obu ich przesiedlono do wsi Dziekaniszki, gdzie Obst spędził ostatnie lata życia. Panowały tam spartańskie warunki, brakowało wielu podstawowych wygód. Pozbawieni środków do życia, przetrwali tylko dzięki pomocy miejscowych chłopów. Obst właściwie całkowicie się wtedy wyobcował, kontaktował się jedynie z Wiertelakiem i miejscowym księdzem. Cały czas poświęcał na tworzenie pamiętników. Na szczęście udało mu się zachować dawniej sporządzone notatki. W 191 zeszytach (niektórych własnej roboty) zapisał refleksje na temat burzliwej epoki, w której przyszło mu żyć. Zmarł 9 marca 1954 r. Mieszkańcy Dziekaniszek przygotowali mu trumnę, a Wojciech Wiertelak zorganizował pogrzeb w Rubnie, gdzie Obsta pochowano obok żony i matki, koło tamtejszej kaplicy, stanowiącej kiedyś część jego majątku. Przez długie lata miejsce spoczynku Obstów pozostawało zaniedbane. Mimo to pamięć o zasłużonym obywatelu tej ziemi, Polaku z wyboru, trwała wśród okolicznych mieszkańców. W 2008 r. cmentarzyk uporządkowano, a zniszczone już metalowe krzyże z ręcznie opisanymi tabliczkami zastąpiono nowoczesnymi nagrobkami. Przy tym należącym do Obsta umieszczono dodatkową tablicę pamiątkową z inskrypcją:

Jan Konrad Obst
Patriota, wydawca, historyk, publicysta, kolekcjoner dzieł sztuki.
Fundator i założyciel Muzeum Adama Mickiewicza w Wilnie.
Zmarł w skrajnej nędzy.

„Naszym obowiązkiem: choć świat się chwieje w posadach, choć ziemia drży pod stopami, gdzie nasze świętości, gdzie lud nasz, tam nasze miejsce, tam trwać i stać!

Tak nam dopomóż Bóg!"

Jan Konrad Obst

W 1959 r. przed wyjazdem do Polski Wiertelak pamiętniki Obsta zdeponował we wsi Czyrwiszki, u Juliana Bezganowicza. W 1992 r. odzyskał je sekretarz Związku Polaków na Litwie Ryszard Maciejkianiec i przekazał Bibliotece Głównej Uniwersytetu w Białymstoku, gdzie są dostępne dla badaczy. W okresie powojennym Obst nie angażował się bezpośrednio w życie Polaków na Litwie, ale sam fakt, że gdzieś na prowincji, w zagubionej wiosce w skupieniu pracował nad pamiętnikami, inspirował wiele osób, by pielęgnować polskość i pamięć o niej na tym terenie. W bardziej sprzyjających

czasach znów zainteresowano się losami tego wybitnego wilnianina i Polaka. Największe zasługi, by postać tę wydobyć z niebytu, położyła wileńska dziennikarka i historyk Liliana Narkowicz, która od lat dziewięćdziesiątych nie tylko pracowała nad biografią twórcy Muzeum Adama Mickiewicza, ale także podejmowała usilne starania, by spopularyzować wiedzę o nim i zapewnić godny wygląd miejscu jego ostatniego spoczynku. Dzięki temu pamięć o wpływie Obsta na Wilno i Wileńszczyznę sprawia, że dzisiaj wielu tamtejszych Polaków działa na rzecz swego dziedzictwa narodowego.

Literatura podmiotu:

Karpowicz J., *Imć pana rotmistrza Józefa Karpowicza powstańca z r. 1863, wspomnienia*, spisał Jan Obst, Wilno 1928.

Muckermann F., *Ks. Fr. Muckermanna wspomnienia z niewoli bolszewickiej*, spolszczył J.O., Wilno 1922.

Obst J., *Arcybiskup Hryniewiecki* [*sic*!] *o wyborach*, Wilno 1921.

Obst J., *Historja cudownego obrazu Matki Boskiej Ostrobramskiej*, Wilno 1927.

Obst J., *Jak się Litwa w 1812 roku z Polską połączyła*, Warszawa 1922.

Obst J., *Kapitał, praca, wynagrodzenie*, Wilno 1918.

Obst J., *Ks. Rajmund Ziemacki. W 6-tą rocznicę śmierci męczeńskiej za Ojczyznę*, Wilno 1923.

Obst J., *Litwa w świetle prawdy historycznej*, Wilno 1922.

Obst J., *Nasze dwory wiejskie*, Wilno 1910.

Obst J., *Odwieczny spór Polski z Moskwą o Litwę*, Warszawa 1919.

Obst J., *W imię prawdy. Odpowiedź ks. Propolanisowi na „Polskie Apostolstwo na Litwie"*, Wilno 1914.

Obst J., *Wielkie przewroty dziejowe / Grosse geschichtliche Weltereignisse*, Wilno 1917.

[Obst J.], *Ziemia dla ludu, prawa dla kraju. Napisał Jan spod Oszmiany*, Wilno 1927.

Polska i Litwa, zestawił J.O., Wilno 1912.

Rachunki miasta Wilna z r. 1657 i 1688, podał J. Obst, Wilno 1914.

Literatura przedmiotu:

Buika M., *Wileńscy kolekcjonerzy zabytków i pamiątek historycznych na przełomie XIX–XX wieku*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego", Prace Historyczne 2007, z. 134, s. 81–90.

Byrski T., *W pogoni za teatrem*, redakcja i noty biograficzne I. Arkuszewska, D. Buchwald, M. Krawul, Warszawa 2015, s. 492 (biogram).

Czartoryski-Sziler P., *Jan Konrad Obst – założyciel Muzeum Adama Mickiewicza w Wilnie*, „Nasz Dziennik", 29 VIII 2009, s. 25.
Gajewski M., *Nasze podwileńskie ojczyzny*, Wilno 2002.
Hlebowicz A., *Niszczenie polskich elit na Wschodzie w latach 1944–1953*, „Biuletyn IPN" 2011, nr 3, s. 62–68.
Levicki J., *Vilniaus kraštas dėkoja. Jono Konrado Obsto šeimos memorialinio komplekso pašventinimo iškilmės*, „Vilniaus krašto savaitraštis", 27 XI – 3 XII 2008, s. 1.
Narkowicz L., *Gorący apel. Zadbajmy i uporządkujmy grób Jana Obsta*, „Kurier Wileński", 21 VII 1998.
Narkowicz L., *Jan Konrad Obst – publicysta, wydawca, historyk (1876–1954)*, Bydgoszcz 2004.
Narkowicz L., *Jan Obst*, „Wileńskie Rozmaitości" 1999, nr 1, s. 7.
Narkowicz L., *Jan Obst – jeden z oryginałów międzywojennej elity wileńskiej we wspomnieniach Zygmunta Fedorowicza*, „Goniec Kresowy" 2003, nr 40, s. 10–13.
Narkowicz L., *Jan Obst – założyciel Muzeum Adama Mickiewicza w Wilnie*, „Polonistyka" 2003, nr 1, s. 44–49.
Narkowicz L., *Życie i spuścizna Jana Obsta*, Wilno 2001.
Suchodolski S., *Jak sanacja redaktora Obsta nękała* [w:] S. Suchodolski, *Czarna księga sanacji*, Warszawa 2018, s. 143–154.
u., *Zbiory p. Jana Obsta*, „Kurjer Litewski", 23 XII 1909.
Węglicka K., *Polacy z Kresów. Znani i nieznani*, Warszawa 2015, s. 329–334.
Wileńska encyklopedia 1939–2005, oprac. M. Jackiewicz, Warszawa 2007, s. 416–418.
Wilno i Wileńszczyzna w pamiętnikach z lat pierwszej wojny światowej, oprac. i wstęp M. i M. Przeniosłowie, Kielce 2014.
Wyświęcono memoriał Jana Konrada Obsta w Rubnie, „Kurier Wileński", 25 XI 2008.

Źródła archiwalne:

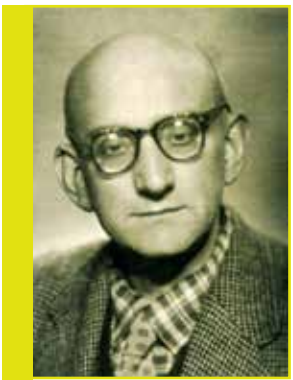
Lietuvos Centrinis Valstybės Archyvas, Stepono Batoro Universitetas Vilniuje Lenkijos Respublika, f. 175, ap. 1(IA), b. 18, Fotografie i życiorysy członków Komitetu Wykonawczego.

Film:

Jan Obst – ostatni taki kustosz, film dokumentalny, reż. J. Tryniszewska-Obłoj, J. Pieciukiewicz, prod. 2003.

Aleksander Srebrakowski

Fotografia pochodzi z domeny publicznej.



Jerzy Orda

(Litwa – Wilno)

ur. 23 marca 1905 r. w majątku Nowoszyce na Polesiu – zm. 6 czerwca 1972 r. w Wilnie
archiwista, historyk sztuki, publicysta

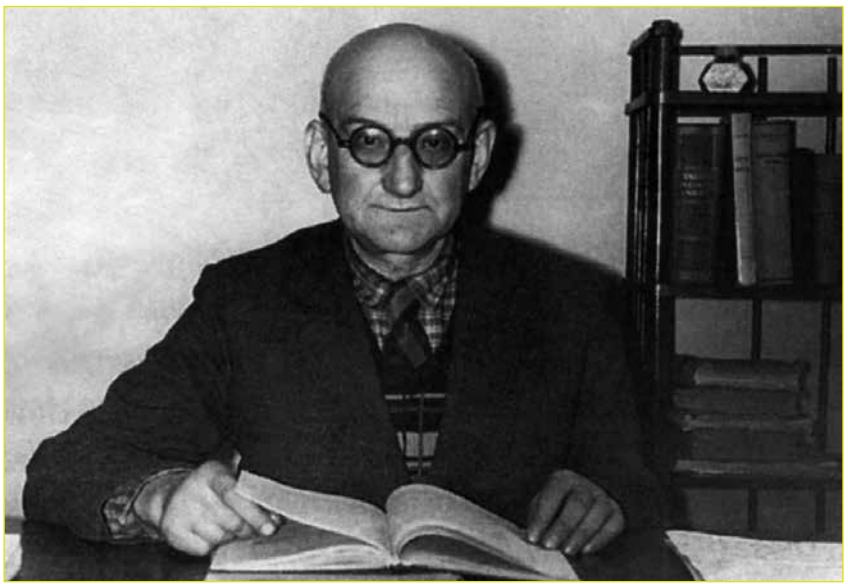
Pochodził z rodziny ziemiańskiej. Jego dziadkiem ze strony matki był wybitny historyk Stanisław Smolka. Więzy pokrewieństwa łączyły go także z Napoleonem Ordą, akwarelistą i rysownikiem, autorem *Albumu widoków historycznych Polski*. Początkowo w domu w Nowoszycach uczyły go bony mówiące po francusku i niemiecku. Następnie przeniósł się do Warszawy, gdzie w latach 1916–1923 kształcił się w gimnazjum Wojciecha Górskiego, tam też uzyskał maturę. Następnie przez dwa lata studiował historię na UW. W tym czasie zdobywał pierwsze doświadczenia w pracy archiwalnej pod okiem dr. Wincentego Łopacińskiego, dyrektora Archiwum Oświecenia Publicznego. Z powodu konfliktu z prof. Marcelim Handelsmanem (sprzeciwił się wprowadzonej przezeń odpowiedzialności zbiorowej) w 1926 r. zrezygnował z edukacji w Warszawie i przeniósł się do Wilna na USB, gdzie zgłębiał historię i historię sztuki. Aktywnie włączył się w życie studenckie, od 6 listopada 1927 do 28 października 1928 r. był prezesem Koła Naukowego Historyków Słuchaczy USB. W tym okresie powołał sekcję poznawania Wilna i nią kierował. Przygotowywała ona bibliografię Wilna i szkoliła przewodników po mieście. Sam oprowadzał po Wilnie społecznie, co czynił właściwie do ostatnich dni.

W roku 1933 obronił pracę doktorską na podstawie rozprawy *Dzieje Pińska do połowy XVII wieku*, której promotorem był prof. Stanisław Kościałkowski. W tym samym roku na łamach akademickiego wydawnictwa „Alma Mater Vilnensis" zamieścił artykuł *Symbolika rzeźb Kościoła św. Piotra i Pawła w Wilnie*, który następnie ogłosił drukiem jako broszurę. Wywołało to spory ferment w środowisku wileńskich badaczy, gdyż przez wiele lat publikację dotyczącą tego zagadnienia (która ostatecznie nigdy się nie ukazała) przygotowywał wileński historyk sztuki i fotografik, ks. dr Piotr Śledziewski. Było to przyczyną wielu starć prasowych, a także negatywnego nastawienia do Ordy zwolenników starszego o pokolenie naukowca. Jeden z polemicznych

tekstów nosił tytuł „*Deptacz po piętach*" *przy pracy* – wskazano w nim, że istnieje niepisana zasada „nietykalności tematu", który studiuje inny uczony. Jak wspominała Janina Zagałowa z d. Zienowiczówna, echa tego sporu docierały do niej jeszcze w połowie lat dziewięćdziesiątych.

W 1933 r. Orda nawiązał współpracę z Ireną Byrską i wykładał historię kultury w Studium Teatralnym przy Radzie Wileńskich Zrzeszeń Artystycznych (dawniejszej Szkole Dramatycznej przy Teatrze na Pohulance), kierowanym przez Mieczysława Szpakiewicza. Współdziałał także z Tadeuszem Byrskim – w wileńskiej redakcji Polskiego Radia. Jednocześnie od zakończenia studiów był zatrudniony jako bibliotekarz w Instytucie Naukowo-Badawczym Europy Wschodniej, a w 1935 r. został pracownikiem Archiwum Państwowego w Wilnie.

Najgłośniejszym epizodem w biografii Ordy były jego bliskie kontakty z lewicą akademicką w Wilnie. Od 5 sierpnia 1935 do 5 lutego 1936 r. razem z Henrykiem Dembińskim i Anatolem Mikułką tworzył komitet redakcyjny „Poprostu", z którego odszedł po wydaniu trzynastego numeru ze względu na coraz bardziej komunizujący charakter czasopisma. Mimo związków ze środowiskiem, z którego pochodziło wielu późniejszych dygnitarzy w powojennej Polsce (m.in. Stefan Jędrychowski, Jerzy Putrament, Jerzy Sztachelski), był daleki od komunizmu. Kiedy w październiku 1935 r. na łamach „Poprostu" przedrukowano deklarację w obronie kultury *Za porozumieniem*, propagowaną przez kręgi lewicowe, Orda ją poparł, ale jego nazwisko wymieniono osobno z komentarzem: „Podpisuję z zastrzeżeniem, iż nie należy przesądzać, jakoby »tylko socjalizm prowadził dzieło postępu kulturalnego«". Z kolei w 1937 r. w procesie członków redakcji „Poprostu", podczas którego występował jako świadek, stwierdził: „jestem anarchistą… w duchu św. Augustyna". Tę anegdotyczną sytuację Jerzy Putrament utrwalił we wspomnieniowej książce *Pół wieku*. Stosunek Ordy do otaczającego świata przed wojną ciekawie opisała Anna Jędrychowska w swoich wspomnieniach *Zygzakiem i po prostu*: „W Wilnie doktor Jerzy Orda klepał na ogół biedę, mieszkał skromnie, jadał byle co. Tak zwane warunki bytowe nic go nie obchodziły, bo był rozmiłowany w wileńskich kościołach, zwłaszcza zaś w architekturze kościoła św. Piotra i Pawła. Drugą jego namiętność stanowiły książki, ale nie był bibliofilem, wystarczało mu, że mógł całe dnie przesiadywać w bibliotekach i czytać. Pasją jego była historia sztuki i kultury, z której wypływały owe dwie namiętności. Rzeczywiście posiadał ogromną wiedzę, nie tylko w dziedzinie historii sztuki, ale i w zakresie całokształtu nauk humanistycznych".



Przed wybuchem wojny Orda podjął także współpracę z prof. Franciszkiem Bujakiem, w której ramach zbierał materiały archiwalne o mieszkańcach WKL. W związku z tym czasowo przeniósł się do Grodna, tam też zastała go wojna. Po ustabilizowaniu się sytuacji wrócił do Wilna i zamieszkał u kompozytora Tadeusza Szeligowskiego i jego żony Stanisławy. W mieście, które w październiku 1939 r. Sowieci przekazali Litwinom, przedstawiciele polskiej inteligencji mieli wielkie problemy ze znalezieniem pracy w swoim zawodzie. Jak wspominała Janina Zagałowa, Orda został zatrudniony przy zieleni miejskiej – prawdopodobnie dzięki wsparciu Heleny i Włodzimierza Hołubowiczów, archeologów z USB, którzy pod rządami litewskimi, a później sowieckimi nadal prowadzili badania na wileńskiej Altarii, w okolicy Góry Bekieszowej. W późniejszych latach, kiedy miasto okupowali Sowieci, a potem Niemcy, wciąż utrzymywał się z pracy fizycznej, czasem dawał korepetycje. Przez pewien czas był zatrudniony jako archiwista – Janina Zagałowa, która znała Ordę osobiście, twierdziła, że w Archiwum Państwowym (historycznym), inni autorzy zaś, iż w dziale rękopisów Muzeum Wilna (które w czasie wojny ciągle znajdowało się w fazie organizacji).

W trakcie okupacji niemieckiej Orda został schwytany w łapance i tylko dzięki świetnej znajomości miasta udało mu się uciec, gdy kolumna areszto-



Grób Jerzego Ordy na cmentarzu Na Rossie.

wanych szła przez Wilno. Po tym wydarzeniu musiał się przez dłuższy czas ukrywać. Choć miał problem, aby zdobyć środki do życia, i często głodował, uczestniczył w działalności podziemnej, angażował się w tajne nauczanie w konspiracyjnym Studium Teatralnym, prowadzonym przez Mieczysława Szpakiewicza i Stefana Martykę. Wśród absolwentów tej placówki znaleźli się znani po wojnie aktorzy: Hanna Skarżanka, Kazimierz Brusikiewicz, Zygmunt Kęstowicz, Wiesław Machowski, Igor Przegrodzki. Utrzymywał bliskie kontakty z siostrami Zienowicz, Heleną i Janiną, pomagał im w opiece nad trójką żydowskich dzieci, które przygarnęła Helena. Dzięki niemu dzieci przybyłe z głębi Litwy weszły w krąg polskich kultury i języka.

W 1944 r., po wyzwoleniu Wilna od okupacji niemieckiej, Orda znalazł zatrudnienie w swoim zawodzie – najpierw jako bibliotekarz, a w marcu 1945 r. jako starszy pracownik naukowy w Centralnym Archiwum Państwowym Litewskiej SRS, podobnie jak inni przedwojenni polscy naukowcy. W przeciwieństwie do nich nie skorzystał z późniejszej możliwości wyjazdu do

Polski. Cały czas borykał się z problemami materialnymi. Został pozbawiony swojego mieszkania i często nocował w archiwum. Ze względu na ograniczenia meldunkowe w Wilnie jedynym sposobem na to, aby uzyskać normalne lokum dla siebie, Heleny Zienowicz i przygarniętej przez nią szóstki dzieci, było zawarcie z nią fikcyjnego małżeństwa cywilnego (Helena była wizytką przebywającą poza zgromadzeniem).

Możliwość pracy naukowej na etacie Orda stracił w grudniu 1949 r., kiedy zwolniono go z archiwum. Przyczyny były dwie – nie zgodził się nostryfikować przedwojennego dyplomu przez zdanie egzaminu z marksizmu-leninizmu i protestował przeciwko temu, by rozdzielić zbiory wileńskiego archiwum, a ich część wysłać do innych placówek w Związku Sowieckim. Przyjął posadę portiera w Litewskiej Akademii Nauk – badania prowadził nadal, ale anonimowo, na rzecz innych uczonych. Na etat naukowy wrócił po ośmiu latach i od 1958 do 1972 r. był zatrudniony w Centralnym Państwowym Archiwum Historycznym Litewskiej SRS jako starszy pracownik naukowy.

Wciąż udzielał się społecznie. W 1955 r. współtworzył, działający do dzisiaj, Polski Ludowy Zespół Pieśni i Tańca „Wilia". W pionierskim okresie jego istnienia przygotowywał grupę recytatorską. Razem z Aleksandrem Czernisem, przedwojennym aktorem, który także pozostał w Wilnie, we wrześniu 1962 r. założył Polski Zespół Teatralny przy Wileńskim Pałacu Kolejarzy. Współpracował z wileńskim Instytutem Pedagogicznym, w którym funkcjonowały wydzielone grupy z polskim językiem wykładowym. Przez cztery lata odpowiadał w nim za teatr poezji. Chętnie prowadził wykłady dla tamtejszych polonistów, choć na początku nie było to mile widziane. Jak wspominała **Dora Kacnelson**, kiedy pewnego razu oddała mu potajemnie swoje zajęcia, by wystąpił z prelekcją, już następnego dnia otrzymała potężną reprymendę od dziekana Wydziału Filologicznego i utraciła możliwość prowadzenia zajęć w kolejnym roku. W następnych latach sytuacja się zmieniła i Orda współpracował z instytutem już oficjalnie.

Chętnie oprowadzał po Wilnie wszystkich zainteresowanych przeszłością miasta. Wspierał polskich naukowców przyjeżdżających na Litwę po 1956 r. Było to szczególnie ważne w sytuacji, kiedy uczonym z Polski ograniczano dostęp do inwentarzy archiwalnych. Wtedy z pomocą przychodził Orda, który ogromną część najważniejszych sygnatur po prostu znał na pamięć. Dzięki temu można było złożyć zamówienie i badać rękopisy.

Mimo ogromnej wiedzy i praktyki Ordy jego dorobek obejmuje głównie liczne artykuły rozproszone po różnych czasopismach. Część jego ustaleń z okre-

su powojennego funkcjonuje w obiegu naukowym bez nazwiska właściwego autora, gdyż tomy sygnowały osoby tolerowane przez władze komunistyczne.

Jerzy Orda pod koniec życia ciężko chorował, zmarł 6 czerwca 1972 r. Został pochowany na historycznym cmentarzu Na Rossie w Wilnie. Z inicjatywy Władysława Korkucia i Wojciecha Piotrowicza przeprowadzono zbiórkę pieniędzy. Dzięki pozyskanym środkom skromny krzyż zastąpiono granitowym pomnikiem nagrobnym, którego twórcą był Wojciech Piotrowicz; umieszczony tam tekst przygotował Stanisław Jakutis.

Profesor Tadeusz Czeżowski, były wykładowca USB w Wilnie, a później UMK w Toruniu, po śmierci Ordy napisał o nim: „Zasługuje w pełni na to, aby Jego ciche, lecz pełne zasługi życie, poświęcone Sztuce, ukochanemu Wilnu i Polsce, stało się wzorem służby dla wyznawanych ideałów".

Literatura podmiotu:

Lietuvos valstiečių ir miestelėnų ginčai su dvarų valdytojais. Dokumentų rinkinys, d. 2: *XVIII amžius*, zebrali R. Jasas, J. Orda, red. K. Jablonskis, Vilnius 1961.

Orda J., *Geneza Pińska*, Wilno 1934.

Orda J., *Symbolika rzeźb kościoła św. Piotra i Pawła w Wilnie*, Wilno 1933.

Orda J., *Trakų pusiasalio pilis*, „Valstybinės LTSR architektūros paminklų apsaugos inspekcijos metraštis" 1960, t. 2, s. 49–68.

Literatura przedmiotu:

Adamowicz K., *„Wilia". Koledzy, którzy nie tylko sceną żyli*, http://l24.lt/pl/kultura-pl/item/100325-wilia-koledzy-ktorzy-nie-tylko-scena-zyli, dostęp 20 X 2020 r.

Byrski T., *Teatr – radio. Wspomnienia*, Warszawa 1976.

Charkiewicz W., *„Deptacz po piętach" przy pracy*, „Słowo", 17 I 1934.

Jerzy Orda – wilnianin z wyboru, red. W. Piotrowicz, Warszawa 1999.

Jędrychowska A., *Zygzakiem i po prostu*, Warszawa 1965, s. 249–254.

Jegelevičius S., *Lietuvos istorikas Jurgis Orda*, „Lietuvos istorijos studijos" 1997, t. 4, s. 119–128.

Jotkiałło H., *Nie wyobrażał sobie życia poza Wilnem. W 40. rocznicę śmierci dra Jerzego Ordy*, „Tygodnik Wileńszczyzny" 2012, nr 44.

Kacnelson D., *Polscy naukowcy w Wilnie i Lwowie. Wspomnienia z lat 1947–1987*, „Kultura" 1993, nr 12, s. 31–36.

Korczak L., *Orda Jerzy* [w:] *Słownik historyków polskich*, oprac. M. Prosińska-Jackl, Warszawa 1994, s. 383.

Kozłowski M., *Wychowawca i nauczyciel. O uczniach Stanisława Kościałkowskiego* [w:] *Stanisław Kościałkowski pamięci przywrócony*, red. M. Dąbrowska, Warszawa–Łódź 2016, s. 151–156.
Lorentz S., *Album wileńskie*, Warszawa 1986, s. 174, 210–212.
Miłosz C., *Inne abecadło*, Kraków 1998, s. 112–114.
Piotrowicz W., *Jerzy Orda, wilnianin z wyboru*, „Magazyn Wileński" 2012, nr 11.
Putrament J., *Pół wieku. Młodość*, Warszawa 1983, s. 319–320.
Surwiło J., *Zostali tu z nami na dobre i złe. Losy przedstawicieli przedwojennej inteligencji Wilna i Wileńszczyzny po 1944*, Wilno 2000, s. 285–296.
Szulkin M., *Jerzy Orda (20 III 1905 – 8 VI 1972)*, „Archeion" 1975, t. 62, s. 323–325.
The Last Eyewitnesses. Children of the Holocaust Speak, red. W. Śliwowska, Evanston 1999, s. 307–322.
Tomaszewski P., *Uniwersytet Stefana Batorego w Wilnie w latach 1919–1939. Studium z dziejów organizacji i postaw ideowych studentów*, Toruń 2018.
Wilno teatralne, red. M. Kozłowska, Warszawa 1998.
Za porozumieniem, „Poprostu" 1935, nr 6, s. 2.

Aleksander Srebrakowski

Fotografie pochodzą z książki *Jerzy Orda – wilnianin z wyboru*, red. W. Piotrowicz, Warszawa 1999.

Seraja Szapszał

(Litwa – Wilno, Troki)

ur. 8 maja 1873 r. w Ojsunkoju k. Bachczysaraju na Krymie – zm. 18 listopada 1961 r. w Wilnie
duchowny karaimski, wybitny orientalista turkolog, odznaczony Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski

W dzieciństwie i wczesnej młodości mówił wyłącznie po karaimsku. Urodził się w rodzinie hodowcy koni i sadownika Marka Szapszała i Akbike-Toty Kazas. Był Karaimem, członkiem niewielkiego narodu, którego język należy do tureckiej rodziny językowej, a religia stanowi odłam judaizmu. Wywodził się z grupy liczniejszych Karaimów krymskich, w późniejszym okresie życia związał się z o wiele mniej licznymi Karaimami polskimi.

W latach 1894–1899 studiował orientalistykę na uniwersytecie w Petersburgu, po czym został jego pracownikiem. W latach 1901–1908 mieszkał w Persji, gdzie pełnił funkcję nauczyciela następcy tronu – w przyszłości szacha Mohammada Alego. Po powrocie do Rosji kontynuował karierę naukową.

W 1911 r. Karaimi polscy wybrali go na hachana trockiego, czyli swojego najważniejszego duchownego, ale godności nie przyjął, twierdząc, że jest na to zbyt młody i niedoświadczony. W latach 1915–1919 był jednak hachanem krymskim. Później żył na emigracji w Turcji. W 1927 r. ponownie wybrano go na hachana trockiego, tym razem wyraził zgodę. W związku z tym przybył do Rzeczypospolitej i zamieszkał w Wilnie, choć jego oficjalną siedzibę stanowiły pobliskie Troki. Został też obywatelem polskim. Zmiany te zmusiły go, by szybko nauczyć się języka polskiego.

Do Polski przyjechał wraz z żoną Wierą Szapszał (zm. 1950 r. w Wilnie), doktorem medycyny, i szwagrem Borysem Egizem, wybitnym rzeźbiarzem.

Od 1930 r. wykładał język turecki w Szkole Nauk Politycznych w Wilnie. Z jego inicjatywy w 1932 r. powstało Towarzystwo Miłośników Historii i Literatury Karaimskiej, którego był prezesem honorowym. W 1935 r. został wiceprezesem Polskiego Towarzystwa Orientalistycznego. Uczestniczył w działalności Komisji Orientalistycznej Polskiej Akademii Umiejętności i Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Wilnie. Przez całe życie kolekcjonował przedmioty i pisma związane z kulturami wschodnimi. Jego zbiory miały

trafić do muzeum w Trokach, którego budowę zakończono już po włączeniu Wilna i Wileńszczyzny w skład Republiki Litewskiej i wtedy też je otwarto.

W latach trzydziestych uporządkował sytuację prawną Karaimów w Polsce. Ich liczebność szacowano na tysiąc osób, skupiali się głównie w czterech gminach: w Trokach, Wilnie, Łucku i Haliczu (była też gmina w Poniewieżu w Republice Litewskiej), w których obowiązywały różne przepisy. Szapszał zdołał je ujednolicić, dzięki czemu Karaimi stali się dobrze zorganizowaną grupą religijną i etniczną, mającą swoje miejsce w II Rzeczypospolitej. W 1936 r. sejm przyjął Ustawę o stosunku Państwa do Karaimskiego Związku Religijnego. Wtedy też przywódca Karaimów polskich otrzymał Krzyż Komandorski z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski.

Gościł w Trokach różne osobistości zainteresowane tą „najmniejszą mniejszością", jak nazywano Karaimów. W 1930 r. podejmował prezydenta Ignacego Mościckiego.

Podczas okupacji sowieckiej w latach 1940–1941 Szapszała zmuszono do rezygnacji z godności hachana, ale po wkroczeniu Niemców na Wileńszczyznę znów zaczął pełnić tę funkcję. W tym okresie sytuacja Karaimów była dość skomplikowana. Jako wyznawcy jednego z odłamów judaizmu łatwo mogli zostać uznani za Żydów i w związku z tym poddani eksterminacji. Dzięki rozsądnemu postępowaniu Szapszała do tego nie doszło. Zdołał przekonać Niemców, że jest to lud pochodzenia tureckiego, a nie semickiego.



Po II wojnie światowej w Polsce w nowych granicach zamieszkało niespełna trzystu Karaimów. Chciał do nich dołączyć Szapszał, ale władze sowieckie nie pozwoliły mu wyjechać, aby nie stracić wybitnego uczonego. Ponieważ zaś z prawnego punktu widzenia był on wciąż hachanem Karaimów polskich, Karaimski Związek Religijny nie mógł się w Polsce w pełni ukonstytuować.



Wizyta hachana karaimów Seraji Szapszała (siedzi w środku) w Łucku, 1929 r.

Szapszał w 1946 r. objął funkcję dyrektora Karaimskiego Muzeum Historyczno-Etnograficznego w Wilnie, które w 1951 r. zlikwidowano, a jego zbiory rozdzielono między inne placówki naukowe. Od 1947 r. był zatrudniony w Instytucie Historii i Prawa Akademii Nauk Litewskiej Socjalistycznej Republiki Sowieckiej. Ostatnią dekadę życia poświęcił słownikowi karaimskiemu, który powstawał we współpracy Akademii Nauk ZSRS, Akademii Nauk Litewskiej SRS i PAN-u – a zatem wciąż utrzymywał kontakty z badaczami polskimi. *Słownik karaimsko-rosyjsko-polski* doczekał się wydania dopiero w 1974 r.

Zmarł 18 listopada 1961 r. w Wilnie, został pochowany na cmentarzu karaimskim w wileńskiej dzielnicy Lipówka.

Literatura przedmiotu:

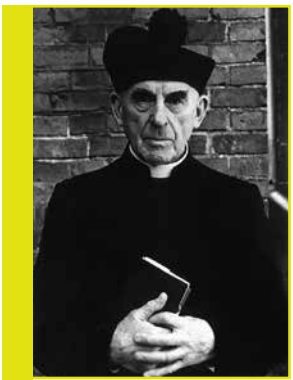
Dubiński A., *Z życia Karaimów trockich w okresie międzywojennym* [w:] *Karaimi. Materiały z sesji naukowej*, red. A. Dubiński, E. Śliwka, Pieniężno 1987, s. 30–40.

Gąsiorowski S., *Między Rosją, Persją i Turcją. Życie i działalność Seraja Szapszała w latach 1873–1927* [w:] *Od Anatolii po Syberię. Świat turecki w oczach badaczy*, red. E. Siemieniec-Gołaś, J. Georgiewa-Okoń, Kraków 2010, s. 59–67.

Pełczyński G., *Z dziejów Karaimów litewsko-polskich w XX wieku*, „Wrocławskie Studia Wschodnie" 2019, s. 33–50.

Grzegorz Pełczyński

Fotografie pochodzą ze zbiorów NAC.



ks. Władysław Wołłowicz

(Litwa – Kowno, Kielmy)

ur. 8 lutego 1893 r. w Stulgiach (powiat rosieński na Żmudzi) – zm. 11 września 1987 r. w Kielmach kapłan katolicki, nauczyciel tajnego polskiego nauczania, kapelan polskiego Gimnazjum im. Adama Mickiewicza w Kownie

Pochodził z parafii stulgiewskiej (Stulgiai) k. Kielmów (Kelmė). Ukończył gimnazjum w Rosieniach, a w 1918 r. seminarium duchowne w Kownie. W latach 1919–1923 prowadził prywatne nauczanie języka polskiego w Telszach. W okresie 1923–1925 był kapelanem i nauczycielem tego języka w polskich szkołach ludowych w Kownie. Następnie podjął studia z prawa kościelnego na Uniwersytecie Litewskim w Kownie – w 1930 r. obronił pracę licencjacką. W latach 1925–1940 pełnił funkcję kapelana i był nauczycielem religii w polskim Gimnazjum im. Adama Mickiewicza w Kownie – do chwili gdy wojska sowieckie zajęły Litwę, a placówkę zamknięto. Jak wspominał jego wychowanek Konrad Łapin: „Był kapłanem z powołania, bez reszty oddanym kształtowaniu naszych dusz. On przygotowywał mnie do przyjęcia komunii św., słuchał mojej spowiedzi i udzielał rozgrzeszenia moim bezgrzesznym winom". Uczniowie co prawda podśmiewali się trochę z jego kowieńskiej polszczyzny, zabarwionej charakterystycznymi zmiękczeniami, ale uważali go za dobrego duszpasterza i swojego człowieka. Na Litwie Kowieńskiej istniały trzy gimnazja prywatne i jedno rządowe – to w Kownie kształciło zamieszkujących ten obszar członków polskiej mniejszości narodowej i działało w latach 1919–1940. Mieściło się przy ul. Maironisa (1919–1930), a potem na rogu ul. Leśnej i prospektu Witolda Wielkiego (1930–1940). Było prywatne, utrzymywane częściowo z pieniędzy Polskiego Towarzystwa Kulturalno-Oświatowego „Pochodnia". Na parterze mieściła się kaplica szkolna, można ją było powiększyć przez rozsunięcie ścian do dwóch sal, aby pomieścić wszystkich wychowanków na nabożeństwie. W każdą niedzielę i w święta ks. prefekt Władysław Wołłowicz o 9.00 odprawiał mszę św. i wygłaszał okolicznościowe kazanie. Prowadzony przez Leona Służyńskiego chór szkolny śpiewał podczas mszy św., do któ-



Grób ks. Władysława Wołłowicza w Kielmach.

rej służyli ministranci uczniowie. W kaplicy odbywały się również wielkopostne rekolekcje.

W 1931 r. z okazji 100-lecia powstania listopadowego ks. Wołłowicz odprawił mszę św. w kościele podominikańskim, mimo nieprzychylnego stosunku do tych uroczystości władz litewskich. W grudniu 1938 r. 26 nauczycieli gimnazjum z Kowna przybyło z wycieczką do Wilna, gdzie kapłan celebrował dla nich mszę św. w Ostrej Bramie. Uczestnicy obejrzeli zabytki Wilna, złożyli hołd zmarłym na cmentarzu Na Rossie, a następnie pojechali dalej, by zwiedzić Warszawę i Kraków.

W latach 1932–1940 nadal pełnił funkcję kapelana w polskim gimnazjum i był jednocześnie rektorem pojezuickiego kościoła św. Stanisława Kostki w Kownie. Po zajęciu Litwy przez wojska sowieckie w 1940 r. przez rok służył jako wikary w Wiliampolu (Vilijampolė), a w latach 1941–1963 jako proboszcz w parafii Lale (Lioliai), w dekanacie Kielmy.

W 1963 r. został rezydentem w parafii Kielmy, gdzie pomagał innym księżom, spowiadał, odprawiał msze św. Mieszkał przy ul. Salomei Neris 6. Nie tracił kontaktu z Polską, korespondował m.in. z ks. Tadeuszem Drozdem (1930–2017), wywodzącym się z Ejciun na Wileńszczyźnie, w tym czasie proboszczem w Lewinie Kłodzkim. Chciał odwiedzić swą historyczną ojczyznę, ale władze sowieckie nie dały mu paszportu. Otrzymywał prasę polską z kraju, m.in. „Zorzę", „Za i Przeciw" a także liczne książki. Wiele przesyłek jednak nie docierało do adresata. 12 grudnia 1978 r. na wieść o wyborze Jana Pawła II tak napisał do ks. Drozda: „Ubiegły rok dla nas, Polaków, był bardzo drogim, gdyż nam dał Ojca Świętego Jana Pawła II, Polaka, jaki to zaszczyt. Polska wydała człowieka, który zasiadł u steru łodzi Piotrowej. Za to dzięki Ci, Boże, składa nie tylko cała Polska, ale i świat cały jest z wyboru

zadowolony. Przy okazji poproszę o małe zdjęcie (pocztówkę) Ojca Świętego Jana Pawła II. Chcę go mieć na biurku u siebie". Odwiedzali go w Kielmach rodacy, głównie duchowni z Polski, m.in. w 1970 r. ks. Drozd, a w latach osiemdziesiątych biskup pomocniczy włocławski Roman Andrzejewski, który podziwiał w domu kapłana bogatą bibliotekę teologiczną w języku polskim. Przed śmiercią opiekowała się nim Wanda Borisevičienė (Borysewiczowa), Polka pochodząca z Kowna. Zmarł w 1987 r. w Kielmach, tu został pochowany, na jego nagrobku umieszczono napis w języku litewskim: „kunigas Vladislovas Valavičius".

Według kurii diecezjalnej telszewskiej był „bardzo gorliwym kapłanem, który z młodzieńczą świeżością celebrował każdą mszę św. Był prawdziwym darem od Boga dla wszystkich proboszczów i wikarych pracujących w parafii Kielmy. Ktokolwiek o coś go zapytał, mógł liczyć na niego jako przewodnika".

Materiały źródłowe:

List ks. Tadeusza Drozda do Adama Hlebowicza z 5 III 1997 r., archiwum prywatne A. Hlebowicza.

Listy ks. Władysława Wołłowicza do ks. Tadeusza Drozda z lat ok. 1970–1987, archiwum prywatne ks. Tadeusza Drozda.

Literatura przedmiotu:

Buchowski K., *Polacy w niepodległym państwie litewskim 1918–1940*, Białystok 1999.

Hlebowicz A., *Epigoni umarłej krainy*, „Tygodnik Powszechny" 1999, nr 10.

Jackiewicz M., *Polacy na Litwie 1918–2000. (Słownik biograficzny)*, Warszawa 2002, s. 234–235.

Jackiewicz M., *Polskie życie kulturalne w Republice Litewskiej 1919–1940*, Olsztyn 1997.

Katalikų kalendorius žinynas, Kaunas–Vilnius 1988.

Krajewski Z., *Polacy w Republice Litewskiej 1918–1940*, Lublin 1998.

Łapin K., *Głos z Litwy… (lata 1922–1939)*, Gdańsk 1998.

Mackiewicz R., *80. rocznica powstania Gimnazjum Polskiego im. A. Mickiewicza w Kownie*, „Nasza Gazeta" 1999, nr 49.

Nasze jubileusze, „Chata Rodzinna" 1929, nr 7–8.

Adam Hlebowicz

Fotografie pochodzą ze zbiorów Adama Hlebowicza.



ks. Leon Żebrowski

(Litwa – Turgiele, Mejszagoła)

ur. 7 kwietnia 1876 r. w Pociszkach (powiat święciański) – zm. 6 września 1953 r. w Mejszagole
kapłan katolicki, prałat papieski, polski działacz niepodległościowy, senator II RP

Przyszedł na świat we wsi Pociszki, parafia Hoduciszki, w chłopskiej rodzinie Aleksandra Żebrowskiego i Krystyny z d. Subocz, którzy mieli niewielki kawałek ziemi. Ukończył szkołę ludową w Święcianach. Naukę kontynuował w IV gimnazjum w Sankt-Petersburgu, a od 1895 r. w seminarium duchownym w Wilnie. Ponieważ osiągał znakomite wyniki, gdy w 1899 r. ukończył seminarium, skierowano go do Cesarskiej Rzymskokatolickiej Akademii Duchownej w Sankt-Petersburgu. Jednym z jej wykładowców był ks. Jan Cieplak, przyszły biskup i męczennik za wiarę. Po latach ks. Żebrowski podkreślał jego wielki wpływ na siebie i przez całe życie uważał się za jego ucznia. W 1903 r. zdobył na tej uczelni stopień magistra teologii. 14 marca 1903 r. przyjął święcenia kapłańskie. Został wikarym w parafii św. Teresy (Ostrobramskiej) w Wilnie. Od 1904 r. wykładał w Wyższym Seminarium Duchownym w Wilnie – liturgikę, homiletykę i dogmatykę.

W listopadzie 1916 r. mianowano go proboszczem parafii farnej w Grodnie i dziekanem dekanatu grodzieńskiego. W tym czasie aktywnie zaangażował się w polski ruch niepodległościowy. Jeszcze w trakcie okupacji niemieckiej, 14 listopada 1918 r. wybrano go na prezesa Polskiego Klubu Demokratycznego, który reprezentował ludność polską Grodna. Później przewodniczył Radzie Naczelnej Ziemi Grodzieńskiej – politycznej reprezentacji społeczeństwa grodzieńskiego. Z jej inicjatywy 11 czerwca 1919 r. w mieście zwołano Sejmik Grodzieński. W jego trakcie 400 delegatów z Grodna i okolic przy 4 głosach wstrzymujących się przyjęło rezolucję, w której stwierdzono, że wolą powiatu grodzieńskiego jest przyłączenie się do Polski. Ksiądz Żebrowski przewodniczył obradom. W tym czasie założył Koło Przyjaźni Pułków Grodzieńskich – stowarzyszenie mające wspierać utworzone w ramach WP z mieszkańców Grodna i okolic Pułk Strzelców Grodzieńskich i Pułk Ułanów Grodzieńskich. Koło zbierało środki na te jednostki, przekazywało im dary

świąteczne oraz ufundowało sztandary. W latach 1919–1920 duchowny był kapelanem grodzieńskiego Szpitala Wojskowego. Gdy miasto okupowali bolszewicy, opuścił je razem z WP. Pełnił funkcję kapelana Szpitala Wojskowego w Warszawie przy ul. Czerniakowskiej.

W 1922 r. z ramienia Narodowo-Chrześcijańskiego Stronnictwa Pracy wybrano go do Senatu RP – należał do Komisji Regulaminu, Oświatowej i Skarbowo-Budżetowej.

Równolegle z karierą polityczną prowadził w Grodnie działalność społeczną. Był członkiem Polskiego Krzyża Żałobnego – organizacji opiekującej się grobami wojennymi, Komitetu Odbudowy Fary Witoldowej, Komitetu Uporządkowania Grodzieńskich Cmentarzy, a także wiceprezesem Komitetu Budowy Pomnika Elizy Orzeszkowej.

W styczniu 1923 r. zaczął wydawać w Grodnie adresowany do kapłanów ziemi grodzieńskiej „Miesięcznik Kapłański", pismo Związku Kapłanów bł. Andrzeja Boboli w diecezji wileńskiej.

W 1927 r. na stałe przeniósł się do Wilna. Arcybiskup Romuald Jałbrzykowski mianował go wiceoficjałem Sądu Arcybiskupiego i redaktorem naczelnym „Wiadomości Archidiecezjalnych Wileńskich". Ksiądz Żebrowski został też kanonikiem generalnym Kapituły Bazyliki Metropolitalnej Wileńskiej. Ponieważ trwały przygotowywania do synodu archidiecezjalnego, w 1929 r. arcybiskup uczynił go jego promotorem – obrady odbyły się w 1931 r. W następnym roku ks. Żebrowski uchwały synodu z praktycznymi załącznikami wydał drukiem jako *Synodus Archidioecesana Vilnensis*… Tom był świetnie przygotowany i przez wiele lat służył kapłanom jako ważna i wzorcowa pomoc w pracy duszpasterskiej. Wspominając go z tego okresu, ks. **Józef Obrębski** stwierdził: „Słynął jako wybitny kaznodzieja […]. Mieszkał, o ile pamiętam, przy zaułku Bernardyńskim, miał obszerne mieszkanie, dobrze urządzone. Przyjmował często ważniejszych gości z zagranicy. Miał dobrze opanowane języki: łacinę, francuski, rosyjski. Posiadał olbrzymią bibliotekę. Książka była jego wiernym przyjacielem".

W czasie II wojny światowej wspomniane mieszkanie zarekwirowali mu Niemcy, przeprowadził się do rodziny Jankowskich w Wilnie; ok. 1941 r. przeniósł się do Pikieliszek; następnie wrócił do Wilna i osiadł przy kościele Wszystkich Świętych. W lutym 1940 r. na pogrzebie biskupa sufragana Kazimierza Michalkiewcza powiedział: „Ekscelencjo biskupie Kazimierzu, urodziłeś się w niewoli i umarłeś w niewoli". Został wkrótce aresztowany przez Sowietów i osadzony w Mińsku. Po ataku Niemców na Związek Sowiecki

w 1941 r. znów przyjechał do Wilna. W marcu 1942 r. zatrzymali go Niemcy, trafił do więzienia na Łukiszkach. Jak napisał ks. Tadeusz Krahel: „Zdążył wziąć jedną książkę w języku francuskim. Po wejściu do celi więziennej zobaczył, że nie było w niej nic, tylko wilgotne ściany i posadzka. Otworzył książkę i czytał: »Gdziekolwiek będziesz – w domu czy w więzieniu – nie trać czasu«. Rozpoczął więc 10-dniowe rekolekcje. Po czterech dniach pobytu w więzieniu wrzucono mu podarty siennik". Zwolniono go w sumie po 23 dniach. Po tym, jak Niemcy przetransportowali abp. Jałbrzykowskiego z Wilna do Wiłkowyszek, rządy w diecezji – jako administrator apostolski – objął abp Mieczysław Reinys. Urządził on ingres do katedry i zajął miejsce na tronie arcybiskupów wileńskich. Ksiądz Żebrowski wystosował wówczas protest, zarzucił mu łamanie prawa kanonicznego, za co na pół roku zasuspendowano go od głoszenia kazań. Po odwołaniach do Rzymu Stolica Apostolska przyznała rację ks. Żebrowskiemu, a Reinysowi zarzucono, że nieprawnie usunął z kalendarza liturgicznego patronów polskich, a z litanii loretańskiej wezwanie „Królowo Korony Polskiej".

W listopadzie 1944 r. abp Romuald Jałbrzykowski mianował go proboszczem parafii Wniebowzięcia NMP w Turgielach i zarazem dziekanem turgielskim. W pracy duszpasterskiej wspomagał go wikary ks. Józef Obrębski. Był wybitnym spowiednikiem, w konfesjonale potrafił spędzić kilkanaście godzin. Codziennie odprawiał drogę krzyżową. Po śniadaniu studiował teologię i prawo kanoniczne, a wieczorem oddawał się literaturze pięknej, zwłaszcza cenił *Trylogię* Henryka Sienkiewicza, którą przeczytał wnikliwie kilkanaście razy. Na pytanie, dlaczego ciągle jest zatopiony w książkach, miał odpowiedzieć: „Bo widzita, kto nie ma swojego rozumu, musi żyć cudzym".

Wspierał kult miłosierdzia Bożego i działania ks. Michała Sopoćki. Gdy kapłan ten ukrywał się przed Niemcami w Czarnym Borze, ks. Żebrowski formował kandydatki do Zakonu Sług Miłosierdzia Bożego (dzisiaj to Zgromadzenie Sióstr Jezusa Miłosiernego) i współtworzył projekt ich konstytucji zakonnej. Wielką wagę przykładał do jakości sprawowania liturgii, za każdym razem czynił to jak najbardziej uroczyście bez względu na to, czy celebrował w katedrze czy skromnym wiejskim kościele. Takiej postawy wymagał też od innych duchownych.

W lutym 1950 r. decyzją władz sowieckich został usunięty z parafii, znalazł schronienie na plebanii w Ejszyszkach u ks. Eugeniusza Zasztowta. W 1953 r. wygłosił kazanie w kościele św. Piotra i Pawła na smutnej uroczystości przeniesienia do tej świątyni relikwii św. Kazimierza z zamkniętej przez władze

sowieckie katedry. Ostatnie tygodnie życia spędził w Mejszagole u ks. Józefa Obrębskiego. Zmarł 6 września 1953 r. w kościele, trzymając w ręku różaniec. Został pochowany przy świątyni w Mejszagole.

Literatura przedmiotu:

Krahel T., *Najtęższy umysł w Kapitule Wileńskiej*, „Tygodnik Wileńszczyzny" 2014, nr 52.

Kraśnicki J., *Wiadomości kościelne Archidiecezji w Białymstoku w latach 1975–1985. Studium historyczno-bibliograficzno-teologiczne*, „Studia Teologiczne" (Białystok) 1991, nr 9.

Michajlik L., *Kościół katolicki na Grodzieńszczyźnie 1939–1956*, Warszawa 2008.

Obrębski J., *Ks. Prałat Leon Żebrowski*, „Spotkania" (Wilno) 1996, nr 7.

Parlament Rzeczypospolitej Polskiej 1919–1927, red. H. Mościcki, W. Dzwonkowski, Warszawa 1928.

https://senat.edu.pl/historia/senat-rp-w-latach-1922-1939/senatorowie-ii-rp/senator/leon-zebrowski-, dostęp 20 X 2020 r.

Wiec polski w Grodnie, „Dziennik Wileński" 1918, nr 270.

Z naszych stron, „Ilustrowany Tygodnik Kresowy" 1927, nr 7.

Zavadzka A., *Duszpasterstwo polskie na Wileńszczyźnie w okresie sowieckim (1944–1990)*, Białystok 2017.

Маракоў Л., *Рэпрэсаваныя каталіцкія вернікі Беларусі: духоўныя, кансэкраваныя і свецкія асобы. 1917–1964*, Мінск 2008.

Чарнякевіч А., *Памяць пра Гродна: матэрыялы да біяграфічнага слоўніка постацей міжваеннага горада 1919—1939 гг.*, Гродна 2017.

Andrzej Poczobut

▪ Fotografia pochodzi z Wikimedia Commons.

Idalia Żyłowska

(Litwa – Wilno, Czarny Bór)

ur. 5 czerwca 1931 r. w Wilnie – zm. 20 kwietnia 1998 r. w Wilnie
nauczyciel biologii i chemii, współzałożycielka i członkini konspiracyjnego kółka patriotycznego, autorka artykułów w prasie polskojęzycznej na Litwie, poświęconych kulturze i zabytkom

Jej rodzice Józef Mackiewicz i Wanda Żyłowska spotkali się przed wojną w redakcji wileńskiego „Słowa", ona była korektorką, on reportażystą. Nie zawarli związku małżeńskiego. Matka zmarła w 1941 r., ojciec w 1944 r. opuścił Wilno, gdy nadciągała Armia Czerwona, a następnie znalazł się na emigracji, najpierw we Włoszech, potem w Wielkiej Brytanii, a w 1955 r. w Niemczech (Monachium). Zmarł w 1985 r. Idalią zajmowała się ciotka ze strony mamy Leonia Żyłowska, a potem dr Aniela Sielska, pedagog. Z tą ostatnią Idalia miała bliski kontakt w latach 1948–1952, gdy mieszkała w domu dziecka na Antokolu w Wilnie. W 1953 r. uzyskała maturę w szkole nr 5 w Wilnie. Tak scharakteryzowała jedną z pracujących tam osób: „Najbardziej lubiłam nauczycielkę matematyki Kazimierę Likszankę za to, że dbała o każdego ucznia i walczyła o polskość". Kazimiera Likszanka była żołnierzem WP, pełniła służbę łącznościową i wartowniczą w okresie wojny polsko-bolszewickiej, w czasie II wojny prowadziła w Wilnie tajne nauczanie. W 1946 r. została usunięta ze stanowiska dyrektora Szkoły Średniej nr 5 w Wilnie za to, że uczniowie tej placówki wystawili wartę przy grobie marszałka Piłsudskiego i jego matki na cmentarzu Na Rossie. Bliskie relacje między nauczycielką a uczennicą wspomina koleżanka z klasy Krystyna Pytlewiczówna-Kielienė: „Pani Likszanka wyjątkowo ciepło odnosiła się do Idalki. Zapewne znała jej warunki materialne, wiedziała, że żyje w skrajnym ubóstwie ze starą niezaradną ciotką. Podarowała jej swoje solidne skórzane sznurowane buciki. Oglądałyśmy je z nabożeństwem na nogach naszej koleżanki. Imponowało nam, że nosiła je poprzednio nasza surowa matematyczka".

W 1951 r. z kilkoma koleżankami założyła kółko patriotyczne. „Pierwszą naszą działalnością były zbiórki w Zakrecie, na Belmoncie i jeszcze gdzieś. Ułożyliśmy statut, program działania. Główne działania to studiowanie historii Polski i dysputy polityczne. W tym celu urządzaliśmy nocne zebrania, w zimie u Ali Polonisówny i u Irki Nosowiczówny na nartach, jesienią – u Halki



Idalia Żyłowska (z prawej) i Halina Choroszewska.

Choroszewskiej. Pracowaliśmy do 4.00 rano, potem nie było gdzie spać. […] Wiosną i latem robiliśmy długie wycieczki za miasto w celach krajoznawczych, np. do Zułowa, z noclegiem na stacji w Podbrodziu. Wydeptaliśmy wtedy cały rejon wileński. Największym naszym wyczynem było nocne zasadzenie brakujących z prawej strony sosenek koło płyty Piłsudskiego. Bałyśmy się bardzo: godz. 24.00, ciągle oświetlały nas mijające auta. Ach, jakie to było naiwne! Nazajutrz stróż te nasze sosenki wyrwał".

Jej bliska koleżanka, także z grupy konspiracyjnej, Halina Choroszewska scharakteryzowała ją tak: „Ida jest »geniuszem« nie dla wszystkich. Swą indywidualnością wyróżnia się z otoczenia, odczuwa swą odrębność i uważa, że żadne nici wzajemnego zrozumienia nie mogą związać ją z otoczeniem. Uważa, że widzi ona więcej niż inni, a także inaczej niż inni". W tej charakterystyce można dostrzec podobieństwo córki do Józefa Mackiewicza.

Według Tadeusza Zajkowskiego kółko patriotyczne z czasem powiększyło się o część męską. „Z tego względu, że miałem na ówczesnym przedmieściu (Trakt Batorego) dom, to często odbywały się u mnie zajęcia terenowe (Belmont, Puszkarnia). Najczęściej raz w tygodniu. Zbiórki nocne i dzienne były systematyczne, w pomieszczeniach domowych i na łonie przyrody. Były organizowane wycieczki, imprezy okolicznościowe, spotkania, referaty, dyskusje itp. Celem tych działań była walka z reżimem komunistycznym, ze zniewoleniem społeczeństwa, którego wyzbywano świadomości narodowej i historycznej, religii, tradycji i obyczajów". Grupa konspiracyjna istniała do 1956 r., kiedy po śmierci Stalina i ujawnieniu części zbrodni komunistycznych



Idalia Żyłowska (z prawej), obok Halina Choroszewska, Danuta Borusewicz, Halina Tuliszewska.

jej członkowie uznali, że dalsza aktywność nie jest konieczna. Według relacji Zajkowskiego konspiracja ta miała własne piony bezpieczeństwa organizacji, wywiadu, działań specjalnych, spraw wojskowych, wszyscy jej członkowie mieli za zadanie tworzyć piątki konspiracyjne. Każdego miesiąca zbierano składki pieniężne na cele grupy. Znów zaczęła ona funkcjonować w 1973 r., najpewniej stwierdzono, że w ówczesnych warunkach politycznych dalsza praca konspiracyjna, po 16 latach przerwy, ma sens. W rozszerzonym składzie działała do 1988 r., kiedy powstało legalne Stowarzyszenie Społeczno-Kulturalne Polaków na Litwie.

Po studiach Żyłowska znalazła zatrudnienie w polsko-rosyjsko-litewskiej szkole w Czarnym Borze, w miejscowości, w której do 1944 r. często bywała w domu ojca. Koleżanka, z którą tam pracowała, nauczycielka historii Alina Izabela Worotyńska wspominała: „Idalka nie afiszowała się, że jest córką słynnego pisarza i że w tym domu jako dziecko częstokroć bywała. Dlaczego była w tym taka tajemnicza? Przyczyna zrozumiała – Idalia odczuwała, że jest śledzona, a już na pewno telefon miała na podsłuchu". Jej uczennica Alina Lassota stwierdziła, że Żyłowska była bardzo wymagająca. „I nigdy nie słyszeliśmy ani z ust samej nauczycielki czy od innych ludzi z Czarnego Boru, że jest córką znakomitego pisarza polskiego. Pani Idalia nigdy [z] tym się nie afiszowała".

Worotyńska wskazała też: „Była bardzo zasadnicza, powiedziałabym, twarda w swych poglądach. Dużo dyskutowałyśmy o różnych sprawach życiowych, jej opowiadań o Wilnie przedwojennym mogłam słuchać bez końca. Nieraz po lekcjach w szkole jechałyśmy do Wilna na kawę, do »Astorii«. Bywałam też częstym gościem w jej mieszkaniu na Karolinkach aż do czasu, kiedy wyrósł jej syn i ożenił się. Idalka wzięła na wychowanie chłopaka z tego samego domu dziecka, gdzie przez cztery lata była sama oraz gdzie pracowała dr Sielska". Był nim Alvydas Vyšniauskas, którego Żyłowska adoptowała w 1969 r., kiedy miał on sześć lat.

Od kiedy stało się to możliwe, korespondowała z ojcem, choć listy pisała do niej wyłącznie żona Józefa Mackiewicza Barbara Toporska, która wg Zdzisława A. Siemaszki chciała po śmierci matki przejąć jej wychowanie, na co jednak nie przystała ciotka Leonia Żyłowska. O bliskich emocjonalnych więziach łączących Toporską i Żyłowską świadczy fakt, że pisarka zadedykowała Idalii powieść *Siostry*, wydaną w Paryżu w 1966 r. W 1985 r., po śmierci Józefa Mackiewicza napisała do Żyłowskiej: „Paput [Józef Mackiewicz – przyp. A.H.] umarł 31 stycznia, w czwartek. Tyle tygodni przecierpiał strasznie, mniej lub bardziej przytomny. Moja głowa, która dotychczas służyła mi dobrze, zdradza niepokojące objawy amnezji. A przez pewien jeszcze czas chciałabym z niej robić użytek przy porządkowaniu spadku, to znaczy papierów, korespondencji, niedokończonych rękopisów". W Archiwum i Muzeum Polskim w Rapperswilu, w zbiorach po Mackiewiczach zachowała się korespondencja Idalii Żyłowskiej do Barbary Toporskiej z lat 1966–1985 (103 listy i kartki pocztowe, rękopisy i maszynopisy) oraz 31 kartek pocztowych od jej przybranego syna z okresu 1978–1984. Postać Żyłowskiej często pojawia się w korespondencji obojga Mackiewiczów z innymi członkami najbliższej rodziny. Także ona sama prowadziła bogatą korespondencję. Publikowała swoje teksty na łamach prasy polskiej w Litewskiej SRS, a potem Republice Litewskiej, m.in. o teatrze polskim podczas okupacji, a także, anonimowo, w czasopismach emigracyjnych. W 1990 r. w londyńskim „Dzienniku Polskim" ukazał się jej podpisany inicjałami I.Ż. tekst z 1969 r. *Czarnoborska arkadia Mackiewiczów*. Pozostawiła po sobie pamiętniki, w części dostępne w Izbie Pamięci Gimnazjum im. Joachima Lelewela (dawnej Szkoły Średniej nr 5 w Wilnie).

Zmarła w Wilnie, jest pochowana na cmentarzu w Sołtaniszkach, obok ciotki Leonii Żyłowskiej. Na grobie widnieje napis: „Idalia Żyłowska 1931–1998, córka Wandy Żyłowskiej i pisarza Józefa Mackiewicza"

Materiały źródłowe:

AIPN 3382/46–3382/47, Korespondencja Idalii Żyłowskiej do Barbary Toporskiej z lat 1966–1985.

Informacja o datach urodzin i śmierci od Niny Karsov Londynu z 15 IV 2020 r.

Informacja o miejscu pochówku od Tamary Justyckiej z Wilna z 15 IV 2020 r.

Literatura podmiotu:

Ich emigrancki los (listy Józefa Mackiewicza i Barbary Toporskiej do Idalii Żyłowskiej w jej własnym wyborze), „Kurier Wileński" 1994, nr 15.

I.Ż., *Czarnoborska arkadia Mackiewiczów*, „Dziennik Polski" (Londyn), 17 I 1990.

Literatura przedmiotu:

Adamowicz K., *Idalia – łagodna niczym sarenka*, „Tygodnik Wileńszczyzna" 2009, nr 38.

Adamowicz K., *Wspomnienia Idalii – świadectwo losów Wilna i ludzi*, „Tygodnik Wileńszczyzna" 2018, nr 2 i 3.

Bajor A.A., *Czarny Bór na skrzyżowaniu ludzkich losów. Na biograficzno-geograficznym szlaku Józefa Mackiewicza*, „Magazyn Wileński" 2008 (nr 4, 6–8) i 2009 (nr 2–5, 7–8, 10, 12).

Gass I., Furmańska E., Tomczak A., *Spuścizna po Barbarze Toporskiej-Mackiewicz (1913–1985)*, Rapperswil 2006.

Jotkiałło H., *Świadectwa ludzkich losów*, „Tygodnik Wileńszczyzna" 2014, nr 23.

Mackiewicz J., Toporska B., Listy do i od redakcji „Kultury", Londyn 2015, List Barbary Toporskiej do Jerzego Giedroyca z 5 kwietnia 1966.

Siemaszko Z.A., *Żywoty pisarzy i poetów. Barbara Toporska*, „Tydzień Polski" (Londyn), 20 IV 1991.

Surwiło J., *Zostali tu z nami na dobre i złe. Losy przedstawicieli przedwojennej inteligencji Wilna i Wileńszczyzny po 1944*, Wilno 2000.

http://technikwilenski.cba.pl/wspomnienia-romualda-zajkowskiego.

Werowska D., *Ich emigrancki los*, „Kurier Wileński" 1994, nr 10.

Zmagania z historią. Życie i twórczość Józefa Mackiewicza i Barbary Toporskiej, Materiały z konferencji w Muzeum Polskim w Rapperswilu, red. N. Kozłowska, M. Ptasińska, Warszawa 2011.

Adam Hlebowicz

Fotografie pochodzą z „Tygodnika Wileńszczyzny" 2009, nr 38; 2014, nr 23.

ŁOTWA



Michał Biedrzycki

(Łotwa – Lucyn)

ur. 14 października 1874 r. w Wielonach (powiat rzeżycki) – zm. 2 marca 1962 r. w Lucynie
lekarz i działacz społeczny w Łatgalii, przewodniczący Rady Miejskiej Lucyna

Michał Biedrzycki urodził się 1874 r. w Wielonach (Viļāni) w guberni witebskiej, na terenach należących przed rozbiorami do Inflant Polskich. Rodzina wywodziła się z Biedrzyc k. Wizny na Mazowszu, następnie przeniosła się do województwa smoleńskiego w WKL. Stanisław Biedrzycki podpisał akt elekcji króla Jana Kazimierza jako reprezentant szlachty smoleńskiej, a Mikołaj Biedrzycki – jako szlachcic z ziemi wiskiej. Gniazdem rodowym gałęzi Biedrzyckich, z której pochodził Michał, był zaścianek Żarnosieki pod Witebskiem, sprzedany w 1771 r. Bohomolcom. Dziadem Michała był Andrzej Biedrzycki, ochrzczony w Ostrownie w guberni witebskiej, szlachcic bez ziemi, naczelnik stacji poczty konnej Dubowik w tejże guberni. Na tej stacji urodził się Antoni, ojciec Michała. Antoni i jego żona Kasylda z Bejnarowiczów mieszkali w Wielonach, niedaleko Rzeżycy (Rēzekne). Antoni był tam zarządcą fabryki skór.

Michał Biedrzycki ukończył gimnazjum państwowe w Witebsku, a w 1899 r. Wydział Medyczny Uniwersytetu Moskiewskiego. Po studiach został skierowany do pracy w miejscowości Palibino k. Newla (dziś obwód pskowski Federacji Rosyjskiej). Do Lucyna (Ludza) przybył w 1905 r. Objął funkcję kierownika szpitala powiatowego i pełnił ją aż do początku lat trzydziestych. W 1909 r. kupił dom przy ul. Konnej (ob. ul. Tirgus).

Po rewolucji lutowej został miejskim i powiatowym lekarzem w Lucynie. Zdobył w mieście znakomitą renomę, szczególnie jako okulista i lekarz chorób kobiecych. W styczniu 1920 r., gdy władze bolszewickie opuszczały Łatgalię, uniknął przymusowej ewakuacji w głąb Rosji sowieckiej. Na niepodległej Łotwie organizował służbę zdrowia w Lucynie, nowy szpital, a także stanął na czele lokalnego oddziału Czerwonego Krzyża. Był prezesem Ochotniczej Straży Pożarnej w mieście. Należał do aktywu Towarzystwa Polskiego. Wielokrotnie zasiadał w Radzie Miejskiej Lucyna – jako jedyny przedstawiciel wybierany

z listy polskiej, choć nie był jedynym radnym polskiego pochodzenia. W kadencji 1925–1928 pełnił funkcję przewodniczącego rady. Na przedwojennej Łotwie, której mieszkańcy często bywali nieprzychylni polskiej mniejszości, wybór Polaka na to stanowisko dowodził szczególnego zaufania; możliwe też, że w Lucynie spory narodowościowe nie były tak ostre jak w Dyneburgu (Daugavpils).

Pozbawiony uprzedzeń etnicznych doktor Biedrzycki był gorącym polskim patriotą, a jednocześnie szanował wielokulturowość Łatgalii – doskonale mówił i pisał po polsku, ale swobodnie posługiwał się też powszechnie używanymi językami regionu: łatgalskim, łotewskim, rosyjskim i jidysz, a także obcymi: niemieckim i francuskim. W latach dwudziestych kandydował jako przedstawiciel mniejszości polskiej do sejmu Łotwy. Często odwiedzał Wilno, gdzie wciąż miał rodzinę. W 1936 r. uczestniczył w uroczystym pogrzebie serca Józefa Piłsudskiego na cmentarzu Na Rossie.

Po tym, jak w 1934 r. władzę na Łotwie objął rząd Kārlisa Ulmanisa, w warunkach łotyszyzacji życia społecznego doktora Biedrzyckiego skierowano do punktu lekarskiego w łatgalskiej Pyłdzie (Pilda). W czasie II wojny światowej pozostał w Lucynie, gdzie wstawiał się za miejscowymi Żydami. W 1944 r. Niemców wyparto z Łatgalii, a kontrolę nad Łotwą odzyskali Sowieci. Zamierzali odebrać Biedrzyckiemu dom, w którym przyjmował on także chorych. Po złożeniu skargi do przewodniczącego Prezydium Rady Najwyższej Łotewskiej SRS nacjonalizację tę cofnięto.

Po wejściu wojsk sowieckich na Łotwę w 1940 r. skasowano życie polskie w Łatgalii, także w Lucynie. Po II wojnie światowej Biedrzycki udostępnił swój dom, by po likwidacji Towarzystwa Polskiego w Lucynie przechować jego bibliotekę. Przekazano mu również pieczęć oddziału lucyńskiego Związku Polaków w Łotwie (Ludzas poļu biedrības zīmogs). Do dziś znajduje się ona w posiadaniu jego wnuka, mieszkającego w Moskwie Grzegorza Lepilina. Doktor zgromadził spory polski księgozbiór. Często zaglądał do polskich wydawnictw, także w okresie powojennym. W czasie wolnym od licznych obowiązków lekarskich prowadził aktywne życie towarzyskie, składał wizyty przyjaciołom Polakom i przyjmował ich w domu. Jak wspomina Grzegorz Lepilin: „rozpowszechnione było wśród Polaków lucyńskich huczne obchodzenie imienin, na których honorowym gościem zawsze był doktor. Michał Biedrzycki całe życie, również w latach powojennych, w miarę możliwości pomagał materialnie miejscowym Polakom i polskim rodzinom, był dobroczyńcą. Dlatego też często proszono go o bycie ojcem chrzestnym, nigdy nie odmawiał i nie traktował tych obowiązków formalnie. Mówiono, że połowa Lucyna to jego chrześniacy".

Doktor odszedł na emeryturę w 1958 r. Mimo zasług nie było mu dane zaznać spokojnej starości. W 1959 r. władze Lucyna ostatecznie odebrały mu sad, by na jego miejscu zbudować centralny dom towarowy. Michał Biedrzycki zmarł 2 marca 1962 r. w Lucynie, jest pochowany na lokalnym cmentarzu miejskim. W dniu pogrzebu ulice opustoszały, żegnało go całe miasteczko.

W 1999 r. z inicjatywy pracowników miejscowego muzeum na ścianie domu, w którym mieszkał Michał Biedrzycki, odsłonięto poświęconą mu tablicę. W uroczystości wzięli udział przedstawiciele władz miasta, lekarze, nauczyciele, dziennikarze, a także ci, którzy go pamiętali.

W 1911 r. doktor ożenił się z wilnianką Marią Bohdanowiczówną, córką oficera armii rosyjskiej Wiktora Bohdanowicza. Biedrzyccy mieli córkę Zofię, urodzoną w 1913 r., która ukończyła rosyjską klasę gimnazjum łotewskiego w Lucynie oraz germanistykę na Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie. W roku szkolnym 1940/1941, a następnie od jesieni 1944 r. wykładała język niemiecki w ostatniej polskiej szkole średniej w Rydze.

W lipcu 1947 r. Zofia Biedrzycka wyszła za mąż za inżyniera Grigorija Lepilina i zamieszkała w Moskwie. Jej synowie zrobili karierę – starszy Michał poszedł w ślady dziadka z Lucyna i został profesorem anestezjologii, a młodszy Grzegorz jest tłumaczem z języka polskiego i angielskiego – angażował się też w życie Polonii moskiewskiej.

Materiały źródłowe:

Informacje przekazane przez Grzegorza Lepilina z Moskwy drogą korespondencyjną 24–31 V 2020 r.

Literatura przedmiotu:

Otocki T., *Ikony Lucyna. Doktor Michał Biedrzycki*, „Polak na Łotwie" 2017, nr 4.

Otocki T., *Michał Biedrzycki* [w:] *100 Polaków zasłużonych dla Łotwy*, red. T. Otocki, K. Popławski, Warszawa–Nowodworce 2018.

Егорова И., Преданные клятве Гиппократа, „За победу коммунизма", 27 X 1988.

Лепилин Г., *Мой дедушка. К 125-летию со дня рождения доктора М.А. Беджицкого*, „Ludzas zeme", 12 X 1999.

Хахелис Р., *Человек, перед которым надо преклонятся*, „Лудзенская правда", 25 VII 1958.

Tomasz Otocki

Fotografia pochodzi ze zbiorów Grzegorza Lepilina.



Helena Filipionek

(Łotwa – Dyneburg)

ur. 16 maja 1914 r. w Ostrówce (powiat iłłukształński) – zm. 20 marca 2009 r. w Dyneburgu
harcerka, żołnierz AK, w czasach sowieckich i niemieckich nauczycielka i działaczka społeczna, odznaczona Krzyżem Kawalerskim Orderu Zasługi Rzeczypospolitej Polskiej, Krzyżem Armii Krajowej, złotym medalem „Opiekun Miejsc Pamięci Narodowej", nagrody IPN „Kustosz Pamięci Narodowej"

Helena Filipionek urodziła się 16 maja 1914 r. w Ostrówce (Ostrovka) w guberni kurlandzkiej, niedaleko od dzisiejszej granicy łotewsko-litewskiej, jako jedyne dziecko Adolfa i Genowefy. Jej rodzice dzierżawili gospodarstwo o powierzchni 3 ha, a dziadek Adam pracował na kolei. Ojciec zaginął w czasie I wojny światowej – rodzina przebywała wówczas przez pewien czas w Moskwie. Do Ostrówki wróciła w 1918 r., jednak zastała spalony dom i zdecydowała się przenieść do położonego kilkanaście kilometrów dalej Dyneburga – w latach 1893–1917 Dźwińska, od 1920 r. noszącego łotewską nazwę Daugavpils. Zamieszkała przy ul. Wileńskiej.

W dzieciństwie Helena chorowała na gruźlicę kości, do końca życia pozostała niepełnosprawna. Po uzyskaniu przez Łotwę niepodległości i utworzeniu w Łatgalii szkolnictwa polskiego oddano ją do polskiej ochronki przy ul. Kowieńskiej, uczyła się także w polskiej szkole podstawowej przy ul. Wileńskiej (ob. Andreja Pumpura) na Nowym Planie oraz w Prywatnym Gimnazjum Polskim im. Emilii i Leona Platerów w Dyneburgu. Szkołę średnią ukończyła już w momencie, gdy po dojściu do władzy dyktatora Kārlisa Ulmanisa powołano wspólne gimnazjum dla mniejszości słowiańskich w Dyneburgu (II Państwowe Gimnazjum w Daugavpils). W latach trzydziestych związała się z polskim harcerstwem, służyła w 18 Drużynie Harcerskiej im. Emilii Plater, zwanej Platerówką, i często wraz z nią jeździła do Polski, gdzie poznała Józefa Piłsudskiego. Jak wspominał w pożegnalnym artykule o Helenie Filipionek Ryszard Stankiewicz, obecny prezes Związku Polaków na Łotwie, wtedy w Dyneburgu „działał Dom Polski »Harfa«, gdzie polskie rodziny wraz z harcerzami obchodziły każdego roku rocznice świąt narodowych oraz

wspólnie spędzały czas. Śpiewano polskie piosenki, tańczono narodowe tańce, recytowano poezję polskich poetów".

W okresie II wojny światowej działała w podziemiu. Po klęsce wrześniowej niosła wsparcie uchodźcom z Nowogródczyzny. Po tym, jak 17 września 1939 r. na ziemie wschodnie RP wkroczyły wojska sowieckie, w Dyneburgu wylądowały polskie samoloty wojskowe z bazy w Lidzie, które przewoziły lotników oraz ich rodziny. Helena Filipionek zbierała dla nich ubrania, leki, przygotowywała posiłki. Pomagała wydostawać Polaków z obozów dla internowanych i przerzucać ich przez Bałtyk do Europy Zachodniej.

Podczas pierwszej okupacji sowieckiej (1940–1941) oficjalnie uczyła dzieci matematyki w szkole w Wigantach (Viganti), wg innych źródeł – w Aizkalne. Po powrocie do Dyneburga była krótko zatrudniona w urzędzie miejskim. W trakcie okupacji niemieckiej pracowała w polskiej szkole w Dyneburgu na zaproszenie jej pedagoga, dawniej oficera armii carskiej, Rosjanina Aleksandra Sosnowskiego. Aż do 1945 r. uczyła języka polskiego w szkole, którą udało się wywalczyć dzięki Sosnowskiemu oraz Marii Kropp. Placówka funkcjonowała do końca okupacji nazistowskiej Łatgalii w 1944 r. Helena uczyła polskiego także nieoficjalnie, co okupant niemiecki tolerował.

Helena Filipionek, która w konspiracji posługiwała się ps. „Basia", działała w AK jako członek „Wachlarza". Była łączniczką poczty partyzanckiej, przenosiła paczki, w których znajdował się trotyl, kontaktowała się z harcerzami przyjmującymi spadochroniarzy z Wielkiej Brytanii.

Gdy w 1944 r. na Łotwę wrócili Sowieci, uczyła w szkole polskiej w Dyneburgu, która istniała do 1948 r. W 1990 r. dziennikarz Maciej Kledzik przekazał informację (niepotwierdzoną do tej pory), że po zamknięciu tej placówki Helenie Filipionek odebrano „dyplom ukończenia łotewskiego seminarium nauczycielskiego, w obawie przed represjami nigdy nie starała się o jego zwrot". Następnie znalazła zatrudnienie w aptece, gdzie pracowała 34 lata. W wielonarodowościowym powojennym Dyneburgu posługiwała się trzema językami: łotewskim, rosyjskim i polskim. Z jej wspomnień wynika, że Polskę ostatni raz odwiedziła pod koniec lat sześćdziesiątych XX w.

Od 1948 r. aż do czasu „atmody" i odrodzenia mniejszości polskiej nie prowadziła polskiego nauczania, ale zachowała ducha patriotycznego. W jej domu na honorowym miejscu stały książki twórców ważnych dla tożsamości narodowej: Stefana Żeromskiego, Henryka Sienkiewicza, Adama Mickiewicza i Juliusza Słowackiego. Zaangażowała się w ratowanie pamięci o polskich Dyneburgu i Łatgalii – przechowywała m.in. rękopisy i korespondencję swo-



jej nauczycielki, polsko-łatgalskiej wieszczki Olgi Daukszty. Kolekcjonowała fotografie dokumentujące życie Polaków na Łotwie w okresie międzywojennym, w tym drużyny harcerek im. Emilii Plater, 24 Oddziału AK. Opiekowała się grobami polskimi na cmentarzu katolickim w Dyneburgu, w tym Grobem Nieznanego Żołnierza, a także kwaterą żołnierzy polskich w Ławkiesach (Laucesa).

Pod koniec lat osiemdziesiątych wspierała reaktywację ZPŁ w Dyneburgu, ale nie piastowała w nim żadnego stanowiska. „Ona przez całe życie chorowała, było jej ciężko, poza tym jej funkcje nie były potrzebne, ona wolała działać" – wspominała aktywna w dyneburskim oddziale ZPŁ architekt Wanda Baulina. „Zawsze była trochę z boku, także ze względu na wiek i chorobę, ale przychodziła regularnie na posiedzenia dyneburskiego ZPŁ, zabierała głos, interesowała się życiem Polaków" – stwierdził inny działacz, Piotr Ławruczenek. W okresie „atmody" i pierestrojki, gdy w Dyneburgu nie istniała jeszcze polska szkoła, Helena Filipionek prowadziła kursy języka polskiego w swoim mieszkaniu przy ul. Vienības. Regularnie przychodziła wtedy także do rosyjskiego przedszkola w Dyneburgu, w którym utworzono polską klasę, opiekowała się dziećmi. W 1990 r. była jedną z ostatnich żyjących nauczycielek dawnej polskiej szkoły w Dyneburgu.

Przyczyniła się do tego, że patronem utworzonego w 1991 r. Państwowego Gimnazjum Polskiego w Dyneburgu został marszałek Józef Piłsudski. Najwartościowszą część swoich zbiorów przekazała w darze Domowi Polskiemu w tym mieście. W latach dziewięćdziesiątych dzięki jej aktywności na byłym cmentarzu na Słobódce ustawiono krzyż ku czci polskich legionistów wyzwalających Łatgalię, przekazała także środki na znajdujący się w Ławkiesach w Semigalii pomnik żołnierzy WP z 1920 r. Pod koniec jej życia jako najstarszą Polkę w mieście nazywano ją nestorką Polonii dyneburskiej. Traktowano jako autorytet i liczono się z jej zdaniem.

Helena Filipionek, podobnie jak większość łatgalskich Polaków, była przywiązana do katolicyzmu i w czasach sowieckich uczęszczała regularnie na polskojęzyczne nabożeństwa. Jednak odpowiedzi na pytania życiowe szukała w księgach chrześcijańskich, żydowskich i buddyjskich. Wierzyła, że choroba, na którą zapadła w dzieciństwie, jest karą za grzechy w poprzednim wcieleniu. Była dumna, że we wrześniu 1993 r. miała okazję spotkać Jana Pawła II w trakcie jego pielgrzymki na Łotwę. Papież udzielił jej wtedy osobistego błogosławieństwa. Z powodów etycznych od wczesnej młodości do końca życia pozostawała wegetarianką.

W kwestiach narodowościowych zachowywała sceptycyzm wobec łotewskich intencji w stosunku do Polaków. Mówiła otwarcie o nacjonalistycznej polityce reżimu Ulmanisa wobec szkół mniejszościowych z lat trzydziestych, gdy na Łotwie zlikwidowano demokrację. Potwierdzają to nie tylko nagrania Ośrodka „Karta", ale także artykuł z 1990 r., z początku istnienia demokratycznej Łotwy. „Pani Helena jest jednak pełna obaw, uważając, że Polakom będzie tu bardzo trudno. Nawet gdy odejdą Rosjanie, z Łotyszami będzie ciężko się porozumieć". Najbardziej krytyczna pozostawała jednak wobec okupantów sowieckich z 1940 r., nazywała ich sowieciarzami. Ich późniejsze czyny wobec polskiej mniejszości narodowej wielokrotnie ostro krytykowała.

Za walkę o wolność w czasie II wojny światowej rząd emigracyjny w Londynie w 1971 r. odznaczył ją Krzyżem Armii Krajowej. W 1996 r. Rada Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa uhonorowała ją złotym medalem „Opiekun Miejsc Pamięci Narodowej". W 2002 r. z rąk prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego odebrała Krzyż Kawalerski Orderu Zasługi Rzeczypospolitej Polskiej. W 2008 r. została uhonorowana nagrodą IPN „Kustosz Pamięci Narodowej". Najbardziej – jak mówiła – ceniła sobie jednak osobiste błogosławieństwo, którego udzielił jej Jan Paweł II.

Zmarła bezpotomnie 20 marca 2009 r. w Dyneburgu, gdzie jest pochowana w grobie rodzinnym na cmentarzu katolickim.

Materiały źródłowe:

Helena Filipionek, polacynawschodzie.pl, Archiwum Historii Mówionej, nagranie Magdaleny Stopy z 9 XI 2007 r., dostęp 16 V 2020 r.

Informacje przekazane telefonicznie przez działaczkę ZPŁ Wandę Baulinę 25 IV 2020 r.

Informacje przekazane telefonicznie przez założycielkę i byłą prezes ZPŁ w Dyneburgu Albinę Czibele oraz działacza ZPŁ Piotra Ławruczenka 18 V 2020 r.

Literatura przedmiotu:

Kledzik M., *Kopciuszko patrzy z nieba*, „Przekrój" 1990, nr 23.

Otocki T., *Helena Filipionek* [w:] *100 Polaków zasłużonych dla Łotwy*, red. T. Otocki, K. Popławski, Warszawa–Nowodworce 2018, s. 66–67.

Stankiewicz R., *Helena Filipionek*, „Polak na Łotwie" 2009, nr 1.

Stankiewicz R., *Z dziejów oświaty polskiej w Łatgalii w okresie międzywojennym*, „Studia Polonijne" 1996, t. 17, s. 107–116.

Waszkiewicz D., *Halina Felipienok* [*sic*!] – *kobieta legenda*, Dyneburg 2008, praca historyczna uczennicy Państwowego Gimnazjum Polskiego im. Józefa Piłsudskiego w Dyneburgu napisana pod kierunkiem nauczycielki Marty Sołdaj, udostępniona autorowi biogramu przez Luciję Babule.

Tomasz Otocki

Fotografie pochodzą z domeny publicznej i zbiorów IPN.



Janina Głowecka

(Łotwa – Ryga)

ur. 6 lipca 1916 r. w Rydze – zm. 15 kwietnia 2007 r. w Rydze
działaczka harcerska i społeczna, odznaczona Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski

Janina Głowecka z d. Pryżgint urodziła się w ryskiej dzielnicy Iļģuciems. Jej rodzice Konstanty i Maria z d. Dowmontówna przybyli na Łotwę w 1896 r. z sąsiedniej Litwy (wskazują na to również litewskie nazwiska Pryżgint i Dowmont). Ojciec, pochodzący z Worni (Varniai) w guberni kowieńskiej, zarządzał wozownią u księcia Bogdana Ogińskiego, właściciela Retowa (Rietavas), gdzie poznał urodzoną tam Marię. Zamieszkawszy w Rydze, rodzina prowadziła zakład fryzjerski i sklep spożywczy. Podobnie jak wielu Polaków przybyłych do Rygi z Litwy pielęgnowała narodowe tradycje i język.

Janina Pryżgint była szóstym, najmłodszym dzieckiem. Jej rodzeństwo to Adolf Pryżgint (1894–1912), Waleria Pryżgint-Ootowa (1900–1971), Czesław Pryżgint (1903–1978), Jadwiga Pryżgint-Karmazo (1905–1997) i Eugenia Pryżgint-Radziejowska (1912–2006). Waleria kierowała szkołą polską w Iļģuciems, do której później uczęszczała Janina.

Kształciła się w polskich szkołach podstawowych (nr 4 w Iļģuciems i nr 5 przy ul. Katoļu 14), a następnie w Miejskim Gimnazjum Polskim w Rydze przy ul. Torņa – słynnej „basztówce". Była zastępową, a od 1937 r. drużynową 22 Drużyny Harcerek Polskich w Rydze, którą władze sowieckie rozwiązały w 1940 r. W międzywojniu w Polsce zdobyła stopień instruktorki w Szkole Instruktorskiej na Buczu. Z ramienia harcerstwa kierowała świetlicami dla dzieci i młodzieży w dzielnicach Iļģuciems oraz Mīlgrāvis. Od 1935 r. należała do Chóru Maturzystów Gimnazjum Polskiego w Rydze.

W latach trzydziestych była zatrudniona jako nauczycielka w polskiej szkole, a także w dziale paszportowym Poselstwa RP w Rydze. Po klęsce kampanii wrześniowej pomagała uchodźcom oraz internowanym wojskowym z Polski. 26 grudnia 1941 r., podczas okupacji niemieckiej Rygi, w kościele św. Alberta w Rydze wzięła ślub z ur. 12 kwietnia 1916 r. w Dyneburgu (Daugavpils) Po-


ŻUBARDŹ



lakiem Piotrem Głoweckim (zm. 16 lutego 1982 r. w Rydze), absolwentem polskiego gimnazjum w Dyneburgu.

Od 1939 do 1948 r. pracowała w dziale obliczania płac Fabryki Wyrobów Tekstylnych „Lenta", następnie w Fabryce Remontowo-Mechanicznej jako instruktor i kierownik, a także jako maszynistka w administracji rejonu ryskiego. Ukończyła też studia pedagogiczne na Łotewskim Uniwersytecie Państwowym. Gdy w Łotewskiej SRS oficjalne wspieranie polskości było zakazane, Głowecka zawsze chętnie gościła ryskich Polonusów. Jak wspomina jej córka Danuta Szawdyn (urodzona w 1950 r. w Rydze): „w domu zawsze rozmawiano tylko po polsku, były czytane polskie książki, tygodniki, słuchano radia polskiego. Matka zawsze była bardzo aktywną osobą. W gronie przyjaciół, a były to polskie rodziny z kręgu byłych uczniów gimnazjum polskiego w Rydze, organizowała spotkania, bale, wspólne słuchanie utworów muzycznych. Myśląc o młodszym pokoleniu, takie spotkania organizowała też dla młodszych". U Głoweckich pierwsze kroki w działaniach na rzecz polskości stawiała Ita Kozakiewicz.

Janinie obie córki (Halinę-Irenę Głowecką – ur. 5 listopada 1942 r., i Danutę Szawdyn – ur. 24 września 1950 r. w Rydze) udało się wychować na polskie patriotki, które do dziś doskonale posługują się językiem polskim – mimo likwidacji polskiego szkolnictwa w Rydze w 1949 r. Jak wspomina Danuta Szawdyn: „moi rodzice przyjaźnili się z [polską] rodziną Wesserów. Moja matka wraz z **Edmundem Wesserem**, do którego należało duże mieszkanie w centrum Rygi, organizowała imprezy dla Polaków". W latach siedemdziesiątych, kiedy Wanda Puķe i **Bolesław Gołubiec** założyli w Rydze Klub Przyjaciół Polski „Polonez", Głowecka aktywnie włączyła się w jego działalność.

W 1989 r. zaangażowała się w odnowę życia polskiego na Łotwie, w tym w odbudowanie drużyny harcerskiej i Związku Polaków na Łotwie – w latach 1989–1991 zasiadała w jego zarządzie. Kierowała biblioteką ZPŁ, należała do redakcji „Polaka na Łotwie". Była członkiem honorowym Łotewskiej Organizacji Skautingu, a także przewodniczącą Rady Drużynowych Polskich na Łotwie. Odtworzyła 22 Drużynę Harcerek Polskich w Rydze i zorganizowała w niej

szczep starszych harcerek, w którego skład weszły harcerki z lat trzydziestych oraz mamy harcerek 22 Drużyny. Za jego cel uznano zbieranie materiałów o historii Polaków nad Dźwiną. Owocem tej pracy były wystawy w Rydze oraz innych miastach Łotwy zatytułowane „Nasza historia" (w Rydze w latach 1993–1999 organizowała je Janina Głowecka). Później eksponaty znalazły miejsce w Polskiej Szkole Średniej im. Ity Kozakiewicz w Rydze. W 1991 r. Kapituła Harcmistrzowska ZHR przyznała Janinie Głoweckiej stopień harcmistrzyni.

Pracowała nad dokumentacją cmentarza św. Michała w Rydze. Otrzymała Order II Stopnia Gwiazdy Północnej nadany przez Radę Centralną Łotewskiego Skautingu, a także – z rąk prezydenta Lecha Wałęsy – Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski. Została laureatką nagrody Fundacji Popierania Kultury Polskiej (Polcul Fundation).

1 września 1942 r. jej mąż Piotr Głowecki wraz z innymi działaczami konspiracji polskiej na Łotwie (grupa AK „Wachlarz") został aresztowany przez Gestapo, osadzony w Centralnym Więzieniu Rygi i wywieziony do niemieckiego KL Stutthof. W czasie ewakuacji obozu (marszu śmierci) uciekł i ukrywał się u miejscowej ludności kaszubskiej, a w 1946 r. wrócił do okupowanej przez Sowietów Rygi. Janina Głowecka zmarła 15 kwietnia 2007 r. w Rydze. Została pochowana w grobie rodzinnym na tamtejszym cmentarzu św. Michała.

Materiały źródłowe:

Listy Danuty Szawdyn do T. Otockiego z 20 i 25 II oraz 21 IV 2020 r.

Janina Głowecka [w:] *Polak w świecie. Leksykon Polonii i Polaków za granicą*, Warszawa 2001, s. 89.

Literatura podmiotu:

Cmentarz św. Michała w Rydze, oprac. J. Głowecka, red. J. Sozański, „Zeszyty Dokumentacyjne – Ambasada Rzeczypospolitej Polskiej" (Ryga) 1996, nr 2–5.

Literatura przedmiotu:

Lebedek R., *Polacy Rygi żegnają Janinę Głowecką*, „Polak na Łotwie" 2007, nr 2.

Otocki T., *Janina Głowecka* [w:] *100 Polaków zasłużonych dla Łotwy*, red. T. Otocki, K. Popławski, Warszawa–Nowodworce 2018.

Tomasz Otocki

Fotografie pochodzą ze zbiorów Danuty Savdine.



Bolesław Gołubiec

(Łotwa – Ryga)

ur. 1 stycznia 1911 r. w Trubiłowie – zmarł 25 lutego 1993 r. w Rydze
działacz polski w okresie niepodległej Republiki Łotewskiej, po 1940 r. represjonowany przez władze sowieckie, po powrocie z zesłania zaangażowany w życie Polonii ryskiej, nieformalny przewodniczący Klubu Kultury Polskiej „Polonez", organizator kursów języka polskiego dla Polaków na Łotwie

Bolesław Gołubiec urodził się 1 stycznia 1911 r. w Trubiłowie (Trubilova) niedaleko Posinia (Pasiene) w Łatgalii w wielodzietnej rodzinie ziemiańskiej Józefa Gołubca i Zofii z d. Mierzeckiej, do których należało 22 ha ziemi. Miał dwie siostry: Marię i Emilię, a także pięciu braci: Frydrycha, Jana, Stanisława, Wiktora i Antoniego. Według opowieści rodzinnych jednym z założycieli rodu Gołubców był pochodzący z Kielc Hieronim Gołąbek (Gołumbik, Gołumbek), którego wraz z bliskimi po konfederacji barskiej zesłano na Syberię. Przebywał tam również jego syn Zygmunt Gołąbek, który w 1782 r. znalazł się w Łatgalii. Prawdopodobnie ktoś z rodziny przebywał w Inflantach jeszcze w czasach Stefana Batorego, dlatego właśnie to miejsce wybrał Zygmunt Gołąbek. Później rodzina przybrała nazwisko Gołubiec. Józef Gołubiec dzierżawił 125 ha ziemi u hrabiny Oboleńskiej, założył gospodarstwo Saulīši. Po reformie rolnej zarządzonej przez państwo łotewskie na początku lat dwudziestych przekazano mu w wieczyste użytkowanie 22 ha ziemi w folwarku Trubiłowo.

Po ukończeniu polskiej szkoły podstawowej w Posiniu Bolesław Gołubiec kształcił się w Państwowym Gimnazjum Polskim w Rzeżycy (Rēzekne), kierowanym przez wybitną działaczkę polonijną rosyjskiego pochodzenia Olgę Tallat-Kiełpsz. Po zdaniu egzaminu maturalnego jako stypendysta Związku Polaków w Łotwie rozpoczął studia historyczne na Wydziale Historii i Filozofii UW, gdzie obronił pracę magisterską pt. *Stosunki Liwonii z Pskowem w pierwszej połowie XIII wieku* i uzyskał w 1935 r. dyplom magistra filozofii w dziedzinie historii. Po studiach wrócił na Łotwę, podjął pracę nauczyciela historii, psychologii i łaciny w Państwowym Polskim Gimnazjum w Rydze.

Aktywnie działał w Związku Młodzieży Polskiej na Łotwie, wraz z Włodzimierzem Ihnatowiczem, Bolesławem Leonowiczem, Olgierdem Natałką i Witoldem Massanem wchodził w skład jego zarządu głównego. Należał także do władz Związku Polaków na Łotwie. W 1937 r. został zatrudniony w referacie ds. emigracyjnych w Konsulacie RP w Rydze – był odpowiedzialny za sprawy polskich pracowników sezonowych. Po ewakuacji Poselstwa RP po wybuchu II wojny światowej pracował w Poselstwie Wielkiej Brytanii, które reprezentowało interesy Polski na Łotwie. W okresie pierwszej okupacji sowieckiej krajów bałtyckich (1940–1941) wykładał krótko na uniwersytecie w Rydze.

Ponieważ pracował na rzecz państwa polskiego, w 1941 r. został aresztowany przez NKWD i zesłany do Kazachstanu, na Kołymę i do Magadanu. Po powrocie na Łotwę w 1957 r., ze względu na dyskwalifikujące wówczas wykształcenie zdobyte za granicą, nie został zatrudniony na Łotewskim Uniwersytecie Państwowym, ale w fabryce rybnej „Kaija" jako ładowacz i majster.

Choć w Łotewskiej SRS po 1940 r. całkowicie zlikwidowano działalność polonijną, angażował się w sprawy polskie. Gołubcowie utrzymywali kontakty z ryskimi rodzinami Wesserów, Kuziaków, Kulpowiczów, Jachimowiczów i Głoweckich, które w czasach sowieckich podtrzymywały ducha polskiego.

Jak wspomina Danuta Szawdyn, córka **Janiny Głoweckiej**: „w naszej rodzinie pamięta się słynne kursy języka polskiego prowadzone [w latach 1971–1988] przez Bolesława Gołubca. Byłe nauczycielki »basztówki«, czyli Ryskiego Gimnazjum Polskiego przy ul. Torņa (Basztowej), prywatnie uczyły dzieci miejscowych Polaków". Kursy te odbywały się w Domu Kultury Pracowników Oświaty w Rydze. Oblicza się, że łącznie mogło wziąć w nich udział nawet ponad dwustu słuchaczy. Informowała o tym nawet oficjalna prasa łotewska. „Na kursy języka polskiego, które prowadzę, uczęszcza sporo ludzi różnych zawodów i różnych narodowości. Oczywiście przeważają Polacy, ale chętnie też uczą się polskiego także Rosjanie, Łotysze. Inną grupę stanowią specjaliści różnych dziedzin, dla których ten język jest po prostu niezbędny", pisał Gołubiec w liście do Polaków z Wilna.

Obecna szefowa klubu „Polonez" Dagmāra Malzuba stwierdziła: „takie znane polskie rodziny jak Gołubcowie, Wesserowie, Ihnatowicze, Surdekowie, Puķe, Danusewiczowie, Fiskowiczowie i wiele innych obchodziły polskie święta i rocznice narodowe w rodzinnym gronie. Właśnie ci ludzie stali na początku zorganizowanego ruchu Polonii ryskiej. W 1971 r. przy Domu Kultury Nauczycieli w Rydze zaczęły działać kursy języka polskiego

pod kierownictwem Bolesława Gołubca […]. To nie były zwykłe kursy językowe, ale i wychowanie patriotyczne oraz nauka poszanowania tradycji i obyczajów polskich". Według nieżyjącego już działacza polonijnego **Zygmunta Ihnatowicza** „kursy te zdobyły rozgłos, uczęszczali na nie dorośli różnych zawodów i narodowości. Z czasem grupa absolwentów kursów założyła klub dla pogłębienia znajomości języka, na jego zebraniach rozmawiano po polsku, recytowano wiersze, słuchano referatów". Jak wskazuje córka Bolesława Gołubca, absolwenci utrzymywali żywy kontakt z jej ojcem, autorytetem ryskiej Polonii. Choć władze sowieckie patrzyły na działalność klubu krzywym okiem, dzięki liberalizacji z lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych był on legalny.

Bolesław Gołubiec współtworzył także Klub Przyjaciół Polski dla absolwentów kursów języka polskiego, później przekształcony w Klub Kultury Polskiej „Polonez". Został jego pierwszym prezesem. Dagmāra Malzuba pisała: „Celem klubu, według regulaminu, było zapoznanie się z najcenniejszymi dziełami sztuki i literatury polskiej, klasycznej i współczesnej oraz szerzenie polskości na Łotwie". Wobec braku własnej siedziby i niejasnego statusu prawnego na posiedzeniu Związku Zawodowego Robotników Budowlanych Łotwy klub powołano jako Zespół Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Działał przy Domu Robotników Budowlanych „Październik", organizował spotkania oraz imprezy kulturalne w języku polskim. Zygmunt Ihnatowicz wspominał, że Gołubiec „wygłaszał na bardzo licznie uczęszczanych wówczas wieczorach okolicznościowe przemówienia. Był dobrym mówcą, miał mocny, donośny głos. Nie lubił pusto brzmiących słów, mówił do rzeczy. Należy podkreślić, że przemówienia wygłaszał z pamięci". Utrzymywał bliskie i serdeczne stosunki z Ihnatowiczami, co wynikało m.in. ze wspólnoty losów rodzin represjonowanych przez Sowietów.

Przed II wojną światową był żonaty z polską poetką i biolog Jadwigą Korecką-Gołubiec, nauczycielką przyrody w 5 Polskiej Szkole Podstawowej w Rydze przy ul. Katoļu 14. Urodziła mu syna Romualda, ale małżeństwo przerwała zsyłka Bolesława w głąb Rosji. Korecka została sama z małym dzieckiem. Ostatecznie po II wojnie światowej zamieszkała w Stanach Zjednoczonych. W 1958 r. Gołubiec ożenił się z łotewską lekarką polskiego pochodzenia Weroniką Auze (zm. w marcu 1990 r.). Ich córka Ligia (Ligija Golubeca), z wykształcenia filolog angielska, poszła w ślady ojca i od 1992 r. pracuje jako tłumacz w Ambasadzie RP w Rydze; w 2017 r. obchodziła jubileusz ćwierćwiecza pracy na rzecz państwa polskiego. Wnuk Andrzej (Andrejs

Strokins) uczęszczał do Polskiej Szkoły Średniej im. Ity Kozakiewicz Rydze i jest jednym z najwybitniejszych fotografików młodego pokolenia na Łotwie.

Bolesław Gołubiec zmarł 25 lutego 1993 r. Został pochowany na cmentarzu św. Michała w Rydze.

Materiały źródłowe:

Birziņa A., *Labdien! How do you do! Guten Tag!*, „Dzimtenes Balss" 1976, nr 23.

Durejko A., *Poezje Jadwigi Koreckiej Gołubiec*, „Nasz Czas" 2003, nr 12.

Informacje przekazane korespondencyjnie 16 V 2020 r. przez córkę Ligię Gołubiec, wieloletnią pracowniczkę Ambasady RP w Rydze.

Literatura przedmiotu:

Ihnatowicz Z., *Bolesław Gołubiec*, „Polak na Łotwie" 1993, nr 2.

Malzuba D., *35 lat działalności Klubu Kultury Polskiej „Polonez"*, „Polak na Łotwie" 2013, nr 4.

Otocki T., *Bolesław Gołubiec* [w:] *100 Polaków zasłużonych dla Łotwy*, red. T. Otocki, K. Popławski, Warszawa–Nowodworce 2018.

Surwiło J., *Scena polska nad Wilią. 30 lat Polskiego Teatru w Wilnie (przy b. Pałacu Kultury Kolejarzy) 1965–1995*, Wilno 1995.

Walny Zjazd Związku Polskiej Młodzieży, „Polacy Zagranicą" 1938, nr 2.

Tomasz Otocki

Fotografia pochodzi ze zbiorów Ligii Gołubiec.



Gertruda Grawe

(Łotwa – Dyneburg)

ur. 17 stycznia 1947 r. w Grzywie – zm. 20 sierpnia 2018 r. w Dyneburgu
nauczycielka i działaczka polonijna w Łatgalii, pierwsza powojenna dyrektorka Polskiego Gimnazjum Państwowego im. Józefa Piłsudskiego w Dyneburgu, członek zarządu Związku Polaków na Łotwie „Promień" w Dyneburgu, odznaczona Krzyżem Kawalerskim, Krzyżem Oficerskim Orderu Zasługi Rzeczypospolitej Polskiej i Złotym Krzyżem Zasługi

Urodziła się w 1947 r. w miasteczku Grzywa (Grīva na lewym brzegu Dźwiny, ob. dzielnica Dyneburga) jako Gertruda Truskowska, córka Kazimierza i Genowefy z d. Grzybowskiej. Rodzina była polska i wywodziła się z historycznej Semigalii. Babcią ze strony matki była Wiktoria Grzybowska z d. Saulewicz (Saulewiczowie pochodzili z Warszawy), a ze strony ojca – Michalina Truskowska z d. Gasperowicz (urodziła się w miejscowości Karasino na obecnej Białorusi). Ojciec Kazimierz walczył w latach 1944–1945 w Ludowym Wojsku Polskim.

Gertruda Grawe (Ģertrūde Grāve) miała brata Czesława i siostrę Teresę. Czesław, mieszkający przez ponad 40 lat w Wilnie, był z zawodu krojczym i utalentowanym renowatorem antycznych mebli. Teresa, farmaceutka, pracowała w aptece w Dyneburgu. Po latach wspominała: „babcia była bardzo religijna i pracowita, zarazem bardzo polska. Chodziliśmy do kościoła, mama śpiewała w chórze, ja brałam udział w procesjach z okazji świąt. Polski duch, język, kultura, modlitwa w polskiej mowie – to podąża za mną od dzieciństwa".

Jedna ciotka Genowefy Truskowskiej – z Warszawy – przywoziła polskie elementarze i podręczniki, a druga w okresie międzywojennym ukończyła polskie gimnazjum w Dyneburgu, uczyła małą Gertrudę i jej rodzeństwo języka polskiego. „W mojej rodzinie panowała serdeczność. Kiedy wieczorami przychodzili do nas sąsiedzi, zawsze śpiewaliśmy polskie pieśni", opowiadała Gertruda Grawe. Z kolei jej mąż wspominał: „rodzeństwo żony, jak też jej rodzice czy kuzynostwo, niewątpliwie uważali się za Polaków. Troskliwie przestrzegano tradycji polskich i dbano o to, żeby w domu mówiło się po polsku".

W latach 1954–1965 Gertruda Grawe kształciła się w 8 Szkole Średniej w Grzywie (wówczas już przyłączonej do Dyneburga), a następnie podjęła studia na Wydziale Matematyki i Fizyki Łotewskiego Uniwersytetu Państwowego im. Pēterisa Stučki w Rydze. Ukończyła je w 1970 r., specjalizowała się w fizyce ciała stałego.

Od 1969 do 1970 r. pracowała jako inżynier na macierzystej uczelni, a potem, do 1978 r. jako nauczycielka fizyki w 8 Szkole Średniej w Dyneburgu. Od 1978 do 1990 r. była zatrudniona jako organizatorka pracy pozaklasowej dyneburskich szkołach średnich nr 8 i 9, w tej drugiej 1 stycznia 1991 r. objęła funkcję wicedyrektorki.

W 1988 r. w Dyneburgu powstała składająca się z 11 Polaków grupa inicjatywna, która za cel postawiła sobie rejestrację „Promienia", polskiej organizacji będącej dziś oddziałem ZPŁ, odbudowanie szkolnictwa polskiego i założenie w mieście polskiego przedszkola. Podjęto aktywne działania na rzecz utworzenia polskiej szkoły, która 1 września 1989 r. otworzyła swe podwoje dla pierwszych uczniów. Funkcjonowała jako placówka eksperymentalna przy Dyneburskim Instytucie Pedagogicznym.

Gertruda Grawe, od 1989 r. członkini dyneburskiego „Promienia", wspominała: „ostatnie polskie szkoły zostały zamknięte w 1948 r., ale pozostali uczniowie i nauczyciele, którzy w nich pracowali, bardzo inteligentni ludzie, [którzy] gotowi byli podzielić się swoim doświadczeniem. Z drugiej strony pod koniec lat osiemdziesiątych w związku Polaków »Promień« powstała grupa inicjatywna, która chciała wznowić polską edukację, wyłącznie w języku polskim. Z trzeciej strony nie można pominąć zainteresowania rodziców, którzy byli gotowi oddać swoje dzieci do polskiej szkoły. I oczywiście praw łotewskiego państwa. Biorąc to wszystko pod uwagę, w 1991 r. zaczęła działać nasza polska szkoła, w której zaczęło uczyć się 85 dzieci: dwie pierwsze klasy, jedna druga, jedna trzecia. Skąd się wzięły druga i trzecia? Zostały one stworzone wcześniej na bazie eksperymentalnej szkoły w Daugavpilskim Instytucie Pedagogicznym i dołączyły do nas. W rzeczywistości nie było bazy materialnej, pierwsi nauczyciele przybyli z Polski".

1 września 1991 r. w wyniku konkursu Gertruda Grawe oficjalnie została dyrektorką Polskiej Szkoły Średniej w Dyneburgu, jej kontrkandydatem był późniejszy prezes ogólnołotewskiego ZPŁ i poseł na sejm Tadeusz Ketler. Wsparcia udzielił jej „Promień", który miał duże wątpliwości co do kandydatury Ketlera. Jak po latach wspominała Albina Czibele, wtedy przewodnicząca „Promienia", istniało kilka powodów, dla których wybrano Gertrudę

Grawe: „pochodziła z patriotycznej rodziny, była Polką, w jej rodzinie po 1945 r. mówiono po polsku i podtrzymywano polskość. Kolejną przyczyną był fakt, że posiadała wykształcenie pedagogiczne, pracowała w Dyneburgu przez bardzo wiele lat jako nauczycielka, a także wicedyrektorka szkoły. Miała doświadczenie. W dodatku była osobą wierzącą. To zadecydowało o naszym poparciu".

Szkoła rozwijała się, uzyskała wsparcie państwa polskiego. W 2002 r. nadano jej imię Józefa Piłsudskiego, a w 2008 r. przywrócono historyczną nazwę gimnazjum. Grawe funkcję dyrektorki sprawowała do 2012 r., gdy zastąpiła ją Halina Smułko. Stworzyła kompetentny i zgrany zespół nauczycielski. Po odejściu ze stanowiska przez jakiś czas pracowała w archiwum muzeum szkolnego.



Gertruda Grawe przyjmuje Order Trzech Gwiazd z rąk prezydenta Łotwy Valdisa Zatlersa.

W 2008 r. Gertruda Grawe wspominała: „Wiele osób nam pomagało, mieliśmy bardzo sympatyczną polsko-łotewsko-rosyjską grupę nauczycieli, wyjeżdżaliśmy na wycieczki po Łotwie i Polsce. Pomagała w tym ambasada polska na Łotwie, polskie organizacje, państwo". Placówkę trzeba było budować od zera, co ułatwiały entuzjazm dyneburskich Polaków oraz wsparcie Senatu RP. Jak wspominają absolwenci, w szkole zawsze panowały polski duch i ogromna serdeczność. „Pytacie, kogo wychowywaliśmy – patriotów łotewskich czy polskich? Po prostu staraliśmy się wychowywać dobrych ludzi, opierając się o chrześcijańskie wartości moralne. Największa radość – szkoła się rozwija, ma swoją niszę, wszystko, co zaczęło się w latach dziewięćdziesiątych, trwa do dziś", dzieliła się spostrzeżeniami Gertruda Grawe.

W 1997 r. znów podjęła studia, tym razem na Uniwersytecie Pedagogicznym w Dyneburgu, a cztery lata później została magistrem pedagogiki. Do końca życia działała w ZPŁ, była członkiem zarządu oddziału dyneburskiego ZPŁ „Promień". Jako jedna z pierwszych dyneburżanek otrzymała w 2008 r. Kartę Polaka, przedłużoną w 2018 r.

W 2002 r. prezydent Aleksander Kwaśniewski odznaczył ją Złotym Krzyżem Zasługi. W 2008 r. na wiosek Rady Miejskiej Dyneburga uhonorowano ją łotewskim Orderem Trzech Gwiazd. Skomentowała to w charakterystyczny dla siebie sposób: „Nagroda Trzech Gwiazd, którą otrzymałam w listopadzie 2008 r., w pewnym sensie nie jest moją, to państwowa ocena wysiłków wszystkich Polaków, którzy otworzyli polską szkołę w Daugavpils w 1991 r.". Była także damą Krzyża Kawalerskiego i Krzyża Oficerskiego Orderu Zasługi Rzeczypospolitej Polskiej.

Gertruda wyszła za Łotysza Andrzeja Grawego (Andrejs Grave), absolwenta Uniwersytetu Pedagogicznego w Dyneburgu, który nauczał rysunku technicznego i prowadził warsztaty dla chłopców w 9 Szkole Średniej w Dyneburgu. Poznali się, gdy uczęszczali do jednej klasy. Później Andrzej pracował w Urzędzie Miejskim w Dyneburgu. Gertruda nauczyła go języka polskiego, a on wrósł w polską kulturę. Doczekali się trójki dzieci: Julii, Rity i Andrzeja. Julia ukończyła studia na Wydziale Filologii Rosyjskiej na Uniwersytecie Dyneburskim i obroniła pracę magisterską z psychologii społecznej. Przeprowadziła się do Londynu. Rita jest absolwentką historii sztuki na Uniwersytecie Jagiellońskim, także przeniosła się do Londynu i ukończyła kierunek projektowanie odzieży na prestiżowej Central Saint Martins. Mieszka z rodziną w Londynie, córkę wychowuje w duchu polskości. Córka Julii, a wnuczka Gertrudy, Weronika, jest absolwentką polskiej szkoły w Dyneburgu. Syn Andrzej ukończył Politechnikę Ryską i mieszka w Rydze.

Gertruda Grawe była ciotką Mieczysława Truskowskiego, który w latach 2009–2013 sprawował mandat radnego Dyneburga. Wcześniej służył m.in. w batalionie Baltbat, dyneburskim batalionie Zemessardze, otrzymał medal „For Service with NATO on Operations in Relation to the Former Yugoslavia", przewodniczy stowarzyszeniu „Grīvas attīstībai" (działającemu na rzecz rozwoju Grzywy). Ma Kartę Polaka.

Gertruda Grawe została pochowana w grobie rodzinnym na cmentarzu katolickim w Grzywie.

Materiały źródłowe:

Informacje przekazane drogą korespondencyjną przez Andrzeja Grawego 23 V 2020 r.
Informacje przekazane przez byłą prezes oddziału ZPŁ „Promienia" Albinę Czibele 21 V 2020 r.

Informacje przekazane przez przewodniczącego ZPŁ Ryszarda Stankiewicza 21–24 V 2020 r.

Życiorys Gertrudy Grawe, mps w języku łotewskim udostępniony przez dyrekcję Państwowego Gimnazjum Polskiego im. Józefa Piłsudskiego w Dyneburgu 21 V 2020 r.

Literatura przedmiotu:

Czibele A., *20-lecie założenia Związku Polaków w Dyneburgu. Pierwsze kroki „Promienia"*, „Polak na Łotwie" 2008, nr 3.

Lebedek R., *Dyneburg ma znowu gimnazjum polskie*, „Polak na Łotwie" 2008, nr 4.

Otocki T., *Polski radny Dyneburga: Nie trzeba dzielić według narodowości*, https://pl.delfi.lt/aktualia/swiat/polski-radny-dyneburga-nie-trzeba-dzielic-wedlug-narodowosci.d?id=65129747, 26 VI 2014, dostęp 21 V 2020 r.

Pani Gertruda Grawe – będziemy zawsze pamiętać, „Scholar" 2018, nr 97 (gazetka Państwowego Gimnazjum Polskiego w Daugavpils).

Po prostu wychowaliśmy dobrych ludzi, „Scholar" 2018, nr 97.

Tomasz Otocki

Fotografie pochodzą ze zbiorów Andrzeja Grawego.

Zygmunt Ihnatowicz

(Łotwa – Ryga)

ur. 6 września 1907 r. – zm. 27 stycznia 1996 r. w Rydze
filolog, znawca literatury polskiej, nauczyciel i wykładowca działający na Łotwie, odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Zasługi Rzeczypospolitej Polskiej

Zygmunt Ihnatowicz urodził się 6 września 1907 r. w powiecie iłłuksztańskim guberni kurlandzkiej w rodzinie Józefa Ihnatowicza, polskiego ziemianina z Kowieńszczyzny, oraz Jadwigi z d. Leszczyńskiej. W czasie I wojny światowej ewakuowali się oni w głąb Rosji – do Tichwina i Tomska. Młody Zygmunt uczył się w szkole wiejskiej w Baczocie, a potem w polskiej szkole dla uchodźców w Tomsku. Po zakończeniu I wojny światowej rodzina wyjechała najpierw do Piotrogrodu, a następnie do Dyneburga (Daugavpils).

Zygmunt Ihnatowicz podjął edukację w Szkole Polskiej nr 1 w Dyneburgu, gdzie zaangażował się w działalność polskiego harcerstwa, a później kształcił się w tamtejszym polskim gimnazjum. Redagował gazetkę szkolną „Promień", potem pracował jako korektor w dyneburskim czasopiśmie polonijnym „Dzwon". Ukończywszy szkołę w 1928 r., rozpoczął studia polonistyczne na Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie, których nie ukończył. Zdał egzaminy na Polskie Kursy Nauczycielskie w Rydze, a w 1938 r. znalazł zatrudnienie jako nauczyciel języka i literatury polskiej oraz bibliotekarz w Państwowym Gimnazjum Polskim w Rzeżycy (Rēzekne). Jednocześnie kontynuował rozpoczęte w Wilnie studia – pracę dyplomową wysłał do Wilna i otrzymał od prof. Konrada Górskiego informację, że przyjęto ją bez zastrzeżeń. Ihnatowicz tuż przed II wojną światową udał się do Wilna, by obronić pracę magisterską na temat zaproponowany przez profesorów Stanisława Pigonia, Konrada Górskiego i Manfreda Kridla. Wybuch wojny przekreślił wszystkie plany.

Po powrocie na Łotwę dalej wykładał w gimnazjum w Rzeżycy aż do jego zamknięcia przez Sowietów. W 1941 r. przeniósł się do Rygi. Trzy lata później podjął pracę w zakładach cukierniczych. Potem, dzięki rekomendacji prof. Stanisława Kolbuszewskiego, został lektorem języka polskiego na Łotewskim Uniwersytecie Państwowym, a następnie wykładał też historię literatury polskiej i polską gramatykę historyczną. W 1949 r. uzyskał w Rydze magisterium z filologii słowiańskiej. Na uniwersytecie był zatrudniony od 1945



do 1951 r. Wychował liczne grono absolwentów, zawsze był gotów udzielać konsultacji z języka polskiego. Jego wychowanką była filolog Józefa Parszuta.

Po odejściu z uczelni pracował w Ryskim Instytucie Medycznym (1951–1957), następnie jako rusycysta w 44 Szkole Średniej w Rydze (1957–1961), a przed emeryturą jako inspektor-metodyk w Ministerstwie Oświaty Łotewskiej SRS (1961–1968). W tym okresie podjął zakończone niepowodzeniem starania, by uzyskać stopień kandydata nauk w dziedzinie literatury. Na emeryturze prowadził kursy języka rosyjskiego dla ryskich budowlańców.

W 1955 r. z okazji zorganizowanego w Rydze Roku Mickiewiczowskiego Zygmunt Ihnatowicz wraz z tłumaczem literatury polskiej Kārlisem Krūzą wygłaszał poświęcone wieszczowi wykłady dla studentów. Podczas tych uroczystości wystąpił młody początkujący tłumacz Jāzeps Osmanis. Jak pisał Bazyli Białokozowicz: „Osmanis […] recytował również swój przekład *Ody do młodości* Mickiewicza […]. Zarówno K[ārlis] Krūza i Z[ygmunt] Ihnatowicz, jak i słuchacze serdecznie przyjęli przekłady Osmanisa i gorąco zachęcali go do dalszej pracy, życząc nowych sukcesów w tej dziedzinie". Z Osmanisem Ihnatowicz współpracował także w latach sześćdziesiątych, na łamach czasopisma „Literatūra un Māksla" („Literatura i sztuka") zamieścił życzliwą recenzję dokonanego przezeń w 1964 r. łotewskiego tłumaczenia *Pana*

Tadeusza. Przedrukował ją ukazujący się w Litewskiej SRS polskojęzyczny „Czerwony Sztandar".

Z okazji 180 rocznicy urodzin Adama Mickiewicza w 1978 r. Ihnatowicz wygłosił odczyt w Pałacu Kolejarza w Rydze, a w następnym roku prelekcję w związku ze 130-leciem śmierci Juliusza Słowackiego. W latach osiemdziesiątych zaangażował się w przygotowanie jubileuszy Jana Kochanowskiego – 450 rocznicy urodzin i 400 rocznicy śmierci. Zaprezentował na jego temat wykład w Domu Pracowników Sztuki w Rydze, gdzie odbyły się także inne prelekcje, po łotewsku i rosyjsku. W 1984 r. ukazał się zbiór poezji Kochanowskiego pt. *Pats sev un mūzām dziedu* ze wstępem i z komentarzami Zygmunta Ihnatowicza, w tym samym roku w piśmie „Padomju jaunatne" („Młodzież Sowiecka") opublikował też tekst poświęcony poecie. Udało mu się ustalić, że w Bibliotece Państwowej w Rydze w dziale starodruków znajduje się tom poezji Kochanowskiego w oryginale, a w Kiesi (Cēsis) biskupem był przyjaciel polskiego twórcy, wybitny filolog i wydawca dzieł Cycerona, Jędrzej Patrycy Nidecki.

W latach osiemdziesiątych Zygmunt Ihnatowicz współpracował z wydawnictwem Liesma (Płomień), które drukowało książki przetłumaczone z języka polskiego. Zrecenzował przełożoną na łotewski powieść dla młodzieży *Meitene un zēns vai Cirka numurs ar četrpadsmit plīts riņķiem* (*Dziewczyna i chłopak, czyli heca na 14 fajerek*) autorstwa Hanny Ożogowskiej, zbiór opowiadań Wojciecha Żukrowskiego *Nolaupīšana Titirlistānā* (*Porwanie w Tiutiurlistanie*), antologię sztuki polskiej *Atmiņu vakars* (*Wieczór wspomnień*), a także powieść *Akmens uz akmens* (*Kamień na kamieniu*) Wiesława Myśliwskiego. Dwa razy redagował przewodnik w języku polskim po Łotewskiej SRS (1972, 1975).

W 1970 r. Zygmunt Ihnatowicz brał udział w opracowaniu małego słownika polsko-łotewskiego wydanego przez Liesmę w nakładzie 15 tys. egzemplarzy. Wiele razy pomagał Jāzepsowi Osmanisowi w tłumaczeniu z języka polskiego lub na polski. Łotewski tłumacz często odwiedzał go w mieszkaniu przy ul. Elku. Ihnatowicz aktywnie promował kulturę polską w Łotewskiej SRS.

W latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych Zygmunt Ihnatowicz uczestniczył w spotkaniach Klubu Kultury Polskiej „Polonez". W 1986 r. na jeden rok akademicki wrócił do wykładania języka polskiego dla studentów rusycystyki na Wydziale Filologii Łotewskiego Uniwersytetu Państwowego im. Pēterisa Stučki.

W 1987 r. Jāzeps Osmanis z okazji osiemdziesiątych urodzin Ihnatowicza naszkicował jego krótki portret w łotewskiej gazecie „Karogs": „równolegle

z codzienną pracą Z[ygmunt] Ihnatowicz wciąż miał w sercu wielką miłość – język polski i literaturę, zawsze starał się w swoim środowisku budzić zainteresowanie Polską, narodem polskim, jego kulturą, a zwłaszcza literaturą piękną. Na uniwersytecie po wojnie pracował jeszcze prof. Stanisław Kolbuszewski, znany propagator polsko-łotewskich relacji kulturowych. Kiedy profesor wyjechał do Polski, Z[ygmunt] Ihnatowicz był świadomy tego, że rozpoczęte prace powinny być kontynuowane. […] jeśli Towarzystwo Przyjaźni organizuje jakiś wieczór polski, pan Zygmunt zawsze jest obecny. Jeśli w księgarni »Globus« planuje się otwarcie dekady polskich książek, też tam spieszy. A jeśli zadzwonią z wydawnictwa z prośbą o pomoc, też pomaga. Przede wszystkim w tej pomocy jest ważny szacunek i troska, czy wszystkie sprawy polskie idą w dobrym kierunku". Dla Osmanisa rozstrzygające znaczenie miało słowo Ihnatowicza, który potrafił pochwalić albo skrytykować przekład. „Siedzimy przy biurku, dyskutujemy na temat kolejnego tłumaczenia. Twarz jasnego człowieka jest spokojna, oświetlona. Cieszy się, że tekst łotewski odpowiada oryginałowi. Ale od czasu do czasu ważny towarzysz rozmowy napina się, tak jak dyrygent, który usłyszał zły dźwięk. Notatka jest zwięźle sformułowana. Takie rozmowy mogą trwać godzinę, dwie, a nawet jeszcze więcej, ale żwawość, rześkość, bystrość zrozumienia nie znika. Patrz i zadziwiaj się: czy naprawdę osiemdziesiąt lat?".

Pod koniec istnienia Łotwy sowieckiej, w listopadzie 1988 r. Ihnatowicz wygłosił prelekcję z okazji siedemdziesiątej rocznicy niepodległości Rzeczypospolitej. 28 kwietnia 1990 r., podczas uroczystości zorganizowanej przez Związek Polaków na Łotwie poświęconej pamięci Stanisława Kolbuszewskiego, wykładowcy Łotewskiego Uniwersytetu Państwowego, Ihnatowicz wystąpił z przemówieniem, które później zamieszczono w zbiorze *Stanisław Kolbuszewski 1901–1965*, opublikowanym w 1993 r. we Wrocławiu pod redakcją prof. Władysława Dynaka.

Michał Bartuszewicz we wspomnieniu pośmiertnym poświęconym Ihnatowiczowi zamieszczonym w kwartalniku „Polak na Łotwie" w 1996 r. nazwał go ambasadorem literatury i języka polskiego na Łotwie. Podkreślił: „nigdy nie odmawiał nieodpłatnych wykładów i wygłaszania odczytów dla społeczności polskiej. Dorabiał trochę do emerytury pisaniem recenzji do łotewskich przekładów dzieł polskich pisanych dla wydawnictwa Liesma". W 1992 r. Ihnatowicz stworzył komentarze do łotewskiego tłumaczenia *Balladyny* (*Baladina. Tragedija 5 celienos*) Juliusza Słowackiego dokonanego przez Jāzepsa Osmanisa.

Po odzyskaniu przez Łotwę niepodległości i odrodzeniu prasy mniejszości narodowych został członkiem kolegium redakcyjnego „Polaka na Łotwie". Spod jego pióra wyszły m.in. tekst poświęcony historii polskiego szkolnictwa na Łotwie oraz nekrologi zasłużonych działaczy ZPŁ: **Bolesława Gołubca**, prof. Marii Szymańskiej, dr Stanisławy Sznewell, Władysławy Subociałło, Witolda Leszczyńskiego i Felicji Sudymtowej, żony Alojzego. Zajmował się także redagowaniem i korektą tego periodyku. Michał Bartuszewicz wspominał, że pod koniec życia troską Zygmunta Ihnatowicza była kłótliwość polonijnego środowiska, obojętność wobec słowa polskiego, niechęć młodzieży do uczestnictwa w sprawach społecznych i los polskich szkół na Łotwie. Mimo wątpliwości, w którą stronę ostatecznie pójdzie życie polskie nad Dźwiną, do ostatnich dni był zaangażowany w działalność polonijną, materiały dla „Polaka na Łotwie" redagował nawet przykuty do łóżka.

W 1995 r. prezydent Lech Wałęsa odznaczył go Krzyżem Kawalerskim Orderu Zasługi Rzeczypospolitej Polskiej. Miał braci – Włodzimierza, ostatniego przed wojną prezesa Związku Polaków w Łotwie, Henryka, mieszkającego po 1945 r. w Polsce, oraz siostrę Wandę, po mężu Surdeko. Ojciec Zygmunta, Józef Ihnatowicz, w czasie II wojny światowej zginął w marszu śmierci, wcześniej był więziony w KL Stutthof. Jego siostrzenica Halina Ziverte pracuje w Polskiej Szkole Średniej im. Ity Kozakiewicz w Rydze.

Zmarł 27 stycznia 1996 r. w Rydze. Został pochowany na cmentarzu św. Michała, w tym samym grobie co jego matka Jadwiga Ihnatowicz.

Literatura przedmiotu:

Bartuszewicz M., *Śp. Zygmunt Ihnatowicz*, „Polak na Łotwie" 1996, nr 1–6, s. 8–9.

Białokozowicz B., *Jāzeps Osmanis w kręgu literatury polskiej* [w:] *W kręgu kultur bałtyckich*, red. W. Piłat, Olsztyn 1998, s. 121, 140, 142.

Osmanis J., *Isumā par kādu garu mūžu*, „Karogs" 1987, nr 9.

Otocki T., *Zygmunt Ihnatowicz* [w:] *100 Polaków zasłużonych dla Łotwy*, red. T. Otocki, K. Popławski, Warszawa–Nowodworce 2018, s. 86–87.

Tomasz Otocki

Fotografia pochodzi ze zbiorów Ligii Gołubiec.



Wanda Krukowska

(Łotwa – Rzeżyca)
ur. 31 stycznia 1943 r. w Rydze – zm. 15 stycznia 2018 r. w Rzeżycy

działaczka społeczna na rzecz polskości w Rzeżycy (Rēzekne), prezes Związku Polaków na Łotwie, współzałożycielka polskiej szkoły w Rzeżycy, odznaczona Krzyżem Oficerskim Orderu Zasługi Rzeczypospolitej Polskiej, Złotym Krzyżem Zasługi, srebrnym medalem „Zasłużony Kulturze Gloria Artis"

Wanda Krukowska urodziła się w Rydze 31 stycznia 1943 r., podczas okupacji niemieckiej, w rodzinie krawców Franciszka i Marii Wiszniewiczów. Jej macochą była Melania Wiszniewicz, działaczka polskiej społeczności w Rydze.

W związku z zamknięciem w 1949 r. szkoły polskiej w Rydze Wanda Wiszniewicz uczęszczała do Szkoły Średniej nr 24. W jej życiorysie sporządzonym przez Muzeum Krajoznawcze w Rzeżycy napisano: „w klasie uczyły się wówczas trzy dziewczynki polskiego pochodzenia, ale również z rówieśnikami z rodzin łotewskich Wanda nawiązała dobry kontakt i zawarła przyjaźnie. Będąc uczennicą szkoły początkowej, Wanda potrafiła zainteresować kolegów i koleżanki z klasy ciekawymi opowieściami o tradycjach polskich w swojej rodzinie, o życiu Polaków na Łotwie".

Po śmierci matki i po ukończeniu szkoły podstawowej przeniosła się z ojcem do Rzeżycy, gdzie mieszkali krewni jej babci – rodzina Klaczyców. Podjęła naukę w tamtejszej szkole muzycznej, dostała się do klasy dyrygentów chóru. Po rocznym pobycie w Łatgalii wróciła do Rygi, by kontynuować naukę w Szkole Muzycznej im. Jāzepsa Mediņša, później zaś w Szkole Średniej nr 1. W 1968 r. zaczęła studia na Wydziale Biologii Łotewskiego Uniwersytetu Państwowego im. Pēterisa Stučki – sześć lat później obroniła pracę dyplomową na Wydziale Biochemii Ryskiego Instytutu Medycznego. Przedtem ukończyła Szkołę Pielęgniarstwa Czerwonego Krzyża w Rzeżycy i znalazła zatrudnienie jako pielęgniarka w szpitalu gruźlicowym. Od 1972 r. była laborantką Szpitala Miejskiego w Rzeżycy, po studiach kontynuowała pracę jako kierownik laboratorium. Zajmowała to stanowisko przez cztery dekady. Na początku lat dziewięćdziesiątych na Łotwie pojawiły się nowoczesne technologie, które

zaczęto stosować także w rzeżyckim laboratorium. Dzięki staraniom Wandy Krukowskiej i jej poświęceniu wprowadzono m.in. komputeryzację i zorganizowano kontrolę jakości badań.

Jeszcze w czasach sowieckich Wanda Krukowska została współtwórczynią i pierwszym prezesem założonego 18 grudnia 1988 r. w Rzeżycy oddziału ZPŁ. W pierwszym spotkaniu wzięło udział parunastu tamtejszych Polaków. „Trudno nie było, ale było bardzo ciekawie, wzniośle, byliśmy wtedy pełni energii, marzeń. To, o czym marzyliśmy w czasach sowieckich, nagle się spełniło. W czasach Łotwy sowieckiej polskości jako takiej w Rēzekne nie było, tylko wtedy, jeśli zachowywał ją ktoś w rodzinie. Nie było szkoły, specjalnych spotkań tylko dla Polaków czy świąt, polskość zachowywał tylko kościół, gdzie odbywały się msze po polsku" – powiedziała w 2014 r. Wanda Krukowska w rozmowie zamieszczonej później na stronie Programu Bałtyckiego Radia Wnet. „Na pierwsze nasze spotkanie przyszło około piętnastu osób. Do kogoś zatelefonowałam, ktoś dowiedział się z gazety, bo zamieściliśmy ogłoszenie. Później odbyło się w 1988 r. spotkanie bożonarodzeniowe i wtedy była ponad setka". Oprócz Wandy Krukowskiej w lokalnym oddziale ZPŁ działali wtedy m.in. Wacław Kowalewski, Jadwiga Deksne, Łucja Wowere, Halina Romanowska i Walentyna Szydłowska.

W dalszej części życiorysu sporządzonego przez muzeum pisano: „właśnie w tym okresie [na] Łotwie powstawały stowarzyszenia mniejszości narodowych. Rozpoczęło się więc aktywne zaangażowanie na rzecz Polaków na Łotwie, pielęgnowanie kultury i polskich tradycji ludowych. Z inicjatywy Wandy Krukowskiej zostały wówczas [w 1989 r.] zorganizowane zajęcia szkółki niedzielnej, gdzie wszyscy chętni mieli możliwość opanowania języka polskiego. Należy nadmienić, że wówczas chęć do nauki języka przodków była wielka, ponieważ wszyscy miejscowi Polacy, mieszkańcy Rzeżycy, pragnęli odrodzić zapomniany, zabroniony niegdyś swój język ojczysty. Odbyły się pierwsze spotkania w gronie rodaków, wspólne obchody polskich świąt religijnych i narodowych". Dzięki Krukowskiej w 1989 r. zaproszono do Rzeżycy nauczycielkę z Polski Helenę Świderską, która prowadziła zajęcia z języka polskiego w Szkole Średniej nr 1. Później obowiązki te pełnili Elżbieta Kociszewska i Apoloniusz Ciołkiewicz.

W 1990 r. dzięki staraniom Wandy Krukowskiej w miejskiej drukarni został wydany polski śpiewnik *Pieśni sercu bliskie*. Utwory dostarczył Apoloniusz Ciołkiewicz, przepisała odręcznie i przygotowała do druku Halina Romanowska. Wanda Krukowska sprowadzała wtedy na Łotwę książki religijne z Polski, w czym pomagał m.in. pochodzący z Grajewa nauczyciel Ciołkiewicz.



Wanda Krukowska, prezes Związku Polaków na Łotwie (z prawej), obok Walentyna Szydłowska, dyrektorka Szkoły Polskiej w Rezekne, Rzeżyca 2003 r.

W 1989 r. wraz z Wiktorem Sawickim, bratem Walentyny Szydłowskiej, zorganizowała pierwszą wycieczkę rzeżyckich Polaków do Częstochowy, podczas której mieli oni okazję zwiedzić Jasną Górę. Z jej inicjatywy odbywały się także pielgrzymki członków oddziału do łatgalskiej Agłony.

Regularnie jeździła do Rygi na organizowane przez Itę Kozakiewicz spotkania ZPŁ, na które zabierała rodaków z Rzeżycy. Jeszcze w czasach sowieckich Wanda Krukowska stworzyła w Rzeżycy polską bibliotekę, do której książki sprowadzano z wielu krajów świata. Nieco później wraz z Wacławem Kowalewskim wpadła na pomysł, by założyć tu też szkołę polską. Otwarto ją we wrześniu 1993 r., dyrektorką została Walentyna Szydłowska.

Już po odzyskaniu przez Łotwę niepodległości Wanda Krukowska przez 3 lata była radną w Rzeżycy z ramienia partii Rēzeknes saimnieks. Później jeszcze kilkakrotnie ubiegała się o ten mandat z listy narodowej partii TB/LNNK. Od 2000 r. przez 12 lat była przewodniczącą ZPŁ – wcześniej sprawowała funkcję wiceprezesa. W 2009 r. weszła w skład Rady Konsultacyjnej ds. Mniejszości Narodowych przy Prezydencie Łotwy. Zainicjowała nawiązanie współpracy między Muzeum Ziemi Augustowskiej i Muzeum Krajoznawczym w Rzeżycy – w rezultacie zorganizowano ekspozycję „Przyroda polska na zdjęciach". Dzięki jej wstawiennictwu zamontowano tablice pamiątkowe poświęcone znanym pisarzom i społecznikom pochodzenia polskiego, którzy mieszkali i tworzyli w Łatgalii – poetce Konstancji Benisławskiej w kościele

w Posiniu (Pasiene), Kazimierzowi Bujnickiemu w kościele w Dagdzie oraz Antoniemu Ferdynandowi Ossendowskiemu w Lucynie (Ludza).

„Aktywna działalność społeczna pani Wandy Krukowskiej, jej charyzma, miłość do ojczystej mowy polskiej, nieustanne pragnienie odrodzenia języka polskiego, głębszego poznania kultury i tradycji narodu polskiego, tryskająca energia, wytrwałość w dążeniu do celu zostały docenione zarówno w Rzeżycy, jak i na całej Łotwie. Codzienność pani Wandy mijała w myślach o dobrobycie ludzi dookoła, w modlitwie o pogodę ducha i o pokój na świecie. Dzięki działalności społecznej pani Krukowskiej w Rzeżycy odrodziły się polskie tradycje ludowe, widoczna była integracja osób polskiego pochodzenia w środowisku łotewskim" – wspominała Bernardeta Geikina-Tołstowa. Wanda Krukowska podkreślała często związki między polskością a rzymskim katolicyzmem, a wiara zajmowała szczególne miejsce w jej życiu.

Odznaczono ją srebrnym medalem „Zasłużony Kulturze Gloria Artis", Złotym Krzyżem Zasługi oraz Krzyżem Oficerskim Orderu Zasługi Rzeczypospolitej Polskiej. Zmarła 15 stycznia 2018 r. w Rzeżycy jako wdowa, pozostawiła syna Aleksandra Krukowskiego. Pochowano ją na lokalnym cmentarzu.

Materiały źródłowe:

Listy Apoloniusza Ciołkiewicza, byłego nauczyciela języka polskiego w Rzeżycy, do autora biogramu z 13 I 2014 r., 21 IX 2015 r. oraz 7 V 2020 r.

List Ireny Lieģeniece, dziennikarki polskiej z Rygi, z 11 V 2020 r.

Listy Anny Vovere, nauczycielki w Polskim Gimnazjum Państwowym im. Stefana Batorego w Rzeżycy, do autora biogramu z 5, 6 i 7 V 2020 r.

Rozmowa z Wandą Krukowską nagrana przez autora biogramu 4 V 2014 r., umieszczona później na stronie Radia Wnet, obecnie niedostępna, w posiadaniu autora.

Życiorys Wandy Krukowskiej, mps, Muzeum Krajoznawcze w Rzeżycy, tłum. z języka łotewskiego Anna Vovere, udostępniony w ZPŁ, oddział Rzeżyca w 2018 r.

Literatura przedmiotu:

Otocki T., *Nie żyje Wanda Krukowska, wieloletnia prezes Związku Polaków na Łotwie*, www.zw.lt, 16 I 2018 r., dostęp 6 V 2020 r.

Otocki T., *Wanda Krukowska* [w:] *100 Polaków zasłużonych dla Łotwy*, red. T. Otocki, K. Popławski, Warszawa–Nowodworce 2018.

Tomasz Otocki

Fotografia Ryszarda Stankiewicza (portretowa) oraz ze zbiorów Adama Hlebowicza.



Julia Ostrowska

(Łotwa – Ryga)

ur. 10 maja 1907 r. w Rydze – zm. 17 października 1991 r. w Rydze
nauczycielka w szkołach polskich w okresie niepodległej Łotwy, okupacji sowieckiej i nazistowskiej, a także po II wojnie światowej, aż do zamknięcia polskiej szkoły w Rydze w 1949 r. Gdy działalność polonijna w Łotewskiej SRS została oficjalnie zlikwidowana, w swoim mieszkaniu prowadziła lekcje języka polskiego, nazywana przez przyjaciół i Polonię siłaczką z Rygi

Julia Ostrowska była córką Ignacego i Stanisławy z d. Moteczis, polskich migrantów ekonomicznych z Litwy. Miała starszą siostrę Wilhelminę. W czasie I wojny światowej wraz z rodzicami, którzy uciekli w głąb Rosji przed wojskami niemieckimi, mieszkała w Moskwie. Uczęszczała w tym mieście do gimnazjum. Po wybuchu rewolucji październikowej rodzina w 1919 r. przeniosła się do Rygi. Tam Julia podjęła naukę w drugiej klasie prywatnego koedukacyjnego gimnazjum Emilii Lichtarowicz, które działało do 1925 r. Trzy lata wcześniej odbyła pierwszą wycieczkę szkolną do odrodzonej Polski. „W 1925 r., gdy zdawała maturę, p. Lichtarowicz ogłosiła upadłość gimnazjum, nie znajdując już żadnych środków, by finansować naukę ubogich polskich dzieci. Przeniosła je wszystkie do miejskiego gimnazjum z językiem wykładowym polskim" – napisał w 1990 r. „Przekrój", którego dziennikarz miał jeszcze szansę odwiedzić Julię Ostrowską w jej mieszkaniu przy ul. Aleksandra Suworowa (ob. Marijas). Po ukończeniu szkoły w Rydze zaczęła w 1928 r. studiować filologię polską na Wydziale Humanistycznym USB w Wilnie. Zamieszkała przy ul. Pańskiej (ob. Kražių). W 1934 r. obroniła napisaną pod kierunkiem prof. Manfreda Kridla pracę magisterską pt. *„Rubon". Pismo poświęcone pożytecznej rozrywce*, na temat periodyku wydawanego w latach 1842–1849 w Wilnie przez polskiego pisarza z Inflant Kazimierza Bujnickiego. Jako studentka uczestniczyła w letnich kursach nauczycielskich dla absolwentów gimnazjów w Rydze, Rzeżycy i Dyneburgu, organizowanych przez kuratora Antoniego Tallata-Kiełpsza i prowadzonych przez wybitnych



Świadectwo.

Niniejszem poświadczam, że Julja Ostrowska, moja uczennica z gimnazjum p.Lichtarowiczówny w Rydze jest osobą religijną, bardzo dobrego prowadzenia się i spełnia sumiennie swoje obowiązki religijne.

Ks. J. Wiłkowicz

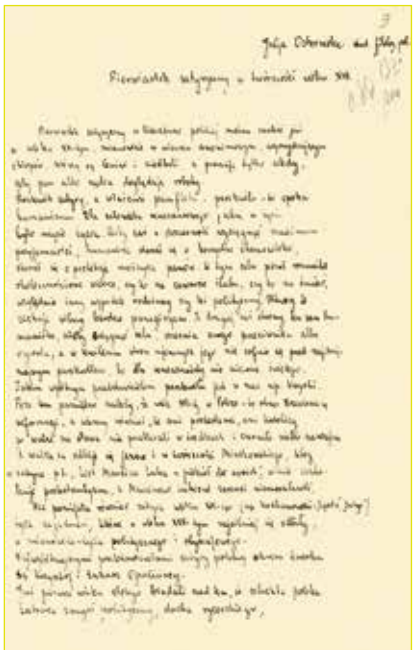
Proboszcz parafji Św. Franciszka w Rydze.

Ryga, 6. września 1927 roku.

polskich profesorów, takich jak Zenon Klemensiewicz, Stanisław Szober, Witold Jan Doroszewski, Antoni Marian Rusiecki.

Po powrocie na Łotwę Julia Ostrowska podjęła pracę w Miejskim Polskim Gimnazjum w Rydze, które powstało na bazie prywatnego gimnazjum Emilii Lichtarowicz i kontynuowało jego działalność. Uczyła tam języka polskiego, psychologii i logiki oraz prowadziła bibliotekę. W okresie międzywojennym była aktywna jako prelegentka, o czym świadczy wykład wygłoszony na stulecie wydania *Pana Tadeusza* w grudniu 1934 r., podczas uroczystości zorganizowanych przez polską mniejszość narodową. Z kolei 17 grudnia 1938 r. dla Polskiego Związku Nauczycieli, w polskiej szkole nr 1, wystąpiła z prelekcją *Podróż po Łatgalii.*

Po tym, jak w 1940 r. władze sowieckiej Łotwy zamknęły polską szkołę średnią, zatrudniła się jako nauczycielka w 15 Szkole Średniej w Rydze, która zachowała polski język wykładowy i funkcjonowała do czasów okupacji niemieckiej. Gdy w 1942 r. placówkę tę zlikwidowano, oficjalnie pracowała jako urzędniczka, a w ramach tajnych kompletów na poziomie szkoły średniej kontynuowała nauczanie języka polskiego – w budynku, w którym mieściła się siedziba ryskiego SS. Według niektórych źródeł jej uczniami w czasie okupacji były dzieci wybitnego filologa polskiego Stanisława Kolbuszewskiego – Stanisław i Aniela. Ta ostatnia jednak w 2018 r. zaprzeczyła tym informacjom, twierdziła, że Julię Ostrowską poznała dopiero w 1945 r.: „przychodziła [wtedy] do naszej piątej klasy jako wizytatorka na lekcje i siedziała w ostatniej ławce w czasie lekcji". Była to już szkoła przy ul. Rūdolfsa Blaumanisa.





Jesienią 1944 r. Armia Czerwona ponownie wkroczyła do Rygi. Ostrowska znalazła wówczas zatrudnienie w nowo utworzonej 12 Ryskiej Szkole Średniej, która kontynuowała tradycje przedwojennego polskiego gimnazjum. Gdy zamknięto tę placówkę, zaczęła uczyć psychologii i logiki w jednej z ryskich szkół o profilu zawodowym oraz prowadziła w swoim mieszkaniu nielegalną szkołę polską. Kształciło się tam wielu późniejszych działaczy polskich z Łotwy, a tajne komplety odegrały nieocenioną rolę w ich życiu. Tak sytuację po skasowaniu ostatniej polskiej placówki oświatowej w 1949 r. przedstawiła Regina Karmazówna-Mieszkowska (1922–2011): „w rodzinach polskich, a tym bardziej mieszanych, powstał problem znajomości języka ojczystego dla dzieci […] i tu swoje nieocenione usługi ofiarowała p. Julia, podejmując się nauczania dzieci języka polskiego. Lekcje odbywały się w jej mieszkaniu przy ul. Marijas. Dzieci dzieliły się na grupki od trzech do pięciu osób i zbierały się u p. Julii raz w tygodniu na dwie lub więcej godzin. Należało zachować ostrożność, aby te odwiedziny nie rzucały się w oczy osobom niepowołanym. Na szczęście nigdy do tego nie doszło". Na te zajęcia uczęszczały dzieci autorki wspomnień, Danuta i Zbigniew. „Można zachować wdzięczną

pamięć i szacunek dla nauczycieli za własną edukację. Jednak wdzięczność dla dawnego nauczyciela, teraz już za kształcenie własnych dzieci w języku ojczystym, *de facto* w systemie oświaty publicznej zabronionym, przerasta w uwielbienie. Tym bardziej że postępy dzieci, nie tylko moich, były zdumiewające. W różnych latach naukę języka polskiego, z wielkim pożytkiem dla siebie do dnia dzisiejszego, pobierały u p. Julii Ostrowskiej Halina Rotter, Witosław Subociałło, Maria Szawdzinis, Maryla Artemjewa […] Robert Seliszka, Inga Plocinia oraz inne, mniej lub bardziej widoczne obecnie osoby Polonii ryskiej. […] Pracy p. Julii na niwie oświaty polonijnej w warunkach okupacji sowieckiej nie da się przecenić. Jej uczniowie nie tylko przyswajali znajomość języka polskiego, lecz również ogólną wiedzę o historii i kulturze Polski, daleko wykraczającą w ówczesnych warunkach poza ogólnie dostępną, cenzurowaną przez władze sowieckie wiedzę o Polsce Ludowej".

W okresie sowieckim Julia Ostrowska prenumerowała polskie czasopisma, m.in. „Przekrój". Odwiedzała PRL, utrzymywała kontakty z bliskimi osobami w Wilnie. Pod koniec lat osiemdziesiątych, gdy na Łotwie zaczęło się odrodzenie narodowe, „atmoda", obejmujące także małe mniejszości narodowe, Ostrowska przyjmowała w mieszkaniu gości z Polski. Profesor UWr Jacek Kolbuszewski wspominał: „gdy pod koniec lat osiemdziesiątych wraz z moim [młodszym] bratem Stanisławem Franciszkiem byłem uczestnikiem międzynarodowej konferencji tłumaczy łotewskiego twórcy i wieszcza narodowego Rainisa, urwaliśmy się wtedy spod troskliwej opieki panów, którzy »pomagali organizatorom« konferencji, i złożyliśmy p. Ostrowskiej bodaj nawet dwie wizyty […]. Pierwszej wizyty p. Ostrowska nie mogła się spodziewać, pamiętam tylko, że była b. wzruszona, darzyła ogromną sympatią mego brata. Nie pamiętam, jak umówiona była druga, ale wtedy było u p. Ostrowskiej kilka osób i pretekstem był obiad. Przy zastawionym stole opowiadaliśmy o sytuacji w Polsce. Na Łotwie o tym żadnych informacji nie było. Dopóki mówiliśmy, nikt niczego nie tknął. O Łotwie nie rozmawialiśmy". O wiele częstsze kontakty z Julią Ostrowską utrzymywał Stanisław Kolbuszewski, już nieżyjący, który odwiedzał ją w trakcie swojego półrocznego stażu w Rydze.

Zmarła bezpotomnie 17 października (wg innych źródeł 17 sierpnia) 1991 r. w Rydze. Pogrzebano ją na tamtejszym cmentarzu św. Michała (niektóre publikacje podają błędną informację, że spoczęła w Wilnie, co Halina Drozdowska sprostowała w liście z 6 kwietnia 2020 r. do autora biogramu). W tym samym grobie jest pochowana Stanisława Ostrowska (zm. w 1964 r.), prawdopodobnie matka nauczycielki. Profesor Jacek Kolbuszewski, wybitny

historyk literatury, znawca i tłumacz literatury łotewskiej, autor m.in. książki *Kresy*, swój przekrojowy szkic poświęcony kulturze polskiej na Łotwie zadedykował: „Siłaczce z Rygi. Pani Julii Ostrowskiej in memoriam".

Materiały źródłowe:

Informacje przekazane drogą korespondencyjną przez prof. Jacka Kolbuszewskiego z Opola (listy z 16 II 2018 r. i 4 V 2020 r.).

Informacje przekazane w 1991 r. drogą korespondencyjną przez Halinę Drozdowską, prezesa ZPŁ, oddział Ryga w 1991 r. (listy z 6, 7, 17 i 21 IV 2020 r.).

Lietuvos centrinis valstybės archyvas, f. 175, ap. 5 (IV) Ca, b. 1327, l. 1ap., 25–26, 111.

Literatura przedmiotu:

Karulak K., *Siłaczka z Rygi*, „Polak na Łotwie" 1991, nr 3–4.

Kledzik M., *Kopciuszko patrzy z nieba*, „Przekrój" 1990, nr 23

Kolbuszewski J., *Kultura polska na Łotwie. Przeszłość i teraźniejszość. Próba zarysu całości* [w:] *Polacy na Łotwie*, red. E. Walewander, Lublin 1993.

Mieszkowska R., *Pamięci Pani Julii Ostrowskiej*, „Polak na Łotwie" 2003, nr 5–6.

Tydzień w Łotwie, „Nasze Życie" 1938, nr 32.

Otocki T., Witkowski H., *Julia Ostrowska* [w:] *100 Polaków zasłużonych dla Łotwy*, red. T. Otocki, K. Popławski, Warszawa–Nowodworce 2018.

Tomasz Otocki

▪ Fotografie pochodzą ze zbiorów Litewskiego Centralnego Archiwum Państwowego (Lietuvos centrinis valstybės archyvas).



Henryk Surdeko

(Łotwa – Rzeżyca)

ur. 15 stycznia 1915 r. w Rydze – zm. 19 sierpnia 1998 r. w Rzeżycy
żołnierz AK, przedstawiciel społeczności polskiej w Rzeżycy (Rēzekne), wiceprezes odrodzonego Związku Polaków na Łotwie (oddział Rzeżyca)

Urodził się w 1915 r. w Rydze w polskiej rodzinie robotniczej Stanisława i Anny Surdeków, którzy jednak wkrótce ewakuowali się w głąb Rosji, do Piotrogrodu, gdzie przyszedł na świat Mieczysław, brat Henryka. Gdy wybuchła rewolucja październikowa, podjęli decyzję o powrocie na Łotwę, zamierzali osiedlić się w Dyneburgu, ale pociąg, którym podróżowali, zakończył bieg na stacji Rzeżyca. Zdecydowali się tam zamieszkać. Henryk Surdeko kształcił się w polskiej szkole podstawowej, następnie zaś Państwowym Polskim Gimnazjum w Rzeżycy, kierowanym przez działaczkę polonijną, z pochodzenia Rosjankę Olgę Tallat-Kiełpsz. Zaangażował się w polskie harcerstwo, w 1929 r. wstąpił do 40 Polskiej Drużyny Harcerskiej w Rzeżycy.

Surdekowie, jednoznacznie identyfikujący się z polskością i katolicyzmem, korzystali z liberalnej atmosfery lat dwudziestych, gdy w Republice Łotewskiej mogły swobodnie działać organizacje mniejszości narodowych. W Rzeżycy w zgodzie żyli Polacy, Białorusini, Rosjanie, Żydzi i Łatgalczycy. Siostra Henryka Waleria, która miała żydowskie przyjaciółki, nauczyła się nawet jidysz. Rodzice należeli do Związku Polaków w Łotwie. Starali się, by dzieci (Henryk, Mieczysław, Aleksander i Waleria) zdobyły awans społeczny i inwestowali w ich edukację. Stanisław prowadził w Rzeżycy warsztat mechaniczny.

Po ukończeniu szkoły podstawowej Henryk Surdeko przez rok mieszkał w Polsce, był kadetem szkoły wojskowej, jednak w związku z problemami zdrowotnymi wrócił do Łatgalii. W 1934 r. z wyróżnieniem ukończył gimnazjum polskie, co zbiegło się w czasie z zamachem stanu Ulmanisa i pogorszeniem się sytuacji mniejszości narodowych na Łotwie. W tym roku Henryk udał się do Polski i podjął studia na Wydziale Farmakologii UW. W 1937 r. ponownie przyjechał na Łotwę, tym razem by odbyć służbę wojskową w twierdzy w Dyneburgu. Po jej ukończeniu zjawił się w Warszawie, by

kształcić się na uniwersytecie, ale w związku z wybuchem II wojny światowej znów musiał przerwać naukę.

W latach 1939–1940 Henryk Surdeko pozostawał w Rzeżycy bez pracy, po wejściu wojsk sowieckich na Łotwę znalazł zatrudnienie w aptece miejskiej. Po agresji niemieckiej na Związek Sowiecki w 1941 r. został kierownikiem apteki w Stolarowie (ob. Stolerova), łatgalskiej wsi położonej w powiecie rzeżyckim. W tym okresie wstąpił do AK, a jego posada okazała się świetną przykrywką dla działalności konspiracyjnej i dywersyjnej. Dostarczał AK materiały opatrunkowe, leki oraz informacje, współpracował wtedy z Edwardem Azarewiczem.

Po II wojnie światowej ukończył studia w Instytucie Farmaceutycznym w Moskwie i ponownie został kierownikiem apteki w Rzeżycy, tym razem jako dyplomowany farmaceuta. Lokalne władze sowieckie stwarzały mu kłopoty, gdyż nie chciał wstąpić do Komunistycznej Partii Łotwy. Nie mógł przez to wyjeżdżać do Polski. Mimo to, gdy Edward Gierek ogłosił decyzję o odbudowie Zamku Królewskiego w Warszawie, Surdeko regularnie przekazywał na ten cel pieniądze. W czasach sowieckich uczęszczał na nabożeństwa polskojęzyczne w kościele katolickim.

W 1968 r. zorganizował zlot absolwentów przedwojennego Państwowego Gimnazjum Polskiego w Rzeżycy, które działało do 1941 r., ale nie odrodziło się po II wojnie światowej, inaczej niż podobne placówki w Rydze i Dyneburgu. W domu zgromadził kolekcję książek polskich, którą po 1993 r. przekazał polskiej szkole podstawowej w Rzeżycy (ob. Państwowe Gimnazjum Polskie im. Stefana Batorego w Rēzekne). Obracał się w kręgu Polaków łatgalskich, jednak bliskie relacje utrzymywał także z Rosjanami, Białorusinami i Łatgalczykami. Był miłośnikiem muzyki oraz poezji. Ceniono go jako polskiego patriotę i erudytę.



Pod koniec lat osiemdziesiątych Henryk Surdeko zaangażował się w działalność rzeżyckiego oddziału ZPŁ. Pełnił funkcję jego wiceprezesa. Często występował z prelekcjami na tematy historycz-



Legitymacja Tramwajowa
dla rzeczywistego(ej) słuchacza(czki)
UNIWERSYTETU JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO W WARSZAWIE
NA ROK
1936/37 Nº
15875
Nazwisko i imię Surelko Henryk
Nº albumu 47411
REKTOR
UWAGI: 1) Okaziciel(ka) ma prawo [illegible] z ulgowej taryfy tramwajowej. 2) Legitymacja unieważniona jest nieważna. 3) Służbie ruchu uprawniony jest do zatrzymania niniejszej legitymacji w razie braku fotografji lub od niepoprawnego posiadacza. 4) O [illegible] wystąpił(a) z uczelni — Rektorat powinien legitymację odebrać. 5) Duplikaty wydawane nie będą. 6) Legitymację należy okazywać [illegible] służbie tramwajowej na każde żądanie.



Legitymacja ważna do 1 listopada 1937 r.

ne, próbował zainteresować rzeżyckich Polaków dziejami Rzeczypospolitej. W 1991 r., z okazji dwusetnej rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 maja, w lokalnym czasopiśmie „Darba karogs" („Sztandar pracy") opublikował artykuł, w którym naświetlił historię i specyfikę tego święta. 3 maja 1991 r. w rzeżyckim kościele Matki Boskiej Bolesnej odbyło się nabożeństwo z okazji Dnia Konstytucji.

Mieczysława Surdekę podczas II wojny światowej wcielono do walczącego w Polsce Legionu Łotewskiego, później był on represjonowany przez władze sowieckie i zesłany do łagru; został drugim mężem Wandy Ihnatowiczówny, siostry ostatniego przewodniczącego Związku Polaków w Łotwie Włodzimierza Ihnatowicza. Waleria poślubiła Korolowa.

Henryk Surdeko zmarł w 1998 r., został pochowany w grobie rodzinnym na cmentarzu katolickim w Rzeżycy. Przy jego mogile pełnili wartę polscy harcerze z Rzeżycy.

Literatura przedmiotu:

Korolowa W., *Henryk Surdeko*, „Polak na Łotwie" 1999, nr 1.

Waleria Korolowa, polacynawschodzie.pl, Archiwum Historii Mówionej, nagranie Joanny Komperdy z 8–10 VIII 2008 r., dostęp 23 V 2020 r.

Surdeko G., *Pirmā konstitūcija Eiropā*, „Darba karogs" 1991, nr 53.

Tomasz Otocki

Fotografie pochodzą ze zbiorów Archiwum Uniwersytetu Warszawskiego.



Edmund Wesser

(Łotwa – Ryga)
ur. 21 marca 1913 r. w Rydze – zm. 25 stycznia 1993 r. w Rydze
aktor, śpiewak operowy i malarz, w międzywojennej Łotwie prezes ryskiego oddziału Stowarzyszenia Polsko-Katolickiej Młodzieży „Promień", po II wojnie światowej animator nieoficjalnej działalności polonijnej w Rydze

Urodził się 21 marca 1913 r. w Rydze, w dzielnicy Torņakalns. Jego ojciec, Aleksander (ur. 1884), stolarz, był Łotyszem, a matka, Jadwiga z d. Grzybowska (ur. 1888), gospodyni domowa – Polką. Oboje pochodzili z Rygi. Rodzina od wielu pokoleń mieszkała na Łotwie, w XVIII w. zmieniła nazwisko z Fridriķis na Wesser. Edmund miał dwóch braci – Aleksandra, pracującego jako inżynier w Radiu Łotewskim, również działającego na rzecz ryskiej Polonii, i Zygmunta, a także siostrę Jadwigę, zamężną Vēvere. Zygmunt i Jadwiga angażowali się mniej niż Edmund i Aleksander, w imprezach polskich na Łotwie uczestniczyli okazyjnie. Jadwiga pracowała w Radiu Łotewskim jako redaktorka.

W 1927 r. Edmund Wesser wstąpił do polskiego harcerstwa na Łotwie, a trzy lata później wraz z drużyną po raz pierwszy odwiedził Polskę. Po ukończeniu Miejskiego Gimnazjum Polskiego w Rydze, w 1933 r. został wybrany na prezesa filii Stowarzyszenia Polsko-Katolickiej Młodzieży „Promień" w Rydze (następnie sprawował m.in. funkcję sekretarza w jego zarządzie głównym w Dyneburgu). Grał w Teatrze Polskim w Rydze, oddawał się także pasji śpiewaczej, m.in. w słynnym Chórze Maturzystów Gimnazjum Polskiego, w chórach katolickich, a także na polskich imprezach kulturalnych. W czasie II Światowego Zlotu Młodzieży Polskiej odwiedził Warszawę, gdzie wystąpił solo w Polskim Radiu.

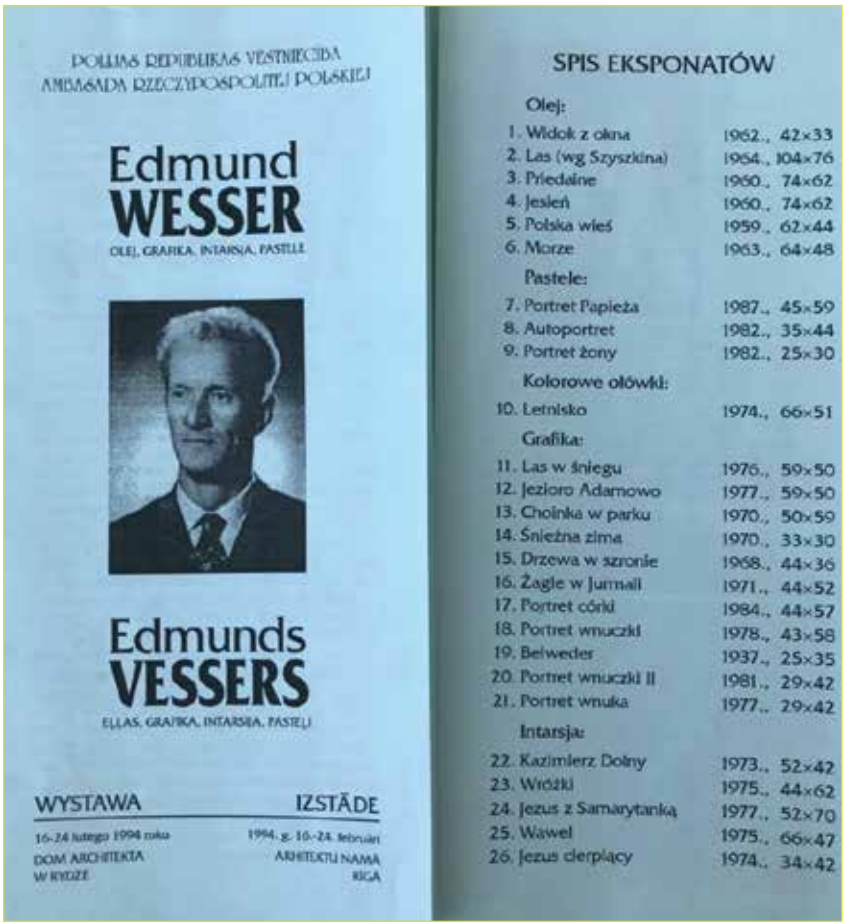
Pod koniec lat trzydziestych po skończeniu kursu księgowości zaczął pracować w tej dziedzinie. W wolnych chwilach rysował i malował. Pozostawił wiele grafik, obrazów olejnych, pasteli, akwareli oraz intarsji. Jego dzieła kilkakrotnie prezentowano na wystawach, niektóre sprzedawał lub darował. W 1945 r. w konkursie śpiewu amatorskiego zdobył pierwsze miejsce wśród solistów łotewskich i drugie wśród ryskich (tę nieco zagadkową informację

podają źródła). Dwa lata później podjął studia na Wydziale Wokalistyki Konserwatorium Łotewskiego, po których został dyplomowanym śpiewakiem operowym, bas-barytonem. Znalazł zatrudnienie w Filharmonii Łotewskiej jako solista w chórze akademickim, z którym jeździł po całym Związku Sowieckim. W *Pasji wg św. Mateusza* Jana Sebastiana Bacha wykonywał partię Jezusa, występował także w *Requiem* Wolfganga Amadeusza Mozarta.

W czasie II wojny światowej z obawy o rodzinę nie angażował się w życie narodowe, jednak po oficjalnej likwidacji aktywności polonijnej w Łotewskiej SRS śródmiejskie mieszkanie Edmunda i Haliny Wesserów stało się miejscem spotkań polskiej społeczności Rygi. Wesserowie urządzali koncerty i zabawy wielopokoleniowe. Jak informuje Danuta Szawdyn, córka **Janiny Głoweckiej**, której rodzina się z nimi przyjaźniła, Głowecka i małżeństwo Wesserów organizowali „w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych imprezy dla Polaków w mieszkaniu Wesserów, a mieli oni duże mieszkanie w centrum Rygi… Były to koncerty, wieczorki literackie, zabawy i karnawały. Organizowali też imprezy dla dzieci, głównie na Boże Narodzenie". Halina Wesserowa wspierała męża, utrzymywała kontakty z Polakami







POLIJAS REPUBLIKAS VESTNIECĪBA
AMBASADA RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Edmund
WESSER
OLEJ, GRAFIKA, INTARSJA, PASTELE

Edmunds
VESSERS
EĻĻAS, GRAFIKA, INTARSIJA, PASTEĻI

WYSTAWA
16-24 lutego 1994 roku
DOM ARCHITEKTA
W RYDZE

IZSTĀDE
1994. g. 16.-24. februāri
ARHITEKTU NAMA
RĪGA

SPIS EKSPONATÓW

Olej:		
1. Widok z okna	1962.,	42×33
2. Las (wg Szyszkina)	1964.,	104×76
3. Priedaine	1960.,	74×62
4. Jesień	1960.,	74×62
5. Polska wieś	1959.,	62×44
6. Morze	1963.,	64×48
Pastele:		
7. Portret Papieża	1987.,	45×59
8. Autoportret	1982.,	35×44
9. Portret żony	1982.,	25×30
Kolorowe ołówki:		
10. Letnisko	1974.,	66×51
Grafika:		
11. Las w śniegu	1976.,	59×50
12. Jezioro Adamowo	1977.,	59×50
13. Cholinka w parku	1970.,	50×59
14. Śnieżna zima	1970.,	33×30
15. Drzewa w szronie	1968.,	44×36
16. Żagle w Jurmali	1971.,	44×52
17. Portret córki	1984.,	44×57
18. Portret wnuczki	1978.,	43×58
19. Belweder	1937.,	25×35
20. Portret wnuczki II	1981.,	29×42
21. Portret wnuka	1977.,	29×42
Intarsja:		
22. Kazimierz Dolny	1973.,	52×42
23. Wróżki	1975.,	44×62
24. Jezus z Samarytanką	1977.,	52×70
25. Wawel	1975.,	66×47
26. Jezus cierpiący	1974.,	34×42

w Rydze, w czym pomagały jej dzieci. W 1993 r. we wspomnieniu dla „Polaka na Łotwie" napisała, że w ich mieszkaniu przy ul. Krišjānisa Baronsa „omawiało się najciekawsze nowiny w dziedzinie kultury, śpiewano polskie pieśni patriotyczne, w ten sposób ratując od zapomnienia i wzbogacając się duchowo w te trudne lata stagnacji". Miała talent do szycia i haftowania, wyhaftowała m.in. obrus ludowy, szyła stroje ludowe w stylu krakowskim.

W 1978 r. przy Domu Budowniczych „Oktobris" założono Klub Przyjaciół Polski „Polonez" w Rydze, w którym Edmund Wesser objął funkcję wiceprezesa, a więc zastępcy **Bolesława Gołubca**.

W okresie „atmody", łotewskiego przebudzenia narodowego, zaangażował się w działalność Związku Polaków na Łotwie, a ponieważ miał doświadczenie pracy w księgowości, został przewodniczącym jego komisji rewizyjnej. Za sprawą Wessera przy tej organizacji utworzono chór. Wszedł w skład Rady Konsultacyjnej ds. Narodowości przy Radzie Najwyższej Łotwy. Patronował odrodzeniu polskiego harcerstwa na Łotwie, zakładał Koło Przyjaciół Harcerzy.

Jego obrazy wciąż cieszyły się popularnością. Halina Wesserowa wspominała: „praktycznie na wszystkich lektoriach literacko-muzycznych organizowanych przez p. E[dwarda] Fiskowicza słuchaczy witały wykonane przez E[dmunda] Wessera portrety – Chopina, Paderewskiego, Szymanowskiego, Mickiewicza, Żeromskiego i wielu innych". Sporządził także portret Jana Pawła II, który chciał papieżowi podarować, ale nie doczekał jego wizyty na Łotwie, która odbyła się we wrześniu 1993 r. Miał w domu kolekcję ponad tysiąca płyt, w tym z wieloma polskimi utworami klasycznymi i narodowymi.

Polacy z Rygi podkreślają, że Edmund Wesser był szanowany za zamiłowanie do porządku, prawdy, uczciwości i sprawiedliwości, a także za gorący polski przedwojenny patriotyzm.





W 1939 r. poślubił Halinę Fedorowicz (1919–2003), córkę polskiego małżeństwa Waleriana Fedorowicza i Wandy z d. Stańczyk. Ojciec Haliny pochodził z Litwy, a matka z Polski. Wesserowie mieli sześcioro dzieci: Beatę, Adrianę i Halinę oraz Edmunda, Stanisława i Władysława.

Adriana Wesser po 1990 r. działała w kole polskich harcerzy prowadzonym przez Janinę Głowiecką. Jest zamężna z Jānisem Osītisem, pochodzącym z rodziny polsko-łotewskiej. Ich dzieci to informatyk Norberts Osītis, biolog Beata Bitmete i adwokat Agnese Osīte-Ābola – mówią one po polsku i działały w harcerstwie polskim na Łotwie. Bratanicą Edmunda Wessera (córką Aleksandra) jest Regina Razuma, znana łotewska aktorka.

Edmund Wesser zmarł 25 stycznia 1993 r. Został pochowany na cmentarzu św. Michała w Rydze.

Materiały źródłowe:

Informacje przekazane autorowi biogramu drogą korespondencyjną przez córkę Adrianę Osīte 16 i 18 V 2020 r.

Literatura przedmiotu:

Otocki T., *Edmund Wesser* [w:] *100 Polaków zasłużonych dla Łotwy*, red. T. Otocki, K. Popławski, Warszawa–Nowodworce 2018, s. 238–239.

Sipowicz-Bogowski H., *Śladami epopei wileńskiej*, Łódź 1994, s. 206.

Wesser H., *Edmund Wesser*, „Polak na Łotwie" 1993, nr 1.

Tomasz Otocki

Fotografie pochodzą ze zbiorów Adriany-Ewy Osīte.

ROSJA



Henryk Fiel

(Rosja – Omsk, Tiumeń)

ur. 14 stycznia 1931 r. we Lwowie – zm. 19 grudnia 2002 r. w Tiumeniu
założyciel i prezes Tiumeńskiego Obwodowego Centrum Oświaty i Kultury Polskiej „Latarnik", działacz ruchu odrodzenia i krzewienia kultury polskiej na Syberii, odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski

Ojciec Henryka, Zygmunt Fiel (1888–1958), absolwent Akademii Sztuk Pięknych w Wiedniu, służył w armii austriackiej podczas I wojny światowej. Po raz pierwszy trafił do Omska jako jeniec wojenny i spędził tam lata 1916–1921. W międzywojniu Zygmunt Fiel był znanym we Lwowie malarzem, rodzina mieszkała w pobliskiej Zimnej Wodzie. W czerwcu 1941 r. wywieziono ją na Syberię. Od tamtej pory przez 17 lat Zygmunt Fiel był malarzem w Teatrze Dramatycznym w Omsku. Jak wspominał jego wnuk Sergiusz Fiel: „Lwów został miastem etnicznie ukraińskim sowieckiej Ukrainy i całkowicie się zmienił narodowościowo, politycznie, administracyjnie. Nie było do kogo wracać we Lwowie. Majątek przepadł, krewni zginęli, kultura polska znikła. Nie było komu zamawiać obrazów u Zygmunta Fiela. Nie było możliwości mieć własny warsztat i zarabiać w ten sposób. Dziadek miał po wojnie prawie sześćdziesiąt lat. Jechać do Wrocławia też się obawiał, bo nie było jeszcze pewności, że Ziemie Odzyskane zostaną w Polsce na stałe. Jego drugi syn, Karol, został w Polsce po II wojnie światowej i pracował jako malarz w Świdnicy, potem w Bogatyni, w kopalni »Turów«. Lecz dziadek nie czuł się na siłach zaczynać życie od zera".

Po ukończeniu szkoły średniej w Omsku Henryk Fiel przez pięć i pół roku służył w Marynarce Wojennej. Następnie podjął studia na uczelni pedagogicznej w Omsku, a po ich ukończeniu pracował jako nauczyciel i dyrektor szkoły. W roku 1978 założył Kółko Miłośników Kultury Polskiej i po raz pierwszy przygotował Dni Kultury Polskiej w Omsku. Od 1992 r. mieszkał w Tiumeniu, pomagał agencjom turystycznym i firmom handlowym z Rosji w nawiązywaniu kontaktów z Polską. W kwietniu 1993 r. razem z synem

Sergiuszem stworzył Tiumeńskie Obwodowe Centrum „Latarnik" i został wybrany na jego prezesa.

W końcu lat dziewięćdziesiątych wsparł dążenie Polonii do zrzeszania się, stowarzyszenia i organizacje polonijne powstały w miastach Jałutorowsk, Tobolsk oraz Iszym, w centrach powiatowych Kazańskoje, Gołyszmanowo i Niżniaja Tawda. Dzięki niemu w obwodzie tiumeńskim w krótkim czasie powołano do życia 17 polonijnych zespołów artystycznych (tanecznych, wokalnych, muzycznych), cyrk „Ikar", teatr lalek „Cytryna", grupę recytatorską, muzeum historyczno-etnograficzne, otwarto bibliotekę. Co roku występował jako inicjator obchodów polskich świąt państwowych i religijnych oraz Dni Kultury Polskiej. W dużym stopniu przyczynił się do tego, że w 1998 r. katolikom w całości zwrócono budynek kościelny parafii św. Józefa Oblubieńca NMP w Tiumeniu. „Latarnik" pod jego kierownictwem podjął też inne wyzwanie. Zaczął żmudnie dokumentować wielowiekową obecność Polaków na ziemi tiumeńskiej – prowadził poszukiwania archiwalne, kontaktował się z potomkami dawnych zesłańców i osadników. Niejedna rodzina dowiedziała się w ten sposób o swoich polskich korzeniach. Owocem tych starań jest Muzeum „Polacy w Kraju Tiumeńskim", otwarte w 1998 r. i gromadzące liczne dokumenty i eksponaty obrazujące dzieje polskiego osadnictwa. Henryk Fiel odegrał dużą rolę w utworzeniu i wyznaczeniu kierunków działalności Federalnej Polskiej Autonomii Narodowo-Kulturalnej „Kongres Polaków w Rosji".

Za wkład w utrwalenie polskości na ziemi syberyjskiej otrzymał Odznakę Honorową Sybiraka od Związku Sybiraków (1998), Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski (1999), godność członka honorowego i złoty Medal Stowarzyszenia „Wspólnota Polska" (2002), odznakę „Zasłużony dla Kultury Polskiej" od ministra kultury i sztuki RP (2002), Order Przelanej Krwi za Ojczyznę Związku Weteranów Walk 1939–1989 o Polskę Wolną i Sprawiedliwą (2002).

Zmarł po długiej chorobie, został pochowany na cmentarzu Czerwiszewskim w Tiumeniu.

Sergiusz Fiel wspomina go tak: „Ojciec był dla mnie zawsze wzorem prawdziwego Polaka lwowiaka, patrioty i działacza polonijnego. To właśnie on nauczył mnie języka polskiego i tradycji polskiej, zainicjował zainteresowanie historią Polski, wychował mnie na obczyźnie w duchu polskości. Dzięki Niemu jestem wiceprezesem FPANK »Kongres Polaków w Rosji« od roku 1997 i prezesem stowarzyszenia »Latarnik« od roku 2002, autorem monografii i trzystu artykułów i szkiców o dziejach Polaków na Syberii".

Oto fragment utworu Henryka Fiela *Nasz „Latarnik”*:

Na Syberii jesteśmy, w Tiumeniu.
Tak daleko od kraju, Rodacy.
Ale mamy polskie korzenie,
I dumne imię Polacy!
Dziesięć lat rozrzuca promienie
Nasz „Latarnik” – światełko radości.
I w Tiumeniu są wszyscy zdumieni
Tym postępem krzewienia polskości.

Materiały źródłowe:

Wywiady Sergiusza Leończyka z Sergiuszem Fielem, archiwum pisma „Rodacy”.

Literatura przedmiotu:

Henryk Fiel. Nekrolog, „Forum Polonijne” 2003, nr 1.

Филь Г.З., *„Latarnik” – центр польской культуры Тюменской области*, Тюмень 2000.

Филь С.Г, *„Latarnik” – смотритель маяка польской культуры в Тюменской области*, Тюмень 2003.

Филь С.Г., *Из опыта работы Тюменского областного центра польской культуры и просвещения „Latarnik” (к 15-летнему юбилею)* [в:] С.Г. Филь, *В свете польского маяка*, Тюмень 2008, с. 3–21.

Филь С.Г., *Польские страницы тюменского краеведения*, Тюмень 2005, с. 181–220.

Sergiusz Leończyk

■ Fotografia pochodzi ze zbiorów Sergiusza Fiela.



Władysław Ossowski

(Rosja – Krasnojarsk)

ur. 5 listopada 1925 r. w Iwaszkowcach k. Turki (województwo lwowskie) – zm. 25 sierpnia 2000 r. w Legnicy
biały kurier, więzień łagrów, organizator odrodzenia polskiego w Krasnojarsku, odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski

Pochodził ze wsi Iwaszkowce, w której pobliżu przebiegała granica polsko-czeska, potem polsko-węgierska. Po ukończeniu szkoły podstawowej podjął naukę gimnazjalną w Turce. W szóstej klasie szkoły podstawowej wstąpił do Drużyny Harcerskiej „Lisy", w sierpniu 1939 r. był zastępowym. Latem 1939 r. w Belwederze przyjął ją prezydent RP Ignacy Mościcki. Ponieważ Władysław dobrze znał tereny przygraniczne, po klęsce wrześniowej – choć miał wtedy dopiero 14 lat – otrzymał od swej nauczycielki ze szkoły podstawowej Emilii Sozańskiej (1909–2008, była dla niego wielkim autorytetem i przykładem postawy patriotycznej) zadanie przeprowadzenia na Węgry z okupowanej Polski kilku oficerów WP. W kolejnych miesiącach przekraczał granicę sowiecko-węgierską jeszcze siedmiokrotnie, już jako kurier Polskiego Państwa Podziemnego, idąc z ochotnikami do Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie, przenosząc meldunki, pieniądze, listy. Trasa wiodła z Turki do Budapesztu. Nosił pseudonimy „Mały Władek", „Pitolciu", „Mały", „Pisklę". Grupa była podporządkowana komórce „Ewa" (od słowa „ewakuacja") Poselstwa RP w Budapeszcie, którą kierował rtm. Jan Billewicz.

Przeprawy odbywały się m.in. zimą, na nartach. Kurierzy oraz ich podopieczni mieli na sobie białe kombinezony, stąd wzięła się ich nazwa: biali kurierzy. Granicy pilnie strzeżono, eskapady te łączyły się z wielkim niebezpieczeństwem. Wielu zginęło w potyczkach z sowiecką strażą graniczną. Po jednym z takich starć Rosjanie wymusili na Węgrach wydawanie białych kurierów.

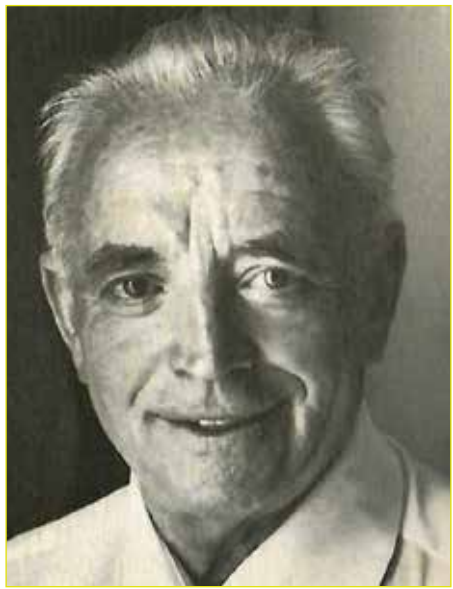
Władysław Ossowski odbył osiem misji. Podczas ostatniej, 8 lipca 1940 r., kiedy wiódł przez granicę 18 osób, dostał się w ręce NKWD. Do wpadki doprowadziła zdrada. Więziono go w Drohobyczu, później trafił do Lwowa. Nie wydał przełożonych, nie powiedział, z kim miał kontakty po stronie polskiej i węgierskiej. Tłumaczył, że przypadkowo zaproponowano mu, aby

za pieniądze z grupą ludzi przeszedł granicę. Proces kurierów odbył się we Lwowie, ale sprawę Ossowskiego z niego wyłączono ze względu na młody wiek oskarżonego. Po kilku miesiącach przesłuchań, w lutym 1941 r. przetransportowano go do więzienia w Złoczowie, a następnie do Starobielska. Wyrok śmierci zmieniono mu na 30 lat ciężkich robót, a następnie łagodzono do 25, 20 i 15 lat.

Dalszą podróż odbył koleją do Ufy, w jego wagonie przeżyło zaledwie siedem osób. W Ufie przebywał do jesieni 1942 r. – gdy skazano go na 5 lat pobytu w poprawczym obozie pracy, łagrze nr 9 nad rzeką Białą. Ossowski pracował przy wydobywaniu drewna spod lodu, budowie rafinerii, wyrębie lasu. Przebywał tam do 1945 r. W lipcu tego roku skierowano do łagru karnej pracy w miejscowości Jaźwa. Na Uralu do maja 1947 r. rąbał i ładował drzewo. Wtedy skazano go na 5 lat zesłania do rejonu iszymskiego w obwodzie tiumeńskim. Jeszcze zanim odbył tę karę, zesłano go do tasiejewskiego rejonu w Kraju Krasnojarskim. Bez jego wiedzy narodowość w paszporcie zmieniono mu na ukraińską, w związku z czym po zwolnieniu nie mógł wyjechać do Polski.

Po wojnie ślad po nim zaginął. Wicedyrektor Radia Wolna Europa, dziennikarz i pisarz Tadeusz Chciuk, „Marek Celt", w latach 1939–1940 jeden z przewodników przez zieloną granicę, potem cichociemny, w pierwszym wydaniu powieści *Biali kurierzy* uśmiercił małego Władzia, był bowiem przekonany, że zamordowało go NKWD. Nazwał go królem białych kurierów, bo choć najmniejszy, to przeprowadził najwięcej osób, m.in. narzeczoną dziennikarza, Ewę Lovelównę, i jej brata. Napisał: „Dobrze pamiętam Władzia Ossowskiego, harcerzyka ze wsi Iwaszkowce, powiatu turczańskiego, tego malca-kuriera, który mówił językiem Sienkiewicza". W 1990 r. Tadeusz Chciuk i Władysław Ossowski spotkali się w Polsce.

W obwodzie tiumeńskim na Syberii poznał Rosjankę Elizawietę i w 1948 r. się ożenił. Oficjalnie z łagru zwolniono go w 1955 r., chociaż później był jeszcze kilkakrotnie więziony. Nie zdążył wziąć udziału w akcji powrotów Polaków do ojczyzny. W tym okresie nawiązał kontakt z matką, mieszkającą na Ziemiach Zachodnich w Polsce, ojciec już nie żył. Skończył zawodową szkołę leśną, a następnie w latach 1966–1971 wyższe studia w Irkuckim Instytucie Gospodarstw Leśnych. Zawodową pracę ukończył na stanowisku dyrektora ds. ekonomicznych w Zjednoczeniu Gospodarstw Leśnych w Krasnojarsku. Ma dwie córki i dwóch synów. Wszyscy zdobyli wyższe wykształcenie, a Jerzy Ossowski obronił doktorat z historii. Tak wspominał ojca: „dopiero jak skończyłem 25 lat, ojciec powiedział, że jest Polakiem. Mówił, że milczał dla



naszego dobra, bo gdyby wydało się, kim jesteśmy, nie mielibyśmy szans na zdobycie w ZSRS wyższego wykształcenia. Kiedy robiłem doktorat w Moskwie, nawiązałem kontakt z Domem Polskim. Zaprowadziłem tam ojca. Od tego momentu zaczął marzyć o szybkim powrocie do Polski. Wierzył, że to się uda".

Władysław Ossowski pierwszy raz przyjechał do kraju w 1966 r. Potem odwiedził ojczyznę jeszcze dwukrotnie. Na początku 1990 r. założył polską organizację w Krasnojarsku, liczącym wtedy ok. 900 tys. mieszkańców. Najpierw szukał w książce telefonicznej polsko brzmiących nazwisk. Zadzwonił do bardzo wielu ludzi, ale rezultat był prawie zerowy. Ludzie mieli jeszcze żywo w pamięci represje. Postanowił dać ogłoszenia do miejscowej prasy i ten zabieg okazał się skuteczniejszy. Założono Stowarzyszenie Kulturalno-Oświatowe „Dom Polski". Jednym z jego podstawowych zadań było nauczanie języka polskiego. W tym celu Ossowski zaangażował filologa z Uniwersytetu Krasnojarskiego Antoninę Pantelejewą, która dla wielu Polaków w Krasnojarsku stała się nauczycielką ich ojczystego, ale zapomnianego języka. Władysław Ossowski doprowadził do zarejestrowania parafii katolickiej w Krasnojarsku. Zaprosił tu z posługą duszpasterską ks. Ignacego Pawlusa z Irkucka, później przyczynił się do sprowadzenia księży klaretynów z Polski.

W 1991 r. odwiedził ojczyznę po raz kolejny. Na lotnisku Okęcie witało go wiele osób, w tym ekipa telewizyjna, młodzież, harcerze. Wraz z Tadeuszem Chciukiem wystąpił w programie telewizyjnym „Rewizja nadzwyczajna", w którym opowiedział historię swojego życia. 17 września 1991 r., w 52 rocznicę napaści wojsk sowieckich, Władysław Ossowski odzyskał polskie obywatelstwo. Do kraju wrócił na stałe pod koniec 1992 r. Władze Legnicy obiecały dom dla całej jego 18-osobowej rodziny, czyli żony, dzieci i wnuków. Kiedy chcieli się wprowadzić, budynek przekazano innej

osobie. Rodzina zamieszkała w domu przejściowym. Otrzymała pomoc od środowisk akademickich, kombatantów, Kresowiaków. W końcu Ossowscy otrzymali mieszkanie w Szczecinie, gdzie wiekowy już Władysław pracował w pizzerii. Później przeprowadził się do Legnicy, gdzie zmarł. Został pochowany na wrocławskim Sępolnie, na pomniku nagrobnym znajduje się napis: „ppor. Władysław Ossowski, żołnierz AK »Mały«".

Materiały źródłowe:

Archiwum Polskiego Radia, Rozmowy Tomasza Piotrowskiego z Władysławem Ossowskim w audycjach Radia Wolna Europa z 13 i 27 VI 1993 r.

Literatura przedmiotu:

Celt M., *Biali kurierzy*, Dziekanów Leśny 1986.

Gruszyński J., *Wspomnienie o Władysławie Ossowskim z Krasnojarska, Królu Białych Kurierów*, „Rodacy" (Abakan) 2015, nr 3, s. 14–15.

Gruszyński J., *Król Białych Kurierów. Wspomnienie o Władysławie Ossowskim*, „Rodacy" (Abakan) 2016, nr 2, s. 26–27.

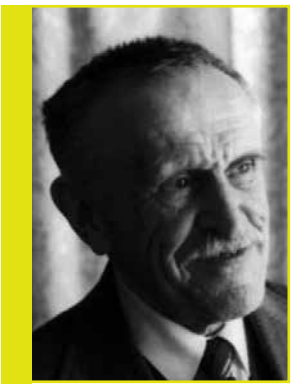
Kuchcińska-Kurcz A., *Doktor historii pracuje na parkingu*, „Głos Szczeciński", 11 I 2002.

Polskie podziemie 1939–1941. Od Wołynia do Pokucia, cz. 1–2, wybór i oprac. J. Szapował, J. Tucholski, Warszawa–Kijów 2004.

Szatsznajder J., *Dopisany życiorys… Władysława Ossowskiego*, Wrocław 1994.

Adam Hlebowicz, Sergiusz Leończyk

Fotografie pochodzą z archiwum czasopisma „Rodacy".



Rajmund Piotrowski

(Rosja – Petersburg)

ur. 17 sierpnia 1922 r. w Rubiżnem na Ukrainie – zm. 4 sierpnia 2009 r. w Petersburgu
romanista, specjalista w dziedzinie lingwistyki stosowanej i kwantytatywnej, doktor habilitowany nauk filologicznych, profesor Rosyjskiego Państwowego Uniwersytetu Pedagogicznego im. Aleksandra Hercena, jeden z założycieli i prezes Stowarzyszenia Kulturalno-Oświatowego „Polonia" w Leningradzie/Sankt Petersburgu, odznaczony Krzyżem Oficerskim, Krzyżem Komandorskim i Krzyżem Komandorskim z Gwiazdą Orderu Zasługi Rzeczypospolitej Polskiej

Jego dziadek Antoni pracował jako notariusz. Ojciec, Henryk Piotrowski, był rdzennym warszawianinem, studiował na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie, a później na Uniwersytecie w Bernie w Szwajcarii, gdzie uzyskał stopień magistra i doktora nauk chemicznych. W 1915 r., przed zajęciem Warszawy przez Niemców, Rosjanie wraz z wojskowym przedsiębiorstwem przymusowo wywieźli go do Moskwy, a potem do Rubiżnego (Donbas) na Ukrainie, do kombinatu chemicznego, gdzie pracował jako główny inżynier. W 1930 r. oskarżono go o udział w wymyślonej przez kierownictwo ZSRS organizacji kontrrewolucyjnej Prompartia i aresztowano wraz z setkami inżynierów w innych miastach. W 1931 r. Henryk Piotrowski został rozstrzelany w Charkowie na podstawie wyroku sądu doraźnego. Matka Rajmunda, Ksenia Piotrowska z d. Ściepuro urodziła się w Kobryniu i pochodziła z prawosławnej rodziny białorusko-polsko-niemieckiej.

Zaraz po tragicznej śmierci Henryka, żeby uniknąć represji, Piotrowscy wyjechali do Leningradu. W 1938 r. po ukończeniu szkoły średniej Rajmund zdał egzaminy na Wydziale Filologicznym Uniwersytetu Leningradzkiego i został przyjęty do Instytutu Języków Romańskich i Germańskich.

W 1947 r. 25-letni naukowiec obronił pracę doktorską *Język i styl J.J. Rousseau w jego „Wyznaniach"* i stanął na czele Katedry Filologii Romańskiej Leningradzkiego Państwowego Instytutu Pedagogicznego im. Aleksandra Hercena; jednocześnie pełnił obowiązki dziekana Wydziału Języków Romańskich.

W 1956 r. w Instytucie Językoznawstwa Akademii Nauk ZSRS obronił dysertację habilitacyjną *O formowaniu przedimka w językach romańskich*. W latach 1957–1959 mieszkał i pracował w Kiszyniowie, gdzie w mołdawskiej filii instytutu zajmował się dialektologią i fonetyką eksperymentalną. Po powrocie do Leningradu do 1975 r. był pracownikiem naukowym leningradzkiej filii instytutu.

W 1966 r. wrócił do działalności dydaktycznej w Leningradzkim Państwowym Instytucie Pedagogicznym im. Aleksandra Hercena, gdzie kierował Katedrą Języka Hiszpańskiego, a później Katedrą Języka Francuskiego; otrzymał tytuł profesora.

Był przewodniczącym, a później zastępcą przewodniczącego Rady Dysertacyjnej na tej uczelni w specjalnościach języki romańskie, teoria języka, lingwistyka stosowana i kwantytatywna. Jednocześnie zajmował stanowisko profesora w katedrach lingwistyki stosowanej wydziałów filologicznych Uniwersytetu Pedagogicznego im. Aleksandra Hercena, Uniwersytetu w Czelabińsku, Uniwersytetu Lingwistycznego w Mińsku, Uniwersytetu Technicznego w Togliatti. W 1966 r. na Uniwersytecie Pedagogicznym im. Aleksandra Hercena zorganizował Laboratorium Lingwistyki Inżynieryjnej i stanął na jego czele. Prowadzono tam badania statystyczne mowy, tworzono systemy automatycznego przetwarzania tekstu, bardziej znane jako systemy tłumaczenia maszynowego. Powołał Ogólnosowiecką Grupę „Statystyka Mowy", która pracowała nad systemami automatycznego przetwarzania tekstu. Jej oddziały funkcjonowały w prawie wszystkich większych miastach ZSRS. Tymi działaniami Piotrowski zainicjował i teoretycznie uzasadnił nowy kierunek w językoznawstwie, który nazwał lingwistyką inżynieryjną.

W listopadzie 1988 r. grupa inicjatywna, w której skład wchodzili Teresa Konopielko, Wiesława Sawinowa i Sławomir Lisowski, powołała Klub Polski w Leningradzie. Rok później został on oficjalnie zarejestrowany jako Stowarzyszenie Kulturalno-Oświatowe „Polonia". Jest to najstarsza organizacja polonijna w Federacji Rosyjskiej, jej patronem od 1998 r. jest Adam Mickiewicz. Pierwszym prezesem w kadencji 1989–1992 był prof. Rajmund Piotrowski. Liczba członków szybko rosła. Rozpoczęto nauczanie języka polskiego dla dzieci i dorosłych. Ważne wydarzenie stanowiło Forum Organizacji Polonijnych w ZSRS z udziałem przedstawicieli Stowarzyszenia „Wspólnota Polska" i polskiego Episkopatu, które odbyło się w Leningradzie w 1990 r.

Na początku Piotrowski wytyczył główne kierunki działalności – odrodzenie języka ojczystego i kultury oraz praca wychowawcza, „która polega

na wpojeniu, wszczepieniu i umasowieniu w umysłach i duszach naszych Polonusów i polonofilów polskiej mentalności, patriotycznego i jednocześnie europejskiego, tolerancyjno-katolickiego zachowania…".

Stowarzyszenie od razu przyjęło aktywną postawę polityczną i wraz z grupą petersburskich intelektualistów o polskich korzeniach za pomocą pism wysyłanych do prezydentów państw europejskich poparło Polaków z Wileńszczyzny w wyborach do samorządów.

29 października 1990 r. Rajmund Piotrowski jako prezes stowarzyszenia uczestniczył w historycznym I Spotkaniu Polonii Świata „Kraj – Emigracja" z Ojcem św. w Watykanie.

Od początku jako prezes podejmował wielki wysiłek, by odzyskać dla wiernych historyczne petersburskie świątynie rzymskokatolickie. W liście SKO „Polonia" z 22 stycznia 1991 r. skierowanym do przewodniczącego Lensowietu Anatolija Sobczaka i nuncjusza papieskiego w Moskwie Francesca Colasuonno napisał: „Leningradzka Polonia, będąca w przeważającej liczbie wyznania rzymskokatolickiego, zwraca się do Pana, Panie Anatoliju Aleksandrowiczu, z prośbą o wydanie stosownego rozporządzenia w sprawie rozważenia zwrotu poprzednim właścicielom, Polakom katolikom zamieszkałym w Leningradzie, budynków o charakterze sakralnym oraz zabudowań administracyjnych i kościelnych wymienionych w piśmie. My, wierzący członkowie Stowarzyszenia Kulturalno-Oświatowego »Polonia«, będąc bezpośrednimi spadkobiercami Rzymskokatolickiego Stowarzyszenia Dobroczynności przy kościele św. Katarzyny, jeszcze raz prosimy, by wszystkie budynki i kościoły wymienione w niniejszym piśmie i wykorzystywane dotychczas wbrew przeznaczeniu stały się ponownie obiektami służącymi szlachetnym celom na rzecz leningradzkich katolików".

W 1990 r. powstał zespół folklorystyczny „Gaik", a rok później w Petersburgu zaczęła się ukazywać gazeta „S-Polonus" (od 1991 do 1993 r. wyszło 14 numerów pisanych na maszynie i powielanych w niewielkiej liczbie egzemplarzy).

Okres prezydentury Piotrowskiego był szczególnie twórczy dla miejscowej Polonii. W Petersburgu i okolicach zorganizowano kursy języka polskiego dla dzieci i dorosłych, otwarto bibliotekę polską, teatr polski „Polonia", szkołę ogólnokształcącą z rozszerzonym nauczaniem języka polskiego, powołano klub katolicki „Emaus", odsłonięto pomniki i tablice pamiątkowe upamiętniające ofiary represji stalinowskich oraz wybitnych Polaków, którzy mieszkali i pracowali w Petersburgu – Adama Mickiewicza i Tadeusza Kościuszkę. Od

wiosny 1992 r. odbyło się kilka festiwali kultury polskiej. Zaczęła się ukazywać „Gazeta Petersburska", wydano pracę zbiorową *Polacy w Petersburgu*. Przy udziale Polskiego Towarzystwa Historycznego zorganizowano m.in. międzynarodowe konferencje naukowe „Adam Mickiewicz w historii i Rosji, Polski i Europy" oraz „Polacy w Rosji: historia zesłania i deportacji".

18–19 stycznia 1992 r. Rajmund Piotrowski wziął udział w naradzie koordynacyjnej stowarzyszeń polonijnych w Rosji i wszedł w skład komitetu organizacyjnego Kongresu Polaków w Rosji. W maju 1992 r. Petersburg odwiedził prezydent RP Lech Wałęsa z małżonką. Para prezydencka spotkała się także z członkami Stowarzyszenia „Polonia". W mowie powitalnej Rajmund Piotrowski zauważył: „Witamy Was jako liczna niezależna organizacja polonijna, która powstała dwa lata temu z własnej inicjatywy, bez żadnych wskazówek z góry. To spontaniczne powstanie polskiego stowarzyszenia w mieście, w którym, zdawało się, zniszczone są wszystkie ślady polskości, świadczy jeszcze raz, że żaden terror, żaden beton totalitarny nie może stłumić kiełków polskiego ducha, zdeptać polskich kwiatów".

2–7 czerwca 1992 r. w Petersburgu odbył się I Festiwal Sztuki Polonijnej. W tym samym czasie w mieście zainaugurowało swą działalność Towarzystwo Fryderyka Chopina – pierwszy koncert festiwalu składał się właśnie z utworów wybitnego kompozytora, a w ramach tej imprezy zorganizowano również koncerty w pałacu Szuwałowskim i Liceum Muzycznym. Na zakończenie festiwalu w Rosyjskiej Bibliotece Narodowej zaprezentowano wystawę „Polacy w Petersburgu".

Rajmund Piotrowski stał na czele delegacji Polonii petersburskiej na I Zjazd Polonii i Polaków z Zagranicy, który odbył się w Krakowie 19–23 sierpnia 1992 r. W referacie *Memento Orientem!* w korzystnym świetle przedstawił odrodzenie polskości w Rosji, w tym na Syberii, i wezwał polski biznes, by inwestował w Rosji. Był inicjatorem i współzałożycielem Europejskiego Stowarzyszenia (Unii) Wspólnot Polonijnych. Od 1993 r. do końca życia angażował się w życie polonijne Petersburga i Federacji Rosyjskiej, został prezydentem honorowym Stowarzyszenia Kulturalno-Oświatowego „Polonia" w tym mieście.

Za aktywność obywatelską prof. Piotrowski w 1997 r. otrzymał Krzyż Oficerski Orderu Zasługi Rzeczypospolitej Polskiej, w 2002 r. Krzyż Komandorski, a w 2009 r. Krzyż Komandorski z Gwiazdą tegoż orderu. Jest jedynym w historii obywatelem Rosji, który był zagranicznym członkiem rzeczywistym Polskiej Akademii Umiejętności w Krakowie. Zmarł 4 sierpnia 2009 r. w Petersburgu.

Aby uczcić pamięć uczonego oraz jego wkład w rozwój światowego ruchu polonijnego, w styczniu 2010 r. jego imię nadano bibliotece Domu Polskiego w Petersburgu.

Literatura przedmiotu:

[B]orzęcka [M.], *Polacy w Petersburgu*, „Wspólnota Polska" 1994, nr 3.

Leoński J., *Rozmowa z Rajmundem Piotrowskim* [w:] *Polacy w Sankt Petersburgu*, zebr. i oprac. T. Konopielko, Sankt Petersburg 2012, s. 283–294.

Leoński J., *Wywiad z Rajmundem Piotrowskim (1993)*, „Gazeta Petersburska" 2009, nr 108.

Mazurkiewicz R., *Rajmund Piotrowski (17 VIII 1922 – 4 VIII 2009)*, „Rocznik Polskiej Akademii Umiejętności" 2014/2015, s. 250–253.

Piotrowska K., *Aliis inserviendo consumor*, „Kultura i Społeczeństwo" 2011, nr 2–3, s. 255–260.

Piotrowski R.G., *Polacy w Petersburgu. Kartki z historii*, Petersburg 2001 („Polonica Petropolitana", t. 2).

Polacy w Sankt Petersburgu, oprac. T. Konopielko, Warszawa 2012.

Polska diaspora, red. A. Walaszek, Kraków 2001.

Rzepa T., Leoński J., *Polacy w Rosji. Studium psychosocjologiczne Polaków z Sankt Petersburga*, Szczecin 1994.

Начало пути: полонийная пресса в Ленинграде-Санкт-Петербурге в 1991–1993 гг. („Полонус"), Санкт-Петербург 2013.

Sergiusz Leończyk

Fotografia pochodzi ze zbiorów Teresy Konopielko.



Leon Piskorski

(Rosja – Petersburg)

ur. 2 kwietnia 1930 r. w Leningradzie – zm. 19 lutego 2004 r. w Peterhofie pod Sankt Petersburgiem
inżynier, działacz polonijny, znawca historii Petersburga i północnej Rosji, polskiej obecności w Petersburgu

Ojciec Leona Piskorskiego, także Leon, urodzony w 1880 r., z wykształcenia chemik, był oficerem kawalerzystą, uczestnikiem I wojny światowej i wojny domowej w Rosji. Służył w 1 Armii Konnej Siemiona Budionnego. Zmarł w Leningradzie w 1956 r. Matka – Wiera z d. Sokołowska (1898–1977) – miała pochodzenie szlacheckie, pracowała jako księgowa.

Sam Piskorski wspominał: „Gdyby nie rewolucja, nie doszłoby do związku matki i ojca. Ojciec był Polakiem i kochał Polskę, a matka Rosjanką, wychowaną w innym środowisku. Rewolucja wszystko pomieszała. I tak się urodziłem, w 1930 r. w domu, w którym zmarł Suworow. Wówczas było tam położnictwo".

W trakcie całego oblężenia Leningradu mieszkał z rodzicami w tym mieście. W 1949 r. ukończył tamtejszą uczelnię artyleryjską. W latach 1949–1954 jako oficer odbył służbę wojskową na Litwie, gdzie poznał miejscowych Polaków i zaczął naukę języka polskiego, prenumerował polskie gazety. Po powrocie do Leningradu regularnie odwiedzał z rodzicami kościół katolicki i słuchał audycji Radia Wolna Europa.

Razem z ojcem wystąpił do ambasady PRL z prośbą o repatriację do Polski, jednak w 1955 r. otrzymał odmowę. W 1956 r. ożenił się z Wierą Szawlińską (1938–2015), która z wykształcenia była inżynierem optykiem. Miała polskie pochodzenie.

Zainteresowanie Leona Piskorskiego Polską i religią katolicką nie uszło uwagi organów bezpieczeństwa. Najpierw musiał zrezygnować ze służby w wojsku, relegowano go z Komunistycznej Partii ZSRS. Na utrzymanie zarabiał jako ślusarz, elektromechanik, technik telewizyjny. W 1970 r. uzyskał tytuł inżyniera i znalazł zatrudnienie jako kierownik biura konstrukcyjnego.



Leon Piskorski w Petersburgu, 1992 r.

Pod koniec lat osiemdziesiątych zaczął pracować jako tłumacz z języka polskiego, m.in. w polskim Przedsiębiorstwie Państwowym „Pracownie Konserwacji Zabytków". Zajmowało się ono rewitalizacją dróg wodnych Peterhofu.

Leon Piskorski prowadził aktywną korespondencję z polskimi pisarzami Jarosławem Iwaszkiewiczem i Jerzym Putramentem. Tłumaczył ich utwory na rosyjski.

Był jednym z założycieli leningradzkiego Klubu Polskiego, a później Stowarzyszenia Kulturalno-Oświatowego „Polonia". W 1991 r. wszedł do grupy

inicjatywnej, która powołała drugą organizację polską w Petersburgu – Związek Polaków, którą zarejestrowano jako Regionalną Organizację Społeczną „Sanktpetersburski Związek Polaków". W 1992 r. został jej wiceprzewodniczącym, a w 1993 r. przewodniczącym. W 1997 r. zaproponował, aby związkowi nadać imię bp. Antoniego Maleckiego (1861–1935), którego biografię opracował. Należał do współzałożycieli Polskiego Towarzystwa Historycznego w Petersburgu, które działało w latach 1993–2003.

Jako znawca historii miasta i polskiej w nim obecności Leon Piskorski opracował kilka tras wycieczkowych. Jest autorem kilkunastu wydawnictw o dziejach Polaków w Petersburgu, publikował po polsku i rosyjsku w takich periodykach, jak „Polacy w Petersburgu", „Polonus", „Gazeta Petersburska".

Był zakochany w swoim rodzinnym mieście. W jednym z wywiadów wspominał: „Jeśli kiedyś przyjedzie tu jakiś Polak i poprosi mnie, aby oprowadzić po Petersburgu, to ja wiem doskonale, jak to zrobić. Kiedyś tak z jednym panem chodziliśmy po mieście, pokazywałem mu je z różnych perspektyw, także pokazałem mu polski Petersburg, aż on mnie pyta: »Słuchaj, Leon, ty mi tyle mówisz o historii Petersburga, a teraz was, Polaków, jest według spisu tylko 8 tys. na 5 mln mieszkańców, a przed wojną było 70 tys. na milion. Było czternaście kościołów i piętnaście stowarzyszeń. Czy ty byś chciał, żeby tamte czasy wróciły?«. A ja odpowiedziałam, że nie. Stanowczo nie. Pan zbaraniał i patrzy na mnie, a ja na to: »Polska musiałaby wtedy stracić swoją wolność, a najlepsi jej synowie byliby zmuszeni szukać chleba poza swoim krajem, a ja tego stanowczo nie chcę«".

Szczególne zasługi Leon Piskorski położył w upamiętnianiu ofiar represji stalinowskich. Jest autorem polskich biogramów w księgach ich pamięci. Został inicjatorem oddania na Lewaszowskim Pustkowiu (rejon wyborski Petersburga) hołdu polskim ofiarom z lat 1937–1938. 18 lipca 1989 r. na mocy rozporządzenia Komitetu Wykonawczego Leningradzkiej Rady Miejskiej nekropolia w Lewaszowie otrzymała status cmentarza pamięci. Dzięki badaniom Piskorskiego udało się ustalić, że spoczywa tam ponad 2 tys. Polaków rozstrzelanych w Leningradzie w latach 1937–1938 w ramach antypolskiej operacji NKWD. 30 października (w Rosji to dzień pamięci ofiar represji politycznych) 1993 r. na cmentarzu postawiono dwa krzyże – katolicki i prawosławny. Był to pomysł rosyjskiej organizacji pozarządowej Memoriał, Stowarzyszenia Kulturalno-Oświatowego „Polonia", Konsulatu Generalnego RP w Sankt Petersburgu i Leona Piskorskiego, który stworzył także projekt pomnika. Monument ma kształt krzyża opartego na ściętym głazie, umiesz-

czono na nim tekst: „Przebaczamy i prosimy o przebaczenie". W 1998 r. dokonano rekonsekracji polskiego pomnika, umieszczono na nim godło polskie i dodano napis: „Pamięci Polaków – ofiar masowych represji rozstrzelanych w latach 1937–1938. Rodacy".

Leon Piskorski zgromadził bogatą kolekcję dokumentów, wspomnień i wywiadów z petersburskimi Polakami, której większą część rodzina zmarłego w 2011 r. przekazała Archiwum Ośrodka „Karta" w Warszawie. Od roku 2012 jest to zespół Kolekcja Leona Piskorskiego.

Leon Piskorski został pochowany w Sankt Petersburgu na cmentarzu Bolszeochtyńskim. W mieście tym mieszka jego syn Antoni (urodzony w 1957 r.) – artysta jubiler, specjalista w dziedzinie renowacji dzieł sztuki.

Materiały źródłowe:

Fundacja Ośrodka „Karta", Archiwum Wschodnie, Kolekcje tematyczne, Kolekcja Leona Piskorskiego (Polacy w Petersburgu), AW V/15, http://www.dlibra.karta.org.pl/dlibra/collectiondescription?dirids=1253.

Literatura podmiotu:

Księga pamięci: „Przechodniu, powiedz Polsce…". Księga pamięci Polaków – ofiar komunizmu – pochowanych na Lewaszowskim Pustkowiu pod Sankt Petersburgiem [Книга памяти: „Прохожий, скажи Польше…". Книга памяти поляков – жертв коммунизма – похороненных на Левашовской пустоши под Санкт-Петербургом] / Rada Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa, Подгот. Е.В. Вольский, Л.Л. Пискорский, t. 1, Санкт-Петербург 1995, t. 2, Санкт-Петербург 1997.

Literatura przedmiotu:

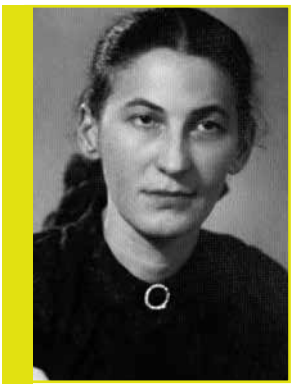
Dembowska A., *Polacy na północy Rosji. Album o polskich miejscach pamięci* / Анна Дембовска, *Поляки на севере России. Альбом о польских местах памяти*, Санкт Петербург 2011, c. 22–24.

Polacy w Sankt Petersburgu, oprac. T. Konopielko, Warszawa 2012.

Rzepa T., *Rozmowa z Leonem Piskorskim* [w:] *Polacy w Sankt-Petersburgu*, zebr. i oprac. T. Konopielko, Sankt Petersburg 2012, s. 295–310.

Sergiusz Leończyk

Fotografie pochodzą ze zbiorów Adama Hlebowicza.



Margarita Szarowa

(Rosja – Moskwa)

ur. 24 marca 1921 r. we wsi Orżewka (gubernia tambowska) – zm. 20 czerwca 2008 r. w Moskwie rosyjska katoliczka, skazana w 1944 r. za przyjęcie chrztu, w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych organizatorka transportów literatury religijnej z Polski do Moskwy

Pochodziła z rosyjskiej rodziny prawosławnej, która w czasach sowieckich całkowicie odeszła od wiary. Margarita z Orżewki wraz z rodzicami przeniosła się do Moskwy. Jej ojciec, Siergiej Szarow, wstąpił do partii bolszewickiej jeszcze przed rewolucją 1917 r. Kiedy miała 6 lat, zaczęła się uczyć języka niemieckiego, a gdy skończyła 11 lat – angielskiego. Gdy była dzieckiem, jej opiekunka Maria Chłamok zabierała ją potajemnie do kościoła Niepokalanego Poczęcia NMP (ob. moskiewska katedra) i opowiadała o Bogu, który na nie czeka. Na studiach historycznych, które podjęła w 1938 r., jako specjalizację wybrała mediewistykę. Poznała łacinę, dzięki czemu miała dostęp do najstarszych wydań Wulgaty. Tak zaczęła się jej fascynacja Biblią, najpierw czytaną jako arcydzieło literackie, a później jako słowo objawione. W 1929 r. jej ojciec, związany z wewnątrzpartyjną opozycją, został aresztowany. Po kilku miesiącach wrócił do domu, ale na początku 1933 r. ponownie go zatrzymano i zesłano do Ałma Aty, gdzie w październiku zmarł na tyfus plamisty. Dla Margarity był to wstrząs, tęskniła za miejscem, gdzie mogłaby go spotkać. Te uczucia wzmacniała w niej kontemplacja obrazu szwajcarskiego malarza Arnolda Böcklina *Wyspa umarłych*, którego reprodukcję zobaczyła w albumie o sztuce. Coraz bardziej intrygował ją nieznany, dobry Bóg, którego odkrywała w Biblii. Ważną rolę w jej dojrzewaniu do chrześcijaństwa odegrała koleżanka ze studiów Irina Tuczinska, która – jak się okazało – była katoliczką. Zaprowadziła Margaritę do parafii św. Ludwika w Moskwie, gdzie w latach 1936–1945 funkcję proboszcza pełnił amerykański asumpcjonista o. Léopold Braun. Formalnie opiekował się katolikami z zachodnich przedstawicielstw dyplomatycznych, ale prowadził także tajne duszpasterstwo Rosjan, m.in. przygotował do chrztu Margaritę. Ochrzcił ją potajemnie 24 września 1942 r. w zakrystii



Margarita Szarowa w Niedźwiedzicy.

kościoła. Później wielokrotnie przychodziła do świątyni, aby uczestniczyć w konspiracyjnych nabożeństwach.

W czerwcu 1943 r. Szarowa zakończyła studia z wynikiem bardzo dobrym, gdy nagle wezwał ją dziekan Siergiej Skazkin. Wiedział, że przyjęła chrzest, i stwierdził, iż jeśli nie zerwie kontaktów z katolikami, może zapomnieć o studiach doktoranckich i pracy naukowej. Margarita odparła, że już dawno dokonała wyboru – w rezultacie, gdy 28 czerwca 1943 r. brała udział w studenckim obozie pracy pod Moskwą, została aresztowana. Znalazła się w areszcie śledczym NKWD na Łubiance, kilkaset metrów od miejsca, gdzie przyjęła chrzest. Oficer śledczy dopytywał przede wszystkim o Brauna – kogo u niego spotkała, z kim się kontaktował, o czym rozmawiali. Postawiono jej zarzut, że uczestniczyła w siatce szpiegowskiej, której rezydentem był amerykański zakonnik. Zeznania Szarowej miały doprowadzić do oskarżenia go o szpiegostwo. Postępowanie trwało ponad pół roku. W jego trakcie zarzutów przybywało – Szarową oskarżono też o prowadzenie antysowieckiej propagandy i udział w organizacji kontrrewolucyjnej. Po kilku miesiącach zmieniono

podstawę prawną śledztwa. Szarowej nie zarzucano już szpiegostwa, lecz kontaktowanie się z elementami niebezpiecznymi dla społeczeństwa. 22 lutego 1944 r. zapadł wyrok OSO NKWD w jej sprawie. Był to organ pseudosądowniczy, mający prawo wymierzać karę za czyny wymierzone przeciw ustrojowi sowieckiemu. Jako „element antysowiecki" Szarowa została skazana na 5 lat zesłania na Syberię. 24 marca 1944 r. znalazła się w Krasnojarsku, skąd trafiła do sowchozu w rejonie dzierżyńskim. Po kilku miesiącach przeniesiono ją do Kańska, miasteczka na wschodniej Syberii, gdzie pracowała w sowchozie. Wkrótce znalazła zatrudnienie w szwalni. Przerabiała resztki starych mundurów na czapki i rękawiczki. Od lata 1947 r. przebywała w Krasnojarsku. Pewnego razu dowiedziała się, że niedaleko, w Kozaczyńsku nad Jenisejem, przebywa na zesłaniu polski kapłan, więc do niego pojechała. Był to ks. Jan Wasilewski, były rektor seminarium duchownego w Pińsku, autor głośnej przed wojną rozprawy o rewolucji bolszewickiej *W szponach antychrysta*. Za jego pośrednictwem poznała także zesłanych ks. **Wacława Piątkowskiego** z Niedźwiedzicy i ks. **Stanisława Ryżkę** z Pińska na Białorusi. Tego ostatniego 8 marca 1948 r. listownie zawiadomiła o śmierci ks. kan. Jana Wasilewskiego.

Zwolniono ją w 1948 r., a ponieważ nie mogła wrócić do Moskwy, zamieszkała w Jarosławiu, gdzie podjęła pracę w bibliotece. W marcu 1949 r.



Margarita Szarowa z rodziną ks. Stanisława Ryżki z Polski.

pojechała na Białoruś, do Niedźwiedzicy w obwodzie brzeskim, aby odzyskać siły i odbudować się duchowo. Zatrzymała się u ks. Piątkowskiego, tajnego wikariusza generalnego części diecezji pińskiej, która pozostała w Związku Sowieckim. Aresztowany w 1950 r., do parafii wrócił dopiero po 6 latach spędzonych w łagrach i na zesłaniu. W Niedźwiedzicy Szarowa znalazła drugi dom, który później chętnie odwiedzała. W okresie 1948–1956 przesyłała paczki z żywnością dla uwięzionych w łagrach kapłanów katolickich. W liście z 10 kwietnia 1967 r. do swojej siostry Wandy, mieszkającej w Polsce, ks. **Stanisław Ryżko** napisał: Margarita Szarowa pierwsza przysłała mi paczkę do obozu. […] Gdyby było możliwe, pewnie wstąpiłaby do zakonu. A w swoich warunkach stara się być na mszy św. i przystępuje do komunii św. Nauczyła się dobrze mówić i pisać po polsku. Zna dobrze łacinę i zdaje się, zna się na liturgii".

We wrześniu 1949 r. otrzymała zgodę, by zamieszkać w Moskwie. Podjęła studia wieczorowe w Moskiewskim Pedagogicznym Instytucie Literatury Zagranicznej im. Maurice'a Thoreza i uczyła języka francuskiego w szkole. Była aktywna w parafii pw. św. Ludwika, prowadziła tam m.in. chór kościelny i grała na organach. W 1957 r. została zrehabilitowana. Znalazła pracę w Państwowej



Margarita Szarowa w swoim mieszkaniu w Moskwie, 2005 r.



Margarita Szarowa w swoim mieszkaniu w Moskwie, 2005 r.

Bibliotece Literatury Zagranicznej w Moskwie, gdzie była zatrudniona do emerytury, na którą przeszła w 1981 r. Dzięki ogromnej wiedzy, znajomości kilku języków i sumienności zachowała posadę, choć interesowały się nią tajne służby. Ceniła ją także dyrektorka biblioteki Ludmiła Kosygina, córka ówczesnego premiera Związku Sowieckiego Aleksieja Kosygina.

W czasie kolejnych odwiedzin w Niedźwiedzicy usłyszała od ks. Piątkowskiego, że potrzebuje on modlitewników oraz ksiąg liturgicznych, co było pilne zwłaszcza po reformie liturgicznej Soboru Watykańskiego II, a dodatkowo kapłan zaczął prowadzić u siebie tajne seminarium. Szarowa za pośrednictwem rodziny ks. Ryżki nawiązała kontakty w Polsce, m.in. z Janem Ryżką, bratem ks. Stanisława, a także z innymi Polakami, których spotkała na Syberii, oraz ich bliskimi. W czasie jednej z wizyt w Polsce poznała kard. Stefana Wyszyńskiego. Spowiadała się u niego, gdyż nie ufała księżom pracującym w stolicy ZSRS. Wręczyła mu obszerny materiał na temat sytuacji Kościoła w Moskwie. Opracowanie trafiło do Watykanu, ale nie przyniosło oczekiwanych skutków, gdyż ktoś w Kurii Rzymskiej przekazał je władzom sowieckim.

W czasie pobytu w parafii w Rosicy na Białorusi poznała pochodzącego z tych stron ks. Józefa Pietuszkę MIC, który w latach siedemdziesiątych podejmował działalność duszpasterską na terenie Związku Sowieckiego. Mieszkanie Szarowej w Moskwie było stałym punktem oparcia dla jego wypraw i kontaktów ze środowiskami prawosławnymi oraz sowieckimi dysydentami. Za pośrednictwem księdza trafiły do niej także inne osoby, przewożące do Moskwy literaturę religijną i dewocjonalia. Utrzymywała również kontakt z Ireną Grygielewicz z Gdańska, w czasie II wojny światowej łączniczką i żołnierzem II oddziału wywiadu i kontrwywiadu AK. Poznała ją w czasie odbywania kary zesłania na Syberii. Szarowa znakomicie opanowała język polski w mowie i piśmie. Prowadziła korespondencję z wieloma osobami z Polski. W sensie kulturalnym i emocjonalnym uważała się przede wszystkim za katoliczkę i odnosiła się z rezerwą do tradycyjnego utożsamiania rosyjskości z wiarą prawosławną.

Dzięki kontaktom Szarowej powstała grupa ludzi, którzy organizowali wysyłkę i zajmowali się dostarczaniem z Polski książek religijnych do Moskwy. Byli to m.in. muzycy z Opery Poznańskiej, którzy przewozili je w futerałach swych instrumentów. Jeden z większych transportów udało się zrealizować dzięki fizykowi, który rozpoczynał staż w Instytucie Jądrowym w Dubnej pod Moskwą. Transport jego rzeczy osobistych stał się okazją do przerzucenia wielu mszałów i egzemplarzy Pisma Świętego. Książki trafiały do Szarowej, a później były rozsyłane lub rozwożone do parafii na Białorusi, Litwie i Ukrainie. Otrzymywał je m.in. ks. **Kazimierz Świątek**, późniejszy kardynał i metropolita miński. W mieszkaniu Szarowej wielokrotnie tajne nabożeństwa odprawiali duchowni odwiedzający Moskwę. W sierpniu 1981 r. Szarowa przez trzy tygodnie przebywała w Łahiszynie na Białorusi, gdzie na stałe pracował ks. Stanisław Ryżko.

W 1990 r. do Moskwy przyjechał ks. Tadeusz Pikus, później biskup pomocniczy archidiecezji warszawskiej, a następnie biskup drohiczyński. Oficjalnie był kapelanem Pracowni Konserwacji Zabytków oraz duszpasterzem Polaków. W pierwszym okresie mieszkał u Szarowej, która przekazała mu swoje kontakty i uczyła języka rosyjskiego. Tłumaczyła również teksty z łaciny dla moskiewskiej kurii, którą w 1991 r. zaczął organizować abp Tadeusz Kondrusiewicz, administrator apostolski dla europejskiej części Rosji, a potem pierwszy biskup diecezji Matki Bożej w Moskwie. Zmarła w Moskwie 20 czerwca 2008 r.

Literatura przedmiotu:

Biogram Margarity Szarowej, http://crusader.org.ru/sharova-margarita-sergeevna.html, dostęp 24 I 2020 r.

Biogram Margarity Szarowej, http://www.memorial.krsk.ru/martirol/shar_shaia.htm, dostęp 24 I 2020 r.

Braun L., *In Lubianka's Shadow. The Memoirs of an American Priest in Stalin's Moscow, 1934–1945*, Indiana 2006.

Grajewski A., *Świadek z Moskwy. Margarita Szarowa (1921–2008)*, „Biuletyn IPN" 2017, nr 11.

Radziņa J., *Ks. Jan Wasilewski (1885–1948). Życie kapłana z Łotwy*, Lublin–Jelgava 2011.

Ryżko S., *Kronika kościoła rzymskokatolickiego w Łahiszynie. Listy i notatki z lat 1956–1984*, Warszawa 1995.

Ryżko S., *Trzeba zostać*, Lublin 2017.

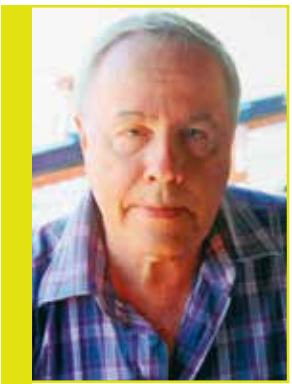
Браун Л., *В тени Лубянки: о судьбах настоятелей церкви Святого Людовика Французского в Москве: воспоминания Леопольда Брауна и обзор материалов следственных дел*, Москва 2012.

Осипова И., *„В язвах своих сокрой меня…". Гонения на Католическую Церковь в СССР. По материалам следственных и лагерных дел*, Москва 1996.

Шарова Маргарита Сергеевна (1921-неизвестна), http://рускатолик.рф/sharova/, dostęp 24 I 2020 r.

Andrzej Grajewski

■ Fotografie pochodzą ze zbiorów Andrzeja Grajewskiego.



Bolesław Szostakowicz

(Rosja – Irkuck)

ur. 3 lutego 1945 r. w Irkucku – zm. 18 lipca 2015 r. w Irkucku
profesor historii Uniwersytetu Państwowego w Irkucku, doktor habilitowany nauk historycznych, odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski i Złotym Krzyżem Zasługi

Jego rodzina wywodzi się ze Święcian na Wileńszczyźnie. Ojcem Bolesława był znany historyk irkucki, prof. Sergiusz Szostakowicz, który zajmował się starożytnością i stosunkami międzynarodowymi, a na początku lat siedemdziesiątych XX w. założył czasopismo „Сибирская ссылка" („Syberyjska zsyłka"). Sergiusz był synem Władimira Szostakowicza i bratem Dymitra Szostakowicza, ojca wybitnego kompozytora rosyjskiego, także Dymitra (1906–1975). Pradziadek Bolesława Szostakowicza – Bolesław Artur Szostakowicz (1845–1919), został zesłany na katorgę na Syberię w wyniku procesu Dmitrija Karakozowa, za domniemane przygotowanie ucieczki Jarosława Dąbrowskiego. Karę odbywał w Tomsku i guberni tomskiej, po zakończeniu zesłania, w latach 1902–1903 pełnił funkcję prezydenta Irkucka, był jego honorowym obywatelem.

W 1962 r. Bolesław Szostakowicz ukończył szkołę ze złotym medalem i wstąpił na Wydział Historii i Filologii Uniwersytetu Państwowego w Irkucku, którego absolwentem został w 1966 r. z dyplomem wyróżniającym. Edukację na tej uczelni kontynuował jako doktorant, jego promotorem był prof. Fiodor Kudriawcew, znany historyk syberyjski, który namówił go, by napisał pracę doktorską *Polacy na Syberii w latach 1870–1890. (Z dziejów polsko-rosyjskich stosunków w XIX w.)*. Młody naukowiec przeprowadził szczegółową kwerendę w archiwach irkuckich, moskiewskich i leningradzkich. Obroniona w 1974 r. dysertacja zainteresowała nie tylko historyków rosyjskich, ale również polskich. Jeśli chodzi o znajomość języka polskiego, Bolesław Szostakowicz był samoukiem, mowy przodków nauczył się trakcie badań naukowych, a potem kontaktów z Polską. Artykuły popularnonaukowe i recenzje publikował w jedynej polskiej gazecie w ZSRS – wileńskim „Czerwonym Sztandarze". Od 1981 r. jego teksty naukowe ukazywały się w Polsce.

Szostakowicz odwiedzał z wykładami uczelnie polskie: UAM w Poznaniu, UMCS w Lublinie i UWr. Aktywnie współpracował z wybitnymi badaczami zajmującymi się obecnością Polaków na Syberii, prof. Wiktorią Śliwowską i prof. Antonim Kuczyńskim.

W 1997 r. w Instytucie Slawistyki i Bałkanistyki Rosyjskiej Akademii Nauk publicznie obronił rozprawę habilitacyjną *Ważne kwestie historii Polaków na Syberii (koniec XVIII – koniec XIX w.)* – w wersji oryginalnej *Узловые вопросы истории поляков в Сибири (конец XVIII – конец XIX в.)*. Recenzenci wskazali na wyjątkowe podejście do interpretacji źródeł oraz szeroki zasięg źródłowy – 57 archiwów, w tym 22 polskie. W 2009 r. w Irkucku ukazała się jego monografia *Wspomnienia z Syberii: memuary, szkice, pamiętniki polskich zesłańców na Syberii Wschodniej pierwszej połowy XIX wieku*, którą w marcu 2011 r. w Warszawie wyróżnił „Przegląd Wschodni". W 2009 r. Szostakowicz przygotował kilkanaście artykułów encyklopedycznych do nowej *Encyklopedii syberyjskiej*, wydanej w Nowosybirsku. Podsumowaniem wieloletniej pracy stało się jego liczące ponad 700 stron dzieło *Fenomen historii polsko-syberyjskiej (XVII wiek – 1917 rok). Podstawowe aspekty współczesnych koncepcji naukowych, wyników i celów przyszłych badań*. Moskiewskie wydawnictwo MIK opublikowało je w 2015 r., już po śmierci naukowca. Był autorem ok. 350 publikacji, z których ponad 200 to monografie, artykuły, biogramy i recenzje poświęcone związkom polsko-syberyjskim.

Bolesław Szostakowicz był wybitnym wykładowcą. Jeden z jego studentów, obecnie profesor doktor nauk historycznych, Aleksander Iwanow, wspominał: „Jego artykuły – klasyczny przykład akademickiej publikacji naukowej, gdzie »myśli nie skaczą« i nie giną wśród licznych odstępstw od tematu. W jego publikacjach zawsze znajdziemy długi sformułowany na 3–4 wiersze tytuł, krótką analizę historiograficzną i analizę źródłową przedstawionego tematu. Zawsze jasne oznaczone cele i zadania badania, logicznie opracowana i, najważniejsze, ciekawie zaprezentowana podstawowa część z dużą liczbą przypisów i zawsze opracowane solidnie podsumowanie. Bolesław Szostakowicz nie pisał krótkich tekstów. Jego artykuły nierzadko liczyły do 40–45 stron".

Działalność polonijną rozpoczął w Klubie Przyjaciół Polski w Irkucku „Wisła", powstałym w 1969 r. przy bibliotece obwodowej w Irkucku. To nieformalne zjednoczenie pod szyldem przyjaźni polsko-sowieckiej skupiało osoby polskiego pochodzenia oraz wszystkich zainteresowanych językiem i kulturą polską. Był jego prezesem. W czerwcu 1990 r. utworzono Polskie Stowarzy-

szenie Kulturalno-Oświatowe „Ogniwo", w czym Bolesław Szostakowicz wziął czynny udział – w latach 1996–2000 został wybrany do zarządu, w 2005–2012 był jego wiceprezesem. To on zaproponował grupie inicjatywnej, aby organizacji nadać nazwę „Ogniwo" i tym samym nawiązać do polsko-litewskiego Stowarzyszenia „Ogniwo", które działało w Irkucku w latach 1906–1917. W 2000 r. na skutek zmiany prawa w Federacji Rosyjskiej podmiot przyjął nazwę Polska Autonomia Kulturalna w Irkucku „Ogniwo".

W maju 1991 r. stowarzyszenie przy aktywnym udziale Szostakowicza przygotowało pierwsze w Irkucku międzynarodowe sympozjum „Polacy na Syberii". W maju 1992 r. delegacja „Ogniwa" uczestniczyła w pierwszym założycielskim kongresie ogólnorosyjskiej organizacji polonijnej Kongres Polaków w Rosji. Szostakowicz wszedł w skład prezydium i został przewodniczącym komisji naukowej.

W 2009 r. należał do inicjatorów serii wydawniczej „Biblioteka Polsko-Syberyjska", która wciąż jest kontynuowana.

We wrześniu 1997 r. w Irkucku przy udziale ambasadora RP Andrzeja Załuckiego odsłonięto tablicę pamiątkową ku czci Benedykta Dybowskiego, a jedną z ulic w mieście nazwano jego imieniem. Swoją popularyzatorską aktywnością Bolesław Szostakowicz przyczynił się do odkrycia zapomnianych kart historii polsko-syberyjskiej, w tym dotyczących powstania zabajkalskiego 1866 r. Odnalazł miejsce kaźni przywódców zrywu w miejscowości Miszycha i przez kilka lat próbował przekonać władze miasta o konieczności jego upamiętnienia, ale pogorszenie stosunków polsko-rosyjskich pokrzyżowało te plany. We wrześniu 2000 r. w ramach obchodów 10-lecia Ogniwa zorganizował międzynarodową konferencję „Syberyjsko-polska historia i współczesność: aktualne kwestie". Wzięło w niej udział ponad dziewięćdziesięciu badaczy z Rosji, Polski i Kazachstanu. We wrześniu 2004 r. w Irkucku odbyło się międzynarodowe sympozjum pt. „Polonia na Syberii, Rosji i na świecie. Problemy badawcze", a w kwietniu 2008 r. międzynarodowa konferencja „Polacy – badacze Syberii". 16–26 września 2011 r. w miejskiej sali wystawowej przygotowano ekspozycję historyczną „Polacy w Irkucku". Bolesław Szostakowicz był organizatorem licznych konferencji nt. Polaków na Syberii, które odbyły się w wielu ośrodkach naukowych Rosji i Polski. Był uznawany za niekwestionowany autorytet w tej dziedzinie.

Profesor doktor nauk historycznych Siergiej Kuźniecow stwierdził, że dzięki prof. Szostakowiczowi Irkuck oraz jego uczelnia stały się centrum badań nad obecnością polską na Syberii: „Wielu polskich naukowców przyjeżdżało



do Irkucka, a docent Politechniki Krakowskiej Władysław Masiarz obronił habilitację na Katedrze Historii uniwersytetu w Irkucku. Jednak do szybkich kwerend polskich uczonych w irkuckim archiwum Bolesław Szostakowicz miał negatywny stosunek, bo uważał, że jego zasoby można badać przez lata, a nawet dziesięciolecia i pobieżny przegląd nie może dać jasnego obrazu polskiej obecności w Irkucku".

Bolesław Szostakowicz był znawcą historii Irkucka i Syberii, a dla wielu gości z Polski niedościgłym przewodnikiem i krajoznawcą. Miał w domu bogatą bibliotekę, którą w 1993 r. opisała Elżbieta Kamińska, kustosz Muzeum Warszawy, współpracująca z profesorem: „biblioteka Szostakowiczów, w części odziedziczona po rodzinie Bolesława, była ogromna. Ledwie mieściła się w wysokim mieszkaniu starego domu przy handlowej, ważnej ulicy Timiriazewa. Już wtedy były kłopoty ze znalezieniem miejsca na nowe książki, a Bolesław wciąż narzekał na trudności z przekazywaniem nowości z Polski i korzystał z każdej okazji, by powiększyć zbiory. Zawsze wracał z Warszawy obładowany jak wielbłąd i na lotnisku dopłacał do biletu za nadprogramowy bagaż".

U władz miejskich Irkucka zabiegał o ratowanie drewnianej zabytkowej architektury, jej konserwację i prowadzenie systematycznych badań archeologicznych.

W 1997 r. otrzymał Złoty Krzyż Zasługi, w 2013 r. Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski, a także odznaki „Zasłużony dla Kultury Polskiej" i „Działacz Honorowy" Wyższej Szkoły Zawodowej Federacji Rosyjskiej.

Zmarł nagle w Irkucku, pochowano go na miejscowym cmentarzu.

Literatura przedmiotu:

A to „Ogniwo" właśnie / И это все „Огниво", Иркутск 2015, c. 8–28.

Kamińska E., *Wspomnienie o Profesorze Bolesławie Szostakowiczu (1945–2015)*, „Wrocławskie Studia Wschodnie" 2015, nr 19.

Młynkowie A. i R., *Bolesław Szostakowicz (3 X 1945 – 17 VII 2015). Wspomnienie o wybitnym historyku z Irkucka*, „Zesłaniec" 2015, nr 65.

Nagroda „Przeglądu Wschodniego" 2010 w kategorii Dzieje Polaków na Wschodzie – Bolesław Szostakowicz (laudacja: Zbigniew Wójcik), „Przegląd Wschodni" 2014, nr 48.

Ziółkowska E.M., *Z rodu Szostakowiczów*, „Zesłaniec" 2011, nr 48.

Иванов А.А., Кузнецов С.И., Петрушин Ю.А., *Профессор Б.С. Шостакович: штрихи к портрету историка*, „Сибирская ссылка. Сборник научных статей" 2017, вып. 8, с. 536–548.

Иркутская областная общественная организация Польская культурная автономия „Огниво", https://kto-irkutsk.ru/news/20181122/irkutskaya-oblastnaya-obshhestvennaya-organizaciya-polskaya-kulturnaya-avtonomiya-ognivo/, dostęp 15 III 2020 r.

Корольков А., *Польский характер в Сибири*, Иркутск 2017.

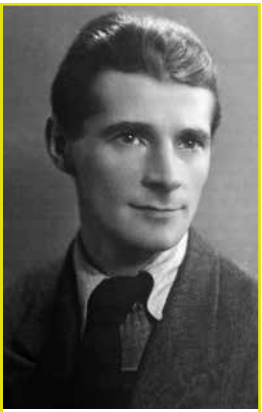
Старшинина Е., *Иркутянин Шостакович* [w:] *A to „Ogniwo" właśnie/ И это все „Огниво"*, Иркутск 2015, c. 64–67.

Шостакович Б.С., *К 70-летию со дня рождения и 45-летию научно-педагогической деятельности. Биобиблиографический указатель*, составитель В.К. Пешкова, Иркутск 2015.

Sergiusz Leończyk

Fotografie pochodzą ze zbiorów Sergiusza Leończyka i Adama Hlebowicza.

UKRAINA



Stanisław Adamski (Kruczkowski)

(Ukraina – Lwów)

ur. 16 grudnia 1916 r. we Włodzimierzu Wołyńskim – zm. 9 listopada 1999 r. we Lwowie
oficer AK, działacz konspiracji patriotycznej i katolickiej, absolwent VIII Liceum i Gimnazjum im. Króla Kazimierza Wielkiego we Lwowie, ukończony dywizyjny kurs podchorążych piechoty we Lwowie, spadkobierca i wykonawca testamentu prof. **Mieczysława Gębarowicza**

Jego ojciec Jan Kruczkowski był członkiem Polskiego Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół" i Polskiej Organizacji Wojskowej. Stanisław jako kapral podchorąży 40 Pułku Piechoty Dzieci Lwowskich walczył we wrześniu 1939 r. w obronie Warszawy. Po latach, w 50 rocznicę wybuchu wojny zaprojektował tablicę umieszczoną na fasadzie kościoła NMP Królowej Świata w Warszawie, zbudowanego w miejscu dawnej barykady przy ul. Opaczewskiej, czyli tam, gdzie „dzieci lwowskie" biły się i ginęły w obronie stolicy. Po kapitulacji trafił do niewoli niemieckiej, przebywał w obozie przejściowym w Lublinie, skąd wraz z bratem Zygmuntem zbiegł i przez granicę niemiecko-sowiecką dostał się do Lwowa. Od końca 1939 r. należał do konspiracyjnej organizacji Związek Walki Zbrojnej jako szef komórki Lwów-Północ. W czasie wojny nosił pseudonimy „Siewierz", „Korwin", „Karol", „Radegost", posługiwał się także fałszywymi nazwiskami Stanisław Janowski, Stanisław Zalewski, Jan Kruk i Stanisław Adamski, które z czasem stało się właściwym nazwiskiem jego i całej rodziny. W okresie 1940–1941, zagrożony aresztowaniem, ukrywał się w miejscowości Czarny Ostrów w obwodzie chmielnickim (płoskirowskim), za dawną granicą II RP. Po powrocie do Lwowa wiosną 1941 r. nadal działał w konspiracji, która w mieście nad Pełtwią była wyjątkowo trudna z uwagi na rozbudowany system inwigilacyjny, najpierw sowiecki, skutecznie rozpracowujący polskie podziemie, a od czerwca 1941 r. niemiecki. Z tym ostatnim okupantem aktywnie współpracowali Ukraińcy, co dodatkowo komplikowało sytuację. W trakcie akcji „Burza" w lipcu 1944 r. Stanisław Adamski był dowódcą plutonu II Rejonu Dzielnicy Wschodniej, którego główny ośrodek znajdował się przy ul. Łyczakowskiej. W tym czasie

m.in. likwidował archiwa lwowskiej AK. Po zajęciu miasta przez wojska sowieckie pozostał w konspiracji.

Aresztowany na początku kwietnia 1945 r. przez sowiecki kontrwywiad Smiersz, do końca tego roku przebywał w więzieniu przy ul. Kadeckiej. W celi wraz z kolegami 11 listopada przygotował wieczór literacko-poetycki. Wywieziony z miasta 9 stycznia 1946 r., trafił do obozu dla oficerów i żołnierzy AK w Riazaniu-Diagilewie. Wśród osadzonych Polaków byli tam m.in. dowódca Lwowskiego Okręgu AK płk Władysław Filipkowski „Janka" oraz kolejni komendanci Lubelskiego Okręgu AK, płk Kazimierz Tumidajski „Marcin" i gen. Ludwik Bittner „Halka". W Diagilewie na wniosek kpt. Karola Borkowetza Adamski został awansowany na stopień kapitana, nominacji dokonał płk Filipkowski. Adamski zaprzyjaźnił się tam z szefem łączności Okręgu Lwów AK, franciszkaninem o. Rafałem Kiernickim ps. „Dziunio", co miało istotny wpływ na ich dalsze życie. W więzieniu Adamski nauczył się robić z drewna przedmioty codziennego użytku – fajki, papierośnice, a także dewocjonalia, które znajdowały wielu obiorców. Jeden z wykonanych w obozie drewnianych składanych ołtarzyków trafił w latach osiemdziesiątych do Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie. Na przełomie czerwca i lipca 1947 r. Adamski wziął udział w kilkunastodniowej głodówce osadzonych, którzy domagali się powrotu do kraju i polepszenia warunków bytowych. Jesienią 1947 r. został przeniesiony do obozu w Bogorodskoje w obwodzie wołogskim, a następnie w Griazowcu.

Po zwolnieniu w kwietniu 1948 r. Adamski wrócił do Lwowa. Imał się różnych doraźnych zajęć, po kilku tygodniach znów go aresztowano. W ekstremalnych warunkach był przetrzymywany w więzieniach we Lwowie i Mościskach, namawiany do współpracy z sowieckim wywiadem, ale konsekwentnie odmawiał. Wypuszczony wiosną 1949 r., ostatecznie postanowił zostać w mieście, wobec czego zgodził się przyjąć sowieckie obywatelstwo. Dorywczo wykonywał tłumaczenia, najpewniej z rosyjskiego na polski, dla prof. Mieczysława Gębarowicza. Następnie podjął zatrudnienie w fabryce wyrobów blaszanych, a potem w firmie spożywczej, gdzie dość szybko awansował na stanowisko kierownika. W tym okresie prowadził szeroko zakrojoną akcję wysyłania paczek żywnościowych dla uwięzionych kolegów z AK, a także represjonowanego duchowieństwa katolickiego.

26 lipca 1952 r. ożenił się z **Teresą Mozer**, córką prof. **Wilhelma Mozera**. Poznał ją w Jaremczu, gdzie przebywali na urlopie. W tym okresie zawiązała się nieformalna grupa konspiracyjna skupiona wokół Adamskiego i o. Kiernickiego, która za główne zadanie uważała ochronę polskiego dzie-

dzictwa kulturowego i tożsamości we Lwowie i szerzej na terenach dawnej Rzeczypospolitej. Miała ratować pamiątki polskiej kultury, prowadzić religijne i patriotyczne wychowanie młodego pokolenia Polaków, wspierać parafie katolickie jako jedyne legalnie działające w państwie sowieckim podmioty prawne odwołujące się do polskich tradycji i języka, organizować uroczystości patriotyczne i religijne. Większość zebrań miała miejsce w domu Adamskich przy ul. Iwana Sieczenowa lub przy katedrze lwowskiej. Po latach Stanisław Adamski wspominał: „W domu odbywały się w czasie spotkań przy herbatce, służącej jako zasłona dymna, odczyty, prelekcje z okazji obchodów świąt państwowych 3 Maja, 11 Listopada czy też rocznic powstań, zrywów narodu w walce z zaborcami, wykłady znanych profesorów z zakresu historii, geografii, literatury, nie omijając tematów aktualnej sytuacji politycznej, wydarzeń w świecie, naturalnie, co w tym czasie było potrzebne dla podtrzymania ducha »niezłomnego trwania na placówce«, tak jak wtedy ocenialiśmy swoją sytuację". Zawodowo prowadził wiele prac remontowo-konserwatorskich, w tym renowację obrazów, na zlecenie proboszcza katedry lwowskiej o. Rafała Kiernickiego. W kolejnych latach, zwłaszcza po przyjęciu tajnych święceń kapłańskich przez dr. **Henryka Mosinga**, Adamski na zlecenie tego uczonego i duszpasterza wielokrotnie wyjeżdżał na Podole do tamtejszych kościołów katolickich, gdzie wykonywał roboty stolarskie i snycerskie (a niekiedy remonty lub przebudowy całych świątyń), np. w Barze, Czeczelniku, Czerniowcach, Gródku Podolskim, Hołozubińcach, Kamieńcu Podolskim, Kiszyniowie, Miastkówce, Murafie, Szarogrodzie, Żmerynce. „Brak kontroli z ramienia organizacji partyjnej (zawsze w podstawowej »jaczejce« miałem ludzi mi oddanych – przeważnie Żydów) stwarzał mi dogodne warunki w pracy, gdzie czas spędzony za biurkiem mogłem wykorzystać na opracowywanie planów rozmaitych prac, które wykonywałem dla kościołów na Wschodzie. Mogłem nie tylko sam bezkarnie wykorzystać do tego celu swój czas, ale w podległych mi warsztatach stolarskich, ślusarskich wykonywać dla potrzeb tych kościołów potrzebne elementy, naturalnie z materiałów fabryki". Podróżując na Podole, przemycał za Zbrucz dewocjonalia, książki religijne, niekiedy nawet figury świętych. Część tych przedmiotów trafiała potem na Syberię i do Kazachstanu.

Adamscy mieli troje dzieci: Stefana (ur. 1954), Henryka Marcina (ur. 1955) i Monikę (ur. 1958). Pod pozorem urodzin lub imienin u Adamskich organizowano regularnie imprezy patriotyczne lub religijne, z okazji świąt narodowych lub jasełek, które prowadziła polonistka Zofia Panek. Częstokroć trafiali do nich goście z Polski, po 1956 r. przyjeżdżający coraz liczniej. Adamski wspo-

minał: „Gościmy w swym domu prócz rodziny, kolegów jeszcze ze szkoły, [z] gimnazjum, wojska, kolegów dowódców, podkomendnych z konspiracji, współbraci z więzień, obozów, z Kraju, jak i przebywających na emigracji poza granicami Polski, ale zawsze wiernych Lwowowi". Gdy dzieci osiągnęły wiek szkolny, Adamscy aktywnie się zaangażowali w działalność komitetu rodzicielskiego Polskiej Szkoły nr 10 (daw. św. Marii Magdaleny) we Lwowie. Synowie, gdy dorośli, pomagali ojcu w pracach stolarsko-snycerskich dla kościołów, a także w przewożeniu wyrobów do parafii katolickich na Podolu. „Działo się to wszystko w tajemnicy, z dala od oczu ludzkich, a wymagało dobrego opracowania technicznego, żeby umożliwić transport w zwyczajnym samochodzie osobowym, gdy przystępowałem do poważniejszych prac w terenie, należało przewidzieć taki przebieg pracy, by nie rzucał się w oczy, a raczej był przed niepożądanym wzrokiem schowany. Przy pracach nieodzownie odbywających się na zewnątrz budynku należało zabezpieczyć się osobami, które na czas ostrzegłyby przed niebezpieczeństwem".

Profesor Mieczysław Gębarowicz aktem notarialnym ze stycznia 1977 r. uczynił go swoim generalnym spadkobiercą we Lwowie. Po śmierci profesora w 1984 r. Stanisław Adamski wraz z rodziną i znajomymi potajemnie przeniósł wszystkie papiery prywatne i naukowe do swego domu, by ratować je przed zniszczeniem lub wykorzystaniem przez innych autorów.

W 1988 r. Adamski był jednym z inicjatorów utworzenia Towarzystwa Kultury Polskiej Ziemi Lwowskiej; początkowo spotkania zarządu nowej organizacji odbywały się w domu Adamskich. Już w niepodległym państwie ukraińskim w 1991 r. założyli oni we Lwowie Klub Myśli Katolickiej, na którego czele stanęła Teresa Mozer-Adamska.

Stanisław Adamski zmarł we Lwowie 9 listopada 1999 r., został pochowany na cmentarzu Łyczakowskim.

Był odznaczony Krzyżem Walecznych, w 1993 r. Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski, w 1994 r. Medalem Ossolineum w uznaniu zasług za uratowanie archiwum prof. Mieczysława Gębarowicza. Jak stwierdził dyrektor Ossolineum Adolf Juzwenko, „gdyby nie Adamski, spuścizna po profesorze najprawdopodobniej uległaby zniszczeniu".

Literatura podmiotu:

Adamski S., *Żołnierz zawsze w służbie Rzeczypospolitej*, „Lwowskie Spotkania" 2004, wydanie specjalne.

Literatura przedmiotu:

Fastnacht-Stupnicka A., *Zostali we Lwowie*, Wrocław 2010.

Harupa P., *Z tamtego Lwowa. O Stanisławie Adamskim*, Opole 2019.

Matwijów M., *Mieczysław Gębarowicz (1893–1984). Uczony i opiekun narodowych dóbr kultury,* Warszawa 2013.

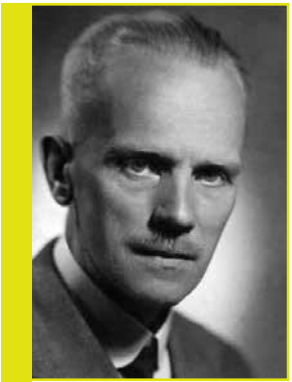
Mazur G., Węgierski J., *Konspiracja lwowska 1939–1945. Słownik biograficzny*, Katowice 1997.

Omiotek A., *Ojczyzna to pamięć…*, Lublin 2017.

Węgierski J., *W lwowskiej Armii Krajowej*, Warszawa 1989.

Adam Hlebowicz

Fotografia pochodzi z książki P. Harupa, *Z tamtego Lwowa. O Stanisławie Adamskim*, Opole 2019.



Witold Aulich

(Ukraina – Lwów)

ur. 11 lutego 1889 r. we Lwowie – zm. 3 sierpnia 1948 r. we Lwowie
profesor Politechniki Lwowskiej, odznaczony Krzyżem Obrony Lwowa z Mieczami

Jego ojciec Artur (1850–1921) urodził się w Stanisławowie. Był m.in. prezydentem sądu obwodowego w tym mieście. Ożenił się z Pauliną Marią Zuzanną z d. Garczyńską (1868–?), mieli czworo dzieci: Artura, Witolda, Irenę oraz Irenę Angelikę – obie dziewczynki zmarły w dzieciństwie. Brat Artur, aresztowany przez NKWD w 1939 r., zmarł prawdopodobnie na tyfus na zesłaniu w Darowsku 8 lutego 1942 r.

Witold w latach 1895–1900 uczył się w domu rodzinnym, po czym rodzice wysłali go do gimnazjum w Złoczowie, następnie w Stryju. Od 1907 r. studiował na Wydziale Budowy Maszyn Szkoły Politechnicznej we Lwowie. W październiku 1912 r. ukończył edukację z wyróżnieniem i uzyskał dyplom inżyniera mechanika. Następnie przez rok był asystentem w Katedrze Mechaniki Ogólnej na tejże uczelni. W 1913 r. wyjechał do Stanów Zjednoczonych, gdzie znalazł zatrudnienie jako konstruktor w fabryce turbin wodnych w Nowym Jorku. Odbył tam praktykę inżynierską. Po roku wrócił do Lwowa, gdzie w 1915 r. obronił pracę doktorską pt. *Studia nad kierownicą Finka*. Trwała już I wojna światowa, a wojska rosyjskie zajęły Lwów. W tym samym roku Rosjanie wywieźli go jako jeńca do Kazania, skąd przeniesiono go do Kijowa. W 1918 r. wrócił do Lwowa i wziął udział w listopadowych walkach o miasto z siłami ukraińskimi. Za uczestnictwo w wojnie polsko-ukraińskiej został udekorowany Krzyżem Obrony Lwowa z Mieczami.

Niewystarczające wynagrodzenie asystenckie, a także zupełny zastój w przemyśle skłoniły go do ponownego wyjazdu do Ameryki, dokąd udał się pod koniec maja 1920 r. Kryzys, spowodowany spadkiem produkcji po zakończeniu I wojny światowej, dotknął także przemysł amerykański. Z tego powodu Aulich przyjął posadę urzędnika w polskim konsulacie w Chicago. Przydzielony do Wydziału Handlowego, pisał referaty o przemyśle amerykańskim. Pod koniec 1921 r. zrezygnował z tej pracy. Następne trzy miesiące

poświęcił studiom technicznym, korzystając z zasobów John Crerar Library w Chicago i zwiedzając amerykańskie fabryki. Następnie znalazł zatrudnienie jako konstruktor w firmie Chemical Equipment Company w Chicago, która produkowała pompy, armaturę kwasoodporną oraz ewaporatory, czyli nowego typu maszyny do destylowania wody.

28 lutego 1922 r. Witold Aulich ożenił się z Wandą Richard, wówczas urzędniczką w konsulacie polskim w Chicago. W grudniu 1922 r. został głównym konstruktorem turbin wodnych w firmie Rodney Hunt Machine Company w Orange, w stanie Massachusetts. Jego głównym zadaniem było zmodernizowanie oddziału, którym zarządzał. Pracując na tym stanowisku, stworzył kilka nowych typów pomp i turbin.

Po upływie dwóch lat wrócił do Lwowa – chciał poświęcić się pracy dydaktycznej i naukowej. W latach 1925–1929 był nauczycielem w Państwowej Szkole Przemysłowej, w 1925 r. został również asystentem na Politechnice Lwowskiej. Od 1927 r. wykładał na Wydziale Mechanicznym i Chemicznym. Współpracował wtedy z prof. Romanem Witkiewiczem. W 1929 r. przeniósł się do Katedry Budowy Maszyn prof. Zygmunta Ciechanowskiego na stanowisko konstruktora. W 1934 r. został adiunktem, a dwa lata później otrzymał nominację profesorską i objął Katedrę Maszynoznawstwa. Należał do Polskiego Towarzystwa Politechnicznego. W latach 1935–1937 był redaktorem naczelnym „Czasopisma Technicznego", organu tego stowarzyszenia. Pod jego redakcją opublikowano 53 numery.

Jak wskazuje Konrad Pylak, Witold Aulich był „w dydaktyce zwolennikiem kształcenia ogólnego, dającego dobre podstawy do specjalizacji, którą można byłoby pogłębiać i zmieniać w trakcie pracy zawodowej w zależności od potrzeb gospodarki. Profesor był również niezwykle wymagającym nauczycielem akademickim: będąc w pracy pedantycznym, stanowił dla swych podopiecznych zmorę w postaci jednego z pierwszych rysunków dotyczących liternictwa. Tak zwane auliszki były zmorą studentów, zaś ich oddanie nobilitowało delikwentów do miana rzeczywistych studentów politechniki".

W czasie pierwszej okupacji sowieckiej nadal pracował na Politechnice Lwowskiej. „W latach 1940–1941 często przychodził na wykłady w smokingu, gdyż inne ubrania jego trzeba było zamienić na pobliskich wsiach na żywność, której w mieście nie było, zaś smoking nie znajdywał tam uznania". Po opanowaniu Lwowa przez Niemców współorganizował tajne nauczanie. Wspierał wdowy po profesorach Politechniki Lwowskiej zamordowanych przez Niemców na Wzgórzach Wuleckich 4 lipca 1941 r.

Sprzeciwiał się ekspatriacji Polaków z ziem wschodnich Rzeczypospolitej, zdecydował się pozostać we Lwowie po ich zajęciu przez ZSRS w 1944 r. W latach 1946–1948 pełnił funkcję dziekana Wydziału Mechanicznego Lwowskiego Instytutu Politechnicznego. Zmarł w wyniku choroby nowotworowej 3 sierpnia 1948 r. we Lwowie. Spoczął w rodzinnym grobowcu na cmentarzu Łyczakowskim.

Witold Aulich był autorem ponad 20 artykułów naukowych, dotyczących bardzo różnych zagadnień – konstrukcji maszyn, metodologii konstruowania, ekonomicznych aspektów konstruowania maszyn, kształcenia inżynierów, a także ich roli w życiu społecznym. Zdecydowanie najwięcej uwagi poświęcił turbinom. Prawdopodobnie pierwszym opracowaniem Aulicha był podręcznik *Logarytmiczny suwak rachunkowy i jego sposób użycia*. Tekst ukazał się drukiem w 1911 r., jeszcze w czasie jego studiów. W 1933 r. na łamach „Czasopisma Technicznego" Aulich opublikował artykuł *Wpływ walcowego kształtu łopatek kierowniczych na wybór podstawowych założeń przy konstrukcji szybkobieżnych biegunów Francisa*, w dużej mierze oparty na wnioskach, które wysnuł w trakcie pobytu w Stanach Zjednoczonych.

Jego syn, również Witold (1928–1994), był wybitnym archeologiem i doktorem nauk. Jego zainteresowania badawcze koncentrowały się na dziejach Rusi we wczesnym średniowieczu. Ożenił się z językoznawcą Ulaną Jedlińską. Zmarł w 1994 r. Spoczął w rodzinnym grobowcu u boku ojca na cmentarzu Łyczakowskim.

Literatura podmiotu:

Aulich W., *Ewolucya form konstrukcyjnych w budowie turbin wodnych jako skutek wzajemnych wpływów teoryi i praktyki. (Streszczenie odczytu wygłoszonego d. 5 czerwca 1918 w Polskiem Towarzystwie Politechnicznem)*, Lwów 1919.

Aulich W., *Krytyka doktryny pracy*, „Czasopismo Techniczne" (Lwów) 1939, nr 16.

Aulich W., *Logarytmiczny suwak rachunkowy i jego sposób użycia*, Lwów 1911.

Aulich W., *Wpływ walcowego kształtu łopatek kierowniczych na wybór podstawowych założeń przy konstrukcji szybkobieżnych biegunów Francisa*, „Czasopismo Techniczne" (Lwów) 1933, nr 10.

Literatura przedmiotu:

Fastnacht-Stupnicka A., *Zostali we Lwowie*, Wrocław 2010.

Prof. dr inż. Witold Aulich (1889–1948), http://aulich.pl/index.php?view=article&catid=41%3Aprzodkowie&id=66%3Awitold-aulich-1889-1948&option=com_content&Itemid=37, dostęp 20 III 2020 r.

Pylak K., *Witold Aulich (1889–1948) – konstruktor i teoretyk maszyn*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki" 2010, nr 1, s. 91–119.

Marek Kozubel

Fotografia pochodzi z domeny publicznej.



Irena Berg

(Ukraina – Tarnopol)

ur. 5 kwietnia 1928 r. w Szumsku na Wołyniu – zm. 25 listopada 2005 r. w Tarnopolu
działaczka polskich organizacji, należała do Rodziny Katyńskiej

Urodziła się w polskiej rodzinie wojskowej w Szumsku na Wołyniu. Dziadek Jan Berg był tam znanym lekarzem. Ojciec Leopold Berg (1894–1940) w 1914 r. został powołany do armii austriackiej, służył w 4 Pułku Ułanów oraz 12 Kawaleryjskim Baonie Szturmowym. Trzykrotnie ranny, służbę zakończył w stopniu wachmistrza. 6 listopada 1918 r. na ochotnika wstąpił do 7 Pułku Ułanów Wojska Polskiego. 11 grudnia 1918 r. za udział w bitwie pod wsią Potylicz uhonorowano go Krzyżem Virtuti Militari. Uczestniczył w wojnie polsko-bolszewickiej, czterokrotnie odznaczono go Krzyżem Walecznych. W 1924 r. Leopold Berg przeszedł do Korpusu Ochrony Pogranicza na Wołyniu. W 1931 r. w randze majora został odkomenderowany do Centrum Wyszkolenia Kawalerii w Grudziądzu jako kierownik wyszkolenia bojowego i zastępca komendanta. Wraz z 27 Pułkiem Ułanów brał udział w kampanii wrześniowej 1939 r. Ostatni raz kontaktował się z rodziną ok. 10 września, prosił wówczas żonę Marię, aby wyjechała z Grudziądza na Wołyń. W 1990 r., po latach poszukiwań, córka Irena dowiedziała się, że trafił do niewoli sowieckiej, był więziony w Starobielsku i został rozstrzelany w Charkowie w 1940 r. (Lista katyńska, poz. 170).

Irena z matką i siostrą przedostały się z Grudziądza do dziadka do Szumska, gdzie już byli Sowieci. 13 kwietnia 1940 r. – jako rodzina polskiego oficera – zostały deportowane do obwodu północnokazachstańskiego. Pracowały w kołchozie, mieszkały w prymitywnej ziemiance. Gdy w 1941 r. wybuchła wojna niemiecko-sowiecka, przewieziono je wraz z innymi polskimi rodzinami do Amankaragaju, niedaleko Kokczetawy, i tam zatrudniono na budowie linii kolejowej, która miała służyć do transportu węgla z Karagandy do europejskiej części ZSRS. Irena wspominała: „warunki pobytu były niezwykle ciężkie, mieszkaliśmy w barakach-ziemiankach, dzieci 12–14-letnie pracowały

w »brygadach małoletnich«, praca trwała dwanaście godzin dziennie, jedzenie ograniczało się do kawałka chleba".

Pewna nadzieja na zmianę losu pojawiła się, gdy w ZSRS zaczęto formować wojsko polskie. Matka Ireny napisała list do gen. Władysława Andersa, którego za pośrednictwem męża poznała osobiście przed wojną. Ten w odpowiedzi zaprosił ją do Buzułuku, by wstąpiła do armii. Irena i jej matka zachorowały jednak na tyfus, co opóźniło wyjazd. Gdy wyzdrowiały, okazało się, że żołnierzy Andersa ewakuowano już do Iranu.

Po wojnie kobiety wróciły do Szumska, do dziadka. Z powodu jego choroby nie zdecydowały się na wyjazd do Polski. Nie miały tam żadnej rodziny, a dochodzące wiadomości o stosunku władzy ludowej do rodzin przedwojennych oficerów nie napawały optymizmem. Postanowiły zostać, ale i tutaj też nie było bezpiecznie – UPA nadal mordowała ludność polską. Dopiero w 1950 r. Irena Berg z dużym opóźnieniem ukończyła szkołę średnią w języku ukraińskim, w wieku 22 lat zdobyła świadectwo dojrzałości z wyróżnieniem. Poszła w ślady dziadka, dostała się na studia medyczne we Lwowie. Życie studentki, w dodatku półsieroty, nie było łatwe – matka miała na utrzymaniu także jej siostrę. Sytuację utrudniały też pochodzenie społeczne i narodowościowe oraz zesłańcza przeszłość. Po ukończeniu studiów w 1956 r. została skierowana do Tarnopola, gdzie aż do przejścia na emeryturę w 1989 r. pracowała jako lekarz rentgenolog w szpitalu przeciwgruźliczym. Lubiła swój zawód, była świetnym fachowcem, cieszyła się autorytetem i poważaniem.

W 1990 r. dzięki polskim publikacjom dowiedziała się o losie ojca. Kilka razy jako członek Rodziny Katyńskiej z delegacją z Polski odwiedzała miejsce jego pochówku oraz podobne cmentarze polskich oficerów na Wschodzie.

Gdy w 2014 r. powstało Polskie Kulturalno-Oświatowe Towarzystwo w Tarnopolu, stała się jednym z najaktywniejszych jego działaczy. Opiekowała się biblioteką, rozdzielała pomoc materialną i lekarstwa wśród potrzebujących Polaków w Tarnopolu i w obwodzie. Uczestniczyła w zjazdach tarnopolan w Polsce i w Tarnopolu. Stały się one dobrą tradycją, skupiały nie tylko dawnych mieszkańców miasta i obwodu, ale także ich dzieci, a nawet wnuki. Rzetelność i uczciwość Ireny Berg, jej nienaganna polszczyzna zapewniały jej wielki autorytet wśród Polaków. Angażowała się w życie parafii rzymskokatolickiej w Tarnopolu, także w budowę kościoła.

W lipcu 2005 r. prezydent RP nadał jej obywatelstwo polskie, co uważała za zadośćuczynienie sprawiedliwości historycznej – właściwie było to przywrócenie obywatelstwa polskiego, ponieważ sowieckie zostało jej narzucone.

Zgodnie z jej wolą została pochowana na cmentarzu w Szumsku, obok matki i dziadków.

Literatura przedmiotu:

Stroński H., *Między wynarodowieniem a odrodzeniem. O Polakach w Tarnopolu i Tarnopolszczyźnie dzisiaj*, „Cracovia – Leopolis" 2004, nr 1.

Stroński H., *Z życia Polaków na Ukrainie i w Tarnopolu*, „Tygiel. Kwartalnik kulturalny" 2011, nr 1/2.

Henryk Stroński

Fotografia pochodzi z kwartalnika „Cracovia Leopolis" 2013, nr 2 (74).



ks. Antoni Borysowicz

(Białoruś – Mińsk; Ukraina – Hreczany)

ur. 21 października 1894 r. w Antopolu na ziemi witebskiej – zm. 6 maja 1966 r. w Hreczanach na Podolu
kapłan katolicki, absolwent seminarium duchownego w Petersburgu, studiował prawo w tamtejszej Cesarskiej Rzymskokatolickiej Akademii Duchownej, a potem na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie, duszpasterz w Mińsku i Hreczanach

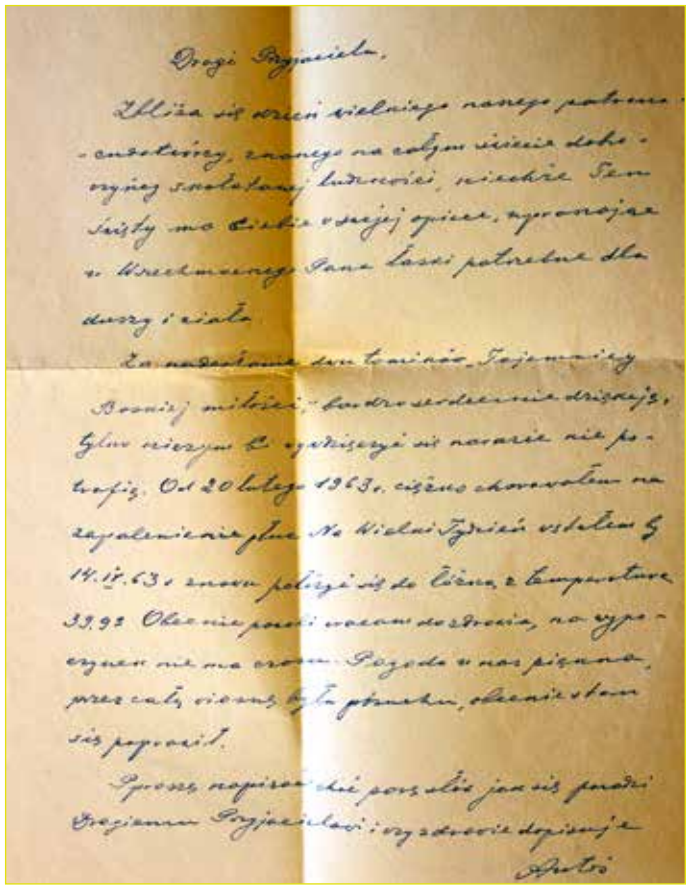
Jego rodzicami byli Franciszek Borysowicz i Rozalia z d. Jermołowicz. Miał dwóch młodszych braci – Piotr, wg relacji najbliższej rodziny, jako oficer WP zaginął w czasie wojny w ZSRS (ale nie stracił życia w Katyniu, jak podają niektóre publikacje), Jerzy natomiast był lekarzem, który m.in. brał udział w badaniach mózgu marszałka Józefa Piłsudskiego. Gimnazjum Antoni ukończył najpewniej w Połocku. W 1911 r. wstąpił do seminarium duchownego w Petersburgu, gdzie jego profesorami byli m.in. księża Franciszek Piotr Bučys, Czesław Falkowski i Zygmunt Łoziński. Święcenia kapłańskie otrzymał 2 kwietnia 1917 r. w Połocku. Od początku posługi ogromną wagę przywiązywał do jakości celebrowanej liturgii. Jego kolega seminaryjny ks. Antoni Ruran wspominał: „Każdego dnia odprawiał jakby prymicje. Obca mu była rutyna i przyzwyczajenie. Niejeden był zmuszony powiedzieć: ten ksiądz pięknie odprawia mszę św., umie się modlić".

Po święceniach przez ponad rok studiował na Wydziale Prawa i Nauk Moralnych Akademii Duchownej w Petersburgu i jednocześnie był wikariuszem w tamtejszej parafii Nawiedzenia NMP. Ponieważ władze bolszewickie zamknęły uczelnię, kontynuował edukację na Wydziale Prawa UJ. Studia ukończył w 1921 r., uzyskał tytuł licencjata.

Następnie został skierowany do parafii Berezyna w archidiecezji mohylewskiej, skąd musiał uchodzić przed bolszewikami. Od lipca 1923 r. był prefektem w gimnazjum ss. nazaretanek w Kaliszu, a w okresie 1926–1933 jego dyrektorem. Pracował tam do chwili wybuchu II wojny światowej. Gdy po agresji niemieckiej szkołę zamknięto, w październiku 1939 r. przedostał się do Wilna. Został proboszczem parafii Podbrzezie w archidiecezji wileńskiej.

Pełnił tam posługę do października 1944 r., kiedy na jego życzenie metropolita wileński abp Romuald Jałbrzykowski skierował go do Mińska, stolicy Białoruskiej SRS, gdzie Kościół katolicki doznał brutalnych prześladowań w latach trzydziestych. Wyjechał do diecezji mińskiej z uprawnieniami wikariusza biskupiego. 17 października 1944 r. ks. Borysowicz objął katedrę w Mińsku. Tak ten moment i pierwsze słowa skierowane do zgromadzonych wiernych opisała Anna Niciejewska, świadek tego wydarzenia: „»W jakim języku będziecie do mnie się zwracać, chętnie będę w tym języku służyć, czy to w czasie spowiedzi, czy to załatwiając inne wasze interesy. A teraz przegłosujmy, w jakim języku lepiej głosić słowo Boże dla was«. Wszyscy w mgnieniu oka podnieśli ręce, opowiadając się za językiem polskim, chyba jakieś pięć osób optowało na rzecz języka białoruskiego". Na tym tle doszło do konfliktu z drugim pracującym w mieście kapłanem, Białorusinem ks. Wiktorem Szutowiczem, który w trakcie homilii i nabożeństw posługiwał się białoruskim. W liście do brata z 20 listopada 1946 r. ks. Borysowicz stwierdził: „Nabożeństwa białoruskie świeciły pustkami, a katedra była przepełniona w każdą niedzielę i święta tłumami wiernych. Ten objaw początkowo niepokoił, potem irytował i do pasji doprowadzał szowinistów białoruskich, wobec tego poczęli mnie dokuczać, straszyć, a nawet grozić konsekwencjami. Gdy to nie odnosiło pożądanego skutku, zaproponowano mnie opuszczenie stolicy, a gdy i to zignorowałem, nieprzychylne jednostki, nie przebierając w środkach, poczęły dążyć do likwidacji wszystkiego, co było polskie, nawet ze szkodą dla katolickości". 24 grudnia 1944 r., w Wigilię Bożego Narodzenia ks. Borysowicz został w swoim mieszkaniu aresztowany przez NKWD. Wskazał powód: „Oskarżono mnie o udział w nielegalnych organizacjach z bronią w ręku, przypisano werbunek młodzieży białoruskiej do organizacji polskich oraz uprawianie agitacji na rzecz Polski". Anna Niciejewska we wspomnieniach zapisała: „Będąc u brata na plebanii [jej brat Kazimierz był zakrystianem w kościele św. Szymona i św. Heleny] kolejnego dnia świąt, zaczęłam opowiadać ks. Szutowiczowi o aresztowaniu ks. Borysowicza, na co on mi przerwał następującymi słowami: »Jamu tak i treba, czaho prijechau apalaczywać narod« [Tak mu trzeba, po co przyjechał polszczyć naród]. Bardzo się tym zgorszyłam, bo jak to kapłan na kapłana, ale nadal ks. Szutowicz był dla mnie księdzem, chodziłam do niego do spowiedzi, bo innego nie było".

7 lutego 1945 r. ks. Borysowicza wywieziono z Mińska, 28 lutego przybył on do Wierchotorga na Uralu, gdzie dopiero rozpoczęto śledztwo przeciwko niemu. Ponieważ nie znaleziono dowodów winy, zesłano go „jako jednostkę



Drogi Przyjacielu,

Zbliża się dzień wielkiego naszego patrona - cudotwórcy, znanego na całym świecie dobrodziejstwami łaskawości, niezbadanego Serca Jezusowego. Święty ma dużo wspólnego z Jezusem, wyprasza u Miłosiernego Pana łaski potrzebne dla duszy i ciała.

Za nadesłane [illegible] Tajemnicy Bożej miłości, bardzo serdecznie dziękuję. Głęboko wierzymy, że wyjdziesz ze narzeczy nie pokrzywdzony. Od 20 lutego 1963 r. ciężko chorowałem na zapalenie płuc. Na Wielki Tydzień wróciłem 14.IV.63 r. znowu poleciałem do Wiednia z temperaturą 39,9°. Okropnie pogoda wczoraj dosrodnia, na wyprzednie nie ma oznak. Pogoda u nas piękna, przez cały rok ciepła, bez [illegible] słońca, obecnie słońca się pogorszył.

Sprawę napisałem, pozostaje jak się [illegible] Drogiemu Przyjacielowi i wyrazów dopisuję [illegible]

Antoni

List ks. Antoniego Borysowicza do ks. Antoniego Rurana (1890–1984), mieszkającego w Milanówku, z 6 czerwca 1963 r.

niepożądaną na terenach białoruskich" na 5 lat do Tiumenia. Ostatecznie trafił do miejscowości Kułokowo w pobliżu Tiumenia, gdzie pracował jako robotnik rolny, a dodatkowo w miejscowej kancelarii jako kasjer. Dopiero po 3 latach zesłania mógł zacząć potajemnie odprawiać msze św. W tym okresie rodzina starała się o jego zwolnienie i zgodę na przyjazd do Polski, ale podania kierowane do polskiego Ministerstwa Sprawiedliwości, pełnomocnika ds. repatriacji i ambasady polskiej w Moskwie nie dały żadnych rezultatów. Po zakończeniu okresu zesłania ks. Antoni czekał przez sześć miesięcy na

dokumenty, a kiedy ich nie otrzymał, wyjechał do Moskwy, potem do Mińska, a na koniec do Podbrzezia, swojej dawnej parafii, gdzie mieszkał w tym czasie jego ojciec. Nie dostał od władz sowieckich pozwolenia na pracę duszpasterską, prowadził ją więc nielegalnie, wspomagając innych duchownych na Wileńszczyźnie. W lipcu 1950 r. odwiedził Mińsk i próbował zdobyć zgodę na posługę kapłańską w tym mieście. Skutek był odwrotny – niewygodnego kapłana ponownie aresztowano i przez sześć miesięcy przetrzymywano w więzieniu w Mińsku. Przeszedł ciężkie śledztwo, po którym zesłano go na kolejne „wolne osiedlenie" – tym razem na 3 lata do Ad-Boksar w Kazachstanie, gdzie po kilku miesiącach oczekiwania został zatrudniony jako statystyk w szpitalu.

Po odbyciu całej kary otrzymał zakaz wjazdu na Białoruś i Litwę, wobec czego udał się na Ukrainę. Tam przy pomocy ks. Antoniego Chomickiego uzyskał zgodę na posługę duszpasterską w kaplicy cmentarnej w Hreczanach, na przedmieściu Płoskirowa. Mimo ograniczonych możliwości nawiązał kontakty z nielicznymi kapłanami katolickimi, m.in. był spowiednikiem ks. Jana Olszańskiego, pracującego najpierw w Gródku Podolskim, a potem w Mańkowcach na Podolu. Ksiądz Borysowicz zamieszkał u miejscowego chłopa w prostej chacie, bez światła i wody bieżącej, daleko od świątyni. W 1959 r. udało mu się dobudować do kaplicy na cmentarzu zakrystię i niewielkie mieszkanie, gdzie miał w miarę normalne warunki do życia. Na Podolu rozwinął działalność kapłańską w takim zakresie, w jakim było to możliwe w panujących warunkach. W ciągu roku spowiadał ok. 25 tys. osób. Mimo represji i inwigilacji ze strony władz sowieckich na uroczystości odpustowe św. Anny przyjeżdżało do Hreczan ponad 4 tys. katolików, co było wydarzaniem nadzwyczajnym. Ze swoją posługą, legalnie i nielegalnie, docierał do znajdujących się pod jego pieczą siedmiu parafii, prócz Hreczan jeździł do Hołozubińców, Jarmolińców, Kamieńca Podolskiego, Kitajgrodu, Latyczowa, Połonnego. Brat, Jerzy Borysowicz, który odwiedzał go w tych latach, wspominał: „W każdej miejscowości […] można i trzeba było dwa razy do roku pracować po dwie, trzy doby bez przerwy, przez dzień i noc, z kilkugodzinnym odpoczynkiem i snem często na kamiennej posadzce zakrystii". Tylko w 1961 r.



Ksiądz Antoni Borysowicz po powrocie z łagrów.

sowiecki pełnomocnik ds. kultów religijnych wzywał kapłana trzynastokrotnie, by go straszyć i pouczać, czego jako ksiądz katolicki nie powinien robić.

W lutym 1966 r. ks. Borysowicz zachorował na zapalenie płuc. W liście do brata odnotował: „Stawiam pierwsze kroki po przewlekłej chorobie, która mnie ogromnie osłabiła […]. Przejmować się dłuższym lub krótszym bytem na tej ziemi nie warto. Długość życia wcale nie decyduje o wieczności". W tym czasie niektórzy wierni ofiarowywali swoje życie za niego, bojąc się, że stracą duszpasterza, po którego śmierci świątynia zostanie zamknięta.

Zmarł 6 maja 1966 r. w Hreczanach, osiem miesięcy przed jubileuszem 50-lecia kapłaństwa. Jest pochowany obok kościoła. W liście do siostry mieszkającej w Polsce jedna z parafianek napisała: „Umarł u nas ks. Antoni Borysowicz […] do śmierci bardzo wiele pracował, miał osiem parafii, nie żałował siebie, nieraz padał i wstawał, i szedł spowiadać. […] pogrzeb odbył się 9 maja w poniedziałek. Przyjechało dużo księży, a ludzi było na pewno więcej jak 10 tys., płakali, szlochali, ale nie wstał".

W 1992 r. został zrehabilitowany przez władze Republiki Białoruś.

Materiały źródłowe:

List Julii N.N. z Hreczan z 12 V 1966 r. do jej siostry zamieszkałej w Polsce, archiwum ss. terezjanek w Podkowie Leśnej, zbiory ks. S. Kobyłeckiego.

Literatura przedmiotu:

Borysowicz B., *Ks. Antoni Borysowicz (1894–1966)*, „Nasza Gazeta" 2001, nr 15.

Dzwonkowski R., *Leksykon duchowieństwa polskiego represjonowanego w ZSRS 1939–1988*, Lublin 2003.

Hlebowicz A., *Kościół odrodzony. Katolicyzm w państwie sowieckim 1944–1992*, Gdańsk 1993.

Hlebowicz A., *Kościół w niewoli. Kościół rzymskokatolicki na Białorusi i Ukrainie po II wojnie światowej*, Warszawa 1991.

Niciejewska A., *Uderzyłam pięścią o żelazną bramę…*, „Więź" 1992, nr 7.

Ruran A., *Śp. ksiądz Antoni Borysowicz*, Biblioteka KUL, rkps z 1967 r.

Wołczański J., *Księdza Borysowicza do brata listy z zesłania i późniejsze*, „Nasza Przeszłość" 2002, t. 97.

Adam Hlebowicz

Fotografie pochodzą ze zbiorów Adama Hlebowicza.



Marceli Chlamtacz

(Ukraina – Lwów)

ur. 26 kwietnia 1865 r. w Szarpańcach na Podolu – zm. 7 stycznia 1947 r. we Lwowie
prawnik, znawca prawa rzymskiego, profesor Cesarsko-Królewskiego Uniwersytetu im. Cesarza Franciszka I we Lwowie, później UJK, wiceprezydent i radny m. Lwowa, odznaczony Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski

O pochodzeniu i rodzinie Chlamtacza wiadomo niewiele, nieznane są imiona rodziców. Można przypuszczać, że ojciec miał na imię Jan, podobnie jak brat, potem sędzia Sądu Okręgowego we Lwowie. Z dokumentów wynika, że w 1885 r. Marceli Chlamtacz ukończył Gimnazjum Franciszka Józefa we Lwowie, a następnie studiował prawo na Cesarsko-Królewskim Uniwersytecie im. Cesarza Franciszka I we Lwowie, uczestniczył w seminarium historyczno-prawnym prof. Oswalda Balzera, na którym napisał pierwsze prace naukowe. Od ok. 1890 r. pod okiem adwokata Piotra Dąbrowskiego przygotowywał się do zawodu adwokata. Odbył też roczny staż w Sądzie Krajowym we Lwowie. W 1891 r. podszedł do trzech rygorozów (egzaminów) doktorskich i po ich zdaniu został promowany na doktora praw. Było to konieczne, aby mógł przystąpić do egzaminów adwokackich, ale wykonywanie zawodu mógłby rozpocząć po siedmiu latach kandydatury (aplikacji).

Tymczasem postanowił wyjechać na studia uzupełniające. Odbył je w roku 1891/1892 na Uniwersytecie Wiedeńskim. W 1894 r. wrócił do Lwowa i kontynuował kandydaturę adwokacką. W grudniu 1894 r. zgłosił się do konkursu na sekretarza uniwersytetu lwowskiego, który wygrał, i z dniem 1 czerwca 1895 r. został sekretarzem i notariuszem uczelni. Funkcję tę sprawował do 1901 r. Pracę w administracji łączył z pisaniem rozprawy habilitacyjnej oraz innymi obowiązkami, np. wespół z Ludwikiem Finklem przygotował pierwszy tom kroniki uniwersytetu, obejmującej lata 1894–1898. W marcu 1897 r. wszczął postępowanie habilitacyjne, które zwieńczył w kwietniu 1898 r. uzyskaniem prawa wykładania prawa rzymskiego, czyli habilitacją. Podstawą główną była rozprawa w języku niemieckim pt. *Die rechtliche Natur der Uebereignungsart durch Tradition im römischen Recht* (Leipzig 1897). 16 września 1898 r. został

członkiem komisji egzaminacyjnej dla teoretycznych egzaminów państwowych oddziału prawnohistorycznego jako egzaminator z prawa rzymskiego. Jeszcze w 1899 r. zaangażował się w utworzone w tym czasie z inicjatywy Kazimierza Twardowskiego Powszechne Wykłady Uniwersyteckie.

12 czerwca 1900 r. mianowano go profesorem nadzwyczajnym prawa rzymskiego na Wydziale Prawa Cesarsko-Królewskiego Uniwersytetu im. Cesarza Franciszka I. W lipcu 1903 r. postawiono wiosek o mianowanie Chlamtacza profesorem zwyczajnym prawa rzymskiego, co nastąpiło 13 lipca 1904 r. W roku akademickim 1905/1906 był dziekanem Wydziału Prawa, a w roku 1906/1907 prodziekanem. Obowiązki dziekana (zastępczo) sprawował także w latach 1914–1915, gdy Lwów okupowały wojska rosyjskie.

W 1907 r., gdy – w wyniku pobicia przez ukraińskich studentów – ciężkie rany odniósł sekretarz uniwersytetu Alojzy Winiarz, Chlamtacz kierował tymczasowo sekretariatem uczelni. W 1908 r. objął funkcję sędziego przysięgłego Sądu Krajowego we Lwowie, z której zwolniono go po kilku miesiącach na jego własną prośbę. W tym samym roku został wybrany na radnego miasta Lwowa. W 1911 r. kandydował w wyborach do Rady Państwa, ale bezskutecznie. Dwa lata później ponownie wybrano go do Rady Miejskiej Lwowa.

Bardzo ważną rolę odegrał Chlamtacz podczas okupacji Lwowa przez Rosjan w latach 1914–1915, gdy większość profesorów, w tym władze rektorskie i dziekańskie, opuściły miasto. Chlamtacz faktycznie kierował Wydziałem Prawa w zastępstwie nieobecnego dziekana Władysława Abrahama i prodziekana Augusta Bálasitsa. Mimo że zajęcia się nie odbywały, Chlamtacz przy pomocy prezydenta Lwowa Tadeusza Rutowskiego 24 listopada 1914 r. uzyskał od wojennego generała-gubernatora galicyjsko-bukowińskiego Gieorgija Bobrinskiego zgodę na prowadzenie sprawdzianów końcowych. Przewodniczył wszystkim trzem komisjom, a egzaminował nie tylko z prawa rzymskiego, ale też cywilnego i karnego. W tym czasie poświęcił się także aktywności dobroczynnej i społecznej. Wraz z Józefem Milewskim działał w komitecie ratunkowym zorganizowanym przez Leona Pinińskiego i prezydenta Rutowskiego. Witał austriackich generałów, gdy w 1915 r. ze Lwowa wyparto Rosjan. 2 lipca 1915 r. na posiedzeniu rady miejskiej przedstawiał i witał przedstawicieli Naczelnego Komitetu Narodowego, zaplecza politycznego Legionów Polskich, i reprezentantów samych Legionów. Został bohaterem piosenki legionowej *Powrót do Lwowa*, której druga zwrotka brzmi:

Luda przeciw idzie wiele,
A pan Chlamtacz sam na czele,
Trzęsie brodą, trzęsie głową,
Długą wita nas przemową;
Potem miejskie woła straże,
Piwa, wina przynieść każe.
Pije bractwo więc i wali się w rów,
Bo już nasz z powrotem Lwów.

W tym okresie faktycznie sprawował władzę w mieście, gdyż we Lwowie nie było prezydenta Józefa Neumanna, a wiceprezydentów wywieźli Rosjanie. Został jednym z mężów zaufania komisarza Kazimierza Grabowskiego.

W 1916 r. zmarła jego żona Julia, prawdopodobnie nie mieli potomstwa.

W 1918 r. przywrócono samorząd miasta, którego komisarzem (prezydentem) został Tadeusz Rutowski, a jednym z zastępców Marceli Chlamtacz. Był nim nadal po śmierci Rutowskiego, gdy funkcję komisarza objął Władysław Stesłowicz. To Chlamtacz na początku października 1918 r. wygłosił na posiedzeniu rady miejskiej „Enuncjację akcesu Lwowa do Macierzy" i przedstawił rezolucje, które jednogłośnie przyjęto.

W trakcie walk o Lwów z Ukraińcami w listopadzie w 1918 r. wchodził w skład zarządu miasta. 6 listopada stanął na czele Komitetu Bezpieczeństwa i Ochrony Dobra Publicznego (ośrodka władzy politycznej w mieście). Po wyjściu z miasta wojsk ukraińskich został członkiem Tymczasowego Komitetu Rządzącego (powstał 24 listopada 1918 r.). Pełnił wtedy funkcję mediatora między dawnym samorządem miejskim a mianowanym przez namiestnictwo komisarzem rządowym (którym był Stesłowicz) i powołaną przez niego Radą Przyboczną i – jak wskazuje się w literaturze – próbował wszelkimi sposobami pozyskać sympatię mieszkańców. Formalnie był zastępcą komisarza rządowego. 27 listopada 1918 r. to przed Chlamtaczem, reprezentującym Tymczasowy Komitet Rządzący, rektor uniwersytetu złożył ślubowanie rządowi polskiemu.

W lutym 1919 r. został wiceprezydentem Lwowa (prezydentem był Józef Neumann) i na tym stanowisku pracował do 1927. W 1919 r. sprzeciwiał się projektowi Statutu Galicji Wschodniej. W październiku 1920 r. był współgospodarzem pobytu we Lwowie naczelnika państwa Józefa Piłsudskiego. Od 1919 r. pełnił funkcję jednego z kuratorów kolekcji dzieł sztuki Bolesława Orzechowicza we Lwowie. Przewodniczył Komisji Archiwalno-Muzealnej,

uczestniczył w ten sposób w tworzeniu i porządkowaniu muzeów i zabezpieczaniu zbiorów. Wspierał działania Opery Lwowskiej, nierzadko włączał się w wygaszanie konfliktów wśród jej pracowników. Od 1920 r. wchodził w skład Towarzystwa Naukowego we Lwowie. Należał też do Towarzystwa Prawniczego we Lwowie.

Za zaangażowanie w pracę dla miasta dekretem z 2 maja 1923 r. odznaczono go Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski. W 1929 r. otrzymał Medal 10-lecia Odzyskanej Niepodległości.

W kwietniu 1927 r. wszedł w skład Rady Naczelnej Klubu Inteligencji Republikańsko-Demokratycznej. W tym samym roku opublikował krytykę projektu reformy szkolnictwa. Wypowiadał się głównie w kwestiach samorządu. Reprezentował radę miejską przed Najwyższym Trybunałem Administracyjnym w sporze z ministrem spraw wewnętrznych i wojewodą lwowskim dotyczącym tego, że reskryptem z 31 sierpnia 1927 r. rozwiązano Tymczasową Radę Miejską Lwowa. 28 listopada 1929 r. NTA uchylił tę decyzję. W styczniu 1930 r. Chlamtacz znalazł się w gronie osób, które udały się do wojewody Wojciecha Gołuchowskiego z wyrokiem NTA i żądaniem przywrócenia rady. Wojewoda powołał 37-osobową Tymczasową Radę Miejską w składzie z radnym Chlamtaczem, który mandat ten sprawował do 1934 r.

23 maja 1933 r. wybrano go na urząd rektora UJK, czego jednak nie zatwierdziło Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.

W 1930 r. Chlamtacz osiągnął wiek emerytalny. Stan czynny przedłużano mu do 25 września 1933 r., kiedy to jego Katedra Prawa Rzymskiego została zlikwidowana rozporządzeniem MWRiOP. Tę decyzję odebrano jako przejaw represji politycznych. Nie przerwało to związków Chlamtacza z Wydziałem Prawa UJK. Do września 1939 r. był egzaminatorem z prawa rzymskiego i prowadził wykłady zlecone. W pamięci kilku pokoleń studentów utrwaliły się sceny z prowadzonych przez niego wykładów i egzaminów, gdyż należał do barwniejszych osobowości wydziału – szczególnie dlatego, że posługiwał się wyraźnym lwowskim dialektem, np. o Justynianie mówił „cysorz".

Pozostawił niezbyt pokaźny dorobek naukowy, ale jego teksty cechują się dużą starannością, podejściem krytycznym i odwagą w podejściu do problemów. Publikacje z prawa rzymskiego cywilnego ogłaszał do 1911 r., czyli do momentu, gdy zaangażował się w działalność samorządową, oraz po 1930 r. W latach 1928–1937 wydał kilka krytycznych opracowań poświęconych samorządowi miejskiemu, w okresie 1936–1937 dotyczyły one projektu ustaw o utworzeniu województwa stołecznego. W ostatnich przedwojennych latach

wiele publikował z zakresu prawa cywilnego, w tym na temat projektów kodyfikacyjnych.

W okresie II wojny światowej i kolejnych okupacji Lwowa (sowieckiej, niemieckiej i znów sowieckiej) Chlamtacz pozostał w mieście. Ze wspomnień i opracowań wynika, że poddawszy Lwów Sowietom, członkowie rady miejskiej utworzyli specjalną komisję ds. szczególnej wagi. Oprócz prezydenta Stanisława Ostrowskiego w jej skład wchodzili trzej wiceprezydenci, sześciu ławników i radnych, profesorowie uniwersytetu Stanisław Grabski i Marceli Chlamtacz, profesor politechniki Kazimierz Bartel oraz Władysław Stesłowicz. Sowieci się z nią jednak nie liczyli.

Jako były wiceprezydent i długoletni radny Chlamtacz miał we Lwowie silną pozycję. Z pewnością uczestniczył w wielu naradach. Wiosną 1943 r. Niemcy, doznający już porażek w wojnie z Sowietami, zainicjowali sondażowe rozmowy z przedstawicielami polskiej inteligencji Lwowa. Wzięli w nich udział m.in. Zdzisław Stroński, prof. Teofil Zalewski, ks. Kazimierz Romaszkan i Marceli Chlamtacz. Z inicjatywy tej nic nie wynikło, bo Polacy stwierdzili, że możliwość współpracy przekreślili sami Niemcy, prowadząc akcje przeciwko polskiej inteligencji (takie jak zbrodnia z lipca 1941 r. na profesorach lwowskich) i oddając władzę municypalną i policyjną w ręce Ukraińców.

W pierwszej połowie 1944 r. Niemcy powołali przy staroście miejskim Radę Przyboczną (Beirat), w której skład weszło po pięciu Polaków (w tym Marceli Chlamtacz) i Ukraińców. Na przełomie czerwca i lipca 1944 r. zapowiedzieli uroczyste obchody trzeciej rocznicy oswobodzenia Lwowa od bolszewików. 1 lipca pojawiły się wydrukowane w języku polskim plakaty z zaproszeniem na poświęconą temu wydarzeniu manifestację pod Teatrem Wielkim (operą). Widniał na nich podpis Marcelego Chlamtacza jako przewodniczącego Rady Przybocznej. Wiec odbył się następnego dnia. Niemcy zgonili pod teatr kilka tysięcy mieszkańców, głównie Polaków. Mowę po niemiecku – „mdłą i beztreściową", jak napisano w „Meldunku tygodniowym 23-K II" Sekcji Wschodniej Departamentu Informacji i Prasy Delegatury Rządu na Kraj z 7 lipca 1944 r. – wygłosił Stadthauptman Müller. W meldunku wskazano też, że godnością wyróżniało się wystąpienie prof. Chlamtacza, którego jako najstarszego z polskiej części rady zmuszono do jego wygłoszenia. Wypowiedział się krótko i po niemiecku, tak że Polacy nie wiedzieli, kto i o czym mówi. Kiedy schodził z trybuny podszedł do niego gubernator i zwrócił się, by wystąpił po polsku. W tym języku Chlamtacz powiedział do tłumu: „Obywatele! W krótkim streszczeniu podam wam, co mówiłem po

niemiecku. Powiedziałem, że ludność polska pracuje stosownie do zarządzeń władz we wszelkich dziedzinach z całą gorliwością i że zdobyła sobie uznanie władz". Potem wskazał na łączący Polskę z kulturą zachodnią dorobek i dodał: „cała kula ziemska toczy w tej chwili bój o wyższą sprawiedliwość na świecie […] wszelkie cierpienia i udręki doby wojennej znajdą w końcu rekompensatę". W meldunku zwrócono uwagę, że w całym przemówieniu nie było ani słowa o Niemcach, Sowietach i o celu zgromadzenia, i dodano: „Wystąpienie prof. Chlamtacza przez ośmieszenie intencji niemieckich wywołało dużą wesołość wśród polskich słuchaczy". Mimo to 7 lipca 1944 r. Komisja Sądząca Kierownictwa Walki Podziemnej uznała, że przekroczył on kompetencje, wzywając do udziału w organizowanej przez Niemców manifestacji, i udzieliła mu nagany, uznając, że jego zachowanie było „niezgodne z racją stanu państwa i narodu polskiego".

W latach 1944–1945 Chlamtacz brał udział w nauczaniu na Tajnym Wydziale Prawa UJK, kierowanym przez prof. Kazimierza Przybyłowskiego. Nie prowadził wykładów ani seminariów, ale uczestniczył w obronach doktoratów. Pierwsza z nich odbyła się 30 marca 1944 r. w jego domu przy ul. Kornela Ujejskiego 4. Przed komisją (Chlamtacz, Przybyłowski, Wacław Osuchowski, Marian Waligórski) stanął Bronisław Walaszek – po wojnie profesor prawa cywilnego na UJ. Druga obrona miała miejsce już w czasie kolejnej okupacji sowieckiej w kancelarii prof. Przybyłowskiego. 5 sierpnia 1944 r. przed komisją (Chlamtacz, Przybyłowski, Osuchowski, **Wilhelm Rappé**) wystąpił Franciszek Zachariasiewicz. Przewodniczący Chlamtacz uznał, że jego praca doktorska i obrona – mimo okupacyjnych warunków – były „z prawdziwego zdarzenia".

Po wojnie został we Lwowie. Niewiele wiadomo o trzech ostatnich latach jego życia, czy doznał prześladowań ze strony Sowietów. W archiwaliach dotyczących uniwersytetu nie ma śladu, że starał się o podjęcie wykładów po 1944 r. Na pewno był ciągle aktywny. W kwietniu lub maju 1946 r. na posiedzeniu sekcji naukowej działającej w ramach Wydziału Kulturalno-Oświatowego Związku Patriotów Polskich we Lwowie (skupiała ona większość osób zaangażowanych w zabezpieczanie archiwaliów i nieruchomości przedwojennego polskiego Towarzystwa Naukowego we Lwowie) wygłosił odczyt „O prawie zatrzymania w polskim kodeksie zobowiązań". Zmarł 7 stycznia 1947 r. Pochowano go na cmentarzu Łyczakowskim w grobie ziemnym, który istnieje do dziś.

W zbiorach Muzeum KUL znajduje się tabliczka informacyjna z drzwi mieszkania prof. Chlamtacza przy ul. Kornela Ujejskiego 4 we Lwowie (depozyt AR).

Materiały źródłowe:

Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie, Zespół Ministerstwo Wyznań i Oświaty w Wiedniu, 101u.

Państwowe Archiwum Obwodu Lwowskiego (Державний Архів Львівської Області, DALO), f. 26, p. 5, spr. 1989 i 1990, Teczki osobowe Marcelego Chlamtacza.

Literatura przedmiotu:

Academia Militans. Uniwersytet Jana Kazimierza we Lwowie, red. A. Redzik, Kraków 2017.

Łoza S., *Czy wiesz, kto to jest?*, Warszawa 1938, s. 97.

Nancka G., *Prawo rzymskie w pracach Marcelego Chlamtacza*, Katowice 2019.

Obrona Lwowa: 1–22 listopada 1918, t. 2, red. E. Wawrzkowicz, J. Klink, Warszawa 1991, s. 799–800.

Redzik A., *Prawo prywatne na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie*, Warszawa 2009.

Redzik A., *Wydział Prawa Uniwersytetu Lwowskiego w latach 1939–1946*, Lublin 2006.

Śródka A., *Uczeni polscy XIX–XX stulecia*, t. 1, Warszawa 1994, s. 245–246.

Wiaderna-Kuśnierz R., *Marceli Chlamtacz (1865–1947) – profesor prawa rzymskiego i samorządowiec. Zarys biografii w 150-lecie urodzin* [w:] *Stefan Ehrenkreutz i historycy prawa okresu dwudziestolecia międzywojennego. W 70. rocznicę śmierci ostatniego Rektora Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie*, red. P. Dąbrowski, D. Szpoper, Gdańsk–Olsztyn 2016, s. 167–187.

Wiaderna-Kuśnierz R., *Prawo rzymskie na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie w okresie międzywojennym (1918–1939)*, Toruń 2015.

Wiaderna-Kuśnierz R., *Wybory rektora na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie w 1933 roku w świetle nowej ustawy o szkołach akademickich* [w:] *Społeczeństwo a władza. Ustrój, prawo, idee*, red. J. Przygodzki, M.J. Ptak, Wrocław 2010, s. 723–736.

Adam Redzik

Fotografia pochodzi ze zbiorów NAC.



bp Jan Cieński

(Ukraina – Złoczów)

ur. 7 stycznia 1905 r. w Pieniakach k. Brodów – zm. 26 grudnia 1992 r. w Złoczowie
kapłan katolicki, przez 54 lata pracował w jednej parafii, w Złoczowie w archidiecezji lwowskiej, od 1967 jedyny (tajny) biskup katolicki na Ukrainie

Pochodził ze znanej arystokratycznej rodziny, miał ośmioro rodzeństwa. Jego najstarszy brat, Włodzimierz, był znanym kapłanem archidiecezji lwowskiej. Aresztowany przez władze sowieckie w 1940 r., więzień Łubianki, a po uwolnieniu naczelny kapelan 2 Korpusu Polskiego był autorytetem dla młodszego Janka. Matka Maria była córką hr. Włodzimierza i Alfonsyny Dzieduszyckich. Dziadek, Włodzimierz Dzieduszycki, jeden z najzamożniejszych ludzi XIX-wiecznej Galicji, ufundował Muzeum Przyrodnicze we Lwowie. Ojciec Tadeusz Cieński – polityk, poseł na sejm galicyjski, działacz społeczny, przewodniczący Komitetu Obywatelskiego we Lwowie podczas walk o miasto w 1918 r., senator II RP – miał polityczne związki ze Stronnictwem Narodowym.

Jan Cieński ukończył w 1928 r. Akademię Rolniczą w Dublanach z dyplomem inżyniera, a potem szkołę oficerską i 1 stycznia 1929 r. uzyskał stopień podporucznika rezerwy z przydziałem do 6 Pułku Ułanów Kaniowskich w Stanisławowie. Następnie zapisał się na prawo na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie. Starał się prowadzić otrzymany od rodziców majątek Okno na Podkarpaciu, ale głos powołania okazał się silniejszy. Stosunkowo późno, w 1933 r., Jan Cieński wstąpił do seminarium duchownego we Lwowie. Znajdujące się w Oknie zbiory biblioteczne oraz galerię obrazów zdeponował w lwowskim Zakładzie Narodowym im. Ossolińskich. 26 czerwca 1938 r., po odbyciu pięcioletnich studiów seminaryjnych, 33-letni Cieński otrzymał we Lwowie z rąk metropolity lwowskiego abp. Bolesława Twardowskiego święcenia kapłańskie. W latach 1938–1945 służył jako wikariusz, od 26 listopada 1945 r. administrator, a następnie proboszcz w Złoczowie. Złoczów był ważną i prestiżową placówką parafialną, przeto fakt, że ordynariusz skierował tam Jana tuż po święceniach, stanowił wyróżnienie. Przed wojną w liczącej 8400 wiernych parafii oprócz proboszcza i 2 wikarych pracowało 3 kateche-

tów, przebywali tam też rezydenci i kapelan wojskowy – miasto było siedzibą 52 Pułku Piechoty Strzelców Kresowych i 12 Pułku Artylerii Lekkiej. W 1939 r. Złoczów miał 12 tys. mieszkańców, z czego 50 proc. stanowili Żydzi, 30 proc. Polacy, a 20 proc. Ukraińcy.

W okresie II wojny światowej ks. Cieński wykazywał się niezwykłą aktywnością i wspierał innych. W czasie pierwszej okupacji sowieckiej pełnił dodatkową posługę kapłańską w złoczowskim szpitalu. Po ataku Niemiec hitlerowskich w czerwcu 1941 r. (wg niektórych relacji do tego zdarzenia doszło w 1944 r.) uratował, a następnie ukrył Rosjanina, sowieckiego oficera. Spytany przez niego, czy wie, z kim ma do czynienia, odpowiedział, że z człowiekiem, któremu trzeba pomóc. W trakcie okupacji niemieckiej ratował polskich Żydów, m.in. przewoził ich do większego Lwowa, gdzie łatwiej dało się ukrywać ludzi. Jednocześnie pełnił funkcję kapelana miejscowego inspektoratu AK, nosił ps. „Skarga". Ukrywał polskich mieszkańców Złoczowa i okolicznych wsi przed masowymi rzeziami dokonywanymi przez UPA. Po tym, jak 28 lutego 1944 r. ukraińscy nacjonaliści wymordowali mieszkańców pobliskiej Huty Pieniackiej, pomagał w pochówkach i zaopiekował się tymi, którzy zdołali przeżyć. Ofiary grzebane w zbiorowych mogiłach pożegnał liturgią żałobną 2 marca 1944 r.

Po ostatecznym włączeniu przedwojennych wschodnich województw II RP do ZSRS i wyjeździe większości Polaków ks. Jan Cieński pozostał w Złoczowie i dalej pełnił posługę kapłańską, mimo stałych szykan i ataków fizycznych ze strony władzy sowieckiej.

Po wojnie kościół parafialny w Złoczowie działał nieprzerwanie jako jeden z nielicznych w archidiecezji lwowskiej. Ksiądz Cieński udzielał sakramentów, odprawiał msze św., odwiedzał sąsiednie miejscowości. Według różnych źródeł pytany o wyjątkową sytuację własną i swojej parafii nie potwierdzał ani nie zaprzeczał, że wpływ na to miał fakt, iż uratowany sowiecki oficer okazał się funkcjonariuszem NKWD. Co prawda ks. Jan Cieński nie podzielił losu innych duchownych archidiecezji lwowskiej, których aresztowano, a potem zesłano do łagrów, ale nieustannie go szykanowano, inwigilowano i ośmieszano w miejscowej prasie za działalność duszpasterską. Jako przykład nienawistnej propagandy wobec kapłana niech posłuży artykuł E. Dmitrienki *Hrabia ciemnego królestwa*, opublikowany w „Lwowskiej Prawdzie": „Uroczyste dźwięki organów napełniają kościół, ogłaszając początek niedzielnej mszy. Na ambonę wchodzi proboszcz rzymskokatolickiego kościoła w Złoczowie Jan Cieński. Dziś tak samo jak przed laty głosi chwałę rzymskiego

papieża. Hrabią ciemnego królestwa nazwali ludzie tego księdza. A opinia ludzi ma swoje przyczyny. Ćwierć wieku temu imię hrabiów Cieńskich cieszyło się szacunkiem wśród arystokratycznej Polski i zachodniej Ukrainy. Ale nie działalnością dla szczęścia ludzi wsławili się Cieńscy, tylko swoimi rodowymi zamkami i olbrzymimi latyfundiami. […] Spracowane ręce najemnych robotników przynosiły Cieńskim ogromne dochody. Rewolucyjne zmiany w życiu zachodniej Ukrainy zmusiły członków hrabiowskiej rodziny do zmiany zajęcia. W ten sposób hrabia Jan został skromnym księdzem Kościoła katolickiego. Ale dostawszy dyplom magistra teologii, były hrabia nie zmienił swoich politycznych zapatrywań, na zawsze pozostając wrogiem władzy sowieckiej… Ludziom sowieckim dobrze wiadomo, że papieże rzymscy nigdy nie odznaczali się pozytywnym stosunkiem w świecie do państwa robotników i chłopów".

Brak biskupa dla Ukrainy nurtował Stolicę Apostolską, postanowiono więc znaleźć kandydata do tajnej posługi. Tę trudną misję powierzono prymasowi Polski kard. Stefanowi Wyszyńskiemu, który słusznie uważał, że władze sowieckie oficjalnie nie zgodzą się na wyświęcenie nowego biskupa i dlatego należy to zrobić w sekrecie. Nominatem został ks. Cieński. Zwierzchnicy polskiego Kościoła zaakceptowali tego kandydata ze względu na jego wykształcenie, cechy osobowości, walory moralne i oddanie sprawom duszpasterskim. W 1962 r. na prośbę kard. Wyszyńskiego papież Jan XXIII mianował ks. Cieńskiego tajnym biskupem. Kiedy Cieński odwiedził swego brata Stanisława w Krakowie, prymas Wyszyński skorzystał z okazji i zaprosił go do Gniezna, gdzie 30 września 1967 r. w swojej prywatnej kaplicy udzielił mu sakry biskupiej. Stało się to w obecności tamtejszych sufraganów Lucjana Bernackiego i Jana Czerniaka oraz kapelana prałata Władysława Padacza. Wszystkich zobowiązano przysięgą do zachowania tajemnicy. W ten sposób Jan Cieński został tajnym biskupem sufraganem *Sedi datus – Vacante Sede Metropolitana Leopoliensi ritus latini*. O tej konsekracji Wyszyński zawiadomił poufnie Pawła VI w listopadzie 1968 r. Głównym zadaniem nowego biskupa było udzielanie sakramentów bierzmowania i święceń miejscowym kandydatom do kapłaństwa, którzy odbyli tajne studia, a nie mogli udać się na święcenia do Polski lub krajów bałtyckich. W tym czasie na Ukrainie nie było seminarium duchownego, a do dwóch istniejących w ZSRS, w Kownie i Rydze, mogli wstępować tylko kandydaci z Litwy i Łotwy, ponadto każdy z nich musiał mieć zgodę KGB. Ksiądz Cieński utrzymywał swoje biskupstwo w tajemnicy, gdyż obawiał się uwięzienia i zesłania. Udzielał bierzmowania

ku zdziwieniu świeckich i duchownych. Tym, którzy chcieli wiedzieć, na jakiej podstawie to robi, odpowiadał, że ma specjalne zezwolenie od władz kościelnych. Potajemnie święcił oleje w Wielki Czwartek. Publicznie nie używał insygniów biskupich. Do upadku ZSRS wyświęcił potajemnie kilku kapłanów greckokatolickich i co najmniej dwóch rzymskokatolickich, ks. Franciszka Szczerbatego z diecezji kamieniecko-podolskiej i obecnego sufragana archidiecezji lwowskiej bp. Leona Małego (ta druga uroczystość odbyła się w 1984 r. w jego mieszkaniu w Złoczowie).

Po likwidacji w 1946 r. Kościoła greckokatolickiego na Ukrainie ks. Cieński opiekował się duchownymi tego wyznania. Pomagał księżom, którzy nie zgodzili się przejść na prawosławie, zostali aresztowani, zesłani do łagrów i dopiero po śmierci Stalina wracali z Syberii. Tę drogę przeszli kapłani Eugeniusz Kosztyszyn, Stefan Pasiecznik, Wasyl Boganiuk i wielu innych, skazanych „za przestępstwa przeciwko narodowi sowieckiemu". Ksiądz Jan był dla nich nie tylko mentorem, ale przede wszystkim wzorem do naśladowania. Do świątyni w Złoczowie uczęszczały liczne grupy grekokatolików, którym ks. Jan udzielał ślubów i chrztów. Wierni przyjeżdżali nieraz z daleka, żeby przyjąć sakramenty. Ta szczególna misja pozwoliła przetrwać temu Kościołowi w warunkach podziemia. Złoczowski parafianin Kazimierz Ferensowicz wspomniał: „W czasach komunistycznych grekokatolików było w naszym kościele więcej niż Polaków. [Ksiądz Cieński] [d]awał im śluby, chrzcił dzieci. Ukraińskiej cerkwi nie było. Szli więc do naszego kościoła. Byliśmy dla niego równi. Znał wszystkich. Wiedział nawet, kto jest w kościele, a kogo nie ma". Kazania miał długie, nie krótsze niż trzydzieści minut. Mówił językiem prostym, trafiającym do odbiorców. Pobudzał duchowość maryjną, ciekawie analizował Biblię, lubił wprowadzać do homilii fragmenty literatury polskiej i francuskiej, które znał na pamięć. Lubił np. cytować Słowackiego. Oprócz grekokatolików do Złoczowa przyjeżdżali wierni z bardzo daleka, z Syberii, Kazachstanu. Wiedzieli, że jest tu ksiądz, który może udzielić sakramentów. Proboszcz prowadził podwójną kancelarię parafialną, oficjalną dla władz, a tajną dla siebie i Kościoła, gdyż z powodu represji wielu ludzi nie chciało, by ich życie religijne wyszło na jaw.

Z czasem ks. Cieński musiał ograniczyć aktywność. Cierpiał na poważne dolegliwości nóg, które znacznie utrudniały mu poruszanie się. Dzięki staraniom o. Rafała Kiernickiego OFMConv, proboszcza lwowskiej katedry, w parafii w Złoczowie w 1985 r. udało się zarejestrować jako wikariusza ks. Ludwika Markę, który pracował tutaj aż do śmierci bp. Jana. Każdego dnia

wieczorem ks. Marko składał dokładne sprawozdania z pracy duszpasterskiej przełożonemu, który w ten sposób, choć unieruchomiony w domu, wiedział, co się dzieje w parafii.

Arcybiskup lwowski, mianowany na to stanowisko w styczniu 1991 r. ks. Marian Jaworski, odwiedzając bp. Jana, widział, że choroba postępuje, i aby zapewnić mu konieczną opiekę, sprowadził sercanki. Siostry były przy biskupie aż do jego śmierci, a potem zostały w parafii i pracują w Złoczowie do dzisiaj.

Jan Cieński zmarł 26 grudnia 1992 r. w Złoczowie i został pochowany na miejscowym cmentarzu. Arcybiskup Jaworski zapytał nuncjusza apostolskiego na Ukrainie, czy ujawnić, że ks. Cieński był biskupem. Ten odpowiedział, iż nie ma formalnych dokumentów z Watykanu potwierdzających nominację, a potem konsekrację, więc nie należy tego faktu nagłaśniać. Kazanie na pogrzebie wygłosił przyjaciel zmarłego, o. Rafał Kiernicki, wówczas już biskup pomocniczy lwowski.

W piątą rocznicę śmierci wierni ze Złoczowa ufundowali bp. Cieńskiemu w swoim kościele pamiątkową tablicę, natomiast w dziesiątą dzwon, który nazwali jego imieniem. Także miejscowe Towarzystwo Kultury Polskiej Ziemi Złoczowskiej włączyło jego imię do swej nazwy**.** Rozpoczął się wstępny proces zbierania świadectw heroiczności ks. Jana Cieńskiego na potrzeby beatyfikacji.

Na cmentarzu w Złoczowie na nagrobku widnieje napis: „Ksiądz Biskup Jan Cieński, świadek trudnej wiary. Umiłował Kościół i starał się, by inni go kochali".

Literatura przedmiotu:

Buczek M., *Biskup Jan Cieński. Tajny biskup w Złoczowie*, „Kurier Galicyjski" 2017, nr 21.

Hałacińska K., *Tajny biskup. Jan Cieński (1905–1992)*, „Biuletyn IPN" 2019, nr 10.

Hlebowicz A., *Kościół w niewoli*, Warszawa 1991.

http://www.zloczov.com/ dostęp 9 IV 2020 r.

https://www.kuriergalicyjski.com/historia/postacie/91-c/1569-dobry-pasterz, dostęp 17 IV 2020 r.

Iwaszkiw I., *Biskup Jan Cieński (1905–1992). Posługa duszpasterska na Ukrainie Zachodniej po II wojnie światowej* [w:] *Wytrwać i przetrwać jak Bóg daje. Świadkowie Kościoła rzymskokatolickiego na Ukrainie Sowieckiej 1917–1991*, red. J. Wołczański, Kraków 2010.

Lwów. Miasto, społeczeństwo, kultura. Studia z dziejów Lwowa, t. 5: *Ludzie Lwowa*, red. K. Karolczak, Kraków 2005.

Nicieja S.S., *Kresowa Atlantyda. Historia i mitologia miast kresowych*, t. 10: *Złoczów, Zadwórze, Kozaki, Gańczary, Łanowce, Zasmyki*, Opole 2017.

Paluch J.M., *„Przeprowadzał swe owce ciemną doliną…". Ksiądz Jan Cieński – tajemny biskup*, „Rocznik Kresowy" 2019, R. 5, nr 5, z. 2.

„Rocznik Oficerski Rezerw" (Warszawa) 1934, s. 126, 590.

Smułkowa E., *Był dom we Lwowie…*, Wrocław 2013.

To był święty człowiek. Biskup Jan Cieński w opiniach i wspomnieniach [w:] *Wytrwać i przetrwać jak Bóg daje. Świadkowie Kościoła rzymskokatolickiego na Ukrainie Sowieckiej 1917–1991*, red. J. Wołczański, Kraków 2010.

Wodyński S., *Tajny biskup ze Złoczowa*, „Kurier Galicyjski" 2012, nr 23–24.

Wołczański J., *Listy biskupa Jana Cieńskiego do Stanisława i Marii Cieńskich z lat 1941–1985* [w:] *Wytrwać i przetrwać jak Bóg daje. Świadkowie Kościoła rzymskokatolickiego na Ukrainie Sowieckiej 1917–1991*, red. J. Wołczański, Kraków 2010.

Henryk Stroński

Fotografia pochodzi z pisma „Kurier Galicyjski" 2012, nr 23–24 (171–172).



Przemysław Dąbkowski

(Ukraina – Lwów)

ur. 23 lutego 1877 r. we Lwowie – zm. 18 grudnia 1950 r. we Lwowie
profesor UJK we Lwowie, specjalista w zakresie historii powszechnej państwa i prawa oraz historii polskiego prawa prywatnego, odznaczony Krzyżem Komandorskim Orderu Polonia Restituta

Był synem Bonifacego Dąbkowskiego, urzędnika administracji, inżyniera i powstańca styczniowego, oraz Heleny Joanny z d. Krasowskiej. W latach 1894–1899 studiował na Cesarsko-Królewskim Uniwersytecie im. Cesarza Franciszka I we Lwowie (ówczesna nazwa UJK). Ogromny wpływ wywarł na niego wybitny nauczyciel akademicki, prof. Oswald Balzer. W latach 1906–1939 był wykładowcą lwowskiej uczelni, jako docent (do 1910 r.), a następnie profesor. W roku akademickim 1920/1921 pełnił funkcję dziekana Wydziału Prawa, a w latach 1921–1922 i 1926–1929 jego prodziekana. Od 1935 do 1940 r. był zastępcą prodziekana. W latach 1910–1939 kierował Katedrą Historii Prawa Sądowego Polskiego, a w okresie 1916–1939 Katedrą Historii Prawa Zachodnioeuropejskiego. Warto wspomnieć, że krótko, w latach 1919–1920, wykładał też na Uniwersytecie Warszawskim.

Przemysław Dąbkowski pełnił funkcję generalnego sekretarza Naukowego Towarzystwa we Lwowie, należał do Towarzystwa Naukowego w Wiedniu, Polskiej Rady Archiwistów w Warszawie, Polskiej Akademii Nauk w Krakowie, Bułgarskiej Akademii Nauk w Sofii, Czeskiej Akademii Nauk w Pradze i Towarzystwa Naukowego im. Tarasa Szewczenki we Lwowie oraz był doktorem honoris causa Uniwersytetu w Bratysławie. W 1929 r. został odznaczony Krzyżem Komandorskim Orderu Polonia Restituta oraz francuskimi Palmami Akademickimi.

Dąbkowski był autorem ponad trzystu publikacji naukowych z dziedziny prawa. Skupiał się na zagadnieniach prawa, gospodarki i administracji na ziemiach polskich w późnym średniowieczu i epoce nowożytnej. Można tu wymienić m.in. następujące pozycje: *Zemsta, okup i pokora na Rusi Halickiej w wieku XV i pierwszej połowie wieku XVI* (ukazała się w 1898 r.),

O utwierdzeniu umów pod grozą łajania w prawie polskim średniowiecznym (1903), *Stanowisko cudzoziemców w prawie litewskim w drugiej połowie XV i w XVI wieku* (1912), *Stosunki narodowościowe ziemi sanockiej w XV tuleciu* (1921), *Podział administracyjny województwa ruskiego i bełzkiego w XV wieku* (1939).

W chwili wybuchu II wojny światowej z żoną Marią znajdował się we Lwowie. Do opuszczenia miasta nie skłoniły ich ani bombardowanie miasta przez lotnictwo niemieckie, ani wieść o agresji ZSRS 17 września 1939 r. Okupant sowiecki rozpoczął szerokie represje przeciwko polskiej ludności na Kresach Wschodnich. Niektóre uderzenia w polskość miały charakter symboliczny. W styczniu 1940 r. nazwę placówki zmieniono na Lwowski Uniwersytet Państwowy im. Iwana Franki (był to ukraiński poeta). NKWD aresztowało część polskiej kadry uniwersyteckiej, ale Dąbkowski kontynuował pracę na uczelni. Był jedynym pracownikiem naukowym Katedry Powszechnej Historii Państwa i Prawa, więc *de facto* pełnił też obowiązki jej kierownika. 29 października 1940 r. władze uniwersytetu oficjalnie zatwierdziły ten stan rzeczy.

Ogromne zmiany w życiu Dąbkowskich przyniósł wybuch wojny niemiecko-sowieckiej w czerwcu 1941 r. Po opanowaniu Lwowa przez Niemców Einsatzgruppen wymordowały na Wzgórzach Wuleckich wielu wybitnych polskich naukowców i działaczy kulturalnych. Wśród nich znaleźli się przyjaciele Dąbkowskiego: prof. Roman Longchamps de Berier, były rektor UJK, prof. Adam Sołowij oraz Stanisław Pilat, chemik i organizator polskiego przemysłu naftowego. Okupanci zamknęli uczelnię; Dąbkowski stracił pracę i udzielał prywatnych lekcji. W listopadzie 1941 r. znalazł zatrudnienie we lwowskiej filii Instytutu Niemieckiej Pracy na Wschodzie, który miał siedzibę w Krakowie. Jesienią 1943 r. spotkała go osobista tragedia. W wypadku życie straciła jego żona Maria.

Po wycofaniu się Niemców ze Lwowa władze sowieckie reaktywowały Lwowski Uniwersytet Państwowy im. Iwana Franki. Do 2 kwietnia 1946 r. Dąbkowski pełnił funkcję dziekana, na czele większości katedr także stali Polacy. W lipcu tegoż roku Dąbkowskiemu powierzono Katedrę Powszechnej Historii Państwa i Prawa, Katedrą Historii Państwa i Prawa Krajów i Narodów ZSRS kierował jego wychowanek Karol Koranyi. Oprócz nich na uczelni pozostali **Marceli Chlamtacz** (prawo rzymskie) i **Juliusz Makarewicz** (prawo karne). W katedrze Dąbkowskiego badania prowadzili Lesław Pauli, Stanisław Średniowski, Edward Gintowt-Dziewałtowski i Maria Zawistowska.

Przemysław Dąbkowski jako nauczyciel akademicki był ceniony przez nowe władze uczelni. Poza ogromnym dorobkiem naukowym wpływały na to członkostwo w Towarzystwie Naukowym im. Tarasa Szewczenki oraz bardzo dobre relacje z ukraińskimi wykładowcami. Wspierali go rektor Iwan Bilakewycz i dziekan Wydziału Prawa doc. Petro Nedbajło. Obaj w 1947 r. podjęli starania, by Dąbkowskiego uhonorować Orderem Czerwonego Sztandaru Pracy za wkład w naukę i pracę pedagogiczną. Ich wniosek spotkał się jednak z niechęcią władz w Moskwie i Dąbkowski nie został odznaczony.

Wiek, pogarszające się zdrowie oraz cenzura komunistyczna nie pozwalały mu już prowadzić badań naukowych, więc skupił się na działalności pedagogicznej. W 1948 r. nowym rektorem uniwersytetu został Gurij Sawin, Rosjanin z dawnej guberni twerskiej. Relacje z nim z pewnością nie układały się Dąbkowskiemu tak dobrze jak z Bilakewyczem. Między polskim uczonym a buchalterią uczelni w 1950 r. wybuchł spór o wysokość pensji, która została bez wiarygodnego uzasadnienia zmniejszona. Urzędnicy nie chcieli uwzględnić w stażu pracy Dąbkowskiego okresu sprzed sowieckiej inwazji na Kresy Wschodnie we wrześniu 1939 r. Tymczasem polski historyk i prawnik miał za sobą aż 43 lata zatrudnienia na uczelni. Ostatecznie w czerwcu udało mu się przekonać zwierzchników do swoich racji.

Przemysław Dąbkowski zmarł 18 grudnia 1950 r. Władze uniwersytetu zorganizowały mu uroczysty pogrzeb. Jego ciało złożono w grobowcu rodzinnym na cmentarzu Łyczakowskim. Wieść o śmierci prof. Dąbkowskiego poruszyła środowisko naukowe i studenckie nie tylko we Lwowie, ale również w innych europejskich ośrodkach, także polskich.

Literatura podmiotu:

Dąbkowski P., *O utwierdzeniu umów pod grozą łajania w prawie polskim średniowiecznym*, Lwów 1903.

Dąbkowski P., *Podział administracyjny województwa ruskiego i bełzkiego w XV wieku*, Lwów 1939.

Dąbkowski P., *Stanowisko cudzoziemców w prawie litewskim w drugiej połowie XV i w XVI wieku*, Lwów 1912.

Dąbkowski P., *Stosunki gospodarcze ziemi halickiej w XV wieku*, Lwów 1927.

Dąbkowski P., *Stosunki narodowościowe ziemi sanockiej w XV stuleciu*, Lwów 1921.

Dąbkowski P., *Zemsta, okup i pokora na Rusi Halickiej w wieku XV i pierwszej połowie wieku XVI*, Lwów 1898.

Literatura przedmiotu:

Academia Militans. Uniwersytet Jana Kazimierza we Lwowie, oprac. A. Redzik, Kraków 2017.

Draus J., *Uniwersytet Jana Kazimierza we Lwowie 1918–1946. Portret kresowej uczelni*, Kraków 2007.

Fastnacht-Stupnicka A., *Zostali we Lwowie*, Wrocław 2010.

Kozubel M., *Profesor Przemysław Dąbkowski – okres lwowski 1939–1950* [w:] *Stefan Ehrenkreutz i historycy prawa okresu dwudziestolecia międzywojennego. W 70. rocznicę śmierci ostatniego Rektora Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie*, red. P. Dąbrowski, D. Szpoper, Gdańsk–Olsztyn 2016.

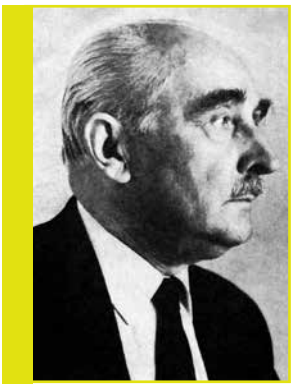
Nowacki R., *Przemysław Dąbkowski (1877–1950). Profesor Uniwersytetu Jana Kazimierza*, Opole 2002.

Redzik A., *Wydział Prawa Uniwersytetu Lwowskiego w latach 1939–1946*, Lublin 2006.

Redzik A., *Wydział Prawa Uniwersytetu Lwowskiego w okresie Drugiej Rzeczypospolitej i w czasie II wojny światowej*, „Prace Komisji Historii Nauki Polskiej Akademii Umiejętności" 2010, nr 10.

Marek Kozubel

Fotografia pochodzi ze zbiorów NAC.



Mieczysław Gębarowicz

(Ukraina – Lwów)

ur. 17 grudnia 1893 r. w Jarosławiu – zm. 2 września 1984 r. we Lwowie
polski uczony i humanista, profesor historii sztuki, ostatni dyrektor Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Lwowie

Jego ojciec Teofil, inżynier, pracował najpierw w Stanisławowie, a później jako naczelnik stacji kolejowej w Buczaczu. Matką była Bronisława z d. Smolkówna. W Stanisławowie Mieczysław spędził dzieciństwo i rozpoczął naukę w szkole. Gimnazjum z bardzo dobrym wynikiem ukończył w Buczaczu. Współtworzył skauting, należał do organizacji „Zet", a od 1911 r. do „Zarzewia". Jak wspominał po latach, było to „szkołą obywatelskiego myślenia i odpowiedzialności społecznej, którą większość […] rówieśników pomyślnie zakończyła. Świadczą o tym nazwiska bohaterów I i II wojny, z których wielu opłaciło ją życiem. Nie pozostali przyziemnymi zjadaczami chleba, niektórzy brali aktywny udział w odbudowie II Rzeczypospolitej".

W 1912 r. podjął studia na Wydziale Filozoficznym uniwersytetu we Lwowie – równolegle zgłębiał historię i historię sztuki. Edukację przerwały wybuch I wojny światowej i służba w wojsku austriackim w okresie 1915–1918. W listopadzie 1918 r. wziął udział w walkach o Lwów. W roku 1920 został asystentem w Katedrze Historii Polski UJK we Lwowie, a w następnym uzyskał doktorat. W 1922 r. rozpoczął pracę w Zakładzie Narodowym im. Ossolińskich, od 1923 r. był kustoszem jednej z najstarszych i najcenniejszych kolekcji muzealnych w Polsce – Muzeum Lubomirskich, stanowiącego integralną część ZNiO. W 1928 r. obronił pracę habilitacyjną na UJK we Lwowie i uzyskał stopień docenta historii sztuki. W 1936 r. został profesorem Wydziału Humanistycznego UJK. W okresie międzywojennym odbywał liczne podróże naukowe do krajów Europy Zachodniej i Środkowej.

Jesienią 1939 r., po nagłej śmierci Ludwika Bernackiego, został jednym z trzech dyrektorów Ossolinem; funkcję tę pełnił do grudnia 1939 r. W styczniu 1940 r. zaczęto reorganizować i likwidować istniejący od 1817 r. ZNiO – z jego bezcennego księgozbioru oraz innych zbiorów bibliotecznych

tworzono tzw. lwowską filię kijowskiej Biblioteki Akademii Nauk Ukraińskiej SRS. Urzędnicy sowieccy, niemający orientacji w charakterze i znaczeniu poszczególnych kolekcji muzealnych i bibliotecznych, rozpraszali integralne zbiory i włączali je dowolnie do innych zespołów. Taki los dotknął cenne zbiory historyczne i artystyczne poloniców oraz malarstwa europejskiego należące do Muzeum Lubomirskich. Jedynie kolekcja rysunków i grafiki pozostała w ramach biblioteki.

Po zajęciu Lwowa przez Niemców w 1941 r. i skrytobójstwie Władysława Wisłockiego, początkowo kierującego ZNiO, książę Andrzej Lubomirski, kurator Ossolineum połączonego z Biblioteką Baworowskich, w tajemnicy mianował Mieczysława Gębarowicza dyrektorem zakładu. Do momentu, gdy w lipcu 1944 r. Sowieci znów wkroczyli do Lwowa, starał się on zabezpieczyć i ochronić przed zniszczeniem zasoby Ossolineum. Z jego inicjatywy pracownicy dokonywali systematycznego przeglądu periodyków, a jeśli stwierdzono brak stron lub numerów, uzupełniano je z egzemplarzy, które trafiły do zbiorów po wrześniu 1939 r. w rezultacie konfiskaty (nacjonalizacji) mniejszych bibliotek i kolekcji prywatnych. Dzięki tej fundamentalnej pracy, prowadzonej z myślą o potrzebach nauki i kultury polskiej, lwowski zbiór czasopism XIX i XX stulecia, już przed 1939 r. przewyższający kompletnością zasoby Biblioteki Jagiellońskiej, został uzupełniony. Dyrektor Gębarowicz sam bez reszty poświęcał się pracy i był nader wymagający wobec podwładnych.

Ważną zasługą Gębarowicza jest zachowanie zbiorów Biblioteki Uniwersytetu Jana Kazimierza oraz bibliotek zakładów i katedr uniwersyteckich, zagrożonych w związku z zajęciem gmachu uczelni przez niemieckich lotników. Księgozbiór, liczący ponad 100 tys. woluminów, przeniesiono do budynku Ossolineum. Dzięki staraniom prof. Gębarowicza i ofiarności jego współpracowników – mimo stałego zagrożenia i ciężkiej sytuacji bytowej – naprawiono tam uszkodzenia i zabezpieczono zbiory. Największym osiągnięciem było jednak uratowanie w lutym 1943 r. bibliotek seminaryjnych kilku zakładów uniwersyteckich (filologii polskiej, romańskiej i klasycznej oraz historii, prawa i filozofii), które Gębarowicz przyjął do Ossolineum.

Stanowisko dyrektora łączyło się z koniecznością zarządzania – organizowaniem wystaw, nabywaniem nowych dzieł, uzupełnianiem księgozbiorów. Jako świetny znawca i człowiek bez reszty zaangażowany Gębarowicz znacznie wzbogacił zasoby muzealne, zwłaszcza kolekcje współczesnej polskiej grafiki i numizmatyki. Poza żmudną pracą w bibliotece w trudnych warunkach wojny musiał zadbać o wynagrodzenia zatrudnionych, opał i remonty pomieszczeń.

Udało mu się zatrzymać nakłady książek wydrukowanych w wydawnictwie zakładu. Profesor troszczył się też o swoich bliskich. Sowieci deportowali jego matkę i rodzinę brata, oficera WP, do Kazachstanu. Po zdobyciu adresu wysyłał im paczki, a po zakończeniu wojny pomógł dostać się do Polski. Po 1945 r. wyjechała cała jego rodzina, bliższa i dalsza – brat Stanisław znalazł się w kraju, bratankowie zamieszkali w Wielkiej Brytanii i Stanach Zjednoczonych.

Gdy wiosną 1944 r. front zbliżał do Lwowa, władze niemieckie zarządziły ewakuację zbiorów do Krakowa. Instrukcje dotyczyły głównie literatury niemieckiej, ale nadzorujący pakowanie Gębarowicz kazał włożyć do skrzyń najcenniejsze obiekty z zasobów ossolińskich – z obawy, że zostaną zniszczone podczas bombardowania lub potem rozgrabione przez Sowietów. Poprosił dyrektora Biblioteki Jagiellońskiej Edwarda Kuntzego o opiekę nad przesyłką. W liście tłumaczył powody swojego postępowania: „Wolę najgorszy schowek w instytucji publicznej, w której zawsze pozostaną jakieś ślady i podstawy do rewindykacji, aniżeli pozornie bezpieczne mieszkanie prywatne". Pod nadzorem Gębarowicza zostały sporządzone i odprawione ze Lwowa dwa transporty z cennymi pamiątkami z Muzeum Lubomirskich oraz innych kolekcji. Ze Lwowa wywieziono ok. 2300 rękopisów, ok. 1700 starych druków, 2400 rysunków i rycin – głównie polskich – oraz kilkaset numizmatów z dawnych zbiorów Muzeum Lubomirskich i kolekcji Pawlikowskich. W skład przesyłki weszło ok. 170 najwartościowszych manuskryptów z Biblioteki Baworowskich, najcenniejsze rękopisy oraz inkunabuły biblioteki uniwersyteckiej we Lwowie, prawie wszystkie najstarsze ossolińskie kodeksy średniowieczne od XII w. poczynając, materiały do historii Polski XVI–XVIII w., w tym miscellanea historyczne, diariusze sejmów, relacje poselstw zagranicznych, zbiory oryginalnych dokumentów, listów królów polskich i obcych, praw i przywilejów koronnych i litewskich, akta sądowe, majątkowe i cechowe miast, archiwa polskich rodzin magnackich, utwory i dokumenty najwybitniejszych polskich pisarzy i poetów epoki staropolskiej: Łukasza Opalińskiego, Wacława Potockiego, Jana Andrzeja Morsztyna, Ignacego Krasickiego. Wśród ewakuowanych materiałów literackich XIX i XX w. znalazły się manuskrypt *Pana Tadeusza* Adama Mickiewicza, całe spuścizny rękopiśmienne Juliusza Słowackiego (w tym *Mazepa*, *Lilla Weneda*, *Król Duch*) i Aleksandra Fredry (m.in. *Pan Jowialski*, *Śluby panieńskie*, *Zemsta* i *Dożywocie*), a także autografy utworów Seweryna Goszczyńskiego, Józefa Conrada Korzeniowskiego, Henryka Sienkiewicza (w tym *Potopu*), Józefa Ignacego Kraszewskiego, Władysława Reymonta (m.in. *Chłopów*).

Udało się wtedy wywieźć manuskrypty lwowskich uczonych Wojciecha Kętrzyńskiego, Ludwika Bernackiego, Oswalda Balzera, Karola Szajnochy oraz archiwum galicyjskich działaczy ruchu ludowego, Bolesława i Marii Wysłouchów. Do ewakuacji wytypowano przede wszystkim dokumenty najstarsze i najcenniejsze.

Trzeba zaznaczyć, że nie było żadnej gwarancji, iż zasoby te nie przepadną w wojennej zawierusze. Zbiory Ossolineum dotarły w marcu i kwietniu 1944 r. do Krakowa, gdzie w bezpiecznych piwnicach Biblioteki Jagiellońskiej miały przeczekać trudny okres. Niespodziewanie jednak w lecie 1944 r. Niemcy wywieźli je dalej na zachód i zmagazynowali w miejscowości Adelin (ob. Zagrodno) k. Złotoryi na Dolnym Śląsku. Szczęśliwie przetrwały tam wojnę i w 1947 r. zasiliły reaktywowaną we Wrocławiu bibliotekę Ossolineum. Gębarowicz słusznie uważał, że ZNiO, jako dzieło tworzone i utrzymywane przez kilka pokoleń Polaków, winno nadal być instytucją narodową; nie zgadzał się na pozostawienie go, choćby w części, poza granicami Polski. Jego wysiłki z lat 1944–1946, aby uratować dla polskiej kultury i nauki zbiory Ossolińskich, były heroiczne. Nieraz działał konspiracyjnie, nie afiszując się, wspierany przez bardzo zaufanych ludzi.

Dzisiaj wiadomo, że w okresie 1945–1946 – bez wiedzy władz sowieckich, za pośrednictwem osób prywatnych oraz instytucji opuszczających Lwów – profesor zdołał potajemnie przekazać do bibliotek i muzeów krakowskich pewną część zasobów Ossolineum, głównie niezinwentaryzowanych. Większość trafiła do prawowitego właściciela – reaktywowanego we Wrocławiu Zakładu Narodowego im. Ossolińskich. Najważniejszą udokumentowaną rolę odegrali dominikanie lwowscy, którzy przenosząc się ze Lwowa, w organizowanych przez siebie transportach zabrali do Krakowa dużą partię rękopisów i starych druków. Była to zapewne część zbiorów, którą Gębarowicz na wiosnę 1944 r. ukrył w podziemiach klasztoru Dominikanów w obawie przed bombardowaniami – bez większych przeszkód mogła stamtąd zostać wyekspediowana ze Lwowa. Cenniejsze pozycje, które trafiły wtedy do Krakowa, to autografy prac Józefa Maksymiliana Ossolińskiego, spuścizna rękopiśmienna prezydenta Lwowa Tadeusza Rutowskiego, archiwa rodzinne Prusiewiczów, Massalskich i Pruszyńskich, zbiór manuskryptów wybitnych Polaków, rękopisy ormiańskie, korespondencja abp. Józefa Teodorowicza, manuskrypty ze zbioru księgarza i historyka krakowskiego Ambrożego Grabowskiego, kartoteki i wykazy legionistów polskich z lat I wojny światowej, depozyty złożone w Ossolineum w czasie wojny (archiwa biskupa lwow-



skiego Józefa Bilczewskiego i księży zmartwychwstańców) i archiwum lwowskiej AK.

W tym okresie na masową skalę odbywała się ekspatriacja ludności polskiej z Kresów do Polski. Gębarowicz postanowił zostać we Lwowie, choć proponowano mu stanowisko dyrektora Muzeum Narodowego w Krakowie oraz profesurę na uniwersytetach w Toruniu i we Wrocławiu. Jako wierny strażnik zbiorów Ossolineum profesor uważał, że musi tu trwać, aby je nadal badać, nadzorować i próbować ewakuować do Polski. Ponadto, jak zauważył w swej gruntownej biografii Gębarowicza prof. Maciej Matwijów, „swoją obecność we Lwowie uważał za spełnienie powinności wobec narodu polskiego, ofiarę ze swego życia, podobną do tej, jaką żołnierze składają w obronie Kraju, mimo braku pełnego przekonania o jej celowości".

W sprawie tych zasobów pisał liczne memoriały i relacje, osobiście spotkał się z przebywającym we wrześniu 1945 r. we Lwowie z oficjalną wizytą wiceprzewodniczącym Krajowej Rady Narodowej prof. Stanisławem Grabskim. Uczestniczył w pracach polskiego środowiska naukowo-kulturalnego we Lwowie i w sierpniu 1945 r. został wybrany na przewodniczącego działającej pod egidą Związku Patriotów Polskich we Lwowie Komisji Ekspertów dla Przejęcia Polskiego Dobra Kulturalnego, która miała zebrać dane dotyczące tego miasta. W przygotowanym w sierpniu 1945 r. memoriale jako podlegające zwrotowi Polsce Gębarowicz wymienił przede wszystkim zbiory dwóch polskich bibliotek fundacyjnych, tj. Ossolineum i Baworowskich, polonica z bibliotek uniwersyteckiej i pedagogicznej, lwowskie zbiory miejskie, akta archiwalne dotyczące terenów należących do Polski, archiwa i zbiory prywatne oraz zabytki kościelne. Pismo to, będące najpełniejszą i najbardziej kompetentną charakterystyką polskich dóbr kulturalnych we Lwowie, wręczył prof. Grabskiemu i dostarczył polskim instytucjom zajmujących się rewindykacją.

Uważa się, że Gębarowicz był także co najmniej współautorem memoriału skierowanego do polskich władz w pierwszej połowie 1946 r. Domagano się w nim niezwłocznego podjęcia oficjalnych rozmów z ZSRS na temat rewindykacji dóbr kultury, a jedyne rozwiązanie widziano w zawarciu porozumienia „gwarantującego Rzeczypospolitej całkowity zwrot prawnie się jej należącego mienia kulturalnego z obszarów wschodnich, które przez tyle wieków pozostawały w nierozdzielnej łączności z Macierzą". Argumentowano: „Nie wolno tych skarbów kulturalnych uważać za zdobycz wojenną Związku Sowieckiego. Jesteśmy bowiem państwem sprzymierzonym, a nie pokonanym wrogiem, którego można ogołacać z jego dóbr kulturalnych, nagromadzonych żmudnym wysiłkiem wielu pokoleń". Niestety, wbrew nadziejom prof. Gębarowicza polskie państwo nie podjęło aktywniejszych starań w tej sprawie, nie doszło również do oficjalnych rozmów z władzami ZSRS czy Ukraińskiej SRS na ten temat. Polacy nie zostali dopuszczeni do komisji decydującej o zbiorach, która za podstawę podziału przyjęła zasadę terytorialności. Wszystko, co powstało na terenie ZSRS, oczywiście w granicach wytyczonych po wojnie, miało pozostać we Lwowie, a więc także książki wydane we Lwowie, w Wilnie, Królewcu, Grodnie etc.

Choć miał coraz mniejsze możliwości, Gębarowicz przyczynił się do tego, że listę pierwotnie planowanych do zwrotu 30 tys. książek udało się wydłużyć do 150 tys. tomów. W lipcu 1946 r. przyjechały do Wrocławia 7083 rękopisy, 35 565 starodruków i 107 397 druków z XIX i XX w. Kolejny transport, tym razem ok. 67 tys. książek, nadszedł w marcu następnego roku. W sumie do Wrocławia trafiło blisko 30 proc. przedwojennych zbiorów biblioteki Ossolineum. We Lwowie pozostał m.in. największy w Polsce zbiór prasy. Profesor w tym czasie przygotował do wywiezienia do Wrocławia *Panoramę Racławicką*, która została udostępniona publiczności dopiero po 40 latach.

W latach 1945–1949 pracował w Lwowskim Uniwersytecie Państwowym im. Iwana Franki, gdzie pełnił obowiązki zastępcy kierownika Katedry Teorii i Historii Sztuki. W późniejszych latach zlikwidowano ten kierunek studiów, mający we Lwowie długą i piękną tradycję. W 1944 r. lwowskie Ossolineum, podobnie jak w latach 1939–1941, przejęła Akademia Nauk Ukraińskiej SRS. Zaszły jednak istotne zmiany w strukturze biblioteki, która nie była już filią kijowskiej placówki, lecz stała się jednostką odrębną – Lwowską Biblioteką Akademii Nauk Ukraińskiej SRS im. Wasyla Stefanyka. W jej ramach na bazie Zakładu Narodowego im. Ossolińskich i Biblioteki Baworowskich powołano Sektor Polski – kierowanie nim powierzono Gębarowiczowi.

Badacze biografii profesora wskazują, że w listach z tego okresu widać, jak miota się człowiek, który próbuje ratować jak najwięcej, mając świadomość, iż nie ma wsparcia ze strony Polski Ludowej. Gębarowicz chciał, by nowy rząd ogłosił, że zbiory Ossolineum są jego własnością, ale nic takiego nie nastąpiło. Nalegał, by chociaż nie przyjmować „śmieci", które chcą „podarować" Polsce Ukraińcy. „Jeśli mowa o »darze« od narodu ukraińskiego, to albo całość, albo nic. Społeczeństwo polskie nie zadowoli się żadnym ochłapem" – pisał w czerwcu 1945 r. do przyjaciela, dawnego pracownika lwowskiego ZNiO Tadeusza Mańkowskiego. Bał się też, że zbiory Ossolineum zostaną w Polsce podzielone między biblioteki chcące uzupełnić utracone w czasie wojny zasoby. Nową siedzibę Ossolineum widział w Krakowie, ale kiedy zapadła decyzja o lokalizacji wrocławskiej, nie protestował.

W lutym 1950 r. Mieczysław Gębarowicz oraz inni dawni pracownicy biblioteki jako element niepożądany zostali zwolnieni. Oskarżono go nawet, że w czasie wojny współpracował z Niemcami i pozbawił Lwów jego skarbów kultury. Profesor zatrudnił się jako zwykły bibliotekarz w nowo powstałym Instytucie Nauk Społecznych we Lwowie. W 1955 r. 62-letni Gębarowicz został młodszym pracownikiem naukowym (co odpowiada stanowisku asystenta w Polsce) w Muzeum Etnografii i Przemysłu Artystycznego AN Ukraińskiej SRS. Degradacja nie wytrąciła go jednak z rytmu pracy naukowej.

W 1963 r. został zmuszony do przejścia na emeryturę w atmosferze nagonki z powodu wydania w PRL pozycji dotyczącej lwowskich dzieł sztuki pt. *Studia nad dziejami kultury artystycznej późnego renesansu w Polsce*. Dodatkową karą było pozbawienie go dostępu do archiwów w macierzystej bibliotece dawnego Ossolineum. Przyczyną tych gwałtownych działań okazało się użycie w tytule określenia „późny renesans w Polsce", w pełni uzasadnionego, gdyż Ruś Czerwona należała w omawianym okresie do Rzeczypospolitej. Jednak pracownicy Muzeum Etnografii i Przemysłu Artystycznego, nie bez inspiracji władzy komunistycznej, na zebraniu potępili Mieczysława Gębarowicza jako autora książki antynaukowej i antyukraińskiej, napisanej z pozycji polskiego burżuazyjnego nacjonalizmu i na dodatek za ukraińskie pieniądze.

Przez 21 lat emerytury zajmował się pasją swego życia – badaniami naukowymi. Uczęszczał do biblioteki uniwersyteckiej, gdzie w czytelni naukowej pracował niemal codziennie. Szczupły starszy mężczyzna, zawsze nienagannie ubrany w białą koszulę i czarny garnitur, obłożony górą książek wydawał się nie zauważać wokół siebie nikogo. Stał się autorem imponującej liczby dzieł pisanych w niesprzyjających warunkach, bez wsparcia instytucji naukowych

i niezbędnych dyskusji z kolegami i fachowcami. Nowe publikacje dotyczyły historii i historii sztuki średniowiecza (*Psałterz Floriański i jego geneza*, Wrocław 1965), sztuki renesansu i baroku (*Szkice z historii sztuki XVII w.*, Toruń 1966). Niezwykle cennymi pozycjami w dokumentowaniu polskiej kultury artystycznej, zwłaszcza przeszłości Lwowa i południowo-wschodnich ziem Rzeczypospolitej, były *Portret XVI–XVIII wieku we Lwowie* (Wrocław 1969), *Materiały źródłowe do dziejów kultury i sztuki XVI–XVIII w.* (Wrocław 1973) i *Początki malarstwa historycznego w Polsce* (Wrocław 1981). Już po śmierci uczonego wydano dwie wybitne publikacje poświęcone sztuce Ukrainy i Lwowa: *Najstarszy ikonostas cerkwi wołoskiej we Lwowie* (Wrocław 2016) oraz *Mater Misericordiae, Pokrow, Pokrowa w sztuce i legendzie środkowo-wschodniej Europy* (Wrocław 1986).

Dość szerokie kontakty prywatne z polskimi naukowcami utrzymywał drogą listowną, niektórzy z nich odwiedzali profesora we Lwowie. Ułatwiał kontakty, pomagał polskim badaczom w staraniach o przepustkę do archiwów, wykonywał kopie lub przepisywał dokumenty, do których miał dostęp. W rewanżu jego goście zabierali do kraju ukryte w czasie okupacji w znanych tylko Gębarowiczowi schowkach zasoby graficzne, numizmaty, rękopisy, pamiątki – fragmenty zbiorów i kolekcji, w tym Ossolińskich. Jego korespondencję ściśle inwigilowano. W 1963 r. w liście do bliskiej przyjaciółki, prof. Jadwigi Puciaty-Pawłowskiej, pisał: „Muszę Cię pocieszyć, że nie tylko mój list był nieczytelny, ale i Twój w kilku miejscach był zamazany. Winę ponosi klej i atrament, które nie znoszą przesycającej wiosenne powietrze wilgoci i pary". Korespondował z wieloma luminarzami życia intelektualnego w Polsce, m.in. Romanem Aftanazym, Heleną Blum, Marią Renatą Mayenową, Władysławem Tatarkiewiczem. Ponieważ nie mógł bezpośrednio pisać do znajomych na Zachodzie, listy do nich wkładał do skrzynki krajowej, a przyjaciele i znajomi przesyłali je dalej. W ten sposób kontaktował się z Karoliną Lanckorońską i Jerzym Hordyńskim we Włoszech. Śledził życie naukowe w Polsce, publikował tam książki i artykuły, posyłał referaty na konferencje. Prenumerował, dopóki było można, czyli do jesieni 1980 r., polskie „Życie Warszawy" i „Przekrój". Systematycznie słuchał audycji Radia Wolna Europa, BBC, Głosu Ameryki. Przyjeżdżał do Polski kilkakrotnie, m.in. w 1967 r. na obchody 150-lecia Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, lecz podczas oficjalnych wydarzeń jego obecność została pominięta. Jego lwowski uczeń Władysław Szczepański napisał: „Był życzliwy dla wszystkich, nie był Mu obojętny los Polaków we Lwowie i co istotne, zawsze pamiętał o innych,

nawet zwykłych, szarych ludziach. Opiekował się też młodzieżą, przekazywał jej swoje wiadomości. Na wielu wpłynął, wielu wychowywał, ale zawsze odbywało się to w sposób cichy, bez rozgłosu. Interesował się też amatorskim teatrem polskim i bywał na jego przedstawieniach przy ul. Kopernika. Była to jedyna placówka we Lwowie, gdzie Polacy mogli się spotykać i zaspokajać swoje potrzeby kulturalne".

Nazwisko Gębarowicza w Polsce pojawiało się tylko w naukowych periodykach dotyczących historii sztuki, ale nawet tam o jego związkach ze Lwowem, zwłaszcza powojennym, pisano niewiele. W 1972 r. ukazał się wydany przez Stowarzyszenie Historyków Sztuki poświęcony profesorowi tom referatów *Funkcja dzieła sztuki*. W 1970 r. otrzymał medal za zasługi dla rozwoju Ossolineum, jedyny, który ofiarowała mu Polska Ludowa. W latach siedemdziesiątych UWr próbował przyznać mu doktorat honoris causa, bez skutku. W 1981 r. Gębarowicz na zamówienie Instytutu Historii PAN napisał *Autobiografię*, która miała się znaleźć w tomie autobiografii najwybitniejszych polskich uczonych, a którą rok później opublikował katolicki Znak. W Polsce trwał stan wojenny, cenzura kazała wykreślić fragment o powodach odesłania Gębarowicza na emeryturę i słowa żalu, iż dawny świat padł ofiarą socjalistycznego postępu. Dzięki **Stanisławowi Adamskiemu** ze Lwowa, formalnemu spadkobiercy spuścizny profesora, udało się wywieźć do Wrocławia jego osobiste archiwum. Wcześniej jednak trzeba było bezpiecznie je ewakuować z domu zmarłego. Stefan Adamski, syn Stanisława, wspominał: „w mieszkaniu była masa jego rękopisów, niektóre jeszcze niewydane, i obawialiśmy się, że to zarekwirują. Myśmy w trzy noce wywieźli absolutnie wszystko. Ja po samym Lwowie zrobiłem ponad pięćset kilometrów w te trzy noce. […] Po ujawnieniu, że profesor nie żyje, ci z Akademii Nauk od razu przyszli do jego mieszkania, ale tam już niczego nie było".

Pisząc *Autobiografię*, Gębarowicz podsumował swoje życie: „chociaż straciłem wszystkie zdobyte pracą tytuły i stanowiska, nie uważam się za bankruta".

Przez wiele lat nieocenioną pomoc w życiu codziennym, w załatwianiu najważniejszych spraw niosła mu dr Maria Chmielowska, historyk, znajoma jeszcze z czasów „zarzewiackich", a potem współpracownik w Muzeum Lubomirskich i ZNiO. Ponadto to ona była redaktorką jego tekstów naukowych, korektorką, sekretarzem naukowym w pełnym słowa tego znaczeniu, wykorzystując swą wiedzę naukową i znajomość języków obcych. Choć ich relacja była oficjalna, bez poufałości, do śmierci Chmielowskiej w 1982 r. to ona była mu najbliższą osobą w Lwim Grodzie.

Profesor Mieczysław Gębarowicz zmarł 2 września 1984 r. Pochowano go na cmentarzu Łyczakowskim w grobowcu rodzinnym Klamutów. Jedną z mów pogrzebowych 5 września 1984 r. wygłosił ks. dr **Henryk Mosing**, przyjaciel zmarłego, lekarz epidemiolog, wyświęcony potajemnie kapłan rzymskokatolicki, który powiedział: „Dla mnie i dla tych wszystkich niespecjalistów, którzy w ciągu ostatnich trzydziestu lat byli z nim w bliskim kontakcie, z czcią i podziwem odnosili się do osoby Zmarłego, była to postać symboliczna, dziś już niespotykany przykład prawdziwego człowieka nauki, w całej pełni jej oddanego, który całe swe życie poświęcił nauce i szukaniu prawdy. […] Duch zmarłego wyznawał zasadę: *nulla dies sine linea* – ani jednego dnia nie zmarnować! Toteż godzinami pracował w bibliotekach i archiwach, nie tylko w czasie czynnej służby, ale i w ciągu dwudziestu lat na emeryturze – co dzień, każdego dnia, aż do ostatniego dnia swego życia – zmarł jak żołnierz na posterunku. »Fanatyk« i »mól książkowy«, powie może z przekąsem niejeden zajmujący stanowisko »naukowca«, bo i rzeczywiście w naszych bibliotekach widzimy tłumy ludzi młodych piszących lub przepisujących prace dyplomowe czy doktorskie, po obronieniu których i uzyskaniu dyplomu coraz rzadziej i rzadziej pojawiają się w bibliotekach, przekonani, że po uciążliwej pracy nauczyciela i wykładowcy trzeba odpocząć, przeczytać ciekawy romans czy pasjonujący kryminał albo zobaczyć program telewizyjny. […] Budził profesor podziw dla swej naukowej odwagi, bezkompromisowości w realizowaniu stawianych zadań i wyznawanych haseł, bez względu na konsekwencje życiowe i interes osobisty. Nie zabiegał o karierę, nie nadstawiał piersi na ordery. Szukał prawdy".

W grudniu 2018 r. z okazji 125 rocznicy urodzin profesora we Lwowie została odsłonięta tablica poświęcona jego pamięci z napisem w językach ukraińskim, polskim i angielskim. Umieszczono ją na kamienicy przy ul. Jarosława Stećki 9 (dawniej ul. Senatorskiej), w której uczony profesor mieszkał przez ponad 50 lat. Powstała dzięki inicjatywie ZNiO we Wrocławiu. W Jarosławiu, miejscu urodzenia Gębarowicza, jedną z ulic nazwano jego imieniem.

Materiały źródłowe:

Mowa pożegnalna wygłoszona na pogrzebie prof. M. Gębarowicza we Lwowie przez ks. dr. H. Mosinga, mps, oryginał dokumentu z podpisem autora w posiadaniu Adama Hlebowicza.

Z korespondencji profesora Mieczysława Gębarowicza z lat 1970–1984, wybór, wstęp i przypisy E. Różycki, „Czasopismo ZNiO" 2018, z. 29.

Z listów Mieczysława Gębarowicza do rodziny z lat 1970–1984, „Czasopismo ZNiO" 1994, z. 4.

Архів Львівського Університету, Особова справа професора Львівського університету Мєчислава Ґембаровіча, 1946–1948 рр., 33 арк.

Literatura podmiotu:

Gębarowicz M., *Autobiografia. Jeden żywot w służbie nauki*, „Znak" 1982, nr 5.

Literatura przedmiotu:

Fastnacht-Stupnicka A., *Zostali we Lwowie*, Wrocław 2010.

Harupa P., *Z tamtego Lwowa. O Stanisławie Adamskim*, Opole 2019.

Matwijów M., *Kontakty Mieczysława Gębarowicza z krajem w latach 1946–1984 (Karta z życia Polaków we Lwowie po II wojnie światowej)*, „Przegląd Wschodni" 2010, t. 11, z. 3.

Matwijów M., *Mieczysław Gębarowicz (1893–1984). Uczony i opiekun narodowych dóbr kultury*, Warszawa 2013.

Michałowski J.M., *Mieczysława Gębarowicza życie w służbie nauki i kultury*, „Muzealnictwo" 1986, t. 30, s. 18–23.

Nicieja S.S., *Mieczysław Gębarowicz*, „Kwartalnik Historyczny" 1985, nr 1, s. 205–210.

Nicieja S.S., *Papież Polonii lwowskiej*, „Przegląd Humanistyczny" 1987, nr 12.

Szczepański W., *Mistrz i nauczyciel*, „Czasopismo ZNiO" 1994, z. 4.

Szolginia W., *Tamten Lwów. Arcylwowianie*, Wrocław 1997.

Urbanek M., *Mieczysław Gębarowicz. Strażnik polskich skarbów Ossolineum we Lwowie*, „Gazeta Wyborcza", 16 III 2018, https://wyborcza.pl/AkcjeSpecjalne/7,155762,23144917,mieczyslaw-gebarowicz-straznik-polskich-skarbow-ossolineum.html, dostęp 2 XII 2020 r.

Wójcik Z.J., *Mieczysław Gębarowicz (1893–1984)*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki", 1986, nr 1, s. 223–231.

Żuchowski T.J., *Mieczysław Gębarowicz (1993–1984)*, „Rocznik Historii Sztuki, PAN WDN" 2011, t. 36, s. 57–68.

Adam Hlebowicz, Henryk Stroński

▪ Fotografia Piotra Szczepańskiego, Wikimedia Commons.



Jakub Honigsman

(Ukraina – Lwów)

ur. 29 grudnia 1922 r. w Lublinie – zm. 8 października 2008 r. we Lwowie
ekonomista i historyk, profesor Lwowskiego Instytutu Politechnicznego, badacz dziejów gospodarczych Galicji, historii Żydów polskich oraz Zagłady we Lwowie i w Galicji, współorganizator organizacji żydowskich Lwowa po 1990 r.

Jakub Honigsman urodził się w Lublinie, w dzielnicy żydowskiej na Podzamczu, w rodzinie stolarza Samuela i Mindhy z d. Grinberg. Miał dwóch braci i siostrę (Mojżesza, Mordechaja i Fajgę). Uczył się w chederze i przez pewien czas w Jesziwie Mędrców Lublina (Jesziwat Chachmej Lublin). Ukończył szkołę powszechną (1937), następnie poznawał zawód kuśnierza. Po wybuchu wojny z grupą kolegów opuścił Lublin. Ostatecznie znalazł się pod Mohylewem, gdzie pracował w szwalni i kształcił się w miejscowym Instytucie Pedagogicznym, aby uzyskać posadę nauczyciela szkół wiejskich. Nie było to łatwe, ponieważ nie znał rosyjskiego. Opanował go jednak w ciągu kilku miesięcy, co pozwoliło mu uzyskać uprawnienia nauczycielskie i kontynuować studia wyższe.

Po wybuchu wojny niemiecko-sowieckiej Honigsmana wcielono do batalionu pomocniczego Armii Czerwonej. W lipcu 1941 r. został wywieziony do Tatarstanu i wysłany do Kujbyszewa (Samary), który w tym czasie, po ewakuacji Moskwy, był faktyczną stolicą ZSRS. Tu uzyskał zgodę na kontynowanie studiów w Instytucie Pedagogicznym. Kilka miesięcy później wcielono go do Armii Czerwonej i jako były obywatel polski trafił do tzw. trudarmii, czyli batalionów pracy Armii Czerwonej, co należy traktować jako formę represji. Skierowanych tu ludzi zatrudniano najczęściej w kopalniach i zakładach przemysłowych dla armii. Wchodził wtedy w skład ekspedycji prowadzącej badania geologiczne na pustyni Kara-kum, gdzie poszukiwano uranu (oficjalnie ropy). Około 1942 r. wysłano go do Moskwy, by pracował w bibliotece i tłumaczył na rosyjski literaturę geologiczną, a w sierpniu 1944 r. zdemobilizowano w stopniu sierżanta. Dowiedział się wtedy, że w listopadzie 1942 r. Niemcy wymordowali całą jego rodzinę, która została w Lublinie.

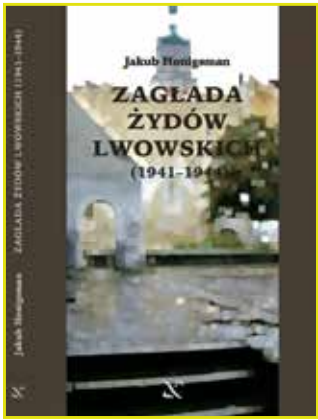
W 1944 r. wyjechał do Kijowa, gdzie kontynuował studia pedagogiczne na Wydziale Historyczno-Filologicznym Uniwersytetu Kijowskiego im. Tarasa Szewczenki. Ukończył je latem 1945 r. W tym czasie ożenił się, a niedługo potem urodziła mu się córka Wiktoria. W 1945 r. udał się z żoną do Lwowa, z którym związał się do końca życia. Małżeństwo wkrótce się rozpadło. Kilka lat później Honigsman ożenił się z Ritą Wilkobryską, która aż do śmierci wiernie go wspierała.

Od 1945 r. pracował w komisji ds. repatriacji byłych obywateli polskich. Znalazł też zatrudnienie w filii Biblioteki Akademii Nauk Ukraińskiej SRS, czyli dawnym Ossolineum, jako starszy bibliotekarz w Zakładzie Judaików, kierowanym przez Polaka prof. Tadeusza Zadereckiego (1901–1968). Przez dwa lata razem zabezpieczali i gromadzili żydowskie źródła piśmienne ocalałe po Zagładzie we Lwowie. Zebrano i opracowano bardzo wartościowy zasób biblioteczny, ale potem, kiedy prof. Zaderecki wyjechał do Polski, stworzony przez niego Wydział Literatury Żydowskiej biblioteki zlikwidowano, a większość zasobu wysłano do Kijowa. Jakub Honigsman został wtedy asystentem w Katedrze Marksizmu-Leninizmu Instytutu Pedagogicznego we Lwowie, ale wkrótce zwolniono go „za głoszenie opinii kosmopolitycznych" na wykładach.

Następnie podjął pracę w Archiwum Państwowym MSW Ukraińskiej SRS, czyli w obecnym Państwowym Archiwum Obwodu Lwowskiego (Державний Архів Львівської Області, DALO), w którym porządkował dokumentację archiwalną, głównie w języku polskim i będącą wytworem polskich instytucji. Po niespełna roku zebrał materiał do rozprawy kandydackiej (doktorskiej), ale zanim ją ukończył, został zwolniony. Wspominał, że często słyszał o sobie: „Żyd, i to jeszcze polski, nie można mu ufać". Skierowano go, by uczył historii i języka niemieckiego w Szczercu pod Lwowem. Po kilku latach udało mu się przenieść do Lwowa, także na stanowisko nauczyciela.

W 1958 r. wydał książkę o wpływie zagranicznego kapitału na przemysł naftowy Galicji Zachodniej przed 1918 r. Na jej podstawie w 1960 r. w Instytucie Historii Gospodarki Narodowej im. Gieorgija Plechanowa w Moskwie uzyskał stopień kandydata nauk ekonomicznych. Następnie został starszym wykładowcą w Instytucie Pedagogicznym w Drohobyczu. Współpracował z lwowskim oddziałem Akademii Nauk Ukraińskiej SRS. Dużo publikował na temat historii gospodarczej, głównie Galicji, ale też Polski.

W latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych kontynuował badania nad dziejami gospodarczymi Galicji. Problematyce tej, konkretnie wpływowi zagranicznego kapitału na sytuację ekonomiczną zachodniej Ukrainy do



1918 r., poświęcił rozprawę habilitacyjną (*Проникнення іноземного капіталу у економіку Західної України в епоху імперіалізму до 1918 р.*, 1971). Wyższy stopień naukowy zdobył w 1972 r. Dwa lata później został profesorem w Instytucie Finansowo-Ekonomicznym w Tarnopolu, a w 1976 r. powołano go do Katedry Ekonomii Politycznej Lwowskiego Instytutu Politechnicznego. W 1979 r. uzyskał tytuł naukowy profesora. Na emeryturę przeszedł w 1988 r. Od 1980 r. był opiekunem studentów politechniki z Polski. Po latach wspominał, ile kosztowała go ich ochrona w czasie stanu wojennego w Polsce, kiedy ogłosili strajk. Okoliczności tego zdarzenia nie są bliżej znane.

Od czasu, gdy pracował z prof. Tadeuszem Zadereckim, interesował się dziejami Żydów galicyjskich, a szczególnie lwowskich. Zapoznał się z archiwaliami dotyczącymi Zagłady w DALO. Pierwsze publikacje na ten temat ogłaszał po polsku i w Polsce pod pseudonimami. W 1977 r. jako Jakub Iszchułow zamieścił w „Biuletynie ŻIH" (nr 2) artykuł *Zagłada Żydów w mieście i powiecie Rawa Ruska w latach 1941–1944*, a w 1983 r. jako Jakób Isz-dwosz w „Fołks-Sztyme" (nr 5) – tekst o Maksymilianie Goldsztainie z okazji czterdziestej rocznicy jego śmierci. Pod własnym nazwiskiem zaczął pisać po upadku komunizmu. Podjął wtedy bliską współpracę z Żydowskim Instytutem Historycznym. Od połowy lat dziewięćdziesiątych do Lwowa przyjeżdżali polscy historycy, z którymi profesor sam nawiązywał kontakt, wspierał ich ogromną wiedzą o archiwaliach i udostępniał swoje zbiory. Mówił piękną polszczyzną i podkreślał, że to jego język ojczysty – jeden z dwóch. Dom Honigsmanów był stałym i częstym miejscem wizyt polskich badaczy, z którymi często blisko współdziałał, jak np. z Wacławem Wierzbieńcem. W 1996 r. w „Biuletynie ŻIH" ukazał się ich wspólny tekst o źródłach do dziejów Żydów w zasobie Centralnego Historycznego Archiwum Państwowego we Lwowie, w 1997 r. artykuł *Głód lat 1932–1933 i upadek żydowskiego rolnictwa na Ukrainie*, a w 1998 r. w „Słowie Żydowskim" krótki tekst na temat trzech pokoleń lwowskiej rodziny Rappaportów. Od początku lat dziewięćdziesiątych Honigsman pisał na temat Zagłady w języku rosyjskim, m.in. w dwutomowym dziele *Żydzi Ukrainy* (1992, 1995). W 1993 r.

opublikował książkę *Катастрофа львовского єврейства 1941–1944*, która w 1997 r. ukazała się w wersji angielskiej (*The Catastrophy of Jewry in Lvov*), w 2003 r. w ukraińskiej *(Катастрофа львівского єврейства 1941–1944)*, a w 2007 r. w polskiej, nakładem ŻIH-u (*Zagłada Żydów lwowskich 1941–1944*). W 1998 r. wydał obszerne opracowanie o Zagładzie na zachodniej Ukrainie (*Катастрофа еврейства Западной Украины. Евреи Восточной Галиции, Западной Волыни, Буковины и Закарпатья в 1933–1945 годах*), które po trzech latach – w Konstancji – ukazało się po niemiecku (*Juden in der Westukraine: judisches Leben and Leiden in Ostgalizien, Wolhynien, der Bukowina und Transkarpatien 1933–1945*). W 2003 r. zaangażował się w zorganizowanie dużej międzynarodowej konferencji w związku z 60-leciem tragedii obozu janowskiego we Lwowie. Z tej okazji opublikował broszurę *Janowskie piekło* (*Янівське пекло. Короткий нарис історії Янівського концтабору у Львові*), którą w krótszej wersji już w 1996 r. wydrukowano po niemiecku (*Janower Lager*). Wydał też kilka krótkich monografii (czasami na własny koszt), m.in. o historii B'nei B'brith we Lwowie (1999), o Żydach miasta Brody w latach 1584–1944 (2001), o dziejach Żydów w Drohobyczu i Borysławiu (1997), a także o Lublinie jako mieście dzieciństwa i młodości (*Люблин, город моего детства и юности*, 2007). Krótkie artykuły zamieszczał w utworzonym w 1990 r. z jego udziałem czasopiśmie „Шофар", wydawanym przez Towarzystwo Kultury Żydowskiej im. Szolema Alejchema. Był współtwórcą tego towarzystwa oraz kilku innych przedsięwzięć społeczności żydowskiej Lwowa. W ostatnich latach życia utrata wzroku utrudniała mu czytanie, pisanie i pracę.



Jakub Honigsman wspominał wielokrotnie, że z polskimi uczonymi łączą go liczne przyjaźnie (utrzymywał też kontakty z badaczami z Francji, Izraela, Niemiec, Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii), a polska kultura i język są mu bardzo bliskie. Dla wielu osób, szczególnie tych badających dzieje polskich Żydów, złożenie wizyty w trakcie pobytu we Lwowie w mieszkaniu nadzwyczaj gościnnych państwa Honigsmanów było czymś naturalnym, a cenne rady profesora zapadały w pamięć. Jakub Honigsman zmarł we Lwowie 8 października 2008 r., został pochowany w kwaterach żydowskich tamtejszego cmentarza Janowskiego.

W 2018 r. z udziałem córki profesora Wiktorii na cmentarzu żydowskim w Lublinie odsłonięto tablicę poświęconą rodzinie Jakuba Honigsmana zamordowanej w Holokauście.

Literatura podmiotu:

Honigsman J., *Zagłada Żydów lwowskich (1941–1944)*, wstęp A. Redzik, Warszawa 2007.

Literatura przedmiotu:

Chrzanowska R., *W Lublinie odsłonięto tablicę pamięci żydowskiej rodziny Honigsman*, https://dzieje.pl/aktualnosci/w-lublinie-odslonieto-tablice-pamieci-zydowskiej-rodziny-honigsman, dostęp 3 V 2020 r.

Redzik A., *Profesor Jakub Honigsman. In memoriam*, „Słowo Żydowskie" 2009, nr 6, s. 14–17.

Wierzbieniec W., *Profesor Jakub Honigsman*, „Kwartalnik Historii Żydów" 2009, nr 1, s. 131–132.

Adam Redzik

Fotografie pochodzą z domeny publicznej i zbiorów Adama Redzika.



Dora Kacnelson

(Ukraina – Drohobycz)

ur. 19 kwietnia 1921 r. w Białymstoku – zm. 2 grudnia 2003 r. w Berlinie
literaturoznawca, slawistka, historyk, filolog i historyk dziejów Polski XIX w., autorka prac naukowych

Rodzice Dory Kacnelson – Berl (Borys), nauczyciel, i Basewa z d. Dorno – byli rosyjskimi Żydami mieszkającymi w Bobrujsku. Ojciec działał w żydowskiej partii socjalistycznej Bund. Z obawy przed prześladowaniami ze strony bolszewików w czasie wojny domowej w Rosji zbiegł do Polski i osiadł z żoną w Białymstoku, gdzie na świat przyszła ich córka Dora. „Ukształtowały ją białostockie polskie szkoły – przede wszystkim powszechna przy ul. Sienkiewicza i Brukowej. Nauczycielki, wspomnienie o których zachowała we wdzięcznej pamięci, panie Ruszczyńska, Zaleska, Barchacz – organizowały piękne wieczorki mickiewiczowskie, w szkole panował przecież kult pamięci wieszczów i bohaterów powstań narodowych" – pisał Ryszard Löw. „Nieraz podkreślała fakt, że jest Żydówką, ale jednocześnie głęboko utożsamiała się z Polską, z jej historią, kulturą i ofiarnie pracowała dla niej. Była w niej zakochana, broniła jej i wzbogacała ją swoją twórczością" – wspominał ks. Roman Dzwonkowski. Sama mówiła: „późniejsze moje decyzje […] to konsekwencja zakochania się w literaturze i kulturze polskiej. Czuję się polską Żydówką […] obie kultury są mi jednakowo bliskie". Wyjaśniała, że nie zdecydowała się na wyjazd do Izraela, bo celem jej życia było badanie poloniców w archiwach sowieckich (Löw).

W czasie pierwszej okupacji sowieckiej, w październiku 1939 r. wyjechała z Białegostoku do Leningradu, gdzie na uniwersytecie studiowała filologię rosyjską na Wydziale Slawistyki. Duży wpływ na rozwinięcie jej zainteresowania literaturą polską mieli tamtejsi filolodzy – Rosjanie pochodzenia żydowskiego, m.in. wybitny badacz dziejów rosyjskiego folkloru Marek Azadowski, który zachęcał ją do badania losów polskich zesłańców XIX w. na Syberii.

Losy Dory Kacnelson w czasie wojny nie są znane, wiadomo natomiast, że w trakcie oblężenia Leningradu straciła oboje rodziców (wg niektórych autorów ojciec został zamordowany przez NKWD). W 1946 r. rozpoczęła

studia aspiranckie (magisterskie) na kierunku filologia polska w Zakładzie Slawistyki Uniwersytetu Leningradzkiego. W 1947 i w 1948 r. prowadziła badania nad literaturą polską epoki romantyzmu w archiwach i bibliotekach wileńskich. Dyrekcja Archiwum Historycznego Litewskiej SRS (tak nazwano przedwojenne polskie Archiwum Wileńskie) „celowo […] utrudniała Dorze Kacnelson dostęp do zbiorów, ukrywała katalogi i inwentarze, odmawiała podania sygnatur" (Löw). Nawiązała wtedy liczne kontakty z naukowcami i pracownikami archiwum, którzy pozostali w Wilnie, wcielonym po 1944 r. do ZSRS – m.in. z Polakiem **Jerzym Ordą** i Litwinem **Władysławem Abramowiczem**. Obaj pomogli jej w kwerendach w archiwum wileńskim i w dawnej Bibliotece Wróblewskich.

Po ukończeniu studiów aspiranckich w 1949 r. rozpoczęła studia doktoranckie. W 1952 r. na podstawie rozprawy *Adam Mickiewicz a twórczość ludowa* zdobyła stopień kandydata nauk (doktora). Pracę opublikowano dwa lata później, a jej fragment ukazał się w języku polskim w warszawskich „Zeszytach Teoretyczno-Politycznych" (1955). Uzyskanie doktoratu zbiegło się z trwającą w ZSRS od końca lat czterdziestych nagonką antysemicką; represje objęły m.in. uniwersyteckich profesorów Kacnelson. Jej samej mimo bardzo dobrych opinii uniemożliwiono pracę na Uniwersytecie Leningradzkim. Została administracyjnie skierowana do Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Mińsku na stanowisko wykładowcy literatury rosyjskiej, a niedługo później do Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Połocku. Równolegle krótko była wtedy zatrudniona w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Wilnie, gdzie wykładała literaturę polską na studiach zaocznych. Straciła tę pracę po tym, jak na zajęcia zaprosiła Jerzego Ordę. Po zamknięciu w 1959 r. szkoły połockiej przez pewien czas pozostawała bez posady. W 1961 r. zatrudniono ją w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Ułan Ude (Buriacka ASRS), a krótko później na podobnej uczelni w Czycie, gdzie wykładała literaturę powszechną.

Tam, w Okręgowym Archiwum Męczeństwa, zaczęła badać losy polskich spiskowców XIX w. zesłanych za działalność niepodległościową na Syberię, m.in. Piotra Wysockiego (efektem była rozprawa opublikowana w 1979 r. wspólnie z Władimirem Djakowem i Bolesławem Szostakowiczem, której polski przekład ukazał się w „Przeglądzie Humanistycznym" 1989, nr 2). „Przez pięć lat […] chodziła do niezinwentaryzowanego archiwum okręgowego. Przy pomocy męża i jednego studenta przedzierała się przez gąszcze papierów, szukała, ujawniała i ręcznie wszystko przepisywała" (Löw). Kilkakrotnie wyjeżdżała do archiwum w Wilnie (podróż pociągiem trwała osiem

dni), gdzie korzystając z okazji, spotykała się z Jerzym Ordą. Przebywając w Polsce, usiłowała zdobyć zaopatrzenie materialne dla żyjącego w nędzy naukowca. Znający go sprzed wojny Jerzy Putrament, z którym się spotkała za pośrednictwem Jerzego Ficowskiego, opryskliwie odmówił jej prośbie o interwencję w tej sprawie.

W 1966 r., gdy ujęła się za represjonowanymi studentami swojej uczelni, została przeniesiona na stanowisko profesora literatury powszechnej, polskiej i rosyjskiej, w Państwowym Instytucie Pedagogicznym im. Iwana Franki w Drohobyczu. W ramach zajęć dydaktycznych organizowała wieczory mickiewiczowskie i prowadziła wykłady monograficzne „Puszkin i Mickiewicz". W ten sposób „ożywiała wysuszane celowo ślady kultury polskiej" (Löw).

Od początku lat siedemdziesiątych utrzymywała kontakty ze środowiskiem slawistów i historyków dziejów Polski XIX w. z kraju i ze Lwowa. O tych ostatnich pisała po latach: „co dzień heroicznie stawiali czoło okupantom, z godną podziwu uporczywością bronili polskości. Zostali przy polskich archiwach i księgozbiorach, przy kościołach i cmentarzach, przy chorych i biednych niedobitkach, na tej ziemi przesiąkniętej krwią Orląt Lwowskich i bohaterów Armii Krajowej. Może dlatego tak umiłowałam swoich znajomych, polskich naukowców, którzy przetrwali na straconej placówce, że doznałam od nich wielkiej życzliwości i serdeczności". Prowadziła badania w bibliotece Ossolińskich we Lwowie, wówczas też nawiązała bliską współpracę z Mieczysławem Gębarowiczem, Wacławem Olszewiczem, Kazimierzem Giebułtowskim, Ludwikiem B. Grajewskim. Wyniki swoich kwerend udostępniała badaczom polskim z kraju.

W 1983 r. straciła pracę na uczelni w Drohobyczu – formalnie przeniesiono ją na emeryturę, a w rzeczywistości usunięto ją za udział w IX Światowym Zjeździe Slawistów w Kijowie, „za przekonania i niedozwolone kontakty międzynarodowe" (K. Pilarczyk). O warunkach pracy naukowej w Związku Sowieckim pisała: „W czasach stalinowskich i breżniewowskich miałam jako Żydówka utrudniony wyjazd do Polski, ograniczone możliwości korespondencji, a publikować mogłam tylko za specjalnym pozwoleniem z Moskwy. Przyjeżdżający do Wilna i Lwowa naukowcy z kraju nie bali się przewozić tekstów moich odczytów do Polski i na Zachód. Bez finansowego wsparcia tych zacnych osób nie byłyby możliwe moje przyjazdy do Polski w latach siedemdziesiątych, ponieważ ani razu nie dostałam delegacji z Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Drohobyczu, gdzie wówczas pracowałam. Nasze wspólne spotkania w Polsce i na ziemi okupowanej przez Sowietów były dla mnie

zachętą i źródłem duchowej inspiracji. Było to dla mnie szczególnie ważne, gdyż doznałam wielu krzywd i prześladowań ze strony rektora WSP w Drohobyczu i tamtejszego komitetu partyjnego. Gdy w 1974 r. we wrocławskim Ossolineum ukazała się moja pierwsza książka, *Folklor powstania styczniowego*, grożono mi wyrzuceniem z pracy. Groźba ta została spełniona w 1983 r., kiedy zwolniono mnie za uczestnictwo w IX Zjeździe Slawistów w Kijowie. Dobroć i poparcie życzliwych uczonych z Polski pomogły mi przetrwać te ciężkie czasy i kontynuować moją pracę w archiwach".

Zajmując się historią polskiej literatury romantycznej i jej politycznym kontekstem, losami polskich spiskowców i zesłańców, w czasach komunistycznych miała znikome możliwości upowszechniania wyników badań. W 1974 r. ukazała się wspomniana publikacja *Z dziejów polskiej pieśni powstańczej XIX wieku. Folklor powstania styczniowego*. Jej artykuły i szkice ukazywały się m.in. w „Pamiętniku Literackim", wartościowy przyczynek do biografii Piotra Wysockiego zamieszczono w „Roczniku Towarzystwa Literackiego im. Adama Mickiewicza", jej teksty pojawiały się w pozycjach zbiorowych, m.in. o zesłanych do Nerczyńska uczestnikach akcji powstańczej Józefa Zaliwskiego (*Społeczeństwo polskie i próby wznowienia walki zbrojnej w 1833 r.*, Wrocław 1984). Współpracowała z Polskim Słownikiem Biograficznym, w którym w latach 1968–2001 zamieściła sześć biogramów: czterech członków konspiracji niepodległościowej okresu międzypowstaniowego oraz dwóch powstańców styczniowych, którzy w 1866 r. przewodzili powstaniu zabajkalskiemu i po jego stłumieniu zostali rozstrzelani w Irkucku. Miała do tych polskich patriotów stosunek osobisty, jak pisała Wiktoria Śliwowska, „szalenie się przejmowała losem tych wszystkich ludzi…" (*Pasje twórcze Dory Kacnelson*, „Wrocławskie Studia Wschodnie" 2005, t. 9). Kacnelson bazowała na kwerendach w Czycie i w archiwum III Oddziału w Moskwie. Prowadziła je – jak zauważyła Śliwowska – bez nadziei na publikację, „nie miała żadnej gwarancji, że kiedykolwiek zdoła je spożytkować". Wyniki tych badań w części udało się też wykorzystać w serii „Polskie Ruchy Społeczno-Literackie i Życie Literackie 1832–1855", redagowanej przez wybitnych polskich historyków Stefana Kieniewicza i Wiktorię Śliwowską – opublikowała w niej „kilka ważnych studiów dotyczących losów polskich niepodległościowców na katordze w Nerczyńsku, m.in. Gustawa Ehrenberga i innych uczestników konspiracji tzw. świętokrzyżowców" (Śliwowska).

Większość publikacji Kacnelson ukazała się dopiero po 1990 r. Były wśród nich przełożone z rosyjskiego książki *Poezja Mickiewicza wśród powstańców.*

Wiek XIX. Z archiwów Wilna, Lwowa i Czyty (Kraków 1999) i *Skazani za lekturę Mickiewicza. Z archiwów Lwowa i Wilna* (Lublin 2001). Wśród pozycji źródłowych na uwagę zasługuje opracowanie (wspólne z Krzysztofem Gęburą) *Rok 1863 na Polesiu Kijowskim. Pamiętnik Józefa Sobkiewicza* (Siedlce 2000). Publikowała też artykuły w periodykach „Arcana", „Akcent", „Biuletyn Ukrainoznawczy", „Studia Judaica", w paryskiej „Kulturze" i „Zeszytach Historycznych". Na szczególną uwagę zasługuje jeden z pierwszych tekstów poświęconych polskim naukowcom na ziemiach wcielonych do ZSRS po II wojnie światowej, dziś klasycznych, zamieszczony w „Kulturze".

Po upadku ZSRS i odzyskaniu przez Polskę niepodległości, na początku lat dziewięćdziesiątych zaangażowała się w działalność drohobyckiego Towarzystwa Kultury Polskiej, pełniła też funkcję wiceprezesa tamtejszej gminy żydowskiej oraz federacji gmin żydowskich we Lwowskiem. Współpracowała ze Stowarzyszeniem „Wspólnota Polska", apelowała do polskich władz o wsparcie materialne i medyczne (następnie pośredniczyła w jego dostarczaniu), a także o to, by umożliwiły odwiedzanie kraju Polakom mieszkającym na ziemi lwowskiej. Jak wspominał ks. Roman Dzwonkowski: „kiedyś przywiozła mi listę z kilkudziesięciu adresami Polaków w starszym wieku, mieszkających w różnych wsiach k. Drohobycza, zapomnianych, opuszczonych i żyjących w nędzy, z prośbą o zorganizowanie pomocy". Działała na rzecz dialogu Polaków, Ukraińców i Żydów. W 2001 r. została odznaczona Złotym Krzyżem Sybiraka, a w 2003 r. medalem „Polonia Mater Nostra Est", nadawanym przez Społeczną Fundację Pamięci Narodu Polskiego za szczególne zasługi dla państwa i narodu. Krytykowała władze polskie za zbyt małe zaangażowanie w pomoc Polakom na dawnych ziemiach wschodnich Rzeczypospolitej – „za brak serca dla pozostających na Kresach rodaków, zwłaszcza tych samotnych i schorowanych, często zapomnianych w domach państwowej opieki, o polskich dzieciach w sierocińcach, a także o byłych żołnierzach Wojska Polskiego i Armii Krajowej". Negatywnie oceniła też postępowanie Izraela, gdy w 2003 r. Instytut Yad Vashem niezgodnie z prawem wywiózł z Drohobycza freski Brunona Schulza – domagała się ich zwrotu.

Od lat dziewięćdziesiątych często przebywała w Polsce, cieszyła się wielkim szacunkiem nie tylko w środowiskach naukowych. W 2001 r. w związku z chorobą męża, Aleksandra Jegorowa, wyjechała do Berlina, gdzie pozostała do końca życia. (Pobrali się w 1955 r., po powrocie z niewoli niemieckiej Jegorow przez 10 lat był więziony w łagrach Kołymy. Do swojej śmierci w 2001 r. pomagał Dorze w pracy, przepisując i porządkując jej notatki archiwalne).

„Była uczoną, filologiem, polonistką; dziś nazwałbym ją także badaczką recepcji i komparatystką. Brzmi to dobrze: uczona. […] Jej życiem – przecież! – była nauka. Pojmowana jako praca wydobywania z archiwów i omawiania nieznanych świadectw polskiego, rosyjskiego i żydowskiego losu. Praca realizowana w warunkach strasznych, urągających wszelakim wyobrażeniom o wolności pracy badawczej w Związku Sowieckim" – pisał znawca jej twórczości Jarosław Ławski.

Dorze Kacnelson poświęcono film dokumentalny *Ojczyzna dwóch narodów* z 1992 r. (reż. Alina Czerniakowska) oraz kilka publikacji, m.in. pierwszą część opracowania *Żydzi wschodniej Polski*, seria 2: *W blasku i w cieniu historii* (red. J. Ławski, B. Olech, Białystok 2014).

Ujmujący portret Dory Kacnelson przedstawiła wybitna badaczka dziejów Polski XIX w. Wiktoria Śliwowska: „Chaotyczna, nieuporządkowana, spóźniająca się, ciągle coś gubiąca, z mnóstwem niby uczesanych zmierzwionych siwych włosów, abnegatka jakich mało, rzecz zdumiewająca, nie irytowała, a jeżeli nawet, to na widok jej uśmiechniętej twarzy wszystko nagle ulatniało się, pozostawała sama radość spotkania. Była człowiekiem niezwykłej dobroci i odwagi. W czasach, kiedy Polakom nie pozwalano – jak i innym cudzoziemcom – poruszać się swobodnie po Kraju Rad, a więc i po zachodniej Ukrainie, nie wahała się pełnić funkcji przewodnika […]. Służyła pomocą wszystkim, którym udawało się w tamtych latach trafić do Lwowa, do Ossolineum i archiwum, które znała na wylot […]. Była człowiekiem niezwykle szczodrym, co przejawiało się nie tylko w gotowości dzielenia się tym, co miała (a dochody Jej były zawsze więcej niż skromne), z innymi, ale także swymi znaleziskami archiwalnymi, co wcale nie jest tak częste wśród badaczy, zadufanych w swym przeświadczeniu, iż wszystko, na czym spoczęło ich oko, zdołają sami opracować […]. Odnosiło się niekiedy wrażenie, że Dora istnieje wyłącznie dla innych, całkowicie pochłonięta cudzymi kłopotami i osiągnięciami, z rzadka myśląca o swoich dokonaniach i potrzebach […]. Lubiła sprawiać innym przyjemności, mówiła o ludziach dobrze albo wcale, promieniała życzliwością" (W. Śliwowska, *Pasje twórcze Dory Kacnelson*).

Materiały źródłowe:

Wspomnienia ks. Romana Dzwonkowskiego z 2008 r., udostępnione przez Adama Hlebowicza.

Literatura podmiotu:

Kacnelson D., *Poezja Mickiewicza wśród powstańców. Wiek XIX. Z archiwów Wilna, Lwowa i Czity*, tłum. L. Puszak, Kraków 1999.

Kacnelson D., *Polscy naukowcy w Wilnie i Lwowie. Wspomnienia z lat 1947–1987*, „Kultura" (Paryż) 1993, nr 12.

Kacnelson D., *Skazani za lekturę Mickiewicza. Z archiwów Lwowa i Wilna*, Lublin 2001.

Kacnelson D., *Wspomnienia bardzo osobiste z różnych lat*, „W Kręgu Kultury – Ateneum Wileńskie" 1998, nr 1–2, s. 19–54.

Kacnelson D., Karpiński K.J., *Polacy, o których się nie pamięta (rozmowa)*, „Więź" 1993, nr 8.

Polski słownik biograficzny t. 14–16, 1968–1971, t. 31, 1988, t. 35, 1994, t. 40, 2000–2001.

Literatura przedmiotu:

Bender R., *Prof. Dora Kacnelson, wspaniała polska Żydówka nie żyje*, „Niedziela Ogólnopolska" 2003, nr 31.

Korzeniowski T., *Skazana na mniejszość*, „Nowa Okolica Poetów" 1999, nr 3, s. 222–228.

Pilarczyk K., *Dora Kacnelson (19 IV 1921 – 1 VII 2003)*, „Studia Judaica" 2004, nr 1, s. 163–164.

Śliwowska W., *Pasje twórcze Dory Kacnelson*, „Wrocławskie Studia Wschodnie" 2005, t. 9, s. 205–211.

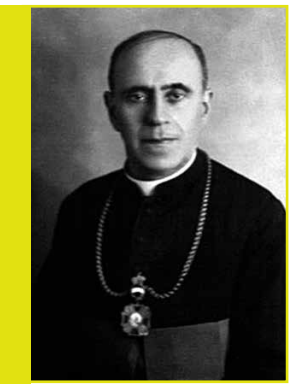
Świerczyńska D., *Dora Kacnelson (1921–2003)*, „Rocznik Towarzystwa Literackiego imienia Adama Mickiewicza" 2003, s. 175–181 (zawiera bibliografię prac Dory Kacnelson).

Wasita R., *Pożegnanie Dory Kacnelson*, „Lithuania" 2004, nr 1, s. 107–111.

Żydzi wschodniej Polski, seria 2: *W blasku i w cieniu historii*, red. J. Ławski, B. Olech, Białystok 2014, s. 29–89 (zawiera artykuły Ryszarda Löwa, Wiktorii Śliwowskiej i Jarosława Ławskiego).

Marek Gałęzowski

Fotografia pochodzi z domeny publicznej.



ks. Dionizy Kajetanowicz

(Ukraina – Lwów)

ur. 8 kwietnia 1878 r. w Tyszowcach k. Horodenki – zm. 18 listopada 1954 r. w miejscowości Abież w Republice Komi
duchowny ormiańskokatolicki, infułat, administrator archidiecezji ormiańskokatolickiej we Lwowie, więzień sowieckich łagrów

Jego ojciec Kajetan był polskim Ormianinem, a matka, Maria z d. Zajączkowska, prawdopodobnie Polką. Pochodził zatem z rodziny mieszanej, jednej z bardzo wielu w Małopolsce Wschodniej. Został ochrzczony w kościele greckokatolickim. W 1896 r. wstąpił do przynależącego do obrządku łacińskiego zakonu franciszkanów reformatów, który w 1908 r. za zgodą władz kościelnych opuścił z powodu słabego zdrowia.

Następnie Kajetanowicza przyjęto w poczet duchowieństwa archidiecezji ormiańskokatolickiej we Lwowie i związał się on już na stałe z obrządkiem ormiańskim. W kolejnych latach zajmował różne stanowiska kościelne, m.in. był proboszczem w Śniatyniu, we Lwowie, katechetą w szkole benedyktynek ormiańskich. Z czasem stał się też najbliższym współpracownikiem abp. Józefa Teodorowicza, który był nie tylko księciem Kościoła, lecz także wybitnym polskim politykiem. W 1933 r. otrzymał godność prepozyta kapituły oraz infułata.

Brał udział w przedsięwzięciach o charakterze świeckim. Było to charakterystyczne dla kleru ormiańskiego, który w niedużej archidiecezji omiańskokatolickiej nie miał nadmiaru pracy duszpasterskiej, w związku z czym mógł się oddawać działalności społecznej. Ksiądz Kajetanowicz pełnił zatem funkcję wiceprezesa Archidiecezjalnego Związku Ormian, redagował w języku polskim czasopisma ormiańskie: „Posłaniec św. Grzegorz" i „Gregoriana", w których zamieszczał swoje artykuły. Wśród jego publikacji są broszury krajoznawcze *Na historycznym szlaku* i *Katedra ormiańska i jej otoczenie*. Warto dodać, że w latach 1925–1930 był prezesem spółdzielni mieszkaniowej budującej dom dla niezamożnych ludzi.

Po śmierci abp. Teodorowicza, która nastąpiła 4 grudnia 1938 r., kler ormiańskokatolicki wskazał ks. Kajetanowicza jako następcę zmarłego. Wybuch II wojny światowej uniemożliwił Watykanowi zatwierdzenie tego



wyboru, ale Kajetanowicz aż do jej końca pełnił funkcję administratora archidiecezji ormiańskokatolickiej. W tym czasie starał się chronić niewielką społeczność ormiańską przed represjami. Ormianie, mający nieraz dość egzotyczną aparycję, mogli zostać uznani za Żydów. Z tego względu w razie zatrzymania trzeba było udowodnić Niemcom, że jest inaczej. Umożliwiło to niesienie pomocy zagrożonym śmiercią Żydom przez dostarczanie im dokumentów świadczących o ormiańskim pochodzeniu. Ksiądz Kajetanowicz zaangażował się w tę akcję i wystawiał Żydom ormiańskie metryki, za co został 13 kwietnia 1943 r. aresztowany przez Niemców. Wyszedł na wolność prawdopodobnie dzięki interwencji arcybiskupa greckokatolickiego Andrzeja Szeptyckiego i wysokiej łapówce, oficjalnie – ze względu na zły stan zdrowia. Ponieważ za wspieranie Żydów nadal groziły mu represje, musiał się ukrywać w różnych miejscach aż do zajęcia Lwowa przez Armię Czerwoną.

Po raz kolejny utracił wolność 27 listopada 1945 r., aresztowany przez NKWD. Przed sądem stawiano mu absurdalne zarzuty, np. próby oderwania Armenii od ZSRS. Prawdziwą przyczyną jego uwięzienia była sowietyzacja Małopolski Wschodniej, która nigdy nie należała do imperium rosyjskiego i trzeba było jak najszybciej usunąć z niej wszystko, co o tym świadczyło, a więc także Kościoły obrządku greckokatolickiego i ormiańskiego. Podczas śledztwa proponowano Kajetanowiczowi przejście na prawosławie. Nie zgodził się i 8 marca 1946 r. sąd skazał go na 10 lat łagrów, konfiskatę mienia i pozbawienie praw publicznych na 5 lat. Z lwowskiego więzienia zdołał wysłać gryps, w którym pisał: „Sprawa moja jest jasna i byłem pewny, że sąd mię zwolni. Stało się inaczej i dziś jeszcze wahają się, czy mię wypuścić. Do niczego ręki nie przykładałem, byłem aż do przesady ostrożny i jestem więźniem. […] Przerzucam się od nadziei do beznadziejności, jak każdy więzień. Jeśli

sprawę moją odeślą do Moskwy, to potrwa to jeszcze długo, a ja nie mam sił fizycznych. Zdaję się na pomoc Bożą".

Ostatecznie trafił do łagru w Abiezi w Republice Komi, za kołem podbiegunowym. Mimo podeszłego wieku i fizycznej słabości pocieszał innych więźniów oraz im pomagał. Zmarł niedługo przez końcem kary – wg niepotwierdzonych informacji wskutek otrucia. Miejsce jego pochówku nie jest znane. Jego symboliczny grób znajduje się na cmentarzu Rakowickim w Krakowie. Współcześni mieszkańcy jego rodzinnej wsi Tyszowce zamierzają upamiętnić męczennika pomnikiem lub tablicą.

Na zesłaniu tworzył poezje o tematyce religijnej. Po jego śmierci współwięzień, który skończył odbywać karę, przywiózł je do Polski. Obecnie są przechowywane w archiwum Fundacji Dziedzictwa i Kultury Ormian Polskich w Warszawie.

Władze niepodległej Ukrainy zrehabilitowały ks. Kajetanowicza w 1994 r., a w 2009 r. polscy Ormianie wszczęli starania o rozpoczęcie jego procesu beatyfikacyjnego.

Literatura przedmiotu:

Agopsowicz M., *Kresowe Pokucie. Rzeczpospolita Ormiańska*, Łomianki 2014.

Pasiecznik J., *Młodość i życie zakonne księdza infułata Dionizego Kajetanowicza*, Warszawa 1989.

Pełczyński G., *Ormianie polscy w wieku XX. Problem odrębności etnicznej*, Warszawa 1997.

Pełczyński G., *Represje wobec duchowieństwa Archidiecezji Ormiańskokatolickiej we Lwowie podczas drugiej wojny światowej i po jej zakończeniu*, „Zesłaniec" 2019, nr 76, s. 63–69.

Smirnow J., *Ukraińcy chcą wznieść pomnik polskiego księdza*, „Kurier Galicyjski" 2011, nr 4, s. 27.

Stopka K., Zięba A.A., *Ormiańska Polska*, Warszawa 2018.

Zaleski T., *Słownik biograficzny duchownych ormiańskich w Polsce*, Kraków 2001.

Grzegorz Pełczyński

Fotografie pochodzą z Wikimedia Commons (portretowe) i Archiwum Ormian Polskich (CC BY-NC-ND 3.0).



Adolf Kondracki

(Ukraina – Kijów)

ur. 17 maja 1934 r. w Charkowie – zm. 25 kwietnia 2015 r. w Kijowie
działacz polski, historyk, przewodniczący Kijowskiego Stowarzyszenia Ofiar Politycznych Represji, odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Zasługi Rzeczypospolitej Polskiej

Urodził się w Charkowie w rodzinie polskiej. Jego ojciec, także Adolf, oficer Armii Czerwonej, pochodził z Berdyczowa, a matka, Zofia z d. Wojciechowska, była absolwentką Polskiego Instytutu Pedagogicznego w Kijowie i aspirantką Polskiego Instytutu Kultury Proletariackiej przy Wszechukraińskiej Akademii Nauk (WUAN). W Polskim Instytucie Pedagogicznym studiowały też dwie siostry ojca. Rodzina zamieszkała w Charkowie, gdzie ojciec otrzymał stanowisko naczelnika sztabu batalionu. Niebawem jednostkę wojskową przeniesiono do Kijowa. W ramach operacji antypolskiej NKWD ojciec został w październiku 1937 r. aresztowany, oskarżony o przynależność do POW i szpiegostwo na rzecz Polski oraz Japonii (służył przez pewien czas na Dalekim Wschodzie). Trójka NKWD skazała go na karę śmierci. Wyrok wykonano 25 grudnia 1937 r. Na podstawie podobnych zarzutów represjonowano wtedy szwagrów ojca – pracowników Polskiego Instytutu Pedagogicznego.

Rodzina miała zostać wysiedlona na Syberię, ale matka z 3-letnim synem uciekła z punktu wysyłkowego i zamieszkała w miasteczku Bucza w obwodzie kijowskim. Przed wojną sowiecko-niemiecką wrócili do Kijowa, mieszkali w wynajmowanej suterynie. Z trudem przetrwali niemiecką okupację. Po wojnie matka zmieniała pracę z obawy przed ujawnieniem faktu, że są rodziną wroga ludu. Jej męża zrehabilitowano jesienią 1957 r., a pozostałych członków rodziny Kondrackich dopiero w 1994 r. Była zatrudniona jako nauczycielka w jednej z kijowskich szkół. Zmarła w 1986 r.

Adolf Kondracki po ukończeniu szkoły średniej rozpoczął studia historyczno-filozoficzne na Uniwersytecie Kijowskim im. Tarasa Szewczenki. Po ich ukończeniu pracował w bibliotece i wydawnictwie naukowym w Kijowie, a od 1966 r. w Instytucie Historii Ukraińskiej AN. W 1975 r. obronił dyser-

tację i zdobył stopień naukowy kandydata nauk historycznych. Jako starszy pracownik naukowy był zatrudniony w tym instytucie do 1996 r. Od 1996 r. pełnił funkcję prezesa Kijowskiego Towarzystwa Więźniów Politycznych i Ofiar Represji – organizacji społecznej, która inicjowała przedsięwzięcia na rzecz upamiętniania ofiar stalinowskich. Od 1998 r. przez 10 lat był zastępcą przewodniczącego Komisji Kijowskiej Rady Miejskiej ds. Rehabilitacji Praw Obywateli Ofiar Represji Politycznych, a w następnych latach jej sekretarzem. Bezpośrednio przyczynił się do ustalenia prawdy historycznej o masowych represjach politycznych w latach trzydziestych i czterdziestych ubiegłego stulecia i miejscach pochówku osób rozstrzelanych w Kijowie. Na skutek tych działań w podkijowskiej miejscowości Bykownia – w lesie, na terenie dawnej specjalnej działki NKWD Ukraińskiej SRS – powołano Narodowy Historyczny Rezerwat Memoriał „Bykowiańskie Mogiły".

Razem z jego pracownikami Kondracki podejmował wiele starań, by zidentyfikować nazwiska ofiar. W Bykowni spoczywa również jego ojciec. Jest to największe na Ukrainie miejsce pochówku ofiar stalinowskich represji. Według historyków pogrzebano tam 100–200 tys. osób – artystów, księży, urzędników wszystkich szczebli, chłopów, robotników i przedstawicieli wielu mniejszości narodowych, w tym Polaków. W miejscu pochówku utworzono też Polski Cmentarz Wojenny w Kijowie-Bykowni, otwarty 22 września 2012 r., na którym pochowano 3435 polskich więźniów zamordowanych przez NKWD w roku 1940 na Ukrainie. To czwarta nekropolia (nazywana czwartym Katyniem) upamiętniająca polskie ofiary NKWD, po cmentarzach w Lesie Katyńskim, Charkowie i Miednoje. Spośród 210 mogił w Bykowni 70 to wyłącznie polskie jamy grobowe.

Adolf Kondracki zainicjował umieszczenie tablicy pamiątkowej ku czci ofiar politycznych represji obok Międzynarodowego Centrum Kultury i Sztuki niedaleko Kreszczatiku, jednej z głównych ulic Kijowa. Należy odnotować jego pracę naukowo-badawczą jako zawodowego historyka dotyczącą represji politycznych na Ukrainie, w tym wobec ludności polskiej. Jego ustalenia publikowano w książkach naukowych i popularnych, w prasie, powoływano się na nie w innych środkach masowego przekazu. Duży wydźwięk miały odbywane z udziałem Kondrackiego sesje na temat represywnej praktyki reżimu komunistycznego – np. konferencja „Wspólna przeszłość. Ukraińcy i Polacy – ofiary komunistycznego terroru", zorganizowana z okazji 75 rocznicy zbrodni katyńskiej 25 marca 2015 r. w Kijowie. Uczestniczyli w niej naukowcy i działacze społeczni z Ukrainy i Polski, a jej materiały ukazały

się jako odrębna publikacja. Przez ponad 20 lat pracował społecznie jako przewodniczący Kijowskiego Stowarzyszenia Osób Represjonowanych – do końca życia pozostał jego honorowym przewodniczącym. W wielu komisjach i organizacjach społecznych Polski i Ukrainy reprezentował nie tylko rodzinę represjonowanego przez władzę sowiecką wojskowego, ale i tysiące rodzin szykanowanych Ukraińców i ukraińskich Polaków.

Adolf Kondracki tworzył ruch polonijny na Ukrainie. Razem ze **Stanisławem Szałackim** i kilkoma innymi Polakami założył w lipcu 1988 r. pierwszą strukturę – Polskie Stowarzyszenie Kulturalno-Oświatowe w Kijowie. Należał do grona liderów Związku Polaków Ukrainy. Aktywnie działał w Kijowskim Polskim Towarzystwie Kulturalno-Oświatowym im. Adama Mickiewicza, którego prezesem jest jego żona Irena Gilowa. Przez wiele lat był pełnym inwencji członkiem kolegium redakcyjnego polskiego „Dziennika Kijowskiego". W 1999 r. współorganizował Stowarzyszenie Uczonych Polskich Ukrainy. Należał do komitetu redakcyjnego *Pamiętnika kijowskiego* – wydawnictwa SUPU (ukazały się cztery tomy).

Adolfa Kondrackiego uhonorowano wysokimi odznaczeniami państwowymi. Na Ukrainie w 2005 r. otrzymał order „Za Zasługi" III stopnia, w Polsce zaś w 1999 r. odznakę „Zasłużony dla Kultury Polskiej", w 2008 r. – Krzyż Grunwaldzki, a 9 kwietnia 2015 r. (za wkład w umocnienie przyjaźni polsko-ukraińskiej, wybitne zasługi w popularyzowaniu polskiej historii i kultury, a także za działalność na rzecz środowiska polskiego na Ukrainie) – Krzyż Kawalerski Orderu Zasługi Rzeczypospolitej Polskiej.

Literatura podmiotu:

Амос А., Дашковська В., *Остання конференція Адольфа Кондрацького*, Київ 2018.

Кондрацький А., *Деякі питання реабілітації польських родин – жертв комуно-тоталітаризму в Україні* [w:] *Pamiętnik kijowski*, t. 9: *Polska rodzina na Wschodzie*, red. H. Stroński, Tarnopol 2008, s. 309–314.

Literatura przedmiotu:

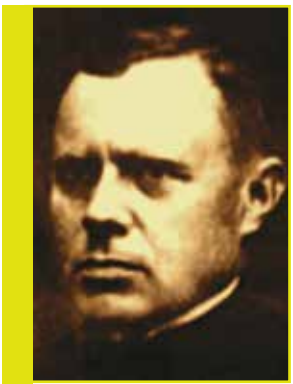
Jak trudno być Polakiem: „Як важко бути поляком", авторська концепція Є.Шалацький, Київ 1997.

Stroński H., *Między patriotyzmem a konformizmem. Z historii losów inteligencji polskiej na Ukrainie po II wojnie światowej* [w:] *Powojenne losy inteligencji kresowej*, red. E. Mazur, Opole 2007, s. 37–51.

Голгофа мільйонів. Документальні свідчення, Київ 2005.
Часопис Київського політрепресанства (коротка історія Київського товариства політв'язнів та жертв репресій 1988–1998 рр.), вип. 1–5, Київ 1997–2003.
Голгофа миллионов. Документальные свидетельства, вып. 1, сост. О.П. Гурова, ред. Т.Н. Резниченко, Киев 2001.

Henryk Stroński

Fotografia pochodzi z pisma „Krynica" 2015, nr 87–88.



ks. Józef Kuczyński

(Ukraina – Łuck, Szumbar, Bar, Wierzbowiec; Kazachstan – Taińcza)

ur. 4 marca 1904 r. w Buczkach na Żytomierszczyźnie – zm. 13 marca 1982 r. w Wierzbowcu harcerz, kapłan diecezji łuckiej, prałat, doktor socjologii, więzień sowieckich łagrów, odznaczony Krzyżem Walecznych

Urodził się w religijnej rodzinie zaangażowanej w życie miejscowego kościoła. Po rozdzieleniu w traktacie ryskim Polesia Wołyńskiego został po sowieckiej stronie granicy. Ukończył seminarium nauczycielskie w Żytomierzu, ale czując szczere powołanie do stanu duchownego, a nie mając możliwości, by je zrealizować, za namową ks. Wincentego Prószyńskiego, proboszcza parafii w Buczkach, w 1924 r. uciekł z Ukrainy do Polski. Z punktu widzenia władz ZSRS zdradził sowiecką ojczyznę. W następnych latach kształcił się w seminarium duchownym w Łucku, gdzie przebywał niejeden taki uciekinier – żartobliwie nazywano ich bolszewikami. Święcenia kapłańskie otrzymał w 1930 r. z rąk księdza sufragana Stefana Walczykiewicza. Ukończył Instytut Katolicki w Paryżu, uzyskał w 1935 r. stopień doktora socjologii.

Pracował jako prefekt szkół powszechnych w Łucku. Pełnił funkcję kapelana wołyńskiej chorągwi harcerskiej. Angażował się w działalność Akcji Katolickiej. Wraz z ks. Walerianem Głowaczem napisał *Katechizm katolicki dla dzieci*, wydany w Łucku w 1939 r.

W czasie II wojny światowej był proboszczem w parafii Szumbar pod Krzemieńcem. W 1943 r. skutecznie kierował obroną wsi Dederkały, atakowanej przez banderowców. AK odznaczyła go za to Krzyżem Walecznych. Gdy w drugiej połowie 1944 r. Armia Czerwona zajęła tereny za Zbruczem – przedwojenną granicą Polski, na ochotnika objął parafię w Krasiłowie, w obwodzie chmielnickim. Stamtąd w celach religijnych wyjeżdżał na wschodnią Ukrainę, w okolice Kijowa, Charkowa i Dniepropietrowska, służył tam katolikom, a także ludziom innych konfesji. W tym czasie odwiedził rodzinne Buczki, gdzie ze smutkiem stwierdził, że większość polskich mężczyzn zamordowało NKWD w operacji antypolskiej w 1937 r.



Wspomnienia ks. Józefa Kuczyńskiego wydane przez Oficynę Wydawniczą Rytm w 1989 r.

Na początku 1945 r. NKWD aresztowało go i osadziło w więzieniu w Kijowie. Wraz z nim przebywali tam biskup łucki Adolf Szelążek oraz inni duchowni z diecezji łuckiej, w tym księża **Władysław Bukowiński** i Bronisław Drzepecki. Biskupowi Szelążkowi zarzucano przekazywanie informacji szpiegowskich do Watykanu, a pozostałym ich dostarczanie. Po trwającym półtora roku bardzo uciążliwym śledztwie ks. Kuczyńskiego skazano na 10 lat łagrów. Karę odbywał najpierw na północnym Uralu, a od 1947 r. w jednym z łagrów znajdujących się wokół osławionej Workuty. Przebywało tam ponad 20 kapłanów katolickich, w tym jego przyjaciel ks. Bronisław Drzepecki. Jeśli tylko pozwalały na to okoliczności, ks. Kuczyński prowadził pracę duszpasterską wśród osadzonych – wielu z nich było katolikami. Spowiadał i rozdawał komunie – hostie dostarczano mu w paczkach wysyłanych ze Lwowa. „Nabrałem tam przekonania – pisał po latach – że Bóg dopuszcza zajadłą złość tej władzy, by dać opiekę religijną ludziom najbardziej udręczonym. Jeśli po rosyjsku kraj za kręgiem polarnym zwie się krajnij siewier – skrajna północ – to i cierpienie skrajnie wielkie, i pociecha religijna niezbędna. Najgorliwsi nawet duszpasterze nie potrafiliby tam dotrzeć, gdzie posłała ich władza".

W 1954 r. przestał być więźniem, ale przez jakiś czas nie miał jeszcze prawa wyjazdu. Przebywając w łagrach jako zwykły pracownik, miał większe możliwości, by służyć osadzonym jako kapłan.

W 1956 r. został administracyjnie skierowany do Kazachstanu i osiadł w miejscowości Taińcza, w północnej części kraju, gdzie żyli Polacy z sowieckiej Ukrainy, zesłani tam w drugiej połowie lat trzydziestych. W ZSRS zaczął się właśnie krótki okres swobód, także religijnych, po ustaniu krwawego reżimu stalinowskiego. Ksiądz Władysław Bukowiński organizował wtedy parafię w Karagandzie, ks. Kuczyński wziął nawet udział w poświęceniu kaplicy w tej miejscowości. Sam zaczął tworzyć parafię w Taińczy. Jeden z wiernych, Szymon Czarny, przeznaczył część swego domu na kaplicę. Zaczęła się zatem w miarę regularna działalność religijna, z udzielaniem sakramentów i pracą

katechetyczną. Nie ograniczała się ona zresztą tylko do Taińczy. Nie szczędząc wysiłków, ks. Kuczyński jeździł po bardzo od siebie oddalonych wsiach rejonów czkałowskiego, kellerowskiego i trosmaryńskiego, zamieszkanych dość licznie przez katolików, nie tylko Polaków, bo także narodowości niemieckiej i ukraińskiej. Mszę odprawiał po łacinie – dopiero kilka lat później w Kościele nastąpiła reforma dopuszczająca do liturgii języki narodowe – ale używał także rodzimych języków uczestników, przede wszystkim wygłaszając kazania, prowadząc nabożeństwa i udzielając sakramentów. W tych językach śpiewano również pieśni.

Był to dla ks. Kuczyńskiego okres bardzo intensywny. „Pracowałem tam w warunkach nadzwyczaj ciężkich: wyjazdy były trudne, trzeba było nieraz jechać 50 km do chorego, latem panowały upały do 40 stopni, a zimą mrozy do –40". Zesłańcy, od niemal 20 lat pozbawieni posługi duszpasterskiej, spontanicznie „zaczęli garnąć się do kościoła ze wszystkich stron. Przyjeżdżali z odległości 40, 60, 80 km na pudłach samochodów ciężarowych, nawet wśród upałów i zamieci piaskowej, w zimie, w mróz i śnieg – ciepło odziani". Kościół nie oferował luksusów. „Pod ścianą stały wieszaki i ławki, na których przyjezdni mogli wieszać swoje kożuchy oraz ustawiać koszyki z prowiantem, a do kaplicy wchodzili już jak do pokoju. W kaplicy zbudowałem piec i zrobiłem wyciąg do wentylacji, taki jakie widziałem w barakach w Workucie. Chociaż kaplica była niewielka – zaledwie 12 m na 4 – mieściła jednak sporo ludzi. Zdarzało się, że w zimie, w czasie burzy śnieżnej ludzie, którzy przyjechali na nabożeństwo, nocowali w kaplicy i w priczepie".

Co prawda władze Związku Sowieckiego wprowadziły pewną liberalizację, ale bynajmniej nie porzuciły pierwotnego zamiaru całkowitej likwidacji religii – ks. Kuczyński przekonał się o tym już po dwóch latach działalności w Taińczy. Zaczęto go nagabywać, by zarejestrował wspólnotę religijną w tej miejscowości – bez niej była ona nielegalna. Rejestracja polegała na spełnieniu pewnych wymogów, ale w trakcie procedury urzędnicy piętrzyli wciąż nowe trudności, skutecznie uniemożliwiając legalizację.

Choć władze zwlekały z rejestracją, nie omieszkały obarczyć ks. Kuczyńskiego ogromnymi podatkami. Twierdzono, że osiąga on wielotysięczne zyski, i nie przyjmowano do wiadomości, iż przez jego ręce przechodzą stosunkowo niewielkie sumy. Urzędnicy przychodzili na msze, przeliczali kolektę i chociaż zebrane kwoty wskazywały raczej na nikłe dochody, byli nieubłagani. Mówili księdzu wprost, że zarabia bardzo dużo na sprzedaży dewocjonaliów, udzielaniu sakramentów i odprawiania pogrzebów, co było trudno spraw-

dzić. Zdarzyło się, iż podczas słuchania spowiedzi kontroler z dość bliskiej odległości obserwował, czy kapłan nie inkasuje za nią pieniędzy. W każdym razie trzeba było zapłacić wyjątkowo wysokie podatki – w zamian pozostawała pociecha, że skoro państwo je pobiera, to uznaje wspólnotę. Nadzieje okazały się płonne. Rządzący konsekwentnie starali się pozbyć księdza, który ludność sowieckiego Kazachstanu odwodził od komunizmu. W gazecie ukazał się artykuł, w którym ks. Kuczyńskiego przedstawiono jako zwykłego przestępcę, a przede wszystkim agenta Watykanu. Dano mu do zrozumienia, że jeśli wyjedzie, jego kłopoty się skończą. Nie skorzystał z tej rady. Wkrótce czasopismo zamieściło kolejny wymierzony w niego paszkwil.

8 grudnia 1958 r., w święto Niepokalanego Poczęcia NMP, tuż po tym, jak odprawił mszę św., duchownego aresztowano po raz kolejny. Pod koniec 1958 r. znów stanął on przed sądem. Został oskarżony o organizowanie nielegalnych zgromadzeń, prowadzenie praktyk religijnych bez zgody władz, spekulacje i posiadanie nielegalnej literatury, o czym świadczył fakt, że miał egzemplarze przedwojennych periodyków katolickich: „Rycerza Niepokalanej i „Sodalis Marianus", uznanych za antysowieckie. Ponownie skazano go na karę 10 lat łagrów, którą potem złagodzono do lat 7. W jego sprawie interweniowali wierni, a Maria Kuberska ze wsi Zielony Gaj w tej sprawie jeździła nawet do Moskwy. Bezskutecznie. Wyrok odbywał najpierw w Pietropawłowsku, a potem w Mordowii, w ciężkim więzieniu dla recydywistów. Ostatni rok spędził w obozie dla przestępców religijnych, w którym uprzednio byli osadzeni jego przyjaciele, wspomniani ks. Drzepecki i ks. Bukowiński. Ten drugi napisał później, że ks. Kuczyński „godnie dzierży rekord światowy wśród wszystkich księży katolickich. Jest to rekord uwięzienia. Wynosi on siedemnaście lat". Warto dodać, że jego pracę w Kazachstanie przejął inny polski kapłan, kapucyn o. Serafin Kaszuba.

W grudniu 1965 r. ks. Kuczyński odzyskał wolność. Ocalenie, jak twierdził, zawdzięczał matce, która nieustannie za niego się modliła. Zmarła ona w Kazachstanie. Miał jeszcze dwie siostry, których mężowie zostali zamordowani w 1937 r., w czasie operacji antypolskiej NKWD. Wyjechał na Ukrainę. Tam, podobnie jak na innych zachodnich obszarach Związku Sowieckiego, chrześcijanie mieli nieco większe swobody religijne niż na terenach wschodnich. Po kilku miesiącach starań ks. Kuczyński objął legalnie parafię w Barze, a posługę pełnił także w okolicznych miejscowościach. Działał głównie wśród ludności polskiej, której kontakt z Kościołem ułatwiał zachowanie narodowości. Próbował zarejestrować parafię katolicką w Kijowie, ale jako wieloletni więzień łagrów otrzymał od władz odmowę.



Pogrzeb ks. Józefa Kuczyńskiego, z prawej na wozie ks. Antoni Chomicki, w środku ks. Alfonsas Svarinskas.

W późniejszej pracy duszpasterskiej uwzględniał przemiany kulturowe w Związku Sowieckim, które nie ominęły również członków jego parafii. „Zdobywają dobra materialne – pisał – a zaniedbują sprawy duszy. Budują nowe domy, coraz ładniejsze, ale ponieważ niełatwo jest o materiał, więc myśli się ciągle o tych sprawach i ludzie nie mają czasu dobrze się pomodlić i przyjść do kościoła. Nawet na pacierz zostaje mało czasu, szczególnie jeśli co wieczór ogląda się telewizję. Raz powiedziałem, że przeklęty jest ten telewizor, mogło to być ryzykowne, ostrzegano mnie. Mówiłem, że telewizor jest złodziejem czasu i stosunków towarzyskich".

Oprócz parafii w Barze pracował także w Wierzbowcu, gdzie mieszkał, w Łuczyńcu i Śnitkowie. We wszystkich tych miejscowościach remontował świątynie, choć w tamtych warunkach było to niezwykle trudne zadanie. Materiały zdobywał dosłownie w całym ZSRS. W Łuczyńcu wybudował grotę na wzór tej z Lourdes, z okazałym posągiem Niepokalanej. Żadne z tych dzieł nie byłoby możliwa bez zaangażowania ludzi świeckich. Mimo zakazu katechizował dzieci, uczył je poprawnej polszczyzny. Tak opisał go Z. Lewaniewski: „W obcowaniu z ludźmi ks. Józef był szczery, życzliwy i bezpośredni, cechowała go pogoda ducha, znał wiele przysłów i porzekadeł, opowiadał humoreski w różnych językach. Nigdy nie żywił nienawiści czy choćby goryczy w stosunku do swoich prześladowców – wiedział bowiem doskonale, na czym polega system sowiecki".

W 1970 r., przebywając na urlopie zdrowotnym w Polsce, odwiedził wieś Krzywizna na Śląsku Opolskim, gdzie mieszkało wielu jego dawnych parafian z Dederkałów, przesiedlonych po wojnie. Zorganizował wtedy uroczystość, podczas której w miejscowym kościele złożono wota jako dziękczynienie za uratowanie z rąk banderowców, mające też przypominać młodszym pokoleniom o cierpieniach ich przodków. Ponadto odwiedził Częstochowę. W trakcie następnego pobytu w Polsce, w 1977 r. spisał, a przede wszystkim nagrał na taśmę magnetofonową swoje wspomnienia. Po jego śmierci, w 1985 r. zostały one opublikowane w książce *Między parafią a łagrem*, wydanej przez Editions Spotkania w Paryżu. Ksiądz Kuczyński otrzymywał książki i gazety z Polski. Po Sierpniu '80 na skutek powstania Solidarności władze sowieckie znacznie ograniczyły korespondencję z Polską, a wysyłkę czasopism uniemożliwiły całkowicie.

W latach 1973–1976 odbył kilka podróży misyjnych, głównie na wschód Ukrainy. W październiku 1974 r. gościł u siebie przez miesiąc serdecznego kolegę z diecezji, a potem ze wspólnego pobytu w łagrach, ks. Bukowińskiego, który tu odprawił ostatnie w życiu rekolekcje. Gość z Kazachstanu po dwóch miesiącach zmarł w Karagandzie. 9 maja 1980 r. w parafii Bar ks. Kuczyński obchodził złoty jubileusz kapłaństwa. Napisał wówczas: „W obchodach jubileuszowych wzięło udział osiemnastu księży – wszyscy w koncelebrze, oraz rzesze wiernych. Rozdałem dwa tysiące obrazków i jeszcze zabrakło; zdrowia nie ma, ale pracuję i staram się znosić dolegliwości w intencji Ojca św., czasami dojeżdżam pomagać konfratrom w pracy, moi koledzy pomarli, ja jeszcze po coś żyję".

Coraz bardziej podupadał na zdrowiu, nastąpiło obsunięcie jamy brzusznej, z coraz większym trudem się poruszał. Zmarł 13 marca 1982 r. w Wierzbowcu. Jego pogrzeb 18 marca był wielką manifestacją wiary i polskości, uczestniczyło w nim 26 księży i kilka tysięcy wiernych. Jeden z jego bliskich przyjaciół, proboszcz z Murafy, ks. Antoni Chomicki powiedział w mowie pożegnalnej: „Ciężko zapracowałeś sobie na niebo. Józiu, skończyła się dla ciebie Workuta, Mordowia i więzienia. Już żaden sąd ludzki cię nie dosięgnie! Stracili władzę nad tobą ci, którzy cię prześladowali. Bracie, jesteś wolny i żadnej »sztrafy« już nie zapłacisz. Do sądów już cię nie będą ciągać! Wierny byłeś swemu Bogu aż do końca, wierny na wolności, wierny w więzieniu, w kopalni pod ziemią, wierny w dzień i w noc, do ostatniej chwili życia. Jesteś nam światłem w ciemności. Wyproś nam, drogi przyjacielu, tę łaskę, abyśmy wszyscy jak ty trwali w wierności Chrystusowi". Kolejny mówca,

litewski współtowarzysz łagrowej niedoli, ks. Alfonsas Svarinskas stwierdził: „Bóg w swoim miłosierdziu dopuścił, aby kapłani dzielili los tylu niewinnie skazanych ludzi. I ty, Józefie, byłeś jednym z nich. Utrudzony i umęczony całodzienną pracą w kopalni, miałeś jeszcze czas nieść pociechę i nadzieję tym, którzy już stracili wszelką nadzieję. Sam zawsze uśmiechnięty, podnosiłeś na duchu wszystkich, nierzadko wstrzymywałeś rękę, która po samobójstwo już sięgać chciała. Powiedz, Józefie, skąd brałeś w tym piekle twój uśmiech na twarzy, gdy twarze towarzyszy niedoli, otępiałe i obumarłe, zdolne były tylko do przekleństwa? A iluż z Bogiem pojednałeś, rozgrzeszyłeś, ileż serc ludzkich na dobro zamkniętych z Bogiem pojednałeś? Twoją parafią była Workuta, ziejąca nienawiścią, gwałtem, przemocą".

Został pochowany na miejscowym cmentarzu, choć jego pragnieniem była mogiła przy kościele, na co władze nie wyraziły zgody. Dopiero w latach dziewięćdziesiątych życzenie ks. Kuczyńskiego się ziściło i jego następca w Wierzbowcu, o. Grzegorz Konkol SVD przeniósł szczątki w wybrane przez zmarłego miejsce.

Literatura podmiotu:

Kuczyński J., *Między parafią a łagrem*, Warszawa 1989.

Literatura przedmiotu:

Dzwonkowski R., *Leksykon duchowieństwa polskiego represjonowanego w ZSRR 1939–1988*, Lublin 2003.

Hlebowicz A., *Kościół w niewoli*, Warszawa 1991.

Koprowski M.A., *Śmierć za Sienkiewicza. Prześladowania Polaków na Podolu 1918–1991*, Zakrzewo 2015.

Kuczyński A., *Polacy w Kazachstanie. Zesłania – dziedzictwo – nadzieje – powroty*, Krzeszowice 2014.

Lewaniewski Z., *Ciernistym śladem (W drugą rocznicę śmierci ks. prałata J. Kuczyńskiego)*, „Gazeta Niedzielna" (Londyn) 1984, nr 17.

Michalewski B., *Polscy zesłańcy w obronie wiary. Kościół katolicki w sowieckim Kazachstanie w latach 1936–1990*, Krzeszowice 2016.

Obremska M., *Twarda Polka*, „Słowo" 1997, nr 62.

Grzegorz Pełczyński

Fotografie pochodzą z domeny publicznej oraz zbiorów Adama Hlebowicza.



Adam Kuryłło

(Ukraina – Lwów)

ur. 20 maja 1889 r. w Potoczku k. Janowa Lubelskiego – zm. 7 stycznia 1980 r. we Lwowie
profesor Politechniki Lwowskiej, inżynier budownictwa

Urodził się w rodzinie urzędnika Stanisława Kuryłły. W 1907 r. ukończył edukację w Krakowie i przeniósł się do Lwowa, gdzie w latach 1907–1912 studiował na Wydziale Inżynierii Cesarsko-Królewskiej Szkoły Politechnicznej. „Jeszcze podczas wakacji w rodzinnym Potoczku zajmował się regulacją stawów, budową grobli, potem zaś jego specjalnością stały się konstrukcje żelbetowe" – napisała Anna Fastnacht. Był uczniem prof. Maksymiliana Thulliego. W 1917 r. obronił doktorat, a 5 lat później habilitował się z budownictwa żelazobetonowego. W 1923 r. został profesorem nadzwyczajnym statyki budowli i budownictwa żelazobetonowego na Wydziale Architektury, a w wieku 40 lat – zwyczajnym.

Tak w swoim opracowaniu przedstawiła go Anna Fastnacht: „Przystojny, elegancki pan, co widać na zdjęciach, w sposobie bycia podobno surowy i wymagający, zarówno na uczelni, jak i w domu. Wnuk [Olgierd Kuryłło] zemdlał kiedyś, gdy po powrocie z egzaminu dziadek tylko spojrzał na niego i zapytał o wynik".

Wybuch II wojny światowej zastał go we Lwowie. Miasta nie opuścił nawet wtedy, gdy znalazło się w niemiecko-sowieckim oblężeniu, ani potem, gdy się okazało, że będą je okupowali Sowieci. W lutym 1941 r. wyższa komisja atestacyjna ZSRS zatwierdziła jego stopień doktora nauk technicznych i tytuł profesora zwyczajnego. Do wybuchu wojny niemiecko-sowieckiej wykładał w Katedrze Budownictwa Mostów Politechniki Lwowskiej. Jako że polscy wykładowcy nie pobierali w tym czasie normalnego wynagrodzenia, wielu z nich było zmuszonych wyprzedać wartościowe przedmioty i rodzinne pamiątki. Ten problem dotknął również rodzinę Kuryłłów. Na domiar złego dwa pokoje w ich mieszkaniu przy ul. Kadeckiej nowe władze przydzieliły sowieckim wojskowym.

Jego wnuk przytoczył bardzo interesującą anegdotę dotyczącą zainteresowań Adama Kuryłły, a równocześnie jego stosunku do nowej, czerwonej

rzeczywistości: „Dziadek kolekcjonował zegary, ale potem po jednym sprezentował swoim aspirantom. […] Po wojnie dziadek nie przestawiał zegarków na czas moskiewski, dwie godziny do przodu. Zawsze u niego był czas środkowoeuropejski. Gdy mówili »na dziewiątą«, dziadek poprawiał: »na siódmą«".

Spore zmiany w życiu Kuryłłów przyniósł wybuch wojny niemiecko-sowieckiej 22 czerwca 1941 r. Jeszcze w lipcu Armia Czerwona wycofała się ze Lwowa i do mieszkania prof. Kuryłły tym razem wprowadziło się dwóch oficerów Wehrmachtu. Niemcy nie zamordowali go na Wzgórzach Wuleckich, gdyż – jak wskazał jego wnuk – „babcia była Austriaczką, von Wopaterni herbu Babel". Tę wersję może częściowo potwierdzać późniejsza propozycja wpisania na volkslistę. Adam Kuryłło ją odrzucił, dlatego razem z rodziną musiał się wyprowadzić do mieszkania przy ul. Eliasza Łąckiego. Dotychczasowy lokal w całości zarekwirowali nowi okupanci. Z mieszkania w końcu wyrzuciła Kuryłłów niemiecka służba bezpieczeństwa (SD) i musieli się oni przeprowadzić na ul. Podlewskiego, „gdzie w nędznych warunkach, biedując i marznąc z zimna, spędzili trzy lata".

Do swego mieszkania profesor i jego bliscy wrócili dopiero w momencie odwrotu Niemców. Po 1945 r. zostali we Lwowie. Według przekazów rodzinnych przez krótki czas po wojnie nocował u nich Nikita Chruszczow. Adam Kuryłło podjął pracę we Lwowskim Instytucie Politechnicznym (tak Sowieci przemianowali politechnikę) i nadal uczył. Pozwolono na to głównie z uwagi na brak wykwalifikowanej kadry naukowej i fakt, że studentami wciąż byli przeważnie Polacy. Z tego też powodu Kuryłło wykładał po polsku. Tak zapamiętał tamte dni wnuk profesora: „To były przykre czasy. Dziadek był im potrzebny, wyrzucić go nie mogli. Ale mój ojciec długo nie mógł obronić pracy doktorskiej, gdyż był zawzięty na niego rektor Maksymowicz. Polak, ale bardzo czerwony. Przed wojną usunięty za brak wyników, w czasie wojny zawieruszył się, za pierwszych Sowietów wyskoczył, po wojnie pojawił się jako dyplomowany inżynier, któremu spłonęły wszystkie dokumenty, i został rektorem. Jaki rektor, taki poziom politechniki, się mówiło. Chyba do 1963 r. się utrzymał. Miał dziwactwa, że wszystkie wykłady po ukraińsku trzeba prowadzić. Byli profesorowie z Moskwy, którzy nie chcieli. Dziadek też powiedział, że po chińsku nie będzie wykładać".

Adam Kuryłło kierował Katedrą Budownictwa do 1974 r. Sześć lat później zmarł. Pochowano go na cmentarzu Łyczakowskim. Pod jego kierunkiem wykształcenie zdobyło wielu zdolnych inżynierów budownictwa, m.in. Bronisław Kopyciński, Fedir Kłymenko, Bohdan Hnideć i Wiktor Kwasza. Kłymenko,

Kwasza i Hnideć zostali profesorami na uczelni i w różnych latach kierowali Katedrą Budownictwa. Kuryłło był autorem ponad stu tekstów naukowych, dotyczących głównie budownictwa żelazobetonowego.

Materiały źródłowe:

Kuryłło A., *Wspomnienia*, mps w zbiorach rodziny.

Literatura przedmiotu:

Fastnacht-Stupnicka A., *Zostali we Lwowie*, Wrocław 2010.

Wiadomości o lwowianach, Lwowie i Małopolsce Wschodniej. Migawki ze Lwowa, „Biuletyn Koła Lwowian w Londynie" 1969, nr 2, s. 68.

Данилецький В., *Адам Курилло (1889–1980)* „Вісник Національного університету »Львівська політехніка«" 2006, № 562, с. 3–4.

Marek Kozubel

Fotografia pochodzi z domeny publicznej.



Stanisława Lewińska

(Ukraina – Kijów)

ur. 26 sierpnia 1922 r. w Kijowie – zm. 21 lipca 2017 r. w Kijowie
nauczyciel akademicki języka polskiego i literatury polskiej Kijowskiego Uniwersytetu Państwowego im. Tarasa Szewczenki, działaczka polska, wyróżniona tytułem „Zasłużony dla Kultury Polskiej" oraz Medalem Komisji Edukacji Narodowej

Jej ojciec, naukowiec, docent Politechniki Kijowskiej, pochodził z Krzemieńca, dlatego sentyment do tego miasta zachowała na całe życie. Po wojnie często tutaj przyjeżdżała w odwiedziny do krewnych, a także na uroczystości poświęcone pamięci najwybitniejszego krzemieńczanina, Juliusza Słowackiego. Matka była gospodynią domową.

Stanisława przed wojną ukończyła Szkolę Średnią nr 4 w Kijowie. Po wybuchu wojny sowiecko-niemieckiej rodzinę ewakuowano do Taszkientu. Po powrocie do Kijowa Lewińska zaczęła studiować filologię słowiańską na Kijowskim Uniwersytecie Państwowym im. Tarasa Szewczenki. Jej specjalnością były język i literatura polska. Ten etap edukacji zakończyła w 1948 r. i jako najlepsza absolwentka została skierowana na studia doktoranckie. W 1953 r. jako pierwsza w okresie powojennym na Ukrainie obroniła pracę doktorską z literatury polskiej – *Dramaturgia Juliusza Słowackiego. Od „Balladyny" do „Fantazji"*. Od 1953 r. aż do 1986 r. w swojej Alma Mater wykładała język i literaturę polską w Katedrze Filologii Słowiańskiej. Uczyła studentów, recenzowała prace doktorskie i dyplomowe, przygotowywała ćwiczenia językowe, układała chrestomatie literatury polskiej, słowniki polsko-ukraińskie, pisała artykuły naukowe. Była autorem skryptów dla studentów: *Adam Mickiewicz. Wykłady z historii polskiej literatury pierwszej połowy XIX w.* (Kijów 1966), *Juliusz Słowacki. Wykłady z historii polskiej literatury pierwszej połowy XIX w.* (Kijów 1967). Stworzyła podręczniki dla klas 9 i 10 szkoły średniej: *Literatura polska* (Kijów 1973, 1978, 1983) – w 1989 r. ostatnie ich wydanie ukazało się we Lwowie. Pozycje te wykorzystywano w polskojęzycznych szkołach Lwowa, ale było na nie zapotrzebowanie również w innych miastach Ukrainy, gdzie fakultatywnie uczono języka polskiego. Lewińska przygotowała wiele pomocy

dydaktycznych także dla studentów, m.in. pozycje: *Zbiór tekstów ze współczesnej literatury polskiej* (Kijów 1970), *Język polski. Fonetyka i pisownia* (Kijów 1973), *Gramatyka języka polskiego. Rzeczownik. Zbiór ćwiczeń* (Kijów 1976), *Ćwiczenia dydaktyczne z fonetyki języka polskiego* (Kijów 1983). Większość czasu zajmowała jej praca dydaktyczna, którą lubiła najbardziej. Wychowała wiele pokoleń slawistów i polonistów na uniwersytecie.

W publikacjach encyklopedycznych można przeczytać jej liczne artykuły hasłowe i komentarze, m.in. o Aleksandrze Świętochowskim, Bolesławie Prusie, Juliuszu Słowackim, Cyprianie Kamilu Norwidzie, Adamie Mickiewiczu. Wiele wysiłku poświęciła popularyzacji literatury polskiej w kijowskich periodykach popularnonaukowych, pisała rozprawki naukowe o związkach twórczości Tarasa Szewczenki, Mychajły Kociubińskiego, Iwana Franki i innych twórców z literaturą polską. Jako historyka literatury polskiej angażowano ją do tłumaczenia i wydawania na Ukrainie utworów polskich pisarzy i poetów. Stanisława Lewińska przygotowała wstępy i komentarze m.in. do utworów Wojciecha Żukrowskiego (1960), Igora Newerlego (1962), Zofii Nałkowskiej (1976), Bolesława Prusa (w pięciu tomach – 1978–1979) i Stefana Żeromskiego (1982).

Jej największym osiągnięciem naukowym było wydanie w języku ukraińskim książki *Juliusz Słowacki. Życie i droga twórcza* (Kijów 1973). O wyborze tej tematyki zdecydowały wspomniane już silne motywy osobiste, dzieciństwo Lewińskiej upłynęło w rodzinnym mieście wieszcza. Nieraz krytycznie się wypowiadała o swoich tekstach pisanych od lat pięćdziesiątych do końca siedemdziesiątych. W czasach sowieckich wszystko determinowały polityka oraz ideologia. Lewicka otrzymywała wiele zaproszeń na zagraniczne konferencje naukowe, ale kierownictwo uczelni nie wyrażało zgody na jej wyjazd.

Wniosła duży wkład w dzieło tworzenia słowników. Wspólnie z Teodozym Starakiem (przyszłym pierwszym ambasadorem niepodległej Ukrainy w Warszawie) wydała *Słownik rosyjsko-polski* (ok. 11,5 tys. słów, Kijów–Lwów 1981), *Słownik polsko-rosyjsko-ukraiński* (13 tys. słów, Kijów 1991), *Słownik polsko-ukraiński* (16 tys. słów, Lwów 1998). Prawdziwym bestsellerem były przygotowane przez nią rozmówki dla ludzi biznesu *Mówimy po polsku* (1995), zawierające najczęściej używane słownictwo przedstawione w dwudziestu rozdziałach.

Stanisława Lewińska w 1987 r. przeszła na emeryturę. Bardzo aktywnie zaangażowała się w pracę społeczną na rzecz odrodzenia i rozwoju ruchu polonijnego w Kijowie. Wraz z prezesem **Stanisławem Szałackim** tworzyła



podwaliny Związku Polaków na Ukrainie. Wybrano ją na sekretarza powstałego w 1988 r. – jeszcze w ramach Towarzystwa Przyjaźni i Kulturalnych Kontaktów z Zagranicą – Polskiego Stowarzyszenia Kulturalno-Oświatowego. W 1990 r. uczestniczyła w przygotowaniu i prowadzeniu I Kongresu Polaków na Ukrainie. Weszła w skład Zarządu Głównego PSKO. Dopóki pozwalały jej na to siły, dopóty aktywnie działała w Zarządzie Głównym ZPU. Uczęszczała do kijowskiego kościoła św. Mikołaja.

W trosce o poprawność językową jako pierwsza zorganizowała grupę nauczycieli i osobiście prowadziła kursy mowy i literatury polskiej, także dla działaczy polskich w Kijowie. Nie było w tym nic dziwnego, gdyż kijowscy Polacy nie mieli w ZSRS możliwości, by pielęgnować rodzimy język i zaspokajać inne potrzeby narodowe. Swoich studentów i absolwentów angażowała do prowadzenia takich zajęć zarówno w stolicy, jak i na prowincji. Brała udział w organizowaniu wystaw malarstwa, promocji polskich książek w Kijowie, wygłaszała odczyty w ramach Uniwersytetu Powszechnego Kultury Polskiej przy Budynku Nauczyciela w stolicy Ukrainy.

Za jej sukces należy uznać fakt, że w marcu 1992 r. odbyło się pierwsze seminarium dla nauczycieli języka polskiego z udziałem Ministerstwa Oświaty Ukrainy i Polskiego Konsulatu Generalnego RP w Kijowie. Rozmawiano wtedy o doskonaleniu treści i metodyki nauczania języka polskiego w szkołach Ukrainy. W obradach wzięli udział nauczyciele z Żytomierza, Chmielnickiego, Baru. Lewińska wygłosiła główny referat *Cele i treści kształcenia polonistycznego*, w którym sformułowała propozycję dotyczącą organizacji procesu nauczania i doboru środków dydaktycznych. Ważna, bardzo praktyczna i aktualna do dziś, zwłaszcza dla szkół sobotnio-niedzielnych, jest jej myśl, że w ramach przedmiotu „język polski" należy przekazywać integralną wiedzę o literaturze, języku i kulturze.

Kiedy obchodzono święto piśmiennictwa i kultury słowiańskiej, z ramienia ZPU była kuratorem wystawy piśmiennictwa w państwowym centrum Ukraiński Dom w Kijowie, odpowiedzialnym za dobór najdawniejszych wydań i pozycji z literatury naukowej w języku polskim. Brała udział w pracach rządowej komisji ds. mniejszości narodowych Ukrainy. Najwięcej uwagi

poświęcała oświacie polskojęzycznej. Niejednokrotnie podejmowała sprawę organizacji oddzielnych katedr języka polskiego w Kijowie i we Lwowie. Jako filologa szczególnie interesował ją „Dziennik Kijowski". W latach dziewięćdziesiątych w tej jedynej wtedy polskojęzycznej gazecie w Kijowie zamieściła wiele rozpraw popularnonaukowych o luminarzach polskiej literatury. Co ciekawe, zawsze starała się wskazać i szerzej opisać ich związki z Kijowem lub Ukrainą.

Jako pierwsza spośród działaczy polskich w Kijowie otrzymała tytuł „Zasłużony dla Kultury Polskiej". Za zasługi dla oświaty polskiej odznaczono ją Medalem Komisji Edukacji Narodowej (1994).

Literatura podmiotu:

Lewińska S., *Pół stulecia z filologią polską*, „Dziennik Kijowski" 1992, nr 2.

Literatura przedmiotu:

Jak trudno być Polakiem: „Як важко бути поляком", авторська концепція Є.Шалацький, Київ 1997.

Sydiaczenko N., *Stanisława Lewińska – wykładowca, naukowiec*, *Polka* [w:] *Pamiętnik kijowski*, t. 6: *Polacy w Kijowie*, red. H. Stroński, Kijów 2002, s. 280–285.

Енциклопедія Київського університету, http://eu.univ.kiev.ua/departments/slov-yans%60koyi-filologiyi-kafe/levins%60ka-stanislava-yosypivna/, dostęp 24 VI 2020 r.

Радишевський Р., *Українська полоністика: проблеми, школи, сильветки*, „Київські полоністичні студії" 2010, т. 17.

Henryk Stroński

Fotografie pochodzą z domeny publicznej i archiwum „Dziennika Kijowskiego".



Tadeusz Majerski

(Ukraina – Lwów)

ur. 29 czerwca 1888 r. we Lwowie – zm. 16 października 1963 r. we Lwowie
kompozytor

Tadeusz Majerski przyszedł na świat we Lwowie jako syn Stanisława (jego brat, Jan Majerski, był zdolnym tenorem Opery Paryskiej). W latach 1905–1911 kształcił się we Lwowie w konserwatorium Galicyjskiego Towarzystwa Muzycznego oraz na uniwersytecie. Następnie do 1913 r. kontynuował studia w Lipsku. Od 1920 r., już jako profesor konserwatorium Polskiego Towarzystwa Muzycznego we Lwowie, udzielał prywatnych lekcji gry na fortepianie.

Niedługo potem odbył wspólnie z bratem Janem zagraniczne *tournée* artystyczne. W 1927 r. powołał zespół kameralny Lwowskie Trio Fortepianowe, z którym występował w wielu polskich miastach i którego twórczość zyskała wielkie uznanie. Tadeusz Majerski współpracował artystycznie z Dezyderiuszem Danczowskim, mężem jego siostry Jadwigi. W 1931 r. założył we Lwowie Towarzystwo Miłośników Muzyki i Opery. Od 1939 r. był profesorem Lwowskiego Konserwatorium Państwowego. W latach dwudziestych i trzydziestych dawał koncerty w wielu miastach Polski, a także za granicą – w Belgradzie, Wiedniu i Budapeszcie.

W latach trzydziestych Tadeusz Majerski należał wraz z Józefem Kofflerem, wybitnym kompozytorem, do grona pierwszych polskich dodekafonistów. Obaj pracowali wówczas w Lwowskim Konserwatorium Państwowym i niejednokrotnie wymieniali się poglądami oraz przemyśleniami dotyczącymi nowych trendów muzycznych w Polsce i na świecie. Majerski korespondował również z Arnoldem Schönbergiem, austriackim kompozytorem, pionierem dodekafonii i atonalności.

W latach czterdziestych, ze względu na wybuch II wojny światowej i pierwszą okupację sowiecką Kresów Wschodnich, musiał zrezygnować z występów. Wspominał o tym jego uczeń Andrzej Nikodemowicz: „Nigdy nie słyszałem, żeby grał. Zostałem jego uczniem po tym, jak porzucił karierę koncertową. To było na początku lat czterdziestych. W tym czasie Tadeusz Majerski miał nie-



wiele ponad pięćdziesiąt lat i nie był już pianistą koncertowym. Nie wiem dlaczego. Powiedziano mi, że grał wiele koncertów, zarówno jako solista, jak i kameralista w kraju i za granicą".

Po wybuchu II wojny światowej i zajęciu Lwowa przez Armię Czerwoną nie był w stanie dopasować się do zmienionej rzeczywistości: „Dla Sowietów, dla tych, którzy przybyli ze wschodu, był on elementem obcym, zjawiskiem »braku adaptacji«: nie dostosował się do nowego systemu".

Z kolei w trakcie okupacji niemieckiej stracił wielu przyjaciół i uczniów pochodzenia żydowskiego, którzy zostali zamordowani. Zbrodnia ta odcisnęła piętno również na Majerskim: „Opowiadał mi o swoich studentach sprzed wojny. W okresie międzywojennym miał wielu utalentowanych, z potencjałem do kariery międzynarodowej jako pianiści. […] większość z nich była Żydami i żaden z nich nie przetrwał horroru okupacji niemieckiej" – wspominał Nikodemowicz.

Po zakończeniu II wojny światowej Majerski wykładał grę na fortepianie w Lwowskim Konserwatorium Państwowym im. Mykoły Łysenki. W 1948 r. władze sowieckie zaliczyły go do grona tzw. formalistów, czyli artystów niepostępowych. W tym właśnie czasie zaczął się u niego kształcić Nikodemowicz. „Spotkanie z tym wspaniałym człowiekiem i muzykiem miało dla mnie przełomowe znaczenie. Zajęcia u niego pomogły mi wyleczyć chore ręce, zacząłem znowu grać, po kilku latach ukończyłem również studia pianistyczne i występowałem z koncertami" – pisał uczeń Majerskiego w *Moich lwowskich latach*.

Nikodemowicz wyjawił w udzielonym po latach wywiadzie, dlaczego jego mistrz pozostał we Lwowie: „Majerski miał bardzo skomplikowaną sytuację rodzinną – było to dla mnie niezrozumiałe. Profesor był żonaty. Pamiętam, że ktoś z rodziny jego żony w Polsce zmarł i była tak zdenerwowana, że postanowiła przeprowadzić się do Polski. Nie wiem, czy Majerski zamierzał dołączyć do niej później, czy nie. Była kolejna komplikacja. Jego szwagier, z którym Majerscy dzielili mieszkanie, zatruł się gazem i doznał paraliżu. Na początku radził sobie sam, ale stopniowo jego stan zaczął się pogarszać i nie mógł się poruszać bez pomocy. Po prostu przestał chodzić. Był to kolejny powód, przez który Majerski nie mógł opuścić Lwowa: przez wiele lat opiekował się tym poważnie chorym, sparaliżowanym mężczyzną z niesłychaną starannością, podczas gdy jego żona mieszkała w Polsce. Umarła tam. Jej śmierć dotknęła go ogromnie. Nadal uważam, że miał szansę opuścić Lwów, chociaż nigdy nie mówił o tym otwarcie".

W ostatnich latach życia Tadeusz Majerski, borykający się z chorobą serca i szykanami władz, komponował utwory o osobistej wymowie. Napisał wtedy m.in. koncert skrzypcowy – z myślą o swojej niezwykle utalentowanej siostrzenicy Kai Danczowskiej, córce Dezyderiusza i Jadwigi, wybitnej skrzypaczce i pedagogu. Za działalność artystyczną wyróżniono ją licznymi nagrodami, w tym Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski, złotym medalem „Zasłużony Kulturze Gloria Artis" i Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski.

W ostatnich latach życia Tadeusz Majerski ciężko chorował na serce. Zmarł 16 października 1963 r. w wieku 75 lat. Został pochowany na cmentarzu Łyczakowskim.

Wśród jego najwybitniejszych uczniów byli Leszek Mazepa, wspomniany Andrzej Nikodemowicz i Lew Kompanijec. Rękopisy utworów Majerskiego można znaleźć w Bibliotece Narodowej w Warszawie. Pianista Michał Drewnowski nagrał płytę z jego dziełami, gdzie muzykowi towarzyszy Royal Scottish National Orchestra, a w utworach kameralnych New Art Chamber Soloists. Ukazała się ona w 2016 r. w Wielkiej Brytanii.

Literatura przedmiotu:

An Interview with Andrzej Nikodemowicz, Michał Drewnowski, https://archive.is/rZUEv, dostęp 26 III 2020 r.

Drewnowski M., *Tadeusz Majerski*, https://www.polmic.pl/index.php?option=com_mwosoby&id=1435&view=czlowiek&litera=15&Itemid=5&lang=pl, dostęp 2 V 2020 r.

Fastnacht-Stupnicka A., *Zostali we Lwowie*, Wrocław 2010.

Mazepa T., *Majerski Tadeusz* [w:] *Encyklopedia muzyczna PWM*, t. 6: *M*, red. E. Dziębowska, Kraków 2000, s. 35.

Nikodemowicz A., *Moje lwowskie lata*, „Annales Univerista Mariae Curie-Skłodowska", t. 2, sectio L, Lublin 2004.

Nikodemowicz A., *Zapomniany kompozytor*, „Ruch Muzyczny" 1989, nr 12.

Маєрський Тадеуш (Тадей) Станіславович [в:] Енциклопедія Сучасної України, http://esu.com.ua/search_articles.php?id=60313, dostęp 30 IV 2020 r.

Marek Kozubel

Fotografie pochodzą z domeny publicznej.



Juliusz Makarewicz

(Ukraina – Lwów)

ur. 8 maja 1872 r. w Samborze – zm. 20 kwietnia 1955 r. we Lwowie
rektor UJK we Lwowie, wybitny znawca prawa karnego, twórca polskiego prawa karnego, senator RP, odznaczony Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski, doktor honoris causa UJK

Pochodził z kresowej rodziny szlacheckiej o silnych tradycjach patriotycznych; rodzice – Spirydion (1847–1906) i Emilia z d. Malicka (1847–1923) – walczyli w powstaniu styczniowym. Naukę gimnazjalną rozpoczął w Tarnowie i kontynuował w Krakowie, gdzie w1889 r. w III Gimnazjum im. Jana Sobieskiego zdał „z odznaczeniem" egzamin dojrzałości. Jesienią tego roku zapisał się na Wydział Prawa i Administracji UJ, który ukończył w 1893 r., a w następnym uzyskał stopień doktora praw i podjął pracę w Sądzie Krajowym w Krakowie.

Jesienią 1894 r. w Ministerstwie Sprawiedliwości w Wiedniu otrzymał stypendium na roczne studia w Halle (semestr zimowy), a następnie w Berlinie (letni). W Halle uczestniczył m.in. w zajęciach twórcy socjologicznej szkoły w prawie karnym Franza von Liszta. Po powrocie opublikował rozprawę naukową pt. *Das Wesen des Verbrechens* (Wiedeń 1896) i na jej podstawie próbował uzyskać prawo wykładania (habilitację). Przewód nie zakończył się pozytywnie ze względu na podstawę filozoficzną przedstawionej pracy i zbytnią pewność siebie kandydata. W następnym roku Makarewicz zaprezentował rozprawę „na stopień" i bez problemów otrzymał prawo wykładania. Warto dodać, że książkę z 1896 r. postanowił uzupełnić i ponownie wydać. W ten sposób powstało jego najważniejsze twórcze dzieło naukowe, *Einführung in die Philosophie des Strafrechts auf Entwicklungsgeschichtlicher Grundlage* (Stuttgart 1906) – do dziś cytowane w literaturze światowej (tłumaczenie na język polski ukazało się w Lublinie w 2009 r. nakładem Wydawnictwa KUL).

Wkrótce po habilitacji poślubił Janinę Bolesławę Wicherkiewicz (1880–1921), córkę wybitnego profesora stomatologii UJ. W kolejnych latach urodziło im się troje dzieci, synowie Bolesław i Roman oraz córka Zofia.

W 1897 r. Makarewicza mianowano adiunktem sądowym przy sądzie karnym w Krakowie, gdzie pracował jako sędzia śledczy z tzw. głosem stanowczym w sprawach karnych. W 1904 r. został profesorem nadzwyczajnym prawa karnego na Wydziale Prawa i Administracji UJ. Był aktywny jako dydaktyk oraz naukowiec. Opublikował w tym czasie wiele artykułów naukowych, przeglądów orzecznictwa, recenzji.

Od czasów studiów działał w stowarzyszeniach studenckich (prezesował Towarzystwu Biblioteki Słuchaczów Prawa), a następnie naukowych i wygłaszał referaty na konferencjach i zjazdach naukowych. Zaangażował się w obchody jubileuszu UJ w 1900 r. Jako sekretarz współorganizował 1–5 października 1906 r. IV Zjazd Prawników i Ekonomistów w Krakowie.

Wiosną 1907 r. rektor Cesarsko-Królewskiego Uniwersytetu im. Cesarza Franciszka I we Lwowie Feliks Gryziecki zaproponował Makarewiczowi, by objął po nim zwyczajną Katedrę Prawa Karnego. W tym czasie przyszła też oferta objęcia katedry z uniwersytetu w Sofii. Zdecydował się na Lwów. Na podstawie postanowienia cesarskiego z 25 listopada 1907 r. z dniem 1 grudnia 1907 r. objął wspomnianą katedrę. Wkrótce wraz z żoną zakupił posesję przy ul. Maurycego Mochnackiego 58, gdzie w niedługim czasie powstała willa, w której mieszkał do końca życia (Janina Makarewiczowa zmarła w 1921 r. i została pochowana w grobowcu Wicherkiewiczów i Makarewiczów na cmentarzu Rakowickim w Krakowie). Po latach początki we Lwowie Makarewicz wspominał tak: „Mówiono mi: we Lwowie nikomu nie można wierzyć, wyczuwa się wpływ Wschodu, kłamstwo, obłuda. To, co zastałem przed laty dwudziestu, nie było może bardzo budującym, ale nie było strasznym. Na uniwersytecie mimo wybitnych uczonych nie było tego tempa pracy ani tej atmosfery naukowości, jaką pozostawiłem w Krakowie. Młodzież buńczuczna, zawadiacka, niechętna do systematycznej pracy. Przekrój społeczeństwa wykazywał ideały albo kariery biurokratycznej w licznych austriackich urzędach państwowych czy samorządowych, albo tendencje [do] robienia dobrych interesów o podkładzie hazardu: nafta, spekulacje terenowe, parcelacje. Piękne kobiety i dużo miłości, niemerkantylnej: *pour l'amour et de l'art. La terra d'amor*… Leżało to w naturze pejzażu, miasto fantastycznie rozrzucone na licznych wzgórzach, pokrytych zielenią, wiele parków dyskretnych i zachęcających w ciepłe wieczory do szeptów intymnych, za miastem lasy, piękna okolica bliższa i dalsza, sąsiedztwo malowniczego Podola i Karpat wydobywało z pamięci porównania do faunów, chichotu dryad ściganych".

W roku akademickim 1909/1910 Makarewicz był dziekanem Wydziału Prawa i Umiejętności Politycznych, a w następnym prodziekanem. W czerwcu 1923 r. wybrano go na rektora UJK. Godność tę, zgodnie z ówczesnym prawem, sprawował przez rok, a w kolejnym (1924/1925) pełnił funkcję prorektora.

W jego dorobku naukowym ważne miejsce zajmują syntetyczne podręczniki i komentarze do kodeksów. Pierwszy podręcznik wydał w 1909 r. u Leona Frommera, ale dotyczył on prawa karnego formalnego, nie zaś materialnego (*Zarys postępowania karnego austriackiego*, Kraków 1909). Także u Frommera w 1914 r. opublikował ceniony do dziś podręcznik do prawa karnego (*Prawo karne ogólne*). Jego druga edycja ukazała się już w wolnej Polsce – w 1924 r. we Lwowie (*Wykład porównawczy z uwzględnieniem prawa obowiązującego w Rzeczypospolitej Polskiej*). Makarewicz podejmował w tym czasie także zagadnienia politologiczne i socjologiczne oraz interesował się polityką. W 1913 r. w Krakowie opublikował książkę *Demokratyzacja nowożytnych społeczeństw*, która w wersji nieco zmienionej i uzupełnionej ukazała się 10 lat później pt. *Przebudowa społeczna* (Lwów 1923).

Makarewicz nie uczestniczył w działaniach wojennych lat 1914–1920. Umiarkowanie angażował się w inicjatywy polityczne. W tym czasie skupił się na pisaniu obszernej monografii poświęconej prawu karnemu Polski przedrozbiorowej. Wiązało się to zapewne ze studiami nad dawnym prawem polskim w kontekście prac nad prawem odrodzonej Polski. W rezultacie w 1919 r. we Lwowie wydał jedno ze swoich ważniejszych dzieł – *Polskie prawo karne. Część ogólna*, zadedykowane odrodzonej ojczyźnie i zawsze wiernemu miastu. Pozycję tę w 2017 r. ponownie opublikowało Wydawnictwo Wolters Kluwer.

U progu niepodległości Makarewicz zaczął aktywnie działać społecznie i politycznie. Opowiedział się za dopuszczeniem kobiet do studiów prawniczych. Od 1919 r. toczył spór z kolegą z Wydziału Prawa UJK prof. Oswaldem Balzerem o program studiów. Chciał, by przedmioty historycznoprawne przenieść na ich koniec, dla tych, którzy chcą pracować naukowo, zostać adwokatami lub sędziami. Przyszli urzędnicy mogliby finalizować edukację wcześniej. Mimo sprzeciwów przekonał większość kolegów z wydziału. Ostatecznie jednak ministerstwo, zgodnie z koncepcją prof. Balzera, pozostawiło przedmioty historycznoprawne na początku studiów. Tak jest do dziś.

W marcu 1919 r. wraz z kolegami z Wydziału Prawa UJK, Polskiego Towarzystwa Prawniczego we Lwowie i Związku Adwokatów Polskich Makarewicz

przygotował i skierował do Sejmu Ustawodawczego memoriał w sprawie powołania ciała mającego opracować projekty ujednolicające prawo w odrodzonej Polsce, w którym omówiono liczne usterki techniki ustawodawczej z okresu od 19 sierpnia 1917 r. do 12 marca 1919 r. Wkrótce pojawiły się inne projekty, w tym poselskie. Ostatecznie 3 czerwca 1919 r. uchwalono ustawę o Komisji Kodyfikacyjnej RP. Makarewicz znalazł się w gronie 44 jurystów (uczonych i praktyków) powołanych 22 sierpnia 1919 r. w skład komisji przez Naczelnika Państwa.

Kategoryczny sprzeciw Makarewicza spowodował, że odstąpiono od pomysłu, aby na potrzeby całej odrodzonej Rzeczypospolitej przystosować rosyjski Kodeks karny z 1903 r. (Tagancewa) i w Wydziale Karnym Komisji Kodyfikacyjnej zaczęto pracować nad polskim oryginalnym prawem karnym. Makarewicz miał przygotować ankietę dotyczącą założeń, a potem został głównym referentem projektu Kodeksu karnego – jego część ogólna była gotowa w 1922 r., a szczególna kilka lat później – także dzięki ogromnemu zaangażowaniu prof. UW Wacława Makowskiego. Kodeks został wprowadzony w życie na podstawie rozporządzenia prezydenta Polski z 11 lipca 1932 r. Na ostateczną wersję projektu znaczący wpływ mieli Wacław Makowski i Emil Stanisław Rappaport, a mimo to do dziś akt ten nazywany jest kodeksem Makarewicza, bo to on odpowiadał za umiejętną redakcję przepisów, zwartość i spójność regulacji, klarowność i nowoczesność ujęcia. W rezultacie polski Kodeks karny z 1932 r. stał się wzorcowy dla wielu państw.

W międzywojniu Makarewicz zaangażował się w działalność polityczną w obozie chrześcijańsko-demokratycznym. Od 1925 do 1935 r. był senatorem wybieranym z list Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem i Polskiego Stronnictwa Chrześcijańskiej Demokracji. W obronie swoich przekonań potrafił sprzeciwić się kierownictwu partii. Między innymi popadł w konflikt z Wojciechem Korfantym, w wyniku czego odszedł z polityki. Dzięki cechom charakteru cieszył się powszechnym szacunkiem w kręgach dziennikarskich i politycznych. Z uznaniem pisał o nim np. Tadeusz Boy-Żeleński, niechętny chadekom i konserwatystom. Jako człowieka wymagającego, zasadniczego i znakomitego naukowca po latach wspominał Makarewicza ukraiński student Jurij Fedynskyj, już jako profesor amerykańskiego uniwersytetu.

W końcu lat trzydziestych spotkało Makarewicza wiele zaszczytów. W 1936 r. otrzymał Krzyż Komandorski Orderu Odrodzenia Polski – za wkład w pracę Komisji Kodyfikacyjnej. Jego syn wspominał, że gdy ojciec miał odebrać to odznaczenie, ujawniła się jedna z jego cech – punktualność.

Nie uznawał np. kwadransa akademickiego, a na spotkania nigdy się nie spóźniał. Roman Makarewicz opowiadał: „Typowym było zdarzenie, kiedy to wojewoda lwowski miał dekorować ojca komandorią Polonia Restituta. Ojciec zjawił się »w województwie« dokładnie o oznaczonej godzinie. Wojewody w kancelarii jeszcze nie było. Ojciec zakręcił się na pięcie i kazał szoferowi odwieźć się do domu".

Gdy w 1937 r. Makarewicz ukończył 65 lat, Wydział Prawa UJK, poparty przez Senat Akademicki, wystąpił do MWRiOP z wnioskiem o przedłużenie mu czynnej służby, wskazując w specjalnym piśmie na jego aktywność naukową i dydaktyczną, a nade wszystko podkreślając, że „jest najwybitniejszym w Polsce znawcą teorii i prawa karnego". W maju tego samego roku Makarewiczowi przyznano godność doktora honoris causa UJK.

Należał do wielu gremiów naukowych. Od 1920 r. (czyli od chwili, gdy powstało) był członkiem czynnym Towarzystwa Naukowego we Lwowie, do 1921 r. członkiem czynnym Towarzystwa Naukowego Warszawskiego (od 1929 r. członkiem zwyczajnym), od 1923 r. członkiem korespondentem Polskiej Akademii Umiejętności (od 1938 r. członkiem czynnym). Od 1933 r. należał do Amerykańskiej Akademii Nauk w Bostonie.

W czasie wojny obronnej 1939 r. Makarewicz gościł u siebie uciekinierów z Warszawy i wspierał ich jak mógł – syn wspominał, że oficerom i urzędnikom pomagał przedostać się do Rumunii lub wrócić do rodzin. Gdy Lwów zajęła Armia Czerwona i zsowietyzowano uniwersytet, z początkiem stycznia 1940 r. Makarewicz został z niego usunięty. W tym czasie decyzją NKWD aresztowano i wkrótce zamordowano jego najbliższego ucznia, Ludwika Dworzaka, który przed 1939 r. był sędzią Sądu Apelacyjnego i profesorem tytularnym. Gdy w 1940 r. zaczęto organizować konferencje z udziałem prawników z Moskwy, Kijowa i Charkowa, Makarewicz postanowił w nich uczestniczyć – wchodził w odważne pojedynki słowne z sowieckimi uczonymi. Istniał plan, by przywrócić go do dydaktyki od początku roku akademickiego 1941/1942.

W czasie okupacji niemieckiej Lwowa (1941–1944) Makarewicz brał udział w tajnym nauczaniu w ramach podziemnego UJK – na Wydziale Prawa, kierowanym przez przedwojennego dziekana prof. Kazimierza Przybyłowskiego, wykładał prawo karne. Na przesłuchaniu w styczniu 1945 r. wspominał, że w 1941 r. na dobę aresztowało go Gestapo.

Po zajęciu miasta przez Sowietów, 3 stycznia 1945 r. ok. 21.30 do mieszkania Makarewicza przybyli funkcjonariusze NKGB Ukraińskiej SRS, którzy po

trwającym do północy przeszukaniu i skonfiskowaniu kilku rzeczy zatrzymali profesora. Była to realizacja „akcji przeciwko polskim folksdojczom i nacjonalistom". Opisując ją, Ryszard Gansiniec wskazał, że aresztowania w styczniu 1945 r. objęły bardzo liczną grupę polskiej inteligencji.

Makarewicz był przesłuchiwany przez funkcjonariuszy NKGB 14 stycznia 1945 r. Wkrótce – jak napisali – z aktami skierowano go do łagru NKWD ZSRS nr 0310 w Krasnodonie w Donbasie, gdzie przetrzymywano do 10 lipca 1945 r. (w oddziale nr 4). Osadzeni po kilka lub kilkanaście osób przebywali w odkrytych celach. W marcu Makarewicz prawdopodobnie doznał zapalenia mięśnia sercowego. Tak pobyt w Krasnodonie wspominał Kazimierz Brończyk: „Pierwszy wszedł do obozu rektor Uniwersytetu Jana Kazimierza, wybitny profesor prawa karnego Makarewicz. Niósł na plecach wielki tobół; miał wtedy siedemdziesiąt lat i był tęgim, wysokiego wzrostu mężczyzną. […] Pod pogodnym niebem sierpniowym [*sic*!] siadywało nas kilkoro w środku podwórza na czymś w rodzaju ocembrowania nieczynnej studni i dyskutowaliśmy godzinami: rektor Makarewicz w zabawnym nakryciu głowy, bo w odprutej z jakiegoś płaszcza kieszeni, dziekan Przybyłowski, pani Kulczyńska, żona późniejszego rektora Uniwersytetu Wrocławskiego, inżynier Heine i ja".

Zwolnienie Makarewicza ukraińscy autorzy przypisują Andriejowi Wyszynskiemu, co wydaje się nieprawdopodobne. Syn Roman wspominał, że czynił różnego rodzaju zabiegi, ale za najskuteczniejszą uznał interwencję w American Academy of Arts and Sciences, przypisując jej dużą sprawczość. Wydaje się jednak, że Makarewicza oraz innych wypuszczono wskutek decyzji politycznych. Efekt w postaci zastraszenia Polaków, którzy w większości postanowili wyjechać ze Lwowa, został osiągnięty. W pierwszej połowie 1945 r. miasto opuściły tysiące jego polskich obywateli.

Do Lwowa Makarewicza przywieziono 18 lipca 1945 r. wraz z Przybyłowskim (Gansiniec podał, że było to 24 lipca). Postępowanie śledcze po licznych przesłuchaniach umorzono 16 sierpnia. Gansiniec relacjonował, iż Makarewicz i Przybyłowski opuścili więzienie 11 września, a 8 października Makarewicz zgłosił chęć powrotu na uniwersytet, ale mu odmówiono.

23 marca 1945 r., w czasie pobytu profesora w Donbasie, jego mieszkanie odwiedził mjr Worobjew i ukradł (skonfiskował) kilka waliz rzeczy, a opiekującą się lokalem od 1939 r. Janinę Banaszczyk poinformował, że cały księgozbiór naukowca zostanie przekazany bibliotece państwowej.

Ryszard Wolak ok. października 1945 r. – być może jako ostatni polski student – zdawał u prof. Makarewicza egzamin z prawa karnego w ramach

tajnego UJK. Po latach wspominał: „pewnego dnia punktualnie o umówionej godzinie 11.00 zadzwoniłem do drzwi jego domu przy ul. Mochnackiego 58. W holu przywitał mnie profesor i zaproponował przechadzkę do pobliskiego parku Stryjskiego. Był słoneczny, ciepły ranek. Usiedliśmy w pustym parku na ławce i zaczął się bardzo dokładny i długi egzamin. Nie obeszło się bez klasycznego zdania z jego podręcznika prawa karnego, że: »Jak cienka nitka wije się przez dzieje ludzkości problem winy i kary«. Przed tą czerwoną nitką ostrzegali mnie starsi koledzy. O tej nitce musiałem koniecznie pamiętać i to zdanie zacytować. Po zakończeniu egzaminu i po sakramentalnym »zdał pan« profesor powiedział mi, że właśnie idzie do Komendy NKWD przy ul. Pełczyńskiej i zaproponował mi odprowadzenie go. Opowiedział mi po drodze, że przy rewizji zabrano mu polską maszynę do pisania. Po powrocie z obozu zażądał jej zwrotu i dopiero po wielokrotnych interwencjach zwrócono mu ją, ale z rosyjskimi czcionkami. Wobec tego oddał ją do przerobienia na czcionki polskie, a teraz idzie do komendy NKWD z rachunkiem i żądaniem zwrotu pieniędzy. Trudno w to uwierzyć, ale naprawdę tak było. Tacy byli kiedyś profesorowie. Jakieś 300 m przed budynkiem NKWD profesor pożegnał mnie, mówiąc: »Panie kolego, tu muszę pana pożegnać, gdyż jeśli mnie z panem zobaczą, to jeszcze oskarżą mnie o przynależność do AK«".

Mimo namów kolegów i zaproszenia z Wrocławia Juliusz Makarewicz nie opuścił Lwowa. 8 listopada 1945 r. Gansiniec zanotował, że Makarewicz, Lenartowicz i Gröer zostają w mieście (dwaj ostatni wkrótce jednak wyjechali). W liście do córki Makarewicz napisał, iż na niepewnym gruncie nie wykonuje się pochopnych ruchów. Czekał, wierząc w rychły wybuch wojny z Sowietami.

W marcu 1946 r. wygłosił odczyt pt. *Pojęcie przestępcy zawodowego w rozwoju historycznym w prawach europejskich* na posiedzeniu sekcji naukowej działającej w ramach Wydziału Kulturalno-Oświatowego Związku Patriotów Polskich we Lwowie – powstała ona z inicjatywy prof. **Przemysława Dąbkowskiego**, zabezpieczyła archiwalia i nieruchomości polskiego Towarzystwa Naukowego we Lwowie i miała skonsolidować polskie środowisko naukowe w mieście.

W sierpniu 1946 r. zgłosił na Wydziale Prawa Lwowskiego Uniwersytetu Państwowego im. Iwana Franki chęć prowadzenia wykładów z „prawa karnego burżuazyjnego". Wyrażono zgodę. Pierwsze zajęcia odbyły się 7 lutego 1947 r. Opowiadał studentom o prawie karnym Francji, Wielkiej Brytanii, Stanów Zjednoczonych, Niemiec. Co do zasady posługiwał się rosyjskim, ale

do studentów zwracał się po polsku; prof. Wołodymyr Kulczyckyj wspominał, że po ukraińsku nie mówił.

W 1949 r. na podstawie donosu wszczęto przeciwko Makarewiczowi postępowanie w sprawie treści wykładów. W związku z tym w piśmie skierowanym do Ministerstwa Szkolnictwa Wyższego w Moskwie profesor wyjaśniał, że student czwartego roku, dla którego prowadzi wykład, miał już zajęcia na temat prawa karnego sowieckiego, zna je i wie, iż „jest najlepsze". Tłumaczył, że nie porównuje prawa burżuazyjnego z sowieckim, ale dostarcza wiedzy encyklopedycznej o tym pierwszym, które student czwartego roku potrafi sam ocenić. Aby mówić o prawie karnym Zachodu na sowieckim uniwersytecie, musiał odejść od ulubionej metody porównawczej, której wartość podkreślał od początku kariery naukowej i dydaktycznej (porównywanie zawsze łączy się z oceną, a w ZSRS wynik mógł być tylko jeden – najdoskonalsze jest prawo sowieckie, czyli prawo karne wg założeń Andrieja Wyszynskiego).

Makarewicz do końca pozostał pryncypialny, pewny siebie, wymagający – od siebie i od innych. Miał wyjątkowe poczucie humoru, potrafił ironizować, przestrzegając kanonów kultury i uprzejmości. Sowiecki uniwersytet zmuszał go do prowadzenia badań, więc zapowiadał je na posiedzeniach rad naukowych katedry i wydziału, ale tych – jak napisał po latach jego syn – „nie spodziewał się ukończyć". Nie były to odpowiednie czasy, by publikować opracowania naukowe. Czy pisał do szuflady, nie wiadomo, gdyż jego bibliotekę po śmierci przejęło państwo, podobnie jak pałacyk przy ul. Maurycego Mochnackiego 58, gdzie dzisiaj mieści się ośrodek dla dzieci z zaburzeniami psychicznymi. O Makarewiczu i jego rodzinie pamiętają stare drzewa w ogrodzie, które sadził przed stu laty z dziećmi, witraż wykonany przez krakowskiego mistrza, znajdujący się na klatce schodowej, nieliczne sztukaterie na sufitach części pomieszczeń, niektóre drzwi i mury.

Od 1953 r. poważnie chorował. Był zaniedbany, odebrano mu niemal całą willę, pozostawiono jedynie dwa niewielkie pomieszczenia. W ostatnim roku nie mógł już prowadzić wykładów. Zmarł najprawdopodobniej na skutek wylewu krwi do mózgu. Pogrzeb państwowy odbył się 23 kwietnia 1955 r., bez udziału rodziny, która nie uzyskała zgody na przyjazd do Lwowa. Złożono go w grobie ziemnym na cmentarzu Łyczakowskim. Dopiero jesienią przybyła wnuczka Jolanta i sprawiła, że ciało dziadka przeniesiono do – znajdującego się w centralnej, lewej części nekropolii – grobowca dalszego krewnego Romualda Makarewicza. Grobowiec ten w ostatnich latach, dzięki funduszom ze zbiórek polskich prawników, został wyremontowany.

Materiały źródłowe:

Akta sprawy śledczej nr 1351 Makarewicza Juliusza, syna Spiridona, oprac. V. Hryshchuk, „Studia Prawnicze KUL" 2017, nr 1, s. 235–274.

Archiwum Główne Akt Dawnych, C.K. Min WiO, 47u, poszyt 12.

Archiwum Lwowskiego Uniwersytetu Narodowego im. Iwana Franki, f. R-119, op. 3, spr. 175, Akta osobowe J. Makarewicza.

Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego, WP II 138.

Archiwum Akt Nowych w Warszawie, Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, 4182, Juliusz Makarewicz.

Państwowe Archiwum Obwodu Lwowskiego (Державний Архів Львівської Області, DALO), f. 26, op. 5, spr. 1168 – Akta osobowe J. Makarewicza.

Makarewicz R., *Pan z Mochnackiego*, mps w zbiorach autora.

Gansiniec R., *Notatki lwowskie 1944–1946*, red. R. Gansiniec, K. Królczyk, Warszawa 2020.

Literatura przedmiotu:

Fedynskyj J., *Prominent Polish Legal Scholars of the Last One Hundred Years* [w:] *Polish Law throughout the Ages*, red. W.J. Wagner, Stanford 1970, s. 443–446.

Janicka D., *Makarewicz a Liszt: próba analizy porównawczej*, „Czasopismo Prawno-Historyczne" 2015, t. 67, z. 1, s. 107–128.

Karnopolityczne koncepcje Profesora Juliusza Makarewicza – wczoraj i dziś (w 50. rocznicę śmierci), red. I. Nowikowski, P. Strzelec, Lublin 2006.

Koredczuk J., *Poglądy Juliusza Makarewicza na zmiany w prawie karnym niemieckim po 1933 roku*, „Acta Universitatis Wratislaviensis. Studia nad Faszyzmem i Zbrodniami Hitlerowskimi" 2005, t. 28, s. 379–397.

Koredczuk J., *Prawo karne a społeczeństwo obywatelskie (kilka refleksji na kanwie poglądów Juliusza Makarewicza)* [w:] *Społeczeństwo obywatelskie*, red. J. Blicharz, J. Boć, Wrocław 2009, s. 53–65.

Kowalski G.M., *O miejsce historii prawa w programie studiów uniwersyteckich: polemika między Oswaldem Balzerem a Juliuszem Makarewiczem (1919–1923)*, „Czasopismo Prawno-Historyczne" 2004, t. 56, z. 2, s. 345–362.

Mohyluk M., *Juliusz Makarewicz o radzieckim prawie karnym*, „Miscellanea Iuridica" 2005, t. 7, s. 218–231.

Nowak R.K., *Zarys działalności Wydziału Kulturalno-Oświatowego Zarządu Obwodowego Związku Patriotów Polskich we Lwowie w latach 1944–1946*, „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Historica" 2013, t. 91, s. 51–72.

Papierkowski Z., *Juliusz Makarewicz*, „Prawo Kanoniczne" 1977, R. 20, nr 3–4, s. 237–243.

Pol K., *Poczet prawników polskich XIX i XX w.*, wyd. 2, przejrzał i uzupełnił A. Redzik, Warszawa 2011, s. 841–865.

Prawo karne w poglądach Juliusza Makarewicza, red. A. Grześkowiak, Lublin 2005.

Redzik A., *Juliusz Makarewicz (1872–1955) – zarys życiorysu. Pogląd na nauczanie prawa karnego z 1897 r.*, „Państwo i Prawo" 2020, R. 75, z. 2, s. 14–32.

Redzik A., *Profesor Juliusz Makarewicz – życie i dzieło* [w:] *Prawo karne w poglądach Profesora Juliusza Makarewicza*, red. A. Grześkowiak, Lublin 2005, s. 23–92.

Redzik A., *„Zaprzeczyć sobie, aby móc wykładać zgodnie z sobą" – Juliusz Makarewicz o metodzie prowadzenia wykładu z prawa karnego państw burżuazyjnych w 1949 r.*, „Z Dziejów Prawa" 2019, t. 12, s. 751–772.

Sochacki O., *Aktualność „Przebudowy społecznej" Juliusza Makarewicza*, „Miscellanea Sociologica et Philosophica" 2007, nr 8, s. 222–229.

Waltoś S., *Sztuka legislacji – w hołdzie Juliuszowi Makarewiczowi* [w:] *Karnoprawne koncepcje profesora Juliusza Makarewicza – wczoraj i dziś (w 50. rocznicę śmierci)*, red. I. Nowikowski, P. Strzelec, Lublin 2006, s. 13–27.

Wąsowicz M., *Poglądy Juliusza Makarewicza na niektóre problemy społeczno-ustrojowe II Rzeczypospolitej*, „Czasopismo Prawno-Historyczne" 1983, t. 35, z. 2, s. 97–109.

Widacki J., *Krakowskie epizody Juliusza Makarewicza* [w:] *Szkice z dziejów prawa karnego i kryminologii w Krakowie. Myśli i ludzie*, Kraków 2014, s. 167–178.

Wojciechowska J., *Juliusz Makarewicz (1872–1955). Kariera naukowa i polityczna*, „Przegląd Prawa Karnego" 1992, nr 7, s. 5–22.

Zoll A., *Juliusz Makarewicz (1872–1955)* [w:] *Uniwersytet Jagielloński. Złota Księga Wydziału Prawa i Administracji*, red. J. Stelmach, W. Uruszczak, Kraków 2000, s. 276–279.

Żukowski P.M., *Profesorowie Wydziału Prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego*, t. 2: *1780–2014*, red. D. Malec, Kraków 2014, s. 313–315.

Adam Redzik

Fotografia pochodzi ze zbiorów NAC.



ks. Samuel Manugiewicz

(Ukraina – Kuty)

ur. 18 maja 1871 r. w Kutach – zm. 24 grudnia 1956 r. w Kutach
duchowny ormiańskokatolicki, senator, burmistrz Kut, odznaczony w II RP Złotym Krzyżem Zasługi

Jako polski Ormianin należał do niewielkiej, bardzo spolonizowanej mniejszości narodowej. Jego rodzicami byli Isaak Manugiewicz oraz Rypsyma z d. Dawidowicz. Jego imię zaczerpnięto ze Starego Testamentu, co stanowiło bardzo rozpowszechniony zwyczaj wśród Ormian galicyjskich. Ukończył IV Gimnazjum Państwowe we Lwowie i Wydział Teologiczny Cesarsko-Królewskiego Uniwersytetu im. Cesarza Franciszka I we Lwowie. W 1895 r. na kapłana dla archidiecezji ormiańskiej we Lwowie wyświęcił go abp Isaak Isakowicz. W latach 1895–1900 pełnił funkcje wikariusza katedralnego we Lwowie, notariusza kurii arcybiskupiej i sekretarza abp. Isakowicza. W okresie 1900–1910 był proboszczem w Tyśmienicy, gdzie wyremontował świątynię. W 1910 r. mianowano go proboszczem parafii Kuty, w której sprawował posługę przez kolejnych 46 lat. W 1931 r. odnowił tamtejszy kościół Niepokalanego Poczęcia NMP, pochodzący z 1791 r. W 1933 r. został kanonikiem honorowym i dziekanem w Kutach, gdzie spędził większość życia. W tym miasteczku nad Czeremoszem zachowało się stosunkowo wiele tradycji ormiańskich. Miał duże zasługi dla jego rozwoju jako letniska. Angażował się społecznie, zakładał polskie spółdzielnie na Pokuciu i szefował Towarzystwu Gospodarczemu i Związkowi Rolników w Kutach. Pełnił funkcję wiceprezesa Czytelni Polskiej. W 1938 r. objął stanowisko burmistrza Kut, był także ich honorowym obywatelem. Wcześniej, w latach 1928–1930, zasiadał w Senacie RP, reprezentował okręg Stanisławów (poparł go Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem).

We wrześniu i w październiku 1939 r. pomagał polskim żołnierzom przedostającym się przez Rumunię do Francji. 17 września 1939 r. widział, jak rząd polski przekracza graniczny most na Czeremoszu. 18 lub 20 września (istnieją różne wersje tego zdarzenia) w Kutach, gdy pokonywał granicę, został zastrzelony znany pisarz okresu międzywojennego Tadeusz Dołęga-

-Mostowicz. Jego ceremonii pogrzebowej kilka dni później przewodniczył ks. Manugiewicz, który odprawił egzekwie wraz z miejscowym proboszczem rzymskokatolickim. Podczas II wojny światowej nadal pełnił obowiązki duszpasterskie w parafii kuckiej. Głosił w kazaniach, że Żydom należy pomagać, przekazywać jedzenie – sam ukrywał kilku. W marcu i kwietniu 1944 r. był świadkiem dokonywanych przez Ukraińców pogromów ludności cywilnej, w których zamordowano dwustu Polaków i Ormian. Chronił się wtedy z kilkoma rodzinami w kościele ormiańskim, skąd uwolnili go żołnierze sowieccy.

Po wojnie nie skorzystał z możliwości wyjazdu do Polski. Postanowił służyć nielicznej grupie parafian, którzy podobnie jak on zostali w rodzinnym miasteczku. Od 1947 r., gdy kościół zamknięto i zamieniono na magazyn, mógł to czynić już tylko w warunkach konspiracji religijnej. Starał się w miarę regularnie odprawiać msze na probostwie bądź w Dworku Ormiańskim – domu Klementyny Janowiczowej, swojej kuzynki, która opiekowała się nim do śmierci. Kapłan z wiekiem miał coraz większe problemy ze wzrokiem. W nielegalnych nabożeństwach brali udział Ormianie i Polacy. Uczestnik tych potajemnych liturgii Marian Paradowski wspominał je tak: „ks. Samuel odprawiał msze św. w swoim mieszkaniu w absolutnej konspiracji. Nieliczna grupa wiernych wchodziła wieczorem do budynku tylnym wejściem. Dramatyzmu sytuacji



60-lecie kapłaństwa. Od lewej ks. Kazimierz Romaszkan, Klementyna Janowicz, ks. Samuel Manugiewicz, Stanisław Donigiewicz, Kuty, ok. 1955 r.

dodawał fakt, że przednie pomieszczenia budynku zaanektowała ówczesna władza na urzędowe biura. Każdy z nas, uczestników modlitewnych zgromadzeń, bardzo – ale to bardzo – pilnował się, aby nie zdradzić się jakimś nieostrożnym gestem, bo dekonspiracja mogła przynieść tragiczne skutki". Siostra Paradowskiego Janina Moskaluk tak opisała te lata: „ksiądz prowadził tajne nauczanie i religię, przygotowywał dzieci i młodzież do pierwszej komunii św., udzielał ślubów oraz prowadził pogrzeby. […] Za różne posługi, jak pamiętam, nigdy nie brał pieniędzy. […] Ksiądz organizował spotkania i msze w wielkiej tajemnicy. Kościół polski też był zamknięty. Udział w tym brały nieliczne grupy osób (15–20). Wchodziło się do skromnego mieszkania pojedynczo, aby nie wzbudzać podejrzeń. Był tam mały ołtarz, ludzie stali i słuchali, także różnych wiadomości i komunikatów ze świata; śpiewu nie było. […] Msza św. była przeważnie o 9 lub 10 rano, cicha bez śpiewu. W soboty i niedziele udzielał ślubów i chrzcił dzieci, często u Klimci (Klementyny Janowiczowej) w domu. Moje pierwsze małżeństwo ksiądz błogosławił na probostwie na wieczornej mszy św. […] dzieci ksiądz przygotowywał do komunii. Prowadził lekcje historii i polskiego. Po cichutku. Ale też przekazywał wiadomości ze świata. Było to niebezpieczne także dla księdza i dla nas, Polaków i Ormian, ale dawało nam to trochę radości, zabawy oraz wiary, że kiedyś i nam będzie lepiej. I tak mijał nam czas. Śniadanie dla księdza pani Klimcia przynosiła na probostwo, a na obiad i kolację szedł ksiądz do pani Klimci, jak jeszcze dobrze się trzymał. A potem już nie, bo był bardzo chory".

W październiku 1956 r. przybyli do Kut dwaj polscy Ormianie zwolnieni z łagrów – ks. kan. Kazimierz Romaszkan, notariusz kurii diecezji ormiańskiej we Lwowie, i Stanisław Donigiewicz, sekretarz i do 1939 r. administrator miesięcznika „Posłaniec św. Grzegorza", pisma archidiecezji lwowskiej obrządku ormiańskiego. Zanim wyruszyli do Polski, towarzyszyli ks. Manugiewiczowi w ostatnich tygodniach życia. Zmarł w Kutach w 1956 r., kilka miesięcy po jubileuszu 60-lecia święceń kapłańskich. Pochowano go w grobowcu Grzegorza Jakuba Jakubowicza (1873–1928), podobnie jak Manugiewicz burmistrza i obywatela honorowego Kut. Obelisk do dziś znajduje się na miejscowym cmentarzu. Na odnowionej przez Fundację Ormiańską tablicy można przeczytać napis: „Tu spoczywa ks. Samuel Manugiewicz, proboszcz, kanonik parafii ormiańskiej w Kutach, były senator". 35 lat po jego śmierci kościół kucki wyremontowano i na nowo otwarto jako cerkiew prawosławną.

Z okazji 60 rocznicy śmierci 26 grudnia 2016 r. w katolickim kościele św. Judy Tadeusza i Antoniego Padewskiego w Obornikach Śląskich została

odsłonięta tablica ku czci ks. Samuela Manugiewicza ufundowana przez potomków Jakuba Manugiewicza.

Literatura przedmiotu:

Agopsowicz M., *Kresowe Pokucie. Rzeczpospolita Ormiańska*, Łomianki 2014.
http://wiki.ormianie.pl/index.php?title=Marian_Paradowski, dostęp 14 VIII 2018 r.
http://wiki.ormianie.pl/index.php/Samuel_Manugiewicz, dostęp 4 I 2020 r.
https://www.jewishgen.org/yizkor/pinkas_poland/pol2_00460.html, dostęp 17 VII 2009 r.
Kościów Z., *Wiadomość o Ormianach kuckich*, Warszawa 1989.
Leguminka spod kominka. Romana Obrocka rozmawia z Janiną Moskaluk, „Awedis" 2018, nr 34.
Manugiewicz Z., Tustanowski J., *U podnóża Owidiusza. Rozkwit i zagłada wspólnoty kuckiej nad Czeremoszem*, Kraków 2017.
Smirnow J., *Samuel Manugiewicz*, „Kurier Galicyjski" 2007, nr 9–10.
Zaleski T., *Słownik biograficzny duchownych ormiańskich w Polsce*, Kraków 2001.

Adam Hlebowicz, Grzegorz Pełczyński

Fotografie pochodzą ze zbiorów NAC (portretowe) i Archiwum Ormian Polskich (CC BY-NC-ND 3.0).



ks. Augustyn Mednis

(Ukraina – Stryj, Żydaczów, Łuck, Torczyn)

ur. 11 stycznia 1932 r. w chutorze Ošulejas w Kurlandii na Łotwie – zm. 10 marca 2007 r. w Łucku kapłan katolicki diecezji lipawskiej, archidiecezji lwowskiej, kanonik Kapituły Metropolitalnej Lwowskiej, wikariusz generalny diecezji łuckiej, odznaczony złotym medalem „Opiekun Miejsc Pamięci Narodowej"

Urodził się w rodzinie protestanckiej, ale jego matka zmarła przy porodzie, wobec czego niemowlę oddano pod opiekę łotewskiej rodziny katolickiej, której nazwisko przybrał Augustyn. W latach 1940–1946 uczył się w szkole w miejscowości Bruknas. W latach 1947–1951 edukację kontynuował w Vecumniekos. Po maturze w 1951 r. rozpoczął studia na Wydziale Filologii Bałtyckiej w Instytucie Pedagogicznym w Rydze. Po pierwszym roku zmienił plany i w 1952 r. wstąpił do seminarium duchownego w Rydze. Był sumiennym alumnem, otrzymywał w większości bardzo dobre i dobre oceny z zaliczanych przedmiotów. W 1954 r. naukę po pierwszym roku przerwał pobór do sowieckiego wojska – władze zdecydowały się wtedy po raz pierwszy na ten krok, chciały bowiem odciągnąć młodych ludzi od Kościoła. Mednis został skierowany do jednostki Wojsk Taboru Kolejowego w Baku w Azerbejdżanie. Przez rok służby był poddawany silnym naciskom ideologicznym przez oficerów politycznych, którzy chcieli, by wybrał inną drogę życiową. Oddzielony od innych katolików i w ogóle od chrześcijan, od życia sakramentalnego i Kościoła, przetrwał. Wrócił do Rygi i kontynuował studia teologiczne. 29 lipca 1958 r. diakon Augustyn Mednis otrzymał święcenia kapłańskie z rąk bp. Peterisa Strodsa w ryskiej katedrze św. Jakuba.

Następnie podjął pracę w parafii Iłłukszta, która do III rozbioru Polski znajdowała się w granicach Rzeczypospolitej. Tutaj pierwszy raz zetknął się z parafianami Polakami, miejscowość miała bowiem mieszany narodowościowo charakter. O swoich inicjacyjnych doświadczeniach z językiem polskim napisał po latach w liście do Adama Hlebowicza: „Kiedy byłem wikariuszem w Iłłukszcie, skierowano mnie na tymczasową posługę w Balbinowie. […] W niedzielę kazanie. A moja polska mowa – pożal się

Boże! Jako tako mogłem się porozumieć z ludźmi taką samą polsko-rosyjską mieszaniną, jaką posługiwali się oni. Ale kazanie?! Więc brałem kazania żywcem z „Nowej Biblioteki Kaznodziejskiej". Trochę skróciłem […], a były to kazania strasznie długie. I czytałem. Pierwszą niedzielę po mszy św. kościelny mówi: »No tak, ksiądz tak ładnie mówił po warszawsku! A my niewiele z tego rozumieli. Widzi ksiądz, my to mówimy po prostemu, po naszemu«. Oczywiście, skąd mogli rozumieć! Zresztą ja też nie wszystkie słowa rozumiałem!". Po roku pracy został wikarym w parafii Niepokalanego Poczęcia NMP w Dyneburgu (Daugavpils), dawnej stolicy Inflant Polskich, gdzie Polacy stanowili już zdecydowaną większość wiernych. I tu pracował stosunkowo krótko, bo tylko rok. Na Łotwie brakowało duchowieństwa, więc młodzi księża szybko obejmowali samodzielne parafie. 8 czerwca 1961 r. ks. Mednisa mianowano administratorem parafii Lénas i Vaiņode w Kurlandii. Ponieważ obie były bardzo nieliczne, a praktyki religijne realizowano na poziomie minimalnym, zwłaszcza w okresie zimowym, młody kapłan mógł bez przeszkód rozwijać osobiste zainteresowania. Wtedy po raz pierwszy na poważnie zajął się rysunkiem, szyciem szat liturgicznych, w tym ozdobnych ornatów, a także majsterkowaniem. Wolny czas wykorzystywał również na podróże do Leningradu, gdzie z olbrzymim zainteresowaniem odwiedzał muzea i biblioteki.

Tak spędził osiem lat. W 1969 r. ordynariusz ryski bp Julijans Vaivods zaproponował mu posługę duszpasterską w Ukraińskiej SRS, co wiązało się ze staraniami ks. Kazimierza Mączyńskiego, polskiego kapłana wywodzącego się z Łotwy, z okolic Krasławia, od 1966 r. pracującego w parafiach Sambor i Mościska na Ukrainie. Ukraińska SRS w 1945 r. została pozbawiona seminariów duchownych, jedyne dwa czynne w całym ZSRS – w Kownie i Rydze – do tej pory mogły kształcić księży tylko na potrzeby własnych krajów. Wobec śmierci starszych kapłanów wierni katoliccy poszukiwali więc duszpasterzy na Litwie i Łotwie. Otrzymawszy tę propozycję, ks. Mednis zapytał, w jakim języku modlą się ludzie tam, gdzie miałby się udać. Gdy usłyszał, że po polsku, stwierdził, iż nie zna dobrze tego języka, ale ostatecznie wiosną tego roku zdecydował się odbyć rekonesans, poznać warunki, mieszkańców, kościół. Przyjechał do Sambora, ale odwiedził też Lwów. Galicja zauroczyła go architekturą, także ludzie zrobili na nim dobre wrażenie. W czasie pierwszej wizyty poznał m.in. Marcjana Trofimiaka, wtedy 22-letniego organistę w Samborze, późniejszego kapłana i biskupa, z którym połączyły go długoletnia przyjaźń i zainteresowanie sztuką. Wyraził zgodę i na Zielone Świątki 1969 r. przybył

do Sambora – został tu wikarym. Wraz z proboszczem Mączyńskim mieli jeszcze do obsługi parafie w Mościskach i św. Antoniego we Lwowie.

Początkowo w kontaktach z wiernymi posługiwał się rosyjskim, z czasem coraz lepiej opanowywał polski. Poznawanie kultury, historii i języka bardzo ułatwiały mu kontakty z przedstawicielami, wprawdzie już nielicznymi, przedwojennej polskiej elity. Byli to głównie prałaci kapituły lwowskiej, księża Ignacy Chwirut (1883–1973) i Zygmunt Hałuniewicz (1884–1974), a z młodszego pokolenia proboszcz katedry lwowskiej franciszkanin o. Rafał Kiernicki OFMConv (1912–1995). Z osób świeckich wielki wpływ na ks. Mednisa wywarła Janina Zamojska (1922–2015), polska działaczka niepodległościowa i katolicka, człowiek instytucja powojennego polskiego Lwowa. Jak napisał ks. Józef Wołczański: „głęboko patriotyczno-religijna atmosfera [jej] domu, wyrafinowana kultura osobista mieszkańców, liczne pamiątki historyczne, zasobna w unikatowe dzieła biblioteka – wszystko to stanowiło dla ks. Mednisa swoistą »arkę przymierza między dawnymi i nowymi laty«". 1 grudnia 1972 r. otrzymał nominację na proboszcza w Szczercu w pobliżu Lwowa, gdzie kościół był nieprzerwanie czynny od 1945 r. Ponieważ plebanię zajęły władze sowieckie, ks. Mednis kupił nieduży stary dom znajdujący się w pobliżu świątyni i w nim zamieszkał, w jego części zaś urządził pracownię krawiecką i warsztat renowacji zabytkowych przedmiotów. Gdy w grudniu 1973 r. KGB za katechizację dzieci aresztowało ks. Bernarda Mickiewicza, Polaka z Łotwy pracującego na Ukrainie, objął po nim parafię Stryj. Ksiądz Mickiewicz został skazany na 3 lata pozbawienia wolności. Po odbyciu całego wyroku nie dostał zgody na powrót do dawnej parafii, w związku z tym nadal obsługiwał ją ks. Mednis. W latach osiemdziesiątych z jego inicjatywy odrestaurowano kościół, wykonano polichromię, uzupełniono ubytki w oknach witrażowych i pokryciu dachu, odnowiono zewnętrzną elewację świątyni. Już wtedy, wg opinii znajomych, ksiądz „gromadził wszystko, co stare. To, co się walało po chłopskich chałupach i zalegało na strychach i szopach, a przede wszystkim to, co znajdował w opuszczonych kościołach. Chronię pamiątki uratowane z katastrofy ojczyzny – powtarzał". Zebrał niezwykłe przedmioty z przeszłości związane ze świetnością Rzeczypospolitej, np. pierwsze, oryginalne wydanie Konstytucji 3 maja, wiele tomów XIX-wiecznej literatury polskiej, zabytkowe kielichy mszalne, a nawet bryty tkaniny lyońskiej, znalezione na strychu, przeżarte przez mole, a pochodzące z ozdobnego baldachimu ufundowanego przez abp. Wacława Sierakowskiego dla katedry lwowskiej. Przez całe kapłańskie życie z pasją ręcznie wykonywał ornaty i kapy, często były

to pierwsze posoborowe szaty liturgiczne używane na Ukrainie Zachodniej w czasach komunizmu. Wzornictwo nawiązywało do najlepszych tradycji w tej dziedzinie.

Kiedy u schyłku dekady lat osiemdziesiątych rozpoczęły się przemiany polityczne w ZSRS, towarzyszyło im ożywienie religijne. Katolicy, tak jak inni wierzący, starali się, aby w ich ręce wróciły dawne świątynie. Na przełomie lat 1989 i 1990 przy wsparciu ks. Mednisa udało im się odzyskać kościoły w Chodorowie, Medenicach, Mikołajowie i Żydaczowie. W tym okresie do stałej pracy kapłańskiej w ZSRS zaczęli przybywać pierwsi duchowni z Polski, którym ks. Mednis mógł przekazać część spośród sześciu obsługiwanych parafii. W 1990 r. przeniósł się ze Szczerca do Chodorowa. W 1991 r., po reaktywacji struktur archidiecezji lwowskiej, nowy metropolita abp Marian Jaworski mianował go dziekanem obszaru obejmującego rejony Drohobycz i Stryj, równocześnie ks. Mednis pozostał proboszczem w Chodorowie, Stryju i Żydaczowie. Uporządkował wtedy swój status kapłański. Najpierw w grudniu 1991 r. poprosił swego przełożonego, biskupa lipawskiego Janisa Bulisa, by inkardynował go w skład duchowieństwa archidiecezji lwowskiej. Prośbę



Od lewej ks. Józef Wołczański, ks. Augustyn Mednis, Adam Hlebowicz, Stryj 1996 r.

umotywował następująco: „na terenie archidiecezji lwowskiej pracuję od 22 lat. W tym okresie […] opanowałem język polski i ukraiński. Korzeniami wrosłem w tę ziemię, ciężko doświadczoną przeciwnościami losu. Podzielałem bóle i radości tutejszego ludu Bożego i dalej pragnę dzielić losy tej ziemi i tego ludu". Otrzymał zgodę z Łotwy i w kwietniu 1992 r. został formalnie przeniesiony do innej struktury kościelnej. Jeśli chodzi o znajomość języka polskiego, ks. Mednis przeszedł szczególną drogę. Wspominał tę ewolucję jego przyjaciel bp Marcjan Trofimiak: „Dzięki długoletnim kontaktom z polską kulturą znakomicie opanował język polski, posługując się nim, zwłaszcza w piśmie, po mistrzowsku. Zachowując do końca własną tożsamość narodową, do tego stopnia identyfikował się z polską kulturą, że korespondował z kurią metropolitalną w Rydze przeważnie nie w języku łotewskim, ale polskim. Pytany o motywy takiej postawy, powtarzał: »Pracuję wśród tego narodu i będę pisał w tym języku«. W życiu codziennym również używał wyłącznie języka polskiego, z wyjątkiem kontaktów służbowych z instytucjami państwowymi. Nader sporadycznie korzystał z języka ukraińskiego, chociaż nie był mu obcy. Pomimo świetnej znajomości języka rosyjskiego zawsze rezygnował z posługiwania się nim, o ile okoliczności nie zmuszały go do jego użycia. Co ciekawe, trudno go było sprowokować do rozmowy w języku łotewskim; na pytania stawiane w ojczystej mowie odpowiadał po polsku".

10 września 1990 r. Rada Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa Rzeczypospolitej przyznała mu złoty medal „Opiekun Miejsc Pamięci Narodowej". Ratował zabytki, kupował za własne pieniądze bezcenne pamiątki przeszłości, coraz częściej przyjmował delegacje z Polski i ułatwiał im inwentaryzowanie dóbr kultury materialnej na Ukrainie.

Mimo dobrych relacji w archidiecezji lwowskiej (w 1994 r. został kanonikiem Kapituły Metropolitalnej Lwowskiej) kapłan postanowił zmienić otoczenie i podążyć za swym przyjacielem, bp. Marcjanem Trofimiakiem, którego w 1998 r. mianowano ordynariuszem odrodzonej diecezji łuckiej. 17 sierpnia 1999 r. ks. Mednis wniósł do kurii metropolitalnej we Lwowie podanie, w którym prosił, by zwolnić go z obowiązków proboszcza parafii Chodorów i dziekana dekanatu Stryj i zezwolić na rozpoczęcie pracy duszpasterskiej w diecezji łuckiej. Przeniósł się tam jeszcze w tym samym roku i objął funkcję wikariusza generalnego tej jednostki kościelnej. Przez pięć lat rezydował w Łucku, w 2004 r. przeniósł się do pobliskiego Torczyna, gdzie został proboszczem. Łączył tę posługę z obowiązkami kustosza two-

rzonego przez siebie Muzeum Diecezjalnego w Łucku. W tym charakterze zaczął współdziałać z Pracownią Konserwacji Tkanin Zamku Królewskiego w Warszawie, Ministerstwem Kultury i Dziedzictwa Narodowego w Warszawie, a w funkcjonowanie podległego sobie muzeum zaangażował studentów i pracowników Instytutu Historii Sztuki UJ w Krakowie.

Zmarł na raka krwi w szpitalu w Łucku 10 marca 2007 r. Trzy dni później pochowano go w Torczynie. W pogrzebie uczestniczyli czterej biskupi, delegacje polskich uczelni, z którymi współpracował, liczne reprezentacje parafii, gdzie przez ostatnie 38 lat służył. W pożegnalnym liście minister kultury i dziedzictwa narodowego RP Kazimierz Michał Ujazdowski napisał: „Jego zainteresowanie dziedzictwem kulturowym archidiecezji lwowskiej obrządku łacińskiego stało się przyczynkiem do głębokich studiów nad dziejami regionu i podjęcia starań o ratowanie zabytkowych obiektów sakralnych znajdujących się w nieczynnych i zdewastowanych kościołach bądź też przechowywanych w rękach prywatnych. […] W osobie ks. Augustyna Mednisa żegnamy dzisiaj Wielkiego Kapłana i Wybitnego Humanistę, który po wielokroć przypominał nam o chrześcijańskich fundamentach wspólnego dziedzictwa kulturowego Ukrainy i Polski". Nie mniej wymowne świadectwo zawarł w swoim piśmie dyrektor Instytutu Historii Sztuki UJ prof. Wojciech Bałus: „We wdzięcznej pamięci zachowamy przede wszystkim wszechstronną pomoc udzieloną przez Księdza Mednisa w akcji inwentaryzacji zabytków sztuki sakralnej na terenie archidiecezji lwowskiej i diecezji łuckiej, prowadzonej przez nasz instytut od kilkunastu lat. Z wielką życzliwością ułatwiał on inwentaryzatorom dostęp do świątyń, a także troszczył się o zapewnienie odpowiednich warunków pracy i wypoczynku. Wszyscy zapamiętali go nie tylko jako wybitnego znawcę sztuki i doskonałego administratora, ale także jako wyjątkowo serdecznego człowieka, promieniującego chrześcijańską miłością. Plonem tych prac jest kilka tomów szczegółowych badań wydanych pod wspólnym tytułem *Materiały do dziejów sztuki sakralnej na ziemiach wschodnich dawnej Rzeczypospolitej*".

Napis na jego tabliczce nagrobnej w Torczynie jest sporządzony w języku polskim. Nigdy nie wyrzekł się swej tożsamości łotewskiej i kurlandzkiej, ale z całym przekonaniem przyjął jako swoje polskie kulturę i język. Stał się wybitnym znawcą sztuki i polskim intelektualistą.

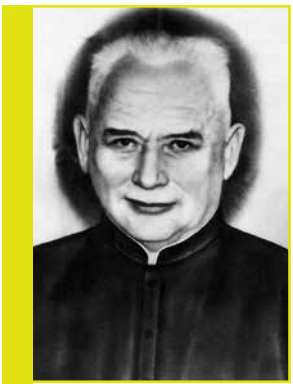
W 2008 r. wydano w Tarnowie pracę zbiorową pod redakcją Andrzej Betleja i Józefa Skrabskiego ze studiami z dziedziny historii i historii sztuki poświęconą pamięci ks. Augustyna Mednisa.

Materiały źródłowe:
Listy ks. A. Mednisa do A. Hlebowicza z 2005 r., archiwum prywatne A. Hlebowicza.

Literatura podmiotu:
Cakuls J., *Latvijas Romas Katolu Draudzes*, Rīga 1997.
Cakuls J., *Latvijas Romas katolu priesteri 1918–1995*, Rīga 1996.
Hlebowicz A., *Kurlandzki Sarmata z wyboru*, „Biuletyn IPN" 2009, nr 1–2.
Kalicka M., *Polskich badaczy wyprawy na Kresy*, „Polityka" 2011, nr 11.
Wołczański J., *Ks. kanonik Augustyn Mednis (1932–007). Człowiek – kapłan – humanista* [w:] *Fides ars scientia. Studia dedykowane pamięci księdza kanonika Augustyna Mednisa*, red. A. Betlej, J. Skrabski, Tarnów 2008.
Wołczański J., *„Przybysz z Północy". W 60. rocznicę urodzin ks. Augustyna Mednisa*, „Gość Niedzielny" 1992, nr 14.

Adam Hlebowicz

Fotografie pochodzą ze zbiorów Adama Hlebowicza.



ks. Bronisław Mirecki

(Ukraina – Hałuszczyńce)

ur. 3 września 1903 r. w Przeworsku – zm. 13 sierpnia 1986 r. w Hałuszczyńcach na Podolu
kapłan katolicki archidiecezji lwowskiej, przez 15 lat pozbawiony prawa legalnego odprawiania mszy św., duszpasterz 18 parafii na Podolu i Wołyniu

Urodził się w rodzinie inteligenckiej o patriotycznych tradycjach jako drugie z ośmiorga dzieci Dominika i Pauliny z d. Ścisłowskiej. Naukę zaczął w Państwowym Gimnazjum w Nisku, ale przerwał ją i jako ochotnik zgłosił się do udziału w wojnie polsko-bolszewickiej 1920 r. 17 sierpnia 1920 r. został ranny w bitwie pod Zadwórzem i razem z innymi trafił do sowieckiej niewoli. Jeńców umieszczono w obozie pod Kijowem, skąd udało mu się uciec. Zanim dotarł do domu, zapadł na tyfus, leczył się w polskim szpitalu we Lwowie. Odbył służbę w armii, ukończył szkołę podchorążych, rozważał poświęcenie się służbie wojskowej, jednak zachorował i porzucił te plany. Po maturze w 1927 r. wstąpił do seminarium duchownego we Lwowie. Święcenia kapłańskie przyjął w katedrze lwowskiej w 1933 r. Wtedy również ukończył studia na Wydziale Teologicznym UJK we Lwowie i uzyskał tytuł magistra świętej teologii.

W latach 1933–1935 pełnił funkcję wikariusza w Żydaczowie, a następnie administratora parafii Nowe Sioło w powiecie zbaraskim. Po wybuchu II wojny światowej zaangażował się w działalność konspiracyjną, współpracował z Narodową Organizacją Wojskową, a następnie z AK we Lwowie. Pod koniec 1944 r. arcybiskup lwowski Eugeniusz Baziak mianował go proboszczem parafii w Podwołoczyskach na Podolu. W tym miasteczku niedaleko Zbrucza mieszkał już do końca życia.

Po powtórnym zajęciu Kresów przez Armię Czerwoną ks. Mirecki – mimo różnorakich nacisków i strachu przed banderowcami – postanowił nie opuszczać Podwołoczysk i prowadzić duszpasterstwo wśród Polaków, którzy podobnie jak on wbrew presji zdecydowali się pozostać na ziemi przodków. Z relacji jego parafian można wnosić, że namawiał ich, by nie wyjeżdżali do Polski. Musiał zmierzyć się nie tylko z sowiecką agitacją, ale także z dzia-

łaniami UPA, która mordowała Polaków także po zajęciu Tarnopolszczyzny przez Armię Czerwoną i przyłączeniu jej z resztą Małopolski Wschodniej i Wołyniem do ZSRS.

Jesienią 1944 r. banderowcy skazali kapłana na śmierć. Gdy w grudniu tego roku udał się z posługą do chorego we wsi Rosochowaciec, należącej do parafii w Podwołoczyskach, napadli w nocy na dom, w którym się zatrzymał. Podpalili budynek, co zmusiło przebywających w nim Polaków do ewakuacji. Do uciekających otworzyli ogień z broni maszynowej i zabili ok. 10 z nich. Ksiądz Mirecki przeżył, schronił się w zalanej wodą piwnicy. Nazajutrz znaleziono go opodal w śniegu nieprzytomnego. Tej nocy kompletnie osiwiał.

Z Podwołoczysk, gdzie mieszkał w okropnych warunkach, kapłan starał się dojeżdżać do wszystkich okolicznych kościołów, przy których pozostali jeszcze wierni, a które już nie miały stałych kapłanów, m.in. pod koniec maja 1946 r. przejął klucze od kościoła Bernardynów w Zbarażu. 15 sierpnia tego roku odprawił w nim ostatnią mszę św. Świątynię odebrano wiernym i przekazano na cele cywilne. W 1948 r. władze uznały, że to z jego inspiracji katolicy z obwodu tarnopolskiego skierowali do obwodowego pełnomocnika Rady ds. Kultów Religijnych oraz do Stalina i Chruszczowa pismo w sprawie rejestracji nowych gmin religijnych i otwarcia zamkniętych kościołów w obwodzie.

W tym czasie w całym obwodzie tarnopolskim (większym niż przedwojenne województwo tarnopolskie) było zarejestrowanych tylko 11 parafii katolickich, w 1950 r. pozostało ich już tylko 8 – w tym Podwołoczyskach i Hałuszczyńcach. Dla porównania warto dodać, że w 1939 r. na tym terenie znajdowało się ponad 300 kościołów i kaplic obsługiwanych przez 161 kapłanów. We wsi Hałuszczyńce (20 km od Podwołoczysk) nie było wówczas stałego proboszcza, choć na miejscu pozostała większość Polaków. Ksiądz Mirecki miał pozwolenie na pracę duszpasterską tylko w Podwołoczyskach, ale sprawował posługę kapłańską także w Hałuszczyńcach, co wg ustawodawstwa sowieckiego było nielegalne. Podobnie sytuacja wyglądała w innych miejscowościach obwodu tarnopolskiego, gdzie nie było księży, ale istniały wspólnoty wiernych – w Połupanówce oraz Dorofijówce i Starym Skałacie (w dwóch ostatnich znajdowały się kaplice).

Aktywność ks. Mireckiego śledziły władze. W jego charakterystyce sporządzonej w latach pięćdziesiątych przez obwodowego pełnomocnika Rady ds. Kultów Religijnych można przeczytać: „Mirecki jako duchowny jest wielkim fanatykiem, posiada autorytet i wpływy wśród wiernych. Lojalności



wobec władzy sowieckiej nie wykazuje. Żadnej pracy patriotycznej – jeśli chodzi o wykonywanie obowiązków wobec państwa – wśród wiernych nie prowadzi. Stale obsługuje w domach wiernych spoza swojej parafii". Niepokornego kapłana postanowiono ukarać – nowo mianowany obwodowy pełnomocnik wspomnianej rady 11 lutego 1958 r. wykreślił go z ewidencji duchownych. Jak się okazało, ks. Bronisława pozbawiono prawa wykonywania funkcji duszpasterskich na przeszło 15 lat. Nigdy później żaden duchowny na Ukrainie sowieckiej nie został ukarany tak drastycznie. Najczęściej nieposłusznym kapłanom odbierano tzw. sprawkę na kilka miesięcy (zazwyczaj 3–6). Tak ostra reakcja wynikała z poprzedniej aktywności księdza oraz z tego, że w państwie sowieckim z nową siłą wybuchła ateistyczna histeria – tzn. ofensywa Nikity Chruszczowa, który dążył do całkowitego unicestwienia religii w ZSRS. Ksiądz Bronisław z nakazu władz zamieszkał nieopodal bazaru w Podwołoczyskach, w zawilgoconym pomieszczeniu bez okien, służącym dotychczas za magazyn. Gdy popadło ono w kompletną ruinę, przydzielono mu jednopokojowe mieszkanie bez łazienki obok miejscowego domu towarowego. Neogotycki kościół św. Zofii w Podwołoczyskach – pod pretekstem złego stanu technicznego – odebrano wiernym, mimo ich prośby o pozwolenie na remont, i w 1965 r. wysadzono w powietrze. Na jego miejscu Sowieci wybudowali dom kultury. W tym okresie rujnowanie świątyń katolickich stało się na ziemi tarnopolskiej zjawiskiem powszechnym.

Przez najbliższych kilkanaście lat ks. Bronisław pracował konspiracyjnie w archidiecezji lwowskiej i za Zbruczem, na Podolu, m.in. w Kamieńcu Podolskim, Hreczanach k. Chmielnickiego (Płoskirowa), Derażni, Latyczowie, Gródku Podolskim, Połonnem, Manikowcach i Hołozubińcach, odprawiając nabożeństwa np. w domach prywatnych i kaplicach cmentarnych, co w świetle prawa sowieckiego było czynem zabronionym. Nigdy nie został schwytany w trakcie udzielania sakramentów. Korzystał z pomocy wiernych. Opiekował się kaplicą w Kijowie w dzielnicy Światoszyn, dokąd regularnie dojeżdżał. Odwiedzał skupiska katolików na Bukowinie, w Gruzji, Kazachstanie, na Krymie a nawet w Moskwie. Wielokrotnie zatrzymywali go i przesłuchiwali funkcjonariusze KGB. „Grożono mu zsyłką, a nawet śmiercią – wspominała jego siostra Maria Mirecka-Loryś, znana działaczka Polonii amerykańskiej. – Ukrywał się u oddanych mu mieszkańców. W ukryciu odprawiał msze św. i udzielał sakramentów, tajnie chrzcił, spowiadał, błogosławił małżeństwa […]. Nie bacząc na nic, jeździł po okolicznych wsiach i miasteczkach, czasami obsługiwał jednocześnie piętnaście parafii na Podolu i pograniczu Wołynia. Jeździł dniem



i nocą, furmanką i saniami". Siostry Maria i Helena przyjeżdżały ze Stanów Zjednoczonych jako turystki i w Kijowie potajemnie spotykały się z bratem. Był to bardzo trudny okres w jego życiu. W stolicy Ukrainy Kijowie osobiście ubiegał się o pozwolenie na działalność duszpasterską, ale bezskutecznie. Podobnie traktowały go władze w Tarnopolu, które nie wydały zgody nawet wtedy, gdy chciał odprawić mszę św. przed Wielkanocą, największym dla katolików świętem. Gdy w 1960 r. po raz kolejny odwiedził urząd w Tarnopolu, na pytanie o to, z czego żyje, odpowiedział: „Służyłem księdzem trzydzieści

lat […]. W ciągu dwóch lat, kiedy jestem bez pracy, sprzedałem cielę, niektóre meble, palto, i skrojone tkaniny w komisie we Lwowie, przeważnie żyję ze swego ogródka i krowy. W Podwołoczyskach żywność tania, a mięso jadam tylko raz w tygodniu". Nadal mieszkał w Podwołoczyskach, ponieważ tutaj był zameldowany i miał lokum. Słusznie obawiał się przeniesienia w inne miejsce, gdzie milicja mogła mu łatwo odmówić meldunku.

Dopiero w styczniu 1974 r. ks. Mirecki otrzymał oficjalną zgodę na pracę w parafii w Hałuszczyńcach. Dzięki zapobiegliwości wiernych w dobrym stanie zachował się tam zbudowany w 1867 r. kościół Narodzenia św. Jana Chrzciciela. Gdy w sierpniu 1973 r. zmarł ks. Jakub Macyszyn, od 1955 r. administrujący parafią w Krzemieńcu, ks. Mirecki pozostał jedynym kapłanem rzymskokatolickim w obwodzie tarnopolskim. Oprócz Hałuszczyńców, a teraz również Krzemieńca, miał pod opieką parafię w Borszczowie. Były to wówczas jedyne trzy zarejestrowane parafie katolickie w tym obwodzie. Na szczęście już w drugiej połowie 1974 r. parafię w Krzemieńcu objął dopiero wyświęcony ks. Marcjan Trofimiak, który z czasem wziął na siebie również obowiązki duszpasterskie w Borszczowie. W 1972 r. ks. Mirecki otrzymał z Rzymu zaproszenie na uroczystość beatyfikacji św. Maksymiliana Marii Kolbego, które przesłał mu jego znajomy – wysoki urzędnik Kurii Rzymskiej, bp Władysław Rubin, urodzony w parafii Nowe Sioło. Władze nie pozwoliły na wyjazd, kapłana w związku z tą sprawą przesłuchiwała milicja.

8 listopada 1983 r. w Hałuszczyńcach obchodził on zorganizowany przez parafian złoty jubileusz kapłaństwa połączony z osiemdziesiątymi urodzinami. Przybyło 16 kapłanów oraz tysiące wiernych z wszystkich miejscowości, w których pracował, a także z Mościsk, ze Lwowa, z Odessy, Żytomierza, całego Podola, a nawet z Litwy i Łotwy. W imieniu papieża Jana Pawła II abp Eduardo Martínez Somalo przesłał duchownemu telegram, w którym napisał: „Ojciec Święty Jan Paweł II uczestniczy duchowo w złotym jubileuszu kapłaństwa Księdza Bronisława Mireckiego, który dziękuje Bogu za pięćdziesiąt lat wiernej kapłańskiej służby Chrystusowi w braciach. Modlitwą swoją obejmuję osobę Jubilata, Jego współbraci w kapłaństwie i wspólnotę ludu Bożego. Księdzu Jubilatowi i wszystkim uczestnikom uroczystości ze Stolicy Apostolskiej z serca udzielam apostolskiego błogosławieństwa". Gorące pozdrowienia kapłanowi przekazał również kard. Władysław Rubin. Ciekawe, że pozdrowienia przysłał też polski polityk, opozycjonista, literat Aleksander Małachowski, którego rodziną duchowny opiekował się w czasie wojny w jej majątku Medyn, znajdującym się w jego parafii. Wielu chętnych

z Polski, w tym członkowie rodziny ks. Mireckiego, z powodu stanu wojennego nie otrzymało paszportu na przyjazd. Uroczystość nie tylko okazała się niebywałym wydarzeniem w parafii, ale miała bardzo szeroki wydźwięk w życiu religijnym katolików Ukrainy. Przed śmiercią duchowny został uhonorowany tytułem kanonika. Siostra namawiała go listownie, by z powodu pogarszającego się stanu zdrowia wrócił do Polski. Odpisał jej: „Władze by się mnie chętnie pozbyły. Ja jednak nigdy dezerterem nie byłem. Jak bym mógł powiedzieć o tym parafianom? Na kolanach by mnie błagali, bym ich nie opuszczał. Czy mógłbym coś takiego zrobić?".

Ksiądz kanonik Bronisław Mirecki zmarł na zapalenie płuc w Hałuszczyńcach 13 sierpnia 1986 r. Ostatnią mszę św. odprawił dwa dni wcześniej w Hreczanach k. Płoskirowa. W manifestacyjnym pogrzebie 16 sierpnia wzięło udział 25 kapłanów i tysiące wiernych. Ceremoniom przewodniczył ks. Jan Olszański, który pięć lat później został biskupem kamienieckim. W homilii żałobnej powiedział: „Życie ks. Bronisława to życie kapłana, męczennika-nędzarza, a zarazem misjonarza. Wiele lat trzymając się Podwołoczysk, był narażony na szykany władz. Mieszkał w wilgotnej chacie, w której dawniej trzymano sól, gdzie odprawiał nabożeństwa, korzystając z bliskości bazaru, [gdyż] ze względu na tłumy przewijające się przez ten bazar trudniej mógł być obserwowany".

Na grobowcu ks. Bronisława Mireckiego w Hałuszczyńcach widnieje napis: „W trudnych czasach poświęcił się, nie opuścił nas i został z nami na zawsze".

Jego praca duszpasterska przynosi owoce do dziś w postaci szybko odradzających się parafii rzymskokatolickich tam, gdzie pracował, nowe świątynie buduje się w miejscu zniszczonych. Powstałe w Podwołoczyskach w kwietniu 2008 r. Towarzystwo Kultury Polskiej nosi imię ks. Bronisława Mireckiego i obecnie skupia Polaków z całego rejonu podwołoczyskiego.

Materiały źródłowe:

Mirecka-Loryś M., *Przede wszystkim Polska. Zapiski amerykańskie z lat 1952–2010*, oprac. i red. K. Kaczmarski, R. Sierchuła, Rzeszów 2016.

Literatura przedmiotu:

Barczyk W., *Wspomnienia o kapłanie kresowym ks. kanoniku Bronisławie Mireckim*, „Głosy Podolan. Biuletyn Klubu »Podole« Stołecznego Oddziału Towarzystwa Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich" 2006, nr 74.

Dzwonkowski R., *Leksykon duchowieństwa polskiego represjonowanego w ZSRS 1939–1988*, Lublin 2003.

Hlebowicz A., *Kościół w niewoli. Kościół rzymskokatolicki na Białorusi i Ukrainie po II wojnie światowej*, Warszawa 1991.

Kaczmarski K., *Niezłomny kapłan z Podola. Ks. kanonik Bronisław Józef Mirecki (1903–1986)* [w:] *Kościół katolicki w Europie Środkowo-Wschodniej w obliczu dwóch totalitaryzmów (1917–1990)*, t. 2, red. M. Krzysztofiński, J. Wołczański, Rzeszów–Lwów 2017.

Kaczmarski K., *Opowieść o rodzinie Mireckich*, „Wołanie z Wołynia" 2018, nr 5.

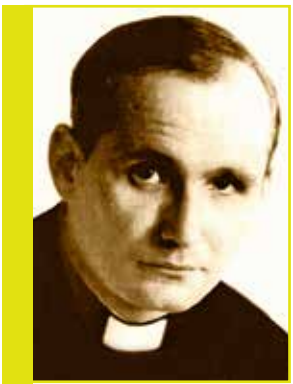
Matkowska H., *Sądzone mu było trwać*, „Myśl Polska" 1986, nr 17–20.

Szuba Z., *Można już wspominać ks. Bronisława Mareckiego z Hałuszczyniec*, „Słowo Powszechne" 1991, nr 10.

Wytrwać i przetrwać jak Bóg daje. Świadkowie Kościoła rzymskokatolickiego na Ukrainie Sowieckiej 1917–1991, red. J. Wołczański, Kraków 2010.

Henryk Stroński

Fotografie pochodzą z domeny publicznej i zbiorów Adama Hlebowicza.



ks. Henryk Mosing

(Ukraina – Lwów)

ur. 27 stycznia 1910 r. we Lwowie – zm. 29 listopada 1999 r. we Lwowie
doktor medycyny, tajny kapłan katolicki, twórca podziemnego Instytutu Pomocników Kościoła pw. św. Wawrzyńca, odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi

Pochodził z rodziny o austriackich korzeniach, która pod koniec XVIII w. osiedliła się w Galicji. Protoplastą jej polskiej linii był Józef Wilhelm Mosing (1769–1841), a wywodziło się z niej kilka pokoleń lekarzy. W licznym rodzie byli też prawnicy, duchowni, oficerowie, w tym, w linii żeńskiej, dwóch generałów Wojska Polskiego, Emmanuel de Charlenz Hohenhauer (1863–1946) i Stanisław Puchalski (1867–1931).

Ojciec Henryka, Stanisław Józef Mosing (1871–1945) był doktorem nauk lekarskich i pułkownikiem WP. Urodzony we Lwowie, medycynę ukończył na Uniwersytecie Jagiellońskim. Wstąpił do wojska austriackiego, podczas I wojny światowej służył jako szef sanitarny 48 Dywizji Piechoty, w latach 1918–1921 pełnił funkcję naczelnego lekarza Korpusu Kadetów w Łobzowie. W 1920 r. został mianowany pułkownikiem WP. Z małżeństwa Stanisława z Olgą z d. Dziwińską (1881–1950) jako trzecie dziecko urodził się Henryk. Mosingowie mieli trzech synów i dwie córki. Byli ludźmi pobożnymi i tak wychowali dzieci. Dewiza, którą Henryk przejął od ojca, brzmiała: „wszystko możesz w życiu robić, pracować i odpoczywać, ale nie możesz próżnować". W rodzinie żywa była pamięć o księdzu infułacie Karolu Mosingu (1815–1886), długoletnim dyrektorze Zakładu Naukowo-Wychowawczego dla Głuchoniemych we Lwowie.

Henryk uczył się w gimnazjach im. Stefana Batorego oraz im. Jana Długosza we Lwowie, a gdy rodzina z uwagi na pracę Stanisława musiała się przeprowadzić – w II Państwowym Gimnazjum im. Kazimierza Morawskiego w Przemyślu. Tu w 1928 r. z bardzo dobrym wynikiem zdał maturę. Jesienią tego roku zgodnie z tradycją Mosingów podjął studia medyczne na Wydziale Lekarskim UJK we Lwowie. Razem ze starszym bratem Kazimierzem (1907–1942), studiującym prawo, mocno się zaangażował w działania

społeczno-religijne, przede wszystkim Sodalicji Akademików we Lwowie, a potem Stowarzyszenia Katolickiej Młodzieży Akademickiej „Odrodzenie". W tej drugiej organizacji należał do najaktywniejszych członków, w roku akademickim 1930/1931 wszedł, m.in. z Jerzym Turowiczem, do jej lwowskiego zarządu, a w styczniu 1933 r. uczestniczył w XX Sesji Rady Naczelnej „Odrodzenia" w Krakowie. W tym okresie zaprzyjaźnił się ze Stefanem Świeżawskim, późniejszym wybitnym historykiem filozofii, i Aleksandrem Fedorowiczem, wówczas studentem filozofii, potem księdzem, po wojnie kapelanem ośrodka dla niewidomej młodzieży w Laskach k. Warszawy. Jego mentorami byli m.in. ks. Gerard Szmyd i dominikanin o. Jacek Woroniecki. W roku 1933, jubileuszowym dla chrześcijaństwa, wziął udział w akademickiej pielgrzymce do Rzymu. Zwiedził wtedy miasto i był obecny na audiencji u papieża Piusa XI.

Studia zakończył dyplomem lekarskim 8 czerwca 1934 r. Już w ich trakcie był wolontariuszem, potem asystentem, wreszcie starszym asystentem w laboratorium duru plamistego przy Zakładzie Biologii Ogólnej UJK, którym kierował prof. Rudolf Weigl, wybitny bakteriolog, wynalazca szczepionki przeciwko tyfusowi plamistemu. Po studiach kontynuował tę pracę. Błyskawicznie, bo już w wieku 27 lat, 15 maja 1937 r. obronił pracę doktorską *Badania epidemiologiczne i serologiczne nad durem plamistym*. Kilkuletnie zgłębianie tematu zaowocowało napisaną wspólnie z dr. Piotrem Radłą monografią *Epidemiologia duru osutkowego*, opublikowaną w 1938 r. przez pismo „Zdrowie Publiczne", a następnie przetłumaczoną i wydaną przez Międzynarodowe Biuro Higieny Ligi Narodów w Paryżu. Od czerwca do sierpnia 1937 r. prowadził badania naukowe we Francji. W trakcie tego pobytu wziął udział w XVI Kongresie „Pax Romana" w Paryżu, Międzynarodowej Federacji Intelektualistów Katolickich, gdzie miał okazję uczęszczać na wykłady filozofa Jacques'a Maritaina, od którego przejął idee personalizmu chrześcijańskiego.

W uznaniu zasług naukowych 23 września 1938 r. prezydent RP Ignacy Mościcki odznaczył go Złotym Krzyżem Zasługi.

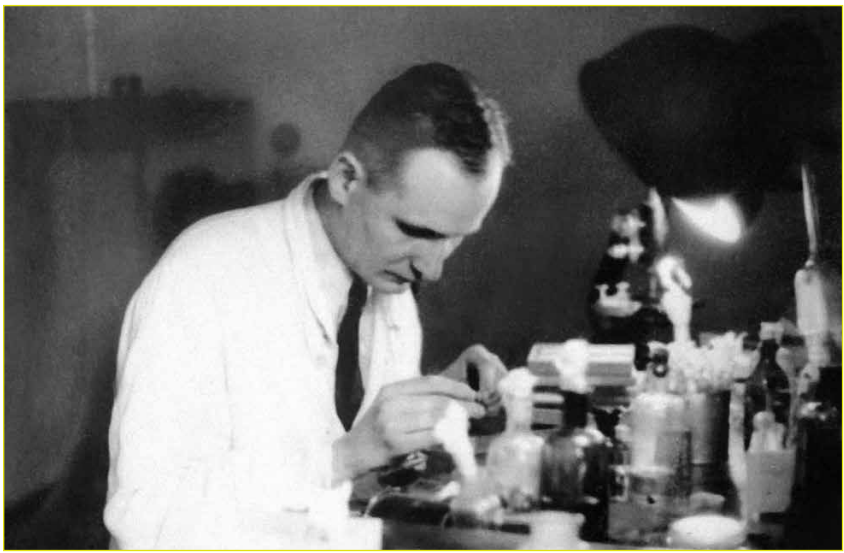
Wybuch II wojny światowej zastał Henryka Mosinga w Karpatach, gdzie kierował ekspedycją naukową. 22 września 1939 r. Lwów zajęła Armia Czerwona. Władze sowieckie, świadome znaczenia badań i ośrodka kierowanego przez prof. Weigla, włączyły go do Lwowskiego Instytutu Sanitarno-Bakteriologicznego, zwierzchnictwo naukowe pozostawiając polskiemu badaczowi, którego zastępcą nadal był Mosing. Także w okresie 1941–1944, gdy trwała okupacja niemiecka, prof. Weigl i jego pracownicy zachowali stanowiska. Należy podkreślić, że Weigl odmówił przyjęcia obywatelstwa niemieckie-



Pracownicy Oddziału Tyfusu Plamistego, dr Mosing siedzi drugi od lewej, Lwów, 1945–1946.

go. Produkcja szczepionki na tyfus na potrzeby niemieckiej armii była zbyt ważna, żeby to mogło poważniej zagrozić uczonemu. On sam, wykorzystując istniejące możliwości, zatrudniał w instytucie wielu ludzi podziemia z AK oraz intelektualistów, np. Stefana Banacha, Józefa Chałasińskiego, Zbigniewa Herberta, Artura Hutnikiewicza, Stanisława Kulczyńskiego, Eugeniusza Romera i Mirosława Żuławskiego. Weigl i jego współpracownicy ratowali i ukrywali też osoby pochodzenia żydowskiego. Ogółem podczas wojny przez instytut przewinęło się ok. 4 tys. zatrudnionych, z czego ok. 50 proc. stanowili ludzie powiązani z konspiracją niepodległościową. Jedną z nielegalnych form działalności instytutu było przekazywanie szczepionek oddziałom partyzanckim, do obozów jenieckich, a nawet koncentracyjnych i do gett. To dr Mosing na początku 1942 r. przewiózł znaczną ilość szczepionki do warszawskiego getta, gdzie przekazał ją wybitnemu serologowi oraz immunologowi prof. Ludwikowi Hirszfeldowi. Wielokrotnie też przemycał szczepionki do obozu dla Żydów mieszczącego się przy ul. Janowskiej we Lwowie.

Wiosną 1944 r. produkcję szczepionki przerwano, Niemcy nakazali Weiglowi wyjazd z miasta, resztkami laboratorium z nakazu profesora miał kierować Henryk Mosing. 27 lipca 1944 r., niemal natychmiast po zajęciu Lwowa przez wojsko sowieckie, nowa władza mianowała dr. Mosinga p.o. dyrektora



Lwowskiego Instytutu Epidemiologii i Mikrobiologii. Do października tego roku to on mógł zatrudniać ludzi i na nowo organizować placówkę. 5 października 1944 r. odwołano go ze stanowisko, pozostawiono mu funkcję kierownika oddziału tyfusu plamistego. Prócz prac laboratoryjnych wykonywał wiele badań terenowych, głównie na Białorusi i Ukrainie, m.in. w obwodach mińskim, mohylewskim, charkowskim i donieckim. Zaraził się wtedy tyfusem, był w tak ciężkim stanie, że młody lwowski wikary ks. Jan Olszański udzielił mu ostatniego namaszczenia.

W pierwszych latach powojennych miał kłopot z tym, by uznano jego przedwojenne tytuły naukowe, ostatecznie nadano mu tytuł docenta instytutu, a w czerwcu 1948 r. stopień kandydata nauk medycznych (odpowiednik polskiego doktoratu). 1 lipca 1949 r. wstrzymano produkcję szczepionek w jego laboratorium, odtąd mógł się zatem skupić na pracy badawczej. W 1952 r. w specjalistycznych pismach medycznych ukazujących się w ZSRS opublikował wyniki swoich badań dotyczących epidemiologii tyfusu plamistego, co wywołało wśród uczonych sowieckich dyskusję, która z przerwami trwała ponad 20 lat. Twierdził, że nie każde zakażenie tyfusem pochodzi od wszy, część zachorowań wynika z nawrotów choroby u osób wcześniej zarażonych. Niektórzy polemiści poruszali wątki ideologiczne, sugerując, że polski badacz celowo osłabia czujność sowieckich służb epidemiologicznych.

W 1954 r. dr Mosing stanął na czele powołanego z jego inicjatywy, a zatwierdzonego przez Ministerstwo Zdrowia Ukraińskiej SRS Republikańskiego Centrum Metodycznego ds. Tyfusu Plamistego. Systematyczne działania dały efekt, w 1963 r. na Ukrainie dur plamisty został zlikwidowany jako schorzenie ogniskowe. Z kolei za badania i rozprawę naukową odnoszące się do gorączki okopowej, zwanej też pięciodniową lub wołyńską, 29 grudnia 1956 r. Mosing otrzymał stopień doktora nauk medycznych. Przez ponad 20 lat prowadził batalię w obronie odkrytych prawd naukowych dotyczących tyfusu powrotnego. Opublikował 56 prac naukowych. Jego największym osiągnięciem było wprowadzenie do praktyki lekarskiej „testu Mosinga", by łatwo i szybko rozpoznawać, a następnie zwalczać tyfus plamisty. Pozwoliło to niemal wyeliminować tę od wieków wyniszczającą ludzkość chorobę.

Na karmicieli wszy w swoim laboratorium wybierał często ludzi starszych, niemających środków na utrzymanie, ponieważ tak jak wcześniej za takie badania płacono. Ponieważ część z tych osób nie przychodziła, Mosing niejednokrotnie własnym ciałem karmił insekty, często przekraczał dopuszczalne normy. Stało się to w późniejszych latach przyczyną jego choroby nóg. Zarobione w ten sposób pieniądze zanosił ludziom, którzy z różnych przyczyn nie mogli dotrzeć na badanie.

Nie miał wiele czasu na przyjaźnie, ale o jednej, z prof. **Mieczysławem Gębarowiczem**, trzeba wspomnieć. Tak opisał ją wychowanek Gębarowicza Władysław Szczepański: „ks. prof. Henryka Mosinga poznałem w połowie lat siedemdziesiątych jako lekarza i oddanego przyjaciela, przychodzącego z pomocą prof. Mieczysławowi Gębarowiczowi, u którego – jako jego uczeń – często bywałem. Profesor zawsze z ogromnym szacunkiem i z wielkim uznaniem wyrażał się o Henryku Mosingu w następujących słowach: »święty człowiek«, »anioł, nie człowiek«, »opatrznościowy człowiek«. W tym miejscu pragnę przytoczyć opowiedziany mi przez prof. Mieczysława Gębarowicza fragment rozmowy tych dwóch zaprzyjaźnionych ze sobą ludzi. […] Otóż w czasie pierwszej okupacji Lwowa przez bolszewików prof. M[ieczysław] Gębarowicz w rozmowie z H[enrykiem] Mosingiem zauważył, że jest to ustrój tego rodzaju, gdzie wszystko gnije i musi wkrótce runąć. Prof[esor] H[enryk] Mosing odpowiedział: »A skąd pan wie, że zgnilizna w danym wypadku nie jest stanem normalnym?«. Profesorem M[ieczysławem] Gębarowiczem opiekował się dr H[enryk] Mosing do końca jego życia". Trzeba dodać, że wygłosił on jedną z mów pogrzebowych po śmierci profesora w 1984 r.

Był człowiekiem aktywnym. Brał udział w kongresach naukowych, zjazdach, publikował teksty w profesjonalnej prasie. Kształcił następców, ośmiu z nich obroniło prace doktorskie (otrzymali tytuły kandydatów nauk medycznych). Jeden z nich, prof. Konstantin M. Siniak tak wspominał przełożonego: „w nauce prof. Mosing był bezgranicznie uczciwy […]. Swoich uczniów wprowadzał na szerokie drogi nauki. Wzajemne stosunki między Mistrzem a jego uczniami oparte były z jednej strony na jego niewzruszonych zasadach, a z drugiej na wielkiej życzliwości dla każdego. Żadnemu z nich nigdy nie narzucał swoich poglądów, natomiast zawsze znajdował czas na konsultacje i dyskusje".

Coraz częściej myślał o kapłaństwie. Choć okoliczności wybitnie nie sprzyjały tym marzeniom, postanowił je zrealizować. Gdy z łagrów wrócił chory biskup greckokatolicki Mikołaj Czarnecki, dr Mosing się nim zaopiekował. 5 stycznia 1959 r. z jego rąk w jednym z lwowskich domów prywatnych otrzymał tonsurę, czyli znak przyjęcia kandydata do stanu duchownego (po Soborze Watykańskim II Kościół katolicki z tej praktyki zrezygnował). W planach były kolejne święcenia Mosinga, ale bp Czarnecki 2 kwietnia 1959 r. zmarł. Wobec tego kandydat udał się na Litwę, ale tamtejszy biskup chciał mu udzielić święceń pod warunkiem ujawnienia ich władzom, na co zainteresowany się nie zgodził. W 1959 r., w czasie pobytu w Polsce (pierwszy raz po wojnie odwiedził kraj w 1956 r.) spotkał się w Krakowie z biskupem pomocniczym archidiecezji krakowskiej Karolem Wojtyłą. Zdradził młodemu hierarsze swe marzenie. Ten ofiarował mu podręczne wydanie mszału łacińskiego *Missale Romanum* ze słowami: „może kiedyś się przyda". Najpewniej w czasie tej wizyty Mosing poprosił go, by udzielił mu święceń bez niezbędnych studiów teologicznych. Po powrocie do Lwowa intensywnie samodzielnie studiował teologię. W 1961 r., gdy po raz kolejny przyjechał do Polski, w podwarszawskich Laskach, w kaplicy Sióstr Franciszkanek Służebniczek Krzyża w nocy 20 września został wyświęcony na diakona. Kolejnej nocy otrzymał święcenia kapłańskie. Udzielił mu ich prymas Polski kard. Stefan Wyszyński. Jedynym świadkiem zdarzenia był przyjaciel doktora z czasów przedwojennych ks. Aleksander Fedorowicz, kapelan w Laskach.

Jedna z lwowianek Urszula Kokodyńska, żona dr. Adama Kokodyńskiego, opowiada, jak się zorientowali, że dr Mosing został księdzem. Kiedy wracali z matką z Polski w 1961 r., poprosił, żeby zabrali w Przemyślu pewien bagaż: „Będę w Przemyślu, to się spotkamy. I spotkaliśmy się. Przynieśliśmy to, co nam dał. Pakujemy rzeczy: sutanna, stuła, książki, mszał, książeczki do modlenia, obrazki. Siatkę z literaturą zabrał celnik, a mama mówi, proszę



Ksiądz Henryk Mosing wygłaszający mowę pożegnalną na pogrzebie prof. Mieczysława Gębarowicza.

pana, ale proszę koniecznie to przeczytać, ale reszty nie ruszyli. Sutannę potraktowali jak sukienkę. Celnik się po prostu nie kapnął. Dobrze, że oni byli niewierzący. Ale wtedy nie zorientowałam się jeszcze, że to dla niego. Pracowałam w Towarzystwie Geologicznym w Starym Uniwersytecie. Pani Lena, córka ukraińskiego księdza, zapytała mnie – Czy ty wiesz, że dr Mosing jest księdzem? Osłupiałam! To ks. Rafał jej powiedział, że dr Mosing jest księdzem od wielu lat, bo ona zauważyła, że dr Mosing przestał przychodzić do katedry na poranną mszę i zapytała go o to. (…) To były lata siedemdziesiąte".

Po powrocie do ZSRS pracę naukowca i lekarza łączył z posługą duszpasterską. W tej ostatniej posługiwał się ps. „ojciec Paweł" – św. Paweł jako apostoł niewahający się udać wszędzie i do każdego był jego wzorcem osobowym. W domach prywatnych dr Mosing gromadził studentów, którym potajemnie odprawiał msze św., chorym, także tym leżącym w szpitalach, udzielał sakramentów, o ile oczywiście wyrazili taką wolę. Wieczorami w instytucie, gdzie mieszkał do 1968 r., uczył kilku młodych pracowników łaciny, greki, teologii moralnej. W 1968 r. kupił mieszkanie przy dawnej ul. Jana Kochanowskiego 82, gdzie odtąd przyjmował pacjentów, ale też organizował tajne spotkania formacyjne. Korzystając z delegacji służbowych, gdy władze sowieckie wysyłały go na obszary zachorowań na tyfus, docierał do wiernych w Chabarowskim Kraju, na Syberii, Kaukazie. W 1967 r. wchodził w skład zespołu ds. kontroli pracy sanitarno-epidemiologicznej w Białoruskiej SRS, a w 1970 r. w Krasnodarskim Kraju w Rosji. Lecząc ludzi, ratując ich życie, nauczał ich religii katolickiej, chrzcił, spowiadał, odprawiał dla nich msze św. Choć zawsze i wszędzie pomagał Polakom, ważny dla niego był człowiek bez względu na narodowość, zwłaszcza cierpiący. Mówił: „szanując człowieka, jego godność, zbliżamy się do Boga". Nigdy nie brał pieniędzy od pacjentów, a jedzenie otrzymane od wieśniaków, którym pomógł, przekazywał biednym. Adoptował osieroconego chłopca Władysława Łukasińskiego.

W maju 1973 r., głównie z powodu słabnącego wzroku, przeszedł na emeryturę. W tym roku po raz kolejny odwiedził Polskę, Kraków i kard. Karola Wojtyłę. Ten zachęcił go, żeby poszukał sposobu, jak stale po chrześcijańsku formować ludzi znajdujących się w jego otoczeniu. Tak powstał podziemny Instytut Pomocników Kościoła pw. św. Wawrzyńca, diakona i męczennika. Wspólnota przygotowywała młodych ludzi do kapłaństwa, a tym, którzy wybierali życie świeckie, dawała mocne podstawy chrześcijańskie. Wspólną dewizą była łacińska maksyma *Adiuva et ora, disce et labora* („Pomagaj

i módl się, ucz się i pracuj"). Grupa stworzyła swój statut, zarys konstytucji, regulamin, a za hymn przyjęła pieśń *Musimy siać*.

Formacja zaczynała się od nauki łaciny, w której korzystano z podręczników medycznych. Potem studiowano teologię moralną – tę część kończyło kolokwium, w którym zazwyczaj brał udział o. Rafał Kiernicki OFMConv, proboszcz katedry lwowskiej. Potem następował etap praktyczny, trzeba było wyuczoną teorię wcielać w życie. Niektórzy słuchacze, spoza Lwowa, otrzymywali materiały do indywidualnego przygotowania. Po pewnym czasie przyjeżdżali do miasta nad Pełtwią i tu zdawali egzaminy. Część z nich w tym czasie mieszkała u ks. Mosinga. Panowały surowe warunki, spano na podłodze, jadano skromne posiłki, była to szkoła wytrwałości i charakteru. Jak wspominał jeden z podopiecznych „ojca Pawła", obecny biskup pomocniczy archidiecezji lwowskiej Leon Mały: „nie mogłem powiedzieć nieprawdy – to było przekreślenie wszystkiego. Świadomie skłamać – to przekreślić służenie Bogu. Kleryk, który nie widzi destrukcyjnego sensu kłamstwa, nie powinien być w seminarium". Ogółem formację u ks. Mosinga przeszło ok. dwustu osób. Niektórzy po tajnych święceniach kapłańskich podjęli pracę w parafiach, inni pozostali w ukryciu. Wśród wychowanków doktora oprócz bp. Małego są jego brat ks. Piotr Mały, ks. Bronisław Baranowski, ks. Michał Murygin, ks. dr Oleg Salamon i ks. Franciszek Szczerbaty.

Z czasem, przeważnie z którymś z podopiecznych, zaczął jeździć do parafii na Podolu, odwiedzał Miastkówkę, Murafę, Hreczany, Gródek Podolski, Bar, Żmerynkę. Korzystał tam ze specjalnie skonstruowanych konfesjonałów – penitent nie widział spowiednika, a wejście znajdowało się od tyłu, bezpośrednio z zaplecza świątyni. W tym okresie od poniedziałku do piątku dr Mosing przyjmował u siebie pacjentów, popołudniami i wieczorami prowadził formację duchową młodych ludzi, w piątek po południu wyruszał na Podole do którejś z parafii i tam do niedzieli wieczorem pracował jako kapłan. Od 1974 r. kilkakrotnie był w Kiszyniowie w Mołdawii. Odwiedzał Stawropolski Kraj, kaukaską Republikę Kabardo-Bałkarię, Kazachstan i Gruzję. Zawsze woził ze sobą podstawowe lekarstwa, które w części sam wykonywał, konsekwentnie łącząc powołanie kapłańskie z medycznym.

Po upadku ZSRS i powstaniu struktur Kościoła katolickiego na Ukrainie, w 1991 r. ordynariusz diecezji kamienieckiej Jan Olszański zaprosił go, by wykładał w nowo utworzonym seminarium duchownym w Gródku Podolskim. Uczył greki i kultury antycznej. Od lata 1992 r. był unieruchomiony w swoim domu we Lwowie z uwagi na postępującą chorobę nóg. 6 grudnia

1994 r. w wyniku wylewu krwi do mózgu został częściowo sparaliżowany. Gdy odzyskiwał przytomność, wychowankowie odprawiali wraz z nim mszę św., odmawiali modlitwy, w tym brewiarz. Mimo stanu zdrowia chętnie przyjmował gości, głównie z Polski. Choć bardzo cierpiał, nie skarżył się, a nawet żartował ze swojej choroby, pocieszał zdrowych stojących wokół jego łóżka. 13 listopada 1999 r. odprawił ostatnią mszę św., zmarł 27 listopada. Dwa dni później Jan Paweł II wysłał telegram do metropolity lwowskiego abp. Jaworskiego: „dane mi było poznać go […], kiedy jako wybitny uczony, kierownik Instytutu Epidemiologii we Lwowie przyjechał na krótko do Polski. Dzielił się swym głębokim pragnieniem służenia ludziom nie tylko jako lekarz, ale również jako kapłan. […] Po zasięgnięciu opinii, wiedząc, jak wiele dobra uczynił ludziom w latach wojny i w okresie powojennym, wraz z Kardynałem Prymasem przychyliliśmy się do jego prośby o dyspensę od studiów teologicznych i o udzielenie święceń kapłańskich. Wiem, że naszego zaufania nie zawiódł".

Pogrzeb odbył się w katedrze lwowskiej 30 listopada 1999 r. Doktor Mosing został pochowany w rodzinnym grobowcu na cmentarzu Łyczakowskim we Lwowie. Na płycie nagrobnej widnieje napis: „Człowiek wielkiego serca". Trwają przygotowania do jego procesu beatyfikacyjnego.

Od 8 grudnia 2011 r. w Zielonej Górze działa Fundacja Charytatywna Pomoc Polakom na Kresach im. Księdza Doktora Mosinga, której głównym celem jest niesienie pomocy polskim rodzinom mieszkającym na Ukrainie, dawnych Kresach Południowo-Wschodnich.

23 listopada 2015 r. w kurii metropolitalnej we Lwowie odbyła się konferencja naukowa „Doktor Kościoła lwowskiego. Ks. prof. Henryk Mosing, życie i działalność", natomiast 5–6 lutego 2020 r. Państwowy Uniwersytet Medyczny im. Daniela Halickiego we Lwowie zorganizował sympozjum z okazji 110 rocznicy jego urodzin. 5 lutego 2020 r. na tej uczelni otwarto poświęcone uczonemu muzeum. W roku 2019 Fundacja Lux Veritatis zrealizowała film dokumentalny *Ks. Henryk Mosing – doktor ze Lwowa*, w reżyserii Marii Palembas, Michała Kani i Pawła Kani.

Literatura przedmiotu:

Baranowski B., *Wspomnienie o dr. med. Henryku Mosingu – Ojcu Pawle* [w:] Smułkowa E., *Był dom we Lwowie zwany Strasznym Dworem*, Warszawa 2019, s. 245–251.
Basza M., *Wielki skromny człowiek*, „Kurier Galicyjski" 2015, nr 22.

Cieszyński T., Kardasz T., *Henryk Mosing, epidemiolog, społecznik, kapłan*, „Gazeta Lekarska" 2000, nr 2.

Fastnacht-Stupnicka A., *Zostali we Lwowie*, Wrocław 2010.

Hlebowicz A., *Lekarz ciała i duszy*, „Biuletyn Wspólnoty Polskiej" 2000, nr 5.

Kuzminov B., Sahajdakowski M., Smolnytska V., *Henryk Mosing. Wybitny epidemiolog XX wieku*, Drohobycz 2020.

Matwijów M., *Mieczysław Gębarowicz (1893–1984). Uczony i opiekun narodowych dóbr kultury,* Warszawa 2013.

Niemiec J., *Wiem, że naszego zaufania nie zawiódł. Ksiądz Henryk Mosing (1910–1999) – doktor nauk medycznych* [w:] *Pasterz i twierdza. Księga jubileuszowa dedykowana księdzu biskupowi Janowi Olszańskiemu, ordynariuszowi diecezji w Kamieńcu Podolskim*, red. J. Wołczański, Kraków–Kamieniec Podolski 2001, s. 135–180.

Sahajdakowski M., *Działalność doktora Henryka Mosinga w powojennym Lwowie*, „Rocznik Lwowski" 2012–2013.

Szarejko P., *Słownik lekarzy polskich XIX wieku*, Warszawa 1991.

Szczepański W., *Całe życie w służbie ludziom. Wspomnienie o ks. prof. Henryku Mosingu*, http://www.lwow.home.pl/rocznik/mosing.html.

Świderska J., *Doktor ze Lwowa. Ksiądz Henryk Mosing (1910–1999). Lekarz, pedagog, duszpasterz*, Biały Dunajec–Ostróg 2018.

Yastremskyy A., *Duszpasterska i medyczna posługa księdza Henryka Mosinga*, „Forum Młodych Pastoralistów" 2015, nr 1.

Adam Hlebowicz

Fotografie pochodzą z książki Świderska J., *Doktor ze Lwowa. Ksiądz Henryk Mosing (1910–1999). Lekarz, pedagog, duszpasterz*, Biały Dunajec–Ostróg 2018 (portretowa), „Kuriera Galicyjskiego" 2009, nr 21 (97) i zbiorów Adama Hlebowicza.



Wilhelm Mozer

(Ukraina – Lwów)

ur. 29 kwietnia 1889 r. we Lwowie – zm. 14 listopada 1958 r. w Gdańsku
kierownik Katedry Budowy Maszyn Kolejowych Politechniki Lwowskiej

Jak napisała Anna Fastnacht-Stupnicka: „Mozerowie, rodzina pochodzenia austriackiego, związani ze Lwowem od 1776 r. Wtedy osiedlił się tutaj Jan Moser (do XIX w. taka była pisownia tego nazwiska), posiadający szlachectwo nadane w Grazu. Jego syn Zygmunt w 1839 r. założył odlewnię dzwonów we Lwowie, stał się postacią znaną i cenioną; piastował godność radnego miejskiego, kilkakrotnie obierany był królem kurkowym Towarzystwa Strzeleckiego. Ludwisarzem został też jego syn Franciszek. »Odlewnia dzwonów i wyrobów metalowych Zygmunta Mozera i Syna« słynęła nie tylko z wyrobu dzwonów, ale i wszelkich wyrobów żeliwnych, wykonywano tu świeczniki, moździerze, żelazka z duszą, klamki, armaturę i inne tego rodzaju przedmioty".

Wilhelm Mozer był jednym z siedmiorga dzieci Franciszka Ksawerego Mozera, wspomnianego ludwisarza. W latach 1906–1911 studiował maszynoznawstwo w Cesarsko-Królewskiej Szkole Politechnicznej we Lwowie. Okazał się bardzo zdolnym studentem, a czas pokazał, że również błyskotliwym inżynierem. W latach 1912–1923 pracował jako inżynier i starszy komisarz maszynowy w dyrekcji kolei we Lwowie. Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości zaangażował się w działania mające na celu wzmocnienie WP. Pod koniec 1918 r. nadzorował we Lwowie budowę jednego z pierwszych polskich pociągów pancernych (prawdopodobnie była to Pepetrójka, przemianowana pięć miesięcy później na Lisa-Kulę). W następnym roku znalazł zatrudnienie na Politechnice Lwowskiej jako asystent w Katedrze Technologii Metali. W 1922 r. został profesorem nadzwyczajnym za rozprawę pt. *Budowa parowozów* (do dziś cieszy się ona zainteresowaniem na rynku księgarskim i fachowym) i kierownikiem Katedry Budowy Maszyn Kolejowych. W latach 1928–1929 pełnił funkcję dziekana Wydziału Mechanicznego. Dzięki Mozerowi znacznie rozszerzono badania w zakresie technologii metali (m.in. o analizę stopów technicznych i cieplnej obróbki żelaza). Nominację na pro-

fesora zwyczajnego otrzymał w 1929 r. Stworzył wiele cennych publikacji z dziedziny budowy maszyn parowych. Konsultował prace kilku różnych fabryk polskich, w tym Ursusa pod Warszawą.

Wilhelm Mozer bardzo aktywnie włączył się w krzewienie polskiej kultury oraz badania humanistyczne. Współpracował jako autor z Polskim Słownikiem Biograficznym. „Dom rodzinny profesora Wilhelma Mozera (a właściwie dwa sąsiadujące ze sobą domy, jeden wybudowany przez jego matkę na początku XX w., drugi przez profesora w okresie międzywojennym) przy ul. Szumlańskich, obecnie Sieczenowa, wtulony w duży ogród z wybujałą roślinnością, z zachowanymi altankami sprzed lat, stał się w powojennym Lwowie jednym z ważniejszych centrów spotkań i kulturalnej działalności Polaków. I takim, choć już w zmienionych nieco warunkach, pozostaje do dziś" – napisała Fastnacht-Stupnicka.

Profesor Mozer planował wydanie książki poświęconej genealogii i dziejom swojej rodziny. Jednak ani przed wojną, ani tym bardziej po jej zakończeniu nie udało mu się znaleźć wydawców zainteresowanych jej opublikowaniem. Gromadził liczne rysunki techniczne i inne dane na temat budowy maszyn. Jego syn Henryk napisał: „Ojciec zebrał ogromne materiały, nie tylko ilościowo, ale i objętościowo ogromne. Był to przede wszystkim niepowtarzalny zbiór rysunków przeznaczonych do wyprodukowania takiej czy innej części. Wywiezienie tego wszystkiego, a także niemałego prywatnego archiwum wydawało się niemożliwe".

Gdy jesienią 1939 r. Kresy Wschodnie zajęła Armia Czerwona, Politechnikę Lwowską przemianowano na Lwowski Instytut Politechniczny, ale wielu polskich wykładowców, zwłaszcza światowej sławy specjalistów, pozostawiono na stanowiskach. Od 1940 do 1941 r. Wilhelm Mozer kierował Katedrą Budowy Maszyn Parowych.

Bardziej drastyczną zmianę w życiu tej placówki przyniósł wybuch wojny niemiecko-sowieckiej w czerwcu 1941 r. W wyniku zamknięcia instytutu przez okupanta niemieckiego prof. Mozer przez pewien czas był bezrobotny. Od 1942 do 1944 r. wykładał na uczelni działającej pod nazwą Staatliche Technische Fachkurse. W 1944 r. ponownie znalazł zatrudnienie jako profesor Lwowskiego Instytutu Politechnicznego, a do 1958 r. kierował Katedrą Energetyki Cieplnej, Kotłów i Turbin. Stefan Adamski, jego wnuk, przytoczył bardzo ciekawą anegdotę dotyczącą tego, jak Wilhelm Mozer radził sobie w sowieckiej rzeczywistości: „Był bardzo, bardzo pracowity. Wstawał o szóstej rano, szedł do ogrodu, coś w nim robił, potem mył się, przebierał, jadł

śniadanie i na dziewiątą szedł na wykłady. I bardzo wierzący był. Zawsze chodził do kościoła Marii Magdaleny. Jak mu władze politechniki zagroziły, że go zwolnią, jeśli nie przestanie chodzić do kościoła, powiedział: »Ja jestem katolikiem i będę chodził. Nie chcecie, żebym był profesorem, proszę bardzo, zabierzcie mi prawo wykładania«. I tak zrobili. Ale studenci bardzo lubili dziadka i urządzili strajk. W pięćdziesiątych latach, proszę sobie wyobrazić! Okupowali katedrę i zapowiedzieli, że nie będą chodzić na wykłady, dopóki prof. Mozer nie wróci. Przywrócono go z powrotem do pracy".

Te ostatnie wydarzenia – na podstawie wspomnień o. Marcina Karasia CSsR, które jednak w szczegółach różnią się od przekazu rodzinnego – opisała również Anna Fastnacht-Stupnicka: „Jak wynika z jego opisu, profesor został wezwany do gabinetu rektora, w obecności komitetu partyjnego i naczelnika NKWD wysłuchał zastrzeżeń dotyczących jego religijności i złego wpływu na młodzież, po czym spokojnie »wyjął z kieszeni legitymację profesorską, podszedł do rektora, położył ją przed nim na biurku i głośno powiedział 'spasiba' (dziękuję), ukłonił się wszystkim, dodał 'do swidania' (do widzenia) i wyszedł«. Wobec wrzawy, jaką podnieśli studenci, i ich buntu po dziesięciu dniach władze politechniki uprzejmie poprosiły profesora o powrót na uczelnię".

Zdaniem autorki głównym powodem, dla którego Wilhelm Mozer został we Lwowie, były wspomniane archiwa i materiały dotyczące dziejów rodziny. Niemałą rolę odegrały również względy patriotyczne. Profesor i jego żona długo nie byli przekonani do przenosin do Gdańska, gdzie zamieszkał ich syn. Co ciekawe, na tamtejszej politechnice trzymano dla niego etat.

Ostatecznie jesienią 1958 r. Mozerowie zdecydowali się pojechać do Gdańska, by zobaczyć miasto i zapoznać się z warunkami pracy i mieszkaniem, które było dla nich zarezerwowane. Zatrzymali się u syna w Oliwie. Stefan Adamski wspominał, że dziadek zachorował na grypę: „Chcieli go ekstra wyleczyć, więc dali mu penicylinę, ale nie sprawdzili, czy jest uczulony. Dziadek się po prostu udusił". Wilhelm Mozer zmarł 14 listopada 1958 r. Pochowano go na Wrzeszczu, jednej z dzielnic Gdańska. Jego żona wróciła do Lwowa.

Ze związku ze Stefanią z d. Hilewicz miał ośmioro dzieci. Byli to dwaj synowie: Jerzy (1923–2010, z wykształcenia inżynier, dyrektor departamentu w Ministerstwie Górnictwa i Energetyki w Polsce) i Henryk (1930–2009, muzyk i reżyser teatralny), i sześć córek: dr Antonina Leńkowa (1917–1995, zoolog), Maria Jagiełłowa (geograf), Janina Neugebauerowa (polonistka), **Teresa Adamska** (1925–2020, działaczka polska i katolicka we Lwowie), Stefania oraz Marta.

Literatura podmiotu:

Mozer W., *Autobiografia*, rkps w posiadaniu rodziny.

Mozer W., *Budowa i obliczanie części parowozów. Zestawy kołowe, obciążniki, osie, czopy, korby, maźnice i ich prowadnice, korbowody i łączniki, wodziki i ich prowadnice, tłoki i trzony tłokowe, dławiki, cylindry, pokrywy*, Lwów 1935.

Mozer W., *Budowa parowozów*, t. 1, Lwów–Warszawa 1924.

Literatura przedmiotu:

Dutkiewicz T., *Byli i są. O polskich naukowcach w powojennym Lwowie*, http://www.lwow.com.pl/naukowcy.html, dostęp 17 IV 2020 r.

Fastnacht-Stupnicka A., *Zostali we Lwowie*, Wrocław 2010.

http://www.lwow.com.pl/naukowcy.html.

https://www.ipsb.nina.gov.pl/a/biografia/wilhelm-michal-mozer-1889-1958-profesor-politechniki-lwowskiej.

Marek Kozubel

Fotografia pochodzi z domeny publicznej.



Teresa Mozer-Adamska

(Ukraina – Lwów)

ur. 25 września 1925 r. we Lwowie – zm. 2 kwietnia 2020 r. we Lwowie
żołnierz AK, działaczka polska i katolicka

Urodziła się we Lwowie jako córka prof. **Wilhelma Mozera** i Stefanii z d. Hilewicz. Ukończyła Szkołę Powszechną im. św. Marii Magdaleny we Lwowie i zaczęła naukę w Gimnazjum im. Juliusza Słowackiego. W czasie wojny była żołnierzem Wojskowej Służby Kobiet, potem AK, łączniczką i kolporterem prasy podziemnej w rejonie Lwów-Zachód, posługiwała się ps. „Ari". Po 1945 r. ukończyła Lwowski Instytut Politechniczny (daw. Politechnikę Lwowską). 26 lipca 1952 r. zawarła związek małżeński ze **Stanisławem Adamskim** (jego prawdziwe nazwisko to Kruczkowski), oficerem AK, w tym czasie zwykłym robotnikiem. Para poznała się w Jaremczu w czasie urlopu.

We dwoje stworzyli we Lwowie przy dawnej ul. Szumlańskich, obecnie Iwana Sieczenowa, niezwykły dom, a właściwie dwa, otoczone sporym ogrodem. Symbolem tego miejsca jest figura św. Floriana umieszczona na jednej ze ścian. W budynkach odziedziczonych po prof. **Wilhelmie Mozerze**, który je zaprojektował i wzniósł, mogli spotykać się Polacy, gromadzono książki, meble, obrazy oraz inne wartościowe przedmioty, skupowane w antykwariatach lub przejmowane od wyjeżdżających polskich rodzin. Regularnie odbywały się tu zajęcia z języka polskiego prowadzone przez przedwojenną polonistkę Zofię Panek. Dom Adamskich odgrywał w powojennym Lwowie rolę wyjątkową. Stanisław Adamski napisał we wspomnieniach: „już w latach pięćdziesiątych odbywały się spotkania osób starszych, zdecydowanych przeciwników ucieczki na Zachód, mimo że warunki, w jakich się znaleźli, nie stwarzały większych możliwości przetrwania, żadnych nadziei. Słuchano odczytów i prelekcji z okazji różnych rocznic i świąt narodowych, jak 3 Maja, 11 Listopada, wykładów lwowskich profesorów, dyskutowano o aktualnej sytuacji politycznej, o wydarzeniach na świecie. Dla podtrzymania ducha niezłomnego trwania na placówce". Profesor **Mieczysław Gębarowicz** wygłosił w domu Adamskich, z którymi był zaprzyjaźniony, jeden z nielicznych

wykładów historyczno-literackich dla polskiej młodzieży. Gdy troje dzieci Adamskich (Stefan, Marcin, Monika) trochę podrosło, zaczęto tu organizować obchody świąt kościelnych i narodowych, wystawiano jasełka i odbywano próby młodzieżowych zespołów tanecznych i wokalnych. Należy się zgodzić z opinią Anny Fastnacht-Stupnickiej, że „ta domowa, zakonspirowana działalność uformowała powojenne pokolenie Polaków, którzy dzisiaj w zupełnie odmiennych, choć też niełatwych warunkach pozostają wierni swemu miastu". Gdy dzieci Adamskich osiągnęły wiek szkolny, ich rodzice zaangażowali się w działalność komitetu rodzicielskiego Polskiej Szkoły nr 10 (daw. św. Marii Magdaleny) we Lwowie. Adamscy starali się zaopatrywać placówkę i uczniów w podręczniki oraz inne książki sprowadzane z Polski. Teresa Adamska opracowała wybór tekstów literackich dla dzieci i młodzieży.

Córka Adamskich Monika Owczarek tak wspomina swój dom z okresu dzieciństwa: „U nas drzwi się nie zamykały. Przychodziły panie działające przy kościele, organizowały dla dzieci spowiedź, uczyły. Wciąż przewijali się ludzie przyjeżdżający z Polski, odbywały się spotkania, trzeba to było zabezpieczyć, zatuszować. Nie było wsypy. […] Nasza rodzina tym się charakteryzowała, że myśmy (rodzeństwo Stefan, Marcin i Monika) w latach szkolnych nie byli październiątkami ani pionierami, ani komsomolcami. Rodzice nas tłumaczyli, że jesteśmy słabymi uczniami, więc dlaczego mamy te organizację plamić". Troje dzieci Adamskich bierzmował w pałacu biskupim w Krakowie metropolita krakowski kard. Karol Wojtyła.



Przyjmowanie paczek z Polski na podwórku domu Adamskich we Lwowie.

Gdy w końcu lat osiemdziesiątych i na początku dziewięćdziesiątych powstały warunki do legalnej działalności Polaków w ZSRS, u Adamskich organizowano pierwsze spotkania Towarzystwa Kultury Polskiej Ziemi Lwowskiej. Gdy – zainspirowani działalnością polskich KIK-ów – powołali do życia Klub Myśli Katolickiej, wszystkie jego posiedzenia na

początku lat dziewięćdziesiątych także odbywały się w ich domu. Tutaj przygotowywali spotkania z gośćmi z Polski, wykłady i dyskusje, organizowali pomoc charytatywną dla starszych, chorych i samotnych. Gościnny dom wypełniały paczki, stosy książek, wciąż ktoś wchodził i wychodził. Teresa Mozer-Adamska była prezesem klubu, kontynuowała jego działalność także po śmierci męża w 1998 r. W tym miejscu również na początku lat dziewięćdziesiątych odradzało się polskie harcerstwo, a Stefan i Krystyna Adamscy aktywnie się włączyli w jego działania.

Teresa Mozer-Adamska zmarła 2 kwietnia 2020 r. we Lwowie. Konsul generalny RP we Lwowie Eliza Dzwonkiewicz napisała po jej śmierci: „Z wielkim żalem i smutkiem przyjęłam wiadomość o śmierci Teresy Mozer-Adamskiej, żołnierza Armii Krajowej, Nestorki polskiej społeczności Lwowa, Strażnika i depozytariusza pamięci o przeszłości Wiernego Miasta".

Pozostawiła po sobie obszerną notację zrealizowaną dla TVP Historia w 2008 r. przez Różę Fabjanowską i Sławomira Malcharka. Profesor Maciej Matwijów zadedykował jej swą monografię poświęconą postaci prof. Mieczysława Gębarowicza.

Materiały źródłowe:

https://vod.tvp.pl/video/notacje,teresa-mozer-adamska-maz-byl-dziwnym-oficerem--ak,678839, nagranie z 2008 r.

https://vod.tvp.pl/video/notacje,teresa-mozer-adamska-najpiekniejsze-miasto-w--polsce-to-lwow,678851, nagranie z 2008 r.

Literatura przedmiotu:

Adamski S., *Żołnierz zawsze w służbie Rzeczypospolitej*, „Lwowskie Spotkania" 2004, wydanie specjalne.

Fastnacht-Stupnicka A., *Zostali we Lwowie*, Wrocław 2010.

Harupa P., *Z tamtego Lwowa. O Stanisławie Adamskim*, Opole 2019.

Matwijów M., *Mieczysław Gębarowicz (1893–1984). Uczony i opiekun narodowych dóbr kultury,* Warszawa 2013.

Adam Hlebowicz

Fotografie pochodzą z Fundacji Generał Elżbiety Zawackiej (portretowa) i ze zbiorów Adama Hlebowicza.



Wilhelm Edmund Rappé

(Ukraina – Lwów)

ur. 17 listopada 1883 r. w Stanisławowie – zm. 25 stycznia 1975 r. we Lwowie
prawnik, znawca prawa administracyjnego i prawa fundacyjnego, docent na Uniwersytecie Jana Kazimierza, urzędnik

Przyszedł na świat w rodzinie Wilhelma (1835–1900) – inżyniera i radcy, oraz Wincenty z d. Witt (1853–1908). Miał pięcioro rodzeństwa, czterech braci: Mieczysława (1875–1946), Emila (1877–1940), Adolfa (1879–1939) i Artura (1881–1943), oraz siostrę, która zmarła jako dziecko. We Lwowie przy ul. Ludwika Nabielaka 15, przy jej zbiegu z ul. Jana Karola Chodkiewicza (dziś Iwana Kotlarewskiego oraz Iwana Bohuna), znajduje się piękna kamienica, którą niegdyś nazywano „domem pięciu braci Rappé".

Pochodzi ona z początku XX w., a wybudowali ją właśnie bracia. Rodzina Rappé osiedliła się w Galicji prawdopodobnie w XIX w. W tradycji rodu zachowało się przekonanie, że pochodzi on od szlachciców z Kurlandii (dzisiejszej Łotwy) – von Rappé z Altenburga (dziś Vecpils), gdzie zachował się kościół ufundowany w XVII w. przez Ottona Ernsta von Rappé (zm. 1707) – generała majora wojsk koronnych. Bardziej prawdopodobna jest jednak wersja, że linia stanisławowsko-lwowska Rappé wywodzi się od mieszczan, po których ślady zostały w Wadowicach, Starym Samborze i Dobromilu.

W latach 1895–1900 Wilhelm Rappé uczęszczał do gimnazjum w Stanisławowie, a od roku 1900 we Lwowie, dokąd rodzina się przeniosła po śmierci ojca. W 1902 r. zdał maturę, a w latach 1902–1906 studiował na Wydziale Prawa Cesarsko-Królewskiego Uniwersytetu im. Cesarza Franciszka I we Lwowie. W 1908 r. uzyskał stopień doktora praw. 1 września 1907 r. znalazł zatrudnienie w lwowskim Wydziale Krajowym, w którym pracował aż do jego likwidacji w 1920 r. – w oddziale rekursowym (odwoławczym) Departamentu Gminnego był referentem spraw głównie ze Lwowa i z Krakowa. Następnie został radcą Tymczasowego Wydziału Samorządowego we Lwowie, powstałego 30 stycznia 1920 r. po zniesieniu Wydziału Krajowego. Z kolei

po rozwiązaniu tegoż w styczniu 1928 r. objął posadę naczelnika wydziału w Lwowskim Urzędzie Wojewódzkim.

25 czerwca 1929 r. w Rzęsnej Polskiej Rappé wziął ślub z Anielą Pribil (1903–1991), pochodzącą ze Stanisławowa absolwentką Wydziału Humanistycznego UJK. Nie mieli dzieci.

Bardzo dobrze znał administrację od strony praktycznej i teoretycznej. Pełnił funkcję sekretarza sekcji administracyjnej Towarzystwa Prawniczego we Lwowie. W 1922 r. prof. Zbigniew Pazdro zaprosił go do pracy w charakterze asystenta wolontariusza (nieetatowego) przy jego Katedrze Prawa Administracyjnego i Nauki Administracji na Wydziale Prawa UJK. Obowiązki objął 1 grudnia 1922 r. i wykonywał je do 1939 r.

Na mocy uchwały Rady Wydziału Prawa UJK z 26 maja 1935 r. uzyskał prawo wykładania (habilitację) z prawa administracyjnego – główną podstawą była praca *Systemy nadzoru nad fundacjami w ustawodawstwie obowiązującym na ziemiach polskich w świetle prawa obowiązującego* (1933), a dodatkowymi *Reforma rolna a publicznoprawne ograniczenia własności ziemskiej fundacji* (1933) i *O publicznoprawnej fundacji w ustawodawstwie polskim* (1930).

W latach 1936–1939 docent Rappé wykładał prawo fundacyjne (którego był jednym z najwybitniejszych znawców) i problemy administracyjne konkordatu polskiego. Publikował też prace na temat prawa rolnego, administracyjnego i kościelnego. Artykuły i recenzje ogłaszał na łamach „Dziennika Polskiego", „Słowa Polskiego", „Przewodnika Administracji Polskiej", „Przeglądu Prawa i Administracji" oraz „Wiadomości", pisma Związku Urzędników (z wykształceniem akademickim). Opowiadał się za unifikacją prawa fundacyjnego na zasadzie systemu koncesyjnego z wyspecjalizowanym i fachowym nadzorem, a także za utworzeniem urzędów fundacyjnych i rad fundacyjnych (jako organów uchwalających i kontrolujących).

Wybuch II wojny światowej zastał go we Lwowie. W pierwszym trymestrze roku akademickiego 1939/1940 wykładał prawo urzędnicze. Z uniwersytetu – podobnie jak większość polskich pracowników naukowych Wydziału Prawa – zwolniono go na mocy zarządzenia sowieckiego rektora uczelni z 3 stycznia 1940 r. Nie wiadomo, czym zajmował się w trakcie okupacji sowieckiej. Gdy władzę sprawowali Niemcy, być może pracował w administracji. W latach 1941–1945 prowadził wykłady i ćwiczenia z prawa administracyjnego i kościelnego na Tajnym Wydziale Prawa UJK, kierowanym przez prof. Kazimierza Przybyłowskiego. Był członkiem komisji

egzaminacyjnej w czasie obrony doktoratu Franciszka Zachariasiewicza, która miała miejsce 5 sierpnia 1944 r. w kancelarii adwokackiej prof. Przybyłowskiego.

Gdy w lipcu 1944 r. Lwów ponownie zajęli Sowieci, polscy uczeni zaczęli odtwarzać uniwersytet, w tym Wydział Prawa. Większość kadry i zgłaszających się studentów stanowili w tym czasie Polacy. Dziekanem wydziału do kwietnia 1946 r. był prof. **Przemysław Dąbkowski**. 5 sierpnia 1944 r. Rappé objął zajęcia z prawa administracyjnego i faktyczne kierownictwo Katedry Prawa Administracyjnego. 20 sierpnia 1944 r. dziekan zaproponował, aby Rappé otrzymał też wykłady z sowieckiego prawa państwowego, na co jednak nie uzyskał zgody rektora. 30 listopada 1944 r. został zwolniony ze stanowiska w ramach akcji usuwania Polaków i powoływania na ich miejsce Ukraińców lub Rosjan.

W 1946 r. brał udział w formowaniu polskiego ośrodka naukowego, którą to akcję rozpoczął prof. Przemysław Dąbkowski w ramach Wydziału Kulturalno-Oświatowego Związku Patriotów Polskich we Lwowie. Udało się przejąć archiwalia byłego polskiego Towarzystwa Naukowego znajdujące się w mieszkaniu przy pl. Franciszka Smolki 5 i magazyn biblioteczny z ponad 20 tys. tomów wydawnictw przedwojennych. Sekcja naukowa zajęła nieruchomości przy ul. Opata Hoffmanna 9. Od marca 1946 r. organizowała odczyty. Rappé prawdopodobnie współtworzył zainicjowaną przez Dąbkowskiego Bibliografię Kościuszkowską.

Zrekonstruowanie kolejnych lat jego życia we Lwowie wymaga licznych poszukiwań archiwalnych. Dokumentacja zachowana u krewnych i w spuściźnie nie zawiera szczegółowych informacji z tego okresu. Janusz Tysson wspominał, że Rappé był aktywny w środowisku polskim, ale szczegółów także nie pamięta. Jan Draus napisał, że choć Rappé pozostał we Lwowie, był w orbicie zainteresowań SB.

Rappé z żoną do końca życia mieszkali pod numerem 7 we wspomnianej wyżej kamienicy. Tam też Wilhelm zmarł 25 stycznia 1975 r. Spoczął na miejscowym cmentarzu, w rodzinnym grobowcu, o czym jednak nie informuje żadna tabliczka.

Wiele lat po jego śmierci za pośrednictwem kuzyna Stefana Rappé materiały Wilhelma i Anieli Rappé trafiły do zbiorów Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu. Maszynopis przygotowanej do druku w 1939 r. monografii o fundacjach kościelnych został opracowany i w 2021 ukaże się w ramach „Biblioteki Głosu Prawa".

Materiały źródłowe:

Archiwum Cmentarza Łyczakowskiego we Lwowie, księgi cmentarne.

Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, Dział Rękopisów, 87/89, 198/94, Materiały rodziny Rappé.

Państwowe Archiwum Obwodu Lwowskiego (Державний Архів Львівської Області, DALO), f. 26, op. 5, spr. 1599, Akta osobowe docenta Wilhelma Rappé.

Relacje Jadwigi Rappé (2015) i Janusza Tyssona (2018).

Literatura przedmiotu:

Academia Militans. Uniwersytet Jana Kazimierza we Lwowie, oprac. A. Redzik, Kraków 2017.

Draus J., U*niwersytet Jana Kazimierza we Lwowie 1918–1946. Portret kresowej uczelni*, Kraków 2007.

Redzik A., *Panne (Rappè) Вільгельм Едмунд (1883–1975)* [в:] *Encyclopedia. Львівський національний університет імені Івана Франка: в 2 т.*, т. 2: *Л–Я*, Львів 2014, с. 354.

Redzik A., *Wydział Prawa Uniwersytetu Lwowskiego w latach 1939–1946*, Lublin 2006.

Redzik A., Rzemieniecki K., *Wilhelm Edmund Rappé (1883–1975) i prawo fundacyjne*, „Palestra" 2010, nr 7–8, s. 177–186.

Adam Redzik

Fotografia pochodzi z domeny publicznej.



Irena Sandecka

(Ukraina – Krzemieniec)

ur. 11 kwietnia 1912 r. w Humaniu – zm. 25 marca 2010 r. w Krzemieńcu
działaczka społeczna na rzecz polskości i kultury polskiej w Krzemieńcu i na Wołyniu, nauczycielka, poetka, opiekunka kościoła, katechetka, uhonorowana nagrodą IPN „Kustosz Pamięci Narodowej"

Przyszła na świat w Humaniu, choć rodzice pochodzili z Warszawy. Ojciec Ryszard Sandecki ukończył uniwersytet rolniczy w Wiedniu i przed I wojną światową pracował jako księgowy w wielkich majątkach ziemskich na terenie obecnych Czech i Ukrainy. Matka, Maria z d. Czartkowska, była nauczycielką w szkole polskiej działającej w Humaniu. Po zawarciu traktatu ryskiego, kiedy stało się wiadome, że Humań i Naddnieprze znajdą się w granicach ZSRS, rodzice z dwojgiem dzieci, Ireną i jej bratem, w 1921 r. przedostali się do Polski przez zieloną granicę, którą przekroczyli w okolicach Korca. Zamieszkali w Warszawie, gdzie matka znalazła zatrudnienie w prywatnej placówce oświatowej, a ojciec wyjechał do pracy do Lidy. Irena zaczęła naukę w Państwowym Gimnazjum i Liceum im. Emilii Plater przy ul. Mazowieckiej. Z powodu pogarszającej się sytuacji ekonomicznej Sandeccy musieli opuścić stolicę. Dzięki znajomości z dr. Markiem Piekarskim, dawnym dyrektorem szkoły w Humaniu i wizytatorem odrodzonego Liceum Krzemienieckiego, Maria Sandecka dostała posadę w Krzemieńcu. Tutaj młodzi Sandeccy ukończyli Gimnazjum im. Tadeusza Czackiego przy Liceum Krzemienieckim. W tym czasie Irena zaangażowała się w działalność wodnej drużyny harcerskiej, w czasie wakacji jeździła z nią na obozy żeglarskie nad jezioro Narocz. Ojciec, który dołączył do rodziny, zachorował i wkrótce zmarł. Irena jako eksternistka ukończyła Seminarium Nauczycielskie im. Hugona Kołłątaja w Krzemieńcu i otrzymała świadectwo, że może uczyć w szkołach powszechnych. W latach 1930–1936 studiowała pedagogikę na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. Duży wpływ na jej edukację i postawę życiową wywarł znany historyk prof. Stanisław Kot. Otrzymała dyplom magisterski z pedagogiki. Na studiach mocno angażo-

wała się w sprawy społeczne i ruch patriotyczny, co kontynuowała przez całe swoje długie życie.

Po studiach przez rok pracowała w szkole powszechnej w Równem. Potem przeniosła się do Krzemieńca i uczyła historii w placówce dla specjalnie uzdolnionych dzieci. Wśród jej podopiecznych dominowali uczniowie z rodzin ukraińskich, pochodzący z okolicznych wiosek. Irena Sandecka szybko poczyniła ważne obserwacje: „już wtedy było widać, że ukraińskie dzieci są pod wpływem ideologii nacjonalistycznej i ktoś w domu je nastraja przeciwko państwu polskiemu. Patrząc na nie, wiedziałam, że będzie ono miało przez nie duże kłopoty". W roku szkolnym 1938/1939 pracowała w szkole prywatnej w Sosnowcu. Mimo że uczyły się tutaj dzieci dyrektorów kopalń, fabryk i urzędników, a warunki były wyśmienite, panująca atmosfera, jak wspominała, nie wywoływała jej zachwytu. Latem 1939 r. pojawiła się okazja, by w charakterze harcerki pojechać do Belgii i opiekować się dziećmi pracujących tam polskich robotników. Na miejscu zorientowała się, jak ważne jest nauczanie języka polskiego w tym środowisku, aby powstrzymać postępujące wynarodowienie.

W Belgii zastał ją wybuch wojny. Postanowiła wrócić do Polski. Przez Francję, Szwajcarię, Włochy, Węgry i Rumunię dotarła do Lwowa. Tutaj od razu zgłosiła się do służby na rzecz jego obrony – gotowała obiady walczącym żołnierzom i dostarczała je na pozycje bojowe. Po zajęciu miasta przez Armię Czerwoną przez jakiś czas w nim pozostała. W końcu grudnia 1939 r. udała się do Krzemieńca. Wspominała, że już wtedy nacjonaliści ukraińscy dokonywali samosądów na Polakach, niszczyli wszystko, co polskie, w tym kościoły i klasztory. Trwało to kilka dni, potem Sowieci zaprowadzili swoje porządki. Irena Sandecka wiosną 1940 r. znalazła posadę sekretarki kasy w Technikum Leśnym w Białokrynicy, gdzie pracowała do wybuchu wojny niemiecko-sowieckiej.

Po zajęciu Krzemieńca przez Niemców w 1941 r. była krótko zatrudniona w biurze jako stenotypistka, następnie dorywczo wykonywała prace ogrodowe. Na własne oczy widziała, jak w mieście likwidowano getto żydowskie i rozstrzeliwano polską inteligencję. W 1943 r. zaangażowała się w pomoc polskiej ludności okolicznych wsi, która ratowała się ucieczkami do Krzemieńca z powodu coraz częstszych zbrodni dokonywanych przez UPA. Irena Sandecka wystosowała list do władz niemieckich z prośbą o zorganizowanie transportu do Krakowa dla zebranych w mieście sierot z pomordowanych polskich rodzin. Przedsięwzięcie pomyślnie zrealizowano, dzieci pociągiem

pod jej opieką dojechały do Krakowa, gdzie trafiły do klasztorów i ochronek. Sandecka była jedną z pierwszych osób, które pojawiły się w klasztorze Karmelitów w Wiśniowcu na miejscu zbrodni, której 20 lutego 1944 r. dopuściła się UPA. Świątynię doszczętnie zrujnowano, a znajdujących się w niej Polaków, w tym kobiety, dzieci i zakonników, w ciągu kilku godzin wymordowano.



Wydawnictwo Biblioteka „Wołanie z Wołynia", Biały Dunajec–Ostróg 2012.

11 maja 1944 r. Irena Sandecka „jako polska nacjonalistka" została zatrzymana przez NKWD, przez ponad trzy miesiące przetrzymywano ją w więzieniach w Krzemieńcu i Zbarażu. Wspominała: „Mnie aresztowano w maju 1944 r. wraz z całą grupą kobiet […]. Przesłuchujący mnie oficer na początku zadał mi pytanie, dlaczego nie tylko nie pakuję się i nie zbieram do wyjazdu do Polski, ale też namawiam innych, by nie wyjeżdżali i nie zapisywali się na repatriację. Odpowiedziałam, że nie widzę powodu, by Polacy wyjeżdżali z Krzemieńca, bo przecież to polskie miasto. Ten uśmiechnął się, a ja mu na to, że przecież towarzysz Stalin powiedział, że Polska nie może być mniejsza niż przed wojną, nie wiadomo więc, czy Krzemieniec przy niej nie pozostanie". Zwolniono ją, choć odmówiła współpracy z sowiecką bezpieką. Zatrudniła się jako laborantka w szpitalu rejonowym i na tym stanowisku dotrwała do emerytury w 1969 r.

Większość Polaków opuściła Krzemieniec, a reszta zaczęła niełatwe życie w obcej rzeczywistości. Ostatnim szańcem polskości stał się kościół katolicki w Krzemieńcu, wokół którego zgromadzili się Polacy nie tylko z miasta, ale i całego Wołynia – jedyna świątynia na Wołyniu, która działała nieprzerwanie w okresie 1945–1991. Od 1945 do 1974 r. Irena Sandecka była w nim organistką, a od 1953 do 1991 r. katechetką. Jej droga do religii nie była prosta. „Po studiach filozofii na uniwersytecie doszłam do wniosku, że umysł

ludzki jest zbyt słaby, żeby coś powiedzieć w sprawach Boga. Dlatego wybrałam najuczciwsze rozwiązanie. Powiedziałam, nie wiem, czy Bóg jest czy nie, nie będę rozstrzygać. […] Ale kiedy zaczęli niszczyć kościoły, walczyć z religią – odezwało się coś we mnie. Zaczęłam czytać, zrozumiałam, ze Bóg żąda od nas wiary i nie daje bezpośrednich dowodów na swoje istnienie. Ostatecznie do wiary wróciłam w Berdyczowie, do którego pojechałam po służbowej »putiowce«. Poszłam tam z moimi wątpliwościami do tamtejszego księdza. Wysłuchał mnie i odpowiedział w kazaniu, mówiąc: »Niektórzy myślą, że stracili wiarę z powodu filozofii, inni, że odzyskali, czytając książki, to nie jest tak, tu przychodzi Duch Święty«. Zrozumiałam, że do mnie przyszedł" – podsumowała.

Kobiety (Melania Kańska, Zofia Majewska) wzięły na siebie zbiórkę i wnoszenie opłat podatkowych, zapraszały kapłanów i się nimi opiekowały, a gdy księży na pewien okres zabrakło, prowadziły nabożeństwa paraliturgiczne. Od 1955 r. w Krzemieńcu stałym proboszczem był ks. Jakub Macyszyn, który musiał także obsługiwać kilka innych parafii. Zamieszkał u Ireny Sandeckiej – w starym dworku z początku XIX w., w którym w okresie Liceum Wołyńskiego mieszkał prof. Wilibald Besser (botanik, założyciel Ogrodu Botanicznego w Krzemieńcu). Po śmierci ks. Macyszyna w 1973 r. do Krzemieńca dojeżdżał ks. **Bronisław Mirecki**, który również zatrzymywał się w tym domu.

Matka Ireny Sandeckiej uczyła dzieci języka polskiego, a gdy zmarła w 1955 r., jej obowiązki przejęła córka. Podręcznikiem z czasem stał się własnoręcznie napisany przez nią *Elementarz krzemieniecki*, składający się z dwóch zeszytów. Jak stwierdziła Barbara Jedynak, praca w tych warunkach nie była łatwa: „nieformalnego elementarza autorka uczyła we własnym domu, za darmo, dzieci i dorosłych czytać i pisać po polsku, a słowa zapisane w nim były aktem odwagi. Wszak cała domowa edukacja u Pani Ireny odbywała się w sytuacji, kiedy w szkołach krzemienieckich na pół wieku zamilkła polska mowa. Przez jej skromne domowe progi przewinęło się ok. dwustu osób".

Pisała wartościowe w ocenie literatów wiersze, w których dominującym motywem zawsze był Krzemieniec. W utworze *W odpowiedzi komuś nieznanemu* czytamy:

I niechaj żywi nie tracą nadziei!
Tak woła Juliusz z marmuru Kościoła,
Wołają kości tych co poginęli
I cała przeszłość nasza narodowa

I jasne duchy w przestworzach walczące
O naszą przyszłość – o wolności słońce.

KGB kilkakrotnie oskarżało Sandecką o naruszanie sowieckiego ustawodawstwa i groziło konsekwencjami, których jednak nie wyciągnięto. W drugiej połowie lat pięćdziesiątych w Krzemieńcu zaczęły się odbywać literackie imprezy związane z urodzonym tutaj Juliuszem Słowackim. Do miasta przyjeżdżali pisarze, poeci oraz intelektualiści z wielu krajów, w tym z Polski. Władzom zależało na tym, by stworzyć wrażenie normalności, i nie śmiały one utrudniać funkcjonowania parafii ani prześladować ludzi z nią związanych. Dzięki temu Irena Sandecka mogła kontynuować i pogłębiać swoją działalność na rzecz polskości. Ważną inicjatywą była opieka nad mogiłami Polaków na miejscowych cmentarzach: matki Juliusza Słowackiego, profesorów Liceum Krzemienieckiego, tutejszych kapłanów. Choć ks. Jakub Macyszyn zmarł i został pochowany w Borszczowie, to symboliczny grób – utworzony z inicjatywy Ireny Sandeckiej – ma także w Krzemieńcu.

Chętnie poświęcała się sportowi i rekreacji. Zimą biegała na nartach, latem kąpała się w rzece Ikwie, o każdej porze roku wspinała na się na Górę Bony oraz inne okoliczne wzgórza, po których była znakomitym przewodnikiem.

W 1990 r. współorganizowała Towarzystwo Odrodzenia Kultury Polskiej im. Juliusza Słowackiego. Jej mądra rada i wielki autorytet nieraz okazywały się pomocne w jego działalności. Zabierała głos w sprawach ratowania zabytków polskiej spuścizny kulturalnej w Krzemieńcu, m.in. zwrotu i wykorzystania kościoła policealnego i dworku wieszcza, była jedną z inicjatorek powołania Muzeum Juliusza Słowackiego. Zbierała krzemienieckie legendy, pisała wiersze i uczyła młodzież. Od 1991 r. ofiarnie i skutecznie przygotowywała ją do konkursowych egzaminów na studia w Polsce. Kiedy Krzemieniec zaczęły odwiedzać wycieczki turystyczne z Polski oraz innych krajów, stałym punktem programu było spotkanie z Ireną Sandecką. Podziwiano nie tylko jej burzliwe życie, poświęcenie na rzecz polskości, ale i jasność myśli, mądrość wypowiedzi. W relacjach polsko-ukraińskich była realistką, nie ukrywała negatywnego stosunku do prób heroizacji UPA oraz jej przywódców, czym zaskakiwała dziennikarzy i polityków z Polski. Jednocześnie dzieci krzemienieckie, swoich podopiecznych uczyła tolerancji i szacunku dla wszystkich narodów.

Autor książki o Irenie Sandeckiej, Marek A. Koprowski opisał ją tak: „Chętnie rozmawiała z dziennikarzami, imponując im swoją gościnnością, otwartością, a przede wszystkim pamięcią. Była prawdziwą kopalnią wiedzy

o Wołyniu i Krzemieńcu, stosunkach polsko-ukraińskich i perspektywach trwania polskości na Ukrainie. Choć mówiła często o rzeczach zasadniczych, nigdy nie przyjmowała pozy męczennicy czy bohaterki. O najtrudniejszych rzeczach potrafiła mówić z humorem".

U schyłku życia Irena Sandecka postanowiła swój zabytkowy dom wraz z ruchomościami przekazać w testamencie Stowarzyszeniu „Wspólnota Polska" w Warszawie, by służył sprawie polskiej na miejscu oraz przyjeżdżającym z Macierzy badaczom i naukowcom. Dwa lata przed śmiercią tak opisała swoje marzenia dotyczące przyszłości: „Chciałabym, żeby Polacy, nie tylko miejscowi, mieli świadomość, że tu, w Krzemieńcu, jesteśmy u siebie. Żeby dalej rozwijały się sprawy związane z Krzemieńcem jako swoistą enklawą Słowackiego. No i żeby katecheza naszych polskich dzieci była prowadzona w języku ojczystym".

Zmarła 25 marca 2010 r., pochowano ją na cmentarzu polskim w Krzemieńcu. Na nagrobku jest umieszczony napis „Wielkiej Polce Rodacy".

W 1992 r. została odznaczona Medalem Komisji Edukacji Narodowej, a w 2016 r. IPN pośmiertnie uhonorował ją nagrodą „Kustosz Pamięci Narodowej".

Literatura podmiotu:

Sandecka I., *Elementarz krzemieniecki*, oprac. M. Adamczyk, Kielce 2002.

Literatura przedmiotu:

Glaza E., *Matka Polaków Krzemieńca*, „Niedziela" (Szczecin) 2005, nr 30.

Jedynak B., *Czcigodna Polka z Krzemieńca i jej elementarz*, „Rota" 1993, nr 4.

Koprowski M.A., *Od Humania do Krzemieńca: Irena Sandecka*, Biały Dunajec–Ostróg 2012.

Koprowski M.A., *Kobiety kresowe*, Zakrzewo 2015.

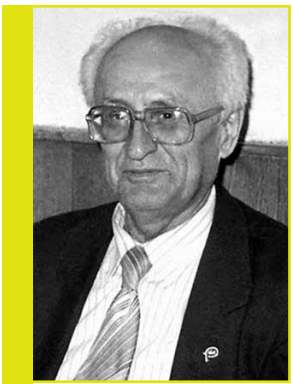
Koprowski M.A., *Wołyń. Wspomnienia ocalałych*, t. 2, Zakrzewo 2016.

Omiotek A., *Ojczyzna to pamięć…*, Lublin 2017.

Pestka W., *Do zobaczenia w piekle. Kresowa apokalipsa: Ukraina, Polska, Białoruś, Łotwa*, Warszawa 2009.

Henryk Stroński

Fotografie pochodzą z kwartalnika „Cracovia Leopolis" 2013, nr 2 (74).



Stanisław Szałacki

(Ukraina – Kijów)

ur. 19 stycznia 1919 r. w Berdyczowie – zm. 6 stycznia 1996 r. w Kijowie
pułkownik Ludowego Wojska Polskiego i Armii Czerwonej, dziennikarz, działacz społeczny, założyciel Związku Polaków na Ukrainie

Urodził się w rodzinie polskiej w Berdyczowie, miał pięcioro rodzeństwa. Ojciec Antoni Szałacki był dyrektorem zakładów metalowych Progress, zmarł w grudniu 1929 r., mając 41 lat. Jeszcze w 1922 r. zmarła jego żona Aurelia z d. Pyffel, której rodzina przeniosła się do Berdyczowa z Łęczycy. Dziadek ze strony ojca, Marian, pełnił urząd burmistrza Żytomierza, zmarł w młodym wieku. Wychowaniem dzieci zajęli się dziadkowie Karol i Aniela Pyffelowie. Uczęszczały one do polskiej szkoły w Berdyczowie. Po jej ukończeniu Stanisław podjął pracę jako tokarz. Wykazywał talent do pisania i zaczął redagować gazetę zakładową. W 1937 r. jako 18-latek udał się do Kijowa i został zatrudniony w redakcji jedynego wtedy polskojęzycznego periodyku „Głos Radziecki". Tam poznał przyszłą żonę – Zuzannę Kisiel, Polkę urodzoną w Kijowie, która po ukończeniu polskiej szkoły 7-letniej najpierw uczyła się w Polskim Technikum Pedagogicznym, a w 1935 r. ukończyła Wydział Filologiczny w Polskim Instytucie Pedagogicznym. W tymże roku wymienione polskie uczelnie oraz inne polskojęzyczne instytucje zostały zamknięte. Początkującego dziennikarza Stanisława Szałackiego w dokumencie NKWD z drugiej połowy 1938 r., podobnie jak kilku innych pracowników redakcji, scharakteryzowano jako polskiego nacjonalistę. Na jego szczęście operacja antypolska NKWD dobiegała wówczas końca i uniknął on tragicznego losu tysięcy rodaków.

Zawirowania dziejowe nie pozwoliły mu zdobyć gruntownego wykształcenia, był samoukiem. Po 1939 r. został skierowany do zajętego przez ZSRS Lwowa, do polskojęzycznej gazety „Wolność". Po wybuchu wojny sowiecko-niemieckiej pracował jako korespondent gazet frontowych, a od wiosny 1944 r. jako redaktor gazet w LWP. Po wojnie został zastępcą komendanta ds. polityczno-wychowawczych w Oficerskiej Szkole Saperów w Przemyślu,

następnie w Oficerskiej Szkole Wojsk Pancernych w Poznaniu, a w 1950 r. szefem oddziału prasy w Głównym Zarządzie Politycznym LWP. W sierpniu 1954 r., zmuszony do powrotu do ZSRS, osiadł w Kijowie. Pełnił funkcję kierownika działu gazety Kijowskiego Okręgu Wojskowego, a po przeniesieniu na emeryturę – w Domu Książki Wojskowej. Był aktywnym działaczem ruchu kombatantów, m.in. zainicjował napisanie książki wspomnieniowej sowieckich weteranów LWP *Szliśmy razem* i ją zredagował. Został współautorem scenariusza filmu dokumentalnego na ten sam temat. Działał w Towarzystwie Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

Pod koniec lat osiemdziesiątych w warunkach pieriestrojki Szałacki włączył się w proces odrodzenia życia kulturalno-społecznego Polaków na Ukrainie. Nawiązał ścisłą współpracę z Generalnym Konsulatem Polski w Kijowie i zadbał o rozpowszechnienie książek do nauczania języka polskiego w Kijowie i na Żytomierszczyźnie. Wykonał pierwsze kroki, by ratować polskie cmentarze od dewastacji i upamiętnić polskie ślady kultury materialnej na Kijowszczyźnie i Żytomierszczyźnie. Do jego najważniejszych dokonań należy zaliczyć fakt, że 5 lipca 1988 r. powołał do życia Polskie Stowarzyszenie Kulturalno-Oświatowe (PSKO) w Kijowie. Opracował jego statut i zarejestrował ten podmiot. To ożywiło polski ruch oddolny w terenie. W krótkim czasie polskie stowarzyszenia powstały m.in. w Żytomierzu, Chmielnickim (Płoskirowie), Winnicy, Gródku Podolskim i Tarnopolu. Duże znaczenie dla całego ruchu miał I Kongres Polaków na Ukrainie w maju 1990 r. Polacy z całej republiki po raz pierwszy zorganizowali forum swoich przedstawicieli z udziałem licznych honorowych gości, reprezentantów inteligencji i duchowieństwa z Polski i Ukrainy. Odbyło się ono w wypełnionej po brzegi sali Domu Plastyka przy pl. Lwowskim w Kijowie. Przy tej okazji 12 maja 1990 r. odprawiono pierwszą mszę żałobną ku czci ofiar represji totalitaryzmu sowieckiego w Bykowni. Nabożeństwo celebrował bp Jerzy Dąbrowski, przewodniczący Zespołu Pomocy Kościelnej dla Katolików w ZSRS. Na kongresie Szałacki wystąpił z głównym referatem, w którym podsumował dotychczasową działalność w zakresie ożywiania polskości i wytyczył zadania na przyszłość. Za najważniejsze uznał kwestie językowo-oświatowe, popularyzację kultury polskiej i wiedzy o Polsce. Podkreślał rolę Kościoła. Zaznaczył: „Religia jest nieodłączną częścią kultury. […] W wielkiej sprawie odrodzenia narodowego religia nie jest przeciwnikiem, a sojusznikiem". Zaproponował wystosowanie apelu do Parlamentu Ukraińskiej SRS, by wydał dekret w sprawie oddania budynków sakralnych wszystkim parafiom, które się o to ubiegają: „Mamy

nadzieję, że wkrótce zostanie przekazany wiernym kościół św. Aleksandra w Kijowie. Że uderzą jego polskie dzwony, że odbiją się echem w polskich sercach, w polskich skupiskach".

Po kongresie Szałacki stał się niekwestionowanym liderem ruchu polskiego na Ukrainie, a kierowane przez niego PSKO – główną organizacją polską w republice. Często wyjeżdżał w teren, spotykał się z Polakami, przedstawiał nowe możliwości i zachęcał do kultywowania tradycji narodowych. Podczas tych wojaży wytypował i zachęcił do działania miejscowych liderów ruchu. Potrafił rozmawiać z ludźmi, miał cechy prawdziwego lidera. Ówczesny konsul generalny RP w Kijowie Ryszard Polkowski, wspominając kontakty z Szałackim w tym okresie, stwierdził: „Z przyjemnością zawsze jeździliśmy ze Stanisławem, jako znawcą terenu, i staraliśmy się w ten sposób rozbudzać polskość. To dotyczy także kultury materialnej, np. cmentarza żytomierskiego, na którym przy okazji odwiedziliśmy grób rodziny Szałackich. Cmentarz był zdewastowany przez wandali. Takich momentów, gdzie byliśmy razem, jak we wsi Marianówka i we wsiach na zachodniej Ukrainie, było sporo".

W październiku 1990 r. prezes PSKO uczestniczył w spotkaniu przedstawicieli Polonii świata z Ojcem św. w Watykanie, co – jak potem napisał – „było najwyższą nagrodą w jego życiu". Wręczył wtedy Janowi Pawłowi II szkatułkę z dwoma woreczkami ziemi, białym i czerwonym. W pierwszym była ziemia z Bykowni, miejscowości pod Kijowem, gdzie pogrzebano tysiące Polaków, ofiar represji stalinowskich, a w drugiej z lasu pod Charkowem, z mogił rozstrzelanych oficerów polskich z obozu starobielskiego. W czerwcu 1991 r. Szałacki spotkał się z papieżem ponownie, tym razem w czasie jego pielgrzymki do Polski – w Płocku wręczył mu zaproszenie od rodaków, by przyjechał na Ukrainę.

Dynamika wydarzeń politycznych w przededniu rozpadu ZSRS i proklamowania niepodległości Ukrainy stwarzała nowe możliwości, jeśli chodzi o odrodzenie polskiego życia społecznego i kulturalnego. W związku z tym w Kijowie 18–19 października 1991 r. zwołano II Kongres Polaków na Ukrainie, na którym PSKO przekształcono w Związek Polaków na Ukrainie – Szałacki został jego prezesem. W tym czasie najwięcej energii poświęcał temu, by założyć gazetę wydawaną w języku polskim, gdyż doskonale rozumiał jej znaczenie dla miejscowych Polaków. W marcu 1992 r. ukazał się pierwszy numer dwutygodnika „Dziennik Kijowski", co było nawiązaniem do największej gazety polskiej, która ukazywała się w Kijowie w latach 1906–1920.

Redagowanie nowego periodyku, określanie jego linii i podejmowanych kwestii spoczęło głównie na barkach Szałackiego. Był wymagającym redaktorem, a zarazem publikował swoje teksty w niemal każdym numerze. Pozyskiwał też środki finansowe dla pisma, szukał autorów. W tym okresie powstały nowe formy działania ZPU, m.in. Dni Kultury Polskiej i popularny Festiwal Kultury Polskiej „Tęcza Polesia", którego pierwsza edycja odbyła się 2 maja 1993 r. w Żytomierzu.

Na tym etapie rozwoju ruchu polskiego na niepodległej Ukrainie pojawiły się inicjatywy alternatywne. Najwięcej sporów wywoływała postać prezesa Szałackiego, utożsamianego z przeszłością komunistyczną, z tego powodu nie akceptowali go niektórzy działacze z zachodnich obwodów Ukrainy i nawet z Kijowa. Wkrótce we Lwowie powołano do życia Federację Organizacji Polskich na Ukrainie, która od początku zgłaszała aspiracje, by wchłonąć wszystkie polskie organizacje w terenie i być jedynym reprezentantem Polaków. ZPU zaproponowano wejście w skład tej struktury, jednak wszystkie kierowane do niej postulaty i propozycje FOPU odrzucała, w efekcie ZPU pozostał samodzielnym bytem.

Stanisław Szałacki doskonale zdawał sobie sprawę, że budzi kontrowersje i ułatwia atakowanie ZPU. Postanowił zrezygnować z prezesury – w piśmie z września 1992 r. wskazał, że powodem jest pogarszający się stan zdrowia. Ze względu na zasługi wybrano go na prezesa honorowego. Nadal jednak redagował „Dziennik Kijowski" i podejmował kolejne inicjatywy społeczne. Jedną z ostatnich, w 1995 r., było nadanie jednej z ulic stolicy Ukrainy imienia wybitnego kijowskiego architekta, Polaka, Władysława Horodeckiego. Pomysł ten zrealizowano – a także wzniesiono pomnik architekta na jednej z centralnych ulic Kijowa (dawniej Karola Marksa) – już po śmierci Szałackiego.

Stanisław Szałacki wyróżniał się wśród osób, które od początku odbudowywały polskie życie narodowe na Ukrainie. Miał wiele cech predestynujących do odgrywania pozycji lidera w tym ruchu – pochodzenie, zdolności, wiedzę, doświadczenie życiowe.

Zmarł 6 stycznia 1996 r. w Kijowie, został pochowany na tamtejszym cmentarzu Bajkowym.

Literatura przedmiotu:

https://www.dk.com.ua/, dostęp 13 IV 2020 r.

Jak trudno być Polakiem: „Як важко бути поляком”, авторська концепція Є. Шалацький, Київ 1997.

Jabłoński E., *Wzlot. Dokąd zmierzają Polacy na Ukrainie*, Warszawa 2004.

Świderski J., *Połowę dzieła dokonał, kto dzieło rozpoczął*, „Dziennik Kijowski” 2019, nr 1.

Henryk Stroński

Fotografia pochodzi z archiwum „Dziennika Kijowskiego”.



Wacław Szymański

(Ukraina – Lwów)

ur. 18 listopada 1923 r. w Warszawie – zm. 20 lutego 2013 r. we Lwowie
doktor nauk technicznych, emerytowany wykładowca Lwowskiego Instytutu Politechnicznego

Był synem Mieczysława Szymańskiego, inżyniera specjalizującego się w obróbce szkła, i Jadwigi z d. Makowskiej. Miał młodszą o dwa lata siostrę Barbarę. W 1929 r. Szymańscy przenieśli się do Lwowa w związku z pracą zawodową głowy rodziny. Mieczysław Szymański założył Pracownię Szklanych Przyrządów Naukowych i Technicznych, której produkty cieszyły się popularnością w zakładach farmaceutycznych i ośrodkach naukowych. Był również pierwszym we Lwowie wytwórcą reklam neonowych, nabywanych głównie przez kina. Przed wybuchem wojny firma znakomicie prosperowała i przynosiła spore dochody.

Po przeprowadzce do Lwowa Wacław przez cztery lata uczył się w szkole powszechnej braci szkolnych. Później wysłano go na edukację do konwentu oo. jezuitów w Chyrowie. „Do zakładu chyrowskiego zostałem oddany do piątej klasy w roku szkolnym 1936–[19]37 i przebywałem tam w klasie szóstej (1937–1938) i pierwszej gimnazjalnej (1938–[19]39). W zakładzie już od kilku lat przebywał mój cioteczny brat Jan Kuczyński, który pomógł mi zadomowić się w zupełnie nieznanym mi otoczeniu wśród nowych kolegów i w nowym życiu codziennym, oderwanym od domu rodzinnego. Muszę się przyznać, że w pierwszym roku nie bardzo to odczuwałem, ale w następnych latach czekałem na każdorazowe wyjazdy na święta i wakacje, zaznaczając [w] kalendarzu ilość dni do tych dat. […] Z moich osobistych przeżyć w zakładzie najbardziej wspominam, że podczas codziennych mszy św. panowała zasada klęczenia od *Sanctus* do zamknięcia tabernakulum po komunii św. Ten zwyczaj zachował się u mnie do dzisiaj, choć teraz przez większość czasu trwania mszy św. wierni stoją” – wspominał Wacław Szymański.

Był aktywny sportowo, grał jako prawy pomocnik w szkolnej drużynie szczypiornistów. Udzielał również płatnych korepetycji kolegom. Opowiadał: „Te pierwsze zarobione w moim życiu pieniądze przywiozłem do domu

i oddałem rodzicom. Ojciec sporządził mi bardzo oryginalną szklaną oprawę, między szybkami której umieszczone zostały dwie jednozłotowe monety i jedna pięciozłotówka. Na podstawce znajduje się napis: »Pierwsze zarobione pieniądze Wacka – Chyrów – 1938 rok – styczeń«. Stoi ona do dziś na moim biurku i stale przypomina mi Chyrów".

Wybuch II wojny światowej drastycznie wpłynął na życie Szymańskich. Ich zakład przetrwał niemieckie bombardowania i oblężenie miasta, ale rodzina straciła go w czasie pierwszej okupacji sowieckiej. Wacław Szymański powiedział Annie Fastnacht-Stupnickiej: „W 1939 r. [w Wigilię!] pracownię ojcu zabrali i znacjonalizowali. Została przekazana pod zarząd Kierownictwa Aptek, czyli Aptekouprawlenija, a ponieważ ojciec był wybitnym specjalistą, pozwolili mu pracować na prawach zwykłego robotnika. Na kierownika dali Żyda, komunistę, który zupełnie fachu nie znał i do pracy [się] nie mieszał, tak że ojciec prowadził pracownię sam. Przy wydawaniu nowych, radzieckich dowodów rodzice dostali tzw. gusiowkę, dokument, który zobowiązywał do opuszczenia w ciągu dziesięciu dni Lwowa i przeniesienia się w miejsce oddalone 100 km od jakiegokolwiek większego miasta. Nazwa tego dokumentu pochodziła od nazwiska komendanta Gusiewa, który wydawał te rozporządzenia. Z pomocą przyszedł prof. [Rudolf] Weigl, z którym ojciec był związany od dawna. Profesor Weigl najpierw pobierał u ojca nauki szklarskie, a później się zaprzyjaźnili i ojciec ściśle z nim współpracował. Teraz profesor obronił nas przed »gusiowką«. Interweniował w wydziale zdrowia i wyżej. Przekonał ich, że ojciec jako fachowiec jest potrzebny na miejscu".

Z kolei Wacław musiał się z zmierzyć z sowiecką edukacją: „Po zakończeniu działań wojennych we Lwowie w 1939 r. uczyłem się [w] drugiej i trzeciej klasie gimnazjalnej – w systemie radzieckim odpowiadało to szóstej i siódmej klasie szkoły średniej. Początkowo nauczyciele uczyli według starego programu, następnie dodano lekcje języka rosyjskiego, potem ukraińskiego, o konstytucji ZSRR i krótki kurs historii WKP(b). Licząc się z tymczasowością ówczesnej sytuacji, za bardzo do nauki nie przykładaliśmy się".

Położenie Szymańskich zmienił wybuch wojny niemiecko-sowieckiej. Wacław wspominał: „Za Niemców pracownia wróciła w ręce ojca. Nadal była przy ul. Ulejskiego, ale prof. Weigl opiekował się nią jako naukowy dyrektor Instytutu Tyfusowego. Utworzyły się specjalne działy: pomiarowy, dmucharski, szlifiernia. Szklane przyrządziki do trzymania wszy, żeby jej zrobić coś w rodzaju zastrzyku (lewatywy), moździerzyki do rozcierania wszy,

żeby przygotować szczepionkę przeciwtyfusową, ampułki do szczepionek, to wszystko robiło się w pracowni ojca".

Wacław Szymański został wtedy przyjęty do zakładu ojca, co uchroniło go przed wywózką na roboty do Niemiec. „Ojciec od razu zatrudnił mnie w swej pracowni, gdzie na równi z innymi pracownikami poznawałem tajniki tego rzadkiego zawodu. Ojciec nie pobłażał mi w niczym i przy każdej okazji podkreślał, że jako jego syn powinienem być przykładem dla innych pracowników".

Wacław kontynuował naukę. Wspominał: „Mój ojciec, gdy odwiedzał mnie w zakładzie, zaznajomił się bliżej z o. Dordą i podczas okupacji niemieckiej rodzice zapraszali go na święta. Podczas takiej bytności o. Dorda zaproponował udzielanie mi korepetycji [z] jego przedmiotów – fizyki, matematyki i częściowo chemii. Przystałem na to z ochotą i przez kilka miesięcy dwa razy w tygodniu pobierałem nauki w domu rekolekcyjnym oo. jezuitów przy ul. Dunin-Borkowskich. W domu uczciwie odrabiałem zadane mi tematy i zadania".

Latem 1944 r. Lwów znowu zajęła Armia Czerwona. Wacław Szymański opowiadał: „Zaraz na drugi dzień po odejściu Niemców przyjechał jakiś dyrektor z Kijowa i przejął pracownię na potrzeby instytutu, który już nie nazywał się przeciwtyfusowy, a »Sarbak«, sanitarno-bakteriologiczny. Od razu w 1944 r. warsztat upaństwowili. Ojca zostawili na miejscu, pracował dalej, ale pracownicy zaczęli masowo wyjeżdżać".

Po zakończeniu II wojny światowej rodzina Szymańskich pozostała w sowieckim Lwowie. Po latach Anna Fastnacht-Stupnicka rozmawiała z Wacławem Szymańskim o powodach tej decyzji: „Profesor Weigl […] proponował ojcu wyjazd, ale ojciec nie chciał. Mówił, że szkoda by było zostawić pracownię, którą od pierwszego gwoździka urządził. Początkowo dobrze sobie radził. Miał nad sobą kierownika Rosjanina, ale był z nim w dobrym kontakcie. Jednak potem z Niemiec zaczęły przychodzić reparacje wojenne. Tam Rosjanie demontowali różne urządzenia i przywozili tutaj. Pracownia stała się niepotrzebna. Zlikwidowano ją. Wtedy ojciec przeszedł do Instytutu Nafty i Gazu, gdzie pracował do 1974 r. Zmarł w 1977.

[…]

– Nigdy później nie myśleli państwo, żeby jednak wyjechać do Polski? – pytam Wacława Szymańskiego.

– U nas w domu o tym się nie mówiło. Ojciec raz zdecydował się nie wyjeżdżać i potem nawet nie rozmawiało się na ten temat.

– Czy łatwo było odnaleźć się w nowej rzeczywistości, po 1945 r.?

– Proszę pani, na początku ciągle się mówiło, że będzie trzecia wojna przeciw Rosji. A jak się okazało, że już tak zostanie na zawsze, kiedy doszło do mojej świadomości, że nie można liczyć na powrót Lwowa do Polski, to – proszę się nie gniewać za osobiste takie wspomnienie – szedłem ulicą i płakałem na głos. To było gdzieś w 1953 r. Do tego czasu miałem jeszcze nadzieję".

Po latach Wacław Szymański stwierdził zwięźlej: „Nasza rodzina została we Lwowie, gdyż ojciec, jak powiedział, nie czuł się na siłach po raz trzeci w życiu zaczynać wszystko od nowa".

Po zakończeniu wojny Wacław Szymański kontynuował naukę na Wydziale Chemiczno-Technologicznym Lwowskiego Instytutu Politechnicznego. Niespodziewanie dla samego siebie dość ciekawie wpisał się w historię tej placówki: „Zaraz po przyjęciu na uczelnię zapędzili nas do obowiązkowych robót przy odnowieniu gmachów politechniki. Z trzema kolegami zajmowaliśmy się szkleniem okien w gmachu wydziału chemii przy ul. Karpińskiego. Jako studenci nie zdawaliśmy sobie sprawy ze znaczenia tej pracy, ale pewnie robiliśmy to rzetelnie, gdyż po 27 latach, w 1972 r., podczas obchodów 100-lecia wydziału chemicznego politechniki, ówczesny dziekan wydziału





chemicznego podczas wystąpienia inauguracyjnego wspomniał o tym szkleniu i wymienił nas czterech z nazwiska jako tych, którzy przyczynili się do prowadzenia normalnych zajęć w audytoriach budynku chemii podczas srogiej zimy 1945/[19]46 r."

W 1950 r. ukończył studia jako inżynier technolog ze specjalnością technologia syntezy organicznej. Pracował m.in. w Instytucie Bakteriologicznym, Instytucie Poligraficznym oraz Instytucie Ekonomiki Lwowskiego Instytutu Politechnicznego. Doktorat obronił w Moskwie w 1961 r.

Ożenił się z Zofią z d. Wychopień. W 1954 r. na świat przyszedł ich syn Krzysztof. Wacław Szymański był mocno zaangażowany w życie lwowskiej Polonii. Gdy w 1994 r. powstał Polski Uniwersytet Trzeciego Wieku (pierwsza tego typu instytucja na Ukrainie), został członkiem jego zarządu, w którego skład wchodził do 2000 r., gdy wybrano nowy zarząd.

Wacław Szymański przeszedł na emeryturę w 2000 r. Zmarł 20 lutego 2013 r. Został pochowany w grobie rodziców na cmentarzu Janowskim we Lwowie. Był autorem ponad 80 prac naukowych (w tym trzech monografii) i 26 patentów.

Literatura podmiotu:

Szymański W., *Wspomnienia Wacława Szymańskiego dla publikacji o Chyrowiakach*, Lwów, mps.

Literatura przedmiotu:

Fastnacht-Stupnicka A., *Zostali we Lwowie*, Wrocław 2010.

http://www.lwow.com.pl/naukowcy.html, dostęp 3 V 2020 r.

http://www.polacynawschodzie.pl/index.php?page=osoby&id=2413& lang=pl, dostęp 4 V 2020 r.

https://utwlwow.wordpress.com/historia/historia/, dostęp 4 V 2020 r.

Marek Kozubel

Fotografie pochodzą ze zbiorów Fundacji Ośrodka „Karta".



Maria Tarnawiecka

(Ukraina – Lwów)

ur. 30 marca 1932 r. we Lwowie – zm. 26 maja 2017 r. we Lwowie
muzyk, pianistka, profesor konserwatorium, znawczyni twórczości Karola Szymanowskiego, działaczka polska we Lwowie

Jej ojciec, Piotr Tarnawiecki, znany architekt, stworzył nowy modernistyczny styl w architekturze Lwowa – dekoracyjny, łączący elementy secesji i funkcjonalizmu. Matka, Helena Tarnawiecka, muzyk, uczyła gry na fortepianie i prowadziła chór w szkole przy kościele św. Marcina. Maria dzieciństwo spędziła w domu rodzinnym przy ul. Kadeckiej 15, zbudowanym przez jej ojca. W 1939 r. przeniosła się do nowego – przy ul. Pełczyńskiej 41 (ob. ul. Dmytro Witowskiego), gdzie z siostrą mieszkała do końca życia. Matka jako absolwentka konserwatorium od dzieciństwa wpajała jej miłość do muzyki, przede wszystkim do arcydzieł Fryderyka Chopina. Lata wojny, wejście do Lwowa Armii Czerwonej i obecność sowiecka zmieniły życie wielu rodzin. Represje dotknęły też Tarnawieckich. Do Kazachstanu wywieziono babcię Teodorę Sidor i jej dwie córki. Brat matki Henryk cudem ocalał i ukrywał się u Tarnawieckich. Maria podczas okupacji hitlerowskiej uczęszczała na tajne komplety.

Po wojnie uczyła się w Polskiej Szkole nr 10 (daw. św. Marii Magdaleny). Miała oceny celujące, świadectwo maturalne uzyskała w szkole nr 30 w 1948 r. W latach 1945–1949 pobierała edukację na Wydziale Fortepianu w Lwowskim Liceum Muzycznym. Na pierwszym roku jej nauczycielką była Stanisława Czechowicz, koncertująca pianistka i świetna wykładowczyni. Po jej wyjeździe do Wrocławia młodą Tarnawiecką przeniesiono do klasy znanej pianistki Darii Herasymowicz, której mistrzem był wybitny kompozytor i muzykolog Wasyl Barwiński. Między Herasymowicz i Tarnawiecką nawiązała się przyjaźń, które przetrwała do końca życia tej pierwszej.

Ukończywszy z wyróżnieniem szkołę i liceum muzyczne, Maria Tarnawiecka podjęła studia w Lwowskim Konserwatorium Państwowym im. Mykoły Łysenki. Gry na fortepianie uczyła jej doskonała pianistka prof. Irina Krych, której występy koncertowe jako solistki, koncertmistrza i w zespole spotykały

się z szerokim oddźwiękiem. Podczas studiów w okresie 1949–1954 miała bezpośredni kontakt z wybitnymi muzykami Lwowa – Wasylem Barwińskim, Stanisławem Ludkiewiczem, Mykołą Kołesą, Jewhenem Kozakiem, Adamem Sołtysem. Konserwatorium ukończyła z wyróżnieniem.

Gdy w 1955 r. zdała egzaminy, została skierowana na studia doktoranckie do Moskiewskiego Konserwatorium im. Piotra Czajkowskiego, gdzie weszła w krąg rosyjskiej szkoły fortepianowej. Trafiła do klasy prof. Jakuba Milsteina, autora wielu prac naukowych, w tym dotyczących twórczości Ferenca Liszta. Namówił on Marię, by rozpoczęła badania nad dziełami Karola Szymanowskiego, rozszyfrowała i opublikowała jego nieznane utwory i rękopisy. Zagadnienia te zdominowały życie naukowe prof. Tarnawieckiej.

Studia w Moskwie otworzyły przed nią wiele nowych możliwości. Miała kontakt z wieloma utalentowanymi artystami, zapoznała się z muzyką współczesną i mogła słuchać koncertów najlepszych klasycznych muzyków świata. Tutaj poznała prof. Henryka Neuhausa (1888–1964), znakomitego polskiego pianistę i pedagoga, obywatela ZSRS, i się z nim zaprzyjaźniła. Był on wielbicielem poezji Mickiewicza, propagatorem twórczości Szymanowskiego, bezbłędnie mówił po polsku, z pamięci recytował *ex tempore* obszerne fragmenty *Pana Tadeusza*. To on pogłębił zainteresowanie Tarnawieckiej dziełami Szymanowskiego, z którym łączyło go pokrewieństwo. Bliska znajomość z wybitnym Polakiem sprzyjała nie tylko rozwojowi artystycznemu, ale też pozwalała porozumiewać się w języku ojczystym. W Moskwie Tarnawiecka poznała również Światosława Bełzę (1942–2018), wybitnego muzykologa, eseistę, popularyzatora polskiej muzyki i literatury w Rosji. Często bywała w domu Bełzów, gdzie znajdowała wsparcie w razie jakichkolwiek trudności.

Gdy w 1959 r. wróciła do Lwowa, znalazła zatrudnienie w Lwowskim Konserwatorium Państwowym (ob. Lwowska Narodowa Akademia Muzyczna) im. Mykoły Łysenki, gdzie prowadziła wykłady, zdobywała kolejne tytuły naukowe i dydaktyczne: w 1965 r. docenta Katedry Fortepianu Głównego, a w 1988 r. profesora tej katedry. Tytuł naukowy profesora zwyczajnego przyznano jej w 1993 r.

Wykształciła ponad stu wielkiej klasy pianistów, a także licznych przedstawicieli innych kierunków muzycznych, otrzymała dyplomy wykonawcy koncertowego solisty, akompaniatora i pedagoga. Jej uczniowie są laureatami konkursów międzynarodowych, pracują jako soliści, akompaniatorzy i nauczyciele fortepianu w wyższych i średnich szkołach muzycznych Ukrainy i za granicą. Jeden z nich, Serhij Kudryniecki, wspomina ją tak: „Maria Tarnawie-

cka to jedna z najbardziej charyzmatycznych postaci twórczych lwowskiego fortepianowego Piemontu. Wśród gwiazdozbioru pedagogów Narodowej Akademii Muzycznej im. Mykoły Łysenki jej reprezentacyjna ekstrawertyczna postać wyróżniała się szczególną szlachetnością i arystokratyzmem".

Maria Tarnawiecka angażowała się w pracę dydaktyczną, a równolegle prowadziła działalność naukową, zajmowała się nieznanymi utworami Karola Szymanowskiego, które nie tylko wykonywała, ale też zawsze włączała do procesu nauczania i repertuaru koncertowego wychowanków. Tym badaniom poświęciła liczne publikacje w czasopismach i książkach wydawanych na Ukrainie, w Rosji, Polsce, a także wystąpienia na konferencjach międzynarodowych. W świecie muzycznym jest uznawana za największą znawczynię twórczości tego kompozytora. Dzięki jej pracy można było zweryfikować wcześniejsze poglądy oraz na nowo prześledzić jego ewolucję jako twórcy. Publikację *Nieznane autografy Szymanowskiego. Z zagadnień metody twórczej pracy kompozytora*, wydaną w księdze jubileuszowej w setną rocznicę urodzin artysty, bardzo pozytywnie zrecenzowali wybitni muzykolodzy rosyjscy (Swiatosław Bełza, Israel Niestiew, Iwan Martynow) i polscy (Krzysztof Meyer, Ludwik Erhardt, Zdzisław Sierpiński). Na podstawie ustaleń Tarnawieckiej wprowadzono konieczne zmiany do *Katalogu twórczości K. Szymanowskiego*. Przygotowała ona do wydania w Polsce monografię *Nieznane rękopisy Karola Szymanowskiego*, a także pozycję *III sonata fortepianowa i problemy interpretacji utworów Karola Szymanowskiego*.

Jako jurorkę i gościa honorowego zapraszano ją na Międzynarodowy Konkurs Pianistyczny im. Fryderyka Chopina, Międzynarodowy Festiwal Muzyki Współczesnej „Warszawska Jesień", była członkiem komitetu organizacyjnego Kongresu „Dialog i uniwersalizm". W 1997 i 2001 r. wystąpiła jako jurorka Międzynarodowego Konkursu im. Karola Szymanowskiego. W 1996 r. przewodniczyła jury ogólnoukraińskiego konkursu studentów wydziałów klasy fortepianu szkół muzycznych, odbywającego się w Kirowogradzie. W latach 1997–2005 prowadziła klasę fortepianu w Instytucie Muzyki Uniwersytetu Rzeszowskiego oraz kursy mistrzowskie w Krakowie i Rzeszowie. W 2003 r. we Lwowie współtworzyła Towarzystwo Muzyczne im. Fryderyka Chopina. W 2006 r. stała na czele jury I Międzynarodowego Konkursu-Festiwalu im. Fryderyka Chopina we Lwowie. Wchodziła w skład The International Society for Universal Dialogue.

W 1988 r. Maria Tarnawiecka brała czynny udział w powołaniu Towarzystwa Kultury Polskiej Ziemi Lwowskiej i uczestniczyła w jego działalności.

Niejednokrotnie osobiście i ze swoimi wychowankami współorganizowała koncerty muzyki polskiej we Lwowie i Dni Kultury Polskiej na Ukrainie. Za swoją działalność i osiągnięcia otrzymała Medal Karola Szymanowskiego z okazji setnej rocznicy urodzin kompozytora, Medal III Ogólnoświatowego Kongresu Uczonych Polskiego Pochodzenia „Nauka wobec problemów współczesności", odznakę „Zasłużony dla Kultury Polskiej" i odznakę honorową za znaczący osobisty wkład w tworzenie wartości duchowych i wysoki profesjonalizm, nadaną przez ministra kultury i sztuki Ukrainy.

Zmarła 26 maja 2017 r. we Lwowie, została pochowana w grobowcu rodzinnym na cmentarzu Łyczakowskim. Dla uczczenia jej pamięci zainicjowano Międzynarodowe Konkursy Pianistyczne im. Marii Tarnawieckiej.

Literatura podmiotu:

Кароль Шимановский. Воспоминания, статьи, публикации, ред. и сост. И. Никольская, Ю. Крейнина, Москва 1984.

Literatura przedmiotu:

Babyneć N., *Ludzie jak nuty… Jubileusz Marii Tarnawieckiej*, „Kurier Galicyjski" 2017, nr 5 (273).

Kudryniecki S., *Zarys twórczego portretu Nauczyciela*, http://www.kuriergalicyjski.com/images/archiwum/kg/pdf/kg_2018_1_293.pdf, dostęp 12 IV 2020 r.

Tarnawiecka H., *Moja ukochana siostra – Maria Tarnawiecka*, „Kurier Galicyjski" 2019, nr 6.

Henryk Stroński

Fotografia pochodzi z „Kuriera Galicyjskiego" 2017, nr 5 (273).



Ludwik Wojsławski

(Ukraina – Charków)

ur. 11 stycznia 1928 r. we wsi Macharyńce (obwód winnicki) – zm. 15 listopada 2015 r. w Charkowie. działacz polski, uczony i wykładowca, uhonorowany dyplomem Ministerstwa Kultury RP

Jego rodzicami byli nauczyciele polskiej szkoły rolniczej w Macharyńcach. Oboje mieli komunizujące poglądy. Niezależnie od siebie, nielegalnie, dobrowolnie uciekli z Polski do ZSRS. Ojciec, Karol Wojsławski (1899–1934), działał w organizacjach lewicowych. Jego przyszła żona, Teofila z d. Gorowic (1901–1938), przyszła na świat w zamożnej żydowskiej rodzinie w Warszawie. Absolwentka gimnazjum, w 1923 r. przedostała się przez granicę i osiedliła najpierw w Humaniu, a potem w Kijowie, gdzie uczyła się w Polskim Technikum Pedagogicznym. Po jego ukończeniu pracowała w polskich placówkach oświatowych. Pobrali się w 1927 r. Karol Wojsławski w 1931 r. otrzymał posadę dyrektora polskiej szkoły w Berdyczowie, a Teofila była w niej nauczycielką. Wkrótce przeniesiono ich do stolicy sowieckiej Ukrainy – Charkowa, gdzie Karola zatrudniono w państwowym wydawnictwie polskim. Z czasem został zastępcą, a potem redaktorem naczelnym największej polskojęzycznej komunistycznej gazety „Sierp". Od końca 1933 r. rodzina mieszkała w Kijowie, który wkrótce został stolicą republiki. Teofila była aspirantką w Polskim Instytucie Pedagogicznym, wykładała język polski. Na Ukrainie istniało wówczas 450 polskich szkół, które potrzebowały nauczycieli i podręczników. Teofila napisała kilka z nich. Ojciec zachorował i zmarł w 1934 r. Gdyby żył, prawdopodobnie jako jeden z czołowych polskich działaczy komunistycznych w ZSRS nie uniknąłby represji w ramach operacji antypolskiej NKWD 1937–1938. Wszyscy poprzedni i następni redaktorzy naczelni „Sierpu" zostali oskarżeni o przynależność do nieistniejącej POW i rozstrzelani.

Teofila z małym synem musiała zwolnić służbowe mieszkanie. W 1935 r. zlikwidowano Polski Instytut Pedagogiczny. Na lato 1937 r. matka wywiozła Ludwika do znajomych na wieś w obwodzie winnickim. Sama wkrótce została aresztowana, oskarżona o przynależność do POW i szpiegostwo na

rzecz Polski i skazana na 10 lat łagrów. W drodze do miejsca odbywania kary zachorowała i w maju 1938 r. zmarła.

Dziewięcioletni Ludwik – jak wiele innych dzieci w podobnej sytuacji – trafił do domu dziecka w systemie NKWD, który znajdował się w mieście Krzemieńczuk (Kremenczuk). Tam uczęszczał do szkoły. W latach wojny dom dziecka ewakuowano za Ural. Podróż koleją trwała 20 dni. Ciężkie warunki bytowe, niedożywienie, praca fizyczna w polu i w lesie stanowiły codzienność dzieci „wrogów ludu". We wspomnieniach Wojsławski napisał, że ten trudny czas wychowankowie sierocińca przetrwali dzięki dobremu sercu opiekunów i nauczycieli. Po ukończeniu szkoły siedmioletniej w domu dziecka i osiągnięciu wieku 15 lat, w 1943 r. zaczął naukę w technikum geologicznym w miasteczku Ałapajewsk na Uralu.

Życie szybko uczyło, jak dbać o siebie i stawać się dorosłym. Postanowił za wszelką cenę zdobyć wykształcenie i zawód. Miał zdolności do matematyki. Po ukończeniu technikum przez sześć lat pracował jako topograf i geodeta podczas wypraw geologicznych, a przez kolejne dwa w kombinacie kaolinowym na Ukrainie. W latach 1955–1960 odbył studia. Wyższe wykształcenie w specjalności inżynier geodeta uzyskał z wyróżnieniem w 1960 r. w Charkowskim Instytucie Rolniczym. Mimo to nie został przyjęty na studia doktoranckie w macierzystej uczelni. Przez dwa lata edukację kontynuował więc na Politechnice Ryskiej. Potem wrócił do Charkowa, gdzie znalazł zatrudnienie na wyższych uczelniach. Dysertację doktorską obronił w 1968 r., w 1972 r. zdobył tytuł docenta. Od 1975 r. pracował w Katedrze Administracji Gruntów oraz Systemów Geoinformacyjnych Charkowskiej Akademii Gospodarki Miejskiej. Napisał ok. trzystu tekstów naukowych i popularnonaukowych. Uważano go za jednego z najlepszych specjalistów w dziedzinie matematycznego przetwarzania wyników pomiarów geodezyjnych i kartografii. Pod jego kierownictwem powstało kilkadziesiąt rozpraw dyplomowych. Cieszył się wielkim autorytetem wśród nauczycieli akademickich, bardzo lubili go studenci. Do tej pory na forach internetowych jego uczelni można przeczytać wiele pozytywnych opinii o nim. Oto jedna z nich: „Ludwik Karłowicz [Wojsławski] nauczał nas nie tylko kartografii, ale i życia. Gdyby wszyscy nasi wykładowcy byli takimi ludźmi jak on, studenci akademii zostawaliby od razu kandydatami nauk, a może nawet i profesorami. […] Mając osiemdziesiąt lat, przeprowadzał zajęcia i ćwiczenia co do jednego. Był jednym z ostatnich bastionów dobrego wykształcenia".

Na początku XXI w. we wspomnieniach opisał swoje dzieciństwo, rodziców, pobyt w domu dziecka, internacie oraz edukację w technikum. Uka-

zały się one w Charkowie w języku rosyjskim. Jest to wspaniałe świadectwo dotyczące losów Polaków w latach trzydziestych–czterdziestych w Związku Sowieckim, kiedy stosowano wobec nich ostre represje. Z powodu wieku nie dotknęły one Wojsławskiego bezpośrednio, ale bez wątpienia wpłynęły na jego los jako dziecka polskich ofiar okresu stalinowskiego w ZSRS.

Był przekonany o niewinności rodziców i nigdy nie pogodził się z oficjalnymi oskarżeniami wobec matki. Już od momentu jej aresztowania pisał listy, by zdobyć wiadomości, co się z nią dzieje. Jeden z nich wysłał do komisarza Ławrentija Berii. Nie uzyskał żadnej odpowiedzi. Dopiero w 1956 r. otrzymał informację, że matka zmarła w łagrze. Potem konsekwentnie żądał rewizji wyroku. W 1957 r. prokuratura ponownie rozpatrzyła sprawę, uznała ukaranie za bezpodstawne i Teofila Wojsławska-Gorowic została pośmiertnie zrehabilitowana. Ludwik Wojsławski pomagał zdobyć dane na temat represjonowanych i przywrócić im dobre imię. W Polsce odnalazł swoich krewnych – odwiedzał ich oraz poinformował o tragicznym losie rodziców.

16 lutego 1991 r. odbyło się pierwsze zebranie Stowarzyszenia Kultury Polskiej w Charkowie, w czasie którego na prezesa tej organizacji wybrano Ludwika Wojsławskiego. W ten sposób obecni docenili jego działania na rzecz konsolidacji wspólnoty polskiej miasta, cechy charakteru, a także fakt, że jest synem osoby represjonowanej. W latach 1991–1993, gdy pełnił tę funkcję, w Charkowie zaczęły się odradzać polskie tradycje, kultura i język. Polakom uświadamiano ich pochodzenie, likwidowano skutki wynarodowienia, dano możliwość poznania prawdy o represjonowanych bliskich. Stowarzyszenie nawiązało kontakty z instytucjami państwowymi i społecznymi w Polsce, dokąd na wypoczynek i studia wysyłało dzieci i młodzieży. Za kadencji Wojsławskiego liczba członków towarzystwa wzrosła do kilkuset.

Kiedy w lutym 1989 r. powstał charkowski Memoriał, prowadzący badania historyczne i propagujący wiedzę o ofiarach represji sowieckich, wszedł do jego rady, przez pewien czas był jednym z prezesów. Pełnił funkcję deputowanego w organach samorządowych Charkowa.

Działał także w Federacji Organizacji Polskich na Ukrainie i aktywnie wspierał Stowarzyszenie Uczonych Polskich Ukrainy. Należał do komitetu redakcyjnego *Pamiętnika kijowskiego* – ukazały się jego cztery tomy. Przygotował dla stowarzyszenia obszerny materiał o polonikach w Bibliotece Naukowej im. Władymira Korolenki w Charkowie. Mimo wielu obowiązków i wieku uczestniczył w zebraniach polskich organizacji, choć musiał w tym celu pokonywać setki kilometrów. Na kilku konferencjach popularnonau-

kowych nt. Polaków w Charkowie wygłosił referaty, które następnie zostały opublikowane w polskich almanachach wydanych przez Konsulat Generalny RP w Charkowie i Dom Polski w Charkowie w latach 2006 i 2008. Został uhonorowany dyplomem Ministerstwa Kultury RP.

Ludwik Wojsławski władał piękną literacką polszczyzną, którą przejął od rodziców oraz ich znajomych, mimo że znał ich tak krótko. Życie nauczyło go pokory, był rozważny, wyrozumiały, słowny i rzeczowy. Promieniował optymizmem, subtelnością i pogodą ducha. Mimo niesprzyjających warunków, nieustannej indoktrynacji i sowietyzacji potrafił zachować polską tożsamość.

Zmarł 15 listopada 2015 r. w Charkowie.

Literatura podmiotu:

Wojsławski L., *Polacy w Guberni Charkowskiej w końcu XIX wieku (lata 1881–1900)* [w:] *Kształtowanie pamięci narodowej: Polska i Ukraina. Referaty konferencji międzynarodowej, Charków, 12 maja 2007*, Charków 2008, s. 5–10.

Войславский Л., *Воспоминания из ушедшего столетия*, Харьков 2002.

Literatura przedmiotu:

Stroński H., *Komuniści z Polski i polscy komuniści na Ukrainie w latach 1920–1930* [w:] *Dawna a nowa Rosja. Z doświadczeń transformacji ustrojowej*, red. R. Jurkowski, N. Kasparek, Warszawa 2002, s. 408–419.

Stroński H., *Między patriotyzmem a konformizmem. Z historii losów inteligencji polskiej na Ukrainie po II wojnie światowej* [w:] *Powojenne losy inteligencji kresowej*, red. E. Mazur, Opole 2007, s. 37–51.

Stroński H., *W poszukiwaniu historycznej prawdy i tożsamości* [w:] *Polska inteligencja na Wschodzie. Teraźniejszość i perspektywy*, red. M. Głowacka-Grajper, R. Wyszyński, Warszawa 2011, s. 141–160.

Довжик А., *Репресії проти жінок – викладачів вишів (за матеріалами архівно-слідчої справи Теофілії Войславської)*, „Київські історичні студії. Науковий журнал" 2017, № 1, с. 95–102.

Henryk Stroński

■ Fotografia pochodzi ze zbiorów Henryka Strońskiego.

BIBLIOGRAFIA PRZEDMIOTOWA (WYBÓR)

Wydawnictwa źródłowe:

Historia i rzeczywistość w Wilnie i na Wileńszczyźnie w l. 1944–2011. Materiały źródłowe w cieniu historii, zebr. i oprac. J. Andrzejewski, K. Popiel, Wilno 2006.

Wspomnienia, relacje, pamiętniki:

Bukowiński W., *Nowe listy*, red. J. Nowak, Kraków 2016.

Bukowiński W., *Wspomnienia z Kazachstanu*, Rzym 1981.

Cena tożsamości. Wspomnienia i opowiadania Polaków zamieszkałych na Ukrainie, oprac. J. Gregorczyk, Warszawa 2002.

Ciszek W.J., Flaherty D.L., *On mnie prowadzi*, Warszawa 1990.

Ciszek W.J., Flaherty D.L., *Z Bogiem w Rosji*, Warszawa 1990.

Gansiniec R., *Notatki lwowskie 1944–1946*, red. R. Gansiniec, K. Królczyk, Warszawa 2020.

Gawin T., *Ojcowizna (Pamiętniki – 1987–1993). Odrodzenie polskości na Białorusi*, Grodno–Lublin 1992.

Grabski R.C., *Gdyby nie Opatrzność Boża… Wspomnienia zesłańca*, Paryż 1985.

Hałuniewicz Z., *Zostaje tylko pamięć… Listy z łagrów 1947–1953*, oprac., wstęp, przypisy, indeksy oraz wybór fotografii J. Wołczański, t. 1–3, Lwów–Kraków 1998–1999.

Hermanowicz J., *Chiny – Sybir – Moskwa. Wspomnienia misjonarza z łagrów sowieckich*, Londyn 1996.

Karaś M., *Szlakiem zesłańców. Szesnaście trudnych lat w ZSRR 1944–1959*, oprac. I. Bobbé, Kraków 1998.

Kaszuba S., *Strzępy. Wspomnienia i zapiski*, Kraków 1994.

Kącka B., Stępka S., *Repatriacja ludności polskiej z ZSRR 1955–1959. Wybór dokumentów*, Warszawa 1987.

Kuczyński J., *Między parafią a łagrem*, Paryż 1985.

Kulczyńska M., *Lwów–Donbas 1945*, Warszawa 1988.

Los wilnianina w XX wieku, red. M. Mackiewicz, H. Ostrowska, Wilno 2002.

Meysztowicz W., *Gawędy o czasach i ludziach*, Londyn 1986.

Moja polska rodzina, cz. 1–2, oprac. H. Załuska, Opole 2006–2008.

„Nie umieram bohatersko, ale żyję w pracy i trudzie". Listy ks. Stanisława Żuka z lat 1944–1983, wybór źródeł, wstęp i oprac. E. Chrzanowska, A. Szot, Białystok 2014.

Nikodemowicz A., *Moje lwowskie lata*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska", t. 2, sectio L, Lublin 2004.
Pamiętniki Polaków na Litwie 1945–1995. Losy pokoleń. Materiały konkursowe, oprac. i wstęp A. Budzyński, Warszawa 1998.
Pamiętniki Polaków na Wschodzie: Białoruś, Ukraina, Kazachstan – losy pokoleń, t. 1–2, oprac. i wstęp A. Budzyński, Warszawa 2006.
Pawluk O., *Losy Polaków Zaporoża*, Zaporoże 2006.
Piątkowski W., *Wspomnienia*, Wrocław 2006.
Polacy w Estonii mówią o sobie, wybór i wstęp E. Walewander, Lublin 1997.
Ryżko S., *Kronika kościoła rzymskokatolickiego w Łahiszynie. Listy i notatki z lat 1956–1984*, Warszawa 1995.
Ryżko S., *„Trzeba zostać"*, Lublin 1998.
Sęk W., *Proboszcz z gorącego pogranicza*, Lublin 2002.
„Śmierci się z nas nikt nie boi". Listy kapłanów archidiecezji wileńskiej z ZSRS, wybór źródeł, wstęp i oprac. A. Szot, W.F. Wilczewski, Białystok 2012.
Wilk H.M., *„Ty nie zginiesz"*, Lublin 2001.
Wspomnienia rodzinne. Relacje Polaków mieszkających w Mołdawii, cz. 1–4, red. H. Usowa *et al.*, tłum. M. Dybcio *et al.*, Bielce 2003–2018.
Żywot jak słońce. Wspomnienia księdza prałata Józefa Obrębskiego, spisał i oprac. J. Sienkiewicz, Wilno 1996.

Artykuły:

Jarmusik E., *Stosunki Kościoła katolickiego na Białorusi z Kościołem w Polsce w latach 1946–1990*, „Studia Podlaskie" 2006, t. 16.
Kalbarczyk S., *Czystka na uczelniach. Zagłada polskiego środowiska naukowego we Lwowie po '44*, „Biuletyn IPN" 2011, nr 3.
Matwijów M., *Polskie środowisko naukowe we Lwowie po II wonie światowej*, „Przegląd Wschodni 2014, t. 13, z. 4.
Mażul H., *Ku Chrystusowemu źródłu*, „Magazyn Wileński" 2015, nr 9.
Polacy na Litwie, „ABC" 1987, nr 5.

Tytuły prasy polskiej ukazującej się na Wschodzie w latach 1989–2020:

Białoruś

„Głos znad Niemna" (Grodno), tygodnik, od 1989 r. – od 2005 r. ukazuje się pod nazwą „Głos znad Niemna na Uchodźstwie".
„Echa Polesia" (Brześć), kwartalnik, od 2005 r.
„Harcerz Brześcia" (Brześć), kwartalnik, od 2012 r.
„Magazyn Polski" (Grodno), miesięcznik, od 1992 r. – od 2005 r. ukazuje się pod nazwą „Magazyn Polski na Uchodźstwie".
„Polskie Słowo" (Baranowicze), dwumiesięcznik, od 1994 r.
„Słowo Ojczyste" (Grodno), miesięcznik, od 1996 r.

„Słowo Życia" (Grodno), dwutygodnik, od 1997 r.
„Ziemia Lidzka" (Lida), kwartalnik, 1990–2011.

Estonia
„Nasza Polonia" (Tallin), miesięcznik, 1994–2001.

Gruzja
„Kaukaska Polonia" (Tbilisi), kwartalnik, od 1999 r.

Kazachstan
„Ałmatyński Kurier Polonijny" (Ałmaty), kwartalnik, od 2012 r.

Kirgistan
„Polonus w Kirgistanie", kwartalnik (Biszkek), od 2004 r.

Litwa
„Czerwony Sztandar" (Wilno), dziennik, 1953–1990.
„Kurier Wileński" (Wilno), dziennik, od 1990 r.
„Magazyn Kurier Wileński" (Wilno), tygodnik, od 2018 r.
„Magazyn Wileński" (Wilno), miesięcznik, od 1990 r.
„Nasz Czas" (Wilno), tygodnik, 2001–2007.
„Nasza Gazeta" (Wilno), tygodnik, od 1991 r.
„Słowo Wileńskie" (Wilno), tygodnik, 1994–1996.
„Soleczniki" (Soleczniki), miesięcznik, od 2001 r.
„Spotkania" (Wilno), miesięcznik, od 1992 r. – w latach 1997–2004 tygodnik.
„Tygodnik Wileńszczyzny" (Wilno), tygodnik, od 1994 r. – w latach 1994–2002 pod nazwą „Przyjaźń" .
„Znad Wilii" (Wilno), kwartalnik, od 1989 r. – w latach 1989–2002 dwutygodnik.

Łotwa
„Czas Łatgalii" (Daugavpils), miesięcznik, 1995–2000.
„Echo Rygi" (Ryga), półrocznik, od 1999 r.
„Łatgalia" (Daugavpils), miesięcznik, 2000–2001.
„Polak na Łotwie" (Ryga), kwartalnik, od 1991 r.
„Słowo Polskie" (Daugavpils), miesięcznik, dodatek do łotewskiego dziennika „Latgales laiks".

Rosja
„Angelus" (Perm), miesięcznik, od 1996 r.
„Głos znad Pregoły" (Kaliningrad), miesięcznik, od 1995 r.
„Nasz Kraj" (Petersburg), kwartalnik, od 2000 r.
„Polonia Kaukaska" (Piatigorsk), kwartalnik, od 1996 r.

„Rodacy" (Abakan), kwartalnik, od 1997 r.
„Wiadomości Polskie" (Krasnodar), kwartalnik, od 2002 r.

Ukraina
„Dziennik Kijowski" (Kijów), dwutygodnik, od 1990 r.
„Gazeta Lwowska" (Lwów), dwutygodnik, od 1990 r.
„Gazeta Polska Bukowiny" (Czerniowce), miesięcznik, od 2014 r.
„Gazeta Polska w Żytomierzu" (Żytomierz), tygodnik, od 2002 r.
„Głos Podola" (Gródek Podolski), kwartalnik, od 1992 r.
„Głos Polonii" (Żytomierz), kwartalnik, od 2012 r.
„Harcerz Kresów" (Lwów), miesięcznik, 1998–2010.
„Krynica" (Kijów), kwartalnik, od 1994 r.
„Kurier Galicyjski" (Lwów), dwutygodnik, od 2007 r.
„Kurier Stanisławowski" (Iwanofrankowsk), miesięcznik, 2004–2016.
„Lwowskie Spotkania" (Lwów), miesięcznik, 2001–2008 – w 2012 r. kwartalnik.
„Monitor Wołyński" (Łuck), dwutygodnik, od 2009 r.
„Mozaika Berdyczowska" (Berdyczów), dwumiesięcznik, od 1994 r.
„Nasze Drogi" (Lwów), biuletyn, od 1993 r. – od 2006 r. dwumiesięcznik pod obecną nazwą.
„Polacy Donbasu" (Donieck), miesięcznik, od 2000 r.
„Polonia Charkowa" (Charków), miesięcznik, 1999–2018.
„Radość Wiary" (Drohobycz), kwartalnik.
„Słowo Polskie" (Winnica), miesięcznik, od 2008 r.
„Tęcza Żytomierszczyzny" (Żytomierz), kwartalnik, od 2011 r.
„Wołanie z Wołynia" (Ostróg), dwumiesięcznik, od 1994 r.
„Wspólne Dziedzictwo" (Krzemieniec), miesięcznik, 2001 r.
„Źródło" (Mariupol), dwumiesięcznik, od 2004 r.

Tytuły prasy ukazującej się na Zachodzie:

„Polacy w Świecie. Kwartalnik biograficzny Polonii" (Paryż) 1992–2000, R. 1–8, z. 1–17.

Tytuły prasowe poświęcone Kresom Wschodnim ukazujące się w Polsce w okresie 1989–2020:

„Biuletyn Informacyjny Towarzystwa Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich" (Warszawa), kwartalnik, od 1996 r.
„Cracovia Leopolis" (Kraków), kwartalnik, 1995 r.
„Gdzie Szum Prutu…" (Wrocław), biuletyn, 1992–2001.
„Głos Buczaczan" (Wrocław), kwartalnik, od 1992 r.
„Goniec Kresowy" (Białystok), kwartalnik, od 1989 r.

„Krakowskie Pismo Kresowe" (Kraków), rocznik, od 2009 r.
„Kresowe Stanice" (Warszawa), kwartalnik, od 1997 r.
„Kresowiak" (Łomża), kwartalnik, 1991–1993.
„Lithuania" (Warszawa), kwartalnik, 1990–2007.
„Na Rubieży" (Wrocław), biuletyn, od 1992 r.
„Panorama Kresowa" (Łomża), kwartalnik, od 1995 r.
„Przegląd Wschodni" (Warszawa), kwartalnik, od 1991 r.
„Rocznik Lwowski" (Warszawa), rocznik, od 1991 r.
„Rota" (Lublin), kwartalnik, 1991–2004.
„Semper Fidelis" (Wrocław), dwumiesięcznik, od 1989 r.
„Stryjska Strzecha" (Wrocław), biuletyn, 1989–2009.
„Sybirak" (Białystok), kwartalnik, od 1989 r.
„Wiano. Trybuna Akowców Wileńskich" (Łódź), miesięcznik, od 1989 r.
„Wileński Przekaz" (Gdańsk), kwartalnik, od 1990 r.
„Wileńskie Rozmaitości" (Bydgoszcz), dwumiesięcznik, 1990–2010.
„Wołyń bliżej" (Janów Lubelski), kwartalnik, 1994–2015.
„Wołyń i Polesie" (Oświęcim), kwartalnik, 1994–2015.
„Wrocławskie Studia Wschodnie" (Wrocław), rocznik, od 1997 r.
„Wspólnota Polska" (Warszawa), kwartalnik, od 1993 r.
„Z Nurtem Stryja" (Gliwice), półrocznik, od 1989 r. – od 1997 r. czteromiesięcznik.
„Zesłaniec" (Wrocław), kwartalnik, od 1996 r.
„Zeszyty Tłumackie" (Wrocław), kwartalnik, od 1996 r. – od 2004 r. półrocznik.
„Ziemia Drohobycka" (Wrocław), biuletyn, od 1991 r.

Słowniki i encyklopedie:

100 Polaków zasłużonych dla Łotwy, red. T. Otocki, K. Popławski, Warszawa–Nowodworce 2018.
Encyklopedia polskiej emigracji i Polonii, red. K. Dopierała, t. 1–5, Toruń 2003.
Ilustrowany słownik biograficzny Polonii świata, t. 1, red. A. i Z. Judyccy, Lublin 2014.
Jackiewicz M., *Polacy na Litwie 1918–2000. (Słownik biograficzny)*, Warszawa 2002.
Kurzawa E., *Słownik polskich pisarzy współczesnych Wileńszczyzny*, Zielona Góra 1995.
Szymański J., *Duszpasterze Polonii i Polaków za granicą. Słownik biograficzny*, t. 1, Lublin 2010.
Szymański J., *Duszpasterze Polonii i Polaków za granicą. Słownik biograficzny*, t. 2, Lublin 2011.
Wileńska encyklopedia 1939–2005, oprac. M. Jackiewicz, Warszawa 2007.
Маракоў Л., *Рэпрэсаваныя каталіцкія вернікі Беларусі: духоўныя, кансэкраваныя і свецкія асобы. 1917—1964*, Мінск 2008.
Чарнякевіч А., *Памяць пра Гродна. Матэрыялы да біяграфічнага слоўніка постацей міжваеннага горада 1919–1939 гг.*, Гродна 2015.

Opracowania:

Basta A., *Zamęt pod Ostrą Bramą*, Warszawa 1991.
Biernat T., *Być Polakiem na Łotwie. Świat życia codziennego*, Toruń 2003.

Bobryk A., *Odrodzenie narodowe Polaków w Republice Litewskiej 1987–1997*, Toruń 2005.
Bobryk A., *Społeczne znaczenie funkcjonowania polskich ugrupowań politycznych w Republice Litewskiej 1989–2013*, Siedlce 2013.
Bukowicz J., *Świadkowie wiary. Marianie prześladowani przez hitleryzm i komunizm*, Warszawa 2001.
Chodubski A., *Polacy w Azerbejdżanie*, Toruń 2004.
Czerniakiewicz J., *Repatriacja ludności polskiej z ZSRR 1944–1948*, Warszawa 1987.
Danilecka L., *Duszy zabić nie mogą. Marianie na Białorusi i w Mandżurii*, pod kierunkiem S. Kurlandzkiego, Warszawa 2000.
Do mety Wilią znaczonej. Sport polski na Litwie: historia i teraźniejszość, red. H. Mażul, Wilno 2005.
Duda K., *Tadeusz Wilczyński (1888–1981) – uczony i pasjonat* [w:] K. Duda, J. Skłodowski, *Dziedzictwo kulturowe Karpat*, t. 1, Kraków 2018.
Działalność oświatowa w wybranych społecznościach polonijnych, red. A. Koprukowniak, Lublin 1994.
Dzwonkowski R., *Leksykon duchowieństwa polskiego represjonowanego w ZSRS 1939–1988*, Lublin 2003.
Dzwonkowski R., *Polacy na dawnych Kresach Wschodnich. Z problematyki narodowościowej i religijnej*, Lublin 1994.
Dzwonkowski R., *Religia i Kościół katolicki w ZSRS oraz w krajach i na ziemiach okupowanych 1917–1991. Kronika*, Lublin 2010.
Fastnacht-Stupnicka A., *Zostali we Lwowie*, Wrocław 2010.
Hlebowicz A., *Kościół odrodzony. Katolicyzm w państwie sowieckim 1944–1992*, Gdańsk 1993.
Hlebowicz A., *Kościół w niewoli. Kościół rzymskokatolicki na Białorusi i Ukrainie po II wojnie światowej*, Warszawa 1991.
Hryciuk G., *„Ciężkie dni Lwowa". Akcja masowych aresztowań we Lwowie w styczniu 1945 r.* [w:] *Studia z historii najnowszej*, red. K. Ruchniewicz, B. Szaynok, J. Tyszkiewicz, Wrocław 1999.
Jak feniks z popiołu… Polacy na Ziemi Lidzkiej w latach 1987–1997, red. A. Kołyszko, Lida 1997.
Jarmusik E., *Kościół katolicki na Białorusi 1939–1991. Od zniszczenia do odrodzenia*, Kraków 2012.
Jerzy Orda – wilnianin z wyboru, red. W. Piotrowicz, Warszawa 1999.
Józef Obrembski. Kapłan według Serca Bożego. Księga pamiątkowa dedykowana w Roku Kapłańskim Księdzu Prałatowi Józefowi Obrembskiemu, red. D. Dzikiewicz, J. Witkowski, Wilno 2010.
Józefiak S., *„Cztery dekady na komunistycznej uwięzi". Główne kierunki przemian inteligencji polskiej w Litewskiej SRR w latach 1948–1988* [w:] *Zimowa Szkoła Historii Najnowszej. 2012*, red. Ł. Kamiński, G. Wołk, Warszawa 2012.
Kabzińska I., *Wśród „kościelnych Polaków". Wyznaczniki tożsamości etnicznej (narodowej) Polaków na Białorusi*, Warszawa 1999.

Kamilewicz-Rucińska D., *Być nauczycielem Polakiem na Litwie. Kształcenie w języku polskim nauczycieli wczesnej edukacji (1945–2000)*, Olsztyn 2010.

Kamilewicz-Rucińska D., *Walka o szkolnictwo polskie na Litwie (1945–2000)*, „Rocznik Stowarzyszenia Naukowców Polaków Litwy" 2017, t. 17.

Karłowicz L., *Ciernista droga. Życie i działalność o. Martyniana Darzyckiego OFM, więźnia Kołymy*, Kalwaria Zebrzydowska 1997.

Koprowski M.A., *Śmierć za Sienkiewicza. Prześladowania Polaków na Podolu 1918–1991*, Poznań 2015.

Kowalczyk E., *Działalność Związku Patriotów Polskich na Wileńszczyźnie 1944–1946*, Warszawa 2010.

Krajewski Z., *Kwestia polskości na Litwie z perspektywy historycznej i współczesnej*, Lublin 2012.

Krętosz J., *Katedra obrządku łacińskiego we Lwowie i jej proboszcz o. Rafał Kiernicki OFMConv w latach 1948–1991*, Katowice 2003.

Kronika na gorąco pisana. „Czerwony Sztandar" – „Kurier Wileński" 1953–2003, red. J. Sienkiewicz, Wilno 2003.

Kruczkowski T., *Polacy na Białorusi na tle historii i współczesności*, Słonim 2003.

Krzyszycha M., Sobierańska V., *Polacy na Ukrainie. Zarys dziejów*, Lublin 2003.

Kształtowanie się elit polonijnych, red. J. Knopek, Bydgoszcz 2003.

Kuczyński A., *Polacy w Kazachstanie. Zesłania – dziedzictwo – nadzieje – powroty*, Krzeszowice 2014.

Kurcz Z., *Mniejszość polska na Wileńszczyźnie*, Wrocław 2005.

Kwiatkowski J., Wołkonowski J., *Stan wykształcenia mniejszości polskiej na Litwie w latach 1970–2002*, „Rocznik Stowarzyszenia Naukowców Polaków Litwy" 2001/2002, t. 1.

Lewkowska A., Lewkowski J., Walczak W., *Zabytkowe cmentarze na Kresach Wschodnich Drugiej Rzeczypospolitej. Województwo nowogródzkie*, Warszawa 2008.

Lewkowska A., Lewkowski J., Walczak W., *Zabytkowe cmentarze na Kresach Wschodnich Drugiej Rzeczypospolitej. Województwo poleskie na obszarze Republiki Białoruś*, Warszawa 2000.

Lewkowska A., Lewkowski J., Walczak W., *Zabytkowe cmentarze na Kresach Wschodnich Drugiej Rzeczypospolitej. Województwo wileńskie na obszarze Republiki Białorusi*, Warszawa 2007.

Lewkowska A., Lewkowski J., Walczak W., *Zabytkowe cmentarze na Kresach Wschodnich Drugiej Rzeczypospolitej. Wschodnie powiaty dawnego województwa białostockiego*, Warszawa 2007.

Markowski D.K., *Anatomia strachu. Sowietyzacja obwodu lwowskiego 1944–1953. Studium zmian polityczno-gospodarczych*, Warszawa 2018.

Marszałek M., *Z historii wydawnictw polskojęzycznych na radzieckiej Litwie*, „Przegląd Polonijny" 2000, z. 3.

Matwijów M., *Mieczysław Gębarowicz (1893–1984). Uczony i opiekun narodowych dóbr kultury,* Warsawa 2013.

Matwijów M., *Walka o lwowskie dobra kultury w latach 1945–1948*, Wrocław 1996.

Matyukhina A., *W sowieckim Lwowie. Życie codzienne miasta w latach 1944–1990*, Kraków 2000.
Mędelska J., *Język polskiej prasy wileńskiej (1945–1979)*, Bydgoszcz 2001.
Mędelska J., *Możliwości edukacyjne Polaków na radzieckiej Litwie w trzydziestopięcioleciu 1945–1979*, „Przegląd Polonijny" 1998, z. 1.
Michajlik L., *Kościół katolicki na Grodzieńszczyźnie 1939–1956*, Warszawa 2008.
Michalewski B., *Polscy zesłańcy w obronie wiary. Kościół katolicki w sowieckim Kazachstanie w latach 1936–1990*, Krzeszowice 2016.
Między dawnymi i młodszymi laty… 50-lecie polonistyki Wileńskiego Uniwersytetu Pedagogicznego, red. B. Dwilewicz, H. Turkiewicz, Wilno 2011.
Mikłaszewicz I., *Polityka sowiecka wobec Kościoła katolickiego na Litwie 1944–1965*, Warszawa 2001.
Mniejszości polskie i Polonia w ZSRR, red. H. Kubiak *et al*., Wrocław–Warszawa–Kraków 1992.
Myśliński J., *Prasa w języku polskim na Litwie Radzieckiej 1940–1966*, „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego" 1968, t. 8, z. 2.
Narkowicz L., *Życie i spuścizna Jana Obsta*, Wilno 2001.
Nicieja S.S., *Cmentarz Łyczakowski we Lwowie 1786–1986*, Wrocław 1988.
Nicieja S.S., *Kresowa Atlantyda. Historia i mitologia miast kresowych*, t. 1–15, Opole 2012–2020.
Nowicka E., *Polacy czy cudzoziemcy? Polacy za wschodnią granicą*, współudział I. Kabzińska, R. Wyszyński, Kraków 2000.
Od Vixdum Poloniae unitas do Totus tuus Poloniae populus. Wileńska prowincja kościelna w latach 1925–1992, red. J. Wasilewski, W.F. Wilczewski, Białystok–Warszawa 2018.
Odrodzenie Kościoła katolickiego w byłym ZSRR. Studia historyczno-demograficzne, red. E. Walewander, Lublin 1993.
Omiotek A., *Ojczyzna to pamięć…*, Lublin 2017.
Ostrowska I., *Niezłomni kapłani z Podola*, Kraków 2018.
Oświata polskojęzyczna za granicą. Stan obecny i perspektywy rozwoju. Materiały z I Forum Oświaty Polonijnej, red. J. Mazur, Warszawa 1997.
Paczkowska C., *XV lat na rzecz polskości. Zasłużeni związkowcy i osiągnięcia oddziału ZPL rejonu wileńskiego w przekroju 15 lat działalności*, Wilno 2004.
Państwo polskie wobec Polaków na Wschodzie. Poszukiwanie modelu polityki, red. T. Gąsowski, współpraca P. Kowal, A. Rzegocki, Kraków 2000.
Pasterz i twierdza. Księga jubileuszowa dedykowana księdzu biskupowi Janowi Olszańskiemu, ordynariuszowi diecezji w Kamieńcu Podolskim, red. J. Wołczański, Kraków – Kamieniec Podolski 2001.
Patlewicz B., Tomczyk R., *Cmentarz Janowski we Lwowie. Polskie dziedzictwo narodowe*, t. 1–2, Szczecin 2017.
Piotrowicz D., Jakutis S., *Polski Ludowy Zespół Pieśni i Tańca „Wilia". Program koncertu 25-lecia dnia 6 lutego 1981 roku*, Vilnius 1981.

Polacy i Kościół rzymskokatolicki na Wołyniu w latach 1918–1997. Materiały z międzynarodowej sesji naukowej zorganizowanej w Lublinie w dniach 9–10 grudnia 1997 r., oprac., przypisy oraz wybór aneksów i fotografii L. Popek, Lublin 1999.

Polacy na Białorusi od końca XIX do początku XXI wieku. Wybrane problemy stosunków polsko-białoruskich, red. T. Gawin, Warszawa 2017.

Polacy na Łotwie, red. E. Walewander, Lublin 1993.

Polacy w Estonii, red. E. Walewander, Lublin 1998.

Polacy w Gruzji. Materiały z międzynarodowej konferencji naukowej zorganizowanej przez Państwowy Uniwersytet im. Iw. Dżawachiszwili i Uniwersytet Warszawski; Tbilisi 26–27 października 2000 r., red M. Filina, J. Porayski-Pomsta, Warszawa 2004.

Polacy w Kazachstanie. Historia i współczesność, red. S. Ciesielski, A. Kuczyński, Wrocław 1996.

Polacy w Kościele katolickim w ZSRR, red. E. Walewander, Lublin 1991.

Polacy w Mołdawii, red. E. Walewander, Lublin 1995.

Polonia w Europie, red. B. Szydłowska-Ceglowa, Warszawa 1992.

Polonia w Rosji: historia i dzień dzisiejszy. Materiały Międzynarodowej Konferencji Naukowej z okazji 10-lecia odrodzenia ruchu polonijnego w Rosji (listopad 1999), red. H. Romanow, P. Romanow, Moskwa 2000.

Polscy nauczyciele na Wschodzie. 1989–2000, red. J. Zawadowska, K. Staroń, M. Sielatycki, Warszawa 2001.

Polska droga do Kazachstanu. Materiały z międzynarodowej konferencji naukowej, Żytomierz, 12–14 października 1996 roku, red. T. Kisielewski, Warszawa 1998.

Polska mniejszość narodowa na Białorusi 1988–2009. Ocena minionego dwudziestolecia, red. Z.J. Winnicki, T. Gawin, Białystok 2009.

Polska mniejszość narodowa na Białorusi. Związek Polaków na Białorusi w 20-lecie działalności, red. Z.J. Winnicki, T. Gawin, Białystok 2010.

Polska mniejszość narodowa w Europie Środkowo-Wschodniej. Nowe problemy i wyzwania wobec współczesnych przemian w państwach regionu, red. Z.J. Winnicki, sekretarz tomu P. Masłowski, Wrocław 2005.

Polski Teatr Ludowy we Lwowie, wybór tekstów i oprac. J. Tysson, Z. Chrzanowski, Przemyśl 2003.

Polskie odrodzenie na Wschodzie. Materiały X międzynarodowej konferencji naukowej nt. „Polacy w procesie transformacji systemowej i ustrojowej krajów byłego Związku Radzieckiego", zorganizowanej w Siedlcach 16 listopada 1998 roku, red. A. Bobryk, J. Jaroń, Siedlce 1998.

Powojenne losy inteligencji kresowej. Materiały z konferencji naukowej, która odbyła się w Opolu 18–19 listopada 2005 roku, red. E. Trela-Mazur, Opole 2007.

Preckajło W., *Nie rzucim ziemi skąd nasz ród*, Mińsk 2000.

Problemy kształcenia Polaków ze Wschodu, wstęp i redakcja J. Mazur, Lublin 1992.

Problemy świadomości narodowej ludności polskiej na Białorusi, red. E. Skrobocki, Grodno 2003.

Przeszłość, teraźniejszość i przyszłość Polaków na Wschodzie, red. M. Szczerbiński, T. Wolsza, Gorzów Wielkopolski 2001.

Renik K., *Podpolnicy. Rozmowy z ludźmi Kościoła na Litwie, Łotwie, Białorusi i Ukrainie 1990–1991*, Warszawa 1991.
Rosowska E., *Losy Polaków w Uzbekistanie 1919–1952*, Warszawa 2004.
Ruchniewicz M., *Repatriacja ludności polskiej z ZSRR w latach 1955–59*, Warszawa 2000.
Rybak A., Smółka A., *Kresy. Ars Moriendi*, Kraków 2020.
Siedlar-Kołyszko T., *Między Dźwiną a Czeremoszem. Reportaże z ziem wschodnich I i II Rzeczypospolitej*, Londyn 1998.
Siedlar-Kołyszko T., *Od Kircholmu po Jałtę. Reportaże z ziem I i II Rzeczypospolitej*, Londyn 2002.
Siedlar-Kołyszko T., *Od Smoleńska po Dzikie Pola. Polacy na ziemiach I i II Rzeczypospolitej*, Londyn 1998.
Siedlecki J., *Losy Polaków w ZSRR w latach 1939–1986*, Londyn 1987.
Sirutavičius V., *Lietuviai ir Lietuvos lenkai, Lietuva ir Lenkija 1988–1994 metais*, Vilnius 2007.
Smułkowa E., *Był dom we Lwowie zwany Strasznym Dworem*, Warszawa 2019.
Srebrakowski A., *Polacy w Litewskiej SRR 1944–1989*, Toruń 2000.
Srebrakowski A., *Powstanie Związku Polaków na Białorusi oraz Związku Polaków na Litwie* [w:] *Polska i Białoruś w XX wieku. Z dziejów Europy Środkowo-Wschodniej*, red. E. Czapiewski, G. Strauchold, Wrocław 2009.
Strzelecka H., *Służebnice Jezusa w Eucharystii na terenach Związku Radzieckiego w latach 1945–1991*, Warszawa 1994.
Surwiło J., *Jesteśmy z Wilna spod znaku Reduty. Kronika Polskiego Zespołu Dramatycznego – od Klubu Pracowników Łączności do Polskiego Studia Teatralnego*, Warszawa 2000.
Surwiło J., *Scena polska nad Wilią. 30 lat Polskiego Teatru w Wilnie (przy b. Pałacu Kultury Kolejarzy) 1965–1995*, Wilno 1995.
Surwiło J., *Zostali tu z nami na dobre i złe. Losy przedstawicieli przedwojennej inteligencji Wilna i Wileńszczyzny po 1944*, Wilno 2000.
Swoistości cywilizacyjne, kwestie narodowościowe i polonijne, red. A. Chodubski, Toruń 1999.
Szkolnictwo polonijne po II wojnie światowej. Przeobrażenia i potrzeby, red. A. Koprukowniak, Lublin 1980.
Szkoły polskie w Republice Litewskiej, red. J. Sienkiewicz, Wilno 2009.
Szostakowski J., *Między wolnością a zniewoleniem. Prasa w języku polskim na Litwie w okresie od września 1939 do 1964 roku*, Wilno–Warszawa 2004.
Szumski J., *Sowietyzacja Zachodniej Białorusi 1944–1953. Propaganda i edukacja w służbie ideologii*, Kraków 2010.
Szymański J., *Kościół katolicki na Podolu. Obwód winnicki 1941–1964*, Lublin 2003.
Świderska J., *Doktor ze Lwowa. Ksiądz Henryk Mosing (1910–1999). Lekarz, pedagog, duszpasterz*, Biały Dunajec–Ostróg 2018.
Vaitiekus S., *Polacy Litwy. Informacja statystyczno-analityczna o położeniu i sytuacji życiowej polskiej mniejszości w Republice Litewskiej*, Wilno 1995.

Warachim H., *Włóczęga Boży. O. Serafin Kaszuba – kapucyn. Apostoł Wołynia, Kazachstanu i Syberii*, Kraków 1991.

Wasylkowski J., *Teatr z ulicy Kopernika. Polski Teatr Ludowy we Lwowie 1958–2008*, Warszawa 2008.

Winnicki Z.J., *Współczesna doktryna i historiografia białoruska (po roku 1989) wobec Polski i polskości*, Wrocław 2003.

Woźniakowski K., *Polska literatura Wileńszczyzny 1944–1984*, Wrocław 1985.

Woźniakowski K., *Współczesny polski teatr amatorski w ZSRR. Szkic informacyjny*, „Pamiętnik Teatralny" 1981, z. 1.

Współczesna polska poezja Wileńszczyzny. Antologia, wybór, wstęp i oprac. J. Kajtoch, K. Woźniakowski, Warszawa 1986.

Wyszkowski P., *Moc wiary. Próba przedstawienia prześladowań Kościoła rzymskokatolickiego na Ukrainie na przykładzie parafii św. Anny w Barze w latach 1917–1991*, Poznań 1998.

Wytrwać i przetrwać jak Bóg daje. Świadkowie Kościoła rzymskokatolickiego na Ukrainie Sowieckiej 1917–1991, red. J. Wołczański, Kraków 2010.

Z dziejów polskiej prasy na obczyźnie (od września 1939 roku do współczesności), red. M. Szczerbiński, Gorzów Wlkp. 2002.

Za wschodnią granicą 1917–1993. O Polakach i Kościele w dawnym ZSRR z Romanem Dzwonkowskim SAC rozmawia Jan Pałyga SAC, Warszawa 1995.

Zavadzka A., *Duszpasterstwo polskie na Wileńszczyźnie w okresie sowieckim (1944–1990)*, Białystok 2017.

Żurek W.W., *Jeńcy na wonności. Salezjanie na terenach byłego ZSRR po II wojnie światowej*, Warszawa 1998.

Бучек М., Литвинюк Л., Статкевич Н., *Служив Богу і людям. Єпископ Рафал Владислав Керницький OFM Conv. Книга пам'яті*, Львів 2011.

Лиценбергер О.А., *Римско-католическая Церковь в России. История и правовое положение*, Саратов 2001.

Осипова И., *„В язвах своих сокрой меня…". Гонения на Католическую Церковь в СССР. По материалам следственных и лагерных дел*, Москва 1996.

Ярмусик Э.С., *Католический костёл в Белоруссии в годы второй мировой войны (1939–1945)*, Гродно 2002.

sporządził Adam Hlebowicz, współpraca Marek Gałęzowski, Aleksander Srebrakowski

AUTORZY BIOGRAMÓW

Marek Gałęzowski, ur. 1972, historyk, politolog, dr hab., profesor Uczelni Łazarskiego w Warszawie, pracownik Biura Edukacji Narodowej IPN, autor m.in. książek *Na wzór Berka Joselewicza. Żołnierze i oficerowie pochodzenia żydowskiego w Legionach Polskich*, Warszawa 2010; *Przeciw dwóm zaborcom. Polityczna konspiracja piłsudczykowska w kraju w latach 1939–1947*, Warszawa 2013; *„My idziemy w zórz świtanie"… Sylwetki oficerów Legionów Polskich poległych i zmarłych w walce o niepodległość w latach 1914–1916*, Warszawa 2019; koordynator projektu edukacyjnego „Bohaterowie Niepodległej" i autor broszur wydawanych w ramach serii o tym tytule.

Helena Giebień, ur. 1976, dr nauk politycznych, pracownik Zakładu Badań Wschodnich Uniwersytetu Wrocławskiego, autorka monografii *Działalność Związku Polaków na Białorusi w latach 1987–2005 na tle sytuacji społeczno-politycznej w Białoruskiej Socjalistycznej Republice Radzieckiej / Republice Białoruś*, Wrocław 2014.

Andrzej Grajewski, ur. 1953, historyk, dr, długoletni dziennikarz tygodnika „Gość Niedzielny", autor m.in. książek *Rosja i krzyż. Z dziejów Kościoła Prawosławnego w ZSRR*, Katowice 1991; *Tarcza i miecz. Rosyjskie służby specjalne 1991–1998*, Warszawa 1998; *Kompleks Judasza. Kościół zraniony. Chrześcijanie w Europie Środkowo-Wschodniej między oporem a kolaboracją*, Poznań 1999.

Adam Hlebowicz, ur. 1962, historyk, dyrektor Biura Edukacji Narodowej IPN, autor m.in. książek *Kościół w niewoli. Kościół rzymskokatolicki na Białorusi i Ukrainie po II wojnie światowej*, Warszawa 1991; *Kościół odrodzony. Katolicyzm w państwie sowieckim 1944–1992*, Gdańsk 1993; *Wielkie Księstwo Pana Boga i okolice*, Pelplin 2004; *Biło-żowta Ukrajina*, Biały Dunajec–Ostróg 2009; *Kaliningrad bez wizy*, Gdańsk 2012.

Marek Bogdan Kozubel, ur. 1987, historyk, dr, pracownik Biura Edukacji Narodowej IPN, autor książki *Ukraińscy Strzelcy Siczowi*, Oświęcim 2015, dwóch broszur z serii „Największe Bitwy Wojny Polsko-Bolszewickiej 1919–1921" oraz kilku broszur z serii „Bohaterowie Niepodległej".

Izabela Krepsztul, ur. 1963, tłumaczka książek z norweskiego, bratanica Anny Krepsztul.

Sergiusz Leończyk, ur. 1971, historyk, dr hab., profesor Uniwersytetu Przyrodniczo-Humanistycznego w Siedlcach, od 1997 r. redaktor naczelny pisma „Rodacy", oficjalnego

organu prasowego Kongresu Polaków w Rosji, autor książki *Polskie osadnictwo wiejskie na Syberii w drugiej połowie XIX i na początku XX wieku*, Warszawa 2017, redaktor naukowy tomu *Polacy na Syberii od XIX do XXI wieku*, Warszawa 2020.

Grzegorz Łeszczyński, ur. 1982, historyk, dr, pracownik Biura Edukacji Narodowej IPN, autor książek *Początki parafii w Zbroszy Dużej (1969–1974)*, Warszawa 2007; *Zwyczajny bohater. Życie i działalność Henryka Bąka (1930–1998)*, Warszawa 2013, oraz kilku broszur z serii „Bohaterowie Niepodległej".

Tomasz Otocki, ur. 1983, dziennikarz, zastępca redaktora naczelnego portalu Przegląd Bałtycki, współautor albumu *100 Polaków zasłużonych dla Łotwy*, Warszawa–Nowodworce 2018.

Grzegorz Pełczyński, ur. 1962, dr hab. nauk humanistycznych, profesor Uniwersytetu Wrocławskiego, autor książek *Status etniczny Ormian polskich w wieku XX*, Warszawa 1994; *Najmniejsza mniejszość. Rzecz o Karaimach polskich*, Warszawa 1995; *Ormianie polscy w wieku XX. Problem odrębności etnicznej*, Warszawa 1997; *Karaimi polscy*, Poznań 2004; *Restauracja Kresowa*, Kraków 2011; *Ewangelikalizm w Rosji (XIX–XX wiek)*, Poznań 2012.

Andrzej Poczobut, ur. 1973, prawnik, dziennikarz, działacz Związku Polaków na Białorusi, autor książki *System Białoruś*, Gliwice 2013.

Adam Redzik, ur. 1977, dr hab. nauk prawnych, dr historii i nauk prawnych, profesor Uniwersytetu Warszawskiego, sędzia Sądu Najwyższego, autor kilkuset publikacji, w tym m.in. książek *Wydział Prawa Uniwersytetu Lwowskiego w latach 1939–1946*, Lublin 2006; *Rafał Lemkin (1900–1959) – Co-creator of International Criminal Law. Short Biography*, Warsaw 2017; redaktor, autor wstępu i zakończenia oraz trzech rozdziałów publikacji zbiorowej *Academia Militans. Uniwersytet Jana Kazimierza we Lwowie*, Kraków 2015, wyd. 2, Kraków 2017.

Aleksander Srebrakowski, ur. 1961, historyk, dr, profesor Uniwersytetu Wrocławskiego, autor m.in. książek *Sejm Wileński 1922 roku. Idea i jej realizacja*, Wrocław 1993; *Polacy w Litewskiej SRR 1944–1989*, Toruń 2000; *Wileńscy „Włóczędzy"*, Toruń 2012; współautor publikacji *Masowe deportacje radzieckie w okresie II wojny światowej*, Wrocław 1993; *Masowe deportacje ludności w Związku Radzieckim*, Toruń 2003; redaktor tomu *My nie bracia, my sąsiedzi. Polska perspektywa stosunków polsko-litewskich*, Wrocław 2013.

Henryk Stroński, ur. 1952, historyk, dr hab., profesor Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie i wyższych uczelni w Tarnopolu oraz Krzemieńcu, założyciel i prezes Stowarzyszenia Uczonych Polskich Ukrainy, wieloletni prezes Polskiego Kulturalno-Oświatowego Towarzystwa obwodu tarnopolskiego, autor m.in. książki *Represje stalinizmu wobec ludności polskiej na Ukrainie w latach 1929–1939*, Warszawa 1998; rozprawy *Wielki Głód a Polacy na Ukrainie* [w:] *Hołodomor. Polska. Polskie ofiary 1932–1933*, Warszawa 2019; współredaktor i współautor książek *Polacy na Południowej Ukrainie XVII–XX wiek*, Olsztyn–Odessa–Opole 2007; *Polska dyplomacja na Wschodzie w XX – początku XXI wieku*, red. H. Stroński, G. Seroczyński, Olsztyn–Charków

2010, tomu *Ukraina – Polska – Unia Europejska. Ze studiów nad przekształceniami ustrojowymi na przełomie XX i XXI wieku*, Lwów–Olsztyn–Ostrołęka 2014. Zainicjował kontynuację wydania i redagował „Pamiętnik Kijowski" (t. 6–9). Pomysłodawca i organizator międzynarodowych konferencji naukowych: „Polska droga do Kazachstanu" (Żytomierz, 1996), „Polacy w Kijowie" (Kijów, 2001), „Polacy na Podolu" (Kamieniec Podolski, 2003), „Polskie dwory i rezydencje na Ukrainie" (Winnica, 2006), „Polska rodzina na Wschodzie" (Kirowograd, 2008) i in.

Irena Waluś, ur. 1955, dziennikarz, wiceprezes Związku Polaków na Białorusi.

WYKAZ SKRÓTÓW

AIPN – Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej
AK – Armia Krajowa
AKK – Akademickie Koło Kresowe
AN – Akademia Nauk
ASRS – Autonomiczna Socjalistyczna Republika Sowiecka
CM – Congregatio Presbiterorum Saeculorum Missionis (misjonarze)
CsSR – Congregatio Sanctissimi Redemptoris (redemptoryści)
DALO – Derżawnyj Archiw Lwiwśkoji Obłasti (Archiwum Państwowe Obwodu Lwowskiego, ukr. Державний Архів Львівської Області)
ELTA – Ereto Lietuvos telegramų agentūra (Litewska Agencja Telegraficzna Ereta)
FOPU – Federacja Organizacji Polskich na Ukrainie
IH – Instytut Historii
IPN – Instytut Pamięci Narodowej
KGB – Komitiet gosudarstwiennoj biezopasnosti (Komitet Bezpieczeństwa Państwowego, ros. Комитет государственной безопасности)
KIK – Klub Inteligencji Katolickiej
KL – Konzentrationslager (obóz koncentracyjny)
KPZS – Komunistyczna Partia Związku Sowieckiego
LWP – Ludowe Wojsko Polskie
MGB – Ministierstwo gosudarstwiennoj biezopasnosti (Ministerstwo Bezpieczeństwa Państwowego, ros. Министерство государственной безопасности)
MO – Milicja Obywatelska
MSW – Ministerstwo Spraw Wewnętrznych
MWD – Ministierstwo wnutriennich dieł (Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, ros. Министерство внутренних дел)
MWRiOP – Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego
NAC – Narodowe Archiwum Cyfrowe
NKGB – Narodnyj komissariat gosudarstwiennoj biezopasnosti (Ludowy Komisariat Bezpieczeństwa Państwowego, ros. Народный комиссариат государственной безопасности)

NKWD – Narodnyj komissariat wnutriennich dieł (Ludowy Komisariat Spraw Wewnętrznych, ros. Народный комиссариат внутренних дел)
NMP – Najświętsza Maria Panna
NTA – Najwyższy Trybunał Administracyjny
OFMConv – Ordo Fratrum Minorum Conventualium (franciszkanie konwentualni)
OSO – Osoboje sowieszczanije (Kolegium Specjalne, ros. Особое совещание)
PAN – Polska Akademia Nauk
POW – Polska Organizacja Wojskowa
PRL – Polska Rzeczpospolita Ludowa
PSKO – Polskie Stowarzyszenie Kulturalno-Oświatowe
PSL – Polskie Stronnictwo Ludowe
PZPR – Polska Zjednoczona Partia Robotnicza
RP – Rzeczpospolita Polska
RSFRS – Rosyjska Socjalistyczna Federacyjna Republika Sowiecka
SB – Służba Bezpieczeństwa
SchP (SP) – Ordo Clericorum Regularium Pauperum Matris Dei Scholarum Piarum (pijarzy)
SD – Siecherheitsdienst (Służba Bezpieczenstwa)
SN – Stronnictwo Narodowe
SRS – Socjalistyczna Republika Sowiecka
SSKPL – Stowarzyszenie Społeczno-Kulturalne Polaków na Litwie
TB/LNNK – Tēvzemei un Brīvībai / Latvijas Nacionālās Neatkarības Kustība (Ojczyźnie i Wolności / Łotewski Narodowy Ruch Niepodległości)
TKPZL – Towarzystwo Kultury Polskiej Ziemi Lwowskiej
TPPR – Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej
TPRP – Towarzystwa Przyjaźni Radziecko-Polskiej
TSO – Towarzystwo Szerzenia Oświaty
TW – tajny współpracownik
UAM – Uniwersytet Adama Mickiewicza w Poznaniu
UJ – Uniwersytet Jagielloński w Krakowie
UJK – Uniwersytet Jana Kazimierza we Lwowie
UMCS – Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie
UMGB – Uprawlenije Ministierstwa gosudarstwiennoj biezopasnosti (Zarząd Ministerstwa Bezpieczeństwa Państwowego, ros. Управление Министерства государственной безопасности)
UMK – Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu
UPA – Ukraińska Powstańcza Armia
USB – Uniwersytet Stefana Batorego w Wilnie
UW – Uniwersytet Warszawski
UWr – Uniwersytet Wrocławski
WKL – Wielkie Księstwo Litewskie

WYKAZ SKRÓTÓW

WP	– Wojsko Polskie
WUAN	– Wszechukraińska Akademia Nauk
ZHP	– Związek Harcerstwa Polskiego
ZNiO	– Zakład Narodowy im. Ossolińskich
ZPL	– Związek Polaków na Litwie
ZPŁ	– Związek Polaków na Łotwie
ZPU	– Związek Polaków na Ukrainie
ZSRS	– Związek Socjalistycznych Republik Sowieckich
ŻIH	– Żydowski Instytut Historyczny

INDEKS OSÓB

Abraham Władysław 315
Abramavičius Eustachy (Eustachijus) 145
Abramavičius Urszula (Urszulė) z d. Białopiotrowicz 145
Abramavičius Vladas zob. Abramowicz Władysław
Abramowicz Katarzyna 152
Abramowicz Władysław (Vladas Abramavičius) 17, 29, 38, 145–149, 152, 348
Adamowicz Bronisław 45
Adamska Krystyna 424
Adamska Monika 299
Adamska Monika zam. Owczarek 423
Adamski (właśc. Kruczkowski) Stanisław (Stanisław Jankowski, Stanisław Zalewski, Jan Kruk, „Siewierz", „Korwin", „Karol", „Radegost") 28, 29, 297–300, 339, 422
Adamski Henryk Marcin 299
Adamski Józef 20
Adamski Marcin 423
Adamski Stefan 299, 399, 419, 420, 423, 424
Aftanazy Roman 16, 17, 338
Aleksandrowicz Stanisław 192
Amato Angelo 132
Anders Władysław 134, 135, 307
Angielska Krystyna 10
„Ari" zob. Mozer-Adamska Teresa
Aronowicz Michał 18, 45–48, 62
Aronowicz Michał, senior 45
Artemjewa Maryla 254
Aszkiełowicz Józef 172, 174, 184, 186
Augustyn, św. 82, 97, 198
Aulich Artur, brat Witolda 302
Aulich Artur, ojciec Witolda 302
Aulich Artur, syn Witolda 302
Aulich Irena 302
Aulich Irena Angelika 302
Aulich Paulina Maria Zuzanna z d. Garczyńska 302
Aulich Witold 302–304
Aulich Witold, junior 302, 304
Auze Weronika 235
Azadowski Marek 347
Azarewicz Edward 257

Bach Jan Sebastian 261
Badrych 92
„Bahniewicz" zob. Zając Andrzej
Bálasits August 315
Balcewicz Mirosław 186
Balul Paweł 109
Balzer Oswald 314, 327, 334, 380
Bałus Wojciech 397
Banach Stefan 409
Banaszczyk Janina 383
Bandrowicz Zenobi 184
Baniewicz Kazimierz 92
Bańkowska Józefa 50
Bańkowski Andrzej 50
Bańkowski Antoni („Eliasz") 50–52
Baranowski Bronisław 415

Barchacz 347
Bartel Kazimierz 318
Bartoszewicz Piotr 88
Bartuszewicz Michał 245, 246
Barwiński Wasyl 446, 447
„Basia" zob. Filipionek Helena
Baudrillart Alfred-Henri-Marie 60
Baulina Wanda 226
Baziak Eugeniusz 25, 399
Bejze Bogdan 76
Bekisz Wacław 99
Bełza Światosław 447, 448
Benisławska Konstancja 249
Berg Irena 306–308
Berg Jan 306–308
Berg Leopold 306, 307
Berg Maria 306–308
Berghauzen Janusz 162
Beria Ławrientij 452
Bernacki Lucjan 323
Bernacki Ludwik 331, 334
Bernatowicz Henryk 186
Besser Wilibald 432
Betlej Andrzej 397
Bezganowicz Julian 194
Bębnowska Jadwiga 110, 152–154
Białokozowicz Bazyli 243
Biedrzycka Kasylda z d. Bejnarowicz 221
Biedrzycka Maria z d. Bohdanowiczówna 223
Biedrzycka Zofia 223
Biedrzycki Andrzej 221
Biedrzycki Antoni 221
Biedrzycki Michał 221–223
Biedrzycki Mikołaj 221
Biedrzycki Stanisław 221
Bilakewycz Iwan 329
Bilczewski Józef 335
Billewicz Jan 270
Bitmete Beata 264
Bittner Ludwik („Halka") 298
Bitz Klara Teresa 131
Blum Helena 338
Bobola Andrzej 106
Bobrinski Gieorgij 315
Bobryk Adam 35
Bocheński Jacek 33
Böcklin Arnold 283
Boganiuk Wasyl 324
Bohdanowicz Wiktor 223
Bohdanowicz-Dworzecki Tomasz 19
Bojarska Julia 129
Bojaruniec Hipolit 54, 92
Bojko Artur 177
Bona Sforza 18
Borisevičienė (Borysewiczowa) Wanda 209
Borkowetz Karol 298
Borowczyk Józef 80
Borowski Jan 155
Borusewicz Danuta 216
Boruta-Spiechowicz Mieczysław 134
Borys Izydor 119
Borysewicz Jan („Krysia") 35
Borysewiczowa Wanda zob. Borisevičienė Wanda
Borysowicz Antoni 309–313
Borysowicz Franciszek 309
Borysowicz Jerzy 309, 312, 313
Borysowicz Piotr 309
Borysowicz Rozalia z d. Jermołowicz 309
Boy-Żeleński Tadeusz 381
Brandys Kazimierz 31, 33
Brandys Marian 31
Braudienė (Broidienė) Basia 178
Braun Léopold 283, 284
Breżniew Leonid 31, 138
Brochocki Andrzej 57
Broel-Plater Dominik 28, 29
Broel-Plater Marian 28, 29
Broidienė Basia zob. Braudienė Basia
Brończyk Kazimierz 383
Brusikiewicz Kazimierz 200
Buchowski Krzysztof 21
Bučys Franciszek Piotr 309

Budionny Siemion 279
Bujak Franciszek 199
Bujnicki Kazimierz 250, 251
Bukowińska Irena 125
Bukowiński Cyprian Józef 125
Bukowiński Władysław 12, 15, 29, 83, 118, 125–132, 137, 138, 362, 364, 366
Bukowiński Zygmunt 125, 128
Bukraba Kazimierz 103
Bulis Janis 395
Burzyński Włodzimierz 23
Butas Michaił 178
Butow 94
Byczkowski Józef 24
Byrska Irena 198
Byrski Tadeusz 198

Camerlot Blanche 191
Chalecki Lucjan 184
Chałasiński Józef 409
Chciuk Tadeusz („Marek Celt") 271, 272
Chira Aleksander 130
Chirac Jacques 107
Chlamtacz Jan 314
Chlamtacz Jan, senior 314
Chlamtacz Julia 314
Chlamtacz Marceli 314–319, 328
Chłamok Maria 283
Chmielowska Maria 339
Chomicki Antoni 88, 128, 312, 365, 366
Chopin Fryderyk 263, 446
Chorążyna Hanna 139
Choroszewska Halina 214–216
Chruszczow Nikita 18, 369, 400, 402
Chwieduk Bronisław („Cietrzew") 30
Chwirut Antoni 26
Chwirut Ignacy 394
Ciechanowski Zygmunt 303
Cieńska Maria z d. Dzieduszycka 321
Cieński Jan („Skarga") 321–325
Cieński Stanisław 323
Cieński Tadeusz 321
Cieński Włodzimierz 321
Cieplak Jan 176, 210
„Cietrzew" zob. Chwieduk Bronisław
Ciołkiewicz Apoloniusz 248
Colasuonno Francesco 276
Conrad (Korzeniowski) Józef 333
Cyceron 244
Cyrtowt Gaspar Felicjan 57, 64, 72, 77
Czabanowski Marian (o. Klemens) 53–56, 91, 92
Czarnecki Mikołaj 412
Czarny Szymon 362
Czechowicz Stanisława 446
Czepułkowski Ignacy 193
Czerniak Jan 323
Czerniakiewicz Jan 21, 22
Czerniakowska Alina 352
Czernis Aleksander 201
Czeżowski Tadeusz 202
Czibele Albina 238
Czuma Andrzej 139
Czuma Hubert 139

Danczowska Kaja 377
Danczowski Dezyderiusz 375
Danusewiczowie 234
Daukszta Olga 226
Dawidziuk Anna 184
„Dąb" zob. Lubasowski Julian
Dąbkowska Helena Joanna z d. Krasowska 327
Dąbkowska Maria 328
Dąbkowski Bonifacy 327
Dąbkowski Przemysław 327–329, 384, 427
Dąbrowski Jarosław 290
Dąbrowski Jerzy 436
Dąbrowski Piotr 314
Deksne Jadwiga 248
Dembiński Henryk 198
Djakow Władimir 140, 348
Dmitrienko E. 322
Dmowski Roman 192

Dołęga-Mostowicz Tadeusz 13, 388, 389
Donigiewicz Stanisław 389, 390
Dorda 442
Doroszewski Witold Jan 252
Drahel Henryk 89
Draus Jan 427
Drawicz Andrzej 34
Drėma Vladas (Władysław Dremo) 17, 18, 155–158
Dremo Władysław zob. Drėma Vladas
Drewnowski Michał 377
Drozd Tadeusz 208, 209
Drozdowska Halina 254
„Drużynowy" zob. Orłowski Kazimierz
Drzepecki Bronisław 29, 362, 364
Duliniec 98
Dworzak Ludwik 382
Dybowski Benedykt 19, 292
Dynak Władysław 245
Dzieduszycka Alfonsyna 321
Dzieduszycki Włodzimierz 321
Dziemianko Antoni 83, 84
„Dziunio" zob. Kiernicki Rafał
Dzwonkiewicz Eliza 424
Dzwonkowski Roman 20, 41, 51, 56, 59, 67, 68, 71, 79, 81, 185, 347, 351

Egiz Borys 204
Ehrenberg Gustaw 350
Eiberg 183
Eisenbach Artur 162
Ejsmond Zofia 184
Ejsmont Jadwiga 14
„Eliasz" zob. Bańkowski Antoni
Erhardt Ludwik 448

Fabjanowska Róża 424
Fajnhauz Berta z d. Nowicka 160
Fajnhauz Dawid 17, 19, 38, 148, 160–164
Fajnhauz Fiszel 160
Fajnhauz Helena z d. Norwid 161–163
Falkowski Czesław 182, 309
Fastnacht-Stupnicka Anna 368, 418–420, 423, 441, 442
Fedorowicz Aleksander 408, 412
Fedorowicz Walerian 264
Fedorowicz Wanda z d. Stańczyk 264
Fedynskyj Jurij 381
Ferensowicz Kazimierz 324
Ficowski Jerzy 349
Fiel Henryk 267–269
Fiel Karol 267
Fiel Sergiusz 267–269
Fiel Zygmunt 267
Filipionek Adam 224
Filipionek Adolf 224
Filipionek Genowefa 224
Filipionek Helena („Basia") 224–227
Filipkowski Władysław („Janka") 298
Finkel Ludwik 314
Fiskowicz Edward 263
Fiskowiczowie 234
Fordon Józef 72
Franko Iwan 372
Fredro Aleksander 17, 32, 333
Frommer Leon 380
Fryze Stanisław 23

Gałęzowski Marek 40, 41
Gansiniec Ryszard 383, 384
Gawin Tadeusz 35
Gawińscy 29
Geikina-Tołstowa Bernardeta 250
Geremek Bronisław 113
Gębarowicz Bronisława z d. Smolkówna 331
Gębarowicz Mieczysław 13, 28, 29, 297, 298, 300, 331–340, 349, 411, 413, 422, 424
Gębarowicz Stanisław 333
Gębarowicz Teofil 331
Gębura Krzysztof 351
Giebień Helena 40–41
Giebułtowski Kazimierz 349

Giedroyc Jerzy 13
Gierek Edward 257
Gierżod Anna 75
Gilowa Irena 359
Gintowt-Dziewałtowski Edward 328
Girbudas Petras 178
Glaubicz (Glaubitz) Jan Krzysztof 156
Glaubitz Jan Krzysztof zob. Glaubicz Jan Krzysztof
Glemp Józef 47, 95, 104, 106
Głowacz Walerian 361
Głoweccy 234
Głowecka Halina-Irena 231
Głowecka Janina z d. Pryżgint 229–232, 234, 261, 264
Głowecki Piotr 231
Goldsztain Maksymilian 344
Golubeca Ligija zob. Gołubiec Ligia
Gołąbek (Gołumbik, Gołumbek) Hieronim 233
Gołąbek Zygmunt 233
Gołubiec Antoni 233
Gołubiec Bolesław 231, 233–236, 246
Gołubiec Emilia 233
Gołubiec Frydrych 233
Gołubiec Jan 233
Gołubiec Józef 233
Gołubiec Ligia (Ligija Golubeca) 235, 236, 246
Gołubiec Maria 233
Gołubiec Romuald 235
Gołubiec Stanisław 233
Gołubiec Wiktor 233
Gołubiec Zofia z d. Mierzecka 233
Gołuchowski Wojciech 317
Gołumbek Hieronim zob. Gołąbek Hieronim
Gołumbik Hieronim zob. Gołąbek Hieronim
Gorecki Wiktor 135
Goroński Zenon 136
Gorulow Jurij 107
Goszczyński Seweryn 333
Górski Karol 130
Górski Konrad 242
Górski Wojciech 197
Grabowski Ambroży 334
Grabowski Kazimierz 316
Grabski Ryszard Czesław 118
Grabski Stanisław 318, 335
Grajewski Andrzej 41, 289
Grajewski Ludwik B. 349
Grasewicz Józef 26
Grave Andrejs zob. Grawe Andrzej
Grāve Ģertrūde zob. Grawe Gertruda
Grawe Andrzej (Andrejs Grave) 240, 241
Grawe Gertruda z d. Truskowska (Ģertrūde Grāve) 237–240
Grawe Julia 240
Grawe Rita 240
Grawe Weronika 240
Gröer 384
Grygielewicz Irena 288
Gryziecki Feliks 379
Grzybowska z d. Saulewicz Wiktoria 237
Gucewicz Wawrzyniec 156
Gulbinowicz Stefan 184
Gulewicz Arseniusz 165
Gulewicz Zofia z d. Wernicka 165–168
Gusarow Nikołaj 24

„Halka" zob. Bittner Ludwik
Hałuniewicz Zygmunt 26, 394
Handelsman Marceli 197
Harupa Przemysław 29, 301
Hauke-Ligowski Aleksander 20
Heine 383
Hej Antoni 184
Helak Wiesław 23
Herasymowicz Daria 466
Herbert Zbigniew 13, 33, 409
Hirszfeld Ludwik 409
Hlebowicz Adam 18, 27, 49, 52, 56, 86, 101, 108, 115, 121, 133, 190, 209, 250,

282, 294, 313, 367, 392, 395, 398, 406, 417, 424
Hlebowicz Czesław 88, 89
Hnideć Bohdan 369, 370
Hohenhauer de Charlenz Emmanuel 407
Hołodok Jan 117
Hołubowicz Helena 199
Hołubowicz Włodzimierz 199
Honigsman Fajga 342
Honigsman Jakub („Jakub Iszchułow", „Jakób Isz-dwosz") 17, 19, 38, 342–346
Honigsman Mindha z d. Grinberg 342
Honigsman Mojżesz 342
Honigsman Mordechaj 342
Honigsman Samuel 342
Honigsman Wiktoria 343, 346
Hoppen Jerzy 155
Hordyński Jerzy 338
Horodecki Władysław 19, 438
Horodeński Józef 98
Houwalt Władysław 109
Hryciuk Grzegorz 23
Hulewicz Witold 149, 165
Humnicki Henryk 82
Hutnikiewicz Artur 409

„I.Ż." zob. Żyłowska Idalia
Ihnatowicz Henryk 246
Ihnatowicz Jadwiga z d. Leszczyńska 242, 246
Ihnatowicz Józef 242, 246
Ihnatowicz Wanda zam. Surdeko 246
Ihnatowicz Włodzimierz 234, 246, 259
Ihnatowicz Zygmunt 235, 242–246
Ihnatowicze 234, 235
Ihnatowiczówna Wanda 259
Isakowicz Isaak 388
Iwanow Aleksander 291
Iwaszkiewicz Jarosław 280
Iwicki Witold 106

Jabłoński Henryk 119
Jabłoński Lucjan 135
Jachimowiczowie 234
Jagiellonowie 13, 18
Jagiełłowa Maria z d. Mozer 420
Jagoda Gienrich 14
„Jakób Isz-dwosz" zob. Honigsman Jakub
„Jakub Iszchułow" zob. Honigsman Jakub
Jakubowicz Grzegorz Jakub 390
Jakutis Stanisław 110, 202
Jałbrzykowski Romuald 25, 45, 61, 65, 87, 182, 211, 212, 310
Jamontt Bronisław 155
Jan III Sobieski 17
Jan Kazimierz 13, 221
Jan Paweł I (właśc. Albino Luciani) 100
Jan Paweł II (właśc. Karol Wojtyła) 15, 47, 81, 86, 100, 106, 107, 120, 130, 131, 173, 208, 209, 227, 263, 404, 412, 414, 416, 423, 437
Jan XXIII (właśc. Angelo Giuseppe Roncalli) 180, 323
Janajew Giennadij 37
„Janka" zob. Filipkowski Władysław
Jankowski Stanisław zob. Adamski (Kruczkowski) Stanisław
Janowicz Bolesław 183
Janowiczowa Klementyna 389, 390
Janusz Kazimierz 139
Janusz Marian 23
Januszewicz Jerzy 183
Jaroszewicz Albert 26
Jaworski Marian 325, 395, 416
Jaziewicz Wacław 98
Jedlińska Ulana 304
Jedynak Barbara 432
Jegorow Aleksander 351
Jeżow Nikołaj 14
Jędruszuk Władysław 106
Jędrychowska Anna 198
Jędrychowski Stefan 198
Jodkowski Józef 18
Józewski Henryk 14

Jundo-Kaliszewska Barbara 35
Jusiel Antoni 119
Juzwenko Adolf 300

Kaciełowicz Tomasz 190
Kacnelson Basewa z d. Dorno 347
Kacnelson Berl (Borys) 347
Kacnelson Dora 12, 13, 17, 19, 22, 29, 37, 38, 145, 148, 201, 347–352
Kacynel Ryszard 90
Kaczmarski Krzysztof 15
Kaczyński Andrzej 135
Kairiūkštis Vytautas (Witold Kajruksztis) 155
Kajetanowicz Dionizy 17, 38, 354–356
Kajetanowicz Kajetan 354
Kajetanowicz Maria z d. Zajączkowska 354
Kajruksztis Witold zob. Kairiūkštis Vytautas
Kalczyńska Maria 40
Kalenkiewicz Maciej („Kotwicz") 35
Kalinowski Konstanty 161
Kamińska Elżbieta 293
Kania Michał 416
Kania Paweł 416
Kańska Melania 432
Karakozow Dmitrij 290
Karaś Marcin 420
Karłowicz Ludwik zob. Wojsławski Ludwik
Karmazówna-Mieszkowska Regina 253
„Karol" TW 136
„Karol" zob. Adamski (Kruczkowski) Stanisław
Karpiński Franciszek 117
Kasonicz Anna 140
Kaszkiewicz Aleksander 120, 173
Kaszuba Serafin 364
Kazas Akbike-Tota 204
Kazimierz IV Jagiellończyk 18
Kazimierz, św. 18
Ketler Tadeusz 238
Kęstowicz Zygmunt 200
Kętrzyński Wojciech 334
Kieniewicz Stefan 161, 162, 350
Kierbiedź Michał 19
Kierbiedź Stanisław 19
Kiernicki Rafał („Dziunio") 29, 298, 299, 324, 325, 394, 414, 415
Kijowski Andrzej 33
Kindurys Kazimierz 186
Kisiel Edward 47, 185
Kisiel Zuzanna 435
Klaczycowie 247
Klamutowie 340
Kledzik Maciej 225
Klemensiewicz Zenon 252
Kłos Juliusz 18
Kłymenko Fedir 369
Knakfus Marcin 156
Kochanowski Jan 244
Kociszewska Elżbieta 248
Kociubiński Mychajło 372
Koffler Józef 375
Kokodyńska Urszula 412
Kokodyński Adam 412
Kolbe Maksymilian 118, 404
Kolbuszewska Aniela 252
Kolbuszewski Jacek 254
Kolbuszewski Stanisław, junior 252
Kolbuszewski Stanisław 242, 245, 252, 254
Kolesiński Walery 63
Kołesa Mykoła 447
Komaras Zygmunt 99
Komorowski Bronisław 131
Kompanijec Lew 377
Kondracka Zofia z d. Wojciechowska 357, 364
Kondracki Adolf 357–359
Kondracki Adolf, senior 357
Kondratowicz Ludwik (zob. Władysław Syrokomla)
Kondrusiewicz Tadeusz 47, 48, 119, 120, 189, 288
Konkol Grzegorz 367

Konopielko Teresa 275, 278
Konwicki Tadeusz 31, 33
Koprowski Marek A. 433
Kopyciński Bronisław 369
„Korab" zob. Obst Jan Konrad
Koranyi Karol 328
Korecka-Gołubiec Jadwiga 235
Korfanty Wojciech 381
Korkuć Władysław 202
Korolow 259
„Korwin" zob. Adamski (Kruczkowski) Stanisław
Kostro Bronisław 88
Kosygin Aleksiej 31, 138, 287
Kosygina Ludmiła 287
Kosztyszyn Eugeniusz 324
Kościałkowski Stanisław 72, 197
Kościuszko Tadeusz 13, 276
Kot Stanisław 429
„Kotwicz" zob. Kalenkiewicz Maciej
Kowalewski Wacław 248, 249
Kowalow Witold Józef 132
Kozak Jewhen 447
Kozakiewicz Ita 231, 249
Kozubel Marek 41
Krahel Tadeusz 212
Krasicki Ignacy 333
Krasodomski Bolesław 57–58
Kraszewski Józef Ignacy 149, 333
Krepsztul Anna 41, 168, 170–175
Krepsztul Henryk 170, 171, 174
Krepsztul Izabela 41, 169, 175
Krepsztul Józefa z d. Orłowska 170, 171
Krepsztul Stanisław 170, 171
Kridl Manfred 73, 242, 251
Kropp Maria 225
Królak Stanisław M. 107
Kruczkowski Stanisław zob. Adamski Stanisław
Kruczkowski Zygmunt 297
Kruk Jan zob. Adamski (Kruczkowski) Stanisław
Krukowska Wanda 247–250
Krukowski Aleksander 250
Krūza Kārlis 243
Krych Irina 446
„Krysia" zob. Borysewicz Jan
Krysztopik Tadeusz 119
Krzysztofiński Mariusz 15
Krzyżanowski Aleksander („Wilk") 183
Kuberska Maria 364
Kubiak Hieronim 22
Kuczyński Antoni 291
Kuczyński Jan 440
Kuczyński Józef 15, 29, 128, 361–367
Kuczyński Stanisław 47
Kuczyński Tadeusz 23
Kudriawcew Fiodor 290
Kudryniecki Serhij 447
Kulczyckyj Wołodymyr 385
Kulczyńska Maria 23, 383
Kulczyński Stanisław 383, 409
Kulpowiczowie 234
Kulwieć Leon 73
Kułak Kazimierz 26
Kuntze Edward 333
Kupczak Janusz M. 34
Kuropatwińska Hanna 20
Kuropatwiński Stanisław 20
Kuryłło Adam 368–370
Kuryłło Olgierd 368, 369
Kuryłło Stanisław 368
Kuryłłowicz Antoni 26, 45, 46, 60–63
Kuziakowie 234
Kuźniecow Siergiej 292
Kwasza Wiktor 369, 370
Kwaśniewski Aleksander 227, 240

Lachowicz Aleksander 74
Lalewicz Marian 19
Lanckorońska Karolina 338
Lassota Alina 216
Laus Bronisław 178
Lebiediew 55

Lednicki Aleksander 19
Lena 414
Lenartowicz 384
Leńkowa Antonina z d. Mozer 420
Leonowicz Bolesław 234
Leończyk Sergiusz 41, 294
Lepilin Grigorij 223
Lepilin Grzegorz 222, 223
Lepilin Michał 223
Leszczyński Bolesław 75
Leszczyński Witold 246
Lewaniewski Z. 365
Lewińska Stanisława 371–374
Lewkow 51
Lichtarowicz Emilia 251, 252
Likszanka Kazimiera 214
Lipińska Grażyna 14
Lipiński Edward 34
Lisowski Sławomir 275
Liszt Ferenc 447
Liszt Franz von 378
Longchamps de Berier Roman 328
Lorentz Stanisław 155, 156
Lovelówna Ewa 271
Löw Ryszard 347–349
Lubasowski Julian („Dąb") 30
Lubomirski Andrzej 332
Luciani Albino zob. Jan Paweł I
Ludkiewicz Stanisław 447
Lutosławski Wincenty 73
Lutowski Kazimierz 22

Łabuszewski Tomasz 50
Łapin Konrad 207
Ławcewicz Leon 184
Ławruczenek Piotr 226
Ławski Jarosław 352
Łazar Stanisław 98
Łeszczyński Grzegorz 41
Łojek Bożena 140
Łopaciński Wincenty 197
Łoza Stanisław 146, 193
Łoziński Zygmunt 99, 102, 106, 309
Łozowska 26
Łukasiński Władysław 414
Łukomski Stanisław 80

Machowski Wiesław 200
Maciejkianiec Ryszard 194
Maciejowska Germana 176
Maciejowski Józef 176, 178
Maciejowski Polikarp 176–180
Mackiewicz Józef 13, 146, 214–217
Mackiewicz Stanisław 13, 217
Macyszyn Jakub 404, 432, 433
Mader Stanisław 128, 129
Mader Zuzanna 128, 129
Majerska Jadwiga zam. Danczowska 375
Majerski Jan 375
Majerski Stanisław 375
Majerski Tadeusz 375–377
Majewska Zofia 432
Makarewicz Bolesław 378
Makarewicz Emilia z d. Malicka 378
Makarewicz Janina Bolesława z d. Wicherkiewicz 378, 379
Makarewicz Juliusz 13, 23, 328, 378–385
Makarewicz Roman 378, 381, 382, 383
Makarewicz Romuald 385
Makarewicz Spirydion 378
Makarewicz Zofia 378, 384
Makowski Wacław 381
Maksymowicz 369
Makuszyna Natalia 46
Malcharek Sławomir 424
Malecki Antoni 281
Malzuba Dagmāra 234, 235
Małachowski Aleksander 404
Małachowski Sylwester 184
Małkowscy 29
Małocha Michał 99
Mały Leon 415
Mały Piotr 415
„Mały Władek" zob. Ossowski Władysław

„Mały" zob. Ossowski Władysław
Małynicz Zofia 34
Małynicz-Malecki Mieczysław 57, 64–67
Małynicz-Malecki Wacław 64
Manteuffel Tadeusz 162
Manugiewicz Isaak 388
Manugiewicz Jakub 391
Manugiewicz Rypsyma z d. Dawidowicz 388
Manugiewicz Samuel 13, 17, 38, 388–391
Mańkowski Tadeusz 337
„Marcin" zob. Tumidajski Kazimierz
„Marek Celt" zob. Chciuk Tadeusz
Maritain Jacques 408
Marko Ludwik 324, 325
Martínez Somalo Eduardo 404
Martyka Stefan 200
Martynow Iwan 448
Masiarz Władysław 293
Massalscy 334
Massan Witold 234
Matulaitis Jurgis zob. Matulewicz Jerzy
Matulaniec Tadeusz 186
Matulewicz Jerzy (Jurgis Matulaitis) 73
Matwijów Maciej 335, 424
Mayenowa Maria Renata 338
Mazepa Leszek 36, 377
Mażul Henryk 32
Mączka Władysław 69–71
Mączyński Kazimierz 393, 394
Mednis Augustyn 19, 38, 392–397
Merło Stanisław 146
Meyer Krzysztof 448
Michalak 55
Michalkiewcz Kazimierz 211
Michnik Adam 34
Mickiewicz Adam 13, 19, 31, 110–113, 149, 192, 225, 243, 244, 263, 275, 276, 333, 372, 447
Mickiewicz Bernard 394
Mieczkowski Romuald 32
Mieszkowska Danuta 253
Mieszkowski Zbigniew 253
Mikłaszewicz Irena 27
Mikułka Anatol 198
Milewski Józef 315
Miller Jan Nepomucen 34
Miloszewicz Róża 193, 194
Milstein Jakub 447
Miłkowska Teofila z d. Leszczyńska 72
Miłkowski Karol, bratanek Stanisława 74
Miłkowski Karol, ojciec Stanisława 72
Miłkowski Kazimierz 72
Miłkowski Stanisław 13, 72–76
Miłosz Czesław 13, 155
Minkiewicz Witold 23
Mirecka Helena 403
Mirecka Paulina z d. Ścisłowska 399
Mirecka-Loryś Maria 402, 403
Mirecki Bronisław 15, 399–405, 432
Mirecki Dominik 399
Miroszniczenko Helena 135
Miszkurka Henryk 53, 91
Mohammad Ali 204
Molier 32
Mołoczko Danuta z d. Krepsztul 170–172, 174
Montini Giovanni Battista zob. Paweł VI
Morelowski Marian 18, 155
Moroz Jan 77–78
Morsztyn Jan Andrzej 333
Moser Jan 418
Mosing Henryk („ojciec Paweł") 12, 13, 29, 299, 340, 407–416
Mosing Józef Wilhelm 407
Mosing Karol 407
Mosing Olga z d. Dziwińska 407
Mosing Stanisław Józef 407
Moskalew 55
Moskaluk Janina 390
Mościcki Ignacy 205, 270, 408
Mozart Wolfgang Amadeusz 261
Mozer Franciszek Ksawery 418
Mozer Henryk 419, 420

Mozer Jerzy 420
Mozer Marta 420
Mozer Stefania 420
Mozer Stefania z d. Hilewicz 419, 420, 422
Mozer Wilhelm 13, 298, 418–420, 422
Mozer Zygmunt 418
Mozer-Adamska Teresa („Ari") 298, 300, 420, 422–424
Müller 318
Murygin Michał 415
Mycielski Zygmunt 33
Myśliwski Wiesław 244

Nałkowska Zofia 372
Narbutt Ludwik 13
Narkowicz Liliana 195
Narutowicz Gabriel 13
Natałka Olgierd 234
Naumowicz Henryk 172, 187
Nedbajło Petro 329
Neugebauerowa Janina z d. Mozer 420
Neuhaus Henryk 447
Neumann Józef 316
Newerly Igor 31, 372
Niciejewska Anna 310
Niciejewski Kazimierz 310
Nidecki Jędrzej Patrycy 244
Niedzielak Stefan 140
Niestiew Israel 448
„Nieznany" zob. Szporko Józef
Nikodemowicz Andrzej 375–377
Niżyńska Bronisława 165
Nosowiczówna Irka 214
Nowakowski Marek 33, 34
Nowicki Paweł 182
Nowosadko Józef 81

Oboleńska 233
Obrembski Józef zob. Obrębski Józef
Obrębska Anna z d. Kołaczkowska 182, 185
Obrębski (Obrembski) Józef 48, 182–189, 211–213
Obrębski Antoni, brat Józefa 182
Obrębski Antoni, dziadek Józefa 182
Obrębski Justyn Wincenty 182
Obrębski Stefan 182
Obrębski Wacław 182
Obst Hermann Bernhard 191
Obst Jan Konrad („Ostini", „Korab") 13, 28, 191–195
Obst Maria z d. Sokołowska 191, 193, 194
Ogiński Bogdan 229
„ojciec Paweł" zob. Mosing Henryk
Okołotowicz Henryk 83
Olech Barbara 352
„Olech" zob. Radziwonik Anatol
Olšvangaitė-Montvilienė Sara 178
Olszański Jan 312, 405, 410, 415
Olszewicz Wacław 349
Olszewski Paweł (o. Juliusz) 53
Onckuļs Pēteris 99
Opaliński Łukasz 333
Orda Jerzy 13, 28, 29, 148, 155, 197–202, 348, 349
Orda Napoleon 197
Orłowska Zofia z d. Rapiej 80
Orłowski Kazimierz („Drużynowy") 80–81
Orłowski Piotr 80
Orzechowicz Bolesław 316
Orzeszkowa Eliza 13, 31, 71, 73, 191
Osīte-Ābola Agnese 264
Osīte Adriana-Ewa 264
Osītis Jānis 264
Osītis Norberts 264
Osmanis Jāzeps 243–245
Ossendowski Antoni Ferdynand 250
Ossolińscy 334, 338
Ossoliński Józef Maksymilian 334
Ossowska Elizawieta 271
Ossowski Jerzy 271
Ossowski Władysław („Mały Władek", „Pitolciu", „Mały", „Pisklę") 30, 270–273
„Ostini" zob. Obst Jan Konrad
Ostrowska Julia 251–255

Ostrowska Stanisława z d. Moteczis 251, 254
Ostrowska Wilhelmina 251
Ostrowski Ignacy 251
Ostrowski Stanisław 318
Osuchowski Wacław 319
Otocki Tomasz 41
Ożogowska Hanna 244

Padacz Władysław 323
Paderewski Ignacy Jan 263
Palembas Maria 416
Panek Zofia 299, 422
Pantelejewa Antonina 272
Paradowski Marian 389, 390
Pardo Stanisław 80
Parszuta Józefa 243
Pasiecznik Stefan 324
Pauli Lesław 328
Paweł VI (właśc. Giovanni Battista Montini) 323
Pawlus Ignacy 272
Pazdro Zbigniew 426
Pełczyński Grzegorz 41
Piątkowski Wacław 26, 29, 67, 82–86, 97, 99, 118, 285–287
Pieciun Jan 119
Piekarski Marek 429
Pietuszka Józef 288
Pigoń Stanisław 73, 242
Pikus Tadeusz 288
Pilarczyk Krzysztof 349
Pilat Stanisław 328
Pilatowa Ewa 23
Piltz Erazm 191
Piłsudski Józef 13, 39, 64, 102, 214, 215, 222, 224, 226, 239, 309, 316
Piniński Leon 315
Piotrowicz Wojciech 28, 32, 149, 202, 203
Piotrowska Ksenia z d. Ściepuro 274
Piotrowski Antoni 274
Piotrowski Henryk 274
Piotrowski Rajmund 19, 274–278
„Pisklę" zob. Ossowski Władysław
Piskorska Wiera z d. Sokołowska 279
Piskorski Antoni 282
Piskorski Leon 19, 39, 279–282
Piskorski Leon, senior 279
„Pitolciu" zob. Ossowski Władysław
Pius XI (właśc. Ambrogio Damiano Achille Ratti) 408
Piwnik Jan („Ponury") 112, 113
Plater Emilia 13
Plater-Gajewska Zofia 134
Plater-Gajewski Jan 31, 134–140
Plater-Gajewski Jan, senior 134
Pleszczyński Jan 20
Plocina Inga 254
Pocevičius Darius 157
Poczobut Andrzej 41
Podgorny Nikołaj 31, 138
Politiko 51
Polkowski Ryszard 437
Polonisówna Ala 214
„Ponury" zob. Piwnik Jan
Popławska 26
Pošķus Vidas 157
Potoccy 125
Potocki Wacław 333
Prószyński Wincenty 361
Prus Bolesław 372
Prusiewiczowie 334
Pruszyńscy 334
Pryżgint Adolf 229
Pryżgint Czesław 229
Pryżgint Konstanty 229
Pryżgint Maria z d. Dowmontówna 229
Pryżgint-Karmazo Jadwiga 229
Pryżgint-Ootowa Waleria 229
Pryżgint-Radziejowska Eugenia 229
Przegrodzki Igor 200
Przybyłowski Kazimierz 319, 382, 383, 426, 427
Puchalski Stanisław 407

Puciata Leon 182
Puciata-Pawłowska Jadwiga 338
Pujdak Józef 54
Puķe Wanda 231
Puķe, rodzina 234
Putrament Jerzy 198, 280, 349
Puttkamer Maryla z d. Wereszczakówna 110, 111, 113
Pyffel Aniela 435
Pyffel Karol 435
Pylak Konrad 303
Pytlewiczówna-Kielienė Krystyna 214

Rabinowicz Rachela 167
Raczkiewicz Władysław 134
„Radegost" zob. Adamski (Kruczkowski) Stanisław
Radło Piotr 408
Radziszewska Helena 87
Radziszewski Antoni 87
Radziszewski Kazimierz 87–90
Radziwiłłowie 13
Radziwonik Anatol („Olech") 57, 58
„Ragner" zob. Zajączkowski Czesław
Rappaport Emil Stanisław 381
Rappaportowie 344
Rappé Adolf 425
Rappé Aniela z d. Pribil 427
Rappé Artur 425
Rappé Emil 425
Rappé Mieczysław 425
Rappé Ottona Ernsta von 425
Rappé Stefan 427
Rappé Wilhelm 425
Rappé Wilhelm Edmund 319, 425–427
Rappé Wincenta z d. Witt 425
Rappé von, ród 425
Ratti Ambrogio Damiano Achille zob. Pius XI
Razuma Regina 264
Redzik Adam 41, 346
Reinys Mieczysław 61, 212
Remer Jerzy 155
Renik Krzysztof 46
Reymont Władysław S. 31, 333
Richard Wanda 303
Rodziewicz Leonard 183
Rogowski Stanisław 66
Rojek Kalasanty Stanisław
Rojek Stanisław (o. Józef Kalasanty od Najświętszego Serca Jezusowego) 53, 54, 91–96
Rojko Antoni 103
Romanowska Halina 248
Romaszkan Kazimierz 318, 389, 390
Romer Eugeniusz 409
Roncalli Angelo Giuseppe zob. Jan XXIII
Ropp Edward 64
Rosiak Jerzy 98
Rospond Stanisław 116
Rotter Halina 254
Rubin Władysław 404
Rufeisen Daniel 75
Ruran Antoni 309, 311
Rusiecki Antoni Marian 252
Rusiecki Kanuty 157
Ruszczyńska 347
Rutowski Tadeusz 315, 316, 334
Ryżko Anna z d. Czerwińska 97
Ryżko Jan 287
Ryżko Stanisław 29, 51, 67, 82, 97–101, 119, 285–288
Ryżko Wanda 97, 119
Ryżko Władysław 97
Ryżko Zygmunt 101

Sadowski Stanisław 119
Salamon Oleg 415
Sałow W. 136
Sandecka Irena 13, 429–434
Sandecka Maria z d. Czartkowska 429
Sandecki Ryszard 429
Sapargalijew Gajrat 140
Sapieha Adam Stefan 91, 126

Sapieha Lew 119
Sapiehowie 119
Savdine Danuta zob. Szawdyn Danuta
Sawaniewska-Mochowa Zofia 188
Sawicki Wiktor 249
Sawin Gurij 329
Sawinowa Wiesława 275
Schliemann Heinrich 191
Schönberg Arnold 375
Schulz Bruno 351
Scipio del Campo Jadwiga 125
Scipio del Campo Wiktoria 125, 128
Serebro Serge 108
Sidor Henryk 446
Sidor Teodora 446
Siedlecki Julian 33, 34
Seliszka Robert 254
Sielska Aniela 214, 217
Siemaszko Zdzisław A. 217
Sienkiewicz Henryk 31, 32, 212, 225, 271, 333
Sienkiewicz Jan 190
Sierakowski Wacław 394
Siergiejewicz Piotr 186
Sierpiński Zdzisław 448
„Siewierz" zob. Adamski (Kruczkowski) Stanisław
Siniak Konstantin M. 412
„Skarga" zob. Cieński Jan
Skarżanka Hanna 200
Skazkin Siergiej 284
Skolimowski Janusz 188
Skrabski Józef 397
Sleńdziński Ludomir 155
Slipyj Józef 129
Słoniewicz Bronisława 99
Słonimski Antoni 33, 34
Słowacki Juliusz 13, 225, 244, 245, 324, 333, 371, 372, 433, 434
Smokowski Wincenty 157
Smolka Stanisław 197
Smuglewicz Franciszek 157
Smułko Halina 239
Sobczak Anatolij 276
Sokołowski Aleksander 110
Sołowij Adam 328
Sołtys Adam 447
Songaila Alfons 178
Sopoćko Michał 212
Sorokowie 29
Sosnowski Aleksander 225
Sozańska Emilia 270
Srebrakowski Aleksander 22, 31, 35, 41
Sroka Bronisław 16
Stalin Józef 18, 30, 215, 324, 400, 401
Stanisław August Poniatowski 18
Stankiewicz Ryszard 224, 250
Stańczyk Tomasz 16, 17
Starak Teodozy 372
Stasiewicz-Jasiukowa Irena 96
Stefan Batory 18, 23, 233
„Stefan" TW 136
Stelmachowski Andrzej 174
Stempkowska Matylda 110
Stepanowa Józefa 136
Stesłowicz Władysław 316, 318
Stępień Stanisław 36
Strauchold Grzegorz 41
Strelczonek 119
Strods Peteris 392
Strokins Andrejs (Andrzej) 235, 236
Stroński Henryk 41, 453
Stroński Zdzisław 318, 453
Strybuć 93, 94
Strzelecka Halina 20
Studziński Bogumił 139
Stusiński Hieronim 91
Subociałło Witosław 254
Subociałło Władysława 246
Sucharda Edward 23
Sudymt Alojzy 246
Sudymtowa Felicja 246
Surdeko Aleksander 256
Surdeko Anna 256

Surdeko Henryk 256–259
Surdeko Mieczysław 256, 259
Surdeko Stanisław 256
Surdeko Waleria zam. Korolowa 256, 259
Surdekowie 234
Surowiec 55
Surwiło Jerzy 29
Svarinskas Alfonsas 15, 365, 367
Švedienė Ludmiła 166
Swianiewicz Stanisław 13
Syrokomla Władysław (Władysław Syrokomla) 13, 31, 149
Szajnocha Karol 334
Szałacka Aurelia z d. Pyffel 435
Szałacki Antoni 435
Szałacki Marian 435
Szałacki Stanisław 36, 39, 359, 372, 435–438
Szapszał Marek 204
Szapszał Seraja 38, 204–206
Szapszał Wiera 204
Szarek Jarosław 37
Szarow Siergiej 283
Szarowa Margarita 19, 29, 38, 99, 283–288
Szarowa Wanda 286
Szawdyn (Savdine) Danuta 231, 234, 261
Szawdzinis Maria 254
Szawlińska Wiera 279
Szczepański Piotr 341
Szczepański Władysław 338, 411
Szczerba M. 110
Szczerbaty Franciszek 324, 415
Szczypiorski Andrzej 34
Szelążek Adolf Piotr 25, 126, 127, 362
Szeligowska Stanisława 199
Szeligowski Tadeusz 199
Szymczukiewicz Longin 62
Szemet Aleksander 119
Szepecki Paweł 182, 183
Szeptycki Andrzej 355
Szestierennik Iłłarion 166
Szewczenko Taras 372
Szewczykowski Jerzy 136
Szmyd Gerard 408
Sznewell Stanisława 246
Szober Stanisław 252
Szołkowski Józef 184
Szostak Sylwester 113
Szostakowicz Bolesław 19, 290–294, 348
Szostakowicz Bolesław Artur 290
Szostakowicz Dymitr 290
Szostakowicz Dymitr, senior 290
Szostakowicz Sergiusz 290
Szostakowicz Władimir 290
Szpakiewicz Mieczysław 198, 200
Szpakowski Zdzisław 139
Szporko Józef („Nieznany") 58
Sztachelski Jerzy 198
Szubzda Antoni 76
Szukała Michał 33
Szumski Jan 24, 27
Szutowicz Wiktor 310
Szwejkowska Stanisława 187
Szydłowska Walentyna 248, 249
Szymanowski Karol 263, 447, 448
Szymańska Barbara 440
Szymańska Jadwiga z d. Makowska 440
Szymańska Maria 246
Szymańska Zofia z d. Wychopień 445
Szymański Krzysztof 445
Szymański Mieczysław 440–442
Szymański Wacław 440–445

Śledziewski Piotr 197
Śliwowska Wiktoria 161–164, 291, 350, 352
Służyński Leon 207
Śnieżko Aleksander 147
Średniowski Stanisław 328
Świątek Edward 102
Świątek Izabela 102
Świątek Jan 102
Świątek Kazimierz 48, 99, 100, 102–107, 288
Świątek Weronika z d. Kromplewska 102, 106

Świderska Helena 248
Świderska Julia 417
Świeżawski Stefan 408
Świętochowski Aleksander 372
Świrski Ignacy 183

Tabaka Karol 132
Tadej Krzysztof 132
Tagancew Nikołaj 381
Tallat-Kiełpsz Antoni 251
Tallat-Kiełpsz Olga 233, 256
Tapper Mikołaj („Żaba") 25
Tarnawiecka Helena 446
Tarnawiecka Maria 446–449
Tarnawiecki Piotr 446
Tatarkiewicz Władysław 338
Teodorowicz Józef 334, 354
Tereszczenko Leonid 56
Thullie Maksymilian 368
Tomkowicz Alojzy 83
Toporska Barbara 217
Traugutt Romuald 13
Trela-Mazur Elżbieta 29
Trofimiak Marcjan 393, 396, 404
Trombala Anna 140
Trusewicz Adolf 184
Truskowska Genowefa z d. Grzybowska 237
Truskowska Teresa 237
Truskowska z d. Gasperowicz Michalina 237
Truskowski Czesław 237
Truskowski Kazimierz 237
Truskowski Mieczysław 240
Tuczinska Irina 283
Tuliszewska Halina 216
Tumidajski Kazimierz („Marcin") 298
Tunaitis Juoazas 174
Turkiewicz Halina 113, 154
Turowicz Jerzy 408
Twardowski Bolesław 321
Twardowski Kazimierz 315
Tysson Janusz 427

Ugiański Zygmunt 180
Ujazdowski Kazimierz Michał 397
Ulmanis Kārlis 222, 224, 227, 256
Urbala Feliks 92
Uszyłło Jan 26

Vaičiūnas Barbara 149
Vaičiūnas Juozas zob. Wajczunas Józef
Vaičiūnas Petras 145
Vaivods Julijans 393
Valavičius Vladislovas zob. Wołłowicz Władysław
Vyšniauskas Alvydas 217

Wachowicz Barbara 113
Wajczunas Józef (Juozas Vaičiūnas) 145
Wajda Andrzej 140
Walaszek Bronisław 319
Walczykiewicz Stefan 361
Waluś Irena 41
Waligórski Marian 319
Wałęsa Danuta 277
Wałęsa Lech 107, 232, 246, 277
Waseleni-Pożarska Janina 184
Wasilewski Jan 26, 97, 285
Wasiljew Aleksander 165
Weigl Rudolf 13, 408, 409, 441, 442
Wein Artur 162
Wełymański Kamil 83
Werenicz Wiaczesław 113
Wernicka Janina 165
Wernicki Feliks 165
Wesser Adriana 264
Wesser Aleksander 260
Wesser Aleksander, senior 260
Wesser Beata 264
Wesser Edmund 231, 260–264, 264
Wesser Halina 264
Wesser Halina z d. Fedorowicz 261, 263, 264

Wesser Jadwiga z d. Grzybowska 260
Wesser Stanisław 264
Wesser Władysław 264
Wesser Zygmunt 260
Wesserowie (Fridrikisowie) 231, 234, 260
Wielikosielec Kazimierz 84, 119
Wielowieyski Andrzej 139
Wierciński Adam 41
Wiertelak Wojciech 194
Wierzbieniec Wacław 344
Wilczyński Czesław 27
„Wilk" zob. Krzyżanowski Aleksander
Wilkobryska Rita 343
Winiarz Alojzy 315
Winnicki Zdzisław Julian 24
Wisłocki Władysław 332
Wiszniewicz Franciszek 247
Wiszniewicz Maria 247
Wiszniewicz Melania 247
Witkiewicz Roman 303
Wojciechowski Adam 139
Wojsławska Teofila z d. Gorowic 450, 452
Wojsławski (Karłowicz) Ludwik 450–453
Wojsławski Karol 450
Wojtyła Karol zob. Jan Paweł II
Wolak Ryszard 383
Woldan Paweł 107
Wołczański Józef 15, 394, 395
Wołłowicz Władysław (Vladislovas Valavičius) 207–209
Wołosewicz Feliks 109
Wołosewicz Jan 109
Wołosewicz Kazimierz 109
Wołosewicz Leokadia z d. Bosarewska 110
Wołosewicz Michał 109–114
Wopaterni h. Babel 369
Worobjew 383
Woroblew 55
Woroniecka Helena z d. Balińska 116
Woroniecki Jacek 408
Woroniecki Michał 83, 104, 116–121
Woroniecki Wiktor 116
Woroszylski Wiktor 34
Worotyńska Alina Izabela 216, 217
Worotyński Sławomir 32, 110, 149
Wowere Łucja 248
Woźniak Józef 88
Wróblewski Tadeusz 149
Wróblewski Walery 148, 149
Wysłouch Bolesław 334
Wysłouch Maria 334
Wysocki Piotr 58, 348, 350
Wyszynski Andriej 383, 385
Wyszyński Stefan 34, 76, 95, 129, 130, 185, 287, 323, 412

Zachariasiewicz Franciszek 319, 427
Zaderecki Tadeusz 343, 344
Zagałowa Janina z d. Zienowiczówna 198–200
Zając Marian („Bahniewicz") 50
Zajączkowski Czesław („Ragner") 35
Zajkowski Tadeusz 215, 216
Zaleska 347
Zalewski Stanisław zob. Adamski (Kruczkowski) Stanisław
Zalewski Teofil 318
Zaliwski Józef 350
Załucki Andrzej 292
Zamojska Janina 394
Zaniewski Józef 184
Zapolska Gabriela 32
Zarzecki Piotr 87
Zasztowt Eugeniusz 212
Zatlers Valdis 239
Zawistowska Maria 328
Zieja Jan 34
Zienkiewicz Aleksander 20
Zienowicz Helena 200
Zienowicz Janina zob. Zagałowa Janina
Zimińska-Sygietyńska Mira 165, 167
Ziverte Halina 246
Žižiūnas Algimantas 159
Zmitrowicz Józef 73

Zonn Włodzimierz 34
Zygmunt II August 18

„Żaba" zob. Tapper Mikołaj
Ždanow Andriej 24
Żebrowska Krystyna z d. Subocz 210
Żebrowski Aleksander 210
Żebrowski Leon 184, 210–213
Żelezowska 26
Żeligowski Lucjan 183
Żeromski Stefan 31, 225, 263, 372
Żukrowski Wojciech 244, 372
Żuławski Mirosław 409
Żyłowska Idalia („I.Ż.") 13, 214–217
Żyłowska Leonia 214, 217
Żyłowska Wanda 214, 217

Майхрович А.С. 34

Прокошина Е.С. 34